RADA POWIATOWA
I RADA SZKOLNA
KRAKOWSKA





II

Tom XXVI. a.

Udział w Radzie powiatowej Krakowskiej

Udział w Ck. Radzie Szkolnej Okręgowej Krakowskiej Zamiejskiej

Spis Rzeczy.

Czynności Rady.

1/ Zaproszenie do Komitetu przedwyborczego 1867. oryg.
2/ Protokół wyborów z większej własności 1867. oryg.
3./ Certyfikat wybrania 1867. oryg.
4/ Protokół ukonstytuowania się Rady 1867. oryg.
5/. List J. Florkiewicza z powinszowaniem wyboru 1867. oryg.
6/ Zatwierdzenie Cesarskie 23/10 1867. I. z namiestnictwa.
7/ Wydrukowany protokół posiedzenia Rady 1870.
8/ Certyfikat wybrania 1870 - oryg.
9. Zatwierdzenie Cesarskie 3/1 1871. II. z namiestnictwa.
10/. Trzy listy JW. Possingera Kierownika Namiestnictwa z lat 1870 i 1871.
11/ Uchwała Rady w odpisie uzasadniająca złożenie Mandatu prezesa nieprzyjęte 1872
12/ Złożenie Mandatu 1873.
13/- ad hoc pismo Delegata Namiestnika 1873
14/ Wypis z Gazety Czas ad hoc 1873
15- Okólnik drukowany o Akuszerkach 1870.
16/ Rozesłanie porządków dziennych Obrad pełnej Rady 869-873
17/ Delegacje Okręgowe 1871.
18/ Drukowane Okólniki Rady o policji budowniczo-ogniowej 1871. 1872. 1873 - jeden o drogach 1871.
19/ Autografowane dwa jeden o budżetach 1873 - jeden o zaginionem dziecku 1872.

Pogrzeb Zwłok Kazimierza W.

20/ Odezwa prezesa R.P. 1869.
21. 22/ Projekt programu i program obchodu 1869.
23/ Broszura „Pamiątka" — 1869.

Projektowany Przyjazd N.N. Państwa

24. Marszałek Krajowy prezesów do Lwowa wzywa 1868.
25. Gazeta Wiedeńska (Presse) o przyjęciu 1868
26- Przemowa projektowana na Bahnhofie - i Homagium 1868
27- List do Sapiehy 1868.

przewróć

28/ Przychylny sąd wiedeńskiej Presse o dziełach prezesa Tp pozycja 33.

~ · ~

<u>Agitacya w sprawie Techniki Krakowskiej</u>

29. Odezwa do prezesów R.p. 1868.
30/ Przychylne odpowiedzi niemieckich prezesów 1868.

<u>Popieranie Czasopisma Gmina</u>

31./ Odezwa do prezesów R.p. 1868.
32./ Dwa listy Redakcyi 1868
33°/ List prezesa [illegible] 1868.
34°/ Szesnaście Numerów Gminy 1868.

~ · ~

35° prezes [illegible] zapytuje czyby zjazd prezesów był na czasie 1871.
36. 37°/ O funduszu laudemialnym 1868.

~ · ~

<u>Rozesłanie dzieł przez Forstera ofiarowanych</u>

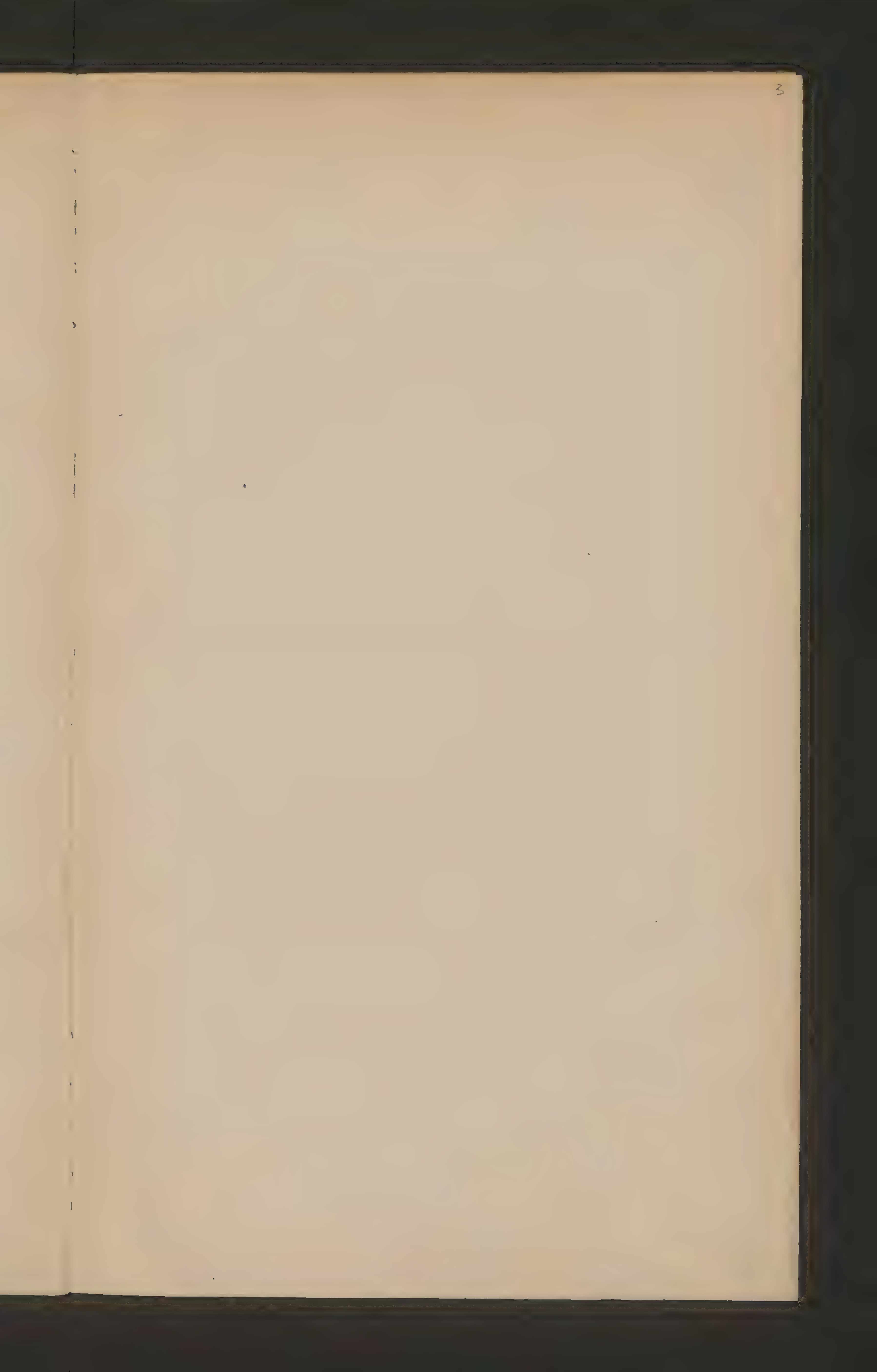
38°/ Kilka listów Karola Forstera 1870-1871.
39° Okólnik do obdarowanych 1870
40. 41. List do Forstera, do Wiceprezesa R.p. Chrzanow. 1871.

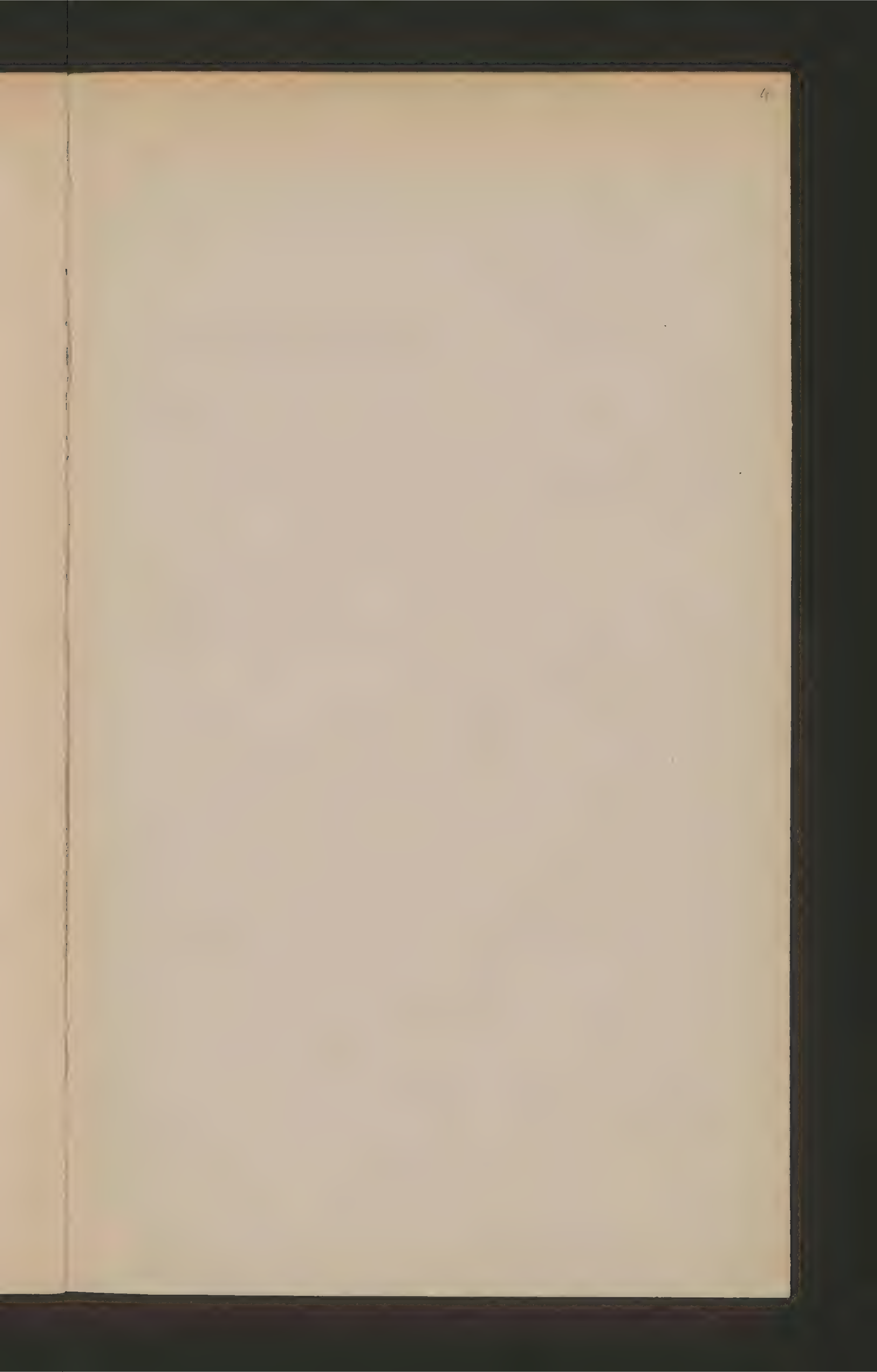
~

42. Ofiara na pomnik dla Cesarza Maxymiliana 1868
43. Numer Dziennika Poznańskiego o [illegible] 1869.
44. Minister Potocki poleca Dra Hamm
45. Powinszowanie Gminie 1868.
46. 47 Zaproszenia na wystawę [illegible] 872. Rocznica Kopernika 1873.
48. List Rady [illegible] 1868.
49. Nominacya Członkiem Krajowej Podkom. Wystawy Ogólnej 1872.

Spis Rzeczy

Czynności Rady Szkolnej Okręgowej





Wielmożny Panie!

Na zebraniu przygotowawczem do wyboru Członków Rady powiatowej, gdy nie można było z powodu niepojmowania tej rzeczy przez obecnych reprezentantów gmin wiejskich zawiązać jednego wspólnego Komitetu przedwyborczego, postanowiono utworzyć takowy przeważnie z gruppy właścicieli większych, i złożywszy go z 7miu osób, wskazać mu zadanie, oprócz proponowania kandydatów z gruppy właścicieli większych, także porozumiewania się z zaufanymi gmin wiejskich, w celu działania i na też wybory wiejskie, w duchu odpowiednim dobru Powiatu i harmonii między Członkami Rady istnieć mającej.

Do tego Komitetu z 7miu osób, zebranie postanowiło zaprosić na Członka Wgo Pana; o czém mam zaszczyt niniejszem Go zawiadomić z polecenia tegoż Zgromadzenia, upraszając, abyś na pierwsze zebranie się Komitetu przedwyborczego w Piątek, t. j. dnia 9 b. m. o godzinie 4 po południu w sali Komitetu Towarzystwa rolniczego odbyć się mające, przybyć zechciał.

Kraków dnia 7 Sierpnia 1867

Haszkowski

Jaśnie Wielmożny

Stanisław Hr. Mieroszewski

właściciel dóbr

Karniowice.

filno

w miejscu

Protokół

Wyboru Rady powiatowej z grupy większych posiadłości ziemskich w powiacie krakowskim - przedsięwziętego w Krakowie w gmachu towarzystwa naukowego przy ulicy Sławkowskiej w Sali towarzystwa rolniczego, dnia 9. września 1867 o godzinie 11. przed południem. -

Obwieszczeniem W. Prezydium ck. namiestnictwa we Lwowie z dnia 5° Lipca b. r. do L. 5350/pr. został dzień do wyboru Rady powiatowej z grupy większych posiadłości ziemskich w ilości 13. członków na 9° września br. rozpisany, - które to obwieszczenie wszystkim posiadaczom dóbr tabularnych większych, podług §. 1. Ord. wyb. pow. do wyboru w grupie większych posiadłości uprawnionym, doręczone, i w gmachu ck. Urzędu powiatowego do powszechnego przeglądnienia wraz z listami wyborców, wyłożone i plakatami ogłoszone zostało. -

Uprawnionym do wyboru zostały karty legitymacji we właściwie do postanowienia §. 18. Ord. wyb. pow. za potwierdzeniem odbioru takowych, doręczone. -

Gdy na dzień dzisiejszym o wyznaczonej godzinie wyborcy w wyżwymienionej sali zebrali się, przystąpiono właściwie do postanowienia 1. ustępu §. 24.

Ord. wyb. pow. do wyboru 3. mężów zaufania jako członków komisyi oborczej. –

Mężami zaufania obrani zostali: przez akklamacyą

1. W. Stanisław Mieroszewski
2. W. Franciszek Paszkowski
3. W. Julian Kirchmayer

Ci mężowie zaufania wybrali z pomiędzy siebie przewodniczącego W. Franciszka Paszkowskiego.

Ze strony c.k. Urzędu powiatowego jako Komisarz rządowy przy wyborze obecny c.k. naczelnik powiatu Filip Zaleski.

Po ukonstytuowaniu komisyi wyborczej, komisarz rządowy składa w ręce przewodniczącego komisyi listy wyborców i przysposobione wykazy do głosowania w dwóch jednobrzmiących exemplarzach. – Poczem przewodniczący stósownie do drugiego ustępu §. 25. ord. wybor. pow. przedstawia zebranemu wybor. com analogiczną treść postanowień §. 35 i 37. od nośnie §. 16. a. c. i § 17. tudzież §. 38. aż włącznie do §. 48. ord. wybor. sejmowej, – niemniej §. 10. ord. wybor. pow. –

Komisya postanowiła głosować kartkami.

Wykaz głosowania na jedną rękę prowadzi trzymający pióro c.k. Komisarz powiat. Ignacy Ziębiewski

./.

przez Komisarza rządowego Komissyi dodany – a na drugą rękę członek Komissyi W. Julian Kirchmayer.

Głosowanie rozpoczyna się w ten sposób, iż najsamprzód członkowie Komissyi dadzą swoje głosy, – poczem zostają wyborcy przez jednego członka Komissyi do głosowania wywołani w tym porządku, jak są w wykazie głosowania wciągnięci, przyczem wyborcy karty legitymacyjne na ręce Przewodniczącego oddadzą.

Gdy wszyscy zebrani głosujący swoje głosy dali i takowe do wykazu głosowania zaciągnięte zostały, pokazuje się podług arkusza obliczenia głosów następujący rezultat:

Głosujących było 35..
Bezwzględna większość głosów 18.

Otrzymali głosów:

JW. Stanisław Mieroszewski 30.
Julian Kirchmayer – 30.
Roman Konopka – 27
Maxymilian Bader – 26
Jan Skirliński – – – 21.
Ludwik Szumańczewski 21.
Alfred Milieski – – 21.
Stanisław Chwalibogowski 21.

./.

Maxymilian Machalski	21.
Franciszek Paszkowski	18.
Erazm Skarzyński	18
Ignacy Lipczyński	19
Ks. Kanonik Górnicki	19
Stanisław Badeni	17
Kamil Sierowski	16.
Stanisł. Szlachtowski	16.
Paweł Popiel	16.
X. Janiszka	14.
Wilhelm Homolacz	11.
Władysław Chwalibogowski	10.
Marcelli Jaworski	10.
Józef Łapalski	10.
Juliusz Konopka	7
Felicyan Szybalski	8.
X. Pindelski	7
Stanisł. Zaleski	4.
Tadeusz Langie	4.
Streer	2.
Wład. Jaroszewski	2
Mrozowski	2
Biesiadecki	1
Księżarski	1
Florkiewicz	1.

2 arkusz

Ks. biskup Łętowski 1.
Sawiczewski — 1.

Do protokołu dołączają się karty legitymacyjne plenipotencye i kartki głosowania, a mianowicie kart legitymacyjnych 31. plenipotencyi 11. i 35. kartek głosowania

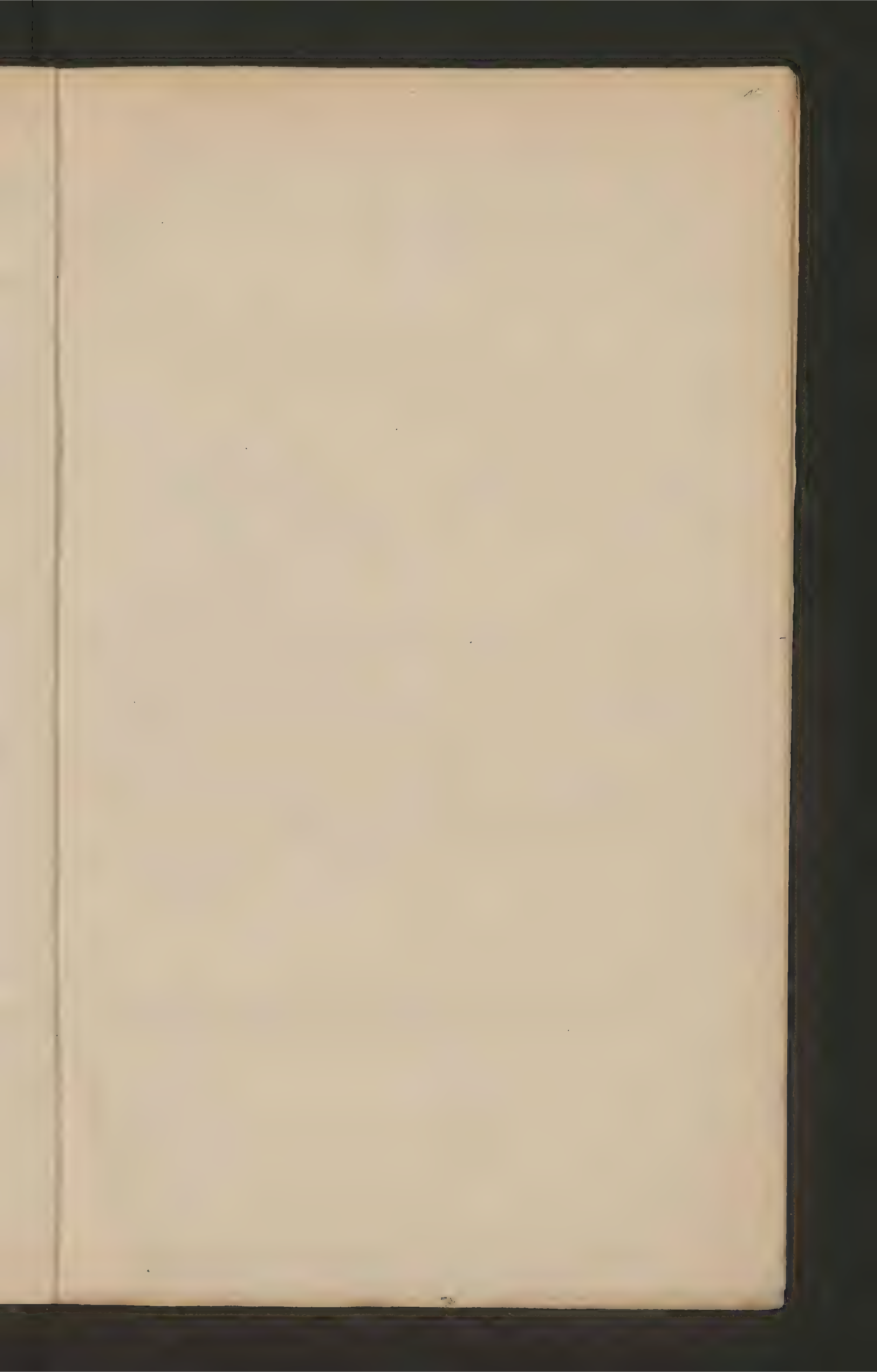
Protokoł zamknięto i podpisano
Kraków 9 września 867.

Franciszek Paszkowski

Stanisław Mieroszowski
Hipolit Wasilewski [?]

Filip Zaleski
c. k. namiestnik powiatu

Zabierzowski



3

Nr. 6043

C. K. Naczelnik władzy powiatowej.

Do Jaśnie Wielmożnego Stanisława Mieroszewskiego

w Karniowicach.

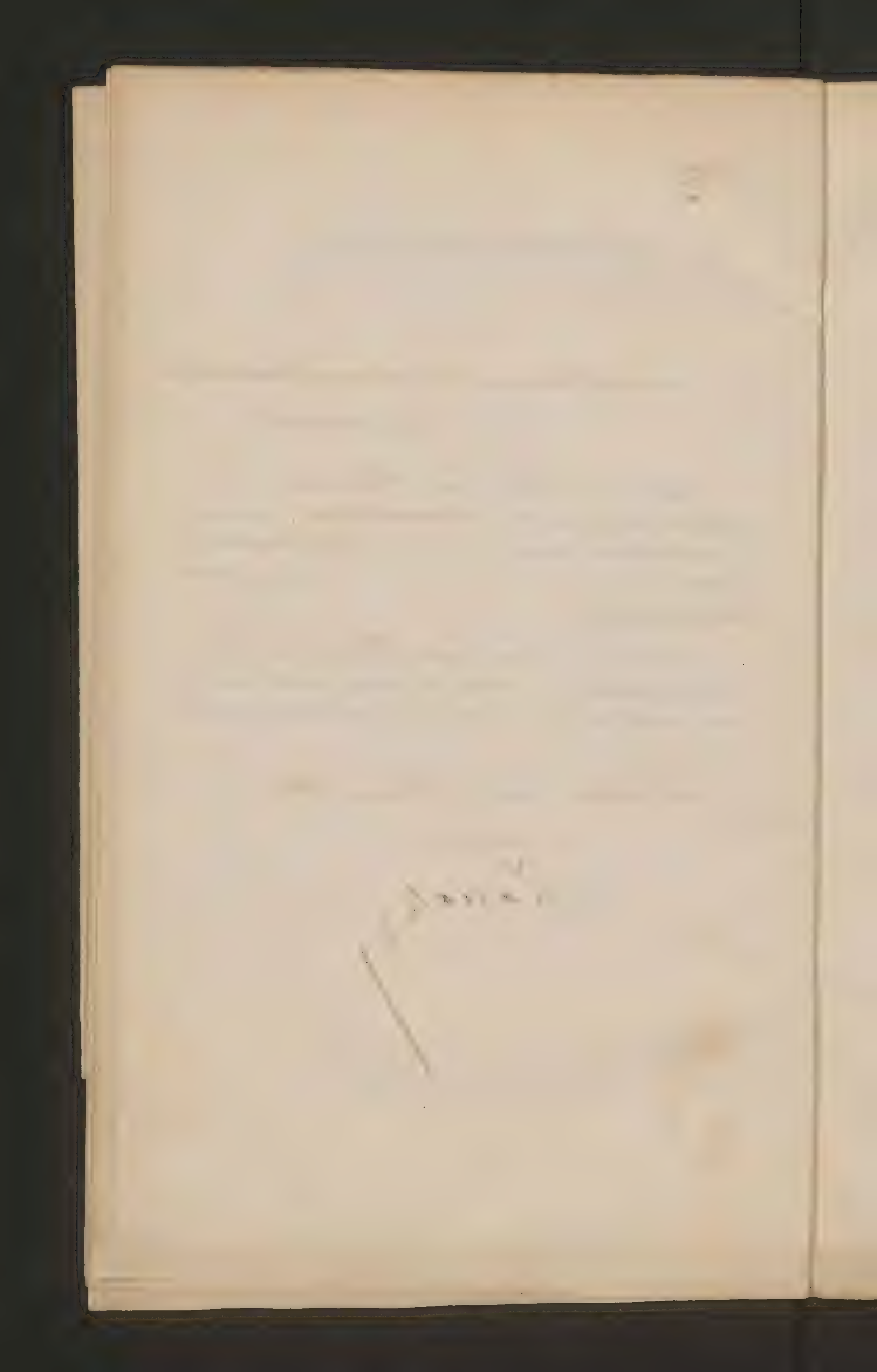
Mam zaszczyt uwiadomić Jaśnie Wielmożnego Pana że przy wyborach do Rady powiatu Krakowskiego spełnionych na zasadzie ordynacyi wyborczej powiatowej w dniu 9. Gr.m Września b. r. w grupie . . . . obranym zostałeś członkiem tejże Rady.

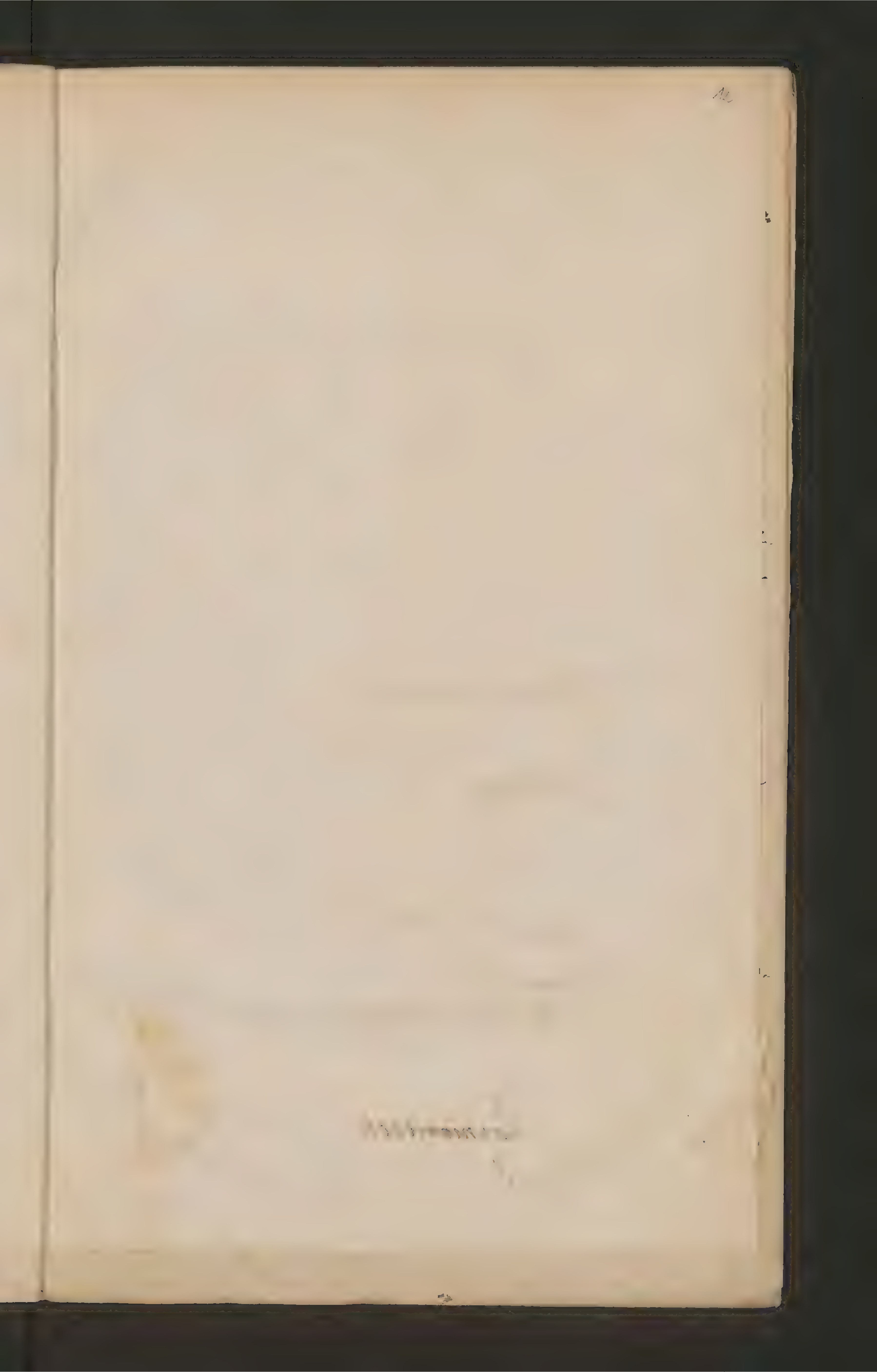
Wzywam przeto uprzejmie Jaśnie Wielmożnego Pana do objęcia rzeczonego urzędu, wydając Mu stosownie do §. 28. powołanej ustawy niniejszy Certyfikat, upoważniający do wstępu do Rady powiatowej.

w Krakowie. dnia 13 Września 1869

w zastępstwie

Zaleski





C.K. Urząd powiatowy
w Krakowie
No 6043

Do
Jaśnie Wielmożnego
Stanisława
Mieroszewskiego

w
Karniowicach
Ex offo

Protokół

posiedzenia Zgromadzenia członków Rady powiatowej krakowskiej w dniu 25 Września 1867. w gmachu Towarzystwa naukowego krakowskiego.

<u>Obecni</u>

Nr. P. Filip Zaleski zast. naczelnika powiatu krakowskiego.

" Fr. Paszkowski – przewodniczący.

" Michalski sekretarz.

i 23 członków Rady powiatowej, z wyjątkiem p. Skirlińskiego Jana.

Za komisyą do sprawdzenia wyborów powołaną, z PP. Mieroszewskiego Kirchmajera i Gajewicza, P. Mieroszewski sprawozdawca przedstawia uznanie ważności 1/ wszystkich wyborów z posiadłości większej, z gmin wiejskich, również 2/ wszystkich wyborów z posiadłości większych – w tym drugim kole z wyjątkiem wyboru P. Stanisława Chwalibogowskiego.

Czy Zgromadzenie pierwszą propozycyą jednomyślnie przyjmuje?

Zgromadzenie jednomyślnie przyjmuje. Również przyjmuje Zgromadzenie propozycyą Komisyi co do uznania 12 wyborów z własności większej za ważne, z wyjątkiem wyboru P. Chwalibogowskiego, a którego wyboru dyskusya się otwiera.

Po przemówieniu pp. Lipczyńskiego, Skarzyńskiego, Machalskiego i Szumańczowskiego a ostatecznie p. Mieroszewskiego jako referenta komisyi.

Zgromadzenie większością głosów 15tu przeciw 9, gdyż p. Chwaliboga, który ustąpił z sali, uwagę komisyi przyjmuje i wybór p. Chwalibogowskiego za nieważny uznaje.

Następnie przystępuje Zgromadzenie do wyboru prezydującego Rady powiatowej.

Głosujących jest 24. radców, a z tych głosowało 23. radców, gdyż jedna kartka okazała się próżną.

P. Stanisław Mieroszewski otrzymawszy głosów 18. (osiemnaście) wybranym został prezesem Rady powiatowej Krakowskiej.

Daléj zgromadzenie przystępuje do wyboru wiceprezesa. — Z głosujących 24 radców otrzymał p. Roman Konopka głosów 13, zatem p. Roman Konopka wybranym jest wiceprezesem Rady powiatowej Krakowskiej.

Z pomiędzy radców powiatowych obrany członkiem wydziału większością głosów p. Jan Orzechowski 11tu głosami na 13 głosujących.

Z całej Rady wybrani zostali człon-
kami wydziału przy pierwszem głosowaniu
p. Julian Kirchmajer 19 głosami
na 24. głosujących
p. Maxym. Bader. 16 głosami na
24. głosujących
gdy zaś żaden inny absolutnej większo-
ści głosów nie otrzymał, przystąpiła
Rada do powtórnego głosowania
przy którem wybranym został człon-
kiem wydziału
p. Józef Gajoch 18 głosami na 24
głosujących.

Z grupy większych posiadłości wybra-
nym został członkiem Wydziału
Rady powiatowej:
p. Maxym. Machalski 6 głosami
na 17 głosujących

Następnie przystąpiła Rada do wy-
boru Zastępców.

Z grupy własności mniejszej wy-
branym został zastępcą:
Jakób Sandor 12 głosami na 13
głosujących

Z pełnej Rady wybrani zostali za-
stępcami:
p. Milewski Alfred 24 głos. na 24 głos.
X. Gorniak Ign. 15 głos. na 24 głosu-
jących
gdy przy pierwszym głosowaniu nikt
inny absolutnej większości głosów
nie otrzymał; przystąpiono do powtór-

więcej głosowania, przy którem wy-
branym został zastępcą:
Józef Liwa 16 głosami na 24
głosujących.

Z grupy posiadłości większych wybra-
nym został zastępcą:
p. Paszkowski Franciszek 6 głosami na
11 głosujących.

Rada na wniosek p. Paszkowskiego przy-
jęła zasadę, iż zastępcy w miarę
ilości głosów otrzymanych zastępować
będą członków wydziału, którzy odpo-
wiednią liczbę głosów otrzymali po-
między członkami z łona Rady wybranych.
Następnie nowo mianowany przewodniczący
Rady, przemówił do zgromadzonej Rady,
dziękując za zaufanie, którem prze-
zebranie zaszczycony został. —

Na tem posiedzenie zakończone zo-
stało — protokół został odczytany
i przyjęty —

Franciszek Paszkowski

Dr Max Michalik
sekretarz


Litogr. Czas[illegible]

ZAMEK MŁOSZOWSKI
od wjazdu.

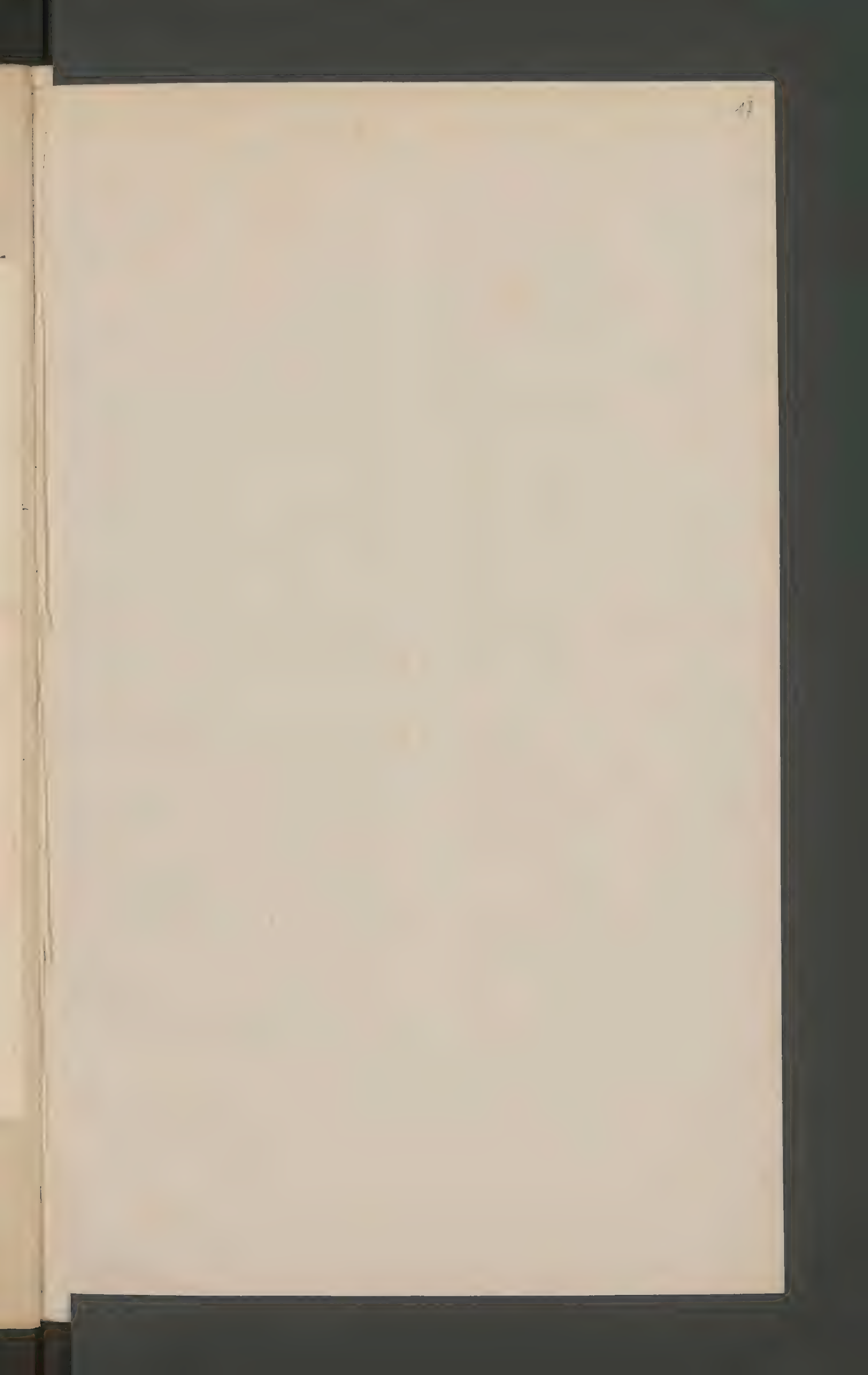
22 - 9 - 1867

Szanowny Panie Prezesie – Urzeczywistnione moje oczekiwanie, – nastręcza mi sposobność wyznania szczerej mej radości z nastąpionego wyboru. – Zwyczaj każe Wybrańcowi winszować, – lecz ja już wbrew temu, – winszuję sobie i Powiatu mieszkańcom – że pod tak dostojnem zostajemy przewodnictwem. – Zostając z wyrazem szczerego szacunku i poważania – dołączam prośbę zachowania mi nadal w swem przyjacielskiem sercu –

przyjaciel i sługa

J. [illegible]





Odpis.

Protokół

posiedzenia pełnej Rady powiatowej krakowskiej odbytego w dniu 31 sierpnia 1870 r.

<u>Obecni</u>: <u>Prezes</u> Stanisław hr. Mieroszowski, Przewodniczący.
<u>Wice Prezes</u>: Roman Konopka.
<u>Członkowie Rady</u>: Ciuła Józef, X. kan. Gornicki Leopold, X. Walenty Janutka, Kozera Wojciech, Kuś Augustyn, Mach Jędrzej, Dr Machalski Maxymilian, Wilczek Alfred, Orzechowski Jan, Paszcza Jan, Romanowski Jan, Ropa Stanisław, Sendor Jakób, Tański Adam, Urbańczyk Wincenty.
<u>Prowadzący pióro</u>: Franciszek Szafczyk.
<u>Ze strony c.k. rządu</u>: JW. Juliusz Bełowski c.k. Radca Dworu, Delegat c.k. Namiestnika i Starosta powiatu Krakowskiego.
<u>Nieobecność swoją usprawiedliwili radcy</u>: Julian Kirchmayer, Franciszek Paszkowski, Erazm Skarżyński, Jan Skirliński i Ludwik Szumańczowski.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia Rady

Sekretarz zdaje sprawę z czynności Wydziału za czas od ostatniego posiedzenia Rady po koniec sierpnia r.b., w ciągu którego Wydział na 12 posiedzeniach załatwił 650 spraw w różnych przedmiotach, a między temi 200 co do dróg krajowych.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego Przewodniczący zawiadamia, że przed kilku tygodniami jeden z najczynniejszych Członków Radca Maxymilian Bader zmarł. Rada z tego powodu przez powstanie wyraża swój żal.

Dalej Przewodniczący zawiadamiając o bezskutecznych staraniach Wydziału według uchwały Rady na poprzedniem posiedzeniu o subwencyę z funduszu krajowego dla drogi powiatowej Wrocławskiej i że uchwalona przez Sejm ustawa mytnicza

dla tej drogi nie uzyskała jeszcze najwyższej sankcyi, zatem ta droga dotąd nie posiada żadnych funduszów na swoje potrzeby, wnosi:

„Rada uchwalić zechce: Upoważnia się Wydział do udzielenia drodze powiatowej Wrocławskiej 1000 złr. z powiatowego funduszu drogowego przeznaczonego na potrzeby gminnych dróg i mostów.“

W dyskusyi zabierają głos za wnioskiem, radcy: Dr Machalski, Ks. kan. Górnicki, Tański i Orzechowski. Ten ostatni z poprawką do wniosku, aby 1000 złr. udzielić się mające dla drogi Wrocławskiej nie były dane jako darowizna, lecz jako zwrotna pożyczka.

Wniosek z poprawką Orzechowskiego poddany pod głosowanie, Rada jednomyślnie przyjmuje. — Wreszcie Przewodniczący oznajmia; iż z powodu nieobecności radcy Juliana Kirchmayera bawiącego jako poseł na Sejmie we Lwowie, jako referent Wydziału nie może na teraz zdać sprawy nad ponownym wnioskiem radcy Erazma Skarzyńskiego o poczynienie starań w Sejmie, aby powiat krakowski uwolnionym został nadal od płacenia dodatków podatkowych na fundusz indemnizacyjny; wszelako iż bawiąc we Lwowie p. Kirchmayer postara się o wiadomość w Wydziale krajowym i Namiestnictwie, gdy fundusz indemnizacyjny W. Ks. twa krakowskiego oddzielnie jest administrowanym od funduszu galicyjskiego, jak wiele już W. Ks. two krakowskie zapłaciło na ten fundusz w celu umorzenia obligacyj indemnizacyjnych krakowskich.

Rada przyjmuje do wiadomości.

Radca Adam Tański delegowany na członka reprezentacyi powiatowej do komisyi asenterunkowej w r. b. zdaje sprawę z czynności tej komisyi — i wnosi:

„Ze względu iż wójtowie gmin nie powiadomili popisowych mających prawo do uwolnienia od służby wojskowej, o potrzebie wniesienia zawczasu w tym celu reklamacyj: Rada uchwalić zechce: Poleca się Wydziałowi, aby przed przyszłym poborem popisowych do wojska, wezwać wójtów gmin okólnikiem, by mających prawo uwolnienia się popisowych od służby wojskowej, zawiadomili ich o potrzebie wniesienia reklamacyj stosownych.“

Obecny na posiedzeniu Radca Dworu Juliusz Bobowski, Dele-

legat Namiestnika i Starosta powiatu krakowskiego, oświadcza, iż właściwie należy to do władzy politycznej, wszakże chętnie zgadza się aby Wydział powiatowy w porozumieniu się ze Starostwem, wydał takie pouczenie do wójtów.

Rada poprzestając na tem oświadczeniu zaleca Wydziałowi wydanie w swoim czasie stosownego okólnika.

Sekretarz przedstawia wniosek Wydziału:

„Na połączenie się dobrowolne gminy Zakamycze z Chełmem w jedną gminę pod nazwą „Chełm" na mocy zawartej między sobą umowy pod względem zupełnego zlania się tych gmin w jedną gminę dla wspólnego i jednolitego zawiadywania wszystkiemi sprawami tak własnego jako też poruczonego zakresu działania, — Rada zechce udzielić zezwolenie."

W dyskusyi otwartej nikt głosu nie zabiera; przeto wniosek podany pod głosowanie Rada jednomyślnie przyjmuje.

Po wyczerpnięciu porządku dziennego Przewodniczący oświadcza, iż dzisiejsze posiedzenie Rady z wyboru na pierwszy trzechletni peryod, jest ostatniem. Z tego powodu podnosząc zasługi Sekretarza, jakie w tym peryodzie rzetelnem i gorliwem pełnieniem swych obowiązków udowodnił, przedstawia, aby Rada upoważniła Wydział do wydania mu w jej imieniu pisemnie pochwalnego świadectwa. — Rada jednomyślnie upoważnia Wydział do wydania Sekretarzowi tego świadectwa.

— Radca X. kan. Górnicki powołując się na sprawozdania przedstawiane na każdem zebraniu Rady, jako członek Wydziału i świadek jego czynności pod przewodnictwem Prezesa Rady, określa treściwie Jego usilne i wytrwałe prace; jego umysłem niezachwianą cierpliwość w przeciwnościach jakie zwłaszcza w pierwszych latach istnienia Rady powiatowej, w pośród żywiołów wszelkim nowościom nieprzychylnych i życia autonomicznego a tem bardziej jego potrzeb nie pojmujących, przełamywać musiał; aż wreszcie osiągnął najtrudniejszy — zwłaszcza w obecnych czasach cel Rad po-

wiatowych, t. j. pozyskał prawie wszystkich włościan powiatu krakowskiego dla sprawy narodowej, którzy pozbywszy się zastarzałych niechęci i złośliwej podejrzliwości względem zamożniejszych właścicieli, uczuli się nakoniec współobywatelami krakowskiej ziemi, i bez szemrania i oporu nieśli na wspólnej potrzebie grosz ciężką pracą nabyty, przez swą pracę i osobiste dla sprawy publicznej usługi. Skreślił wreszcie zacne prace Prezesa, który tak ukochał swe obowiązki i całą duszą się im poświęcił, że bardzo często wielką liczbę mniejszych spraw, które decyzyi kolegialnej niepotrzebowały a na zwłoce czasu ucierpieć mogły, z największą gorliwością załatwiał, że nakoniec godnie i zaszczytnie reprezentował władzę autonomiczną powiatową tak wobec wysokiego Rządu jako też Obywatelstwa całego powiatu. Przedstawia zatem aby Rada przez powstanie objawiła Mu w imieniu swem i powiatu swoje uznanie.

Rada przez powstanie jednomyślnie objawia Prezesowi swe uznanie i podziękowanie.

Przewodniczący dziękuje Radzie i Wydziałowi powiatowemu za poparcie jakiego doznawał.

W końcu c. k. Radca Dworu i Delegat Namiestnika P. Julian Bobowski wyrażając w imieniu c. k. Rządu podziękowanie Prezesowi i Radzie za zgodne zawsze postępowanie z organami rządowemi, wyraża nadzieję, że z nowych wyborów wyszłą Reprezentacyą powiatową w takim samym składzie powita na jej najbliższem zebraniu.

Na tem ostatnie posiedzenie zamknięto.

Prezes
Hr. Mieroszowski m. p.

p. o. Sekretarza
Fr. Szefczyk m. p.

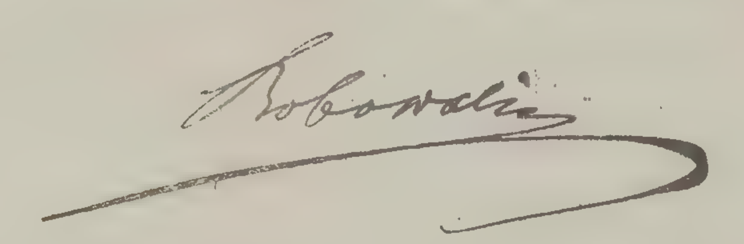
Zgodność odpisu z oryginałem protokołu w księdze uchwał Rady powiatowej krakowskiej poświadczam
Kraków dnia 14 Lipca 1871
Wiceprezes
Roman [illegible]

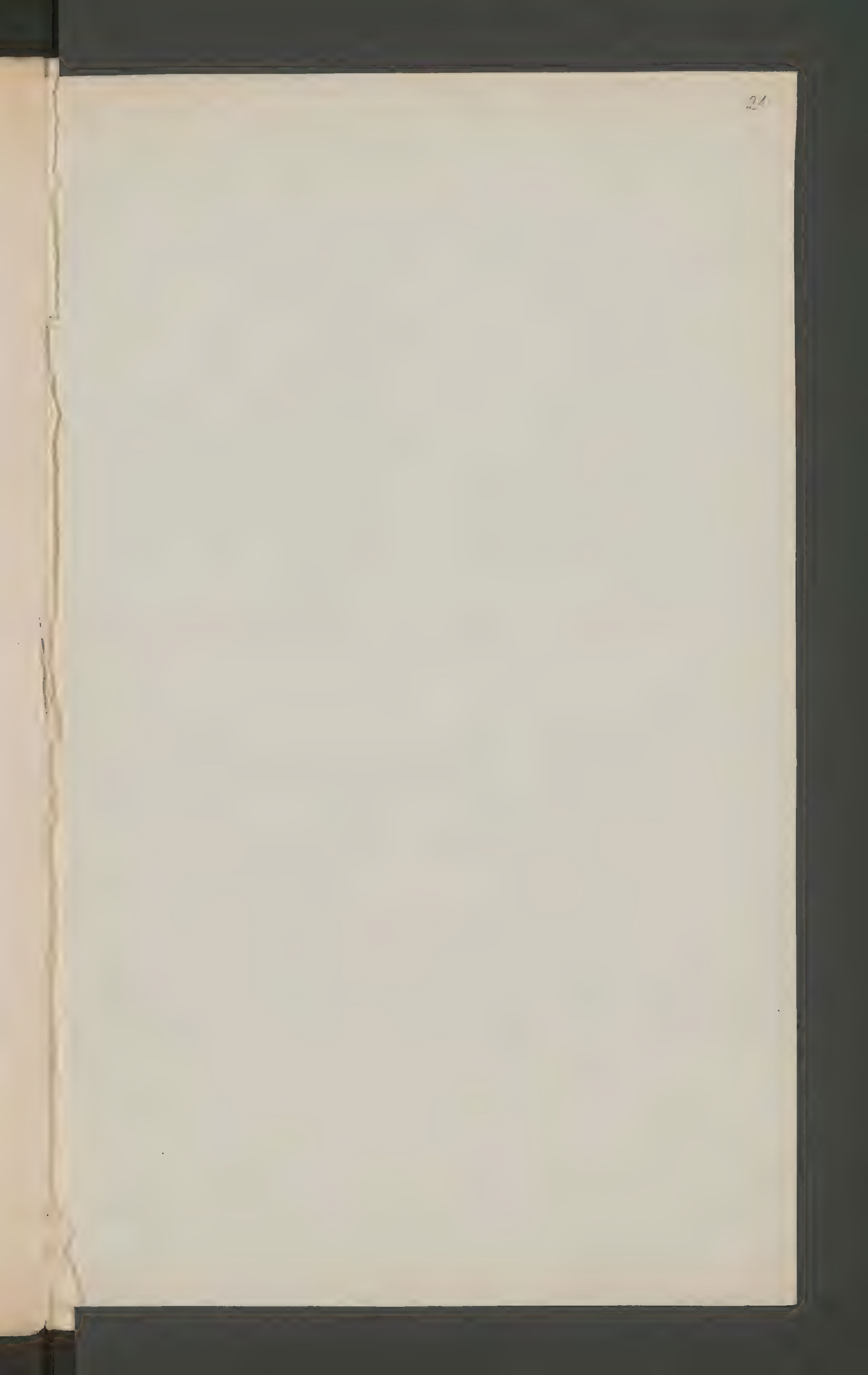
L. 6231.

Certyfikat wyborczy.

dla JWP. Pana Stanisława Hr. Mieroszowskiego w Krakowie wybranego w dniu 28go b. m. na członka świetnej Rady powiatowej krakowskiej

Kraków dnia 28go listopada 1870.







Kochany Marszałku Dobrodzieju!

Nader miły telegram otrzymałem w czasie obia-
du u komenderującego Jenerała, dla tego niemogłem
zaraz odtelegrafować. Proszę przyjąć serdeczne po-
dziękowanie za tak drogi dla mnie objaw życz-
liwości. Z radą powiatową krakowską łączą mnie
sympatye podwójne, raz, że jest krakowska, a
powtóre że stoi pod kierownictwem tak zacne-
go męża, który mnie swą przyjaźnią zaszczyca.
Życzę zatem szczerze jak najlepszego powodzenia
dla Rady krakowskiej nowej i jestem tego pewny,
iż się ze swego zadania wywiąże tak szczytnie
jak i jej poprzedniczka.
Co familia Kochanego Hrabiego porabia, czy Pa-
ni Hrabina już wróciła z podróży, czyli też
przepędzi całą zimę w Wenecyi?
Znając pańskie usposobienie domatorskie żal
mi Pana w teraźniejszej samotności.
My co do zdrowia trzymamy się jako tako.

ja sam jednak nie czuję się jeszcze zupełnie przy zdrowiu; trzeba będzie w lecie coś zaradzić dla podreperowania.

Niedyspozycya moja jest też przyczyną, że do tych czas nie mogłem jeszcze Krakowa odwiedzić.

Pozdrawiając Panu serdecznie zostaję

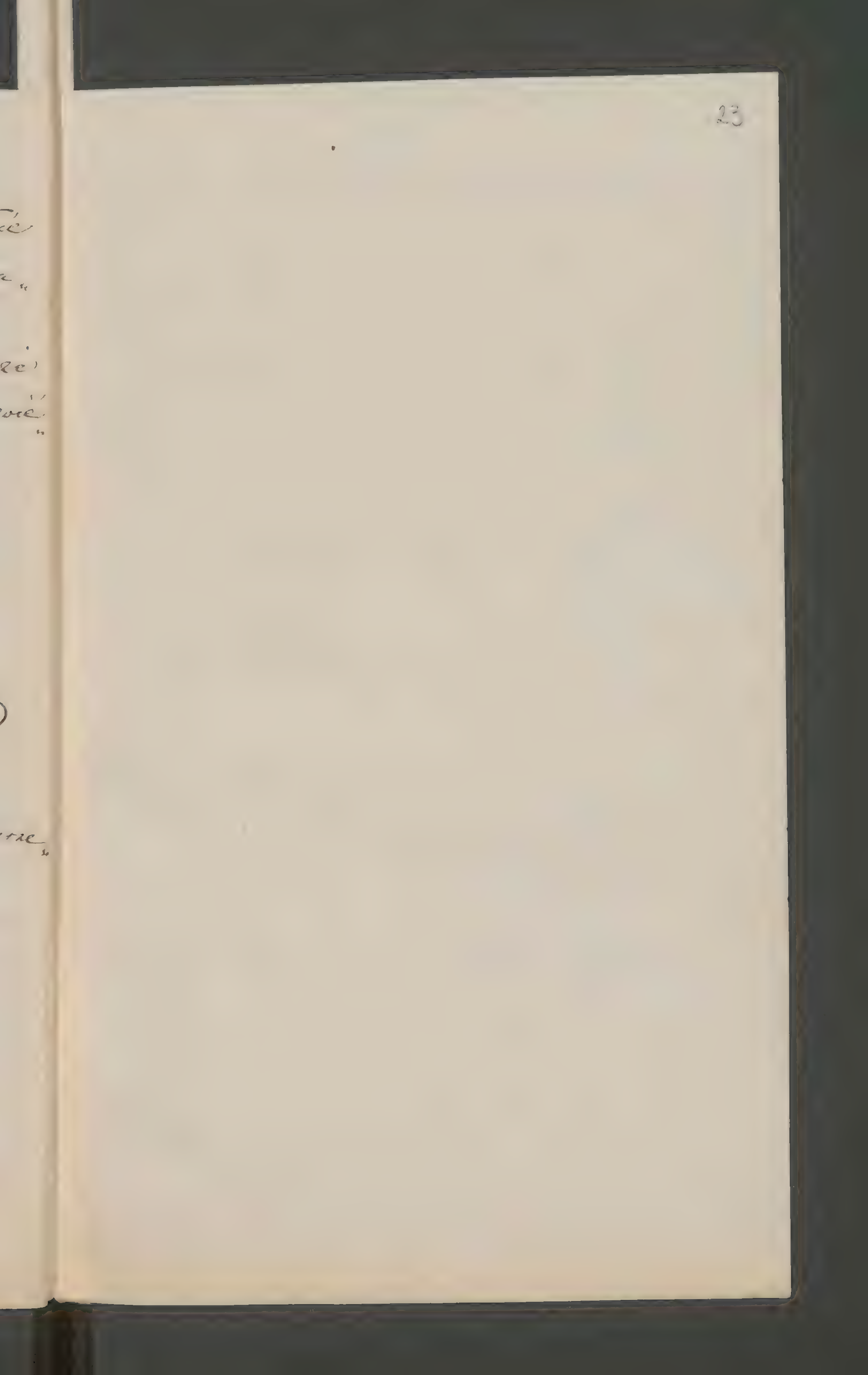
zawsze życzliwy

Piniński

14/12 878

Dzieciaki ściskamy.

Przy sposobności prosimy panią hrabinie przesłać od nas serdeczne ukłony.



Kochany Panie Hrabio!

Dziękuję serdecznie za przyjacielskie przypomnienie i za wyrazy życzliwości Kochanego Pana, które zawsze wysoko sobie cenię.
Od 23go Lipca, w którym to dniu szczęśliwie ze Lwowa się wydobyłem, niewidziałem na oczy żadnej Gazety galicyjskiej; niewiedziałem więc o sławnym cyrkularzu Gołuchowskiego żadnych szczegółów, i tylko w Gazetach tutejszych niektóre wzmianki czytałem.
Gołuchowski chciał koniecznie coś wymyśleć, z czegoby dla siebie kapitał polityczny uczynić, a ponieważ cel ten prawdą się trzymając niebył do osiągnięcia, więc posługuje się fałszem, i wmawia w kraj jakieś niby nieporozumienia, których w rzeczywistości niebyło. Szalbierz polityczny nigdy niechodzi drogami prostemi.
Bardzo trafnie ale i odważnie — Pan

odpowiedzialność. Zobaczymy jak Gołuchowski wadliwości systemu usuwać będzie; bodajby się nieskończyło wszystko tylko na samych popularnych fajerwerkach, na różnych pięknych i szumnych mówkach i na rozmaitych koziołkowych niespodziankach —

Jestem w Wiedniu zupełnie zadowolonym tak co do pobytu, jak co do mego stanowiska i zatrudnienia urzędowego.

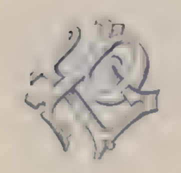
Oczekuję z upragnieniem przybycia mojej familij, która nastąpić ma z początkiem Września.

Wesele tygodnie odprawimy tutaj, aby nie musieć jechać do Lwowa, co dla mnie było by nawet z urzędowemi trudnościami połączone.

Ponawiając moje podziękowanie za przyjazną pamięć, ślę serdeczne ukłony i pozdrowienia dla całego domu drogiego Hrabiego i zostaję zawsze życzliwy

30/8 871 Wiedeń

Pininski(?)



Kochany i drogi Panie Dobrodzieju!

Wystąpienie dzisiejszej Narodówki zbliżyło nas jeszcze więcej ku sobie —

Bezczelność tego pisma nie zna granic; widać ze wszystkiego, że stoi ono jeszcze zawsze u pewnej strony w żołdzie —

Ja z zasady na wszelkie obelgi osobiste nie odpowiadam i odpowiadać nie będę.

Zbyteczne ale mi się zdaje zapewnić Pana Kochanego, że wszystko co ta gazeta przytacza jest najohydniejszym fałszem.

Znając Pana szlachetne usposobienie wiedzę w duchu, że Pan się z tego objawu ościekłości Redakcyjnej równie ze mną tylko śmieje —

Łącząc ucałowanie rączek dla Szanownej Pani Dobrodziejki ściskam Pana serdecznie

Paninguer

7/12

Od moich serdeczne ukłony.



№ 1944

Kraków dnia 23 Sierpnia 1872

28

WYDZIAŁ
RADY POWIATOWÉJ
KRAKOWSKIEJ

do

Jaśnie Wielmożnego
Stanisława Hr. Mieroszowskiego
Prezesa Rady powiatowej
w Krakowie

W skutek złożenia przez JWWgo Pana w dniu 2 b. m. mandatu na Radcę powiatowego, Prezesa Rady powiatowej Krakowskiej i jej Reprezentanta w Radzie szkolnej zamiejscowego okręgu Krakowskiego, w moc uchwały Wydziału powiatowego z dnia 9 b. m. obecnie Prezydujący w Radzie i Wydziale powiatowym, zwołał na dzień dzisiejszy Radę na pełne jej posiedzenie nadzwyczajne i przedłożył jej do uchwały wniosek Wydziału następujący: „Zważywszy że z powodu budowy drogi gminnej od gościńca powiatowego Wrocławskiego przez Bronowice małe, Mydlniki, Rząskę, Balice i Alexandrowice do Morawicy, na JWWym Stanisławie Hr. Mieroszowskim Prezesie Rady powiatowej Krakowskiej żadna odpowiedzialność nie ciąży ani też ciążyć nie może, Rada powiatowa uchwala nieprzyjęcie Jego rezygnacyi wniesionej do Wydziału powiatowego dnia 2. b. m. z godności Prezesa i Członka Rady powiatowej, oraz Członka Rady szkolnej zamiejscowego okręgu Krakowskiego, wzywa GO do cofnienia rezygnacyi oraz do objęcia napowrót swego urzędowania.”

Rada powiatowa na dzisiejszem swem posiedzeniu po wysłuchaniu sprawozdania referenta Wydziału, iż: gdy właściciele obszarów dworskich: Bronowice małe, Mydlniki, Balice i Alexandrowice, tudzież właściciele młyna w Podkamyczu i dzierżawca młyna dworskiego w Mydlnikach, dobrowolnie zobowiązali się i stosowne deklaracye piśmienne już poprzednio Wydziałowi powiatowemu złożyli, że do kosztów tej drogi przyczynią się sumą złr. 1560 w. a. do dyspozycyi Wydziału powiatowego, zaś na podstawie kosztorysu budowy rozliczone na dotyczące gminy koszta w zamian dni szarwarkowych, Wys. Wydział krajowy reskryptem z dnia 24. kwietnia r. b. L. 6320, zatwierdził, — i tak deklarujący się właś-

ściciele obszarów dworskich, jako też właściciel młyna w Podkamyczu i dzierżawca młynu dworskiego w Mydlnikach, jak nie mniej trzy gminy częściowo kwoty te do dyspozycyi Wydziału powiatowego już złożyły, dalsze zaś raty obowiązani niewątpliwie złożą na powyższy cel, do czego również i Wydział powiatowy z funduszów powiatowych przyczynił się zasiłkiem 700 złr., a tymczasowo zwrotny kredyt w sumie złr. 2530 w. a. udzielił, pomimo iż te fundusze na zupełne wykończenie budowy drogi jeszcze nie wystarczają, lecz w następnych latach przez zamianę gminom dni szarwarkowych na ich wartość pieniężną, koszta te pokryją i kredyt z funduszów powiatowych spłacony a nadto spodziewaną subwencyą z funduszu krajowego uzupełnione być mogą; przeto acz kolwiek w r. b. fundusze zebrane i kredyt udzielony z kasy funduszów powiatowych nie wystarczył na zapłacenie większej ilości w tym roku spotrzebowanych robót i materyału, — nie uznaje, żeby jakakolwiek z tego powodu ciążyć mogła na Prezesie Rady powiatowej odpowiedzialność wobec Rady powiatowej, za przekroczenie wysokości udzielonego przez Wydział powiatowy kredytu zwrotnego; i żeby ta sprawa miała być dosadnią przyczyną złożenia mandatu przez JWW^go^ Stanisława Hr. Mieroszowskiego na Radcę powiatowego, Prezesa Rady powiatowej Krakowskiej i na jej Reprezentanta w Radzie szkolnej okręgowej. —

Dla tego wnioski Wydziału powiatowego w zupełności jednomyślnie przyjmuje usuwając swą uchwałą wszelką odpowiedzialność od JWW^go^ Prezesa, wyraża Mu niniejszem życzenie i wzywa Go, by niezwłocznie rezygnacyę swoje cofnąć i napowrót czynności swego urzędu jak dotąd ze znaną gorliwością obywatelską i użytecznością dla powiatu i kraju objąć i nadal spełniać raczył.

Rada powiatowa upraszа i zarazem upoważnia swego Przewodniczącego, by tę uchwałę JWW^mu^ Panu złożył, a Wydział powiatowy żeby o niej zawiadomił dotyczące Władze.

Wice Prezes

Roman Konopka.

19

L. 2880. Kraków dnia 18 kwietnia 1873.

WYDZIAŁ
RADY POWIATOWEJ
KRAKOWSKIÉJ

Do

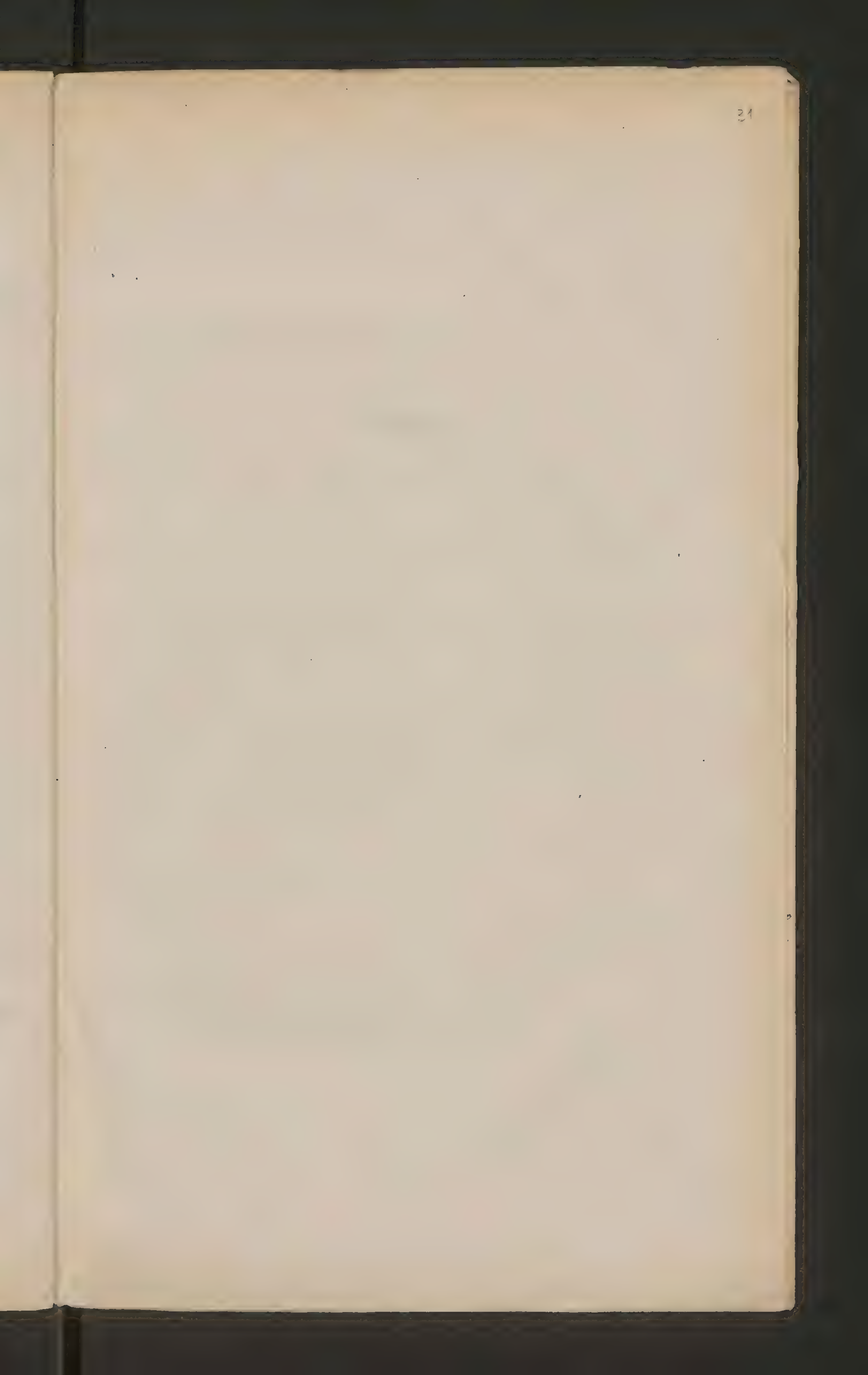
Jaśnie Wielmożnego
Stanisława Hr. Mieroszowskiego
Prezesa Rady powiatowej Krakowskiej

w miejscu.

Wydział powiatowy odebrał pismo JWPana z d. 9 kwietnia r. b. zawierające zrzeczenie się godności Prezesa Rady powiatowej i Radcy powiatowego, z powodu zapadłej w Radzie uchwały zaciągnięcia z funduszu krajowego pożyczki 30.000 złr. – Wydział powiatowy nie może w tem piśmie widzieć tylko skutek nieporozumienia wynikłego z niedokładnej w oddaleniu za granicą znajomości tej sprawy podjętej przez Radę powiatową i Wydział na wezwanie Wydziału krajowego w skutku uchwały sejmowej i w skutku podań Wydziałów powiatowych o otrzymanie zapomogi do których także i Wydział powiatowy Krakowski podaniem swojem do Wys. Sejmu z d. 24 lutego 1872 – się przyłączył. Wydział powiatowy liczy na to że powzięcie dokładnych objaśnień o naturze tej sprawy jak i środkach przedsięwziętych przez Wydział do jej przeprowadzenia może wpłynąć na zmianę postanowienia JWPana, upraszą Go abyś po powzięciu tych objaśnień zawiadomić zechciał Wydział o ostatecznem postanowieniu swojem w tym przedmiocie.

Wice-Prezes

Roman Konopka



Kraków dnia 8 Stycznia 1870 r.

L. 20.

WYDZIAŁ
Rady powiatowéj krakowskiéj

wiedząc z przekonania ile się wydarza po wsiach nieszczęśliwych przypadków przy porodach i połogach jedynie z niezręcznéj i nieumiejętnéj opieki, niestosownego pielęgnowania i usługiwania chorym kobietom przez tak zwane „babki wiejskie“ niemające nawet najmniejszego wyobrażenia o sztuce położniczéj, które wzywane do chorych niewiast, zamiast nieść im pomoc i ulgę w cierpieniach, częstokroć pomnażają tym nieszczęśliwym niedorzecznemi i szkodliwemi środkami cierpienia porodowe lub połogowe, co ostatecznie sprowadzić może śmierć tak dziecka jako téż matki; daléj bacząc na to, że włościanie zamiast, aby w takich razach ratować życie nieraz dwojga istót, zaniedbują wzywać pomocy doświadczonéj akuszerki egzaminowanéj w mieście zamieszkałéj, zapewnie przez skąpstwo lub nieufność do miejskich akuszerek, zdają się więc na wolą Boską i nic nie czynią ku ulżeniu chorym i uratowaniu ich od śmierci, a przecież życie i zdrowie należą do największych darów Opatrzności; przeto, aby podobnym nieszczęsnym wypadkom na przyszłość o ile to jest w mocy ludzkiéj zapobiedz, a za pomocą nauki i praktycznego wykształcenia kobiet wiejskich chcących się poświęcić zawodowi akuszerskiemu, powyższe złe raz na zawsze wyplenić, przedstawił wniosek Radzie powiatowéj na jéj zebraniu dnia 1 Lipca 1869 r., aby wyznaczyła ze swych zasobów fundusz na utrzymanie co roku dla kobiety ze stanu włościańskiego, któraby się chciała udać do Krakowa na naukę akuszeryi w Zakładzie położniczym, a po odbytéj nauce i uzyskaniu stosownego patentu, osiąść na wsi i wykonywać praktykę akuszerską.

Rada powiatowa skwapliwie to przedstawienie przyjęła wyznaczając na ten cel 100 złr. rocznie ze swych funduszów, a nadto zanimby się z czasem dostateczna ilość włościanek wykształciła na akuszerki wiejskie, wyznaczyła ze swych funduszów 200 złr. rocznie na zasiłek po 50 złr. dla czterech akuszerek już egzaminowanych, dla zachęcenia ich do osiedlenia się na wsiach wskazanych im w powiecie, celem wykonywania praktyki położniczéj tamże i w okolicy.

Na kandydatkę do nauki akuszeryi zgłosiła się tylko jedna kobieta wiejska, lecz póżno i że nie posiadała wymaganego przepisami dotąd obowiązującemi uzdolnienia, jakiém jest: umiejętność czytania, pisania i rachunków, nie mogła być przyjętą w tym roku na naukę. Fundusz przeznaczony na ten cel został zachowany do przyszłego roku, który użytym będzie, jeżeli się zgłosi odpowiednia kandydatka.

Natomiast Wydział powiatowy zamianował trzy akuszerki już egzaminowane, przeznaczając je mianowicie do Czernichowa p. Maryannę Przystawską, do Zabierzowa p. Maryannę Bobrową i do Kościelnik p. Annę Żylską; do Raciborowic nie przeznaczył jeszcze zadnéj na ten rok, z powodu iż się nie zgłosiła akuszerka egzaminowana.

Akuszerki te, którym nadano tytuł *„Akuszerek powiatowych“* już od Nowego roku bieżącego zamieszkały w miejscach im przeznaczonych.

Odtąd wykonywać będą tylko egzaminowane akuszerki praktykę położnictwa u potrzebujących téj pomocy kobiet na wsiach, za dobrowolném wynagrodzeniem w miejscu swego zamieszkania, w okolicy i w każdem inném miejscu gdzie o to wezwane będą, a to na mocy uzyskanego prawa dyplomem z odbytéj nauki i złożonéj w téj mierze przysięgi.

Ponieważ zaś w myśl rozporządzenia minister. z dnia 6 Marca (Dz. pr. pań. Nr. 57) nieegzaminowane akuszerki, tak zwane „babki wiejskie“ wykonywać praktyki położniczéj nie mogą, i w danym razie podpadają karze, przeto Wydział powiatowy zawiadamiając o tém postanowieniu Zwierzchności gminne i Obszary dworskie, wzywa je, aby po odebraniu niniejszego rozporządzenia natychmiast takowe ogłosiły w swoich obrębach, i żeby pod własnę odpowiedzialnością ściśle przestrzegały, by się nie ważyły wiejskie babki nieegzaminowane, szczególniéj bez wiedzy i upoważnienia każdorazowego akuszerki powiatowéj, wykonywać praktyki akuszerskiéj. Tylko w razach nagłych mogą babki wiejskie spieszyć z pomocą choréj kobiecie, lecz winny natychmiast o tém zawiadomić i wezwać najbliższą akuszerkę powiatową i w dalszéj jéj czynności ustąpić.

Na wezwanie akuszerki powiatowéj w razie uznanego przez nią niebezpieczeństwa, o sprowadzenie do pomocy lekarza, Zwierzchności gminne i Przełożeństwa obszarów dworskich winne są natychmiast ich żądaniu zadosyć uczynić. Wszelkie nieszczęścia z niezastosowania się do tych przepisów wyniknąć mogące i odpowiedzialność za takowe, ciążyć będą na winnych tego niedbalstwa.

O każdym zaszłym wypadku śmierci matki lub dziecięcia z winy akuszerki lub czyjejkolwiék innéj powstałéj, obowiązana jest dotycząca Zwierzchność miejscowa natychmiast złożyć Wydziałowi powiatowemu raport udowodniony. Zaniedbanie tego ściągnie na Zwierzchność taką, na mocy §. 102 Ust. gm. karę do wysokości 20 złr. i dalsze następstwa.

Akuszerki powiatowe prowadzić będą rejestr wszystkich porodów i ich wypadków.

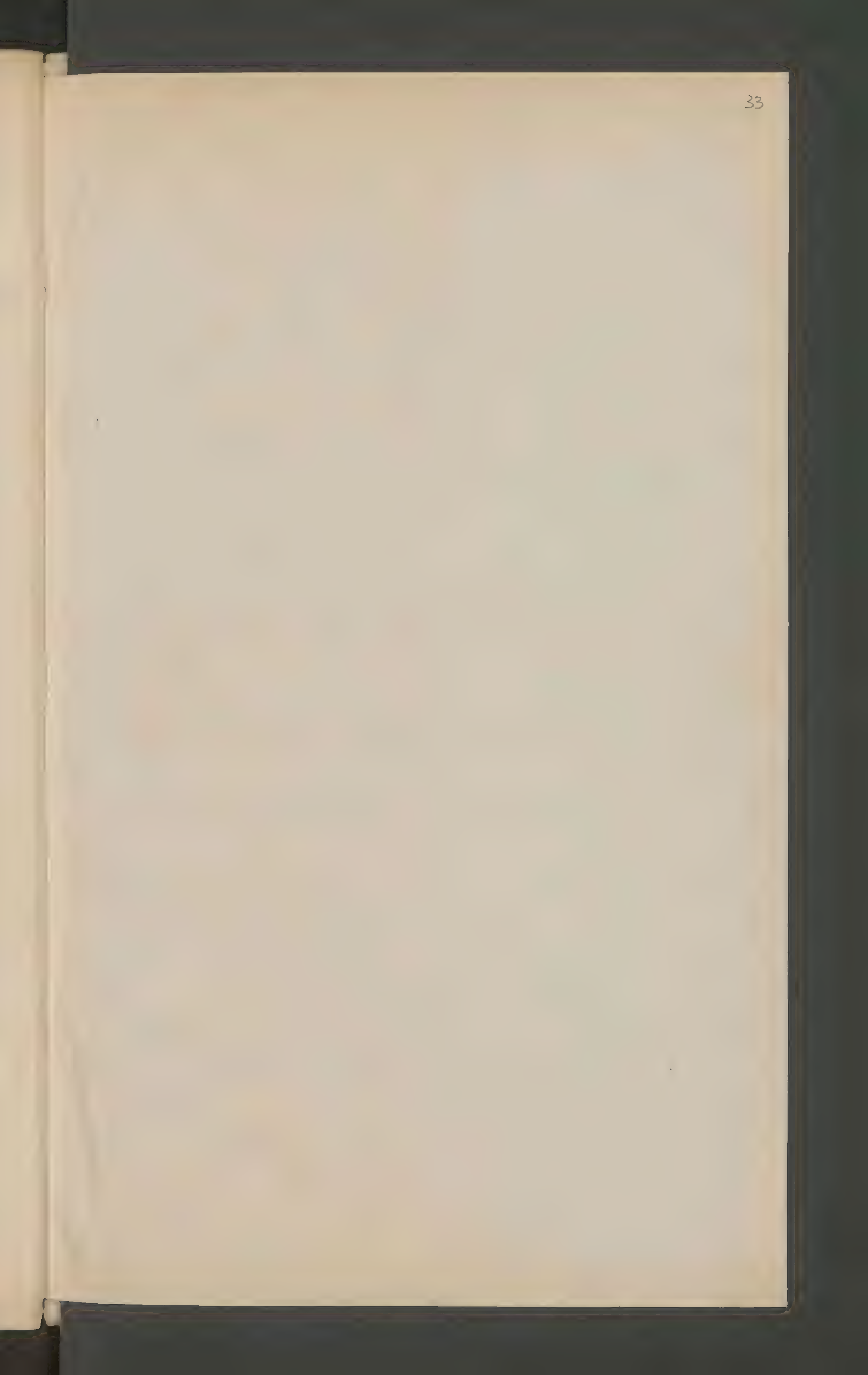
Duchowieństwo parafialne wezwanem będzie przez Władzę dyecezyalną, by również nad tem czuwało, aby wiejskie babki praktyki położniczéj u chorych kobiet nie wykonywały.

Prezes

Stanisław hr. Mieroszowski.

Do

Szanownych Przełożeństw
Obszarów dworskich
i
Zwierzchności gminnych
w powiecie krakowskim.



(L. 3403)

Jaśnie Wielmożny Hrabio!

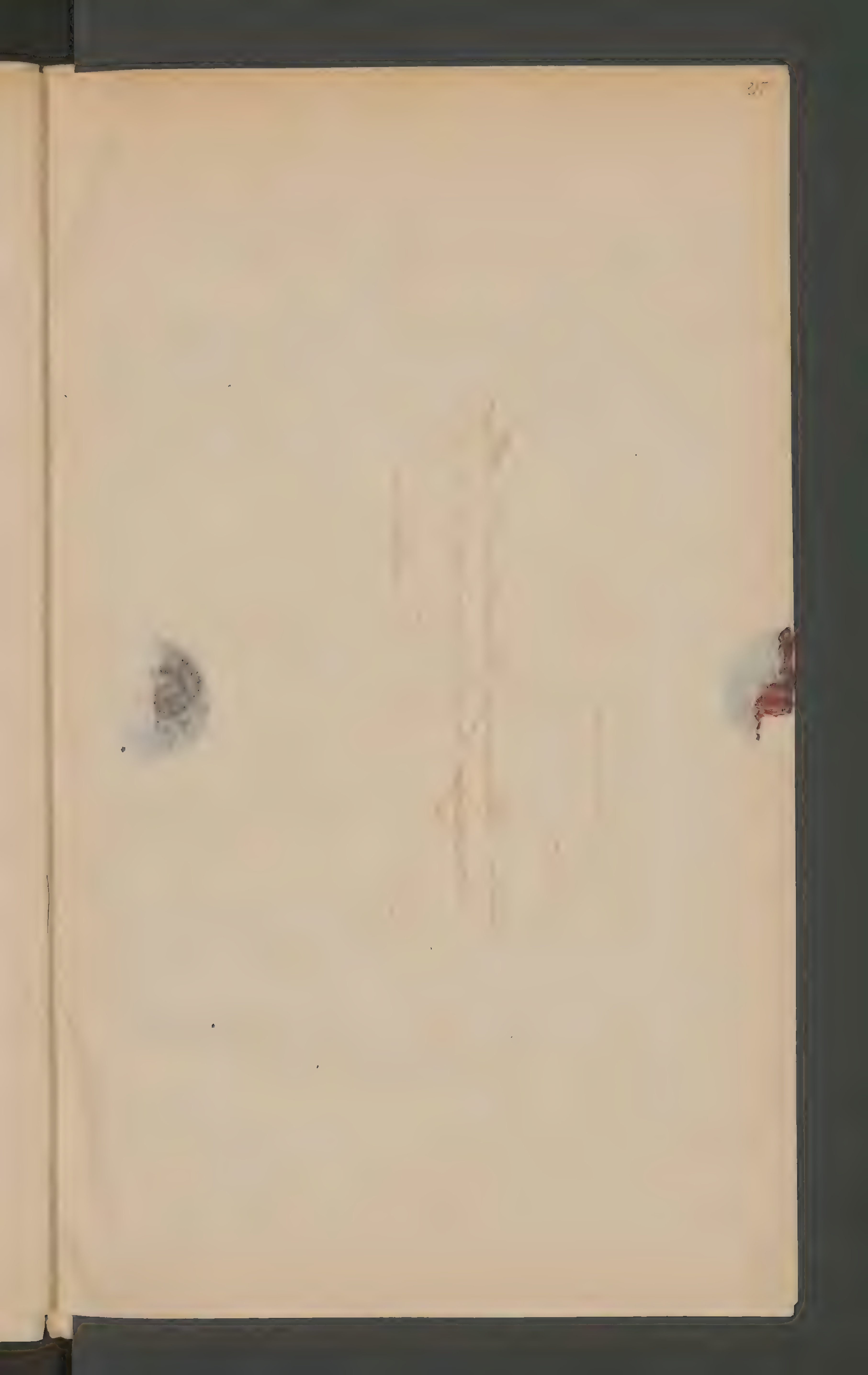
Przyjmując treść pisma Jaśnie Wielmożnego Pana z 15go b. m. o złożeniu godności Prezesa Rady powiatowej krakowskiej, z ubolewaniem do wiadomości urzędowej i przedkładając równocześnie Wysokiemu ck. Namiestnictwu dotyczącą odezwę Wydziału powiatowego, celem rozpisania wyboru uzupełniającego – dziękuję uniżeniej za tylokrotne dowody życzliwości i uprzejmości, przy każdem zetknięciu się ck. Władzy politycznej z Władzą autonomiczną powiatową, od Jaśnie Wielmożnego Pana jako ówczesnego jej Prezesa doznane.

Łączę wyrazy wysokiego poważania, z jakiem mam zaszczyt pisać się Jaśnie Wielmożnego Pana Hrabiego

uniżonym sługą

Kraków dnia 29 kwietnia 1873.

[illegible]



Z c. k. Starostwa w Krakowie

L 3403

Do

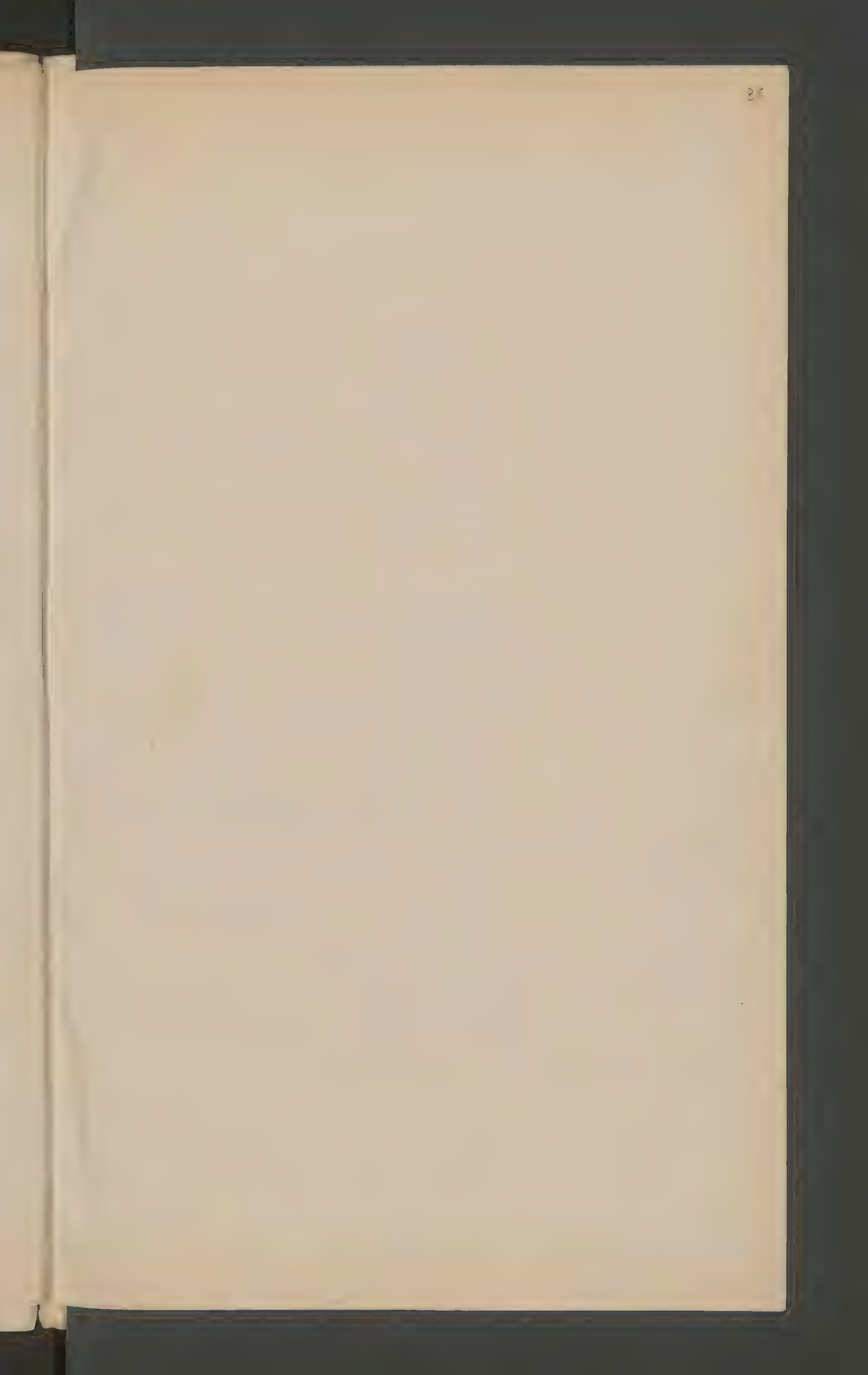
Jaśnie Wielmożnego Stanisława hr. Mieroszowskiego, kawalera orderu żelaznej korony

w Krakowie

Ex offo

Czas z dnia 16. kwietnia 1873. r.

Prezes krakowskiej Rady powiatowej hr. Mieroszowski nie=życząc sobie brać udziału w czynnościach potrzebnych do wy=konania uchwały Rady co do zaciągnięcia przez powiat pożyczki 30000, Reńskich na subwencye drogowe i dawanie Gminom i Osobom prywatnym pożyczek przeznaczonej, a pod jego nieobecność uchwalonej nadesłał pod dniem 9. b. m. i r. swoją rezygnacyę z urzędu. —



№ 161 Kraków dnia 6 Marca 1869 15

38

PREZES

RADY POWIATOWÉJ KRAKOWSKIÉJ

zaprasza Szanownych Członków na posiedzenie pełnej Rady dnia 20 Marca r. b. o godzinie 10 z rana odbyć się mające w sali Towarzystwa rolniczego przy ulicy Sławkowskiej w Krakowie.

Mieroszowski

Porządek dzienny.

1. Sprawozdanie z czynności Wydziału od ostatniego zebrania.
2. Przedłożenie rachunków funduszów Wydziału za rok 1868.
3. Sprawozdanie nad wnioskiem radcy Jakóba Sendora w przedmiocie zmiany ustawy drogowej.
   Referent Człon: Wydz. Julian Kirchmajer.
4. Sprawozdanie nad przedstawieniem radcy Józefa Korzonka względem potrzeby urządzenia w powiecie stacyj szczepowych.
   Referent człon. Wydz. Dr Maxymilian Machalski.
5. Sprawozdanie nad prośbą gminy Rączna o zezwolenie jej na sprzedaż obligacyj gminnych.
   Referent Członek Wydz. Dr Machalski.

N. 421.

Kraków dnia 13 Czerwca 1869.

Prezes
Rady Powiatowej Krakowskiej

zaprasza Szanownych Członków na posiedzenie pełnej Rady dnia 1 Lipca r. b. o godzinie 10 zrana odbyć się mające w Sali Towarzystwa rolniczego przy ulicy Sławkowskiej w Krakowie.

Mieroszowski

Porządek dzienny.

1. Sprawozdanie Wydziału odroczone na ostatniem Zebraniu Rady nad wnioskiem radcy Jakóba Sendora o podanie do Sejmu względem zmiany §. 12 ustawy drogowej.
   Referent Czł. Wydz. Julian Kirchmayer.
2. Wniosek Wydziału o podanie do Sejmu celem zmienienia drugiego ustępu §. 102 ustawy gminnej.
   Referent Czł. Wydz. Dr. Mar Machalski.
3. Wniosek Wydziału o podanie do Sejmu, aby w każdej parafii w powiecie Krakowskim, jak również we wszystkich powiatach kraju ustanowione były akuszerki wiejskie, po odbytej kosztem funduszu krajowego praktyce w Zakładzie położnic w Krakowie lub we Lwowie.
   Referent Czł. Wydz. Julian Kirchmayer.
4. Wniosek Radcy Alfreda Milieskiego względem założenia wzajemnego pożyczkowego Banku włościańskiego i projekt Statutu tegoż banku.
   Referent Czł. Wydz. Alfred Milieski.
5. Wniosek Wydziału o upoważnienie Wydziału do zaciągnięcia pożyczki w ilości 1500 Złr. na utrzymanie w r. b. drogi powiatowej Wrocławskiej nie posiadającej dotąd żadnego funduszu na swoje potrzeby.
   Referent p. o. Sekretarza.

Prezes Rady powiatowej krakowskiej.

№ 421.

Do

. . . .

Członka Rady powiatowej krakowskiej

w ______________________

Prezes
Rady powiatowej Krakowskiej

zaprasza Szanownych Członków na posiedzenie pełnej Rady dnia 17 grudnia r. b. o godzinie 10 z rana odbyć się mające w sali Towarzystwa rolniczego w Krakowie.

Hr. Wodzicki [?]

Porządek dzienny.

1. Sprawozdanie z czynności Wydziału, za czas od ostatniego posiedzenia Rady.
   Sprawozdawca p.o. Sekretarza.
2. Sprawozdanie Wydziału o wniosku postawionym na poprzedniem zebraniu Rady przez radcę Skarzyńskiego, o wycofanie z obiegu obligacyj indemnizacyjnych W. Ks. Krakowskiego i spłacenie wartościowych ich kapitałów.
   Sprawozdawca Człon. Wydz. Dr Machalski.
3. Wniosek Wydziału o zatwierdzenie ugody zawartej przez gminę Żabiecze z małżonkami Cebulami o odstąpienie im gminnego placu pod budowę domu.
   Referent, Człon. Wydz. Dr Machalski.
4. Wniosek Wydziału względem prośby gminy Nowejwsi narodowej o zezwolenie na sprzedaż gruntu gminnego, celem zebrania funduszu na zakupienie budynku szkolnego w Łobzowie.
   Referent, Cz. l. Wydz. Dr Machalski.
5. Wniosek Wydziału o upoważnienie kapitalizowania stypendium 100 złr. wyznaczonych przez Radę z funduszów powiatowych na r. 1870 dla kandydatki ze stanu włościańskiego, chcącej się kształcić na akuszerkę wiejską, dopóki się nie znajdzie kandydatka posiadająca wymagane kwalifikacye, lub dopokąd przepisy obowiązujące w tej mierze zmienionemi nie zostaną.
   Referent, Człon. Wydz. Julian Kirchmayer.
6. Wniosek Wydziału o przyjęcie projektu budżetu dochodów i rozchodów Wydziału powiat. na r. 1870.
7. Wniosek Wydziału o uchwalenie poboru 3% dodatku podatkowego na potrzeby Wydziału powiatowego w r. 1870.
   Referent, Człon. Wydz. Jul. Kirchmayer.
8. Wybór Członka Wydziału, z grona całej Rady, w miejsce opróżnione przez Wgo Maxymiliana Badera.

Prezes Rady powiatowej Chrzanowskiej.

L. 900.

Do

Członka Rady powiatowej krakowskiej

L. 325. 41

Kraków dnia 17 marca 1870 r.

Prezes
Rady powiatowej Krakowskiej

zaprasza Szanownych Członków Rady na posiedzenie dnia 1. kwietnia r. b. odbyć się mające o godzinie 10 przed południem w sali Towarzystwa rolniczego w Krakowie.

Hr. Mieroszowski

Porządek dzienny:

1.) Sprawozdanie z czynności Wydziału w czasie od ostatniego zebrania.

2.) Sprawdzenie wyboru p. Adama Tańskiego na członka Rady powiatowej z większych posiadłości w miejsce p. Ignacego Lipczyńskiego, który swój mandat złożył.

3.) Sprawdzenie rachunków Wydziału z dochodów i rozchodów funduszów powiatowych za r. 1869.

4.) Wniosek Wydziału w sprawie zamierzonej sprzedaży gruntu gminnego przez Radę gminną w Nowejwsi narodowej.

Referent Dr Maksymilian Machulski.

5.) Wniosek Wydziału względem oznaczenia osad gminnych, które według ustawy drogowej obowiązane będą do uprzątania śniegów i do robót za wynagrodzeniem, z powodu nagłych napraw szkód przez wypadki elementarne zrządzane na drogach krajowych i powiatowej.

Referent: Człon. Wydz. Julian Kirchmayer.

6.) Sprawozdanie o drodze powiatowej Wrocławskiej w powiecie Krakowskim i wniosek o obmyślenie funduszu na jej utrzymanie.

Referent: Inspektor tejże drogi Rad. pow. Tański.

7.) Wniosek Wydziału o przejście do porządku dziennego nad propozycyą Wydziału powiatowego Chrzanowskiego, aby dalsza budowa drogi powiatowej Wrocławskiej od Chrzanowa do granicy Szląskiej prowadzoną była kosztem wspólnej konkurencyi obu powiatów Krakowskiego i Chrzanowskiego.

Referent: Inspektor tejże drogi Rad. pow. Tański.

8.) Wybór dwóch Członków na Asystentów przy poborze wojskowym

L. 1015.

Kraków dnia 13 sierpnia 870

42

Prezes
Rady powiatowej krakowskiej

zaprasza Szanownych Członków Rady na posiedzenie dnia 31 Sierpnia r. b. odbyć się mające o godzinie 10 przed południem w Sali Towarzystwa rolniczego w Krakowie.

Mr Mieroszowski

Porządek dzienny.

Sprawozdanie z czynności Wydziału w czasie od ostatniego zebrania.

Sprawozdawca Sekretarz Rady pow:

Sprawozdanie nad ponowionym wnioskiem radcy Erazma Skarzyńskiego o poczynie starań w Sejmie, aby powiat krakowski uwolnionym został nadal od płacenia dodatków podatkowych na fundusz indemnizacyjny.

Referent: Radca i Członek Wyd. Jul: Kirchmayer.

Wniosek Wydziału o przyzwoleniu na połączenie się gminy Żakamycze z gminą Chełm w jedną gminę „Chełm" na mocy zawartej między sobą umowy pod względem zupełnego zlania się tych gmin w jedną gminę dla wspólnego i jednolitego zawiadywania wszystkiemi sprawami tak własnego jako też poruczonego zakresu działania.

Referent Sekretarz Rady powiatowej

L. 5. Kraków dnia 4 Stycznia 1871.

43

Prezes
Rady Powiatowej Krakowskiej

zaprasza Szanownych Członków na posiedzenie pełnej Rady odbyć się mające dnia 20 stycznia r. b. o godzinie w pół do jedenastej w sali Towarzystwa rolniczego po wysłuchaniu poprzednio mszy św. o godzinie 10 z rana w kościele Św. Marka O.O. Emerytów przy ulicy Sławkowskiej w Krakowie.

Hr. Wielopolski

Porządek dzienny:

1. Wniosek Wydziału: „Przedłożony projekt budżetu na r. 1871 dochodów i wydatków, Rada uchwalić zechce."

   Referent, Członek Wydziału Jul. Kirchmayer.

2. Wniosek Wydziału: Uchwałę rady gminnej w Mogile, w przedmiocie sprzedaży i kupna 5 placów wydzielonych z pastwiska gminnego pod budowę domów tamże włościanom: Tomasza i Maryanny Podkulków, Mateusza i Ewy Lendów, Piotra i Barbary Kołodziejczyków, Małgorzaty Cichej, Wojciecha i Katarzyny Seremetów, – za spłatą w 20 letnich ratach po 2 złr. ceny kupna i opłacaniem podatków, – Rada w myśl § 99 ustawy gminnej zatwierdzić zechce."

   Referent, Zast. Człon. Wydz. Adam Tański.

3. Wniosek Wydziału: „Uchwałę rady gminnej w Prądniku Czerwonym, nadającą bezpłatnie 110 sąż. kw. gminnego gruntu tamtejszej szkole ludowej na użytek szkółki drzew owocowych, Rada w moc § 99 ust. gm. zatwierdzić zechce."

   Referent, Zast. Człon. Wydz. Adam Tański.

L. 331.

Kraków, dnia 12 Maja 1871.

Prezes
Rady powiatowej krakowskiej

ma zaszczyt zaprosić Szanownych Radców na posiedzenie pełnej Rady dnia 26 maja r. b. o godzinie 11 przed południem w sali Rady powiatowej odbyć się mające.

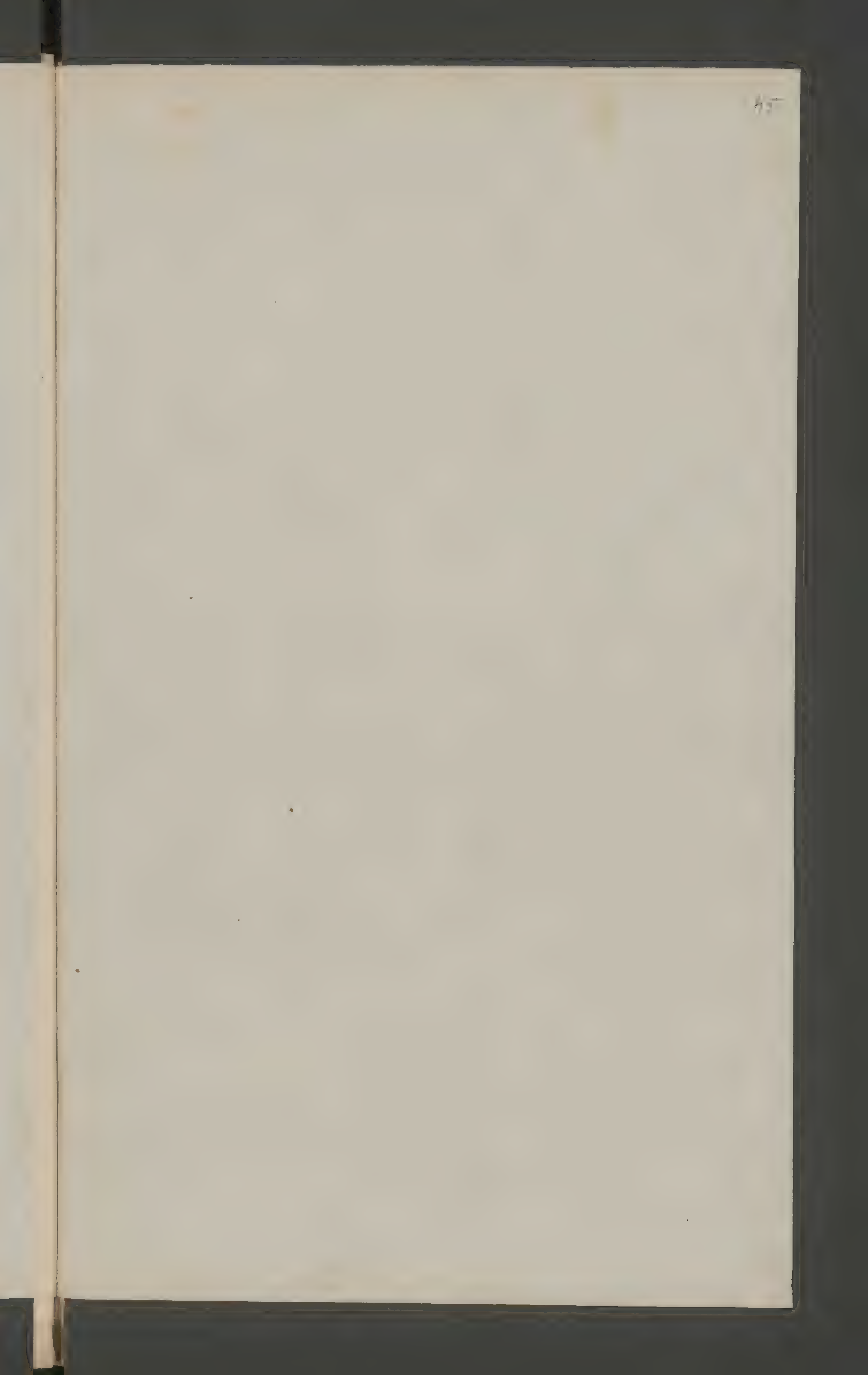
Hr Mieroszowski

Porządek dzienny:

Wniosek Wydziału: Gminom Olszanicy i Chełm Rada powiatowa w moc § 80 ust. gm. zezwala na pobór 25% dodatku podatkowego w r. b. na potrzeby gminne.
Referent, radca Adam Tarński.

Wniosek Wydziału: Rada powiatowa uzna drogę gminną od Liszek prowadzącą do Wisły pod Czernichowem, jeżeli Wys. Sejm krajowy zezwoli na omycenie tej drogi.
Referent, radca Felicyan Szybalski.

Wniosek Wydziału: Rada powiatowa uchwala ustanowić dla dróg powiatowych i gminnych nadzorcę drogowego za wynagrodzeniem oznaczyć się mającem z fundu[szów] powiatowych i drogi powiatowej Wrocławskiej.
Referent: Wiceprezes Roman Konopka.


45

Prezes Rady Powiatowej Krakowskiej.

L. 331. Do

Radcy powiatowego

L. 980

Kraków dnia 13 Października 1871

Prezes
Rady powiatowej krakowskiej

zaprasza uprzejmie Szanownych Radców powiatowych na posiedzenie pełnej Rady powiatowej, odbyć się mające w piątek dnia 27 października r. b. o godzinie 10½ przed południem w lokalu Wydziału powiatowego w Krakowie.

Wr. Wierzbowski.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie z czynności Wydziału powiatowego za czas od ostatniego posiedzenia.

Sprawozdawca Sekretarz.

2. Wniosek Wydziału. Rada zechce:
1° uchwalić budżet dochodów i wydatków w r. 1872 Rady pow.,
2° uchwalić – wiele pobierać dodatku od wszystkich podatków bezpośrednich w r. 1872 płacić się mających, a to: na potrzeby Wydziału powiatowego i na subwencye drogowe.

Referent Wice Prezes Roman Konopka.

3. Wniosek Wydziału. Rada zatwierdzić zechce ugodę gmin Brzezie narodowe i Brzezie szlacheckie łączących się w jedną gminę „Brzezie" tak pod względem własnego jako też poruczonego zakresu działania. Ewentualnie Rada zatwierdzić zechce takie podobne ugody innych gmin, które na ten czas zawarte przedłożone zostaną.

Sprawozdawca i referent: Sekretarz.

4. Wniosek Wydziału. Rada zatwierdzić zechce kontrakt Rady gminnej w Rybnej z Piotrem Celejem o 8 □ sąż. gminnego gruntu wydzierżawionego mu pod kuźnię, za opłatą rocznego czynszu po złr 1 w. a. do kasy gminnej.

Referent Człon. Wydz. Dr. Max. Machalski.

5. Wniosek Wydziału. Rada zezwolić zechce gminie Zwierzyniec na pobór 25% dodatku podatkowego na niezbędne w r. b. potrzeby gminne.

Referent: Człon. Wydz. Dr. Max. Machalski.

6. Sprawozdanie Delegatów Rady powiatowej do komisyi rekrutacyjnej z czynności tej komisyi w r. b. odbytej w Krakowie.

Sprawozdawca: Czł. Wydz. Adam Tański

7.) Sprawozdanie o stanie, potrzebach i funduszach drogi powiatowej Wrocławskiej.

Sprawozdawca: Czł. Wydz. Adam Tański.

L. 1453. Kraków dnia 7 Czerwca 1872.

Prezes
Rady powiatowej Krakowskiej

zaprasza Szanownych Radców powiatowych na posiedzenie pełnej Rady dnia 21 Czerwca r. b. o godzinie 11 przed południem odbyć się mające w sali posiedzeń Wydziału powiatowego w gmachu Towarzystwa Naukowego przy ulicy Sławkowskiej w Krakowie.

Hr. Mieroszowski

Porządek dzienny.

Sprawozdanie z czynności Wydziału za czas od ostatniego zebrania Rady powiatowej.

Wnioski Wydziału:

1. Wniosek Wydziału: W przedmiocie żądania przez Wydział krajowy opinii o środkach jakieby należało ustanowić w prawodawstwie krajowem do powstrzymania kradzieży koni, – Rada uchwalić zechce: „Przygotowaną przez Wydział powiatowy opinię Rada poleca przesłać Wydziałowi krajowemu."

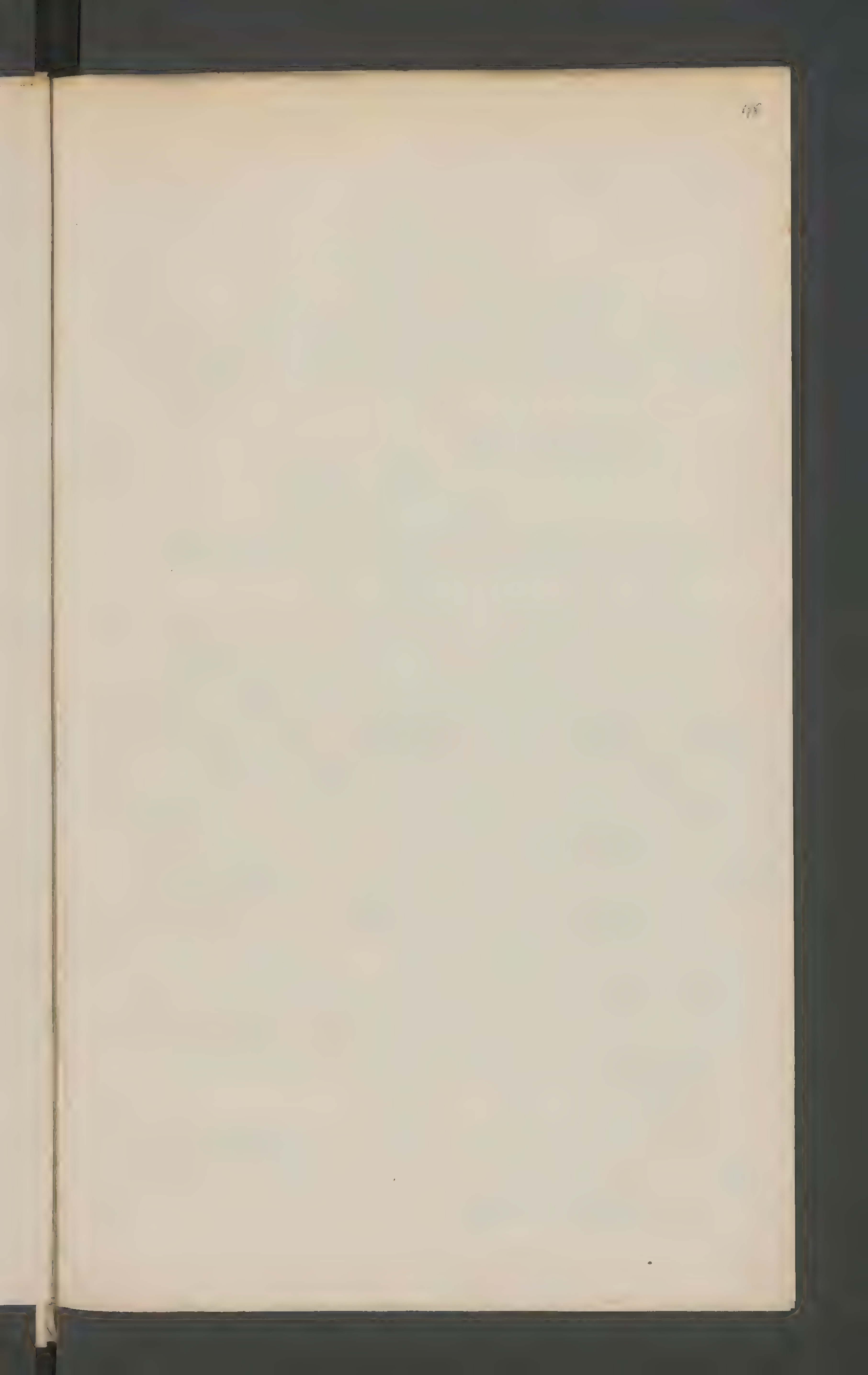
Referent, radca F. Paszkowski.

2. Wniosek Wydziału: „Rada uchwala: Upoważnia się Wydział by przedłożył Wysokiemu Sejmowi petycyę, iżby na najbliższem jego zebraniu uchwalić raczył ustawę, na mocy której pewna ilość gmin i obszarów dworskich połączonaby została w jeden okrąg gminny, mający na czele urzędnika z władzą dostateczną do należytego sprawowania administracyi publicznej, wykonywania ustaw i przepisów, oraz do sprężystego działania policyjnego ku zapewnieniu porządku i bezpieczeństwa osób i mienia."

Referent, radca F. Paszkowski.

3. Wniosek Wydziału: „W moc § 99 ust. gm. Rada zezwala na dewinkulacyę niewłaściwie na imię gminy Karniowice wystawionej obligacyi długu państwa № 7898 na 50 złr. i wydanie jej uprawnionym włościanom udowadniającym do niej swe prawo, celem dowolnego rozporządzenia takową."

Referent, radca A. Tański.



L. 2258.

Kraków dnia 11 Października r. 72

Prezes
Rady powiatowej Krakowskiej

zaprasza Szanownych Radców powiatowych na posiedzenie pełnej Rady dnia 30 października r. b. o godzinie 11tej przed południem odbyć się mające w sali posiedzeń Wydziału powiatowego.

Wr. Wierzbowski

Porządek dzienny.

1. Sprawdzenie wyboru Józefa Razowskiego z grupy gm. wiejskich na Członka Rady powiatowej Krakowskiej.
Sprawozdawca, Komisya wybrać się mająca.

2. Sprawozdanie nad wnioskiem Radców: Macha, Sendora i Waligóry, przez Radę na posiedzeniu 21 Czerwca r. b. przekazanym Wydziałowi do opinii, — i
Wniosek Wydziału: Rada uchwalić zechce: Poleca się Wydziałowi wnieść do Wysokiego Sejmu petycyę o ustanowienie przez ogólne opodatkowanie funduszu przeznaczonego na zasiłki dla gmin niebędących w stanie założyć lub utrzymać szkół ludowych w miejscach, gdzie rzeczywista ich potrzeba zachodzi, a zarazem o zarządzenie, by słusznym wymaganiom odpowiednią liczbę stosownie uzdolnionych nauczycieli ludowych, w Seminariach nauczycielskich kształcono.
Referent, radca F. Paszkowski.

3. Wniosek Wydziału: Rada uchwalić zechce: Rada poleca Wydziałowi podanie petycyi do Izby Panów Rady Państwa, aby ustawa o Sądach przysięgłych, wprowadzoną była w życie jednocześnie jak w innych prowincyach monarchii austryackiej tak i w Galicyi z W. Ks. Krakowskiem.
Referent, radca Dr. Machalski.

4. Wniosek Wydziału: Stosownie do §. 80. ust. gm. Rada zezwala gminom proszącym na pobór dodatku do bezpośrednich podatków, w wysokości 10 do 25 %, na potrzeby gminne w r. 1872.
Referent, Sekretarz.

5. Wniosek Wydziału: Rada uchwalić zechce
Stosownie do §§ 98 i 99 ust. gm. Rada zezwala gminie Liszki na rozprzedanie na korzyść funduszu gminnego pastwiska gminnego „Bory" zwanego, członkom gminy według przedłożonego planu.

Referent, radca Dr Machalski.

6. Wniosek Wydziału: Rada uchwalić zechce:
Stosownie do §§. 98 i 99 ust. gm. Rada powiatowa zatwierdza uchwałę Rady gminnej Nowejwsi narodowej, sprzedającej Markowi i Maryannie małżonkom Mysiakom, gminnego gruntu 6 zagonów i plac budowlany pod ich domem, celem zebrania funduszu na częściowe pokrycie konkurencyjnych kosztów powstałych przez kupno domu na szkołę Łobzowsko-Nowowiejską.

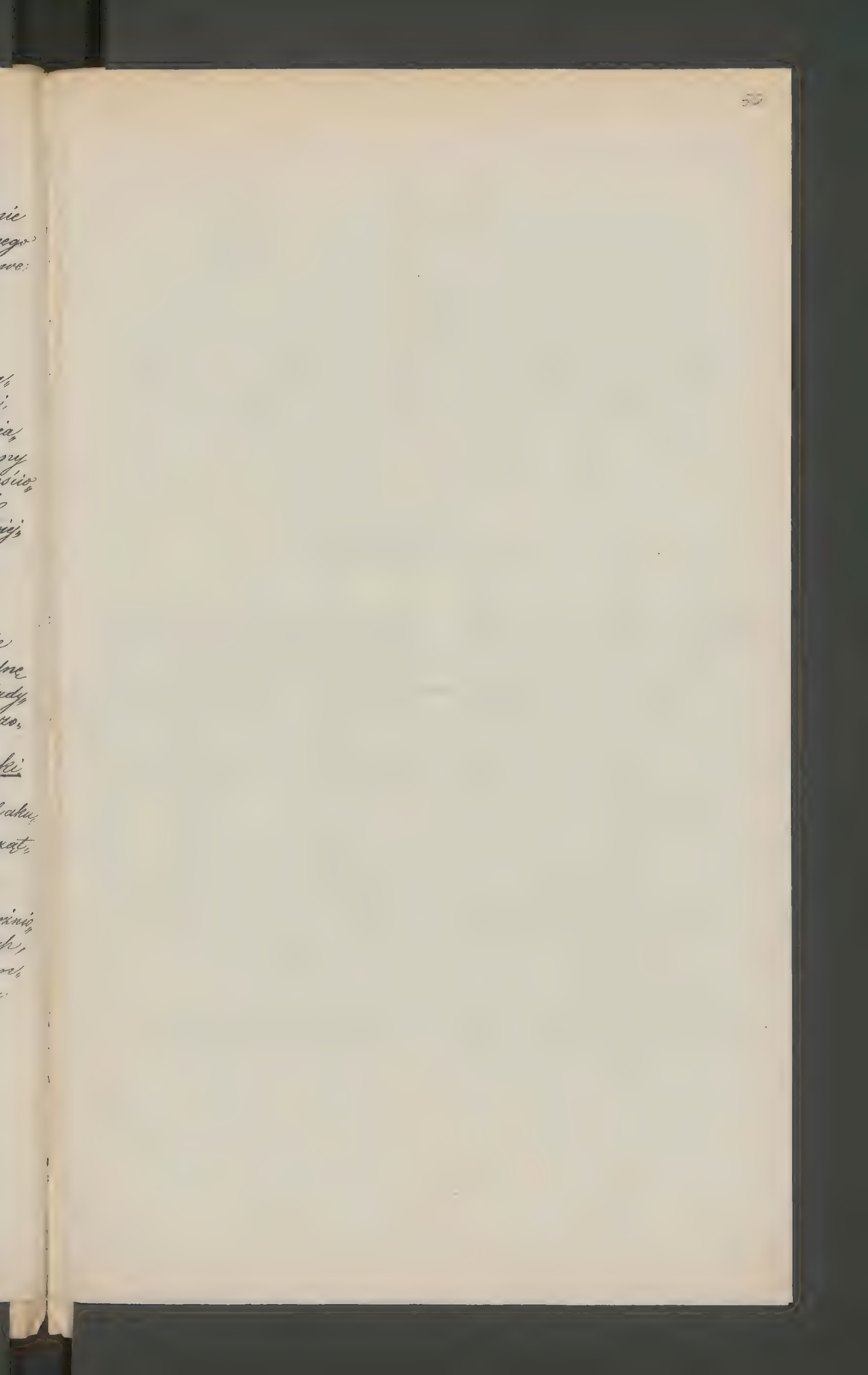
Referent, radca Dr Machalski.

7 Wniosek Wydziału. Rada uchwalić zechce.
Stosownie do §. 2. ust. gm. Rada zezwala gminie Olsza i Prądnik czerwony, na złączenie się w jedną gminę „Prądnik czerwony", dla wspólnego zawiadywania wszystkiemi sprawami własnego i poruczonego zakresu działania.

Referent, radca Dr Machalski.

8. Sprawozdanie o czynnościach subwencyonowanych akuszerek okręgowych, ustanowionych w powiecie z początkiem r. 1870, — i
Wniosek Wydziału. Rada uchwalić zechce:
„Wydział powiatowy nie będzie nadal obsadzał opróżnionych posad egzaminowanych akuszerek okręgowych", ani też udzielać stypendium 100 złr. rocznych z funduszów powiatowych dla kandydatki nauki akuszerskiej wyznaczonych.

Referent, Sekretarz.



Prezes Rady powiatowej Krakowskiej

L. 2253.

Do

Radcy powiatowego

w ______________________

L 2473.

Prezes
Rady powiatowej krakowskiej

ma zaszczyt zaprosić Szanownych Radców powiatowych na posiedzenie pełnej Rady dnia 27 Grudnia r.b. o godzinie 11 przed południem odbyć się mające w sali posiedzeń Wydziału powiatowego.

Kraków dnia 12 Grudnia 1873.

Wł. Mieroszewski.

Porządek dzienny.

1. Sprawozdanie z czynności Wydziału w czasie od ostatniego zebrania Rady.
2. Wniosek Wydziału: Rada zechce uchwalić
   a.) budżet dochodów i wydatków w r. 1873 Rady powiatowej.
   b.) pobór 10% dodatku do wszystkich podatków bezpośrednich w r. 1873 płacić się mających, a to na potrzeby Wydziału powiatowego i na zasiłki drogowe.
3.) Wniosek Wydziału. Rada powiatowa stosownie do §§. 98 i 99 ust: gm. zatwierdza uchwałę Rady gminnej w Węgrzynowicach upoważniającą Karola Ochyla wójta tejże gminy do starania się o amortyzacyą zaginionej obligacyi gminnej długu państwa № 75708 na 180 złr. i o wydanie gminie nowej obligacyi na tę samą sumę.

Paphos?
Pach
Iamb

Onal[illegible]
M[illegible]

No 653. Kraków dnia 25 Sierpnia 1871.

Wydział
Rady powiatowej krakowskiej

dla łatwiejszego, skorszego i dokładniejszego wykonywania swoich czynności, ustanowił w r. 1868 w myśl §. 37 ustawy o Reprezentacyi powiatowej Delegacye okręgowe w powiecie.

Znając WWgo Pana z gorliwości w usługach obywatelskich zaprosił i zamianował Go swoim Delegatem okręgowym zaprosiwszy do składu każdej komisyi okręgowej po dwóch innych znanych z podobnej gorliwości obywateli, przesyłając wraz z nominacyą stosowną instrukcyę. Delegacye te już wiele ułżyły Wydziałowi powiatowemu w jego czynnościach, za co też niniejszem wyraża zasłużone podziękowanie upraszając je najuprzejmiej by i nadal swej pomocy nie odmawiały, lecz o ile możności raczyły go wspierać.

Gdy do obowiązków Reprezentacyi powiatowej należy nadzór nad gminami, Wydział powiatowy pragnie jaknajrychlej otrzymać dokładny obraz czynności Rad i Zwierzchności w każdej gminie, tem pilniej, ponieważ JExc. c. k. Namiestnik reskryptem z dnia 27 lipca r. b. L. 5074, do Władz rządowych i autonomicznych wydanym zażądał spiesznego a najdalej po koniec września r. b. przedłożenia sobie szczegółowego sprawozdania: czy i o ile władze gminne odpowiadają swemu zadaniu, czy majątki gminne, gdzie istnieją, są zabezpieczone i należycie administrowane, a dochody z nich obracane na cele gminne, w jakim stanie znajdują się drogi każdej i poszczególnej kategoryi? iżby następnie w porozumieniu z tymi władzami złemu zaradził i potrzebom zadosyć uczynił.

Odwołując się do uprzejmej życzliwości i znanej gorliwości obywatelskiej Szanownych Komisyi okręgowych; upraszа je, by jaknajrychlej zechciały zbadać dokładnie i szczegółowo we wszystkich gminach swego okręgu:

1. Gdzie Rada gminna odbywa swoje posiedzenia, a mianowicie czy nie w karczmie. (§. 47 ust. gm.)
2. Czy uchwały rady gminnej są wpisywane do księgi uchwał z każdego posiedzenia. (§. 48 ust. gm.)

3. Czyli prowadzony jest dziennik podawczy i jak są utrzymywane akta gminy?

4. Czy Rada gminna uchwala corocznie budżet, - a w razie potrzeby czy zatwierdzenie Rady powiatowej na wyższe dodatki podatkowe uzyskał (§ 80 ust. gm.) lub w jaki sposób gmina pokrywa swoje potrzeby?

5. Czy wójt przedkłada radzie gminnej rachunki dochodów i wydatków z końcem każdego roku, czy rachunki za r. z. już przedłożył i czy otrzymał absolutorium (§. 70 ust. gm.)

6. Czy pieniądze do kasy gminnej wpływające bądź z kar, bądź z innych doraźnych dochodów, n. p. za pozwalanie muzyki z tańcami, odsetki od obligacyj, pieniądze karne, i t. p. należycie są wpisane do księgi kasowej, i na co są używane?

7. Czy orzeczenia kar na członków gminy, są wpisywane do księgi kar? na co te pieniądze są używane?

8. Czy ubodzy miejscowi gminni są zaopatrywani przez gminę, z jakich funduszów lub w jaki sposób?

9. Czy grunta, pastwiska nie są rozdarowywane, wydzierżawiane przez wójta lub radę gminną bez zatwierdzenia Rady powiatowej (§ 98 i 99 ust. gm.)

10. Czy obligacye gminne lub inne kapitały i jakie gmina posiada, w czyich rękach się znajdują, jak niemi zarządza i na co procenta od nich używa.

11. Czy wójt gminy umie czytać i pisać, jakie pobiera wynagrodzenie od gminy w pieniądzach lub inne?

12. Kto jest pisarzem gminnym, jakie jego kwalifikacye, zachowanie i prowadzenie się, wynagrodzenie, czy oprócz pisarstwa w gminie ma jeszcze i jakie zatrudnienie; czy nie zachodzą jakie skargi na niego?

13. Czy gmina ma i jakie naczynia do gaszenia pożarów, - w jakiej ilości, w jakim stanie, czy są w dostatecznej ilości?

14. Czy przy drogach są i jakie drogoskazy, gdzie ich nie ma a są potrzebne; czy prócz tego są tablice z napisem miejscowości i powiatu w których punktach powinny się znajdować?

15. Czy gminy drobne mają dostateczne siły do wykonywania obowiązków według § 27 ust. gm. co do policyi miejscowej
16. Czy i która gmina ma i jakie sługi gminne, n. p. policyantów, woźnych, pachołków, stróżów nocnych, jakie ich wynagrodzenie?
17. Które gminy należałoby połączyć w jedną gminę; jakie do tego motywa posłużyćby mogły; jakie ich położenie, rozległość, zamożność, bliskość sąsiednich gmin, stosunki miejscowe i. t. p.?
Czy możebnem byłoby i pod jakiemi warunkami skłonić je do dobrowolnego połączenia się w jedną gminę?
18. W jakim stanie znajdują się drogi i mosty szczególniej głównych, zkąd do kąd prowadzą, którym miejscowościom przeważnie do użytku służą?
19. W których miejscach i co na drogach jest do naprawienia?
20. Czy drogi są szutrowane, zkąd sprowadzany bywa i jaki materyał? Z jakiego materyału są mosty na drodze?
21. Czy drogi i mosty mają należytą szerokość, czy nie są samowolnie przyorywane, czy są obrane rowami, i drzewami obsadzone?
22. Czy dni szarwarkowe po 6 dni z każdego numeru domu są dostateczne w gminie do utrzymania dróg w obrębie gminy?
23. Czy dnie szarwarkowe są odrobione, zapisywane w osobną księgę robocizny szarwarkowej, czy ją wójt zaprowadził i utrzymuje? (stosownie do rozporządzenia Wydziału powiatowego z d. [illegible])
24. Czy gmina zasługuje, potrzebuje i jakiego zasiłku pieniężnego na utrzymanie dróg?

Wreszcie Komisya domieści wszelkie inne swoje spostrzeżenia, uwagi, potrzeby lub zmiany do zaprowadzenia, przedstawienia, wyjednania lub zarządzenia.

Na zasadzie tych wyczerpujących sprawozdań może dopiero Wydział powiatowy dołożyć usilnego starania, by usuwać wytknięte niedostatki a wprowadzać z ustawami dotąd obowiązującemi zgodne ulepszenia.

Prezes

Mr. Mieroszowski

L. 380.

Kraków dnia 30. Maja 1871.

WYDZIAŁ
Rady powiatowéj krakowskiéj

przekonawszy się, że Zwierzchności gminne nie przestrzegają w myśl § 27 lit. *k* ustawy gminnéj, przepisów o budownictwie i policyi ogniowéj, do czego już okólnikiem c. k. Starostwa z dnia 2 lutego 1869 r. do L. 740 wydanym, wezwane zostały, przypomina im ponownie obowiązujące w téj mierze przepisy i poleca zastósowanie się do takowych według stósunków miejscowych, w razie wynikłéj bowiem szkody lub zaniesionéj skargi z powodu opieszałości Zwierzchności gminnych w wypełnianiu obowiązków § 27 ust. gm. oznaczonych, Wydział powiatowy będzie w moc § 102 ust. gm. za zaniedbywanie czynności własnego zakresu działania karał wójtów grzywnami aż do wysokości 20 złr. w miarę uznania ich winy.

Zarazem poleca wójtowi, by rozporządzenie to kilkakrotnie gminie zapublikował, ustępując zaś z urzędu, żeby następcę swego o niniejszém rozporządzeniu wyraźnie powiadomił i takowe mu doręczył.

A. Przepisy o policyi budownictwa.

1) Każdy budować zamierzający obowiązanym jest przedłożyć dokładnie i wyraźnie sporządzony plan budowli w dwóch egzemplarzach (dla siebie i dla Zwierzchności). Zwierzchność gminna ma ten plan rozpoznać, przyzwać sąsiadów zamierzonego budynku i wybadać ich, czy przeciw wystawieniu takowego nie mają nic do zarzucenia. Gdyby przeciw temu się oświadczył jeden lub więcéj sąsiadów i zachodziły spory, Zwierzchność gminna winna rozpoznać słuszność i starać się sprawę załatwić w drodze dobrowolnego porozumienia, co gdyby przyszło do skutku, a nie zachodziły inne przeszkody ze względów bezpieczeństwa i porządku publicznego, rozpoznawszy dokładnie plan budowy, winna go zatwierdzić, zachowując jeden egzemplarz w aktach gminnych, drugi zaś potwierdzeniem Zwierzchności gminnéj zaopatrzony, wręczyć zamierzającemu wykonać budowę, zawiadamiając jednocześnie o tém jego sąsiadów. W przeciwnym razie, gdyby względy bezpieczeństwa i porządku publicznego stawały na przeszkodzie, lub gdyby sprzeciwiali się sąsiedzi, Zwierzchność gminna nie może zatwierdzać planu i zezwalać na budowę.

W takim razie zamierzający budować, może się udać na drogę sądową. Przed rozstrzygnięciem jednak sprawy w Sądzie, rozpoczynać budowy nie wolno.

Gdyby bowiem Zwierzchność gminna zatwierdziła plan i zezwoliła na budowę bez woli i porozumienia się sąsiadów, takowi mogą wystąpić na drogę sądową, zamierzający zaś wykonać budowę wstrzymać się z nią musi do ostatecznego rozstrzygnięcia sporu.

2) Zwierzchność gminna przy zezwalaniu na budowle, ma uważać ściśle na następujące przepisy c. k. Namiestnictwa z dnia 21. Czerwca 1857 r. do L. 25,769, a zamierzający budowę, bezwarunkowo zastósować się do nich:

a) Domy mają być murowane, albo drewniane na podmurowaniu z suchego materyału stawiane.

b) Między domami musi być przynajmniéj na 3 sążnie niezabudowana przestrzeń pozostawioną.

c) Stodoły winny być stawiane o ile możności w odległości od domów mieszkalnych; powinny być obsadzone drzewami dla ochronienia od pożaru.

d) Izby winny być wysokie najmniéj na 4 ½ łokcia, okna przynajmniéj na 1 łokieć światła wysokości, winny być do otwierania urządzone.

e) Izba, w któréj jest kuchnia, musi mieć komin murowany po nad dach przynajmniéj na 1 ½ łokcia wyprowadzony, prosty i przestrony. W izbach winna być podłoga.

f) Domów mieszkalnych ani żadnych innych budynków gospodarczych nie wolno stawiać przy gościńcach i publicznych drogach gminnych bliżéj jak o dwa sążnie od rowu, jeżeli droga gminna ma 3 do 4 sążni szerokości, a jeżeli téj szerokości nie ma, budynek nie powinien być postawiony bliżéj jak o 4 sążnie od rowu, czyli zewnętrznéj krawędzi drogi.

g) Po stronie drogi nie wolno budować stajni, chlewów, albo gnojowni urządzać.

h) Budynki mieszkalne i gospodarcze winny być stawiane w prostym kierunku, by tworzyły regularne ulice i place.

i) Po nad rowami drogi mają być pobudowane mostki do przechodu lub przejazdu ku zabudowaniom; przez rowy drogi przejeżdżać nie wolno, ani je téż czémkolwiek zanieczyszczać.

k) W gminach, przez które przechodzi koléj żelazna, wedle dekretu c. k. kancelaryi nadwornéj z dnia 28 grudnia 1843 r. L. 9403, nie wolno budować w odległości 30 sążni domów ani innych zabudowań pokrytych słomą; a nawet pokryte innym materyałem nie mogą być stawiane bliżéj od kolei, jak o 15 sążni. Przy budynkach wzdłuż kolei żelaznéj winny znajdować się studnie lub w pobliżu zbiorniki wody.

l) Przed zamieszkaniem budynku obowiązana jest Zwierzchność gminna zrewidować dom, czy jest wedle planu i przepisów wybudowany i wewnątrz bezpiecznie od ognia urządzony. Jeżeli tym warunkom budynek nie odpowiada, Zwierzchność gminna nie może zezwolić na zamieszkanie choćby tylko czasowo.

m) W domach dawniejszych nie mających jeszcze murowanych kominów i pieców bezpiecznie urządzonych, Zwierzchność gminna ma natychmiast zarządzić pod osobistą odpowiedzialnością i tego ściśle dopilnować, by w najkrótszym czasie były wystawione kominy i piece zdala od ścian drewnianych.

n) Wreszcie kto budować chce na placu gminnym, winien takowy nabyć od gminy za zezwoleniem Rady gminnej i zatwierdzeniem jéj uchwały przez Radę powiatową w myśl § 99 ust. gm.

Przed uzyskaniem tego zezwolenia nie wolno ani gminie pozbywać gruntu lub innéj wspólnéj własności gminnéj, ani też nikomu budować się na gruncie gminnym lub takowego zamieniać.

B. Przepisy o policyi ogniowéj.

Do zakresu działania gminy, a względnie Zwierzchności gminnéj należy wedle § 27 lit. *k.* ustawy gminnéj, sprawowanie policyi ogniowéj.

Najważniejsze punkta ustawy ogniowéj, odnoszące się do § 27 lit. *k.* ustawy gminnéj są:

Między budynkami powinny być posadzone wysokie drzewa.

Kominy w każdym domu winny być w zimie co sześć tygodni, w letniéj porzę zaś co kwartał czyszczone. Drewniane, grodzone i wylepiane kominy zupełnie nie mogą być cierpiane.

Piece, ogniska, nalepy i t. p. nie mogą być przy saméj ścianie drewnianéj urządzane.

Podłoga w kuchni przed piecem nie może być drzewianą, winna być z cegły, kamienia lub ziemi ubitéj, albo téż na drzewianéj podłodze przybita szeroka blacha.

Suszarnie i międlarnie lnu i konopi winny być osobno po za budynkami bezpiecznie od ognia urządzane.

Woda znajdować się winna w pobliżu zabudowań, czyto w studniach ocembrowanych w głąb i po nad powierzchnią ziemi, czy téż w otoczonych poręczami zbiornikach, zwłaszcza, gdzie nie ma w blizkości rzeki lub stawu.

Nie wolno:

Lnu i konopi suszyć w piecach lub na lasach w domach, międlić i czesać w izbach szczególniéj przy świetle ognia gołego, ani téż przechowywać na strychach tego materyału;

Słomy, siana, sieczki, wszelkiéj paszy suchéj a zapalnéj, trząsek, wiór i innych zapalnych rzeczy, składać na otwartym strychu domu;

Popiołu gorącego nie wolno wyrzucać;

Światła gołego bez latarni, na strych, do stajni, kumory, wozowni i stodoły nosić, ani téż tam palić *fajki lub cygara;*

Strzelać w pobliżu zabudowań, jak również *jarzące węglę nosić* lub ogni palić na polach blizko zabudowań, nie wolno.

Należy do obowiązku gminy:

Mieć w dobrym stanie sikawkę na kołach, kilka ręcznych sikawek, beczki lub kadzie, wiaderka do wody, drabiny, osęki, siekiery i kilofy.

Wedle uznania rady gminnéj i zamożności gminy, powinien każdy dom mieć oprócz konewek przynajmniéj jedno z wymienionych naczyń, i z nim wrazie pożaru do ratunku stawać. Każdy dom drzwiami powinien być tabliczką oznaczony, jakie naczynia ogniowe w nim znajdować się mają, a to dla ułatwienia kontroli często odbywać się winnéj przez Zwierzchność gminną.

Straż nocną przez dwóch ludzi trzeźwych odbywać kolejno, jeżeli inny zwyczaj odbywania straży nie istnieje w gminie. Straż nocna odbywać się ma w czasie: od św. Michała do Wielkanocy od godziny 9 wieczór do 4 zrana, a od Wielkanocy do św. Michała od godziny 10 wieczór do 3 zrana.

Stróże nocni powinni bezustannie tam i napowrót chodzić przez całą wieś i ustawicznie baczyć na ogień. Wczasie straży nie wolno stróżom nocnym siedzieć w karczmie lub innych domach, albo zabudowaniach. Nad regularném i czujném odbywaniem straży nocnéj, winna Zwierzchność gminna zaprowadzić dozór i kontrolę. Nie wypeł-

niających czujnie straży nocnéj pociągać należy do surowéj odpowiedzialności. Wrazie dostrzeżenia ognia lub dolatującego dymu, winni natychmiast stróże nocni wołaniem, bezustanném trąbieniem, biciem w okna i drzwi domów, pobudzić mieszkańców gminy, spiesząc na miejsce powstającego pożaru, zawiadomiwszy o tym wypadku zwierzchników gminy. Mieszkańcy gminy bezwarunkowo winni natychmiast spieszyć z naczyniami oznaczonemi do gaszenia pożaru. W czasie pożaru wybuchłego w nocy światło w domach powinno natychmiast być zapalone, które dopiero po ugaszeniu pożaru może być zgaszone. Gospodarze mający konie powinni takowe mieć w pogotowiu i dostarczyć je do wożenia wody. Nie spieszących do gaszenia ognia zwierzchność gminna ma zmusić, a nieprzybyłych wcale na miejsce pożaru i ociągających się z niesieniem pomocy w gaszeniu takowego, pociągnąć do odpowiedzialności. Wrazie gdyby pożar rozpościerał się większy, a mieszkańcy gminy nie byliby w stanie własnemi siłami temu zapobiedz, należy wcześnie zawiadomić sąsiednie gminy wzywając je do pomocy; te zaś obowiązane są pospieszyć z takową.

W czasie pożaru ma być postawiona straż dla bezpieczeństwa rzeczy; po ztłumieniu zaś ognia ma pozostać na miejscu straż aż do zupełnego ugaszenia wszelkiego zażewia. Następnie zwierzchność gminna obowiązaną jest w ciągu 24 godzin zbadać wszystkie przyczyny pożaru i o tém natychmiast zawiadomić c. k. Starostwo.

Do obowiązków straży nocnéj, oprócz czuwania nad bezpieczeństwem od ognia, należy także czuwać nad porządkiem, bezpieczeństwem i spokojnością publiczną w gminie. Władzy swéj nie mogą jednak stróże nocni nadużywać; winni zaś w razie uznanéj potrzeby zawiadomić natychmiast zwierzchników gminy, a ci obowiązani są niezwłocznie przywrócić bezpieczeństwo i spokojność.

Obszerniejsze szczegóły o policyi ogniowéj zawarte są w dotyczącéj ustawie z dnia 28 lipca 1786 r., powtórnie ogłoszonéj w r. 1856, a dotąd obowiązującéj. Zwierzchności gminne mają się więc z takową obznajomić.

Rewizye tak co do stanu budynków, jako téż co do bezpieczeństwa od ognia i utrzymywania naczynia do gaszenia pożaru, Zwierzchność gminna ma często przedsiębrać i w razie dostrzeżonego zaniedbania natychmiast stósowne środki na miejscu zarządzać, a wykonania ich dopilnować.

C. k. Żandarmeryi jest obowiązkiem nad wykonywaniem tych przepisów przez Zwierzchność gminną czuwać, a w razie zaniedbania o tém zawiadamiać Władze przełożone.

Prezes
Hr. Mieroszowski.

Do

Szanownych Przełożeństw Obszarów dworskich

i

Zwierzchności gminnych

w powiecie krakowskim.

L. 444. *Kraków dnia 24 Czerwca 1871.*

WYDZIAŁ
Rady powiatowéj krakowskiéj

zważając, że postanowienia ustawy gminnéj i ustawy drogowéj wkładają na gminy i obszary dworskie obowiązek utrzymywania gminnych dróg i mostów w dobrym stanie w obrębie gminy, bez względu czy droga prowadzi przez grunta dworskie lub gminne, a obowiązek ten często zaniedbywanym bywa, — przypomina niniejszem takowy Zwierzchnościom gminnym i Przełożeństwom obszarów dworskich, ostrzegając, iż nietylko każde zaniedbywanie potrzebnych napraw lub niewykonywanie ich w właściwym czasie, karanem będzie na zasadzie §. 102 ustawy gminnéj grzywnami do wysokości 20 złr., lecz jeszcze spowoduje użycia środków przymusowych w myśl §. 30 ustawy drogowéj i według rozporządzenia Wys. c. k. Namiestnictwa z dnia 4go Sierpnia 1870 r. L. 27777.

I.

Wedle §. 27 lit. c. ustawy gminnéj, należy do własnego zakresu działania gmin a względnie zwierzchności gminnych — „staranie o zakładanie i utrzymanie gminnych dróg, mostów, ulic i placów, niemniéj o bezpieczeństwo i łatwość komunikacyi po drogach i wodach“. Zaś — *wedle §. 7. ustawy o obszarach dworskich.* „Obszar dworski winien jest wypełniać w swoim obrębie wszelkie obowiązki i powinności gminy;“ — a *wedle §. 19 tejże ustawy*, „podlega Władzom rządowym i Reprezentacyom czy to powiatowéj, czy krajowéj“.

Według ustawy drogowéj (§§. 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19). „Koszta budowy i utrzymania dróg gminnych tak na gruntach gminy, jak obszaru dworskiego, ponoszą wspólnie gmina i obszar dworski.

A to:

1) prestacyą czyli ze strony gminy robocizną po 6 dni w ciągu roku z każdego numeru domu lub od jednéj rodziny, ze strony zaś obszaru dworskiego dostarczeniem materyału drzewianego, potrzebnego do budowy i utrzymania gminnych dróg i mostów;

2) składką pieniężną tak przez mieszkańców gminy jako też obszar dworski, w ciągu roku najwięcéj po 3 centy od jednego złotego reńskiego, opłacanego podatku gruntowego, domowego, zarobkowego i dochodowego“.

Atoli składki te w porozumieniu z obszarem dworskim może rada gminna uchwalić wtedy, jeżeli wspomniane w 1) punkcie prestacye nie wystarczają. Gdyby i ta składka nie wystarczała, Rada gminna może uchwalić w myśl §. 80 ustawy gminnéj dodatek podatkowy; wreszcie gmina z obszarem dworskim może postarać się o zasiłek z powiatowego lub krajowego funduszu dla gminnych dróg, wszakże jeżeli droga ze względu ważności jéj komunikacyi i zbyt wielkiéj kosztowności a udowodnionéj niezamożności gminy i obszaru dworskiego na to zasługuje.

Jako zasadę do uzyskania zasiłku na drogę lub most, Wydział powiatowy postanawia:

Gminy i obszary dworskie żądające zasiłku czy z funduszu powiatowego, czy z funduszu krajowego, winny wykazać:

1) liczbę odrobionych w ciągu roku dni szarwarkowych i pozostających jeszcze do odrobienia;

2) długość i szerokość drogi, jakość i położenie gruntu, ważność komunikacyi i ruch na niéj;

3) stan mostów lub przepustów istniejących lub jeszcze potrzebnych;

4) ilość, jakość i wartość materyału potrzebnego do budowy;

5) cenę zwykłéj miejscowéj robocizny ręcznéj, pieszéj i zaprzęgowéj;

6) sposób i roboty wykonać się mające; wreszcie

7) cały kosztorys czyli obliczenie szczegółowe wszystkiego materyału i robót.

Ponieważ z początkiem wiosny przed rozpoczęciem robót w roli powinna uskuteczniać się naprawa dróg, przeto wcześnie winna gmina obliczyć wszystkie potrzeby drogowe i sporządzić stósowne wykazy, plany i kosztorysy.

Czego na wiosnę lub dla ważnych przyczyn w ciągu późniejszym roku nie wykonała, musi bezwarunkowo pod jesień, w każdym razie przed nastaniem mrozów, w zupełności uskutecznić. W nagłych razach szczególnéj gdyby most lub droga uszkodzoną lub zerwaną została, komunikacya ma być bezwarunkowo natychmiast przywróconą.

Drogi, które były i są szutrowane, muszą i nadal podobnież być szutrowane; mosty murowane, winny także w podobny sposób być utrzymywane, zaś mosty drzewiane według uznania rady gminnéj i obszaru dworskiego, mogą być nadal drzewiane lub murowane. W razie nieporozumienia Wydział powiatowy sprawę rozstrzygnie.

Przy wykonaniu prestacyj t. j. robocizny pieszéj i ciągłéj, winna, o ile możności wskazaną być robota, jaka w jednym dniu ma być uskutecznioną przez obowiązanych do szarwarku. Do robót szarwarkowych należy używać tylko osób silnych i zdolnych do pracy. Roboty te pod nadzorem wójta lub przez niego wyznaczonego radnego albo innego członka gminy, powinny wykonywać się najpóźniéj w godzinę po wschodzie i najwcześniéj do godziny przed zachodem słońca. Czas do śniadania pół godziny, zaś na południe wypoczynek dwie godziny jest dostatecznym. Znak rozpoczęcia i kończenia się roboty w tym dniu, należy dać głosem trąby. Spóźniający się do roboty lub jeżeli nie mieli wyznaczonéj osobno roboty schodzący wcześniéj, winni czas stracony wynagrodzić następnego dnia lub przy następnych robotach szarwarkowych.

Wójt gminy obowiązany jest utrzymywać księgę czyli rejestra dni szarwarkowych tak odrobionych, jako też jeszcze pozostających. W księdze téj ma być zapisywane szczegółowo: dzień i miesiąc, imię i nazwisko robotnika z numeru domu, rodzaj roboty pieszéj lub sprzężajnéj, nazwa drogi i jéj przestrzeń, na któréj naprawę prowadzono. Dzień ciągły liczy się za dwa dni piesze. Księga ta czyli rejestr dni szarwarkowych, ma być w każdéj gminie zaprowadzoną, na każde żądanie Wydziału powiatowego, jego Delegata okręgowego, Nadzorcy drogowego i Przełożonego obszaru dworskiego, ma być okazaną, a to pod zagrożeniem kary na wójta wedle §. 102 ust. gmin. do wysokości 20 złr.

II.

W związku z ustawą gminną i ustawą drogową obowiązują tak gminy jako też obszary dworskie następujące przepisy:

1) W zasadzie gdzie jest możebnem, drogi gminne powinny mieć szerokości 3 sążnie, tak iżby dwa wozy mogły się wyminąć. Droga powinna być po obu stronach obraną rowami czyli fosami.

2) Drogi zwężać nie wolno ani zabudowaniami, ani ogrodzeniami, ani zaorywaniem drogi albo zewnętrznéj krawędzi rowu.— Rów czyli fosa powinna być szeroka na $1\frac{1}{2}$ lub 2 łokcie (według miejscowości) a przynajmniéj na pół łokcia głęboka.

Nowe budynki można stawiać w odległości 2 sążnie od rowu, jeżeli droga ma szerokości przynajmniéj 3 sążnie, jeżeli téj szerokości niema, nie można bliżéj stawiać budynków jak o 4 sążnie od krawędzi rowu drogi. Parkany i płoty mają być o sążeń odległe od rowu drogi. *(Zob. okólnik Wydziału powiatowego z dnia 30 Maja 1871 r. L. 380).*

3) Nad rowami mają być pobudowane mostki do przejazdu lub przechodu tak do zabudowań jako też na grunta. Rowów rozkopować, zasypywać i przejeżdzać nie wolno ani w czasie robót w polu, ani w żadnym innym razie.

4) Nie wolno zanieczyszczać dróg i rowów nawozem, odchodami ze stajen, gorzelni, browarów, tudzież przez wyrzucanie lub wylewanie nieczystości i śmieci.

5) Nie wolno na drodze lub przez rowy włóczyć sprzętów rolniczych, kloców lub całych drzew lub innych przedmiotów.

6) Nie wolno paść bydła, koni, trzody, owiec, baranów itp. na bankietach i w rowach drogi, a to pod karą 2 złr. na nieposłusznego, lub Zwierzchność miejscową nieprzestrzegającą tego.

7) Nie wolno rozjeżdżać, tratować lub rozrzucać szutru złożonego w kupie na drodze.

8) Nie wolno uszkadzać lub niszczyć drzew posadzonych przy drogach, ani znaków drogowych i poręczy, a to pod karą na winnego 2 złr. lub aresztu i wynagrodzenia wartości uszkodzonego lub zniszczonego przedmiotu. Zwierzchność miejscowa podpada podobnéj odpowiedzialności za zaniedbanie przestrzegania tych przepisów.

9) Nie wolno zostawiać na drodze wozów, naczynia lub sprzętów rolniczych, materyałów budowlanych itp., przedmiotów, któreby utrudniały komunikacyą na drodze.

10) Podobnież nie wolno przed karczmami zostawiać na drodze wozów ani w ogóle żadnych innych rzeczy.

11) Place przed karczmami muszą być czysto utrzymywane; winny przeto być brukowane lub wyszutrowane, nad rowami zaś pobudowane i w porządku utrzymywane mostki.

12) Nawozów i gnojowni nie wolno utrzymywać nad rowami drogi. Miejsca, gdzie się znajdują przy drodze nawozy lub gnojownie, winny być od strony drogi wysoko oparkanione lub ogrodzone.

13) Na drogach szutrowanych, bez względu czy one są drogami krajowemi, powiatowemi lub gminnemi, należy błoto uprzątać i przerzucać po za rowy lub na inne miejsce do tego stósowne; także rowy przy drodze pogłębiać i czyścić; podobnież śnieg w zimowéj porze należy uprzątać. Do tego obowiązane są dwory i właściciele lub dzierżawcy karczem dworskich, jak daleko wzdłuż drogi rozciągają się zabudowania dworskie lub karczmy; Gminy zaś jak daleko wzdłuż drogi rozciągają się włościańskie zabudowania i ogrodzenia.

14) Drogi boczne stykające się z drogami szutrowanemi muszą być bezwarunkowo szutrowane przynajmniéj na 30 sążni bieżących, począwszy od rowu drogi szutrowanéj.

15) Każda droga publiczna winna być po obu stronach obsadzona drzewami. Obowiązek ten należy do właścicieli gruntów stykających się z drogami. Posadzone i utrzymywane drzewa są ich własnością i mogą z nich użytkować; jednakże jeżeli nie zostały zniszczone, nie wolno ich wycinać ani umyślnie w tym celu niszczyć.

Drzewka rosłe winny być sadzone na wiosnę lub w jesieni, w odległości 10 sążni jedno od drugiego, tak iżby po obu stronach drogi nie stały w równi naprzeciw siebie. Drzewa powinny być sadzone takie, któreby swemi konarami nie zacieniały zbyt drogi i nie utrudniały przejazdu drogą.

Nad całością i utrzymaniem drzew przy drogach, czuwać ma Zwierzchność miejscowa służba drogowa, o ile takowa istnieje.

(Zobacz okólnik Wydziału powiatowego z dnia 15 Lutego 1869 r. L. 90).

16) Nie wolno omijać rogatki mytniczéj na drodze bez opłaty oznaczonego taryfą myta. Objeżdżanie rogatki lub też przejechanie jéj bez opłaty myta, karaném będzie wedle §. 436 i 437 ustawy o przestępstwach defraudacyjnych pięćkrotną lub dziesięćkrotną kwotą, jaką poborca utracił. W razie gwałtownych nadużyć przez przejezdzających na rogatkach wójt gminy miejscowéj obowiązanym jest udzielić mytnikowi pomoc, a to pod osobistą odpowiedzialnością w myśl §. 102 ustawy gminnéj.

III.

Ażeby ułatwić gminom zasięgnięcie rady i pomocy technicznéj przy naprawie dróg i mostów, wskazać im łatwiejszy i pewniejszy sposób wykonania robót, Wydział powiatowy w wykonaniu uchwały Rady powiatowéj z dnia 26go Maja r. b. przyjął z dniem 1go Czerwca r. b. przysięgłego technika jako Nadzorcę dla powiatowych i gminnych dróg publicznych i mostów, w osobie p. Jana Bociańskiego.

Do obowiązków tego Nadzorcy przysięgłego należy: Dwa razy do roku na wiosnę i pod jesień zwiedzać gminne drogi i mosty w kierunkach sobie wskazanych, — na szczegółowe zaś polecenie Wydziału powiatowego kiedy i gdzie tego zajdzie potrzeba.

Gdy zamiarem jest Wydziału powiatowego sporządzić dokładną sieć głównych dróg komunikacyjnych gminnych w całym powiecie z ich pomiarem, oznaczeniem istniejących mostów, kanałów i przepustów, opisem ich stanu i potrzeb, wykazaniem sposobu utrzymywania dotychczasowego i w przyszłości użyć się mającego wraz z podaniem wiadomości co do kosztów ztąd powstać mogących i co do tego odnoszących się dat statystycznych, — w pracach więc tych ma być Nadzorca drogowy pomocnym Wydziałowi powiatowemu. Winien więc stósowne daty przy każdéj sposobności zawczasu zbierać i Wydziałowi powiatowemu takowe przedstawiać.

W ogólności wszystkie techniczne czynności, a zatém robienie planów i kosztorysów i dozór nad dobrem ich wykonaniem na drogach gminnych należy do obowiązków Nadzorcy drogowego, szczególniéj tam, gdzie do takowych przez Wydział powiatowy wysłanym będzie. Wysłany, ma się natychmiast udać na miejsce i gorliwie całą spełnić czynność.

Co do takowych winien więc z końcem miesiąca szczegółowy raport przedkładać Wydziałowi powiatowemu, wykazując w nim co na któréj drodze gminnéj wykonano, a co pozostaje jeszcze do poczynienia.

Nadzorca zesłany do czynności koło mostu lub drogi gminnéj, powinien oprócz przedmiotu, który jego wysłanie spowodował, zbadać dokładnie cały stan drogi i mostów, a dostrzegłszy iż takowe są w złym stanie i potrzebują naprawy, winien przywołać na miejsce wójta lub w jego nieobecności innego członka Zwierzchności gminnéj, wskazać im w jaki najwłaściwszy sposób naprawę przedsięwziąść należy — i oznaczyć termin naprawy, a mianowicie przy drogach niemających należytéj szerokości, a dających się łatwo rozszerzyć i uregulować lub sprostować, winien wytyczyć na miejscu szerokość potrzebną i kierunek właściwy, a zbadawszy dokładnie miejscowe stósunki, wskazać w jaki sposób robota ma być uskutecznioną.

Powinien czuwać by drogi, gdzie to być może wysadzone były drzewami, a stykające się z drogami szutrowanemi, żeby koniecznie były wyszrutowane na 30 sążni bieżących.

Nadzorca drogowy winien ile możności wydawać na miejscu piśmiennie dyspozycye Zwierzchnościom gminnym, takowe zapisywać w swéj książce dyspozycyjnéj czyli wizytacyjnéj, udzielać ich Delegatowi okręgowemu do przejrzenia i wiadomości, z którym ile możności w porozumieniu i wspólnie ma działać, a Wydziałowi złożyć dokładny raport ze swéj czynności, załączając gdzie potrzeba szczegółowy opis i plan sytuacyjny.

Jeżeliby gmina nie wykonała w oznaczonym czasie poleceń, winien Nadzorca o tém zawiadomić pisemnie Wydział powiatowy.

Również z własnéj inicyatywy, powziąwszy wiadomość czy to o potrzebie naprawy lub możebności ulepszenia jakowych dróg i mostów gminnych, powinien przedłożyć w téj mierze szczegółowo Wydziałowi powiatowemu swe wypracowania, projekta i wnioski.

Przy gminach zasługujących na udzielenie zasiłku pieniężnego z funduszu powiatowego lub krajowego na utrzymanie dróg i mostów, Nadzorca drogowy z polecenia Wydziału powiatowego, ma w porozumieniu z Delegatem okręgowym przedstawiać warunki pod jakiemi możnaby udzielić zasiłku i w jakiéj kwocie.

Podwody bezpłatnéj dostarczać ma gmina dotycząca,— w sprawach prywatnych zaś strona interesowana.

W służbie winien Nadzorca drogowy nosić czapkę takiego kształtu jak urzędników państwa, obszytą sznurem złotym z czerwoném, a mającéj na róży złotéj litery R. P. K.

Zwierzchności gminne i Przełożeństwa obszarów dworskich mają ściśle zastósować się do tych postanowień, w przeciwnym razie Wydział powiatowy pociągnie je do surowéj odpowiedzialności i zastósowania §. 30 ustawy drogowéj, opiewającego: „Władze polityczne mają prawo i obowiązek czuwania, aby dróg publicznych każdy bez przeszkody mógł używać, niemniéj, aby przez zaniedbanie drogi bezpieczeństwo osób i własności nie cierpiało. W razie więc takiego zaniedbania, zażądają zaradzenia od organu sprawującego dozór bezpośredni, a w razie niebezpieszeństwa, gdy krok ten zostanie bezskutecznym, zarządzą stósowne środki do naprawy drogi na **koszt** zobowiązanych i właściwy organ bezzwłocznie o tem zawiadomią“.

Dla tego też stósownie do przepisów ustawy gminnéj i ustawy drogowéj, Wysokie c. k. Namiestnictwo wydało pod dniem 4tym Sierpnia 1870 r. do L. 27777 do wszystkich c. k. Starostw następujące rozporządzenie:

„Z powodu różnych zapatrywań co do używania środków przymusowych celem znaglenia gmin do naprawy dróg gminnych, oznajmiam w porozumieniu z Wydziałem krajowym p. Staroście do zastósowania się na przyszłość co następuje: Ustawa gminna podaje w §. 102 w związku z §. 27 ustawy drogowéj Wydziałom powiatowym środki do zmuszenia zwierzchności gminnych, aby obowiązkom swoim w sprawach drogowych w §. 27 lit. *c.* ustawy gminnéj i §. 11 ustawy drogowéj określonych, zadość uczynili. Jeżeliby zaś w pojedynczych wypadkach środki te okazały się bezskutecznemi i Wydział powiatowy w skutek tego wezwał c. k. Starostwo do wkroczenia, lub gdyby p. Starosta widział się spowodowanym na podstawie §. 30 ustawy drogowéj do takiego wkroczenia i przystąpienia do zastósowania §. 107 ustawy gminnéj, czyli wykonania zaniedbanych powinności gminnych na koszt i stratę takowych, natenczas zastósowanie postanowień tego paragrafu w dwojaki sposób nastąpić może, a to, albo przez bezpośrednie zarządzenie potrzebnych robót przez gminy zaniedbanych, albo przez wysłanie exekucyi do gmin celem przymuszenia ich do wykonania tych robót.

W każdym pojedynczym przypadku okażą okoliczności, który z tych dwóch środków może być skuteczniejszym, prędzéj do celu prowadzącym, a dla gminy, na któréj koszt i stratę zarządzenie nastąpić ma, mniéj kosztownym, i którego przeto użyć należy, a mianowicie, czy przystąpić, jak to w bardzo naglących, żadnéj zwłoki niedopuszczających przypadkach by wypadało — zaraz do bezpośredniego zarządzenia i wykonania robót, czy aż po użyciu exekucyi, jeżeliby się takowa bezskuteczną okazała“.

Zwierzchności gminne i Przełożeństwa obszarów dworskich mają mieć w pamięci niniejsze rozporządzenia, zachować je w aktach swoich i następcom swoim z przypomnieniem o jego istnieniu oddać.

Prezes

Hr. Mieroszowski.

Do

Przełożeństw obszarów dworskich

Zwierzchności gminnych,

i

Panów Delegatów okręgowych

w powiecie krakowskim.

L. 2170. *Kraków dnia 27 Września 1872 r.*

WYDZIAŁ
Rady powiatowéj krakowskiéj

ze względu iż przestrzeganie i wykonywanie przepisów policyi miejscowéj według § 27 ustawy gminnéj należy do własnego zakresu działania gminy, a naczelnik (wójt) w myśl § 57 téjże ust. odpowiedzialny za każde zaniedbanie policyi miejscowéj w moc § 102 ust. gm. ulega karze pieniężnéj do wysokości 20 zlr. a nawet w razie częstszego zaniedbywania lub cięższego przekroczenia z urzędu swego złożonym być może; przeto Zwierzchnościom gminnym przypomina, że do policyi miejscowéj należy także przestrzeganie, by wszyscy mieszkańcy utrzymywali psy swoje na uwiązaniu. Staje się bowiem winnym przekroczenia według § 391 ustawy karnéj, każdy właściciel jakiegokolwiek zwierzęcia domowego, który wiedząc że takowe jest złośliwém, nie pilnuje go w domu i po za domem (zwłaszcza we dnie), w ten sposób aby nikt nie był na uszkodzenie przezeń narażonym. Niezachowanie téj ostrożności stanowi przestępstwo, ulegające karze od 5 do 25 zlr., a wrazie wyniklego uszkodzenia, od 10 do 50 zlr. Według zaś § 392 ust. kar. winnym jest przestępstwa, kto stał się przyczyną uszkodzenia przez podszczuwanie, drażnienie lub przez inne rozmyślne przyłożenie się lub dopuszczenie do tego, i karanym być ma aresztem jednotygodniowym, według okoliczności zaostrzonym.

Rozporządzeniem gubernialném z dnia 24 Lipca 1824 L. 42706 pawtórzono nakaz zmniejszenia ilości psów, wytępienie niemających pana i wałęsających się samopas bez obróżki i kagańca, niemniéj trzymania złośliwych i kąsających psów, jeżeli przy gospodarstwie są potrzebne, na uwiązaniu. W celu pochwytania i wytępienia psów zbytecznych i szkodliwych, gminy winny się postarać o oprawcę, a do tego obowiązane są z mocy dekretu kanc. nadw. z 11 września 1783 r. Jako szkodliwe psy uważać należy te, które bez drażnienia ludzi napadają i kąsają. Takie psy tępić należy.

Wytępienie niepotrzebnych, chorych lub o zaraźliwą chorobę (wściekliznę) podejrzanych psów, nakazano patentem z dnia 11 Lipca 1783 r. i ten nakaz powtórzono rozporzędzeniem Rządu krajowego krakowskiego z dnia 1go Lipca 1857 do L. 20164, i z dnia 9 kwietnia 1858 r. do L. 9123, przypominając zarazem przepisy ostrożności przeciw wściekliźnie. (Dziennik praw pańs. z 26 maja 1854 Nr 132).

Ponieważ bardzo często w wielu gminach, mieszkańcy nie utrzymują swych psów na uwiązaniu lecz takowe bez kagańca wałęsają się po wsi, drogach i polach, napadają na ludzi i częstokroć kaleczą; przeto Wydział powiatowy przypomina obowiązujące w téj mierze przepisy policyjne, wyżéj przytoczone, i zarazem Zwierzchnościom gminnym poleca pod zagrożeniem skutków § 102 ust. gm. aby właścicieli w obrębie osady wiejskiéj, nietrzy-

mających psów swoich we dnie na uwiązaniu, natychmiast karały w moc § 60 ust. gm. grzywnami, za pierwszy raz po 1 złr. za każdego psa, za każdy następny raz po 1 złr. więcéj. Gdyby się to częściéj u tego samego właściciela powtarzało, Zwierzchność gminna ma na koszta winnego sprowadzić oprawcę celem zabrania i zabicia psa. Temuż oprawcy Zwierzchność gminna ma zapewnić bezpieczeństwo osoby i pomoc, oraz obronić od wszelkiéj zniewagi.

Kary pieniężne na winnych orzekane, przez Zwierzchności gminne t. j. przez wójta i dwóch przysiężnych, należy ściągać na rzecz miejscowych ubogich i oddawać niezwłocznie do depozytu Wydziału powiatowego, który je tymczasowo składać będzie w kasie oszczędności.

Niniejsze rozporządzenie w całości obowiązujące także Przełożonych obszarów dworskich, ma być natychmiast ogłoszoném w każdéj miejscowości, a gdzie tego potrzeba zajdzie ogłoszenie to powtórzyć należy.

Nad przestrzeganiem tych przepisów obowiązujących, czuwa c. k. Żandarmerya i o każdém zaniedbaniu składa raporta.

Prezes

Hr. Mieroszowski.

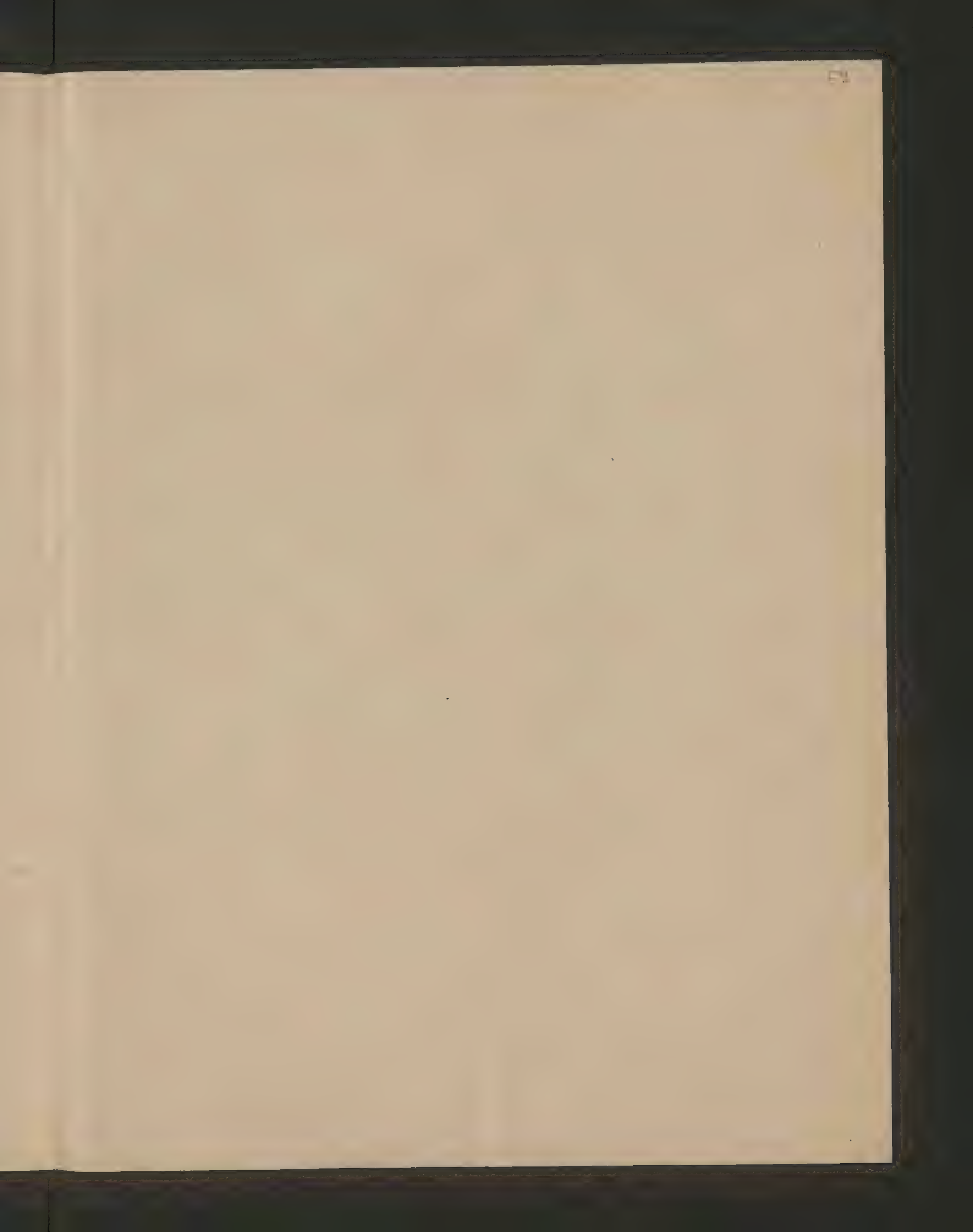
Do

Zwierzchności gminnych

i

Przełożeństw obszarów dworskich

w powiecie krakowskim.



L. 2594. *Kraków dnia 20 Stycznia 1873 r.*

WYDZIAŁ

Rady powiatowéj Krakowskiéj

ze względu, iż wedle postanowień §. 27. ustawy gminnej i §. 7. ustawy o obszarach dworskich, obowiązana jest Zwierzchność gminna i Przełożony obszaru dworskiego, w obrębie swej działalności przestrzegać, by wykonywano przepisy o policyi miejscowej, między innemi: o bezpieczeństwie i zezwalaniu na stawianie budynków, o bezpieczeństwie od ognia, oraz o straży nocnej, — poleca tak Zwierzchnościom gminnym, jako też Przełożeństwom obszarów dworskich, ażeby te przepisy streszczone niniejszym okólnikiem jaknajściślej wykonywały, gdyż za każde ich zaniedbanie Wydział powiatowy w moc §. 102 ustawy gminnej wedle uznanej winy, orzekać będzie kary do 20 złr., a wrazie częstszego zaniedbania, przedstawi winnego wójta, lub Przełożonego obszaru dworskiego, właściwej władzy wyższej do złożenia z urzędu; — prócz tego przestrzega ich przed skutkami ustawy karnej.

I.

Przepisy o policyi budownictwa.

1 Zezwalanie na rozpoczęcie budowy i na zamieszkanie domów nowo wystawionych.

Każdy budować zamierzający, obowiązanym jest przedłożyć dokładnie i wyraźnie przygotowany plan budowli w dwóch egzemplarzach.

Zwierzchność gminna ma **bezpłatnie** nie tylko ten plan ale i miejsce budowy rozpoznać, przyzwać sąsiadów zamierzonej budowy i wybadać ich, czy przeciw niej nie mają nic do zarzucenia. Gdyby przeciw temu jeden lub więcej sąsiadów oświadczyło się i zachodziły spory. Zwierzchność gminna rozpoznać winna słuszność i starać się sprawę załatwić w drodzę dobrowolnego porozumienia się; — co gdyby przyszło do skutku, a nie zachodziły inne przeszkody ze względów bezpieczeństwa i porządku publicznego, rozpoznawszy dokładnie plan budowy, winna go zatwierdzić, zachowując jeden exemplarz w aktach gminnych, drugi zaś potwierdzeniem Zwierzchności gminnej zaopatrzony, wręczyć zamierzającemu wykonać budowę, zawiadamiając jednocześnie o tem jego sąsiadów. W przeciwnym razie, gdyby względy bezpieczeństwa i porządku publicznego stawały na przeszkodzie, Zwierzchność gminna nie może zatwierdzać planu ani zezwalać na budowę.

Jeżeli Zwierzchność gminna rozpoznawszy plan i miejsce budowy, proszącemu zezwolenia odmawia, temu służy rekurs za pośrednictwem Zwierzchności gminnej do Wydziału powiatowego. Toż prawo przysługuje i sąsiadom, jeżeli sądzą że zachodzą powody, dla których ze względu na porządek i bezpieczeństwo publiczne, należało było proszącemu odmówić pozwolenia na budowę. — Jeżeli zaś z prawa cywilnego pochodzący spór zachodzi między zamierzającym budowę a jego sąsiadami, wtedy tak jedna jak druga strona może podać do właściwego c. k. Sądu powiatowego o prowizorium.

Zwierzchność gminna nie ma prawa wdawać się w rozstrzyganie sporu takowego, oprócz gdyby ją Sąd powiatowy do tego zawezwał; jednakże może wydać proszącemu pozwolenie na budowę, bo takowe na orzeczenie przez właściwy Sąd powiatowy w sprawie spornej między stronami, żadnego wpływu nie wywiera

Żadnego domu nowego ani innego budynku gospodarczego budować, ani też starego przeistaczać nie można bez poprzedniego zezwolenia Zwierzchności gminnej, wydanego według następnych przepisów *), do których zamierzający budować, musi się bezwarunkowo zastosować, w przeciwnym razie Zwierzchność gminna obowiązanaby była powstrzymać budowę.

Zwierzchność gminna udzielając pozwolenie na budowę, koniecznie ma baczyć na to, że:

a) Domy mają być murowane, albo drewniane z suchego materyału na podmurowaniu budowane. W izbach mieszkalnych nie należy bydła trzymać.

b) Izby winny mieć wysokość najmniej 4½ łokcia, a okna w nich przynajmniej na 1 łokieć światła i dające się otwierać.

c) W każdym domu musi być bezwarunkowo wymurowany i ponad dach na 1½ łokcia wysokości wyprowadzony komin prosty i przestronny. Domu niemającego komina zamieszkać nie wolno. Komina drewnianego, grodzonego i wylepianego ponad dach, ani też murowanego tylko nad powałę pod dach, nie wolno urządzać, a obecnie takie kominy drewniane gdzieby się jeszcze znajdowały, mają być niezwłocznie zburzone. W domach dawniejszych niemających jeszcze murowanych kominów i pieców bezpiecznie urządzonych, Zwierzchność gminna ma natychmiast zarządzić pod osobistą odpowiedzialnością i tego ściśle dopilnować, by w najkrótszym czasie wystawiono kominy murowane i piece zdala od ścian drewnianych.

---

*) Rozporządzenie c. k. Namiestnictwa z dnia 21 Czerwca 1857 L. 25769.

d) W izbach winna być podłoga, a przed piecem zaś posadzka z kamieni, cegły, albo też dostatecznéj szerokości blacha na podłodze przybita.

e) Pieców w izbach niewolno bezpośrednio przy samej ścianie drzewianej stawiać, lecz przynajmniej w odległości na stopę od takowych. Rury z pieca przez ścianę drzewianą do komina wpuszczone, muszą być najmniej na 6 cali grubo w około obmurowane.

f) Piwnice do których wschód urządzony jest z izby albo z sieni, mają być drzwiami i poręczami wysokiemi na $1\frac{1}{2}$ łokcia opatrzone, tak iżby do piwnicy nikt nie wpadł.

g) Budynki mieszkalne winny być stawiane w prostym kierunku z domami sąsiadów, by razem tworzyły regularne ulice i place. Budynki gospodarcze zaś należy o ile możności opodal i poza budynkami mieszkalnemi stawiać.

h) Między domami musi być pozostawiona przestrzeń niezabudowana, tak — iżby ich okapy przynajmniej na 3 sążnie (9 łokci) były od siebie odległe.

i) Stodoły należy budować opodal od domów mieszkalnych, ile możności za ogrodem, i obsadzić drzewami dla ochrony w razie pożaru.

k) Żadnych budynków ani mieszkalnych ani gospodarczych, nie wolno stawiać przy gościńcach i publicznych drogach gminnych, bliżéj jak o 2 sążnie od ze wnętrznej krawędzi rowu, jeżeli droga gminna ma 3 do 4 sążni szerokości, a jeżeli tej szerokości nie ma, budynek dopiero o 4 sążnie od rowu może być postawiony, bez względu nawet na to, gdyby już poprzednio stał był bliżej drogi jaki budynek.

l) Po stronie jakiejkolwiek drogi publicznej nie wolno budować stajni, chlewów, ani też urządzać gnojowni. Nie wolno także spuszczać gnojówki na drogę lub do jéj rowu, ani też gnoju składać przed wchodem do domu. Gnojownie winny być urządzane w dołach stosownych po za domem lub stajnią opodal drogi publicznej. Gnojownie od strony drogi muszą być zasłonięte płotem wysokim lub parkanem.

m) Na rowach drogi należy budować mostki do przechodu lub przejazdu ku zabudowaniom. Przez rowy drogi przejeżdżać nie wolno, ani ich czemkolwiek zanieczyszczać.

n) W gminach przez które przechodzi kolej żelazna, nie wolno w odległości 30 sążni od takowej budować domów ani innych zabudowań pokrytych słomą, — a nawet innym materyałem krytych, dopiero w odległości 15 sążni. — Przy budynkach wzdłuż kolei żelaznej winny znajdować się studnie lub zbiorniki wody.

o) Studnie przy domach i drogach, muszą być ocembrowane wgłąb a także nad ziemią na $1\frac{1}{2}$ łokcia wysokości. Studnie nieocembrowane po za zabudowaniami zwłaszcza przy drogach i ścieszkach należy otoczyć baryerą w około. O ile możności studnie winny być zamykane, lub tak utrzymywane, iżby w nie nikt wpaść nie mógł, gdyż za zaniedbanie takiej ostrożności §. 431 prawa karnego, karze winnego właściciela grzywnami od 5 do 500 złr. albo aresztem od 3 dni do 3 miesięcy.

p) W czasie budowy lub przeistaczania budynku, Zwierzchność gminna w obrębie swej działalności, winna bezpłatnie przekonywać się czy wedle planu i bezpiecznie prowadzoną jest budowa. Jeżeli dostrzeże nieodpowiedni materyał, niestosowanie się do planu, a z tąd grożące niebezpieczeństwo, zarządzi co potrzeba by złemu zaradzić, a o ile roboty niewłaściwie wykonano, każe je w swojej obecności zburzyć i usunąć.

r) Przed zamieszkaniem w nowowybudowanym lub przebudowanym budynku, właściciel lub jego zastępca, ma o ukończeniu budowy zawiadomić Zwierzchność gminną, ta zaś bezpłatnie zrewiduje, dokładnie i szczegółowo dom cały, czy jest wedle planu zatwierdzonego, przepisów budowniczych, zdrowia i bezpieczeństwa od ognia wewnątrz i na zewnątrz wybudowany. Jeżeli tym warunkom odpowiada, Zwierzchność gminna wyda pozwolenie do zamieszkania; jeżeli dostrzeże uchybienia przeciw przepisom policyjnym, na zamieszkanie zezwolić nie może dopokąd wszystkie uchybienia stanowczo i dokładnie nie zostaną usuniętemi.

Bez zezwolenia Zwierzchności właściwej nie może ani właściciel ani nikt inny zamieszkać choćby tylko chwilowo w budynku nowowybudowanym albo przebudowanym; albowiem wedle §. 286 prawa karnego, ściągnie na siebie karę aresztu od 3 dni do 3 miesięcy, albo utratę półrocznego czynszu.

s) Właściciel nowowybudowanego domu dotąd numerem nieoznaczonego, winien prosić Zwierzchność gminną o nadanie domowi numeru. Zwierzchność gminna ma nadać numer i o tém zawiadomić c. k. Starostwo celem wpisania nowo przybyłego domu do katastru i wymierzania podatku. Zaniedbanie w tej mierze ściąga karę tak na właściciela jako też na Zwierzchność gminną.

t) Kto nie na własnym lecz na gminnym gruncie chce budować, winien plac potrzebny nabyć od gminy za uchwałą Rady gminnej i za zatwierdzeniem téjże uchwały przez Radę powiatową.

W tym względzie Wydział powiatowy stosownie do §. 98. i 99 ust. gm. tudzież §. 47. ust. o Repr. pow. postanawia:

Chcący nabyć od gminy grunt pod budowę lub na inny użytek, musi o to wnieść do Rady gminnej na ręce wójta swą prośbę. Wójt na najbliższem zebraniu Rady przedstawi jéj takową, a Rada gminna (nie zaś cała gromada) winna prośbę rozpoznać i wedle swego zdania przychylić się do niej lub ją odrzucić. W żadnym razie wójt sam nie może proszącemu wydawać lub odmawiać pozwolenia, ani też zawierać z nim umowy.

Jeżeli Rada gminna przychyli się przynajmniej większością głosów do prośby lub deklaracyi zgłaszającego się, poweźmie uchwałę, a ta jak każda inna, ma być szczegółowo do księgi uchwał wpisaną i podpisaną. — Na mocy takiej uchwały może być spisany projekt kontraktu, zawierający dokładnie wszelkie warunki sprzedaży.

Odpis dosłowny uchwały Rady gminnej i projekt kontraktu, Zwierzchność gminna przedłożyć ma niezwłocznie Wydziałowi powiatowemu z prośbą o zatwierdzenie, i zarazem upraszać o zesłanie na koszt strony interesowanej przysięgłego Technika powiatowego, celem rozpoznania na miejscu gruntu i wymierzenia pozbyć się mającej przestrzeni, oraz celem dania opinii, czy nie zachodzą przeszkody ze względu na porządek i bezpieczeństwo publiczne. — Bez tego sprawdzenia, pomiaru i opinii technicznej, żadna uchwała Rady gminnej ani kontrakt Radzie powiatowej do zatwierdzenia przedstawionym nie będzie i pozostanie bez żadnej wartości, a za niezastosowanie się do tego postanowienia, Zwierzchność gminna pociągniętą zostanie do surowej odpowiedzialności.

Gdy zaś uchwała Rady gminnej i kontrakt nabywa mocy dopiero po zatwierdzeniu przez Radę powiatową, lub w jéj zastępstwie przez Wydział powiatowy, a bez takowego wykonanemi być nie mogą, dla tego przed uzyskaniem zezwolenia, nie wolno ani gminie pozbywać, zamieniać lub obciążać gruntu gminnego, ani też nikomu budować się lub i w inny sposób z niego użytkować.

Wszystkie powyższe przepisy odnoszą się także do wydzierżawiania gruntów gminnych na czas dłuższy niż lat 12, i do każdego kontraktu dzierżawnego w inny sposób a nie wskutek licytacyi publicznej zawartego (§. 99. lit. *d)* ust. gm.)

2 Postępowanie z budynkami uszkodzonymi i niebezpieczeństwem grożącymi.

Zwierzchność gminna obowiązaną jest baczyć, by wszelkie w obrębie gminy położone budynki mieszkalne, gospodarcze i fabryczne, oraz ich części należycie utrzymywane były; winna więc często przedsiębrać rewizyę takowych, tak co do stanu i bezpieczeństwa budynków, jako też co do ich porządku i czystości.

Jeżeli Zwierzchność gminna spostrzeże, że *budynki mieszkalne, gospodarcze lub inne, albo ich części są uszkodzone, lub też grożą niebezpieczeństwem dla życia i mienia osób, zawaleniem się albo wybuchem ognia,* winna postępując według przepisów zawartych w rozporządzeniu ministeryalnem z dnia 2 Września 1856 r. (Dziennik praw państwa No 164):

1) Stan budynku zbadać, a uznawszy niebezpieczeństwo grożące, nakazać właścicielowi lub jego zastępcy takowy lub jego części uszkodzone, w terminie oznaczonym zburzyć; gdyby zaś obowiązany tego nie uczynił, budynek uznany za grożący upadkiem lub niebezpieczeństwem od ognia, ma być opróżniony i zamknięty a nawet na koszt i stratę właściciela zburzony.

2) Tylko zupełnie dowiedziona przez techniczne rozpoznanie upadłość budynku, lub też niebezpieczeństwo ognia, może być powodem, iż Zwierzchność gminna, ze względów policyjnych każe znieść budynek. Przed rozstrzygnieniem w tej mierze, należy wszystkie części budynku dokładnie zbadać przez bezstronnych znawców rzeczy i budowniczego w obecności właściciela lub jego zastępcy i Zwierzchności gminnej, która w tej sprawie spisze protokoł [illegible] zdanie znawców rzeczy i budowniczego, a według tego *w pierwszej instancyi* wyda obowiązanemu orzeczenie pozostawiając mu 14 dniowy termin rekursu do Wydziału powiatowego.

3) Jeżeli na takim budynku ciążą jakie wierzytelności hipoteczne, albo należytości spadkowe dla małoletnich, Zwierzchność gminna o swem zarządzeniu natychmiast zawiadomi właściwą c. k. Władzę sądową i opiekunów małoletnich, lub ich zastępców.

4) Jeżeli właściciel albo opiekun masy spadkowej małoletnich, zobowiąże się naprawić lub zburzyć w oznaczonym terminie budynek uznany za niebezpieczny, Zwierzchność zobowiązanie to przyjmie i dopilnuje wykonania w terminie; jeżeliby zaś zobowiązanie się nie zostało wykonywanem, Zwierzchność gminna z wiedzą właściwej Władzy sądowej zarządzi licytacyę na koszt obowiązanego celem naprawy lub wedle potrzeby sprzedania albo zburzenia bydynku.

5) Jeżeli przy rozpoznaniu stanu budynku grożącego upadkiem lub niebezpieczeństwem ognia zachodziłyby okoliczności mogące przez zwłokę sprowadzić nieszczęście, Zwierzchność gminna nakaże mieszkańcom opróżnić budynek i takowy zamknie, a nadto zarządzi wszystko, czego bezpieczeństwo publiczne wymaga. Do opróżnienia budynku grożącego niebezpieczeństwem, Zwierzchność gminna, po wyczerpnięciu środków znaglających zażąda od c. k. Starostwa potrzebnej pomocy.

6) Przepisy te obowiązują także właścicieli lub ich przełożonych obszarów dworskich, z tą tylko różnicą, że Przełożonemu obszaru dworskiego nie przysługuje prawo karania lecz c. k. Władzy powiatowej, a orzeczenie co do stanu budynku, Wydziałowi powiatowemu.

3. Skutki zaniedbania naprawy lub zniesienia budynków grożących niebezpieczeństwem.

Za zaniedbanie naprawy budynków lub ich części uszkodzonych, oraz za nieutrzymywanie w bezpieczeństwie, porządku i czystości, obowiązaną jest w obrębie swej działalności Zwierzchność gminna, t. j. wójt z przybraniem przysiężnych czyli assesorów, orzec wedle §. 60 ust. gm. karę na winnego i takową od niego ściągnąć; Wydział powiatowy za takie zaniedbania na obszarze dworskim, ukarze Przełożonego stosownie do §. 19 ust. o obsz. dwor. i §. 102 ust. gm.—C. k. Sąd karny zaś za zaniedbanie ostrożności i wynikłe nieszczęście, stosownie do uznanej winy, — w moc §. 381 ustawy karnej, jeżeli właściciel budynku, lub ten komu nad nim dozór jest powierzony, spostrzegłszy że takowy w jakiejbądź części zawaleniem się grozi, zaniedbuje przywołać bezzwłocznie budowniczego celem zbadania stanu i ubezpieczenia nawet gdyby zawalenie się nastąpiło, — ukarze każdego winnego grzywnami od 25 do 200 złr; zaś w moc §. 382 ustawy karnej: jeżeli zawalenie budynku istotnie nastąpiło, jednak przy tem nikt uszkodzonym nie został, winny ulegnie karze od 50 do 500 złr.; a gdyby kto przez zawalenie ciężko uszkodzonym został, — karze aresztu od 1 do 6 miesięcy; jeżeliby zaś kto poniósł śmierć, winny zaniedbania skazanym być może w moc §. 335 i 337 ust. kar. na karę aresztu od 6 miesięcy do 1 roku, a wedle okoliczności nawet od 2 do 3 lat.

II.

Ażeby zapobiedz często powstającym pożarom, jest obowiązkiem tak Zwierzchności gminnej jako też Przełożonych obszarów dworskich w obrębie ich działalności, bezustannie baczyć i przestrzegać, żeby obowiązani ściśle stosowali się do istniejących przepisów o policyi budowniczej, ogniowej, o straży nocnej, i żeby takowe wykonywali.

Przepisy o straży nocnej.

1) Każdy właściciel numeru domu i chałupnik, obowiązany jest z kolei do pełnienia straży nocnej, tak w gminie jako też około kościoła parafialnego lub filialnego.

2) Straż nocna odbywać się ma w każdej miejscowości przynajmniej przez dwóch ludzi trzeźwych, spokojnych i odważnych. Na straż nocną nie można wysyłać starców, kobiet lub niedorostków.

Zwierzchność gminna oznaczy i ustanowi porządek czyli kolej według której obowiązani mają straż nocną odbywać. Porządek ten ma być ułożony i spisany wedle numerów domów i dni na cały rok; ogłoszony gminie znajdować się ma u wójta.

Kto nie chce straży nocnej odbywać, może od tego obowiązku wykupić się spłatą do kasy gminnej takiej kwoty rocznej, za którąby inny człowiek podjął się zastępstwa. Najwłaściwiej jest, iżby każdy z obowiązanych wykupił się w gminie od straży nocnej, a takową żeby pełnili umyślni stróże nocni, za umowionem wynagrodzeniem; jest bowiem tak Zwierzchności gminnej jako też c. k. Żandarmeryi, łatwiej każdej chwili skontrolować straż nocną i za zaniedbanie ukarać.

5) Straż nocna musi się odbywać regularnie w każdą noc osobno w gminie, a osobno na obszarze dworskim. Obszar dworski może się porozumieć z gminą, iżby ta sama straż gminna odbywała swoję powinność tak w obrębie zabudowań włościańskich jako też i dworskich, o ile miejscowe położenie do tego jest możebnem.

6) Straż nocna odbywać się musi najpóźniej w dwie godziny po zachodzie słońca aż do świtu; bezwarunkowo zaś i bez względu na stan powietrza, od św. Michała do Wielkanocy od 9téj wieczór do 4tej z rana a od Wielkanocy do św. Michała od godziny 10 w nocy do 3 rano.

7) Gminy mające budynki daleko od siebie rozrzucone, powinny więcej jak dwóch stróżów nocnych utrzymywać. Zwierzchność gminna oznaczyć ma w takich miejscowościach ich liczbę, a gdyby tego nie uczyniła dopełni tego Wydział powiatowy.

7) Nad regularném odbywaniem straży nocnej czuwać winien wójt gminy; może jednak do nadzoru wyznaczyć Rada gminna także radnych, lub delegatów czyli dziesiętników w gminie, rozdzieliwszy pomiędzy nich miejscowość na odpowiednie dzielnice.

8) Dla łatwiejszego skontrolowania czy straż nocna czuwa i w którem miejscu się znajduje, kontrolujący winien w różnym czasie nocy w sposób oznaczony zatrąbić, na co stróże nocni pod zagrożeniem kary, powinni odpowiedzieć. Dla tego każda gmina ma sprawić trąby albo gwizdki głośne, na którychby stróże nocni mogli często w nocy się odzywać.

9) W czasie służby nie wolno stróżom nocnym siedzieć w karczmie, ani w jakim domu lub schronieniu lecz powinni bezustannie w różnych kierunkach przez wieś przechodzić i baczyć, szczególnij na ogień i złodziei.

10) W razie dostrzeżenia ognia, lub poczucia dymu dolatującego, winni natychmiast wołaniem, bezustannem trąbieniem lub gwizdaniem, biciem w okna i drzwi domów, pobudzić mieszkańców gminy, spiesząc na miejsce powstającego pożaru niezwłocznie i zawiadomić o nim Zwierzchność gminy.

11) Do obowiązków straży nocnej należy nie tylko czuwać nad bezpieczeństwem od ognia, ale także nad porządkiem, spokojnością i bezpieczeństwem przeciw złodziejom. W razie dostrzeżenia złodzieja, winni starać się go przytrzymać, właściciela lub mieszkańca domu zbudzić i ostrzedz, a Zwierzchność gminną zawiadomić i przytrzymanego złodzieja jej oddać. Jeżeli z kądkolwiek posłyszą szmer, ruch, nawoływanie niezwykłe, hałas lub rozruch, winni tam się udać, o przyczynie przekonać się, a jeżeli niebezpieczeństwo zachodzi, zagrożonego przestrzedz, niebezpiecznego sprawcę przytrzymać, niespokój starać się łagodnym sposobem uśmierzyć, a w razie przeciwnym niespokój sprawiającego przyaresztować i Zwierzchności gminnej oddać do ukarania.

12) C. k. Żandarmerya kontroluje straż nocną; nie zastawszy jej czuwającej, wykaże wójtowi winnych do ukarania i o tem swej Władzy przełożonej składa raport.

Bez względu jednak na to, czy przez Zwierzchność gminną czy przez c. k. Żandarmeryą lub przez kogo innego dostrzeżonem będzie zaniedbanie straży nocnej, czy to w obrębie gminy czy też około kościoła, właściwa Zwierzchność gminna nie czekając wyższego polecenia, z własnego obowiązku w moc §. 60 ust gm. ma na winnego orzec karę: n. p. za pierwszy raz po 1 złr. za każdy raz ponowny karę podwójną lub wedle uznania winy większej, karę wyższą.

Przepisy o policyi ogniowej.

13) Każda miejscowość nad rzeką nieleżąca, winna mieć kilka studzien przystępnych a obfitujących w wodę, prócz tego zbiorniki wody.

14) Budynki wedle planu i przepisów policyjnych wystawione lub przebudowane, winny być obsadzone drzewami liściastemi, n p. wysokopiennemi owocowemi, albo dębami, lipami, kasztanami, orzechami włoskimi i t. p.

15) Domy wewnątrz muszą mieć kominy murowane i ponad dach wyprowadzone, piece i inne paleniska opodal od ściany drewnianej, a przed niemi podłogę ceglaną albo też nakrytą blachą. Przy piecach ściana winna być murowana.

16) Kominy muszą być czyszczone w letniej porze przynajmniej raz na kwartał, a w zimie najmniej dwa razy na kwartał. Do czyszczenia kominów włościanie nie są obowiązani utrzymywać i opłacać miejskich kominiarzy; mogą to sami lub przez swoich wprawnych ludzi wykonywać.

Rewizyą kominów i ich części oraz pieców i palenisk, Zwierzchność gminna ma często i niespodziewanie przedsiębrać: obowiązkowo raz w porze letniej a dwa razy w porze zimowej.

17) Zwierzchność gminna oznaczy każdemu właścicielowi domu, jakie obowiązkowo mieć powinien własne naczynia i narzędzia do gaszenia pożaru; takowe musi być oznaczone na tabliczce nad drzwiami na zewnątrz domu umieszczonej. Jeżeli Zwierzchność gminna wykonywania tego zaniedba, ściągnie na siebie karę a Wydział powiatowy tego dopełni.

18) Naczynia i narzędzia do gaszenia pożaru każdy właściciel domu winien mieć zawsze w dobrym stanie zdatne do użycia, a w razie wybuchu ognia spieszyć natychmiast z niemi do obrony. Naczynia te i narzędzia są: wiaderka, konewki, cebry, beczki, siekiery, kilofy, osęki, drabiny, sikawki ręczne, pąpowe przenośne lub na kołach.

19) Oprócz naczyń i narzędzi, z których każdy właściciel domu obowiązany jest mieć przynajmniej niektóre, winna gmina posiadać wspólnie większą ilość takowych, kilka latarń blaszanych oszklonych, beczek na wodę, sikawek ręcznych, sikawkę przenośną, a ile możności starać się o posiadanie sikawki większych rozmiarów wozowej. Gdzie jest w tej samej miejscowości dwór, gmina powinna się porozumieć o sprawienie i wspólność sikawki wozowej; może nawet z innemi gminami poblizszemi o takową się postarać. Nabycie sikawek pąpowych, ułatwia Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń od ognia w Krakowie.

Rewizya naczyń i przyrządów do gaszenia ognia.

20) Zwierzchność gminna obowiązaną jest utrzymywać dokładny spis wszelkich naczyń i narzędzi, jakię każdy właściciel domu do gaszenia ognia ma posiadać: obowiązaną przeto jest często niespodziewanie rewidować takowe. Jeżeli znajdzie jakie naczynie, narzędzie lub przyrząd w stanie uszkodzonym i niełatwym do użycia, winna nakazać właścicielowi naprawę lub wedle uznania sprawienie nowego i o wykonaniu swego nakazu przekonać się, — nieposłusznego ukarać a wrazie dalszej zwłoki na koszt zaniedbującego sprawić co potrzeba, a koszta ściągnąć przymusowo przez zafantowanie i sprzedaż fantu.

21) Wykaz właścicieli domów z wyszczególnieniem ilości wszelkich naczyń i narzędzi, do gaszenia ognia im oznaczonych, tudzież tych, które gmina sama lub wspólnie z dworem posiada, — Zwierzcwność gminna, tudzież Przełożony obszaru dworskiego mają ułożyć w dwóch egzemplarzach, z tych jeden u siebie zatrzymać, a drugi w ciągu 30 dni przedłożyć Wydziałowi powiatowemu, w przyszłości zaś najpóźniej z końcem kwietnia każdego roku składać raport: czy i jakie przybyły nowe narzędzia, oraz w jakim stanie dawniejsze się znajdują i kiedy je rewidowano. Raporta takowe Wydział powiatowy sprawdzać będzie przez swych delegowanych w każdej miejscowości, a za niedokładność ukarze winnych według uznanej winy.

C. k. Żandarmerya upoważnioną jest także do rewizyi przedmiotów w obecności członka Zwierzchności gminnej.

22) Ażeby zapobiedz kradzieży przedmiotów do gaszenia ognia i innych naczyń, narzędzi i sprzętów gospodarskich, — ułatwić odszukanie a ostrzedz przed kupnem skradzionych przedmiotów, — każda gmina, tudzież każdy obszar dworski, sprawi sobie cechę żelazną z nazwiskiem miejscowości, i numera (liczby) ruchome, od 1 do 10 w podwójnej lub potrójnej ilości. Zwierzchność gminna cechą taką wypalać będzie nazwisko miejscowości i numer domu na przedmiotach drewnianych właściciela, a na żelaznych może podobną cechą wybijać kowal lub ślusarz. Dla odróżnienia cechy gminnej od dworskiej, należy przed nazwiskiem miejscowości dodać literę *G.* dla gminy, a literę *D.* dla obszaru dworskiego.

Za wypalanie takich cech i numerów, może Rada gminna oznaczyć drobną opłatę n. p. po 1 lub 2 centy, na utrzymanie, reperacyę i rozpalanie cechy. —

Dla uniknienia wybuchu ognia należy:

23) Ogień na nalepach gasić zupełnie na noc a piece z ogniem zamykać.

24) Popiół gorący i z żarem wyrzucony, natychmiast zalać wodą, nawet w czasie słoty i w zimowej porze.

25) W czasie smażenia ze smalcem, gdy się takowy zajmie, nie lać wody lecz mokrem przykryciem płomień stłumić.

26) Dzieci samych bez dozoru nie odchodzić, zapałek, krzesiwa, pruchna, huby lub czegokolwiek do wzniecenia ognia, tudzież ognia na nalepach, w piecach, ani lamp lub naczynia z naftą czyli kamfiną bez zamknięcia — nie zostawiać.

27) Barłóg w sieniach, na przedsieniu, około stajni, szopy, wozowni, stodoły i w ogóle wszędzie — zawsze mieć uprzątnięty.

Nie wolno:

28) Lnu, konopi lub innych roślin włóknistych, suszyć w izbach opalanych, w kuchniach, w piecach lub przy nich, na poleniach czyli lasach, — ani też takowych międlić i czesać przy ogniu i świetle gołem choćby opodal; niemniej nie wolno w takich miejscach świecić bez latarni szczelnie zamykanej: łuczywem smolakami, kagankiem, lampą naftową, ani też palić fajki albo cygar.

29) Suszarnie lnu, konopi i innych roślin włóknistych, mogą tylko w oddaleniu od zabudowań być urządzane i pod ciągłym dozorem.

30) Słomy, siana, koniczyny, grochowiny, badyli trzciny, liści, lnu, konopi, trzasek, wiór, spruchniałego drzewa, choin suchych, plew, sieczki, ani żadnych przedmiotów suchych a łatwo zapalnych, składać i przechowywać na strychach otwartych, albo w komorach, i tam chodzić z gołem światłem albo lampą bez latarni.

31) Sieczki rżnąć lub przysposobiać obrok, lub inną pąszę zapalną.

32) Młócić zboże w stodołach lub gdzieindziej, — przy gołem świetle albo też z takiem światłem bez latarni szczelnie zamkniętej chodzić do stajni, szopy, wozowni, stodoły lub koło brogów; — nie wolno tam także palić fajki ani cygar.

33) W karczmach i domach zajezdnych, nie wolno furmanom w stajniach używać światła gołego bez latarni, ani też z nią zbliżać się do przedmiotów łatwo się zapalających, ani wreszcie palić cygara ani fajki choćby opatrzonej przykrywką.

34) Nie wolno much w izbach, kuchniach, komorach. sieniach, stajniach; pluskiew lub innego robactwa w szparach ścian drewnianych, ogniem wypalać.

35) Pomiędzy budynkami albo w ich pobliżu i płotów albo parkanów strzelać, jako też ogni w polach, na których się jeszcze znajduje zboże, albo pod lasem, i przy zaroślach, nie wolno palić.

36) Pasterzom zakazać należy i przestrzegać, by spruchniałych drzew, suchych krzaków, trawy, liści i t. p. nie ważyli się zapalać ani ogniem się zabawiać.

W razie wynikłego ognia:

37) Kto ogień przez nieostrożność zapuści lub takowy dostrzeże, nie wolno mu go zatajać, lecz winien natychmiast przywołać domowników, ci zaś jeżeli nie mogą narazie ognia stłumić, powinni niezwłocznie przyzwać sąsiadów i o niebezpieczeństwie grożącem zaraz zawiadomić Zwierzchność gminną. Kto bowiem przez

bojaźń zatai ogień nie zawiadomiwszy sąsiadów i Zwierzchności gminnej o niebezpieczeństwie grożącem, ma być surowo ukarany grzywnami albo aresztem, i prócz kary obowiązany jest z własnego majątku wynagrodzić szkodę.

38) Ponieważ każdy właściciel domu obowiązany jest zawsze mieć w pogotowiu naczynia i narzędzia w dobrym a łatwym do użycia stanie, winien też w każdej potrzebie z niemi osobiście i z swymi zdolnymi domownikami spieszyć do obrony.

39) Właściciele koni i wozów, w razie potrzeby obowiązani są takowe dostarczyć do wożenia wody lub do innego użytku.

40) Każdy zdolny do obrony, dowiedziawszy się o pożarze wybuchłym, winien natychmiast spieszyć do pomocy w obronie.

Zwierzchność gminna w moc §. 57 ustawy gminnej, może nie tylko miejscowych mieszkańców, ale także chwilowo przebywających lub podróżujących zmusić do pomocy.

41) Jeżeli pożar się rozpościera, a miejscowi mieszkańcy gminy nie są w stanie go stłumić, należy wcześnie przyzwać pomoc sąsiednich gmin a te bezzwłocznie obowiązane są nieść pomoc potrzebną.

42) Do gaszenia pożarów obowiązane są dwory, plebanie, klasztory, zakłady fabryczne, browary i inne oraz wszyscy mieszkańcy gmin — bez względu na to gdzie ogień wybuchł i to z wszystkiemi ludźmi i ze wszystkiemi naczyniami ogniowemi przez nich posiadanemi.

43) Przy gaszeniu pożaru należy ile możności unikać zamieszania, popłochu i zgiełku; niepotrzebnych a tylko z ciekawości przyglądających się albo też w zamiarze zrządzenia szkody przybyłych, Zwierzchność gminna ma oddalić.

44) Gdy mężczyzni udadzą się do gaszenia pożaru, kobiety winny zostać w domu i strzedz gospodarstwa, na wszelki wypadek przygotować wodę do gaszenia, bydło w stajni mieć w pogotowiu do wyprowadzenia i w razie rzeczywistego niebezpieczeństwa wyprowadzić w miejsce bezpieczne i pod dozorem pasterza lub innej osoby poradnej zostawić. Jeżeli ogień jest już blisko, kobiety winny polewać dach wodą i przedmioty łatwo wynieść się dające, w miejsce bezpieczne uprzątać.

45) Okna, drzwi i otwory inne, powinny być pozamykane żeby przeciągiem powietrza nie ściągnęły płomieni ognia. — Otwory do piwnic należy zawalić ziemią albo mokrym gnojem.

46) Jeżeli pożar wybuchł w nocy, w każdym domu należy światło zapalić i ile możności w oknach postawić dla oświetlenia drogi spieszącym na miejsce pożaru lub donoszącym wodę.

47) Po ugaszeniu ognia nikomu z przybyłych do gaszenia oddalać się niewolno, póki Naczelnik gminy lub kto miał dozór, nie da znaku do odejścia.

48) Koło pogorzeliąk należy postawić kilku ludzi na straży, ażeby przez iskry powtórnie nie wzniecił się ogień i nowy pożar nie wybuchnął.

49) Wszystkie narzędzia do gaszenia przyniesione, należy wyszukać i właścicielom oddać, a względem naprawy uszkodzonych lub wynagrodzenia za zniszczone albo nieodszukane, Zwierzchność gminna zarządzić ma co za potrzebne i słuszne uzna.

Po ugaszeniu pożaru:

50) Wójt gminy w swoim obrębie a Przełożony obszaru dworskiego w obrębie swojej działalności, natychmiast przedsięwziąść ma jaknajściślejsze dochodzenie i najdłużej w 48 godzinach złożyć c. k. Władzy powiatowej szczegółowe sprawozdanie: z jakiej przyczyny powstał pożar, czy przepisy policyjne o bezpieczeństwie od ognia były zachowane, lub też pożar powstał przez nieostrożność albo podpalenie, na kogo pada i z jakich powodów podejrzenie podpalenia, czy podejrzany lub przekonany o zbrodnię podpalenia został przytrzymany, jaką właściciel rzeczywiście poniósł szkodę, czy i jak wysoko był zaasekurowany w Towarzystwie ogniowem? — Wszelkie w tym względzie domysły i poszlaki należy jaknajściślej zbadać i starać się wykryć rzeczywistą przyczynę wybuchu ognia, poszlakownnego lub przekonanego o zbrodnię podpalenia, przytrzymać albo o jego pobycie zawiadomić c. k. Władzę powiatową. W razie przytrzymania podejrzanego lub przekonanego o podpalenie, należy bez nadużycia władzy zaraz wybadać go i świadków oraz poszkodowanego, zeznania ich spisać protokolarnie i takowe wraz z przytrzymanym podejrzanym o podpalenie, niezwłocznie odstawić do c. k. Sądu karnego.

III.

Kary za zaniedbanie ostrożności i przepisów bezpieczeństwa, za przestępstwa i zbrodnie tu odnośne.

51) Zwierzchność gmina (naczelnik z przysiężnymi czyli asesorami) w myśl §. 60 ustawy gminnej, winna karać winnego za zaniedbanie ostrożności lub przestępstwo przeciw przepisom o policyi miejscowej; Wydział powiatowy w moc §. 102. a c. k. Władza powiatowa w moc §. 108 ust. gm. Zwierzchność gminną albo Przełożonego obszaru dworskiego, za zaniedbanie przestrzegania tychże przepisów, — a c. k. Sąd karny w wypadkach przewidzianych ustawą karną, która orzeka:

a) W razie zbrodni podpalenia, według okoliczności obciążających winnego, karę ciężkiego więzienia od 1 do 20 lat, albo karę śmierci (§§. 166 do 170 ust. kar.); jeżeli budowniczy, murarz, cieśla, uchybił przepisom ogniowym, lub budowniczym, za pierwszy raz od 25 do 200 złr., za drugi raz karę podwójną, a za trzeci raz prócz kary utratę patentu; (§. 435 i 436).

b) Jeżeli tym przepisom uchybi: blacharz, ślusarz, kaflarz, — karę od 5 do 25 złr., za powtórny raz podwojoną, a za trzeci raz prócz kary utratę patentu; (§. 438 u. k.)

c) Na podmajstrzych, czeladników i dozorców — karę aresztu od 3 do 14 dni (§§. 437 i 439).

d) Na czyniącego samowolnie zmiany bez budowniczego, — karę pieniężną od 25 do 200 złr. i zburzenie części grożących niebezpieczeństwem. (§. 440).

e) Na Właścicieli zaniedbujących regularnego czyszczenia kominów, ich naprawy, zapobieżenie wybuchu ognia, — karę aresztu od 1 do 8 dni i karę pieniężną od 5 do 50 złr. (§. 443 i 444).

f) Za składanie w niebezpiecznych od ognia miejscach: siana, słomy, lnu, konopi, drzewa, trzasek, wiór, lub innych przedmiotów zapalnych, — karę od 25 do 500 złr. (§. 447).

g) Za chodzenie z gołem światłem do stajni, stodoły, wozowni, na strychach, lub gdzie się znajdują rzeczy zapalne; oraz za palenie fajki albo cygar w takich miejscach, — karę aresztu od 1 do 8 dni.

h) Za międlenie, czesanie lnu albo konopi przy gołem świetle, tudzież za strzelanie lub palenie ogni blizko domów i stodół, brogów albo pola na którem jeszcze stoi zboże na pniu lub zżęte, za zostawienie ognia niezagaszonego w polu lub lesie, karę aresztu od 1 do 8 dni, a wrazie wybuchu ognia, karę więzienia od 1 do 20 lat. (§. 453 i 459 ust. kar.)

i) Za zatajenie pożaru wszczętego i niezawiadomienie o tem Zwierzchności miejscowej, karę pieniężną od 10 do 100 złr. (§. 458)

IV.

Wszelkie przez Zwierzchność gminną orzeczenie kary, winno być wpisane do rejestru karnego a skazanemu wydane na piśmie lub ustnie ogłoszone. Kara orzeczona w oznaczonym (najdłużej 14 dniowym) terminie po prawomocności orzeczenia niezapłacona przez skazanego, ma być wyegzekwowaną od niego przez zafantowanie i sprzedanie fantu w drodze licytacyi.

Jeżeli winny w czasie fantowania stawia opór i fantu zająć nie dozwala, Zwierzchność gminna ma podać do c. k. Władzy powiatowej (Starostwa) prośbę o udzielenie pomocy egzekucyjnej, lub o zesłanie egzekwenta karnego albo sekwestratora.

Karę ściągniętą od zasądzonego, Zwierzchność gminna ma niezwłocznie wpisać do osobnej księgi kasowej funduszów ubogich gminnych i złożyć do depozytu Wydziału powiatowego.



Ażeby mieszkańcy gminy nie zaniedbywali i nie przekraczali przepisów obowiązujących o policyi miejscowej wzkazanych §. 27 ust. gm., służy Radzie gminnej prawo w moc §. 32 ust. gm. za zaniedbanie lub przestępstwo takowych ustanowić szczegółowe kary pieniężne aż do wysokości 15 złr., albo kary aresztu do 5 dni. Podobnież wójt gminy ma prawo w moc §. 59 ust. gm. zagrożenia zaniedbującym wykonania poleceń lub wykraczającym przeciw przepisom policyi miejscowej, karą pieniężną do 3 złr. albo karą aresztu do 24 godzin.

Rąda gminna przeto wymieni wszystkie przestępstwa policyi miejscowej i oznaczy za nie kary; przed ogłoszeniem atoli w gminie przedłoży uchwałę swą Wydziałowi powiatowemu do zbadania czyli takowa nie sprzeciwia się ustawom obowiązującym.

Przełożony obszaru dworskiego i Zwierzchność gminna, ustępując z urzędu, ma swoim następcom niniejszy okólnik doręczyć i na takowy ich uwagę zwrócić.

Prezes
Hr. Mieroszowski.

Do

Przełożeństw obszarów dworskich

i

Zwierzchności gminnych

w powiecie krakowskim.

L. 4057. W Krakowie dnia 29 Stycznia 1873.

Wydział
Rady powiatowej Krakowskiej

[illegible] zostal przez Wysoki Wydział krajowy z[illegible] z dnia 24 grudnia r. z. L. 25436 o niedostatecznem [illegible] budżetów i rachunków powiatowych, tudzież budżetów i rachunków z dochodów i wydatków wszystkich gmin w powiecie Krakowskim z r. 1869, 1870, 1871, 1872 i 1873 oraz inwentarzy majątków gminnych.

Według postanowienia § 70 ust. gm. obowiązanym jest każdy wójt gminy corocznie ułożyć budżet gminy i zakładów gminnych na następny rok administracyjny, a Rada gminna winna ten budżet uchwalić najpóźniej na miesiąc przed rozpoczęciem roku; zaś Rachunki z przychodów i wydatków gminy i zakładów gminnych, winien wójt najpóźniej w 3 ciu miesiącach po upływie roku administracyjnego przedłożyć Radzie gminnej do rozpoznania i zatwierdzenia, — więc Wydział powiatowy w wykonaniu że wójtowie i rady gminne wedle tego postanowienia obowiązującego ustawy gminnej postępują, i tak budżety jako też rachunki gminne w należytym porządku utrzymują, [illegible] powołanym na mocy rozporządzenia Wys. Wydziału krajowego musi spiesznie zadość uczynić, — poleca niniejszem wójtom gmin, aby najpóźniej do dnia 28 lutego 1873 budżety gminne z r. 1869, 1870, 1871, 1872 i 1873, tudzież rachunki z rzeczywistych dochodów i wydatków gminnych za lata 1869, 1870, 1871 i 1872 [illegible] przedłożyli; albowiem w przeciwnym razie Wydział powiatowy zmuszony będzie [illegible] względem gminy owego delegowania do zestawienia tych budżetów i rachunków, a koszta z tego powstałe [illegible], przez egzekucyę w drodze przymusowej ściągnie.

Wójtowie, którzy nie mają zdolnych pisarzy do ułożenia należytych budżetów i rachunków gminnych, a nie [illegible] [illegible] ich na koszta z powodu konieczności zamówienia delegowanego [illegible] budżetowego, mogą się wcześnie zgłosić do kancelaryi Wydziału powiatowego o pisarza i informacyę do [illegible] pod każdym względem niezbędnej.

Prezes

[illegible]

do
Wójtów gmin
powiatu Krakowskiego.

31.
65

Kraków dnia 14 Października 1872.

L. 2260.

Wydział
Rady powiatowej Krakowskiej

na prośbę Franciszka i Katarzyny Potrzebińskich w Krakowie, wzywa Zwierzchności gminne i Przełożeństwa obszarów dworskich, ażeby niezwłocznie ogłosiły w swoich obrębach i przyczyniły się do wyszukania jedenastoletniego Jana Potrzebińskiego syna wspomnianych rodziców, który dnia 2 października r. b. między godziną 5 a 6 wieczór wyszedłszy z domu rodziców odprowadzać jako drugiego chłopca do domu przy ulicy Łobzowskiej, nie powrócił już do domu lecz udał się gościńcem ku Łobzowu, i pomimo troskliwego poszukiwania za nim przez rodziców, dotąd jeszcze odszukanym nie został. – Chłopiec ten jest wzrostu małego, ma włosy ciemne, oczy piwne, twarz ściągłą, nos i usta proporcyjne, umysł i mowę tępą, znaków szczególnych żadnych. Ubranie w ów czas miał na sobie: koszulę, kamizelkę żółtą, spodnie kotonowe koloru ciemno-szarego w kratkę, buty z cholewkami; nie miał zaś surduta ani czapki.

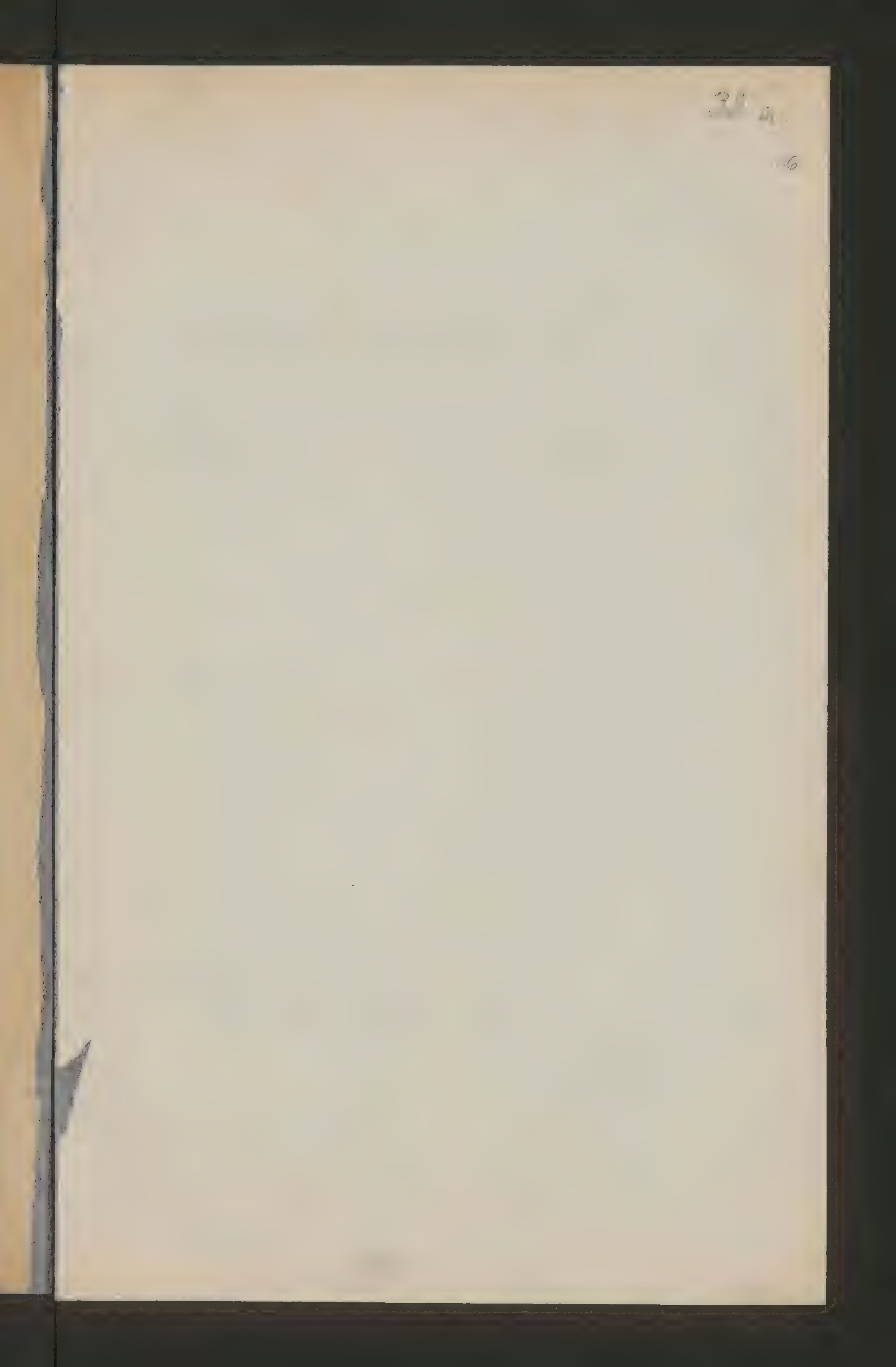
Zwierzchności gminne i Przełożeństwa obszarów dworskich zechcą zwrócić uwagę mieszkańców swoich, by na zabłąkanego chłopca baczyli i przy każdej sposobności uważali w polach, nad rzekami, stawami i t. p. a dostrzegłszy ślad lub dowiedziawszy się o jego pobycie, żeby bezpośrednio stroskanym rodzicom w Krakowie pod Nrm 75 przy ulicy Starowiślnej, albo też Wydziałowi powiatowemu o tem donieśli.

Prezes

Wł. Mierosławski

do

Zwierzchności gminnych i Szł. Przełożeństw obszarów dworskich



Pogrzeb
Zwłok króla Kazimierza Wielkiego
r. 1869.

Nr. 466.

WYDZIAŁ

RADY POWIATOWEJ KRAKOWSKIEJ

pospiesza donieść

obszarom dworskim i gminom wiejskim

że

ZWŁOKI KRÓLA KAZIMIERZA WIELKIEGO

przy przedsięwziętej restauracyi pomnika znalezione, będą **w dniu 8 lipca r. b.** z winną czcią złożone znowu do grobowego sklepu w katedrze krakowskiej, gdzie nabożeństwo żałobne **o godzine 9-tej** zrana się rozpocznie.

Zachęcać do licznego udziału w tej narodowej uroczystości byłoby ubliżeniem, — bo Wielki Król nasz i Prawodawca, Akademii, Miast i Kościołów założyciel, — Ojciec ludu, Król chłopków, jak dziełmi swemi nieprzeżyte sobie pomniki zbudował, tak też w wdzięcznej pamięci wielbiącego Go narodu wiecznie żyć będzie.

Oby znalezienie zwłok **Kazimierza Wielkiego** spotykające się niełedwie z pięciowiekową rocznicą Jego zgonu, z pięciowiekową rocznicą nadania statutu wiślickiego, a przypadające właśnie w chwili zamierzonej naprawy przez Niego przebudowanych sukiennic, było nam wróżbą: że nasze prace około odbudowania społecznego gmachu, podobnie jak Jego zamiary pomyślny uwieńczy skutek. Jak On drewnianą zastawszy Polskę, w murowaną przemienił, bodaj tak i my, po różnych zmiennych kolejach, zdołali trwałe podwaliny przyszłej pomyślności położyć. Wy zaś Włościanie zdążajcie oddać cześć popiołom króla, który już przed pięciuset laty kochał Waszych naddziadów, osobiście zwiedzał ich chaty, brał ich pod swą królewską opiekę, ich losem się zajmował i wtedy już życzył sobie w nich widzieć obywateli kraju.

Kraków *dnia 25 czerwca 1869 roku.*

Prezes

Mieroszowski.

W drukarni Karola Budweisera w Krakowie.

Projekt do Programu

Uroczystego pochowania zwłok króla Kazimierza Wielkiego

1.

w piątek t.j. dnia 7 Lipca o 6. godzinie w popołudniu wobec Kapituły tudzież członków do tej czynności zaproszonych t.j. Delegata Namiestnictwa, Prezydenta miasta, Marszałka powiatowego, Rektora Uniwersytetu, wybranego profesora Dr. Kozubowskiego, profesorów Łepkowskiego i Łuszczkiewicza, artysty malarza Matejko, tudzież Vice prokuratora i notaryusza przysięgłego Kapituły katedralnej zawierającego protokół, nastąpi odpieczętowanie znalezionej trumny i przełożenie szczątków Królewskich do nowej na ten cel sporządzonej trumny, przy czem włożone zostaną do trumny wszystkie insygnia jako to: korona przez Seniora Kapituły, berło przez Delegata Namiestnictwa, jabłko przez Prezydenta miasta, pierścień przez Rektora Uniwersytetu, ostrogi przez osobę z wojska wysłużoną, guziki przez włościa......

/.

Łobzowskiego, następnie po podpi-
saniu dotyczących aktów jedne-
go w języku polskim, drugiego w
języku łacińskim, włożeniu
ich do trumny, takowa zamkniętą
i pieczęcią Kapitulną opatrzoną
zostanie, jak to miało miejsce
przy przeniesieniu zwłok króla
Kaźmierzowskiego z grobu kaplicy
Ś. Krzyża, do nowego sarkofagu
sprawionego kosztem Najjaś-
niejszego Pana obecnie pano-
wującego panującego.

11

Dnia 8 sierpnia b. r. w czwartek z rana
o godzinie 9tej zwłoki królew-
skie z kaplicy Łazar przez [illegible]
[illegible] wynie[s]ione [?]
przeniesione zostaną do Prezbiteryum
i na katafalku złożone, po odśpie-
waniu wigilii przez duchowień-
stwo, mszę cichą żałobną
celebrować będzie J.X. A. Biskup
lub w razie przeszkody Senior Kapi-
tuły. Do wprowadzenia trumny z
kaplicy Łazarowskiej do Prezbite-
ryum zaproszone zostaną
następujące osoby: Prezydent
miasta, J.W.P. Dr. Dietel, Marsza-
łek Sejmu Krajowego J.W. Mieroszew-
ski, Senior Kapituły, J.W.X. Kś.
Szymon, Rektor Uniwersyte-
tu J.W. Dunajewski, właściciel
z Łobzowa jeden z 4. Panów
posłów, J.W.P. Potocki

Zyblikiewicz, Chrzanowski; hr. Tarnowski Stanisław, Szujski, hr. Henryk Wodzicki) jako konserwatorowie wspólnie poniosą za trumną zamkniętą.

Władze i Korporacye następujące w porządku tym postępować będą.

III.

Po odprawieniu Konduktu pod okiem Kościoła i złożeniu trumny przy śpiewie ~~ś~~ przez Duchowieństwo psalmu Benedyktus, zwłoki Królewskie zadumiesione do tegoż grobowca tamże oraz szczątki starej trumny w nowej trumnie złożone zostaną, poczem natychmiast otwór grobu przygotowanym uprzednio zamurowanym zostanie.

Do niesienia trumny do grobu powyżej wymienione osoby będą zaproszone.

IV.

Koszta wyłożone na sprawienie trumny, feretra, insygniów i t. p. składkami w mym Grodzie pokryte zostaną, do przyjmowania takowej upoważnieni zostaną . . . .

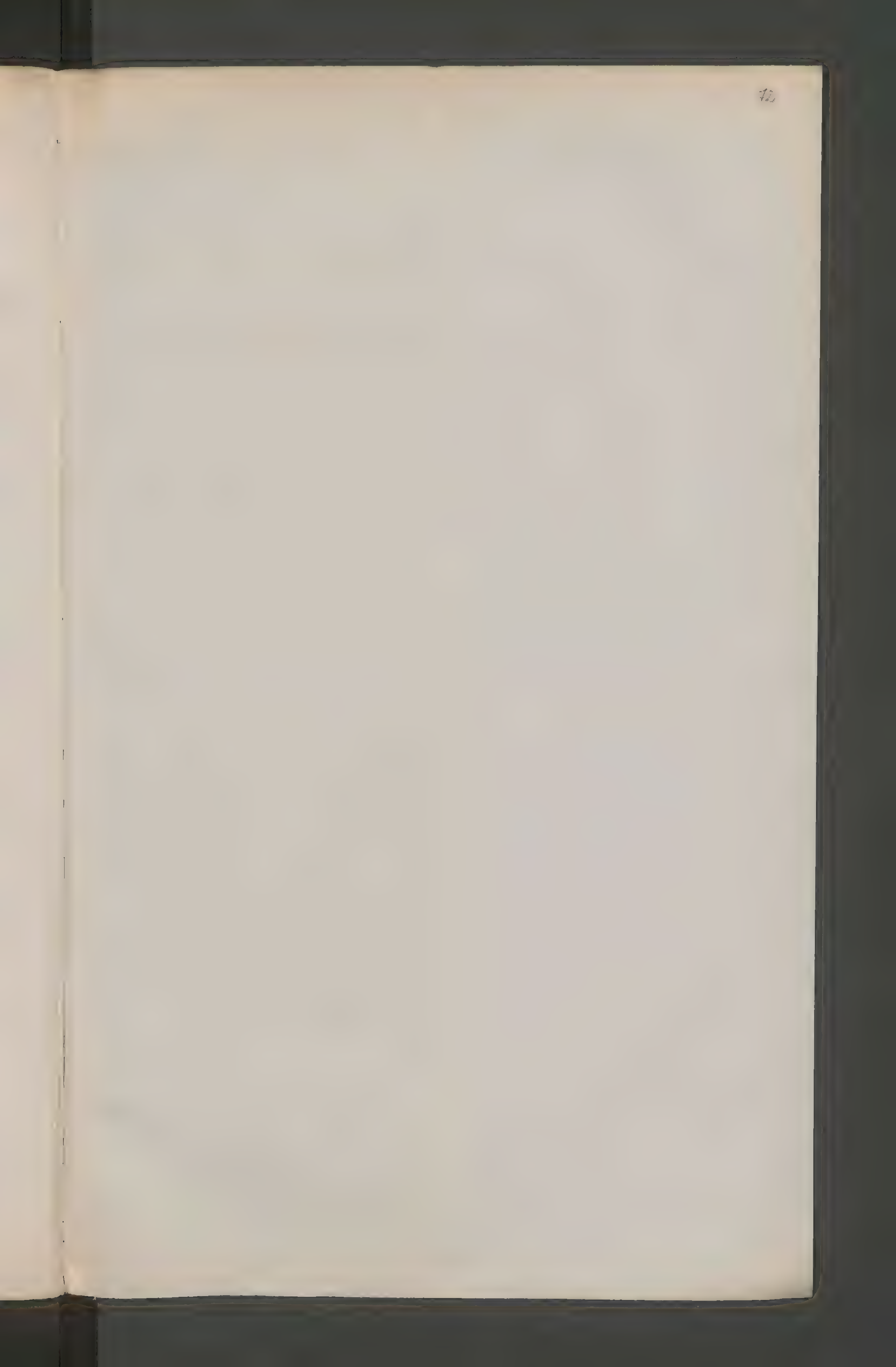
Przewyżka jakoby się okazała, użytą zostanie na naprawę i upiększenie grobowca Kazimierza Wielkiego lub innych grobów Królów Polskich.

/.

V.

od dnia 6 Lipca r.b. t.j. od wtorku codzien-
nie o godzinie 7 rano, 12ej w południe,
i 8 wieczór dzwonić będą w Zygmunta.
Dzwonienie to w sam dzień pogrzebu o go-
dzinie 7 rano będzie zarazem znakiem
do zbierania się władz, deputacyi,
korporacyi, itp. w kościele Ś. Piotra,
które za powtórnem uderzeniem
dzwonu o godzinie 8 i pół poprze-
dzone chorągwiami cechów wyruszą
z kościoła Ś. Piotra w następującym
porządku.
Duchowieństwo świeckie i zakonne
zgromadzi się atoli samo wyłącznie
w kościele Katedralnym. Uroczy-
stość pogrzebowa z uderzeniem go-
dziny 9tej rozpocznie się złożeniem
zwłok w sarkofagu w kaplicy
Wazowskiej przy odśpiewaniu psal-
mu "miserere". — Duchowień-
stwo wraz z celebransem poprze-
dzać będzie jak wszystkie ko-
nny, władzy, zaś i korporacye
zamierzające postępować będą w
porządku, jak wyżej wskazany
i wchodzące do kościoła
Katedralnego należycie
zajmą kolejno boczną na-
wę. — Dniem poprzedniem
oczekiwać będzie do deputacyi
miast lub gmin nadsyłających
się o karty legitymacyjne
do Rady miejskiej, która
zarazem bierze na siebie obo-
wiązek [illegible]
utrzymania porządku i tam,
do czego potrzebny odpo-
wiedniej liczby osób które
sobie udzielonej jurysdyk-
cyi pewnej, oznakę lub

przepiaski wyszczególnione będą.
Przed rozpoczęciem Mszy wielkiej przez Kardynała ~~oraz~~ odezwą się wszystkie dzwony Kościoła Katedralnego, oraz w wszystkich kościołach m. Krakowskich, też same powtórzą się przy składaniu zwłok Królewskich do grobu, a zarazem będzie to znakiem ukończenia uroczystości pogrzebowej.
Program niniejszy (po ostatecznym onego uporządkowaniu co do treści i uzupełnieniu) ogłoszonym drukiem wcześnie zostanie [illegible] do władz
[illegible]



Poznev /kwtob Kazemera N°

1869.

PROGRAM

uroczystego pochowania zwłok Króla Kazimierza Wielkiego.

I.

Komissya obchodu pogrzebowego zwłok Kazimierza Wielkiego, wychodząc z zasady, że obchód ten jest sprawą narodową, daleko sięgającą poza krańce dawnéj stolicy Polski, zaprosi do brania w nim udziału nietylko wszystkie Władze i Korporacye krajowe, ale i Reprezentantów innych ziem polskich, do których droga odezwy nie jest nam zagrodzoną.

II.

Uroczysty obchód pogrzebowy odbędzie się w dniu 8 Lipca 1869 r. Na dzień przedtem t. j. dnia 7 Lipca o godzinie 4 po południu nastąpi przełożenie zwłok królewskich z tymczasowéj, do nowéj trumny, ze składek publicznych sprawionéj, a to w obecności Kapituły Katedralnéj, Delegata Namiestnika, Prezydenta miasta, Prezesa Rady powiatowéj krakowskiéj, Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, Prezesa Towarzystwa naukowego, Konserwatora pomników budowli, obecnych w Krakowie Posłów sejmu krajowego, Profesorów Uniwersytetu: Brodowicza, Kozubowskiego, Lepkowskiego, Profesora Instytutu technicznego Łuszczkiewicza, Artysty malarza Matejki, tudzież Wiceprokuratora i Notaryusza przysięgłego Kapituły Katedralnéj Krakowskiéj protokół prowadzącego.

III.

Do trumny prócz zwłok Wielkiego Monarchy, włożone zostaną przez Seniora Kapituły wszystkie insygnia i przybory w grobowcu znalezione, jakoto: korona, berło, jabłko, pierścień, ostrogi, guziki, szczątki sukien i opony.

IV.

Po złożeniu do trumny popiołów i insygniów Królewskich, odczytanym będzie akt opisujący całą sprawę odkrycia i pochowania zwlok Wielkiego Monarchy, sporządzony w języku polskim w pięciu egzemplarzach, poczém trumna zanitowaną i dwoma pieczęciami t. j. Miasta i Kapituły opatrzoną zostanie.

Z powyższych pięciu egzemplarzów aktu przez obecnych świadków podpisanych, jeden wraz z tłumaczeniem łacińskiém złożony będzie w osobnéj puszce do grobowca, a z pozostałych czterech otrzymają po jednym egzemplarzu: Kapituła katedralna, Prezydent miasta Krakowa, Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego i Prezes Towarzystwa naukowego.

V.

W dniu 8 Lipca b. r. zgromadzą się o godzinie 7 z rana w kościele Ś. Piotra zaproszeni przez Prezydenta miasta Krakowa Reprezentanci Władz i Korporacyj, którym na dzień przedtém karty legitymacyjne w biórze Prezydenta miasta doręczone będą, i wyruszą ztamtąd o godzinie 8 do kościoła katedralnego, w porządku poźniéj ogłosić się mającym. W tym celu Mistrz obrzędu wzywać będzie zebrane osoby do wyjścia po kolei z kościoła Ś. Piotra w oznaczonym porządku. Orszak pogrzebowy idąc pomiędzy szeregami przez straż obywatelska honorową utworzonemi, ulicą Grodzką koło kościoła św. Idziego na Wawel, tego porządku ściśle trzymać się winien.

Reprezentacya miasta poprzedzająca orszak pogrzebowy poprowadzi go na miejsce przeznaczone; towarzyszący zaś Mistrze obrzędu i straż obywatelska czuwać będą nad tem, ażeby wskazany porządek w niczém nie był naruszony.

VI.

Za przybyciem do kościoła, Reprezentanci Władz i Korporacyj ustawią się na miejscach przez Mistrzów ceremonii wskazanych, i na tych aż do wyruszenia konduktu pogrzebowego z kaplicy Wazów pozostaną.

VII.

Trumna ze zwłokami królewskiemi poprzedzona przez Duchowieństwo przy śpiewie psalmu „Miserere“ niesioną będzie przez dwóch włościan, dwóch akademików i dwóch obywateli miejskich, sznury zaś całunu trzymać będą: Delegat Sejmu Krajowego i Delegat Koła posłów Wielkopolskich, Prezydent miasta Krakowa i Burmistrz miasta Lwowa, Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego i Prezes Towarzystwa naukowego krakowskiego, Prezes Rady powiatowéj krakowskiéj i włościanin z Łobzowa.

Za trumną Marszałek Sejmu lub jego zastępca, nieść będzie insygnia królewskie.

VIII.

Kondukt pogrzebowy poprzedzony przez Duchowieństwo w tym samym porządku, w jakim przybył do Katedry, wyjdzie z kaplicy Wazów drzwiami od strony południowéj i obszedłszy kościół na zewnątrz, powróci do niego bramą głowną; obejdzie nawy boczne i nawą główną uda się do Prezbiteryum, gdzie trumna na katafalku złożoną zostanie.

IX.

Po odśpiewaniu wigilij przez Duchowieństwo, mszę wielką czyli sumę celebrować będzie ks. Biskup Administrator Dyecezyi, lub w razie przeszkody Kanonik tygodniową służbę w Katedrze mający (hebdomadarius).

X.

Po odprawieniu nabożeństwa, zwłoki królewskie nawą główną na prawo przy śpiewie „Benedictus“ do grobowca przeniesione i tamże na wieczny spoczynek wraz z szczątkami dawnej trumny złożone zostaną, poczém natychmiast otwór grobu zamurowanym będzie.

XI.

Publiczność do kościoła przed przybyciem zaproszonych Reprezentów Władz i Korporacyj o tyle wpuszczoną będzie, o ile miejsce dozwoli. Ponieważ jednak Prezbiteryum, nawa główna i nawy boczne, dla konduktu pogrzebowego wolne pozostać muszą, przeto publiczność tylko w kaplicach pobocznych umieści się i w tychże przez cały czas nabożeństwa, szczególniéj podczas pochodu orszaku pogrzebowego, pozostanie.

XII.

Od dnia 6 lipca b. r. codziennie o godzinie 7 rano, 12 w południe i 8 wieczór dzwonić będą w Zygmunta.

Przed rozpoczęciem Mszy wielkiéj w dniu 8 lipca odezwą się wszystkie dzwony kościoła katedralnego, oraz wszystkich kościołów miasta Krakowa. To samo powtórzy się przy składaniu zwłok królewskich do grobu, co zarazem będzie znakiem ukończenia uroczystości pogrzebowej.

XIII.

Równocześnie z nabożeństwem w Katedrze, odbywać się będzie nabożeństwo po wszystkich kościołach krakowskich.

Kraków dnia 1 Lipca 1869.

Komisya urządzająca obchód pochowania zwłok Kazimierza Wielkiego.

X. Karol Teliga,
Kanonik katedralny,
ze strony Kapituły.

Dr. Dietl,
Prezydent miasta,
Przewodniczący Komisyi.

W DRUKARNI „CZASU“ W. KIRCHMAYERA.

PAMIĄTKA

ODKRYCIA ZWŁOK

KAZIMIERZA WIELKIEGO

Z DODANIEM

WIADOMOŚCI O ŻYCIU TEGO KRÓLA

SPISANYCH DLA LUDU

przez

Kazimierza Góralczyka (W. L. Anczyca)

oraz

Chronologii wszystkich czynów i wypadków za jego panowania

Z 7 obrazkami przedstawiającemi dwa wizerunki Kazimierza Wielkiego, oraz znalezionych w grobowcu na Wawelu oznak królewskich, wziętych z fotografii W. Rzewuskiego.

W KRAKOWIE

STARANIEM I NAKLADEM CZYTELNI LUDOWEJ.

1869.

SPIS RZECZY W TEJ KSIĄŻECZCE.

W drukarni „Czasu“ W. Kirchmayera.



KAZIMIERZ WIELKI

według grobowca w Katedrze Krakowskiej.

*

KAMIEŃ PAMIĄTKOWY
NA
500-letnią Rocznicę
PRAWODAWSTWA WIŚLICKIEGO.

W imię Narodu Kamień tu mówi:
Statut Wiślicki
Dał Narodowi
KAZIMIERZ WIELKI
Pan tej Korony
1368
Król wielkiej sprawy — wielkiej obrony:
Wznosił Kościoły — zakładał grody —
Groblami w Wiśle powstrzymał wody —
Po brzegach stawiał śpichrze na zboża
I skarby ziemi spławiał do morza,
Bo jak Piast z Piastów był gospodarny,
A jak Król Chłopków o Naród starny —
I wziął po Ojcu Polskę drewnianą,
A pozostawił Ją murowaną.

Ninie w pięćsetną rocznicę prawie
Tych Praw Wiślickich ku Króla sławie.
Przy grobie Jego ten kamień składa
Wierna w Narodzie
Pamięć i Rada.
1868.

Wincenty Pol.

O niespodziewanem znalezieniu popiołów KAZIMIERZA WIELKIEGO KRÓLA POLSKIEGO zwanego KRÓLEM CHŁOPKÓW.

Od wielu lat na nieszczęśliwą Ojczyznę naszą spadają same plagi i klęski. To Moskal biskupów i księży wywozi i więzi, kościoły katolickie przerabia na cerkwie, a lud wierny do schizmy zmusza, to znów, gdzie Moskala niema, trapią nas powodzie, nieurodzaje, grady i gorsze od nich: niezgody, kłótnie i nienawiści między nami samemi. Ale Bóg miłosierny, wśród tych utrapień, zséła też nam i pociechy od czasu do czasu, i tym sposobem każe nam wierzyć, że lepsze czasy przyjdą, i że, byleśmy mu wiernie służyli, Ojczyznę naszą kochali i pracowali szczerze a uczciwie, to jeszcze i my Polacy będziemy wolni i szczęśliwi, to i u nas

jeszcze sprawiedliwość zapanuje i bogactwo zakwitnie.

Taką pociechę zesłał nam teraz oto Pan Bóg, pozwoliwszy odkryć, niespodzianie i jakoby cudem, szczątki jednego z największych i najukochańszych Królów Polskich.

Kto z nas nie słyszał o Kazimierzu Wielkim? Ale na nieszczęście nie wszyscy wiemy dokładnie, co ten Wielki Król zrobił, i dla tego w tej książeczce podajemy opis jego panowania.

Kto ten opis przeczyta, ten dopiero zrozumie, że to nie był król taki, jak inni królowie, bo przecie i Polska przed nim i po nim miała wielu monarchów i mądrych, i dobrych, i wojowników co się zowie, a jednak tylko Kazimierza nazwano Wielkim. I miała Polska przed nim i po nim królów nabożnych i świątobliwych, i o wiarę dbających, a jednak tylko króla Kazimierza zwłoki jak powiada kronikarz Długosz *„obyczajem świętych pochowane zostały“*.

A dla czego tak go nazwano i wyniesiono nad wszystkich innych? Oto dla tego, że on całe swe życie myślał o szczęściu swego narodu, że ciągle i bez przestanku pracował nad tem, żeby każdemu

VII

działa się sprawiedliwość, żeby nikt krzywdy nie doznawał, żeby każdy miał swój chleba kawałek.

Wojowałci i on, bo cóż robić, kiedy zły sąsiad gwałtem dokucza, ale wojny na próżno dla interesu własnej familii, albo dla własnej sławy nie prowadził, bo wiedział, że na wojnie giną ludzie i że po wojnie zwiększać trzeba podatki. Ale za to wydawał mądre prawa, budował miasta, kościoły, drogi, ostro karał krzywdzicieli, dbał o oświatę, zakładał szkoły, zmniejszał jak mógł ciężary i odebrawszy zniszczoną, biedną Polskę, zostawił ją bogatą, szczęśliwą i spokojną.

Ale to jeszcze nie wszystko. Kazimierz, jak ojciec prawdziwy, kochał wszystkich swoich poddanych jednakowo; czy pan wielki, czy chudzina jaki, co sam swój zagon orał, każdy był dla niego równy. Kochankę własną za to, że chłopa skrzywdziła, wypędził precz od siebie; wielu panów możnych, którzy dokuczali biednemu ludowi, srogo ukarał; z mieszczanami żył za pan brat i jednego z nich, sławnego Wierzynka, zrobił swoim skarbnikiem i najlepszym przyjacielem, a żydom wybudował Kazimierz i niepozwalał ich prześladować.

Za to właśnie nazwano go Królem chłopków, czyli inaczej Wielkim.

Bo to i dziś jeszcze nie łatwo o takiego monarchę, do któregoby, jak do naszego Kazimierza każdy, choćby najuboższy człowiek, mógł śmiało przystąpić, i dziś nie każdy, jak nasz Kazimierz wysłuchałby z uwagą przełożenia i wydał wyrok sprawiedliwy. A cóż dopiero w tamtych czasach, kiedy u Niemców tylko wielkim panom do króla przystąpić było wolno; kiedy wszędzie naokoło, z wyjątkiem Polski, chłop był prawie za bydlę uważany, a pan mógł go nawet zabić; kiedy żydów palono na stosach i wypędzano, jak dzikie zwierzęta.

Otóż choć się wtedy tak szkaradnie działo w innych krajach w Polsce tylko pod naszym Kazimierzem działo się inaczej. W Polsce ani chłopa skrzywdzić, ani żyda prześladować nie było wolno.

Nie dziwota też, że Króla takiego cały naród kochał więcej, jak rodzonego ojca; nie dziwota, że choć już 500 lat mija, jak wielki ten monarcha zstąpił do grobu, wspomnienie jego żyje w sercach wszystkich poczciwych Polaków.

IX

Ale choć o tym Królu dużo w historyi pisali, nikt jednak nie wiedział, gdzie ciało jego leży. Jest wprawdzie w katedrze na Wawelu nagrobek Kazimierza Wielkiego, ale wszyscy myśleli, że ciało spoczywa gdzieindziej, a nagrobek stoi sobie dla pamiątki.

Tymczasem oto, niespodziewanie, przypadkiem, znajdują się w tym nagrobku popioły ukochanego Króla.

W czasach, kiedy wszyscy nas męczą, wszyscy nam dokuczają, wszyscy myślą tylko, jakby nam, Polakom, odebrać naszą wolność, nasz język, naszą własność, zrobić z nas Moskali albo Niemców, Pan Bóg pozwala nam odszukać szczątki Króla, który utwierdził w Polsce wolność przez sprawiedliwe prawa, mowę polską wykształcił przez założenie akademii, który dla większego dobra religii tyle kościołów i klasztorów pobudował, który zrobił Polskę bogatą tak, że jej sąsiedzi zazdrościli.

W czasach, kiedy szarpani przez nieprzyjaciół naszych, krzywdzeni, kochać się powinniśmy jak bracia, złączyć w jedną gromadkę i stać razem, nie pytając kto chłop, a kto szlachcic, kto mieszczanin a kto żyd, kto Mazur a kto Rusin, wtedy właśnie Pan

Bóg zseła nam szczątki tego Króla, który wszystkich uważał za swoje dzieci, który nie pozwalając krzywdzić nikogo, wykorzeniał tym sposobem powód do wszelkiej kłótni i nienawiści.

To też, jak tylko ta wiadomość rozeszła się po świecie, zaraz inny duch wstąpił w ludzi. Naród polski poznał w tem widoczną łaskę bożą, i jakoby znak, że niespodziewane odkrycie prochów Króla, który umarł 500 lat temu, a pod którym Polska tak była szczęśliwą, będzie początkiem lepszych czasów.

Ze wszystkich stron zaczęto wołać, że trzeba te prochy uczcić wspaniałym pogrzebem i że, ponieważ stara trumna już się w próchno rozsypała, więc trzeba nową sprawić.

Ale kto ją ma sprawić? Jużcić ojcu trumnę sprawiają dzieci, a ponieważ Króla Polskiego, a cóż dopiero Króla takiego, wszyscy Polacy są dziećmi, więc też wszyscy, to jest cały naród Polski, i każdy w tym narodzie przyczynić się powinien do tego choćby jednym krajcarem.

I składają poczciwi ludzie, każdy, co kto może. Są tacy co dają i po sto złr. a są inni, co dają po parę centów. A każdy datek równie dobry,

i im mniejszy, tem milszy Królowi Kazimierzowi, który tam w niebie widzi i cieszy się, że ubogi ludek, którym on się tak opiekował, i który tak kochał, nie zapomniał o nim. Bo nietylko panowie, nie tylko mieszczanie, rzemieślnicy, żydzi, żaczki szkolne, ale i wiejskie ludziska garną się, żeby swój grosik dorzucić na trumnę swego i Polski Ojca i Opiekuna.

Zadrukowałbym całą księgę, gdybym chciał tu wypisywać wszystkich, co składkę dają i co przysełają listy donoszące o wielkiej radości, jaką ten wypadek im, i ich sąsiadom sprawił, ale muszę tu podać list czterech gospodarzy z Wielkopolski, którzy do swego dziedzica tak piszą:

Wielmożny Panie!

Przepraszamy bardzo Wielmożnego Pana, ale my się dowiedzieli od naszego panicza, że dla naszego kochanego króla Kaźmierza potrzeba mu trumny szklanej. Niech mu tam światłość wiekuista świeci, bo to dobry pono był król i chłopów kochał. To też my nie czekali długo, jeno jak my się dowiedzieli, tak zaraz my się zmówili w czwórkę i jak nam panicz powiedział, że to najładniej jest, żeby też i chłopy dołożyli kilka groszy dla tego króla, co tak Polską tęgo rządził, bo i prawda, co to za szczęście dla chłopa, że może swój grosz dać

razem z drugimi dla takiego kochanego króla. Więc by my też chcieli, żeby i inni chłopi co dali i posyłamy w czwórkę tę pare groszy, żeby my nie byli ostatni. Przepraszamy tedy bardzo Wielmożnego Pana i prosimy, żeby był taki dobry i te kilka trojaków posłał do Krakowa na tę trumnę.

Ludwik Kaczmarek. Józef Wojtkowiak.
Szczepan Gularek. † † †

I tak więc oto, dzięki Najwyższemu Panu, przy téj trumnie Wielkiego króla, gromadzą się wszystkie stany, i wszyscy czują, że są braćmi, że są synami jednej matki ziemi, którą kiedyś tak mądrze rządził Kazimierz, król chłopków.

A kiedy jeszcze przyjdzie złożenie tych prochów w nową trumnę i pochowanie ich napowrót do grobu dawnego, i kiedy zaczną bić dzwony a księża śpiewać, a około tych prochów zejdzie się razem i szlachcic i chłop i żyd i Mazur i Wielkopolanin, to już byłby bez czci i wiary człowiekiem ten, komuby się serce z miłości do ojczyzny nie rozpływało, i ktoby nie zapomniał wszystkich swoich żalów i gniewów i ktoby nie przysiągł na trumnie Kazimierza, że brata krzywdzić nie będzie. Smutno tylko na sercu się zrobi, że z za kordonu ludzi będzie mało, ale choć ich ciał Moskale przez

granicę nie puszczą, to jednak dusz i serc ich niezatrzymają. I tamci więc duszami i sercami z nami będą.

Bogu więc Najwyższemu niech będą dzięki, że pozwolił na to odkrycie, które nas połączy i przypomni nieprzyjaciołom naszym, że jesteśmy takim samym narodem, jak pod panowaniem Króla chłopków.

Tak pokazawszy, jakąto rzecz sprawiło owo znalezienie popiołów Kazimierza Wielkiego, opowiedzieć wam muszę, jakim się to sposobem stało.

Mówiłem już, że w katedrze na Wawelu jest nagrobek tego króla, bardzo piękny, ale nikomu się nie śniło żeby w tym nagrobku ciało jego było złożone. A choćto nagrobek kamienny, ale że czas i kamieniowi poradzi, więc też i ów kamienny nagrobek trochę się psuć zaczął. Wzięto się więc do naprawy, a naprawy tej pilnował p. Popiel, który jest konserwatorem pomników narodowych, czyli urzędnikiem przeznaczonym do zważania, czy się jaki dawny pomnik nie psuje, a jak się psuje, do naprawiania go.

Dnia więc 14 Czerwca, p. Popiel chcąc zobaczyć czy nagrobek i we środku nie jest popsuty,

kazał murarzowi zrobić małą dziurę i zajrzał do wnętrza. Ale jakże się zdziwił, zobaczywszy, że tam leżą kości i korona. Natychmiast więc dziurę kazał zamurować, zalepić i znak zrobić, i dopiero, poprosiwszy na drugi dzień kilku innych uczonych ludzi, a mianowicie ks. Grzybowskiego prałata katedry krakowskiéj, p. Żebrawskiego budowniczego, p. J. Matejkę sławnego malarza, p. profesora Łepkowskiego i ks. Ignacego Patyńskiego; z nimi razem wrócił do kościoła. Wtedy pō raz drugi dnia 15 Czerwca zrobiono w ścianie otwór nieco większy, i przekonano się dowodnie, spoczywają tu szczątki króla Kazimierza Wielkiego, oraz korona, berło i ostrogi.*)

Nietykając tego wszystkiego, i wszystko opisawszy dokładnie, znowu zamurowano i zapieczętowano. Ale jak tylko się wiadomość o tém rozeszła, zaraz ludzie zaczęli wołać i pisać, że takiemu ukochanemu i wielkiemu królowi trzeba nową trumnę sprawić.

---

*) Zobacz protokół z Nru 88 *Kraju*.

XV

Wtedy prześwietna Kapituła krakowska w dniu 21 Czerwca o godzinie 10 rano przystąpiła do wyjęcia z trumny szczątków Kazimierza Wielkiego.

Oto opis dokłady wielkiego tego aktu:

W imię Trójcy Przenajświętszej!

Działo się dnia 21 czerwca 1869 roku. W katedrze krakowskiej, przy grobie króla Kazimierza Wgo, zgromadzili się o godzinie 10 zrana członkowie prześwietnej Kapituły katedralnej krak., prałaci: ks. Sylwester Grzybowski kustosz, ks. Oswald Rusinowski scholastyk, księża kanonicy: Jan Karol hr. Scipio, Karol Teliga, Henryk Matzke, Leopold Górnicki, Bartłomiej Bogdalik; kapłani: Ignacy Patyński, Teofil Midowicz, Franciszek Pobudkiewicz, Jan Pietrzykowski, Stanisław Nowiński, Piotr Kwieciński, Marcelli Chmielewski, Fornalski; Paweł Popiel konserwator zabytków pomnikowych, przewodniczący w komisyi restauracyi grobowca Kazimierza Wgo, Dr. Teofil Żebrawski, prowadzący tę restauracyę, Jan Matejko, Władysław Łuszczkiewicz prof. szk. sztuk pięk., członkowie komisyi restauracyjnej, Dr. Józef Majer, były rektor uniw. jagiell. prezes towarzystwa naukowego krakowskiego, Dr. Józef Łepkowski i Dr. Antoni Kozubowski, profesorowie uniw. Jagiel., Andrzej hr. Zamojski, Stanisław hr. Tarnowski poseł rzeszowski, Piotr hr. Moszyński, Józef Szujski poseł sandecki, Dr. Mikołaj Zyblikiewicz poseł krakowski, oraz Ludwik hr. Dembicki; nadto

kamieniarze: Fabian Hochstim i Karol Fryc, wreszcie znaczna liczba osób zapełniających kościół.

Paweł Popiel poleca kamieniarzom otwarcie wschodniej ściany tumby grobowej, zapraszając prześwietną kapitułę katedralną krakowską do obejrzenia jej wnętrza.

Dr. Łepkowski wezwany przez ks. kan. katedr. krak. Karola Teligę, odczytuje protokół odkrycia zwłok Kazimierza Wielkiego i ich zamurowania, spisany 15 czerwca b. r., po czem gdy członkowie prześwietnej kapituły oświadczyli, iż grób jest w tym stanie, w jakim był oglądany w czasie spisywania owego protokółu, postanowiono wyjęcia z niego wszystkiego, co się tam znajduje, a przełożenie zwłok do tymczasowéj trumny z desek świerkowych, postawionej u stopni pomnika. Jan Matejko odrysował wnętrze grobu, przy którego otworach (wschodnim i zachodnim) stanęli na straży, w obec zgromadzonych, Józef Łepkowski i Władysław Łuszczkiewicz.

Ks. prałat Oswald Rusinowski z prześwietną kapitułą i duchowieństwem, rozpoczął obrzęd, odprawiany zwykle przy wyprowadzeniu zwłok z domu do kościoła, pokropił zwłoki, intonując *De profundis*. Poczem ks. kanonik Teliga, praefectus fabryki kościoła katedralnego, wezwał Dra. Józefa Łepkowskiego do trzymania pióra, zaś Dra. Antoniego Kozubowskiego b. profesora anatomii w uniw. jagiel., do wyjmowania z grobu wszystkiego, co się tam znajdzie.

Dr. Kozubowski wszedł do oświeconej tumby, z której wybierał kości, podając je ks. prałatowi Grzybowskiemu, przez ręce: Józefa Szujskiego, Stanisława hr. Tarnowskiego i Jana Matejki. Pomiędzy wybranemi szczątkami, brak około 60 (sześćdziesięciu) drobniejszych kości, z których okruchy, złomki, wraz z butwielizną zalegającą dno grobowe, składano do skrzynki, aby je przebrać jeszcze, wtedy, gdy zwłoki w miedzianej trumnie umieszczone będą. Spisany wykaz porządku w jakim wydobywano kości, oraz na miejscu znotowany przez Władysława Łuszczkiewicza stan szkieletu, załącza się tutaj*). Oprócz kości wydobyto: (tu następuje wymienienie oznak królewskich których opis i rysunek podaję niżej) część materyi, wreszcie szczątki włosów oraz gwoździe od trumny i jej spruchniałe złomki — nadto kawałki kraty żelaznej na której stała trumna wpośród grobowej tumby.

Po zupełnem uprzątnieniu wnętrza tumby, głębokiej cali 38, szerokiej 32, długiej 5 stóp, cali 3, Dr. Łepkowski zapytał głośno wszystkich obecnych, czyli gotowi świadczyć, że wszystko z grobu wyjęto? zaś prześwietną kapitułę katedr. zaprosił do przekonania się, iż grób pusty. Przystąpili tedy księża kanonicy S. Grzybowski, K. Teliga, B. Bogdalik, oraz L. Górnicki, oświadczając: że rzeczywiście wszystko z grobu jest już wyjęte.

---

*) Wykazy te zamieszczone są przy oryginalnym protokóle, których tu w kopii nie dajemy.

Ks. prałat Sylwester Grzybowski odebrał pod straż: koronę, berło, jabłko świata, ostrogi, pierścień, guziki i osobno znalezione kamienie z korony, co wszystko przeniesiono do kaplicy Wazów. Ks. prałat Rusinowski pokropił znów zwłoki w trumnie, którą podjęto z ziemi, a przy śpiewie psalmu *Benedictus*, niesiono do kaplicy Wazów. Trumnę niosło duchowieństwo wraz z wspomnionymi w tym protokóle świeckimi — złożono ją na katafalku ostawionym światłem. W czasie śpiewano *Salve Regina* przeniągnięto sznury i opieczętowano trumnę pieczęcią konsystorza dyecezyalnego krakowskiego, oraz Pawła Popiela konserwatora zabytków pomnikowych. Tłok pieczęci konsystoryalnej odebrał ks. prałat Rusinowski, zaś tłok pieczęci konserwatora Jan Matejko.

Ks. prałat Grzybowski kaplicę zamknął.

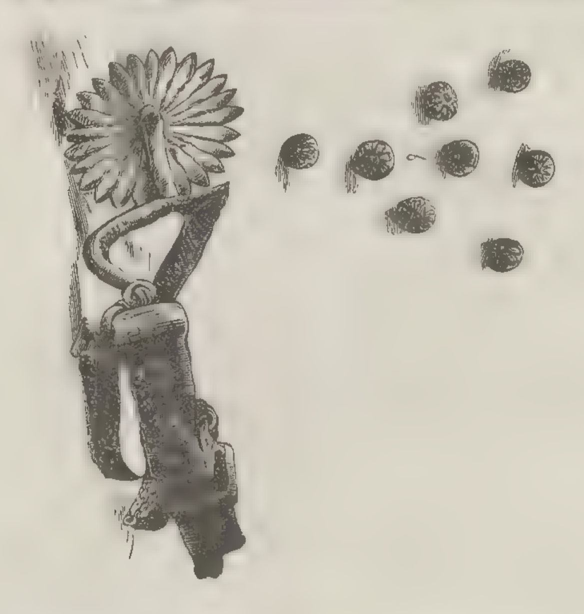
O godzinie 12-tej w południe czynność skończona, poczem protokół niniejszy obecnym odczytany i przez nich podpisany został.

(Tu następują podpisy z osób wszystkich, wymienionych w protokóle).

Teraz codzień odprawia się msza św. za duszę Kazimierza, i codzień od rana do wieczora ludzie zdążają na Wawel do Katedry, żeby się pomodlić przy trumnie w której tymczasem złożone są prochy Wielkiego naszego króla, i obejrzeć owe oznaki królewskie, które przy nim znaleziono.

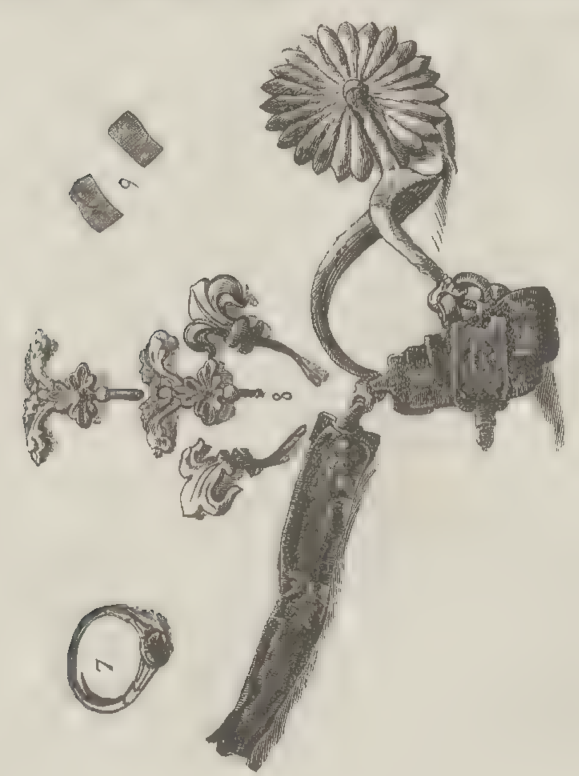


Że jednak nie wszyscy mogą być w Krakowie, więc dla ludzi, co tych rzeczy sami oglądać nie będą, dajemy tutaj rysunki zrobione z fotografii p. W. Rzewuskiego. Naturalnie król tej korony, ani



tego berła za życia nie nosił, a tylko dali mu to do grobu i dlatego nie są to rzeczy szczerozłote. Korona tu wyrysowana (Nro 1) jest miedziana, grubo pozłacana, wysadzana kamieniami czeskie-

mi. Berło (Ner 2) jest srebrne, ale nie całe, bo druga połowa widać drewniana, musiała zbutwieć. Jabłko świata (Ner 3) jest srebrne także, pozłacane. Kamienie wypadłe z korony (Ner 4).



Na drugim i trzecim rysunku są przedstawione: ostrogi (Ner 5) miedziane pozłacane, guziki srebrne (Ner 6) od sukni, pierścień złoty (Ner 7) z ametystem i liście odłamane z berła (Ner 8) oraz kawałki blaszek (Ner 9).

Teraz zaś odbywają się narady nad tem, jakby z największą okazałością pochować napowrót te prochy Wielkiego Króla, i te oznaki, które mu do grobu włożyli przed 500 laty nasi pradziadowie. Co uradzą to zaraz pisma ogłoszą, a jak się pogrzeb odbędzie, to znowu napiszę książeczkę, żeby ci, co na nim nie będą, mogli się dowiedzieć, jak się to chowa takiego Króla Polskiego, który się ubogimi ludźmi opiekował, a ci, co sami będą, żeby mieli pamiątkę i dla siebie na stare lata i dla swoich dzieci i wnuków.

A tymczasem, proszę czytelników moich, żeby uważnie przeczytali, co ta książeczka o królu Kazimierzu pisze, i żeby dziękując Panu Bogu, że nam na pociechę i przestrogę takie drogie rzeczy odszukać pozwolił, starali się z tej łaski Bożej skorzystać, to jest wyrzucili z serca wszelką złość, nienawiść, chciwość cudzego dobra, pracowali szczerze i sumiennie, pamiętali, że są dziećmi jednej matki Polski, i matkę tę i braci swoich z całej

duszy miłowali, tak jak Ją i wszystkich naszych pradziadów miłował Wielki nasz Monarcha, Kazimierz Wielki, *Król chłopków*.

KAZIMIERZ WIELKI

ur. 1310, um. 1370.

ŚPIEW HISTORYCZNY

przez J. U. Niemcewicza.

Przez trzy wieki z męztwa znany,
W męztwie Polak miał swe cnoty:
Na koniu, burką odziany,
Znosił głód i przykre słoty,
Ugorem stały obszary,
On bił Niemcy i Tatary.
   Było to widzenie nowe,
   Gdy król zwołał do Wiślicy
   Polaków plemie marsowe,
   Oni w zbrojach i przyłbicy,
   Sądząc, że wojować mieli,
   Licznemi hufcy stanęli.
Kazimierz rzekł im: „nie boju
„Dziś od was żądam Polacy,
„Czas byście żyli w pokoju,
„I rycerze i wieśniacy.
„Niech kraje bronią zajęte,
„Uszczęśliwią prawa święte.“

To mówiąc, spisane księgi
Z ręku Mielsztyna odbiera,
Pieczęć wisiała u wstęgi.
Ten zakon, rzecze, zawiera
Przyszłego szczęścia zarody,
Waszą całość i swobody.
Nie dość obce ludy gromić,
Czas jest szczęśliwym być w domu
Zuchwałą przemoc poskromić,
By nie szkodziła nikomu;
Gdzie sądu zwierzchność surowa,
Nie zapłacze nędzna wdowa.
Jak w dzień majowéj pogody,
Gdy deszcz ciepły przejmie role,
Budząc uśpione zarody,
Żyżne zazieleni pole,
Tak rządem co mądrość dała,
Zakwitnęła Polska cała.
Przychodzeń tłumem się zbiera,
Na odgłos lubej swobody,
Już pustynie pług rozdziera,
Wspaniałe wznoszą się grody;
Szereg twierdz, co granic strzeże,
Obronne baszty i wieże.
Nieraz król po włościach chodził,
I nieraz z kmieciem rozmawiał,
Wspierał w pracach, spory godził
Nagradzał, w błędach poprawiał.

Ceny pochwały nie znano,
Gdy go królem chłopów zwano.
Już pod berło Kazimierza,
Cisną się blizkie narody,
Zakres się państwa rozszerza:
Ci co piją Sanu wody,
Wołyń naówczas bezdrożny,
I Lwów i Halicz przemożny.
Srzczęśliw wraca do stolicy,
A lud go wita wesoło,
Radne pany, wojownicy,
Otaczają go w około,
Niosły przodem hufce mnogie,
Korony i skarby drogie.
Tam wnuczkę cudnej urody
Z cesarzem śluby kojarzy,
Wzywa na weselne gody,
Czterech potężnych mocarzy,
Królów, książąt z Niemiec całych,
Mieści po gmachach wspaniałych.
Widziano przepych nieznany
W ucztach, turniejach, gonitwach,
Od piękności dank przyznany
Zwycięzcy w szczęśliwych bitwach,
Kto na ostrze dzielnie godził,
Wśród oklasku z szranków schodził.
Monarchów poczet wesoły
Prosi do siebie Wierzynek,

Od srebra gięły się stoły,
Każdy biorąc upominek,
Myśli: szczęśliwy kraj cały,
Gdy tak mieszczanin wspaniały.
  Kazimierz w wieku sędziwym
  Doznał prac tylu nagrody,
  Pod nim naród był szczęśliwym,
  Żyżne pola, pyszne grody,
  Na urzędach ludzie zdatni,
  Takim był z Piastów ostatni.

OPOWIADANIA GÓRALCZYKA

O KAZIMIERZU WIELKIM.



Kazimierz Wielki, król chłopków.

Umarł Łokietek, dzielny król, który zasłużył się narodowi, połączywszy poszarpaną w kawałki Polskę i powróciwszy jej dawną wielkość.

Ale choć kraj był wzmocniony, przecież daleko mu było do mocy i porządku. Wiecie mili bracia że kiedy gospodarz jaki nakupi gruntów dużo, z których część większa była pustką, a zemrze, to jeżeli po nim syn obejmie gospodarstwo, a nie weźmie się ze wszystkich sił do zaprowadzenia ładu i składu, wszystko się zmarnuje.

Otóż syn Władysława Łokietka, kiedy objął ojcowiznę, musiał się starać ażeby w nowem gospodarstwie ład zaprowadzić.

Chociaż Krzyżacy byli zbici na głowę pod Płowcami przez Łokietka, to przecież jeszcze mieli dużo mocy, bo i ziemie ich były obszerne i na ich zawołanie biegli ze wszystkich Niemiec ich rodacy z bronią, aby się bić z nieprzyjacielem.

Trzymali oni w swojéj mocy z polskich ziem: Pomorze z Gdańskiem, i ziemię brzeską, chełmską, michałowską i dobrzyńską. Należałoby wojny prowadzić z niemi i przelewać strumienie krwi, chcąc wydrzeć im z gardła to co pożarli; za Krzyżakami siedział Brandeburczyk łakomy i zuchwały. To od północy z jednéj strony, a z drugiéj znów siedzieli Litwini, toż samo na północy, wedle Kowna i Wilna. Chociaż Łokietek zrobił z niemi przyjaźń była ona jeszcze słaba, więc mogli powadzić się o rzecz najmniejszą i znowu zacząć wojnę.

Między Krzyżakami a Litwą, nieco bliżéj Polski, siedzieli książęta na Mazowszu w Czersku i Płoc-

ku. Ci bojąc się Litwy i Krzyżaków i widząc, że są mocniejsi od Polski, trzymali z mocniejszym, więc i tu we własnych rodakach mieli Polacy nieprzyjaciół.

Od zachodu był Szlązk. Książęta szlązcy chociaż krewni Łokietka i Polacy z rodu, już się przerobili całkiem na Niemców, bo po niemiecku gadali, Niemców trzymali za swoich dworzanów, z Niemkami się żenili.

Otóż Niemcy będący u książąt szlązkich, tak im ciągle gadali: „Co wam przyjdzie z przyjaźni z Polską? Król polski tylko na to patrzy, żeby wam pozabierać miasta i ziemie. Trzymajcie z królem czeskim, który waszego kawałeczka ziemi nie pragnie, a jakby was Polacy zaczepiali, to was król czeski ze swoim panem, niemieckim cesarzem obroni. A król czeski też był nieprzyjacielem polskiego, bo mu się zdawało, że Polska, to jego dziedzina.

Na południe za górami tatrzańskiemi, gdzie mieszkają górale, byli znów Węgrzy; od wschodu Tatarzy, Polski jak wiecie nieprzyjaciele.

Otóż Polska, ledwie co sklejona w jedno, miała w koło siebie Krzyżaków, Brandeburczyków, Czechów, Niemców, Węgrów, Tatarów i Litwinów. Siedm narodów obcych i nieprzyjaznych. Jeżeli do tego dołączycie Szlązaków, Mazurów i Rusinów którzy chociaż z jednej krwi pochodzący, zawsze

byli Polakom nieprzyjaźni, bo ich źli sąsiedzi do tego namawiali, to ujrzycie łatwo jak to było ciężko na Łokietkowego syna Kazimierza, gdy królestwo po ojcu objął na siebie.

W samym znów kraju nie było należytego porządku. Widzieliście jak pan Wincenty z Szamotuł poburzył całą Wielkopolskę na Łokietka.

Otóż więcéj takich jeszcze było burzycieli co prawa nie szanowali, a robili co im się tylko podobało. Daléj znów miasta były drewniane i liche nieubezpieczone murem od napaści nieprzyjaciela; sędziowie nieuczciwi, co za pieniądze choćby najrzetelniejszą sprawę sądzili niesprawiedliwie, rabusiów niemało rozbijało po gościńcach, ale król nie miał czasu ścigać i karać, bo był wojną zajęty. W skarbie nie było grosza, bo wojna ciągła dużo pieniędzy kosztowała; nareszcie nie było praw ustanowionych dobrych, więc też i na chłopów był ucisk nie mały.

Kiedy Kazimierz był ukoronowany królem polskim w Krakowie, dodano mu zaraz ze strony narodu za doradzcę Jaśka z Mielsztyna, wielkiego rycerza i rozumnego człowieka, boć król miał dopiero lat dwadzieścia i trzy, więc w tym wieku trudno ażeby człowiek miał już dobry rozum.

Król Kazimierz miał ochotę odebrać Krzyżakom Pomorze i wszystkie inne ziemie, które oni Polakom powydzierali, Szlązakom znowu Szlązk, ale

jak się rozpatrzył lepiej, widział że to będzie trudna sprawa. Pomyślał sobie: dobry gospodarz jeżeli ma czeladzi i sprzężaju za mało, ażeby mógł wszystkie grunta obrobić, powinien jakąś część puścić ugorem, ażeby za to resztę dobrze uprawić i obsiać.

Więc szukał zgody z sąsiadami, to jest z Krzyżakami i Czechami. Król Węgierski był faktorem w tej zgodzie. Ułożyli się, że Prusak zatrzyma Pomorze i ziemię chełmińską, a odda ziemię dobrzyńską, michałowską i Kujawy z Brześciem. Z królem znów czeskim, że Kazimierz odstąpi mu Szlązka, a za to król czeski nie będzie się już pisał polskim królem. Ustanowiono także że jeżeli Kazimierz nie zostawi po sobie syna, to po nim będzie królem jego siostrzan, Ludwik węgierski.

Tak zaprzestawszy do czasu wojny z Krzyżakami, wziął się król Kazimierz do naprawy ojczyzny. Zaczął murować miasta i miasteczka, obwodzić murem je od napaści nieprzyjaciela, stawiać kościoły, zamki i twierdze. Wszystkie kościoły piękniejsze w Polsce, wszystkie prawie mury do koła miast, stanęły starunkiem króla Kazimierza. Ożywił handel, dał różne swobody i wolności kupcom. Pieniędzy bardzo wiele zgromadziło się w królewskim skarbie, bo miał uczciwych skarbnikow i oszczędnych szafarzy, a grosza tego tyle było, że nietylko starczyło na wydatki kraju, ale jeszcze król

pożyczył pieniędzy innym królom, którzy go przy nadarzonéj sposobności oszukiwali.

Zgoda jednak chociaż zrobiona z Krzyżakami, na nic się nie zdała, bo mnichy chociaż na Ewangelią świętą zaprzysięgli, że zwrócą ziemie, które zwrócić przyrzekli, nie myśleli ich oddać, ale ciągle odwłóczyli, bo myśleli sobie: „król polski boi się wojny, więc jak będziemy z pokojem odwłóczyli, to coś więcéj od niego od niego utargujemy.

Król Kazimierz nie chcąc wdawać się w wojnę, wysłał swego biskupa do Papieża, prosząc o sąd.

Przyjechali sędziowie z Rzymu i jak tę sprawę rozpatrzeli bliżej, tak dawny pokój z Krzyżakami skasowali, a Krzyżakom kazali powrócić Polsce wszystkie zabrane kraje i jeszcze zapłacić wielką summę pieniędzy; jeżeliby zaś Krzyżacy nie chcieli tego uczynić, zagrozili im, że ich Papież wyklnie.

Ale co tam tacy rabusie zważali na Ojca świętego, naśmiewali się jeszcze z tego i nie myśleli ziem wydartych oddać.

Naród aż wrzał z gniewu i wołali na Kazimierza: „królu prowadź nas na tych rozbójników; biliśmy ich za twego ojca, to i teraz potrafimy.“ A król im na to: „Dzieci serdeczne, Bóg widzi, że radbym krzywd naszych pomścić, ale zważcie sobie że nasza Polska kraj nieludny, jak się zwalą na nas Krzyżacy, Brandeburczycy, Czechy i Mazury

i wszyscy Niemcy, to zginiemy, bo za dużo złego na jednego; trzeba się wprzódy wzmocnić, podnieść kraj, a wtedy przyjdzie po mnie taki król, co nieprzyjaciół zgniecie.

Uciszył się naród i usłuchał, ale mruczał sobie: „Oj, nie ma to, niema już króla Łokietka, tenby porwał się i zbił Krzyżaków, ale cóż, kiedy pod zimnym kamieniem leży w grobie w kościele krakowskim, a Kazimierz dobry, ale mu do wojny serca brakuje.“

Ale Kazimierz Wielki przekonał naród, że i jemu serca nie braknie. Nadarzyło się, że na Rusi nie było księcia, więc król Ruś pod swoją moc zagarnął i ogromną część odzyskał jej dla Polski. Sprzeciwiali się temu Litwini i przyszło nawet do wojny z Polakami, ale Kazimierz i w polu dobrze się stawił, w końcu z Litwinami się pogodził, oddając im część Rusi zwaną Wołyniem.

Trzeba wam wiedzieć mili bracia, że jeżeli Kazimierz Wielki nie był do wojny skorym i wołał ze swego coś ustąpić, aby tylko miał spokój, to robił to nie przez strach albo bojaźń, bo się jeszcze za nieboszczyka ojca Łokietka dzielnie bił z Krzyżakami, ale dla tego tylko, że widział, jakie to skutki wojna prowadziła za sobą.

Wtenczas nie szukał nieprzyjaciel nieprzyjaciela w polu, żeby się z nim spotkał i bił, ale wpadali zbrojni Krzyżacy, Litwini i Brandebur-

czyki, palili wioski, zabierali kmieci spokojnych od roli, porywali i dzieci i kobiety i to wszystko szło w brzydką niewolę tatarską, albo niemiecką, albo litewską, a tam ich bili i katowali, więc Kazimierz mówił: „wolę ja ustąpić z mego nieprzyjaciołom, aniżeli patrzyć na łzy i krew biednych moich polskich chłopów, serce mi się ściska jak sobie pomyślę, jakto ich wloką w niewolę, katują i ścinają.

A kochał też Kazimierz serdecznie naród wiejski, nie dał go w niczem ukrzywdzić, każdemu najbiedniejszemu gospodarzowi wolno było iść do króla z użaleniem. Jeździł po kraju dobry Kazimierz, zatrzymywał się po miastach i wsiach, odprawiał sądy królewskie i ukrzywdzonemu chłopu sprawiedliwość zaraz zrobił.

Więc też nasi pradziadowie kochali serdecznie Kazimierza i nazywali go Królem Chłopków, albo królem kmieci w całej Polsce.

I mieli go też za co kochać, boć on nie wstydził się biedaka w sukmanie albo w górnicy, wszedł pod strzechę z taką chęcią, jakby do pałacu królewskiego, trzymywał kmieciom dzieci do chrztu, dawał ojcom zapomogę, ratował w biedzie.

Nie dosyć na tem, trzeba jeszcze powiedzieć co dla żydów uczynił. Naród ten po zburzeniu Jerozolimy rozprószył się po świecie i nie miał ojczyzny. Wiecie co to znaczy tułacz w cudzym kraju.

Poczciwy człowiek to mu jeszcze rękę poda i do siebie przygarnie, ale obojętny albo zły odpycha go i gorzko mu da uczuć, że go za obcego, za przybłędę uważa. Jeszczeć to z początku wiodło się żydom jako tako, ale gdy po napadzie dzikich ludów na państwo rzymskie, oświata starożytna zaginęła i ciemnota świat ogarnęła, nastały czasy barbarzyńskie i poczęto żydów okrutnie prześladować. Byli poniekąd i żydzi sami sobie winni, bo nie mając ani praw, ani opieki, rzucili się do lichwy i rozmaitych zarobków wysysających ludność. Więc też z jednej strony z tej przyczyny, a z przesadzonej gorliwości religijnej, rzucono się na żydów obwiniając ich o umęczenie Pana Jezusa, o herezyą, czary, o sprowadzanie morowej zarazy, głodu i nieszczęść. Najbardziej też w Niemczech bito ich, łupiono, prześladowano i palono na stosach.

Już za dawniejszych monarchów żydzi szukali schronienia w Polsce, a książęta dawali im opiekę, ale dopiero Kazimierz Wielki prawami swemi niedopuścił czynić im najmniejszej krzywdy, a wielkie przywileje nadał. I działo im się bardzo dobrze a Polska stała się dla nich drugą ojczyzną.

O gdyby tylko chcieli i dziś pamiętać o tem i nakoniec po kilkuset latach pobytu porzucić niemiecki język zepsuty, jakiego używają, porzucić odrębność i nieżyczliwość a stać się prawdziwymi synami tej ziemi, która ich przygarnęła.

Przypatrzcież się mili bracia temu dobremu królowi, który jadąc na łowy zsiadł z konia, aby wysłuchać zażaleń kmiotków pracujących w polu;



jakie to śliczne a łagodne oblicze, jaka to twarz ojcowska, tchnąca dobrocią i powagą.

Trzeba też cokolwiek o Litwie powiedzieć. Gedymin umarł, a po nim wstąpił Jawnuta, tego usunęli bracia *Kiejstut* i *Olgierd.* Byli to dwaj wielcy wojownicy, Kiejstut bronił Litwy od strony Prus, a Olgierd wielki książe litewski wielką część zawojował i tych strasznych Tatarów, co Polskę i Litwę tyle razy napadali, we własnych ich siedliskach najechał, i okrutnie pobił. Obydwa zaś

bracia całemi siłami na Krzyżaków uderzali i Litwy bronili, tak, że chociaż Krzyżakom wszyscy Niemcy pomagali, Litwa się nie dała.

Mendog był dzielny, Gedymin dzielniejszy, ale najtęższym z nich wszystkich był Olgierd.

Potem Kazimierz wielki przejrzał wszystkie prawa swojego narodu i widział, że były złe, więc nakazał zjazd do Wiślicy miasta w Krakowskiem i tam ludzie starzy i mądrzy wybrani z narodu, razem z królem ułożyli nowe a uporządkowali dawne prawa, ażeby każdemu czy najbogatszemu uczyniono sprawiedliwość, nie zważając czy to bogaty pan, czy mieszczanin, albo ubogi chłop.

Przyszło wreszcie do ostatecznej zgody z Krzyżakami. Oddali oni królowi Polskiemu Kujawy z Brześciem i ziemię dobrzyńską, ale ziemię chełmińską, michałowską i Pomorze przy sobie zatrzymali.

Król Kazimierz kiedy już urządził w swojem gospodarstwie wszystko pięknie, założył przy Krakowie akademią, czyli szkołę najwyższą, żeby Polacy mieli się gdzie uczyć i nie potrzebowali po cudzych krajach gonić za nauką.

Pięćset, to jest pół tysiąca lat temu, jak okrótny głód Pan Bóg dopuścił na Polskę i nic się nie urodziło w polu, a taki był niedostatek, że lud wyginąć mógł od głodu cały. Ale Kazimierz Wielki, jako król zaradny, miał w swoich spich-

rzach po różnych stronach królestwa, zboża bardzo wiele z urodzajnych lat zachowanego. Kazał więc otworzyć spichrze i tanio potrzebującym, a biednym chłopom za darmo rozdawać zboże. Więc ocalił naród od głodowej śmierci, a wszyscy modlili się za dobrego pana.

Opowiada o tem piękny wiersz Adama Gorczyńskiego, który tu wam podaję:

Kazimierz panował, ze szczepu Piasta
Ostatni potomek męzki,
Gdy padła klęska na wioski, miasta,
Nad wszystkie straszniejsza klęski.
Bo ziemia latem zwędzona parnem
Z długiego słabła pragnienia,
Nie wypłaciła jesieni ziarnem,
Wzięte na wiosnę nasienia.
Pierwszym to było w kraju przykładem,
Że Polak, co z łaski nieba,
Chlebem się dzielił z swoim sąsiadem,
Dzisiaj umierał bez chleba.
Wtenczas król chłopków, swemu ludowi
Królewskie spichrze otworzył,
Lud błogosławił temu królowi,
Którego ziarnem był ożył.
Kiedy się bliżsi do króla garną,
On widząc powszechną nędzę,
Gdzie nie mógł swoje dorzucić ziarno,

Hojne posyłał pleniądze.
Polska kraina rozległą była,
Wisły przepasana wstążką,
Czołem się w wodach Baltyku myła,
Stopę oparłszy o Ślązko.
. . . .

Otóż król Kazimierz, chociaż wielkich wojen nie prowadził, był gospodarzem jakiego poszukać w świecie.

Chleba było podostatkiem, handel szedł dobrze i zbogacał naród, w skarbie królewskim bogactw było więcej jak za wszystkich innych monarchów w Polsce, żebyście zaś wiedzieli kochani bracia, jaki to był bogaty król i jak go inni szanowali, to wam tu opowiem o tem kilka słów.

Kazimierz miał wnuczkę piękną, starali się o nią różni królowie i książęta, aż wreszcie sam niemiecki cesarz prosił króla polskiego, żeby mu ją oddał za żonę.

Przystał na to Kazimierz i wyprawił wesele w Krakowie, a na tem weselu był cesarz i trzech królów i kilku książąt, panów zaś z obcych narodów aniby zliczył. Wyprawiał król gody i wszystkich obdarowywał, aż w końcu skarbnik Kazimierz Mikołaj Wierzynek, zaprosił do siebie wszystkich gości, kiedy zaś ich już uczęstował dobrze, kazał na wielkich misach obnosić nowiusienkie du-

katy, żeby sobie każdy brał siła chciał. Nabrali wszyscy co tylko chcieli, najwięcej zaś królewski zięć. I mówili sobiegoście, jakiż to król bogaty, kiedy jego sługa Wierzynek tyle pieniędzy między nas rozdał.

Król ten dobry i kochany umarł, mając lat 60, a wtedy taki był żal po całej Polsce, że przez cały rok nie widziano u nikogo wesołej twarzy. Chłopi zaś krakowscy chodzili przez wiele lat odwiedzać grób Kazimierza Wielkiego w zamku krakowskim i tam modląc się, zimny kamień łzami oblewali.

Nazywano Kazimierza *Wielkim*, bo chociaż wojen wielu nie prowadził, ani też z oręża po świecie słynął, ale wiele szczęścia krajowi uczynił. Po śmierci jego ojca cała Polska była drewniana i biedna, a naród wojnami zgnębiony, po śmierci Kazimierza cała murowana i bogata a naród spokojem ożywiony. Stracił Pomorze i Szląsk, ale odzyskał Ruś, która od tylu lat odpadła od Polski, ratował naród w głodzie, zbogacił go, wytracił rozbójników, ustanowił prawa i sądy sprawiedliwe, opiekował się kmieciami wszelkimi włościanami, stawiał kościoły na cześć Panu Bogu Wszechmogącemu, bił gościńce, zabezpieczył handel i zebrał wielkie bogactwa bez ucisku narodu, więc też słusznie nazywano go Wielkim.

Kiedy kto zasłużył na karę to go nie minęła,

chociażby największym był panem. Nie był jednak Kazimierz surowym i nielitościwym sędzią, a żałującym przebaczał. Tak jeno przywrócił do swej łaski Nałęczów i Grzymałów, których za współudział w zamordowaniu króla polskiego Przemysława wygnano z kraju. Wycierpieli oni ciężko za tę stra-



szną zbrodnię, tułając się po obcych krajach i do miłej tęskniąc ojczyzny: aż wreszcie udali się do króla, prosząc o przebaczenie i zmiłowanie, nędzę swą i tęsknotę opowiadając. Więc też król Kazimierz darował im na podobieństwo Chrystusa Pana, który umierając na krzyżu mordercom swym przebaczył.

Ten król ostatnim był na polskim tronie potomkiem Piasta kołodzieja, co to w Kruszwicy został obranym na króla polskiego. Obaj byli dobrymi gospodarzami. Kazimierz zapuścił ugorem Szląsk i Pomorze, a nabył szmat roli, co go zowią Rusią. Piast kołodziej pracował drzewem, a Kazimierz kamieniem. Sto tysięcy czeladzi królewskiej murowało miasta i zamiast krzyku wojennego i jęku ranionych, słychać było w całej Polsce, huk młotów i wołania majstrów, o kamień, cegłę i wapno. Prześladowany naród żydowski, który w Niemczech i Francyi palono, zabijano i obdzierano, Kazimierz do Polski przyjął serdecznie i otwarcie. Obcy królowie korzystali nawet z dostatków królewskich i pożyczali od niego pieniędzy. A kiedy wyprawiał wesele wnuczce, to chociaż jak u pradziadka Piasta nie siedzieli na niej aniołowie, ale za to było trzech króli i sam cesarz niemiecki u *Króla kmieci*.

Ubogi kmieć kruświcki Piast rozpoczyna tę rodzinę, a kończy ją na tronie polskim wielki kmieć krakowski Kazimierz.

Za panowania Piastów, chociaż wielkie nieszczęścia dopuszczał Bóg na Polskę, przecież ona ciągle wzrastała, jako piękna róża, a za Kazimierza w śliczny kwiat rozkwitnęła i kwitnęła po nim jeszcze 200 lat w szczęściu, dopóki nie poczęły przychodzić nieszczęścia na naród, za jego grzechy.

Po Kazimierzu nie miał już kto zasiąść z tego

rodu w królewskiej koronie, bo nie zostawił syna i następcy. Stanęła Polska jako biedna sierota, bez męża, ojca i opiekuna, a siostrzan królewski, Ludwik król węgierski zasiadł na polskim tronie, którego żaden Polak, po wielkiej i sławnej rodzinie Piastów dotknąć nie śmiał.

Król Kazimierz Wielki jest pochowany w Krakowie na zamku, ma nagrobek cały wyrobiony z czerwonego marmuru. Król leży na nim w koronie na głowie, z berłem królewskim w ręku. Otóż do dziś dnia można go oglądać i chodzą tam ludzie modlić się za dobrego króla. Niechajże mu Pan Bóg Wszechmocny za jego ojcowskie i gospodarskie rządy, a za szczególną opiekę w jakiej miał naszych pradziadów, biednych kmieci, da światłość wiekuistą, na wieki wieków.

O bogatym mieszczaninie krakowskim Mikołaju Wierzynku, jak on w domu swoim ugościł króla Kazimierza Wielkiego, a także cesarza niemieckiego i trzech innych królów, a wielu książąt polskich i zagranicznych, co się na wesele królewskiej wnuczki do Krakowa zjechali w r. 1363.

Trzeba wiedzieć, że król Kazimierz miał córkę za Bogusławem księciem Pomorskim. Z téj córki dochował się wnuczki Elżbiety; kiedy ta dorosła, zjeżdżali się książęta z różnych stron świata, bo raz, że panienka była urodziwa, a drugie, że wnuczka potężnego monarchy.

Cesarz niemiecki dowiedziawszy się o téj panience, nabrał wielkiej ochoty pojęcia jéj za żonę, raz, że była urodziwa, a drugie, że tym sposobem spokrewni się z Kazimierzem. Już to cesarze z tego słynęli, że się lubili krewniać z królami i książętami, żeby przez to pokrewieństwo nabrać prawa do różnych krajów, a potem je zabierać dla siebie.

Skoro swatowie dostali dobrą odpowiedź od rodziców księżniczki, król Kazimierz pisze do ce-

sarza: „Przyjeżdżaj do Krakowa, to wam wyprawię wesele.“ Posłał też i do innych królów zapraszając, żeby przyjeżdżali.

Trzebaż było gości przyjąć pięknie po polsku, po Kazimierzowsku, po królewsku. Więc król każe wołać do siebie mieszczanina krakowskiego a swego podskarbiego, Mikołaja Wierzynka i rzecze mu:

— Mój Mikołaju, wiesz, że wyprawiam wnuczce wesele; zaprosiłem najprzód cesarza, boć on się żeni; zaprosiłem i króla węgierskiego, i duńskiego, i cypryjskiego: będą też książęta pomorscy, mazowieccy, i szlązcy, i bawarscy, i sascy. Widzisz mój Mikołaju, trzeba żebym się nie powstydził: maszże ty dosyć w skarbie pieniędzy?...

— A, najmiłościwszy królu, — rzecze Wierzynek, — a jakżeby to było, żeby w królewskim skarbie pieniędzy zabrakło. Za twego panowania przybył nam Czerwieńsk, powstały miasta, zbogacił się naród, a król nie miałby grosza jak go zapotrzebuje; a czy to ty najmiłościwszy panie puszczasz pieniądz na lada rzecz jak robią insi, albo go wyrzucasz dla przychlebców i próżniaków? Przy takim gospodarzu, skarb musi być pełny, i dziesięć takich wesel wyprawisz królu, a srebra i złota nie zabraknie.

Tedy król mu na to powiada:

— Choćby panujący był najlepszym gospodarzem, a miał złe sługi, toby się jego dostatki zmarnowały. Tyś mój Wierzynku prawdziwy *Wierzynek*, bo ci we wszystkiem zawierzyć można. Ty gospodarujesz moim groszem uczciwie i skarb mój trzymasz w porządku. Dawno już myślę jak ci wynagrodzić, ale nie wiem jak bo godności nie chcesz, pieniędzy masz dość, przyjaźń moją posiadasz: powiedzże sam cóż mam dla ciebie uczynić?

Więc Wierzynek padłszy królowi do nóg rzecze:

— „Najmiłościwszy panie, uczyń mi tę łaskę, ażebym mógl mojego pana i innych monarchów, którzy na wesele przyjadą, w ubogim domku moim ugościć.“

— „Stanie się jako sobie życzysz“ odrzeknie król.

Kiedy nadszedł dzień zjazdu monarchów, wyległa cała ludność przed miasto, które się przybrało strojnie i świątecznie, piękniej jeszcze jak na processyą Bożego Ciała.

Więc jeden za drugim panujący zjeżdżali się śród grania trąb i bicia dzwonów, a okrzyków narodu. Król przyjmował wszystkich u bram miasta. Na drugi dzień rano dają znać, że cesarz jedzie, więc czterej królowie i wszyscy książęta jadą naprzeciwko niemieckiego monarchy aż o milę za miasto, a gdy już byli o kilka staj od siebie, zsiadł cesarz z konia i szedł naprzeciw króla polskiego

który także z innymi królami toż samo uczynił, i zaczęli się nawzajem ściskać. Poczciwy lud krakowski widząc tę zgodę pomiędzy najwyższemi głowami chrześciańskiemi, z wielkiemi okrzykami prowadził ich na zamek, gdzie cesarz po raz pierwszy ujrzał swoją narzeczoną.

Dopieroż zaczęły się uroczystości weselne: ani oko nie widziało, ni ludzie sobie wystawić nie mogli takiego przepychu, jaki Kazimierz rozwinął. Cudzoziemcy z zadziwienia przyjść do siebie nie mogli, widząc jaki to pan ten król Polski. Jadło, napitek wszelkiego rodzaju, naczynia złote i srebrne, powozy, szaty jedwabne, aksamitne, złotogłowne, konie wspaniałe, służby jak mrowia, kosztowne sprzęty, było tego wszystkiego taka moc nieprzeliczona, że dworzanie cesarscy, co to nazwyczajeni byli oglądać przepych największy, ujrzeli, że w porównaniu do Polaków są biedakami. Niedość, że królowie, książęta i pany mieli codzień najpyszniejsze uczty, ale codzień na ogromnym rynku krakowskim, gdzie się zmieści siedmdziesiąt tysięcy ludu, od świtu do późnej nocy stały stoły zastawione jadłem dla wszystkich, stały beczki z winem, miodem i piwem dla narodu, a na każdym rogu leżały ogromne kopce owsa, żeby wszyscy karmili konie, co tylko będą mogły zjeść.

Trzeciego dnia nastąpił ślub oblubieńców w katedrze krakowskiej, a dawał go arcybiskup gnie-

źnieński; poczem przez dwadzieścia dni trwały biesiady, igrzyska, wyścigi, zabawy rycerskie i tańce, a każdego dnia goście dostawali od Kazimierza podarunki królewskie, które cały świat wspaniałością zadziwiały.

Przyszła też kolej i na Wierzynka.

Był on rodem z Węgier, ale zamieszkawszy i zbogaciwszy się w Polsce, całą duszą przywiązał się do tej nowej ojczyzny. Po polsku tylko mówił i stał się prawdziwym Polakiem. Kiedy go spotkał ten honor, że miał u siebie gościć swojego pana a i innych monarchów, myślał tylko nad tem, jakby ich ucieszyć, a królowi Kazimierzowi wstydu nie zrobić.

Kiedy monarchowie przybyli do jego domu, tedy powitawszy wszystkich ze czcią, prosił, aby jemu dozwolili miejscami u stołu rozrządzać; a gdy na to przystali, usadowił na najwyższem miejscu króla Polskiego, Kazimierza Wielkiego, mówiąc: „To mój pan, z jego łaski mam wszystko co mam jemu pierwsze miejsce się należy.“ Przy Polskim Królu posadził cesarza, po obu stronach tych monarchów usadowił króla węgierskiego i cypryjskiego i duńskiego, potem książęta, pany i mieszczan krakowskich.

Gdy spożyli przepyszną ucztę, naostatku wchodzą pachołkowie, niosąc wielkie naczynia złote. Wszyscy ciekawi byli co w tych naczyniach, bo

każde dwóch dźwigało, tak były ciężkie. Odkrywają, a tu w każdem pełniusieńko nowiutkich z pod stępla dukatów. A Wierzynek skłoniwszy się pięknie, rzecze:

— Najpotężniejsi monarchowie, mieszczanin krakowski ma to szczęście, że was dziś gości u siebie; brakło mi już konceptu do potraw i napitków. Otóż tu jest nowa potrawa, którą raczcie rozebrać między siebie na pamiątkę, żeście uświetnili swą przytomnością ubogi domek sługi króla Kazimierza Piasta.

Zaczęto one dukaty roznosić: król Polski wziął parę dukatów. Cesarz miłośnik złota napełnił wszystkie kieszenie, królowie także brali, osobliwie też cypryjski, bo był bardzo potrzebny; książęta Piastowie pomorscy, mazowieccy wzięli po kilka sztuk szlązcy więcej, bo się już łakomstwa nauczyli, a zagraniczne książątka i pany rozerwali resztę pomiędzy siebie. Dukatów tych było dwadzieścia naczyń, w każdem po pięć tysięcy.

Król Kazimierz Wielki był to dobry, potężny, sprawiedliwy a gospodarny monarcha, kochał naród i był od niego kochany, a musiał być dostatni, kiedy sługa jego Wierzynek mógł takich królów gościć, a jeszcze ich złotem obsypywać. Kiedy odpadły od Polski Czerwieńsk czyli Czerwona Ruś napowrót obejmował, to we wszystkich miastach we dzwony bito z radości. Po uczcie Wie-

rzynka ośm lat jeszcze przeżył między ukochanym ludem, nie pozostawiwszy syna. Żałość po nim narodu tem większa jeszcze była, że Kazimierz był ostatnim potomkiem owego Piasta kołodzieja. Był to poczciwy ród, a jako na chłopie Piaście, tak też ustał panować w Polsce na Kazimierzu Wielkim, *królu chłopków.*

Zbiegli się włościanie o mil kilkadziesiąt na pogrzeb królewski, i płakali rzewnie wołając: „Nie masz-ci, nie masz naszego ojca! któż nam sprawiedliwość wymierzy?“ A gdy dobrego pana niestało, to jeszcze przez lat sto przychodzili do jego grobu w katedrze krakowskiej, i tam gorącemi łzami oblewali zimny kamień, pokrywający prochy najlepszego z królów.

Kazimierz Wielki i Zbroja.

Pod samym miastem Krakowem, kawałek za rogatkami jest wieś Łobzów. Wioska piękna, a grunt czarny i tak tłusty, że włościanie nie sieją zboża, jeno sadzą sałatę, szparagi, ogórki, rzodkiew, kalafiory i różne różności ogrodnicze; wywożą to, co dzień na targ do Krakowa i piękne pieniądze za nie zbierają.

Jest tam po dziś dzień rodzina Zbrojów, która chociaż dziś liczy się do wsi sąsiedniej Krowodrzy, to przecież za króla Kazimierza Wielkiego, grunta te należały do Łobzowa.

Ci Zbroje, włościanie, zawsze byli ludzie uczciwi i pobożni, a więc i zamożni, bo wiadomo wam moi kochani, że kto pracuje i modli się, a uczciwe żyje, to mu Bóg na majątku sporzy. Ojciec teraźniejszego Zbroi, co umarł przed dwudziestu laty, tyle miał pieniędzy, że dukaty złote mierzył kwaterkami, a srebrne talary kwartą.

Trzeba wam wiedzieć, że jeżeli panowie wielcy lubią wywodzić swój początek od kilkuset lat, to i Zbrojowie mogą się też dawnością swojego rodu chwalić, bo już za Kazimierza Wielkiego przed pięciuset laty byli gospodarzami w Łobzowie.

Opowiem wam prawdziwą historyę jak Kazimierz Wielki sprawiedliwość uczynił temu Zbroi.

We wsi Łobzowie, gdzie żył Zbroja, stary żołnierz króla Łokietka, który z nim był na krzyżackiej wojnie, pod Płowcami, Kazimierz król, chcąc być bliżej u kochanych swych włościan, wybudował sobie pałacyk, i często przyjeżdżał z krakowskiego zamku, po robocie całodziennéj, żeby tu sobie odetchnąć wieczorkiem na świeżem powietrzu i pogawędzić z włościanami.

W tym czasie umarła królowi żona, a król rozkochał się w jednej pięknej Czeszce, co się zwała Rokiczana i chciał się z nią ożenić, ale że jeszcze nie wyszła po królowej żałoba, więc król tymczasem, pozwolił Rokiczanie mieszkać w pałacu swym na Łobzowie.

Czeszka myśli sobie: będę polską królową, panią od morza do morza, a co ja tylko zechcę, król musi zrobić; więc rozpierała się na onym pałacu, jakby już na całym królestwie, a włościan za nic nie miała.

Trzeba takiego zdarzenia że naprzeciw okien pałacu Łobzowskiego stała chałupa Zbroi. Roki-

czana lubiła wyglądać na Kraków, patrzyła co dzień na zamek krakowski, myśląc rychło włoży na głowę koronę i pocznie trząsać królem i narodem, lubiła wyglądać na gościniec którędy król przyjeżdzał, ale cóż kiedy jéj chałupa Zbroi zasłaniała i część gościńca i część zamku, ile więc razy przyszła do okna, zawsze ją złości brały na tę słomianą strzechę.

Każe więc wołać Brózdy, co był sołtysem w Łobzowie i mówi mu, wiodąc do okna i skazując na domostwo Zbroi.

— Słuchajno mój człowieku, ja chcę, żeby tę chałupę rozwalić, bo mi zawadza.

— Jaśnie pani, rzeknie skłoniwszy się Brózda, to być nie może, bo to jest dom włościanina Zbroi z dziada i pradziada.

— Ale ja mu zapłacę.

— On ta pieniędzy nie weżmie i domu burzyć nie da.

— Ale ja chcę! ja każę! rzeknie Rokiczana, tupnąwszy nogą ze złości.

— Wolno jaśnie pani chcieć i kazać, ale tak nie będzie, bo to nie jaśnie pani dom, jeno Zbroi, a król go skrzywdzić nie da.

— Ruszaj za drzwi, zuchwały! krzyknie Rokiczana, nauczę ja was!

Wyszedł Brózda ścisnąwszy ramionami i nie mówiąc słowa.

Na odwieczerze nadjeżdza król, Czeszka nie wychodzi naprzeciw niemu, tylko siedzi przy oknie w komnacie zła jak bisi.

Król wszedł, patrzy się na nią i rzeknie: „Co ci to miła pani, czy cię trapi jaki smutek, albo niemoc?“ A ona mu na to:

Oj nie smutek, ani niemoc, królu miłościwy, tylko się dziwię bardzo mojemu panu.

— I czemuż się tak dziwisz? pyta się Kazimierz.

— Temu miłościwy panie! żeś sobie obrał siedzibę między takiemi rozbójnikami.

— Jakto zaś? krzyknie król, trochę rozgniewany, że Czeszka poczciwych włościan nazywa rozbójnikami.

Tedy Czeszka poczyna opowiadać o domostwie Zbroi i o Brózdzie jak jéj się zuchwało stawiał. Król wysłuchawszy rzecze:

— Miła pani, Brózda dobrze powiadał, bo on tu na to jest sołtysem, żeby pilnował aby nikt krzywdy włościanom nie robił, a gdyby zaś pozwolił zburzyć dom Zbroi, tobym go ze sołtystwa zrzucił i ze wsi wypędził.

— Ale ja mu każę dobrze zapłacić za tę budę, rzeknie Rokiczana.

— Nie wiem piękna pani, czy co wskórasz, bo mi się zdaje, że Zbroja pieniędzy nie zechce.

— A dla czegoby uie chciał, mówi Ceszka, toć przecie za te pieniądze co mu je dam, może sobie trzy takie chałupy wystawić?

— Ho moja pani, rzeknie król Kazimierz, widać ześ z cudzego kraju i nie wiesz jakto nasz wieśniak kocha swoje domostwo, w którém się dziad i pradziad porodzili. Jestem pewny, że Zbroja nie ustąpi.

— To każ najmiłościwszy królu, każ mu ustąpić, przecież masz do tego moc królewską.

— Mam moc królewską, powiada król, ale na to, żebym jéj sprawiedliwie używał i strzegł biednego od krzywdy możniejszego.

— Ha! ha! ha! rzeknie śmiejąc się Czeszka śliczna to moc taka, co jednego chłopskiego domostwa zburzyć nie może.

Miarkuj się niewiasto, do kogo mówisz, krzyknął król rozgniewany i wyszedł z komnaty, jednego nie wyrzekłszy więcej słowa, ani nie pożegnawszy Czeszki.

Na drugi dzień król nie przyjechał. Czeszka poseła do Krakowa na zamek dowiedzieć się czy król nie chory, a tu jej powiadają że Kazimierz wyjechał na cały tydzień do Niepołomic na polowanie.

Wtedy Rokiczana okrutnie się rozgniewała, i rzeknie: „Ha! to król przez jednego chłopa na tydzień mię odjechał, poczekajcie chłopy, nauczę

ja was rozumu! — Wołać mi Zbroi! Przychodzi Zbroja, a Rokiczana głosem trzęsącym od złości rzecze:

— Słuchajno mój Zbroja, ja chcę kupić wasze domostwo i grunt.

— Mówił mi o tem już sołtys Brózda, odpowiedział skłoniwszy się Zbroja, ale ja jej pozbyć się nie mogę, bo się w niej rodzili moi dziadowie i ja i moje dzieci.

— A wieleż też warto twoje gospodarstwo?

— Ba, co warte, może czterysta, albo pięćset złotych.

— Dam ci tysiąc! rzeknie Czeszka.

— Dziękuję jaśnie pani, ale nie sprzedam.

— Dam ci dwa, dam ci trzy tysiące złotych, kupisz sobie piękne grunta, konie, woły.

A trzeba wam wiedzieć, że wtenczas złoty daleko więcéj jak dziś znaczył, za kilka tysięcy można było wieś kupić.

— Nie sprzedam! rzeknie Zbroja.

— Słuchaj stary, ostatnie słowo, bierz cztery tysiące, kupisz sobie cały folwark!

— Żeby i sto tysięcy! mówi Zbroja, to nie wezmę, raz powiedziałem, że nie sprzedam, nie ma co więcej gadać.

Tedy Rokiczana skoczy ze złością, aż jej się oczy zaiskrzyły, i powiada:

— Czekaj chamie! nauczę ja ciebie, co to znaczy sprzeciwiać się mojéj woli, i kazała starucha za drzwi wyrzucić.

Tak woła swoich dworzan i zauszników i powiada im: spalić mi tę budę i grunt po niej zaorać, żeby nie było i znaku, że tu stała.

Złych ludzi nigdy nie braknie, więc też wypadła gromada tych łotrów co Rokiczanie służyli, wygnali szablami starego z żoną i dziećmi z domu, a ten na cztery rogi podpalili. Buchnął płomień i dym uderzył w górę wysoko pod niebo, jakoby niosący skargi, lament i łzy skrzywdzonych ludzi, przed tron Boży.

W kilka dni król wraca z Niepołomic, a że miłował Czeszkę, więc mu trochę markotno było że ją porzucił nie rzekłszy słówka, jedzie więc do Łobzowa. Jedzie, jedzie, patrzy, a tu z domu Zbroi ani znaku najmniejszego. Tedy dobry król niespokojny zeskakuje z konia przed pałacem, a Czeszka wybiega naprzeciw niemu strojnie przybrana i z uśmiechem go wita.

Co się tu stało? krzyknie król, skazując palcem na miejsce, gdzie stało domostwo Zbroi.

A tu ode wsi idzie gromada ze sołtysem, a na przodzie Zbroja z kijem i torbą, jako dziad po proźbie, za nim żona i sieroty. Czeszka widząc to, chce umykać do pałacu, a król zawoła na nią: zaczekaj!

Zbliżyła się gromada, a król pyta powtórnie, co się stało?

— A i cóż najmiłościwszy królu, rzeknie sołtys. Oto ta pani kazała Zbroję wypędzić zpod strzechy, spalić domostwo, grunt po pogorzelisku zaorać.

W tem Zbroja z lamentem upadł królowi do nóg.

— Tyś to zrobiła? krzyknie król do Rokiczany, tyś to zrobiła! ty! com cię chciał pojąć za żonę i za matkę dla polskiego narodu, ty śmiesz palić domy moich dziatek, jakoby nieprzyjaciel albo zbójca! precz z moich oczu okrutnico! Niechaj cię więcej nie oglądam.

— Zmiłuj się królu, zawoła z płaczem Rokiczana, ja mu nagrodzę.

— Co mu nagrodzisz! krzyknie król z gniewem, czy mu stworzysz tę strzechę, co ją pożarł płomień?

— Więc najmiłośczwszy królu, wolisz chłopa, jak mnie co cię tak kocham.

— Wolę włościanina, dziecko moje, co je Bóg mi oddał w opiekę, aniżeli najpiękniejszą niewiastę na całym świecie; wynoś się do Czech i niech noga twoja tu nie postoi.

Uciekła do pałacu Czeszka. Król kazał pochwytać tych co domostwo Zbroi spalili, i srogo gwałt ukarać; obwozili ich po mieście i smagali woła-

jąc: „Taka kara spotka każdego co popełni gwałt i skrzywdzi biedaka. Potem ich wygnano z kraju za ich panią.

Król kazał za własne pieniądze wybudować Zbroi nową, piękniejszą i większą chałupę, sprawił mu porządki, dodał kawałek ze swego pola do jego gruntów i kazał to wszystko zorać, obsadzić i obsiać.

Czeszka tym sposobem zbyła polskiej korony.

Otóż to taka była sprawiedliwość Kazimierza Wielkiego Króla Chłopków.

SKOROWIDZ CHRONOLOGICZNY

DO

ŻYWOTA KAZIMIERZA WIELKIEGO.

R. 1310 Dnia 30 kwietnia przychodzi na świat w Kowalu na Kujawach Kazimierz syn Władysława Łokietka i Jadwigi, księżniczki Wielkopolskiej.

„ 1325 Dnia 28 Czerwca odbywa się w kościele na zamku krakowskim ślub jego z Aldoną (z chrztu Anną) córką Gedymina księcia litewskiego.

„ 1331 Na sejmie w Chęcinach oddaje mu Łokietek zarząd Wielkopolski, polecając sprawiedliwe i łaskawe z poddanymi postępowanie.

„ „ Dnia 27 września w bitwie z Krzyżakami pod Płowcami, Łokietek, rwiącego się do boju Kazimierza powierza straży Nekandy, aby w razie śmierci ojcowskiej miał naród mściciela i obrońcę.

„ 1332 W wyprawie Łokietka do Szląska, na ukaranie wiarołomnych książąt, odznacza się Kazimierz męztwem odwagą i osobliwszą roztropnością.

„ 1333 Dnia 2 kwietnia wstępuje na tron po śmierci ojca Władysława.

R. 1333 Dnia 25 kwietnia, koronowany królem w Krakowie wraz z żoną Aldoną (Anną) Gedyminowną.

„ 1334 W niedzielę drugą po Wielkiej nocy w Toruniu zawieszenie broni z Krzyżakami na rok przedłużone.

„ 1335 Rozejm z Krzyżakami przedłużony w Malborgu znowu na rok jeden do św. Jana 1336 r.

„ „ Jan Luxemburski król czeski, następca Wacława króla czeskiego i polskiego, roszcząc sobie prawo do korony polskiej, przystąpił nareszcie do zgody z królem Kazimierzem w dzień ś. Bartłomieja w Trenczynie. Pełnomocnikami Kazimierza byli: Spytek kasztelan krak.; Zbigniew kanclerz; Piotr kasztelan sandomierski; Tomasz z Zajączkowa i Niemira. Jan Czeski z potomstwem zrzekł się wszelkich roszczeń do korony polskiéj, ze wszystkiemi do niej przynależytościami, za 20 tysięcy kóp groszy pragskich, Kazimierz zaś ustąpił mu praw swych do Szląska.

„ 1335 W Listopadzie zjeżdża Kazimierz do Wyszehradu i ratyfikuje tam ostatecznie umowę trenczyńską. Tutaj przybyli także pełnomocnicy Krzyżaków, a Kazimierz odstępuje im zabranego przez nich Pomorza za otrzymane zapewnienie spokojnego posiadania Kujaw i ziemi Dobrzyńskiej, ale pod warunkiem, że stany polskie i Papież układ ten potwierdzą.

R. 1336 Krzyżacy ociągają się z oddaniem Polsce Kujaw i Dobrzynia; Polacy sprzeciwiają się oddaniu Krzyżakom Pomorza, a Kazimierz wyprawia do Papieża biskupa krak. Jana Grota, celem zasięgnięcia w tej mierze zdania Stolicy Apostolskiej.

„ 1337 Papież wyznacza legatów do Polski dla rozpoznania sprawy krzyżackiej.

„ 1339 Dnia 8 Maja zwołuje Kazimierz zjazd do Krakowa, na którym w razie bezpotomnego zejścia swego zaproponował następcą swym, Ludwika królewicza węgierskiego, pochodzącego z krwi Łokietka, bo syna córki jego Elżbiety, na co się naród zgodził, zwłaszcza, iż Ludwik wszystkie wolności i przywileje miał potwierdzić z dodatkiem nowych swobód.

„ „ Dnia 28 Czerwca umiera w Krakowie Aldona (Anna) Gedyminówna, małżonka Kazimierza.

„ „ Dnia 16 Września legaci papiezcy ogłosili w Warszawie wyrok, że Krzyżacy mają wrócić Polsce ziemie: Chełmińską, Dobrzyńską, Michałowską, Brzeską, Włocławską i Pomorze; tudzież 194 tysięcy grzywien srebra (15 milionów złp.) za szkody wyrządzone — a to pod zagrożeniem klątwy na cały zakon. Krzyżacy założyli przeciwko temu dekretowi apelacyę do Stolicy Apostolskiej.

„ 1340 Po bezpotomnem zejściu Bolesława księcia ha-

lickiego synowca swego, przyłącza Kazimierz Ruś Czerwoną do Polski i przypuszcza ruskich bojarów do praw, prerogatyw i przywilejów szlachty polskiej.

R.. 1340 Umiera matka Kazimierza Jadwiga w Starym Sączu w klastorze pp. Franciszkanek.

„ 1341 Zawiera Kazimierz w Pradze z królem Janem czeskim i synem jego Karolem morawskim przymierze wzajemnej pomocy.

„ „ Żeni się z Adelajdą córką landgrafa heskiego Henryka II., którą sam ojciec przywiózł do Polski, lecz prędko zbrzydziwszy ją sobie przez lat 15 w zamku Żarnowieckim trzymał.

„ 1343 dnia 8 lipca w Kaliszu stanęła ugoda między Kazimierzem a zakonem krzyżackim. Odstąpił król zakonowi ziemie chełmińską i michałowską, zrzekł się praw a nawet tytułu księcia pomorskiego, a natomiast otrzymał zapewnienie własności Kujaw Dobrzynia i ziemi Bydgoskiej. Potwierdzili ten układ zgromadzeni panowie świeccy i miasta: Poznań, Kalisz, Inowrocław, Brześć, Kraków, Sandomierz i Sącz — tylko obecne duchowieństwo ugodę takową, jako niegodną potępiało. Uczynił to wszakże Kazimierz, aby krajowi zabezpieczyć pokój z tym najzaciętszym wrogiem Polski, nie będącej w stanie prowadzić z nim energicznej wojny.

R. 1345 Przyszło do otwartego zerwania z nieprzychylnym Kazimierzowi Janem królem czeskim, który aż pod sam Kraków podstąpił, lecz po kilku porażkach opuścił Polskę. Wkrótce nastąpiło zawieszenie broni w Pyzdrach (7 września 1345) a następnie ugoda, zapewniająca Kazimierzowi posiadanie ziemi wschowskiej przez księcia Henryka Głogowskiego od Wielkopolski oderwanej.

„ 1347 Mając już z wszystkich stron pokój zapewniony, zwołał Kazimierz w lutym zjazd redagujący prawa w Piotrkowie, a w końcu tegoż roku drugi do Wiślicy, gdzie statut powszechny czyli księga praw dla całej Polski ułożona została. W wypracowaniu statutów pomagali królowi Jarosław Bogorja Skotnicki arcybiskup gnieźń. i Jan Suchywilk kanonik wrocławski, Dr. praw a poźniej biskup rzeczonej katedry. Udział w uchwaleniu praw, brali biskupi, wojewodowie, kasztelani, starostowie, urzędnicy ziemscy i znakomitsza szlachta.

„ 1348 Łuck, Włodzimierz, Brześć i Chełm odbiera Kazimierz Litwie.

„ 1352 Przyłącza Wołyń odebrany Litwie do Korony. Karol IV. cesarz niemiecki za przyznaniem mu praw spadkowych do księstw jaworskiego i świdnickiego, zrzeka się na rzecz Kazimierza praw do Mazowsza i księstwo to zostaje z Polską połączone.

R. 1354 Ludwik król węgierski przeznaczony następcą Kazimierza, robi w Budzie różne zapewnienia swobód dla narodu polskiego.

„ 1356 Zapewnia Kazimierz swobodę wszelkim wyznaniom.

„ 1357 Żydów przywilejami ubezpiecza.

„ 1360 W wyprawie na Wołoszczyznę celem przywrócenia hospodara Stefana wygnanego przez brata młodszego Piotra a szukającego poparcia w Polsce, wielką stratę ponieśli Polacy.

„ 1361 Wielki głód panuje w kraju, któremu Kazimierz otworzeniem magazynów zaradza.

„ 1363 Z początkiem tego roku odbyły się w Krakowie sławne zaślubiny Elżbiety córki Bogusława księcia pomorskiego, a wnuczki Kazimierza W. z cesarzem Karolem IV. synem króla Jana czeskiego. Na to wesele przybyli do Krakowa: Karol IV. cesarz z Pragi, Ludwik król węgierski, Piotr król cypryjski, Otto książe bawarski, książęta szląscy Bolesław Swidnicki i Władysław Opolski, Ziemowit książe mazowiecki i legat papieski Piotr; wreszcie książe Bogusław pomorski z córką Elżbietą w towarzystwie króla duńskiego Waldemara. Gody weselne trwały dni 20. Mikołaj Wierzynek rajca krakowski i podskarbi królewski uprosiwszy wysokich gości, aby raczyli dom jego obecnością swoją zaszczycić, po-

dejmował ich z niesłychaną wystawnością świadczyć mogącą o dostatkach obywateli krakowskich.

R. 1364 Aby utrwalić pracę swoje około dobra kraju zakłada Kazimierz w tym roku dnia 31 maja akademią w Krakowie, która tyle światłych i uczonych ludzi krajowi wydała i długi czas jedyną była w północnej Europie świątynią oświaty. Uczniowie jej i nauczyciele dzierżyli prymasowskie pastorały, kanclerskie pieczęcie, hetmańskie buławy, z niej wyrastali mężowie do korony.

„ 1365 Zaprowadza Kazimierz w Krakowie sąd prowincyonalny i najwyższy w sporach według prawa teutońskiego czyli niemieckiego, albowiem dotąd szły apelacye w takowych sporach do niemieckiego miasta Magdeburga.

„ „ Tegoż roku przyłącza Kazimierz Kujawy do Korony, porzuca żonę Adelajdę i żeni się poraz trzeci z Jadwigą księżniczką Głogowską, córką Henryka V. głogowskiego z arcyksiężniczki austryackiej Katarzyny, miał Kazimierz z nią dwie córki.

„ 1366 Litwini pustoszą Mazowsze, aż po Pułtusk.

1367-9 W ostatnich latach panowania, zajmował się Kazimierz W. wyłącznie sprawami wewnętrznemi. W ciągu panowania swego opasał on murem i uporządkował miasta: Wieliczkę, Skawinę, Olkusz, Będziń, Lelów, Sandomierz, Wiślicę, Szydłów, Radom, Opoczno, Wąwolnicę, Lublin, Ka-

lisz, Pyzdry, Stawiszyn, Wieluń, Konin, Piotrków, Łęczycę, Płock, Inowłodz, Lwów, Sanok, Krosno i Czczew.

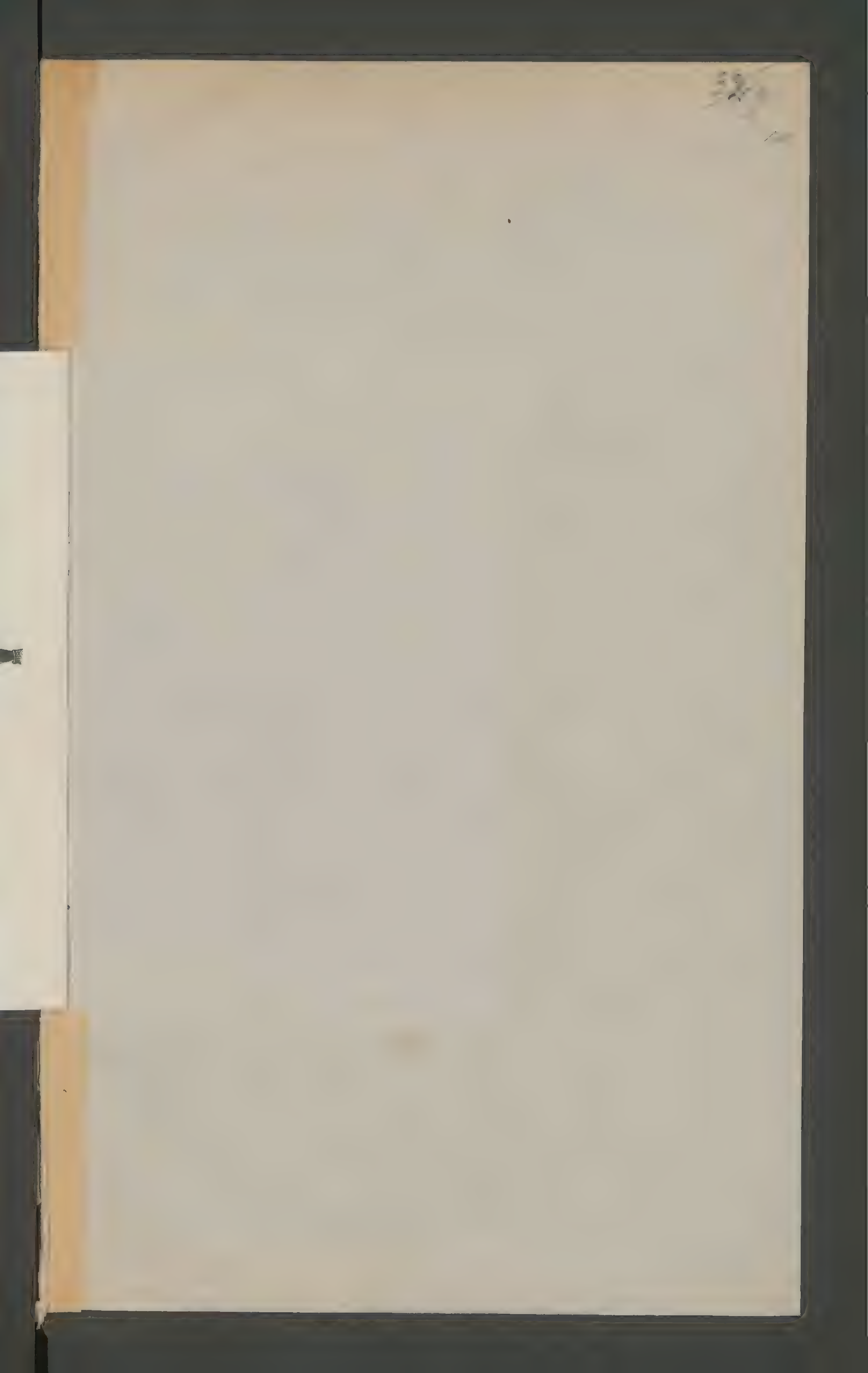
Popostawiał lub poodnawiał zamki: w Krakowie, Kaliszu, Poznaniu, Sandomierzu, Lublinie, we Lwowie dwa, w Pyzdrach, Sieradzu, Wieluniu, Łęczycy, Kole, Płocku, Niepołomicach, Szydłowie, Piotrkowie, Przedborzu, Brzeźnicy, Bolesławcu, Ostrzeszowie, Przemyślu, Lanckoronie, Będzinie, Lelowie, Czorsztynie, Osieku, Krzepicach, Sieciechowie, Solcu, Zawichoście, Korczynie, Koninie, Nakle, Wielonie, Międzyrzeczu, Kruświcy, Złotoryi, Bydgoszczy, Sanoku, Lubaczowie, Trembowli, Haliczu, Toustem, Opocznie, Przedeczu, Rawie i Wyszogrodzie.

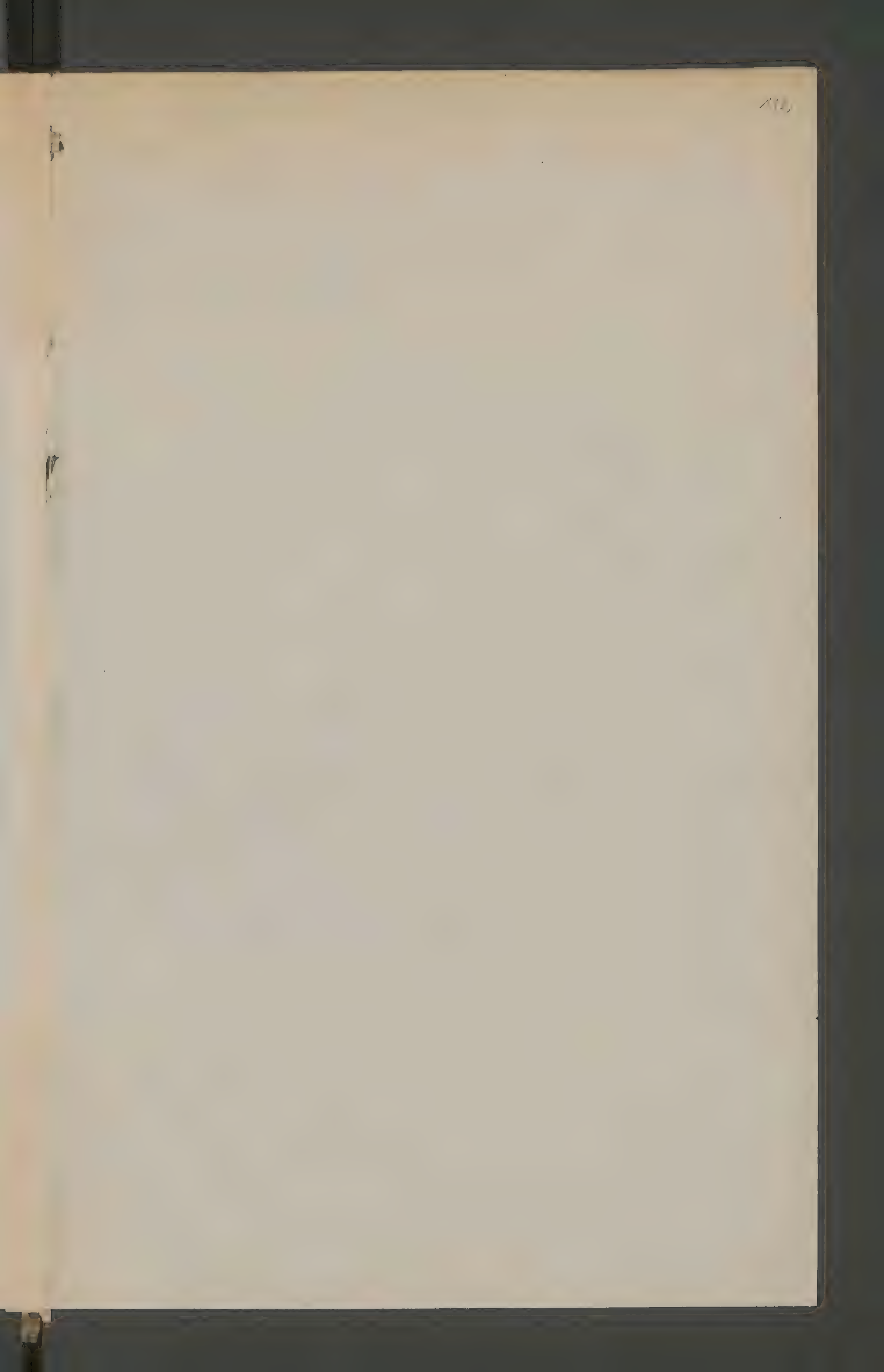
W Krakowie wybudował trzy okazałe kościoły t. j. św. Stanisława na Skałce, św. Katatarzyny i Bożego ciała, do tego jeszcze dwie kollegiaty na Zamku jako to: św. Michała i św. Jerzego. Również ufundował kollegiaty w Sandomierzu i Wiślicy, a kościoły: w Stobnicy, Łapszycach, Szydłowie, Garwowie, Niepołomicach, Solcu, Opocznie i Korczynie. Klasztory zaś: w Łęczycy, Piotrkowie i Nowym Korczynie. Katedrę i dyecezyą wrocławską przy podległości metropolitalnej arcy- biskupa gnieźnieńskiego, a biskupstwo Lubuskie, przy posłuszeństwie

królom polskim utrzymał. Dla cierpiącej ludzkości, założył szpital na Stradomiu.

W szczególnéj opiece miał zawsze mieszczan krakowskich; on potwierdził im dawne, nadał nowe swobody i przywileje „poczytując sobie za rzecz słuszną wynieść miasto krakowskie i mieszczan krakowskich po nad wszystkie inne miasta i mieszczany królestwa“ — on dla utrwalenia handlu w Krakowie wybudował Sukiennice — największy w całej Polsce budynek. —
R. 1370 Dnia 5 listopada o wschodzie słońca umarł ten prawdziwie wielki król w Krakowie w sali dolnej zamku wawelskiego, a to z powodu ciężkiej rany na lewem goleniu odniesionej w upadku z konia na polowaniu. Żył lat 60, a panował lat 37. Zjednał sobie miłość powszechną we wszystkich stanach hojnością, sprawiedliwością, łaskawością i przystępnością.

☛ Cena 25 centów, czyli 3 ½ sgr. ☚





Krakau, 7. Mai. [Orig.=Corr.] (Bezirksvertretung. Kanzelredner.) Die Krakauer Bezirksvertretung entwickelt seit ihrer Constituirung, Dank der energischen Leitung ihres Vorsitzenden Mieroszowski, eine anerkennenswerthe Thätigkeit, und unterläßt keine Gelegenheit, ohne die Interessen des hiesigen Bezirks zu wahren. Während die Repräsentationen anderer Bezirke nur sehr schwache Lebenszeichen von sich geben, erörtert unsere Bezirksvertretung außer den wichtigsten Local-Angelegenheiten die Frage der Zwangs-Assecuranz, welche beim galizischen Landvolk wegen der so häufigen Brandlegungen gewissermaßen nothwendig erscheint, und vor Allem im Interesse des Landmannes liegt, dessen Habe nur zu oft der Rache von Mordbrennern zum Opfer fällt. Unter Anderm beschloß auch die Krakauer Bezirksvertretung die Absendung einer Petition an den Reichsrath, worin sie um die Errichtung von Friedensgerichten, wie sie bereits in der ehemaligen Republik Krakau bestanden, befürwortet.

Es wimmelt jetzt hier von Kanzelrednern aller Confessionen. Unter Andern haben in Krakau die Jesuiten ihren bleibenden Wohnsitz aufgeschlagen, obwol sie die entschiedenste Antipathie der hiesigen polnisch-christlichen Bevölkerung besitzen, welche diesem Orden seine famose Wirthschaft in Polen, in der Blüthezeit des ehemaligen Königreichs, nimmermehr vergessen kann. Die ehrwürdigen Patres haben ihren Herd, gleichsam eine Ironie des Schicksals, in der Judenvorstadt aufgeschlagen. Vergebens suchen sie Zuspruch bei dem hiesigen Publicum, welches zwar sehr fromm ist, aber den Lehren dieses Ordens kein Gehör schenkt.

Viel mehr Beachtung und Anerkennung verdienen die hier gestern angekommenen beiden Prediger, Pater Semenenko, einer der gefeiertsten und beredtesten Kanzelredner Polens, sowie Pastor Otto, ein bekannter polnischer Patriot, der wegen seines politischen Wirkens aus Warschau verjagt wurde. Beide Priester werden hier einen Cyclus von Predigten halten.

... in diesem Alinea angezogenen ... werden könne, jene Fälle, wo in Folge eines Disciplinar-Erkenntnisses ein Advocaturs-Candidat für kürzere oder längere Zeit zur Advocatur nicht berechtigt sei. — Im §. 3 wurde ausdrücklich auf die Disciplinar-Vorschriften hingewiesen. Er beantrage also auch hier eine ähnliche Hinweisung, daß nämlich dem Alinea beigefügt werde: „Inwiefern diese Eintragung in Folge eines Disciplinar-Erkenntnisses zu verweigern ist, bestimmt die Disciplinar-Ordnung".

Justizminister Herbst: Gegen die Ausführungen der Vorredner habe ich nur Einiges anzuführen. Es ist mir nicht eingefallen, zu behaupten, daß man den Rechtsstaat auf einmal erobern könne und dadurch werde erobert haben, daß man die Advocatur frei gibt. Aber es fragt sich, ob man so lange damit warten soll, bis man den ganzen Rechtsstaat erobert hat und da glaube ich, es ist überhaupt eine mißliche Sache, wenn man alle Verbesserungen auf einmal in Angriff nehmen will und auch den Eintritt der einzelnen Verbesserungen von dem aller andern abhängig macht.

Ich theile hier ganz, was Abg. Rechbauer betont, daß wir nicht warten sollen, bis die Civilproceß-Ordnung ins Leben tritt. Denn wenn wir bis dahin warten wollten, so würden wir auch jetzt nur eine principielle Anerkennung aussprechen und dies scheint mir nicht angezeigt zu sein. Uebrigens wiederhole ich, und ich glaube es ist auch die Ueberzeugung der Bevölkerung, daß die Freigebung der Advocatie auch mit dem schriftlichen Verfahren wie es jetzt besteht, vollkommen verträglich ist, daß sie ein Fortschritt ist für die Concipienten, die ihre Arbeit verwerthen können für sich selbst, die sie bisher für Andere verwenden mußten, ein Fortschritt für die Bevölkerung, welche dort, wo sie Advocaten braucht, dieselben auch bekommen wird, und nicht erst warten müsse, bis von Seite der Behörde ein Advocat ernannt wird, wobei die Behörde diese Nothwendigkeit auch nicht einmal immer wird aussprechen können, denn wenn in einem kleinen Bezirk ein Advocat ist, so ist dem Bedürfniß der Bevölkerung vielleicht vollkommen Rechnung getragen, ob aber der Advocat etwas arbeitet, ob er das Vertrauen der Bevölkerung besitzt das ist es, was sich nicht durch statistische Daten sicherstellen läßt.

Einer der wichtigsten Uebelstände der Ernennung ist aber

Wielmożny Panie!

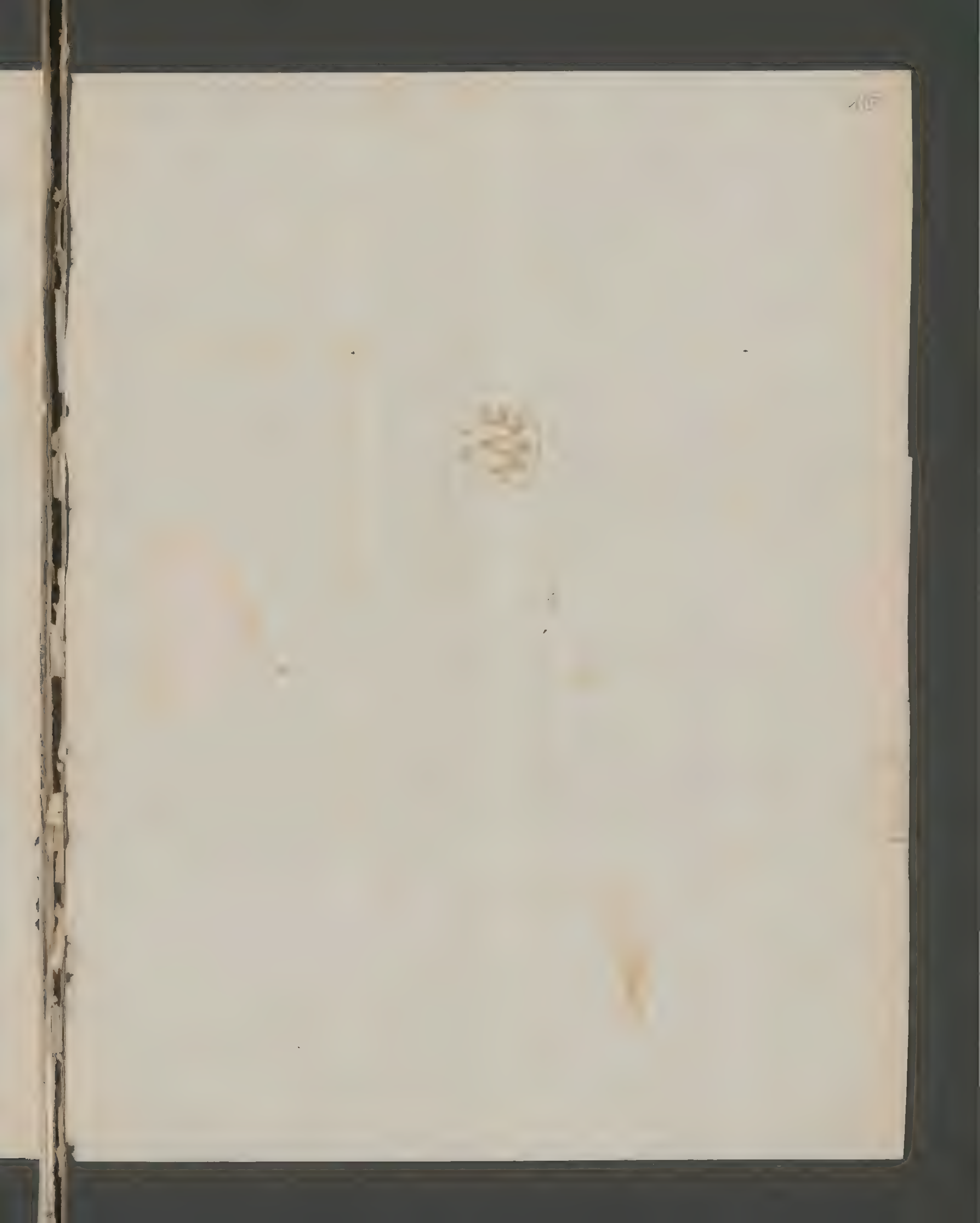
Obecni we Lwowie Prezesowie Rad powiatowych [illegible] życzenie, ażeby w dniu 4 października jako w dniu imienin [illegible] Najjaśniejszego Pana złożyć [illegible] imieniem wszystkich Rad powiatowych.

W tym celu upraszam WPana [illegible] [illegible] [illegible] przeto w razie niemożności zastępując się [illegible] dnia 3 października do Lwowa przybyć i do mnie zgłosić się zechciał.

Przy tej sposobności racz WPan przyjąć zapewnienie mojego prawdziwego poważania.

[illegible]

Lwów 16 września 1868.



Namiestnik kraju

[illegible]

Wielmożnego Pana

Stanisława Mieroszewskiego

Prezesa Rady powiatowej

w

Krakowie

Ex offo.
wolne od porto.

MBERG
17
9
14 F

grund; aber es ist gleich ein [illegible] Spitze an Spitze überragt es den Horizont, wie ein Feuerwerk von Raketen, wie ein Stelldichein von Pyramiden. Man hat nicht das Gefühl, daß die Welt hier schließt, sondern daß sie erst recht mannichfaltig und figurenreich wird. Wir sehen nicht ihr Ende, sondern den Rand eines weiteren Anfangs. Natürlich erweitert und erheitert das den Geist, während er von den anderen Seeprospecten eingeengt, und wie Alles, was abschließen und aufhören muß, elegisch gedämpft wird.

Und doch ist der Wolfgangsee von Seite der Wiener zwar nicht der unbesuchtesten, aber der unbewohntesten einer. Namentlich sein himmlisches Westend, St. Gilgen, liegt außer dem Kreise der Wiener Sommerfrischen und hätte so viel Recht, fast im Mittelpunkt zu liegen.

Der Mittelpunkt ist freilich — Ischl! Da rasseln sie auf der Salzburgerstraße staubwirbelnd daher, haben keine Zeit, in St. Gilgen sich aufzuhalten, denn sie haben dringende Eile, — in Ischl zu gähnen und zu medisiren. Da rasseln sie von Gmunden die Traun hinauf — und das ist der Hauptstrom, — setzen in Ischl sich fest und rasseln höchstens auf einen gemüthlichen Nachmittagsstaub an den Wolfgangsee „zur Jause". In Gottesnamen!

Auch mein Weg führt nach Ischl, diesem Lerchenfeld der höheren Stände. Man verzeihe das Wort; aber alle Gegensätze berühren sich ja und der Name Ischl ist wirklich so trivial geworden wie der Name Lerchenfeld, wenn auch durch die entgegengesetzte Gesellschaftsclasse. Also — „vorüber"! Eiligst passire ich durch, schüttle den Staub von meinen Füßen — ach es ist viel Staub, — und athme erst wieder auf, indem ich dem Dachstein entgegengehe, dem König des [illegible] Seegebietes: Hallstadt, Gosau, Aussee.

Ferd. Kürnberger

Euer Majestät!

Die Bezirksvertretungen Krakaus und der Umgebung bringen Euer Majestät unserem allergnädigsten Kaiser und König die unterthänigsten Danksagungen dar für die hohe Gnade daß Euer Majestät nicht nur unser Land zu besuchen aber auch Ihre Majestät unsere allergnädigste Kaiserin u. Königin zur Mitreise zu bewegen geruhten.

Die Kunde von dieser höchsten Gnade wurde vom ganzen Lande mit den Gefühlen innigster Freude u. Dankbarkeit begrüßt, – und von Ergebenheit Treue und Liebe beseelt, wünschen wir, es mögen die Tage die Euer Majestäten in Galizien zuzubringen geruhen zur vollkommensten Hochdero Zufriedenheit ausfallen.

Wir fühlen wohl es leider, daß ein fast ausschließlich Ackerbau treibendes Land, welches andern Kronländern an Wohlstand an Industrie u. Gewerbe nachsteht, u. von mancherlei Noth heimgesucht geworden nur wenig bieten kann, und folglich unsere Gefühle in bescheidener Form sich nur manifestiren können, dem aber ungeachtet erkühnen wir uns zu bestätigen daß Euer Majestät nirgends treuere Herzen entgegenschlagen. Diesen also unseren einzigen Reichthum treuer Herzen u. kräftige Arme die weihen wir jederzeit unserem Kaiser u. König u. dem Vaterlande, und empfehlen uns und unser Land der väterlichen Gnade Euer Majestäten. —

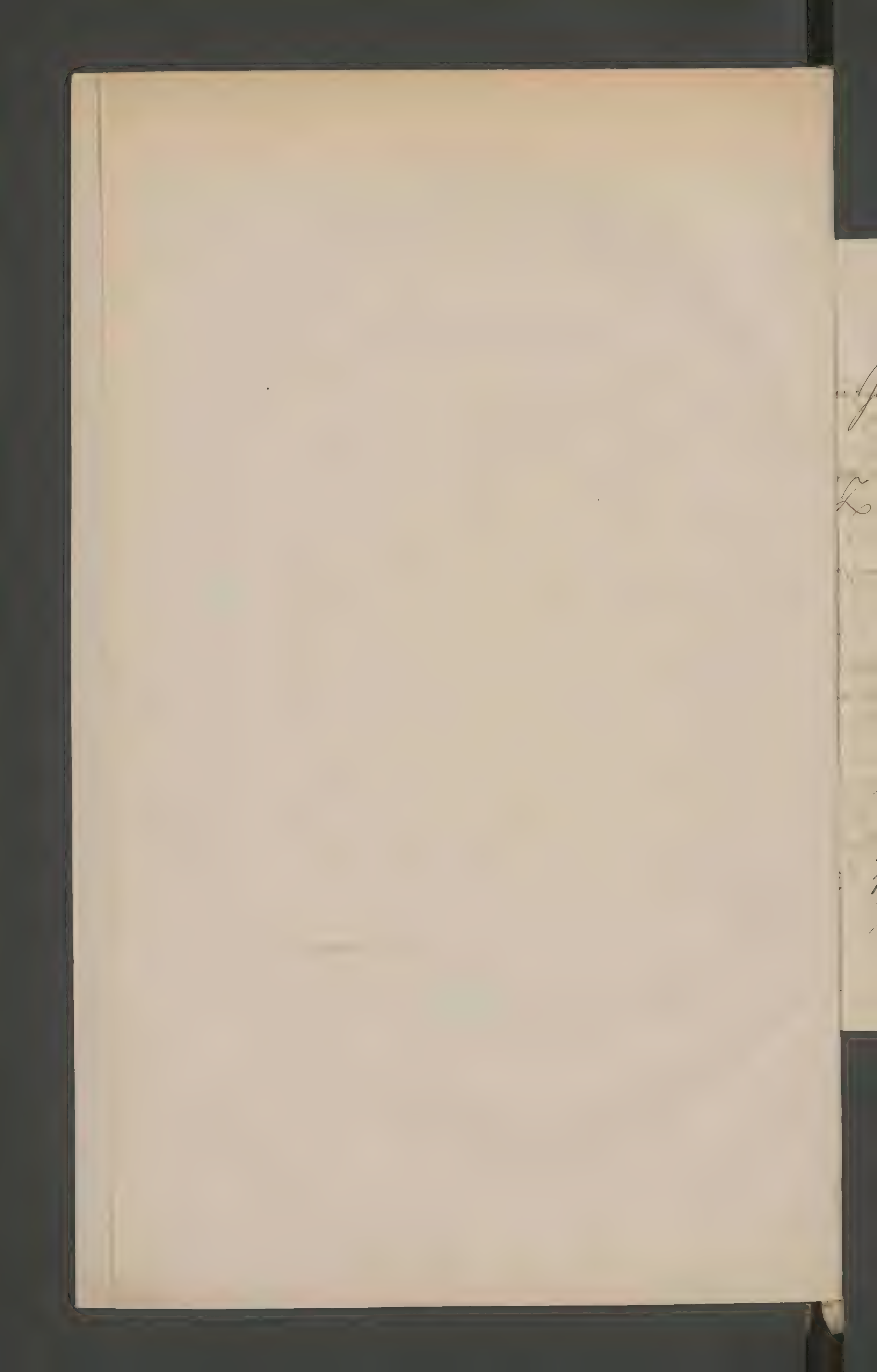
Najjaśniejszy Panie!

Rada powiatowa krakowska i Okoliczne składają Ci Miłościwy Panie najłaskawszy nasz Cesarzu i Królu uniżone podziękowania za łaskę żeś Wasza Cesarska Mość nietylko kraj nasz odwiedzić ale i Najjaśniejszą Panią naszą najłaskawszą Cesarzową i Królową do współudziału w podróży nakłonić raczył.

Cały kraj z uczuciem radości i wdzięczności powziął wiadomość o tej łasce, a my pełni przywiązania i wierności, życzymy by dni te które Wasze Cesarskie Moście w Galicyi przepędzać mają zupełnie ku ich zadowoleniu upływały.

Czujemy to w prawdzie że kraj nasz wyłącznie prawie rolnictwu oddany, co do przemysłu i dobrobytu za innemi krajami Koronnemi wtyle zostający a kraj którego niejedna klęska dotknęła niema co . . . . , - a my radość naszą w skromnych formach tylko objawić możemy, - niemniej jednak śmiało utrzymujemy, że niemasz kraju Najjaśniejszy Panie w którymby wierniejsze niż nasze dla Ciebie serca biły. —

To jedno też co posiadamy, wierne serca, a silne dłonie zawsze naszemu Cesarzowi - Królowi i Ojczyźnie wdani nieść gotowi, - siebie i kraj nasz Ojcowskiej łasce Waszych Cesarskich Mości polecamy. —



35

Jaśnie Oświecony Książe Marszałku
Krajowy!

Z treści otrzymanego dziś telegramu widzę z przykrością że nie zupełnie dobrze zamiary moje z podróżą do Najjaśniejszego Pana pojętemi zostały. – Wszakże sam J.O.X. Marszałek wezwałeś nas prezesów do Lwowa na d. 4. Października dla złożenia życzeń Najjaśniejszemu Panu, a to pismem z d. 16 b.m.r. w skutek wyrażonego życzenia obecnych we Lwowie prezesów, pomimo że Sejm zebrany jest we Lwowie – i to mogłoby uchodzić za reprezentowanie Kraju /: do czego w samej rzeczy w obec Monarchy tylko Sejm jest uprawnionym :/ i byłoby się zgadzało z naszemi czysto administracyjnemi atrybucyami – Dla czegoż na żądanie nas wschodnich obecnych prezesów niemożna wszystkich

Zawezwać w tymże celu na tenże dzień do miejsca
pobytu Najjaśniejszego Pana? – Dla czegoż
teraz rzecz nasza czysto administracyjne
atrybucje ma przekraczać i wchodzić w zakres
Sejmowi przysługującego prawa reprezentowania
kraju? – Tu, zdaje się zachodzić jakieś nieporo-
zumienie – Zresztą my o pozwolenie nie pro-
sili, bo tylko sam Monarcha by orzekł czy
raczy nam udzielić audyencyą lub nie, a do
objawienia naszych uczuć dla Monarchii
Dynastyi i Osoby Cesarza udział zbytecznie nie
potrzebuje od jakiejkolwiek nawet zaufanej
miejscowej Władzy pozwolenia, to potrzebne
oficerom i urzędnikom od ich władz właściwych
My prosili tylko o pośrednictwo, którego
rzeczywiście można nam było odmówić i odmó-
wiono – Jeżeli od tego kroku odstępuję, to
tylko dla tego, że brak czasu stoi na

przeszkodzie prywatnem porozumieniu się z
niemi podobniej myślącemi Kolegami
sądzę że od możebnych nieugruntowanych za-
rzutów się obroniłem i piszę się

Jaśnie Oświeconego Księcia Marszałka

najniższym sługą

Mieroszowski
(Prezes Rady pow. Krakows.)

Kraków d. 28° Wrześ.
1868.

Petycye
w sprawie krakowskiej Szkoły Technicznej
na wniosek Prezesa R. P. Kr.

Panu Wielmożnemu Panu ...

Prezes Rady powiatowej Krakowskiej — do Prezesa R. Pow. . . .

Wiadomość która nas doszła że szkoła lekarska krakowska z pewnością ma zostać zniesiona, przejęła nas smutkiem o tyle większym, o ile w ostatnich czasach mieliśmy powody do nadziei że Kraków stanie się odtąd przez zaprowadzenie i rozwinięcie wielu wyższych zakładów naukowych prawdziwem ogniskiem oświaty naszego kraju. Tymczasem zamierzone zniesienie szkoły lekarskiej, pozostałości jeszcze dawnej Akademii krakowskiej, i od tak wielu lat istniejącej, iż zrosła się z ~~potrzebami~~ życiem tej całej części kraju, nietylko zdaje się okazywać iż złudną była nasza nadzieja, ale zarazem wywołuje cios bardzo dotkliwy tak dla ~~naszego~~ miasta Krakowa jak i dla ludności wielu bliższych okolic których rodziny w szkole tej kształciły synów swoje do pożyteczniejszych zawodów życia. Nie mogąc uważać postanowienia w tym względzie za powzięte już ostatecznie, bacząc że i sprawiedliwość Rządu Najwyższego i wszechstronna troskliwość istniejącej już Rady szkolnej bez wątpienia zechcą dojrzale zastanowić się nad uszczerbkiem jaki by nam był zadany przez zniesienie Szkoły lekarskiej w Krakowie. Wydział naszej Rady Powiatowej działając w imieniu tejże Rady postanowił, z powodu ważności tej sprawy, zanieść bez zwłoki prośby swoje i przedstawienie w tym przedmiocie jak najspieszniej tak do Rady Szkolnej urzędującej pod przewodnictwem Namiestnika kraju jak i do Ministra oświecenia w Wiedniu; — do Rady Szkolnej krajowej dla tego że sprawa ta, z powodu iż podobno dla Krakowa ~~założonem~~ przeznaczonem być ma gimnazjum realne, zupełnie potrzebom naszej ludności nieodpowiednie, ⊕ do zakresu Rady Szkolnej należy; i do p. Ministra dla tego że projekt cały pomyślany [wypracowany] ~~jeżeli istotnie jak mamy powody z pewnością mniemać istnieje~~, dziełem będzie tegoż Ministra zanim Radzie państwa przedłożonym zostanie..

⊕ Zastąpienie zaś Akademii lekarskiej zupełnej, jedynej w kraju, a danie Krakowowi gimnazjum realnego.

Urządzenie w Krakowie gimnazjum realnego niebędące jak tylko rodzajem przygotowania do szkoły wyższej lekarskiej odbierze młodzieży naszych okolic możność ukształcenia się zupełnie tu w tem jednem miejscu ~~zupełnego~~ do zawodów pożytecznych, jakie dotychczas posiadała w szkole lekarskiej, aż wyznajemy.

Niedostatecznie rozwiniętej i niekompletnej. — zamiast by
już do szukania w znaczniejszej odległości tego ukształcenia
potrzebnego do zyskania starczającego kawałka chleba, — co
nader mało tylko części młodzieży uczynić by mogło, — a
miastu naszemu Krakowowi zadałoby zniesienie wyższego
Zakładu nowy cios i byłoby nowym krokiem do większe-
go upadku i zubożenia. —

Z wielu i nader ważnych względów wypadałoby owszem,
aby Miasto Kraków jako najwięcej zbliżone w prowincyi
naszej do Zachodu Europy, położone w części kraju która
sama posiada zakłady górnicze i przemysłowe było siedliskiem
wyższej Szkoły technicznej, — i jeżeli być nie może więcej
jak jeden Zakład taki w kraju, utrzymywany kosztem Skarbu
państwa, aby Zakład ten istniał w Krakowie. Tym tylko
sposobem będzie mógł Kraków zachować stanowisko jakie
dotąd zajmował, i będzie mógł stawić się ogniskiem oświaty
i przybytkiem nauk, nie mając już żadnego znaczenia w
administracyjnem urządzeniu kraju. —

W tym duchu postanowiony przemówić za utrzyma-
niem w Krakowie wyższego Zakładu ~~w Krakowie~~ technicznego Wydział
powiatowy, tak zwołał wyżej przedstawienie swoje
do Rady Szkolnej Krajowej, i do p. Ministra. — A już pospie-
szam udzielić Szanownym wiadomość o tym kroku naszym
wraz z kopią naszej prośby, w oczekiwaniu że Rady powia-
towe lub Wydziały w ich imieniu działające uznają się
spowodowanemi do podobnego postąpienia i poparcia skrom-
nej prośby naszej. — —

Scuola Tecnica.
1868

Jaśnie Wielmożny Panie!

Wszelkie przekształty dokonywane w Kraju z uszczerbkiem i szkodą starego Krakowa, wszelkie zmiany usuwające temu grodowi nadzieje pomyślniejszej przyszłości, przywodzą do myśli mimo woli dziwną analogiję losów tego miasta z losami Polski i poddają teraźniejszość naszego położenia ściślejszej krytyce, która wytrzeźwia z narkotyzmu zapowiedzi owych świetnych zdobyczy, jakie wysłańcy sejmowi do rady państwa na drodze utylitarnej oburęcz dla Kraju zagarniać mieli.

Już sam zamiar zwinięcia zamiast rozwinięcia technicznej szkoły w Krakowie zaznacza zupełny brak znajomości wewnętrznych stosunków i ogólnych potrzeb kraju i stwierdza ową nieudolność w praktycznem zastosowaniu najlepszych nawet pomysłów, jaka jest właściwą cechą żywiołu przyznającego sobie intellektualną wyższość i przyrodzone prawo cywilizatorskiego względem nas posłannictwa.

Wydział powiatowy w Nowym Targu dotknięty żywo tą świeżą krzywdą Krakowa podejmuje się. dnie wysłania w sprawie Zakładu technicznego Krakowskiego prośb do Ministra oświecenia i do Rady szkolnej, których odpisy komunikując mam zaszczyt domi[illegible] wyrazy wysokiego poważania i szacunku dla Jaśnie Wielmożnego Pana.

Nowy Targ
1° Marca 1868.

Adolf Przerwa Tetmajer

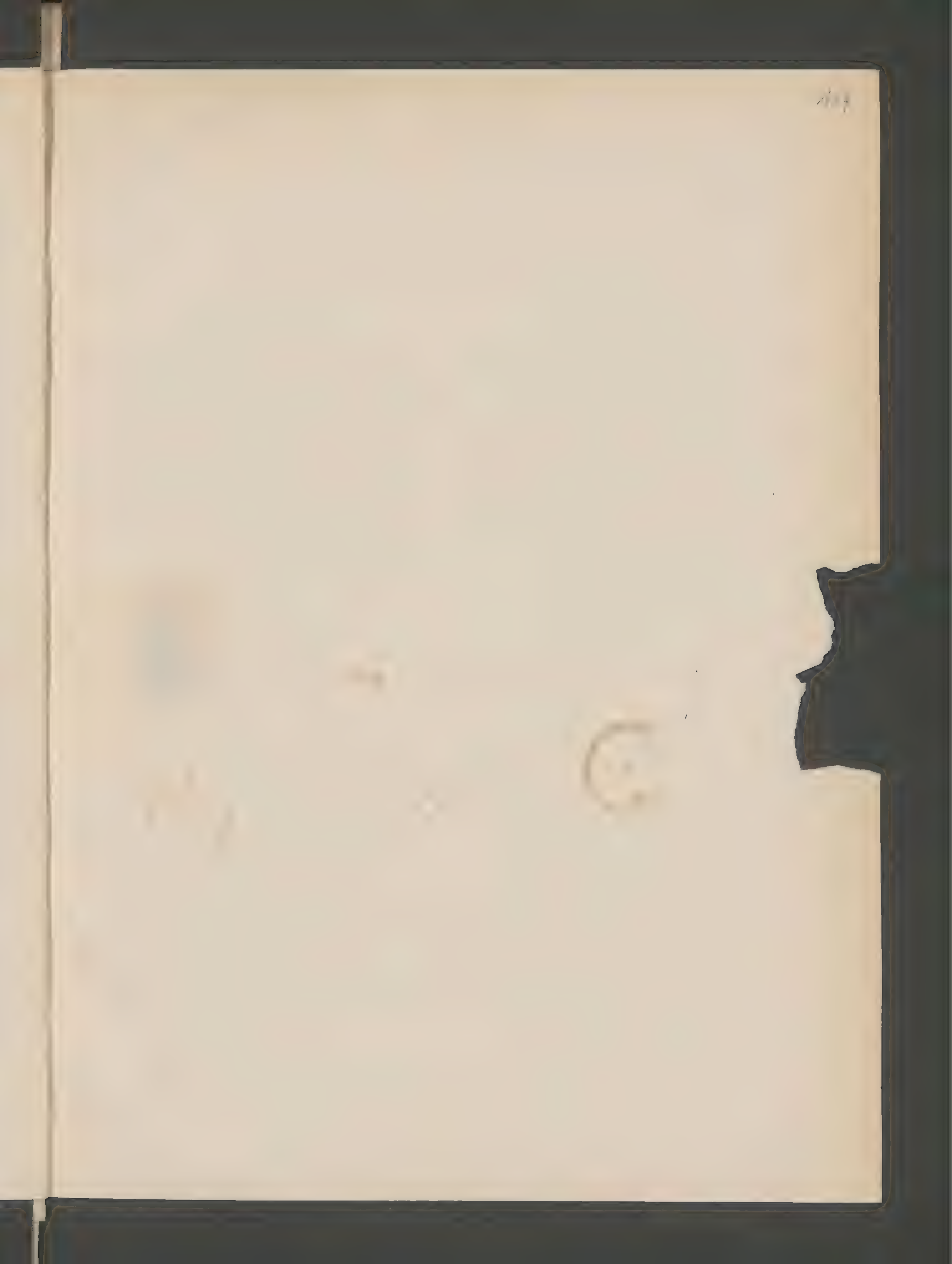
42

Jaśnie Wielmożny Panie

Mam zaszczyt donieść, że odnośnie do utrzymania Instytutu Technicznego w Krakowie prośba do Rady Szkolnej równie i do Wys: Ministeryum Oświecenia wyexpedyowanemi zostały. Przy tej sposobności zostaję z głębokiem uszanowaniem

sługa
Stanisław Zieliński

Bochnia 5/2 848.



Prezes Rady Powiatowej Bocheńskiej

BOCHNIA
6

Do Jaśnie Wielmożnego

Jmć Pana Stanisława Mieroszowskiego

Prezesa Rady Powiatowej Krakowskiej

w Krakowie

Ex offo

Nr 49.

KRAK
2/9

L. 98.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Na szanowną odezwę z d. 18^go^ z. m. L. 55. mam zaszczyt przesłać Jaśnie Wielmożnemu Panu odpis podanéj przez tutejszy Wydział Rady pow: na ręce Rady szkolnéj krajo=wej prośby do Jego Excellencyi P. Ministra oświecenia publicz=nego, o wstrzymanie zamierzonego zniesienia szkoły tech=nicznéj w Krakowie.

Racz Jaśnie Wielmożny Panie przyjąć wyrazy wy=sokiego poważania.

[illegible]

Nowy Sącz
d. 2^go^ Marca 868.

L. 97.

Prezes Rady powiatowej Myślenickiej

do

Prezesa Rady powiatowej Krakowskiej

Wielmożny Panie!

Wydział powiatowy Myślenicki zgadzając się na wezwanie Wielmożnego Pana z dnia 18 Lutego 1868, L. 55, uchwalił na posiedzeniu dnia 4 marca 1868, iż należy poprzeć żądanie Wydziału powiatowego Krakowskiego, aby Instytut techniczny w Krakowie nie tylko nie zwinięty, ale owszem podniesiony na wzór innych Instytutów technicznych został rozszerzony.-

Wydział powiatowy nie mając znaleźć jednak w ustawie kompetencyi przemawiania do Władz wyższych w imieniu całego powiatu, zwrócił się do Rady powiatowej na nadzwyczajne posiedzenie, które to Rada na walnem zgromadzeniu w dniu 7 marca [illegible] jednomyślnie [illegible], [illegible] przez Wydział powiatowy [illegible] [illegible] do Rady [illegible] i Pana Ministra Oświecenia.-

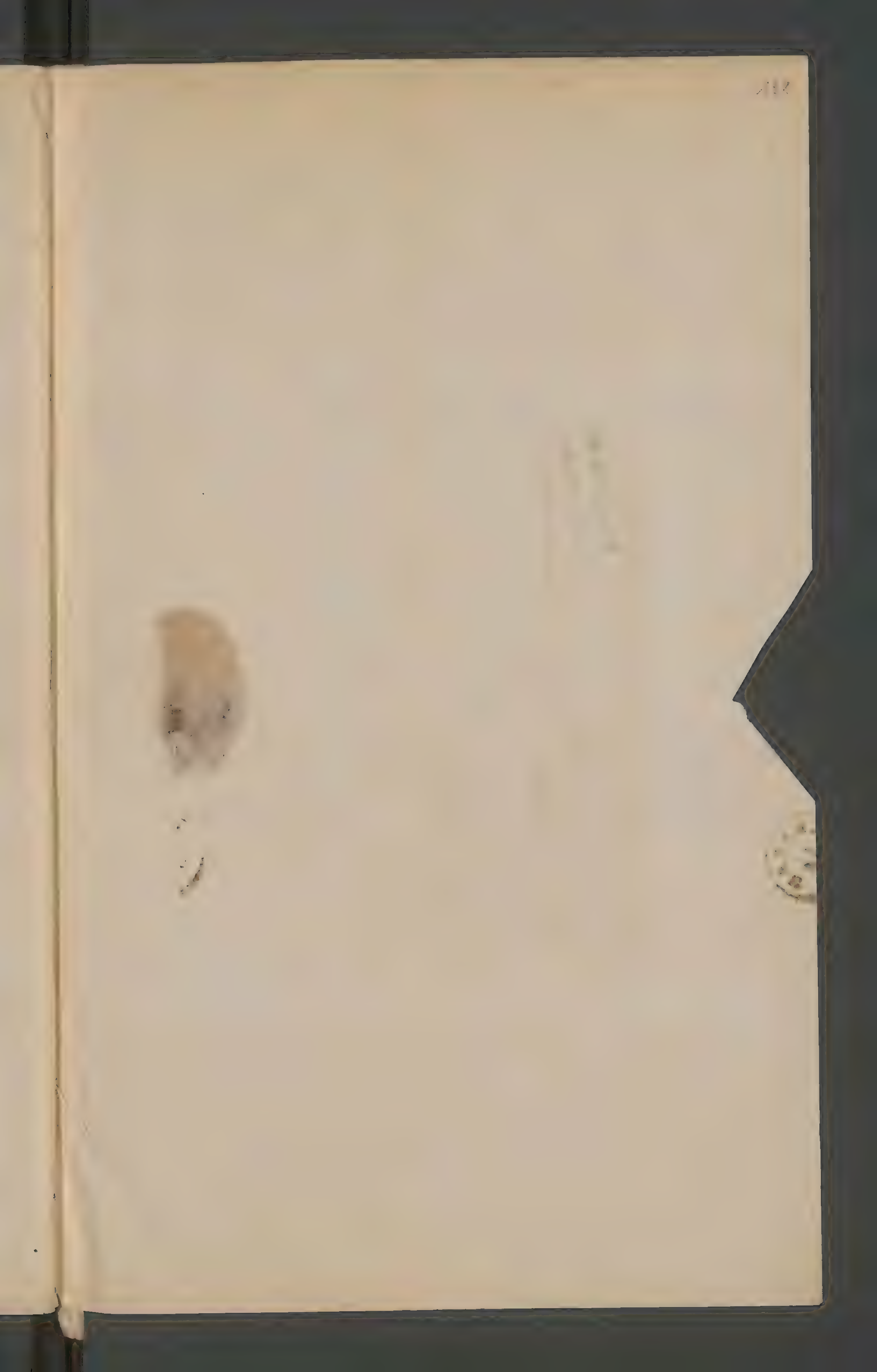
Zawiadamiając Wielmożnego Pana o uchwale zapadłej poleca się z wysokiem poważaniem.

Jego uniżony Sługa,

Prezes Rady powiatowej

Borowski

Myślenice d. 12 Marca 1868.



Przez Rady powiatowej Myślenickiej

MYSLENICE
13. MAR.

(do)

Prześw. Rady zawiadowczej Krakowskiej

L. 97 rzecz urzędowa
wiadomości szkół

w
Krakowie.

KRAKAU

Jaśnie Wielmożny Panie!

W odpowiedzi na wielce szanowną odezwę z dnia 18. Lutego b. r. mam zaszczyt zawiadomić Jaśnie Wielmożnego Pana, iż w sprawie uwzględnienia Krakowa — przy utworzeniu całkowitej Akademii technicznej w Kraju naszym Wydział powiatowy Niski postanowił i zarządził równocześnie przedłożenie załączonych w odpisie przedstawień do Rady szkolnej i Ministra oświecenia.

Racz Jaśnie Wielmożny Panie przyjąć wyrazy wysokiego mego poważania.

Antoni Komarowski

Nisko
d. 13. Marca 863.

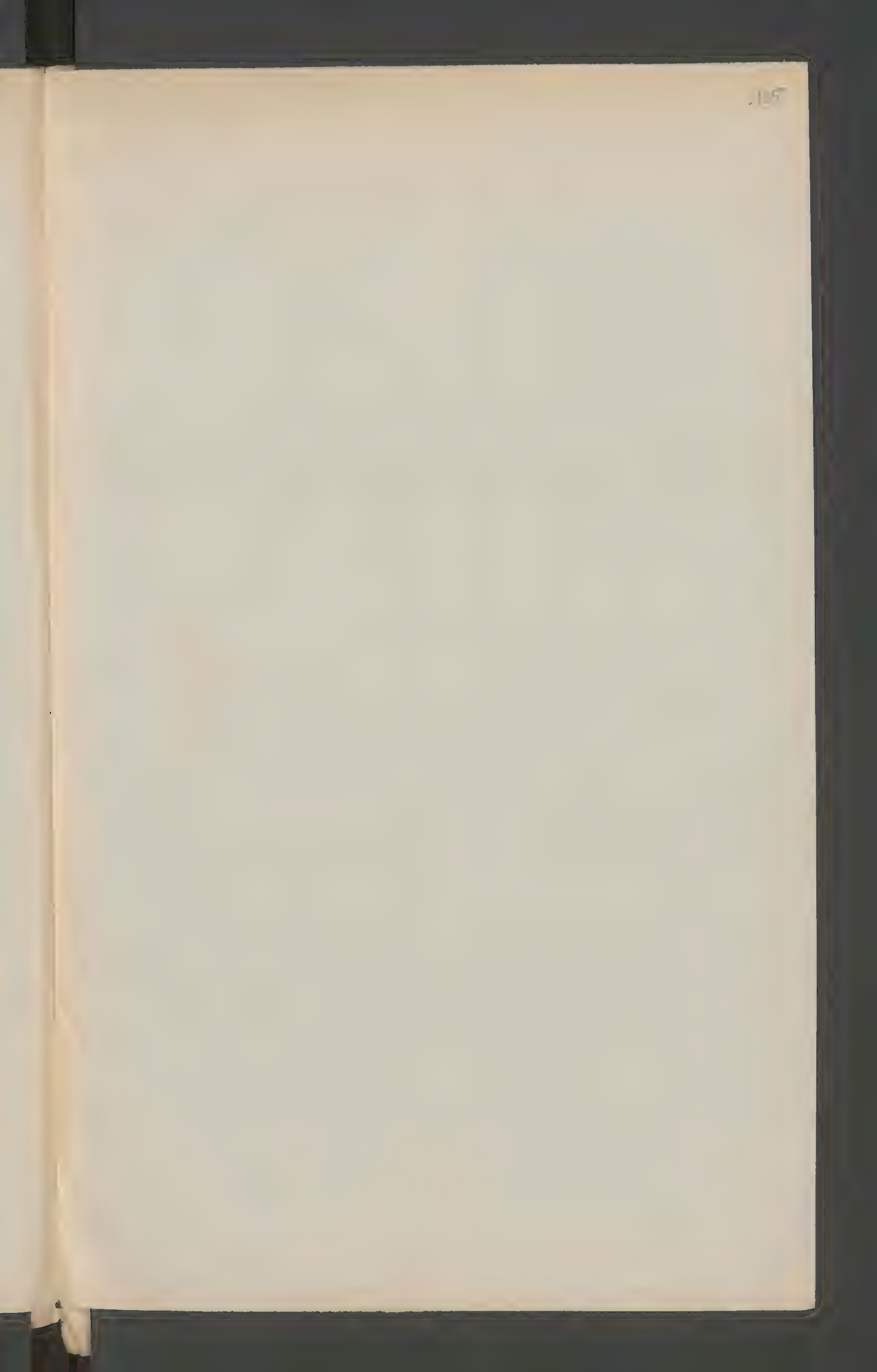
L. 50

Wielmożny Panie!

Na Wezwanie z dnia 18go p. m. mam przyjemność Wielmożnego Pana zawiadomić, że równocześnie petycyje tak do Excellencyi Pana Ministra Oświecenia, jako też i do Wysokiej c. k. Rady Szkolnej nietylko o pozostawienie zakładu technicznego w Krakowie, ale i o nadanie temuż zupełnego rozwinięcia z Wydziału powiatowego odesłane zostają.

Z Wydziału powiatowego
W Ropczycach dnia 23go marca 1868

Viktor Woyciechowski
Zastępca Prezesa



L. 8 pres.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Odnośnie do szanownej Odezwy Jaśnie Wielmożnego Pana z dnia Lutego r.b., mam honor podać do Wgo wiadomości, że w dniu 9° Marca Wydział Powiatowy Limanowski, przesłał Memoryały do Wysokiego Ministerstwa Oświecenia i do Wysokiej Rady Szkolnej krajowej, w interesie Instytutu Technicznego Krakowskiego.

Limanowa dnia 1° Kwietnia 1868.

Prezes
M. Marszałkowicz

Jaśnie Wielmożny Prezesie!

Mam polecenie doniesić J. Wielmożnemu Prezesowi: iż Wydział Rady Powiatowey w Tarnobrzegu, stosując się do życzenia Zachodniey części Kraiu naszego; i w przekonaniu że Instytut Techniczny w Krakowie, zbawienny skutek wywrze na cały nasz Kray; podał prośbę do Ministra Oświecenia, i Wysokiey Rady Szkolney we Lwowie, w celu utrzymania na dal Instytutu w Krakowie.

Racz przyjąć Jaśnie Wielmożny Prezesie
wyrazy wysokiego poważania

z polecenia Prezesa Wydziału Kal: Horoch.–

Tarnobrzeg 31. Marca 1868. r.

47

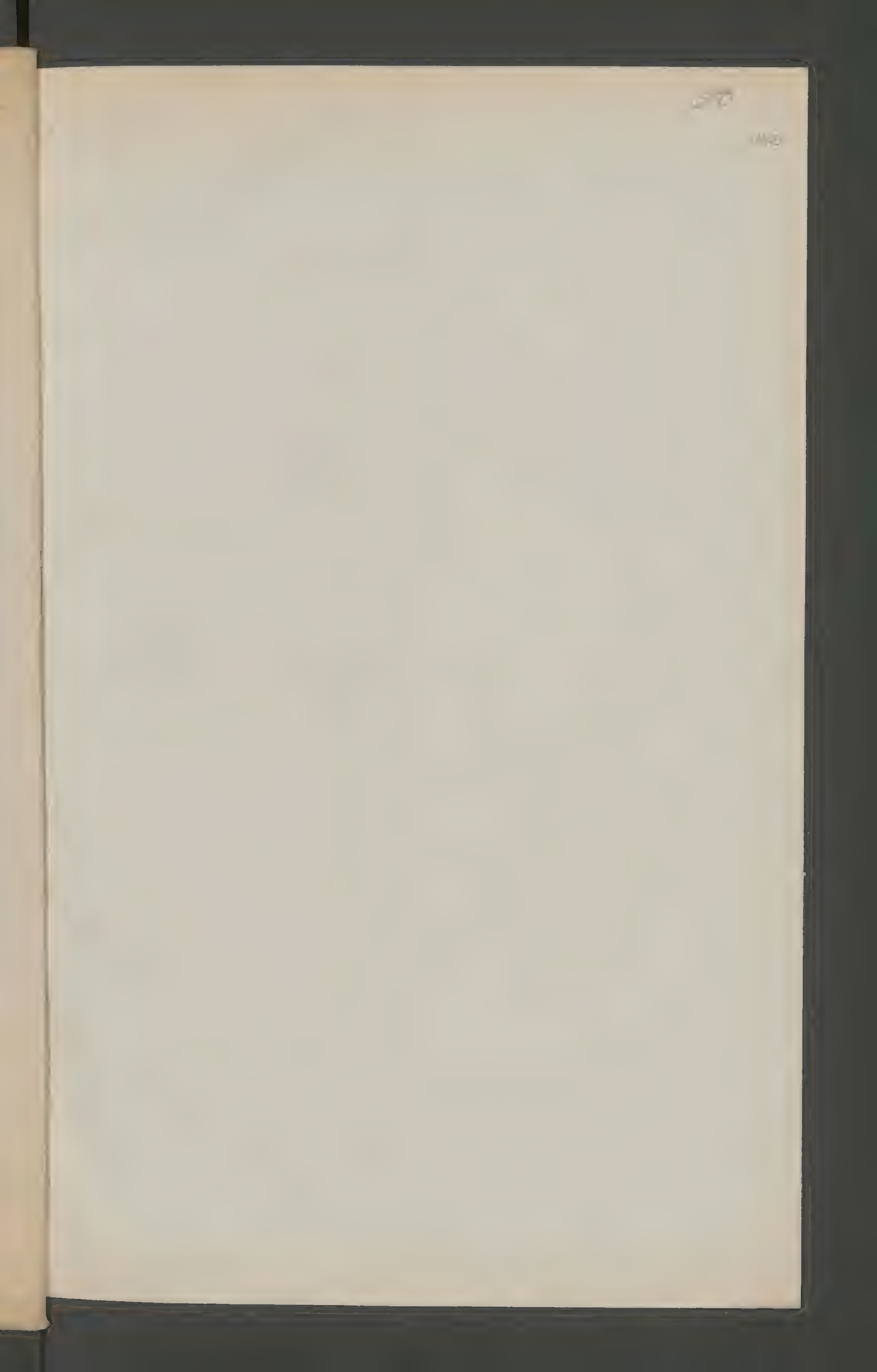
L. 131.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Odnośnie do uprzejmego wezwania z dnia 18 Lutego 1868. mam zaszczyt JW. Pana zawiadomić, iż Wydział powiatowy w Wadowicach, podzielając w zupełności zdania i życzenia Wydziału powiatowego Krakowskiego względem Instytutu technicznego w Krakowie, podał wskutek uchwały z dnia 14. Marca 1868 prośbę do Wysokiej Rady szkolnej krajowej, aby ta odpowiedni wniosek do Wysokiego c. k. Ministerstwa Wyznań i Oświecenia wnieść raczyła.

Wadowice dnia 3. Kwietnia 1868.

Prezes Rady powiatowej:
Józef Baum



Popieranie
Czasopisma Gmina
na wniosek Prezesa R.P. Kr.

–.–

Zdaniem mojem mogłoby nastąpić listowne porozumienie się kilku bliższych sobie Prezesów Rad powiatowych celem poparcia pisma periodycznego poświęconego sprawom powiatowym i gminnym. Porozumienie się powinnoby się odnosić do takich głównych punktów.

1. Niewątpliwą jest rzeczą że istnienie jednego pisma periodycznego w którémby się zbiegały rezultaty czynności i doświadczeń wszystkich Wydziałów i Rad powiatowych, równie jak pytania odnoszące się do trudności zachodzących, oraz najpożyteczniejsze wskazówki i przypomnienia jak dla Wydziałów tak i dla Członków Rad powiatowych, — mogłoby oddać bardzo dobre i wielkie przysługi w życiu naszém autonomiczném. A pismo takie powinnoby uzyskać jak największe rozpowszechnienie w powiatach i gminach. Doświadczyć i uczyć się musimy wszyscy w początku tego życia autonomicznego, doświadczenie jednych obracałoby się tym sposobem na korzyść drugich, a rozrzucone teraz po kilku pismach krajowych doniesienia i uwagi, będąc zgromadzone tym sposobem w jedném piśmie najdokładniej przystępne dla wszystkich
2. Jawność czynności w Radach Powiatowych nietylko jest wskazaną rzeczą, ale też konieczną jest potrzebą w życiu autonomiczném i środkiem za pomocą którego prawdziwy udział wszystkich iste-

reformowanych w życiu powiatowem i gminnem ostatecznym być może. Mamy więc ciągle przed oczyma zadanie nasze którem jest usposobienie kraj do samorządu, bo że dotąd nie jest on do samorządu usposobionym to nam bez wątpienia jasnem jest. Przytem jawność więc czynności, przez rozbiór publiczny spraw tocznych się wpłynie na kraj i zyskanie jego coraz większe zaufanie do nowych instytucyi jest potrzeba, którą zaspokojenie obok samejże czynności władz autonomicznych, pismo periodyczne będzie niejako Monitorem Rad powiatowych dzielna pomocą by przyjść mogło.–

3. Daleko trudniej jest stworzyć pismo periodyczne, niżeli już istniejące podeprzeć, zasilić i pokierować. Pismo tygodniowe Gmina we Lwowie wychodzące wprost z uczucia potrzeby przez nas obecnie uznawanej, – lecz pierwiastkowo do mniejszej skali niż teraz wypada, ograniczonem zostało. Widocznem jednakże w tem piśmie jest pracowitość dążności do stania się użytecznem krajowi w chwili rozwoju jego instytucyi autonomicznych. Była w tem piśmie już pewna liczba artykułów dobrych, – a jak na nasz czas pismo to zdaje się być oczyszczone dobrym nie stronniczym duchem. Pismo to mogłoby się stać się tym Monitorem

Rad powiatowych, którego pragniemy, gdyby otrzymawszy skuteczną zachętę ze strony Rad powiatowych: a/ rozszerzyło swój zakres do spraw powiatowych (jak to już po części uczyniło) b/ powiększyło swoją objętość dla tego by w niem znalazły także miejsce dłuższe sprawozdania o ważniejszych sprawach w Radach i Wydziałach powiatowych traktowanych, – c/ wychodziło przynajmniej dwa razy w tygodniu zamiast jak obecnie raz na tydzień. d.) wzmagając stosownie do potrzeby i znacznego odbytu swoje siły redakcyjne pozostało zawsze w zakresie ścisłym swego zadania, dopomagania instytucjom autonomicznym do przeprowadzania w kraju prawdziwego samorządu w zakresie ustaw, a pozostając z dala od sfery polityki, strzegło się ściśle ducha stronniczego czy to ze względu na osoby czy na warstwy społeczeństwa. e/ gdyby za te wszystkie ulepszenia i korzyści z nich płynące dla kraju strony Rad powiatowych albo Wydziały zobowiązały się poprzeć pismo zasileniem go przez nadsyłanie odpowiedniego dla pisma materiału. – oraz zapewnieniem mu odbytu na 26 exemplarzy w swoim powiecie. –

Do Redakcyi pisma Gminy zdaniem mojem możnaby po nastąpionem porozumieniu się ze stroną Rad powiatowych napisać w sposób następujący:

Sz. Redakcyja Gminy. ~~(Albo do Wydawcy Gminy)~~

„W rozwoju życia autonomicznego w naszym

kraju, powinniśmy wspierać się wzajemnie udzielaniem rezultatów doświadczeń naszych i prac przy rozwiązaniu napotykanych nie trudności w Radach i Wydziałach powiatowych, a nawet gdy życie to autonomiczne już znacznie rozwinie się, będzie zawsze ważną zatem potrzeba organu prasy któryby jednoczył w sobie i tak cały przegląd spraw powiatowych w kraju i sposobu ich prowadzenia. Gazetę oprócz tego uważamy za silny bodziec do popierania autonomicznych instytucyj naszych, popieraniem ich, i wpajaniem ~~do niej~~ do nich w ludność zaufania ~~które tego tem więcej potrzebny za pieniądze które~~ Pismo Gmina stanęło już samo na stanowisku które wymieniłem. aż przez nas potrzebie uczyni zadość, jeżeli teraz po rozpoczętej czynności Rad powiatowych pismo to więcej rozprzestrzeni się będzie mogło i przez kraj należyte być poparte zostanie. Postanowiliśmy z naszej strony oświadczyć Szan. Redakcyi iż chcemy, jest naszą, popierać rozwinięcie pisma Gmina środkami jakie są w naszej mocy, to jest 1° dostarczaniem materiałów jakie nam nastręczy czynność nasza w powiatach, doświadczeniem, rozbiorem kwestyj zachodzących przy wykonaniu ustaw, i przyczynieniu do celów naszej instytucyi. 2° zapewnieniem Wydawnictwu Gminy po 26 prenumeratorów w każdym z naszych powiatów; — stawiając z naszej strony następujące życzenia.

a. Aby zakres pisma Gmina zakreślony swoją nazwą, rozszerzonym został stosownie tak na wszystkie Rad powiatowych; aby zadaniem jego

stało się było Organem Rad i Wydziałów
powiatowych, - w którymby sprawozdania
z zarządu spraw powiatowych oraz doniesienia
ogólne bursi mogące zająć, bezpłatnie, a
tylko ogłoszenia o licytacyach, dostawach, konkursach
t. za umiarkowaną opłatą umieszczane były.
b./ Aby Gmina rozszerzyła objętość swoją, docho-
dząc stopniowo przy obfitości nadsyłanej treści
do rozmiarów Gazety Narodowej lub Czasu.
c./ Aby wychodziła przynajmniej dwa razy
tygodniowo zamiast jak obecnie raz na tydzień. -
d.) Aby wzmagające stosownie do potrzeby i znacz-
niejszego odbytu swoje siły redakcyjne, pismo
Gmina zostało zawsze w zakresie ściśle swego
zadania, dopomagania instytucyom autonomicz-
nym do przeprowadzania w kraju prawdziwego
samorządu w zakresie Ustaw, - a pozostające
z dala od szerszej polityki strzegło się ściśle
ducha stronniczego czy to ze względu na osoby
czy na warstwy społeczeństwa.

Pozwalamy sobie wyrazić nadzieję że Sz.
Redakcya pisma Gmina zgłoszenie się
nasze przyjmie jako wyraz życzliwych dla pisma
tego chęci, a zarazem jako wyraz życzeń
jednej części kraju. Formę takiego zbiorowego
oświadczenia wybraliśmy dla tego aby Redakcyi
dostarczyć przedmiotu, na podstawie którego
sama może w innych częściach kraju
zapytania uczynić zechce, jeśli te same
powody z innych powiatów nie wywołały już
~~[illegible]~~ podobnych naszemu oświadczeń. —
Przyznajemy albowiem że życzenia nasze
wtedy dopiero będą spełnić się mogły, jeśli
wszystkie powiaty lub większa ich część
do tej myśli przystąpią i prenumeratę dostateczną

Dla stwierdzenia pisma zapewniam. Chętnie
służyć gotów się skutkiem dla innych w tej
mojego zaległa. —

AP

~~Kraków 3 Grudnia 1867~~.

Czasopismo Gmina

1868.

E. WINIARZ
Expedycya nakładów i drukarnia
we Lwowie.

Dnia 12 Stycznia 1868.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Załączony do dzisiejszego numeru gminy dodatek okaże JW Panu w jaki sposób korzystamy z wezwania otrzymanego za 200 łaskawem pośrednictwem. Dodatek ten rozsyłamy do wszystkich Rad powiatowych i spodziewamy się, iż odniesie on pożądany skutek.—

W przekonaniu iż skupienie w naszem piśmie interesów naszych autonomicznych instytucyj w istocie krajowi przynieść może pożytek, wyrażamy JW Panu najgłębszą wdzięczność, za gorliwe, prawdziwie obywatelskie zajęcie się tą sprawą, i polecając nadal pismo nasze łaskawej JW Pana opiece, zapewniamy iż z naszej strony wszelkich dołożymy starań, ażeby pismo odpowiadało godnie swemu zadaniu, i zaufaniu przez JW Pana w niem położonemu.—

Redakcja Gminy

P. S. Niechcąc JW Pana trudzić nadal expedycją przez niego zamówionych egzemplarzy upraszamy o nadesłanie adresów, pod którymi wprost pojedyncze numera odsełane będą.
Nr 36 i 37 w osobnym pakiecie równocześnie odesłane.

Wielmożny

Pan J. Mieroszewski

Prezes Rady powiatowej

Kraków





E. WINIARZ
edycya nakładów i drukarnia
we Lwowie.

52

Jaśnie Wielmożny Panie!

Otrzymaliśmy list JWPana ubolewający nad tem że cena „Gminy" została podwyższoną. Redakcja przed ogłoszeniem podwyższenia ceny obliczyła dobrze wszelkie koszta i uznała wreszcie iż jest ono niezbędnie potrzebném. Przekonaliśmy się bowiem iż choćby nawet pismo uzyskało 1400 prenumeratorów, to cena 4 złr za 104 arkusze rocznie odbijane w ilości 1500 egzemplarzy nawet kosztów druku by nie pokryło, nie licząc już kosztów redakcyi samej. Gdy zaś nie możemy się łudzić nadzieją, żeby prenumerata do tej liczby się podniosła, a z drugiej strony wydawanie pisma dwa razy na tydzień ze względu na rozszerzony tegoż niezbędnie jest potrzebnem, byliśmy zmuszeni podnieść cenę do 8 złr rocznie. Cena ta zresztą jest i tak bardzo umiarkowaną. Po odliczeniu bowiem kosztów przesyłki pocztowej wynoszącą 1 złr rocznie dla każdego prenumeratora wyniesie cena właściwa - a 104 arkusze tylko 7 złr. tak iż arkusz wypada mniej niż na 7 ctw w.a. - Tak niska cena jest praktykowana chyba w większych codziennych pismach, mających bardzo wielką liczbę prenumeratorów w których oraz inseraty pokrywają znaczną część kosztów - dla pisma zaś specjalnego jak nasze które ma pewne zamknięte koło czytelników, a nie ma inseratów w rubryce swych dochodów, powyższa cena aż nazbyt jest umiarkowaną!

Przedłożywszy JWPanu wszystkie powody, które nas skłoniły do podwyższenia ceny, dodajemy wreszcie, iż po otrzymanem ze strony Rad powia-

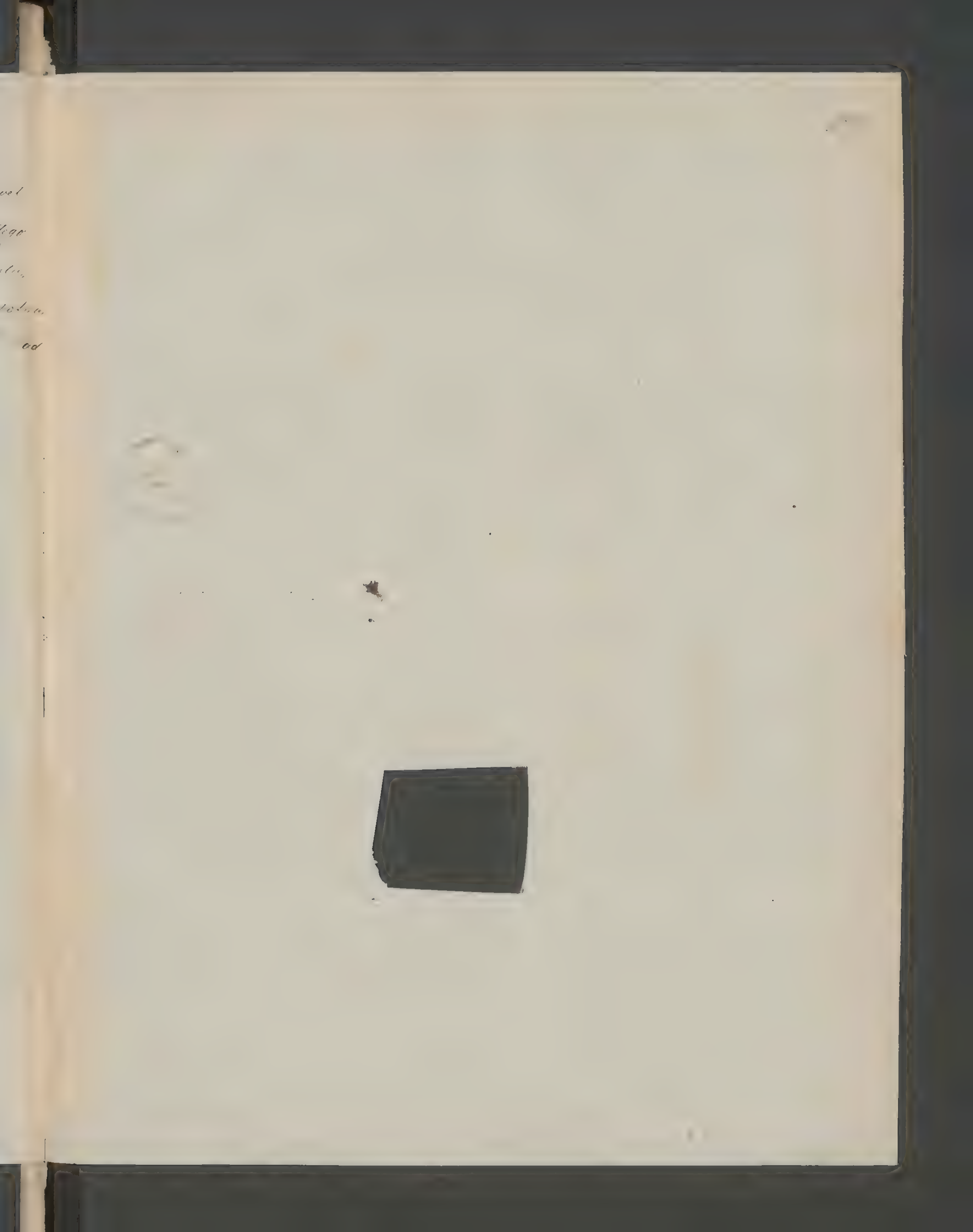
towych kategorycznem wezwaniem do rozszerzenia zakresu pisma, a nawet powiększenia formatu do wielkości „Czasu" uważaliśmy jako naturalną tego konsekwencję podwyższenie ceny i byliśmy pewni że Rady powiatowe sta-wiając powyższe żądanie niemogły nieprzewidzieć tego koniecznego następstwa. Wreszcie z przykrością wypada nam donieść iż owo wezwanie u wydziałów powiatowych dotąd bardzo mało skutkowało! -

Racz JWPanie przyjąć wyrazy najgłębszego szacunku!

Lwów dnia 23 Stycznia 1868

za Redakcję Gminy

[signature] Wiśniars



J. Wielmożny

hr. Mieroszewski

prezes Rady powiatowej

Kraków.

L. 11/867

Wielmożny Panie!

W odpowiedzi na szanowną odezwę Wielmożnego Pana z dnia 21go b. m. wręczoną mi dnia 28go b. m. przez JWgo Alfreda hr. Ponińskiego mam zaszczyt po wysłuchaniu zdania tutejszego wydziału powiatowego oświadczyć: że aczkolwiek tenże z uwagami i dążnościami Wgo Pana zamierzającemi skupienie życia autonomicznego we większem czasopiśmie i porozumienia się w tym względzie z redakcyą "Gminy" całkowicie się zgadza i z prawdziwem uznaniem patryotyczny pomysł i zapatrywania Wgo Pana podziela, to przecież zmuszony on jest tymczasowo z następujących uwzględnienia wymagających powodów od współudziału się wstrzymać:

1.) Wiele tutejszych gmin i znaczna część członków rady prenumerowała już na dotychczasowe pismo "Gmina"

2.) Nieznając wielkości ceny powiększyć się mającego czasopisma, trudno żądać zobowiązania na nieświado-

./.
mą wielkość wydatku.
3) Pisma posiłkowane tracą w ogólności sprężystość akcyi
i zawodzą oczekiwania protektorów a w oczach publi-
czności przecie są podejrzywane o stronnictwo. –
4) Wszystkie pisma czasowe jeżeli pozostawione będą
własnemu przemysłowi i konkurencyi, ztem większą
energią i ztem większem natężeniem zdolności stara-
ją się odpowiedzieć potrzebom publiczności i zdobyć
największą ilość prenumeratorów.
5. Włościanie tutejsi i ich reprezentanci w radzie z nie-
zmierną oględnością, przy każdej okazyi się objawiają,
gdzie o wydatek jakiś gotówki bądź grosza chodzi,
dlatego by też na objęcie zagwarantowania 26 egzem-
plarzy nowego czasopisma o cenie nieznajomej, nie przy-
stali. –
Z tych po części w miejscowych stosunkach le-
żących przyczyn, wydział tutejszy nie jest jak już wprzó-
dy rzekłem, w stanie odpowiedzieć propozycyi W.go Pa-
na, starać się on jednakowoż będzie przez zachę-
canie do prenumeraty na pismo "Gmina", ta-
./.

tkową ile możności popierać, ażeby choć tem sposobem pomysłowi WP. Pana zadosyć uczynić, a Gminie umożliwić, by coraz więcej jako organ życia autonomiczne-go rozwinąć i ustalić się podołała.-

Z wyrażeniem mego osobistego wysokiego szacunku i poważania, zostaję

Wielmożnego Pana

Tyniec d. 30. Grudnia 1877

uniżony sługa

Laudyn

prezes.

Nr. 37. Lwów, dnia 11. Stycznia 1868.

GMINA

Wychodzi co soboty każdego tygodnia. Przedpłata wynosi z przesyłką pocztową: rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł., kwartalnie 1 zł.

Wszelkie listy i przesyłki adresować należy do Wydawnictwa pisma „Gminy“ we Lwowie, przy ulicy Dominikańskiej l. 170.

Stanowisko Naczelnika gminy.

(Ciąg dalszy.)

Rada gminna jest według ustawy organem uchwalającym i nadzorującym w sprawach gminnych, organem zaś zarządzającym i wykonawczym jest Zwierzchność, złożona z Naczelnika gminy i przynajmniej dwóch asesorów, przysiężnych. — Zwierzchność gminna nie jest jednak ciałem kolegjalnie obradującem i działającem, przeciwnie §. 51. ustawy gminnej orzeka wyraźnie, iż Naczelnik kieruje czynnościami Zwierzchności i nadzoruje takowe, i że asesorowie czyli przysiężni winni mu są pomoc w urzędowaniu, i mają według jego zarządzenia i pod jego odpowiedzialnością wykonywać czynności, które im poruczy. Asesorowie przeto nie są bynajmniej w czynnościach swych samodzielni, ani też mają nawet charakter doradczy, przeciwnie są oni tylko przydani Naczelnikowi do pomocy w jego czynnościach, i cokolwiek przedsiębiorą, czynią tylko z jego polecenia, i według jego zarządzeń.

Jest to punkt nader ważny, który Naczelnicy gmin tembardziej winni mieć ciągle przed oczyma, iż §. 64 czyni ich za wszystko w obec gminy odpowiedzialnymi. Orzeka on: „Naczelnik jest za swoje czynności urzędowe odpowiedzialnym gminie. Obok tej odpowiedzialności Naczelnika, pozostaje nienaruszoną odpowiedzialność względem gminy innych członków Zwierzchności gminnej i delegatów za zaniedbanie lub nienależyte wykonanie czynności przez Naczelnika im przekazanych.“ Widzimy przeto z powyższego paragrafu, że asesorowie są odpowiedzialni tylko wtedy, jeżeli rozkazy Naczelnika źle wypełnili lub wypełnić zaniedbali. Gdy zaś z zaniedbania lub złego wykonania czegoś wyniknie szkoda dla gminy, a okaże się, że Naczelnik asesorom albo żadnych nie wydał rozporządzeń, albo że ci ściśle się tychże trzymali, ale rozporządzenia były dane mylnie, w takim razie nikt inny według §. 64. odpowiedzialnym być nie może, jak tylko Naczelnik gminy. Że zaś asesorowie wybrani są przez całą Radę i z jej łona, przeto niestosownemby było, gdyby Naczelnik gminy miał nad nimi jakąkolwiek dyscyplinarną władzę, mógł ich zawiesić w urzędowaniu i t. p. Może on przeto od asesorów żądać tylko przedsiębrania pewnych czynności według jego zleceń i wskazówek, gdyby zaś który z nich wahał się to uczynić, nie pozostaje Naczelnikowi nic innego, jak tylko odwołać się do orzeczonej w §. 64. odpowiedzialności asesorów w obec pełnej Rady.

To samo, co powiedziano wyżej o asesorach, odnosi się także i do delegatów według §. 53. obranych. Rada gminna ma prawo na wniosek Naczelnika lub trzech Radnych dla pojedynczych części gminy do pojedynczych czynności mianować delegatów z pomiędzy zamieszkałych tamże do Rady obieralnych członków gminy. Delegaci mają w swych czynnościach stosować się do zarządzeń Naczelnika, i są odpowiedzialni Radzie gminnej tak samo jak asesorowie (§. 64).

Oprócz asesorów i delegatów przydani są jeszcze Naczelnikowi gminy do pomocy urzędnicy i słudzy, podlegli zupełnie Naczelnikowi gminy, który ma nad nimi władzę dyscyplinarną, może ich suspendować w urzędowaniu, zaś oddalać ze służby może tylko takich urzędników, których mianowania Rada sobie nie zastrzegła. Urzędnicy winni są ściśle przestrzegać rozkazów Naczelnika, i w urzędowych swych czynnościach mogą przedsiębrać tylko to, co im Naczelnik poleci.

Widzimy więc z powyższego, iż duszą całej zarządzającej i wykonawczej władzy w gminie jest Naczelnik. Od niego tu wszystko zależy. Gdyby Rada gminna najlepsze nawet uchwalała rzeczy, gdyby była najstaranniejszą, jeżeli Naczelnik jest niedołężny, jeżeli uchwały te niewłaściwie wykonywa, nie na wiele się one zdadzą. Rada gminna może w takim razie wezwać Naczelnika do gorliwszego i lepszego pełnienia obowiązków, może dalej w myśl końcowego ustępu §. 64. poszukiwać na nim wynagrodzenia szkód z jego winy wynikłych, może wreszcie zanieść zażalenie do Wydziału powiatowego, który w myśl §. 102 albo nałoży na Naczelnika karę, albo gdyby usunięcie tegoż okazało się koniecznem, odda sprawę politycznej władzy powiatowej.

Do specjalnych czynności Naczelnika gminy należy przedewszystkiem zarząd majątku, dobra i zakładów gminy. Obowiązkiem jego jest ułożenie inwentarza i utrzymywanie go w ewidencji, przygotowanie budżetu pod uchwałę Rady, składanie rocznych rachunków. W myśl uchwał budżetowych należeć będzie do niego ściąganie wszelkich dochodów gminy i asygnowanie wypłat z kasy.

Naczelnik jednak w zawiadywaniu majątkiem i dobrem gminy jest ściśle tylko wykonawcą woli Rady gminnej. Według §. 71 ma on się bowiem trzymać w tem najzupełniej uchwalonego przez Radę budżetu, gdyby zaś koniecznym był wydatek nadzwyczajny w budżecie nie przewidziany, potrzeba na to przyzwolenia Rady, która orzecze, czy i z jakich funduszów wydatek ma być opędzony. Tylko „w razach bardzo nagłych, w których poprzednie przyzwolenie bez wielkiej szkody i bez niebezpieczeństwa nie może być uzyskane, może Naczelnik gminy opędzić potrzebny wydatek, winien jednak pod własną odpowiedzialnością wyjednać sobie w przeciągu ośmiu dni zatwierdzenie Rady.“ Kiedy właśnie taki zachodzi wypadek, kiedy wydatek może być uważany jako taki, który bez wielkiej szkody i niebezpieczeństwa nie może być odwleczony, i jak rozumieć należy te słowa: „wielka szkoda i niebezpieczeństwo“ — to zależy w zupełności od uznania i administracyjnego zmysłu samego Naczelnika. Bliższe ogólne określenie tego pojęcia jest niemożliwem — nie trudną jednak będzie rzeczą w pojedynczym każdym wypadku przepis powyższy zastosować. I tak n. p. jeżeli dom jaki będący własnością gminy zarysuje się nagle tak, iż każda chwila zwłoki grozić może zawaleniem, a zatem nietylko zniszczeniem części gminnego majątku, ale i oraz niebezpieczeństwem życia dla przechodzących, powyższy przepis może mieć zupełne zastosowanie, i Naczelnik gminy ma wszelkie prawo natychmiast poczynić wydatki na tymczasowe zapobieżenie złemu.

Prawo zarządu zakładów gminnych i gminnego dobra przysługa także Naczelnikowi gminy, który je wykonywa przez organa gminne do tego ustanowione. Bezpośredni zarząd prowadzą przeto te organa — n. p. zarządca szpitalu — nad nimi bezpośredni nadzór ma Naczelnik, wydaje im wszelkie polecenia, których organa te ściśle trzymać się mają, odbiera od nich regularnie sprawozdania i rachunki, które w mniejszych gminach sprawdza sama Zwierzchność, w większych zaś mających osobny urząd obrachunkowy, sprawdza tenże urząd. Naczelnik jednak nie powinien się ograniczać na samem tylko odbieraniu sprawozdań i rachunków, ale zadaniem jego będzie czuwać ustawicznie nad zakładami, jak najczęściej osobiście się przekonywać o ich stanie, i urządzić to w ten sposób, ażeby ile się to da tylko uczynić, zarządca na takie wizytacje był zupełnie nieprzygotowany.

Do zarządu majątku należy także kierownictwo przedsiębiorstwami gminnemi, i czuwanie nad ich wykonaniem (§. 56 ust. gm.). Naczelnik pod tym względem ściśle jest związany uchwałami Rady; może robić przedsiębiorstwa tylko przez Radę uchwalone, i w sposób przez nią wskazany. Przy odbieraniu gotowej roboty winna być zawsze obecną komisja znawców.

Ten sam stosunek jak co do zarządu majątku zachodzi także co do zaopatrywania ubogich. Obmyślenie funduszów na ten cel, gdyby nie wystarczały istniejące zakłady i fundusze, tudzież ogólne oznaczenie sposobu ich użycia, należy do Rady (§. 35.), zaś samo wykonanie tego należy do Naczelnika gminy, który „załatwia sprawy ubogich według ustaw i urządzeń“ (§. 56). Oczywiście nie można tego tak zrozumieć, jakoby Naczelnik sam, osobiście miał to załatwiać — ma on jak we wszystkiem innem prawo zastąpienia się innymi członkami Zwierzchności, mając jednak zawsze wzgląd na ciężącą na nim osobistą odpowiedzialność.

„Naczelnik zezwala na przedsiębranie dobrowolnej sprzedaży ruchomości drogą licytacji, i czuwa nad zachowaniem i ścisłem wypełnieniem istniejących w tej mierze przepisów.“ W tej sprawie Naczelnik zupełnie jest niezależnym od Rady gminnej; ma on osobiście bez żadnego odwołania się dawać zezwolenie, przy wykonaniu licytacji może być sam obecnym albo delegować jakiego zastępcę, i stosuje się w tej mierze wyłącznie do istniejących przepisów licytacyjnych, a mianowicie do rozporządzenia z dnia 3go Czerwca 1786 i z dnia 10go Sierpnia 1827.

Najważniejszą z czynności Zwierzchności gminnej, jest sprawowanie policji miejscowej, do czego się zalicza: czuwanie nad bezpieczeństwem osób i ich mienia, policja polowa, targowa, sanitarna, ogniowa, budownicza, policja nad obyczajnością publiczną, tudzież nad czeladzią, wyrobnikami i sługami.

W sprawach miejscowej policji, bardziej może niż w innych zależy na ścisłem oznaczeniu

stanowiska Naczelnika gminy. Kierować on się tu winien według obowiązujących ogólnych ustaw, według przepisów przez Radę uchwalonych, obowiązujących w obrębie gminy, a wreszcie w niektórych wypadkach według własnego uznania.

Są pewne ogólne policyjne przepisy, którym rozporządzenia Rad gminnych w sprawach policji miejscowej sprzeciwiać się nie mogą. Ustawa bowiem wyraźnie orzeka: „Rada może w granicach istniejących ustaw wydawać obowiązujące w obrębie gminy przepisy, tyczące się policji miejscowej“ (§. 32). Rozporządzenia odnośne Rady gminnej nie są przeto czem innem, jak tylko zastosowaniem ogólnych ustaw do miejscowych potrzeb i stosunków, i szczegółowem tychże ustaw rozprowadzeniem. Naczelnik zaś trzyma się ściśle uchwał Rady, winien się starać o pełne ich wykonanie, i zastosowanie w każdym pojedynczym wypadku, według §. 57 ustawy gminnej: „Do Naczelnika gminy należy odpowiednie ustawom i przepisom sprawowanie policji miejscowej, o ile pojedyncze czynności tejże nie są przekazane w drodze ustawy organom rządowym Jest on obowiązanym zarządzić wszystko, czego wymaga wykonanie policji miejscowej, i postarać się o potrzebne do tego środki pieniężne.“

Ostatni ustęp, nakazujący Naczelnikowi postarać się o środki pieniężne, może być zrozumianym tylko w odniesieniu do §. 33: „Rada winna uchwalać środki pieniężne na utrzymanie zakładów i urządzeń policji miejscowej.“ Co więc §. 57. mówi o postaraniu się o te środki przez Naczelnika gminy, może znaczyć tylko tyle, iż Naczelnik winien u Rady wyjednać uchwalenie tych środków. Naturalnie iż i tutaj w razach wyjątkowych wchodzi w wykonanie wspomniony już poprzednio §. 71, dozwalający Naczelnikowi w razach nagłych opędzić potrzebny wydatek, obowiązując go tylko do wyjednania w przeciągu ośmiu dni zatwierdzenia Rady.

Widzimy więc z powyższego, iż Naczelnik gminy jak we wszystkiem, tak i w sprawach policji miejscowej jest wykonawcą ogólnych ustaw tudzież rozporządzeń Rady. Tutaj potrzebną jest bardziej niż w innych gałęziach czynność ciągła i gorliwa, ciągła czujność i baczność. W tych sprawach Naczelnik będzie musiał także używać innych członków Zwierzchności gminnej, dając im stałe zlecenia i rozporządzenia co do całego sposobu postępowania, jakoteż i zlecenia w pojedynczych nieprzewidzianych wypadkach.

Są jednak wypadki takie, w których nie pomogą nic ogólne ustawy, ani rozporządzenia Rady, w których nie ma nawet czasu na zwołanie posiedzenia Rady, ale trzeba załatwić rzecz nagle. Otóż w takich razach ustawa nadaje Naczelnikowi moc samodzielnego działania: „W nagłych wypadkach nieszczęścia, n. p. przy pożarach lub powodziach i t. p. ma Naczelnik prawo zarządzić wykonanie robót wszelkiego rodzaju, o ile są niezbędne do usunięcia niebezpieczeństwa chwilowego, i zmusić do tych robót każdego zdolnego do nich członka gminy, a nawet i obcych.“ (§. 57).

Do spraw policji miejscowej należy dalej także karanie za przekroczenia przepisów policyjnych. Należy tu rozróżnić zagrażanie karami, i wymierzanie kar. Są niektóre przekroczenia przepisów policyjnych, na które już mocą ustaw ogólnych zagrożone są kary, t. j. oznaczona najwyższa kara. Tutaj więc Rada gminna nic nie zmienia. Co do przepisów policji miejscowej przez Radę wydanych, może Rada za przekroczenie tychże zagrozić karą pieniężną do wysokości 15 zł., a w razie niemożności uiszczenia, karą aresztu do 5 dni. O ile więc ogólne ustawy nie oznaczają kary, oznacza ją Rada gminna. Są jednak wypadki, w których i Naczelnik gminy sam ma prawo zagrażania karą, a mianowicie jeżeli Naczelnik wyda sam tymczasowy przepis policyjny nie cierpiący zwłoki, może w takim razie zagrozić karą pieniężną do 5 zł. lub aresztem do 3 dni.

Naczelnik więc wyjątkowo tylko może karą zagrażać.

Do kogoż należy wymiar kary w każdym pojedyńczym wypadku? Oznaczenie bowiem kar przez ogólne ustawy lub przez uchwałę Rady, jest tylko oznaczeniem granic, w jakich kara obracać się może, a w każdym pojedyńczym wypadku, według tego czy przekroczenie cięższe lub lżejsze, czy szkoda większa lub mniejsza, czy wreszcie popełniono to przekroczenie rozmyślnie czy też z zapomnienia, według tego kara będzie mniejsza lub większa. Otóż wymiar kary należy nie już do samego Naczelnika, ale do Naczelnika wraz z dwoma asesorami. Jest to jedyne orzeczenie w ustawie gminnej, iż Zwierzchność ma kolegjalnie orzekać, a Naczelnik sam nie jest wykonawcą, ale władzę wykonawczą dzielić musi z asesorami. We wszystkich innych wypadkach asesorowie nie mają głosu stanowczego, a są tylko wykonawcami zleceń Naczelnika.

*

Wyjątkowo tylko przysłuża Naczelnikowi samemu prawo, iż sam karę orzeka, ale jest to dozwolone tylko w razach bardzo nagłych, nie cierpiących zwłoki, i to może orzekać tylko karę pieniężną a nigdy aresztu. Naczelnik tem lepiej sobie postąpi, im mniej z tego prawa zrobi użytku, a im bardziej władzę karania dzielić będzie z asesorami. (D. n.)

Statystyczne opisy powiatów.

(Ciąg dalszy).

§. 5. Gleba.

Powierzchnia ziemi powiatu czyli gleba, co do swej urodzajności może być bardzo rozmaitą i zmienną. Od strony zachodnio-południowej n. p. zachodzi na wzniosłych pochyłościach przeciągających tamże gór, wilgotna, zimna i z szutrem zmięszana ziemia glinkowata, w warstwach 2 do 5 cali na pokładach kamiennych; urodzajność tej ziemi z powodu ostrego powietrza i póżnej uprawy gruntu oraz żniw jest nader szczupłą i niepewną.

W północno-zachodniej stronie zachodzi wcale odmienny stosunek, tu glinka połączona z kwarcem lub innemi częściami jest nader nieurodzajną, i tylko jako las użytkowana.

Gleba zaś wzdłuż koryta rzeki N.* lub w nizinach, jest dosyć urodzajna i składa się z części.... Przy końcu niziny ku wschodniej stronie powiatu znachodzą się wydmy piaskowe, miejscami zaś nad korytem potoku N.* znaczne bagniska lub pokłady torfowe.

Dla niektórych okolic Galicji wschodniej, szczególniej naddniestrzańskich i Podola, da się zastosować następująca formułka:

Ziemia tutejsza co do główniejszych części składowych zawiera w sobie przy małej ilości piasku zwięzłą czarną glinę, dużo pruchnicy i części żelaznych. Warstwa wierzchnia urodzajna ma w przecięciu 24 do 30 cali grubości; warstwę spodnią stanowi w miejscach wzniosłych żółta przepuszczalna glina, miejscami pokłady gipsowe lub łupku kamiennego, i wapienia, zaś na płaszczyznach glinka niebieska z drobnemi kamyczkami opoki lub krzemienia.

Glinka ta jest nieprzepuszczalną. Na nizinach znajdują się pokłady torfu. Wszystkie, kłosowe, okopowe i pastewne rośliny udają się tu dobrze, szczególnie w wyższych położeniach i przy należytej uprawie. Miejscami rodzi się najwdzięczniej jęczmień wcześnie posiany.

Starannie i do każdej miejscowości zastosowane tym podobne opisy powierzchni ziemnej, ułatwią Radzie powiatowej nietylko ocenienie ogólnego majątku powiatowego lecz i pojedyńczych jego części składowych. W przeprowadzeniu tej pracy trzeba zatem mieć także na uwadze wydatność czyli urodzajność gruntu, jego części uprawne lub nieuprawne i odłogiem leżące Za formularz posłuży poniekąd tabela, którą poniżej podajemy. *)

Użytek z przeprowadzonej tym sposobem pracy okaże się Radom powiatowym przy wydarzyć się mogących a może i częściej zachodzących oszacowaniach posiadłości majątkowych w celu załatwiania sporów, lub dania wyższym władzom opinji o majątku powiatowym i o pojedyńczych miejscowościach. Co do ostatniego względu zwraca się uwagę Rad powiatowych na brak podobnych opisów przy oszacowaniach katastralnych, które gdyby były dokładnie przeprowadzone, usunęłyby niejedną samowolność dzisiejszych komisarzy szacunkowych w oszacowaniu gruntów w celu przeprowadzenia stałego katastru. We względzie statystycznym ustawicniem następującej tablicy otrzymamy raz na zawsze pierwsze źródło do dokładnego obrachowania się, ile ziemia nasza jest w stanie wyżywić ludności; ile jej jest w uprawnym i nieuprawnym stanie, i jakich korzyści nadał jeszcze z niej spodziewać się mamy. Oznaczenia zaś przy każdym gatunku przestrzeni użytkowanej lub nieużytkowanej dadzą się, jak już wspomnieliśmy w niejednym rodzaju domowego urzędowania z korzyścią zastosować. Dla braku tym podobnych nowszych oszacowań, w przeprowadzeniu nie jednej sprawy urzędowej posługujemy się dotąd jeszcze oszacowaniem ziemi naszej przed blisko stu laty wykonanem, to jest wyciągami z tak zwanych stockinwentarzów józefińskiego katastru z r. 1784, które jak wszyscy dobrze wiemy, do czasu dzisiejszego z małą korzyścią zastosować się dadzą. Naszą zatem powinnością dziś jest dokładne zbadanie ziemi ojczystej, i jej ocenienie. Pierwszym tu jednak warunkiem jest największa ścisłość i sumienność w opracowaniu tabel. (C. d. n.)

*) Tabelę tę załączamy w osobnym dodatku. (Przyp. Red.)

Korespondencje Gminy.

Nowy Sącz dnia 1. Stycznia 1868.

(X. Y.) W numerze 35. z dnia 28. Grudnia 1867 umieściła „Gmina" naszą korespondencję z dnia 20. Grudnia, w której udzieliliśmy Wam projekt, mający być przedłożonym Radzie powiatowej do uchwały. Projekt ten zawierał odezwę Rady do wszystkich gmin powiatu, wskazującą kierunek, w jakim Rada postępować zamierza, i wzywającą oraz gminy do współdziałania.

Pospieszyliśmy się jednak zanadto z tem doniesieniem, bo wniosek ten nie został jeszcze ani Radzie przedłożony, ani też przedyskutowany, przeto zawiadomienia tej treści do gmin jeszcze nie wydano. Prostujemy więc niniejszem doniesienie nasze z dnia 20. Grudnia, i prosimy o umieszczenie tego sprostowania w kolumnach szanownego pisma Waszego *).

Posiedzenie tutejszej Rady powiatowej odbędzie się we czwartek dnia 9. Stycznia 1868.

Żółkiew dnia 6. Stycznia.

(S M.) Tutejsza gmina miejska zaprowadziła z przyzwoleniem Wydziału krajowego 50procentowy dodatek konsumcyjny od mięsa na rok 1868.

Rząd wydzierżawiwszy pobór dodatku konsumcyjnego w całym powiecie, zabezpieczył na czynszu dzierżawnym ten nakład, uwiadomiwszy oraz gminę, że z obliczeń administracji skarbowej roku zeszłego, wypada na miasto Żółkiew do 1700 zł., którą to sumę dzierżawca skarbowy do kasy miejskiej opłacać winien.

W pierwszych dniach bieżącego roku zaczął w gronie tutejszych rzeźników przebijać zamiar przeniesienia się z wyrębem mięsa na udzielne obszary dworskie, t. j. do karczem leżących w obrębie miasta, lecz przez związek

*) Umieszczając powyższą korespondencję, czynimy zarazem zadość żądaniu szanownego zastępcy prezesa Rady powiatowej Nowosądeckiej o sprostowanie wzmiankowanej wiadomości. Przypisek redakcji.

z całością obszaru nie podlegających §. 7. ustawy o obszarach dworskich. Na ten wypadek w jatkach tych będzie mięso o wiele tańsze, a mieszkańcy Żółkwi, mianowicie cała tegoż konsumcja uwolni się najsnadniej od pięćdziesięcio-procentowego dodatku konsumcyjnego.

Przytem trzeba wiedzieć, że w Żółkwi istnieje prawdziwa szachownica udzielnych okręgów administracyjnych. Każdy nieomal zakątek karczemny, każda piędź ziemi stanowi część składową wyłączonych z związku gminy obszarów dworskich.

Dzierżawca podatku konsumcyjnego wytoczył sprawę tę przed Zwierzchność gminną.

Niektórzy są zdania, że gmina opierając się na §. 79. ustawy gminnej, pozwalającym nakładać dodatki na konsumcję, zobowiązała się tem samem do opłaty od konsumcji do użytku domowego, nie podlegającego podatkowi konsumcyjnemu bez wyjątku; ktokolwiekbądź więc zarżnie krowę, cielę lub jagnię, musi opłacić połowę zwykłego podatku konsumcyjnego na cele administracji gminnej. Zdania te uzasadniają się na analogji dodatków gminnych od napojów gorzałczanych i piwa: w stosunku propinacyjnym jest użytek domowy wolnym od wszelkiego przymusu, gdy przeciwnie przy dodatkach gminnych każdy trunek z zewnątrz wprowadzony, podlega bezwarunkowej opłacie.

W sferach do oceniania podobnych spraw kompetentnych, jakkolwiek i tu przeważa zdanie za opłatą powszechną, zapatrują się na ten stosunek ze stanowiska przepisów administracyjnych, t. j. że użytek domowy wolnym jest od dodatku gminnego, jako niepodlegający podatkowi konsumcyjnemu. Na ten wypadek staje się dodatek gminny już dziś w połowie niemożebnym, boć jeżeli rzeźnicy miejscy rzeczywiście jatki przeniosą na wydzielone z obrębu miasta udzielne obszary, i tem samem tylko zwykły podatek skarbowy opłacać będą, natenczas przeniesie się cała ludność do tych jatek, i na tej to drodze uwalniając się od dodatku gminnego, ubezwładni tegoż zaprowadzenie.

Raczy więc szanowna redakcja oświecić nas, które z tych zdań jest słusznem; a jeżeliby dzierżawa poruszać się miała w granicach ustawy o podatkach konsumcyjnych, jakim sposobem zabezpieczyć opłatę dodatku gminnego na wypadek, gdyby rzeźnicy rzeczywiście z wyrobem mięsa usadowić się chcieli na udzielnych obszarach dworskich lub w gminach przytykających domami do miasta?

Od Redakcji. W powyższej sprawie odróżnić należy dwie kwestje: 1) Czy konsumcja domowa podlega gminnemu dodatkowi? 2) Jak zapobiedz w powyższym wypadku usunięciu się miejscowej konsumcji z pod opłaty dodatku gminnego?

Co do pierwszej kwestji odpowiedzieć musimy stanowczo przecząco. Według obowiązujących ustaw nie ulega bynajmniej opodatkowaniu bydlę na domowy użytek zabite, i tylko te części mięsa ulegają opodatkowaniu, które zostały przeznaczone na sprzedaż. Że przeto opodatkowanem być może tylko to, co jest na sprzedaż zabite, że według ustawy dodatku gminnego nie pobiera się od przedmiotu temuż podatkowi nie podlegającego, przeto nie może on żadną miarą być pobieranym od bydła bitego na własną domową potrzebę. Opłata taka byłaby opłatą nienależącą „do kategorji dodatków do podatków bezpośrednich lub do podatku konsumcyjnego“ — a zatem według §. 81. ust. gm. do pobierania opłaty takiej potrzebaby ustawy krajowej. Analogja ze stosunkiem propinacyjnym jest niewłaściwa, bo zupełnie czem innem jest stosunek propinacyjny, a czem innem rządowy podatek.

Druga kwestja, dotycząca przenoszenia się rzeźników na obszar dworski, najlepszym jest dowodem fałszywości podstawy, jaką nadano gminnej naszej organizacji, a która najbardziej bije w oczy w gminach miejskich. Dowodzi także ten praktyczny wypadek, jak słuszną była nasza argumentacja w artykule „obszary dworskie w miastach“ (Nr. 34 Gminy), gdzieśmy dowodzili, iż §. 1. ustawy o obszarach dworskich koniecznie tak rozumieć należy, że w miastach w ogóle o obszarach dworskich mowy być nie może. W praktyce dopiero, na wypadkach takich jak powyższy wykazuje się najlepiej niedorzeczność stosunku tego, iż obok gminy miejskiej a raczej w niej samej osobny istnieje dworski obszar. Co do tego zaś, jak przeszkodzić usunięciu się miejscowej konsumcji z pod gminnego dodatku, sądzimy iż jest to rzecz trudna, ale nie zupełnie niemożliwa. Oto wypadałoby zażądać od tych rzeźników, którzy się na obszary dworskie przenieśli, deklaracji, ile mięsa biją dla obszaru dworskiego, a ile dla gminy — a dzierżawca podatku konsumcyjnego według tego pobierałby gminny dodatek. Gdyby zaś się okazała znaczna różnica między zeznaniami rzeźników, a cyfrą oznaczoną według obliczeń c. k. dyrekcji skarbu, w takim razie trzebaby ściślejsze dochodzenie zarządzić. Jeżeliby zaś rzeźnicy oparli się opłacie dodatku gminnego, twierdząc, iż jako osiedli na obszarze dworskim nie są obowiązani do tej opłaty, w takim razie rzecz się wytoczy przed wyższe władze, które nie będą mogły dozwolić, by prawo pobierania dodatku gminnego stało się iluzoryjnem.

Stanisławów, 9. Stycznia 1868.

Pozwólcie, że tym razem w kolumnach waszego pisma poruszę sprawę, którą u nas już wprawdzie wywlekano prywatnie na porządek dzienny, lecz tylko na to, aby po kilku ostentacyjnych błyskach utonęła tem głębiej w falach nieporadnej dobroczynności prywatnej.

Sprawa, o której mowa jest tak ważną, że każdy dzień zwłoki, każda chwila nie omal, przyprawia nasz kraj, naród cały o niepowetowane szkody. Skoro powiem że jest to sprawa zaopatrzenia i wychowania sierót, jestem pewny, że nikt mnie o przesadę nie pomówi.

W naszem mieście od kiedy zapamiętam, włóczyło się po ulicach wiele żebrzących dzieciaków szczególniej chłopców, ale przeszłego roku spuścizną po cholerze i tyfusie liczba tych małych żebraków gwałtownie wzrosła; a wszystko to zgłodniałe w łachmanach — istne dzieci nędzy. Na ulicy, pod drzwiami, pod oknem pomieszkania, wszędzie słyszano dziecinne głosy wołające chleba. Nadeszła zima, a to biedactwo boso, nago prawie musiało po śniegu i mrozie uganiać, aby wyprosić nieco strawy. Los tych nieszczęśliwych istot był okropny, a nie znalazł się nikt z sercem i dobrą wolą, coby temu opłakanemu stanowi rzeczy zaradził.

Zwierzchność gminna, chcąc nibyto coś uczynić, dać przynajmniej przytulisko, kazała chwytać po ulicach tych małych żebraków i zamykać do aresztu policyjnego, gdzie wprawdzie mieli jakie takie pożywienie i ochronę przed zimnem: lecz zato tak spakowanych na kupę przysiadła okropna nędza — i jakoś w krótce także magistrat wypuścił ich z opieki. Nareszcie kilka naszych dam dobroczynnych powzięło bardzo piękny zamiar w drodze skład-

kowej zebrać fundusze i założyć dom przytułku dla chłopców, nakształt tego, jaki już od lat kilku istnieje u nas dla dziewcząt. Zrazu zaczęto się niby energicznie krzątać około wykonania tej myśli, zaczęto zbierać składki, słyszałem coś nawet o loterji fantowej na ten cel; lecz potem nagle cała sprawa ucichła — ani słychu o niej. Wprawdzie większa połowa tych malców wymarła z nędzy, na miejsce wymarłych przybyło jednak bez mała tyle świeżych i dziś dom przytułku dla sierót jest coraz niezbędniejszy. Tu pozwolę sobie wystosować skromną interpelacją do szanownego komitetu dam dobroczynności, jaka jest cyfra zebranych funduszów ze składek zeszłorocznych, i na jaki cel myślą takowe użyć?

Zdaje się, nie omylę się wcale, gdy powiem, iż kwestja domów przytułku i wychowaniu dla sierot nie jest wyłącznie miejscową, stanisławowską: zapewne tak samo jak u nas i po innych miastach wałęsają się gromady dzieci półnagich, wynędzniałych od głodu i zimna; pewnie tak samo część tych nieszczęśliwych istot umiera z nędzy przedwczesną śmiercią, zaś część druga, wlokąc mizerny żywot samopas, od kolebki prawie o żebranym chlebie, wyrasta potem na próżniaków, na pasożytów społeczeństwa na złodziejów lub rabusiów. A czyja w tem wina? jużci nie tych nieszczęśliwych, porzuconych na bruku bez opieki wyrosłych bez wiedzy, co to jest życie, i bez sposobu do życia; wina to społeczeństwa całego, co ich opuściło a przedewszystkiem wina tych, co powinni i mogą coś zrobić a nie robią, wina będzie Rad gminnych i powiatowych, jeśli w jak najkrótszym czasie nie obmyślą środków do zakładania domów przytułku i wychowania. — Gdzie indziej, w społeczeństwach więcej dojrzałych, wystarcza na takie instytucje dobroczynność prywatna; u nas taka dobroczynność, powiadam śmiało jest niedostateczną. U nas jak w ogóle i tego rodzaju stowarzyszenia są w kolebce dopiero, a usiłowania, dobre chęci pojedynczych osób złemu zaradzić nie potrafią. Że ten lub ów da jałmużnę, że ten lub ów przyodzieje, nakarmi jedno lub drugie z tych małych, to jeszcze nie zapobiegł wcale temu, aby dziesiątki innych literalnie z głodu marły, a większa część wyżywionych, lecz zaniedbanych umysłowo i moralnie nie stała się prawdziwą plagą społeczeństwa. Dla tego każdy przyjaciel ludzkości, każdy, komu dobro ogólne leży na sercu, zgodzi się ze mną, iż koniecznem jest, aby Rady gminne i powiatowe wzięły sprawę domów zaopatrzenia pod pilną rozwagę, a jakkolwiek kraj jest przeciążony podatkami, nie wątpię iż na tak piękny i pożyteczny cel grosza nie poskąpi, skoro tylko reprezentanci gmin i powiatów zażądają ofiar.

Kończąc wyrażam nadzieję, iż gminy i powiaty pomyślę na serjo o zaopatrzeniu i wychowaniu tych najuboższych pomiędzy ubogiemi z swoich dzieci.

M. M.

Szkoła.

Pod tym tytułem zaczęło wychodzić we Lwowie nakładem p. Karola Wilda pismo, wydawane przez grono profesorów, a poświęcone sprawom szkół ludowych i średnich, tudzież seminarjów nauczycielskich. W chwili gdy kraj cały oczekuje ogólnej reformy szkół, gdy tylko w dobrze pokierowanem publicznem wychowaniu widzi możność dźwignięcia się z dzisiejszej materjalnej i moralnej niedoli, pismo takie, któreby skupiało w sobie usiłowania w tym kierunku prowadzone, a było oraz dla nauczycieli ciągłą wskazówką w praktycznem pełnieniu ich zawodu, niezbędnie jest potrzebne.

Zwracając uwagę czytelników na ten nowy organ, pozwolimy sobie z programu „Szkoły“ przytoczyć główne ustępy:

„Żadne choćby najlepsze przepisy z góry nie wystarczają, by prawdziwie dobre szkoły utworzyć; żaden pojedyńczy choćby najzdolniejszy pedagog szkół dobrych w całym kraju utrzymać nie może, jeżeli ogół nauczycieli pracować nie będzie, jeżeli kształcąc się nieustannie podnosić się nie będzie do odpowiedniej wysokości przez wzajemne udzielanie myśli i spostrzeżeń. Dla wspólnej tedy pracy w dziedzinie wszelkich nauk pedagogicznych i dla wspólnej wymiany myśli co do urządzenia i prowadzenia szkół, tak ze strony tych, którzy je tworzą i utrzymują, jakoteż i tych, którzy w nich pracą swoją jako nauczyciele udział mają — dla godzenia nadto rozbiegających się zdań i dążności, zespalania ich ku wyświeceniu wątpliwych kwestyj i zużytkowania ich na prawdziwą korzyść tak nauczycieli, jakoteż i na największą korzyść oświaty krajowej — ułożyliśmy pierwszy punkt w programie naszego czasopisma, podając w nim rozprawy natury czysto umiejętnej i r o z b i o r y w s z e l k i c h k w e s t y j s z k o l n y c h, mianowicie zaś kwestyj szkół ludowych, średnich i seminarjów nauczycielskich, gdyż tych najbardziej nam potrzeba, na nie najsilniej wpływać możemy, urządzenie ich odpowiednie oświacie krajowej najłatwiej przeprowadzić zdołamy bez naruszenia różnych sprzecznych interesów.“

Prócz tego działu zamieszczać będzie „Szkoła“ recenzje dział naukowych i szkolnych, przedstawienie stanu szkół, porównywanie ich między sobą tudzież z zagranicznemi szkołami, wiadomości urzędowe dotyczące szkół i korespondencje.

Redakcja w następujący sposób określa dążności, jakich się w piśmie trzymać będzie:

„Postęp we wszystkich kierunkach wiedzy ludzkiej oparto dziś na tem, że każdy pracujący oddaje się wyłącznie jednej gałęzi, poświęcając jej pracę całego życia

„Z a s t o s o w a n i e tak nabranej wiedzy wypływa z zespolenia tych prac umysłowych ludzi specjalnie wykształconych z ludźmi, którzy z innych względów w tem zespoleniu widząc zaspokojenie swoich interesów środków materjalnych udzielają. Cały postęp dzisiejszy spoczywa zatem na zespoleniu wiedzy, pracy i kapitału. Postęp też i szkół na tem się opierać powinien. by wiedza i praca ludzi zawodowych, t. j. nauczycieli, pospołu z kapitałem, udzielonym bądź przez kraj bądź przez pojedyńczych jego obywateli, szkoły urządzała i prowadziła. Jeżeli wiedza ludzi zawodowych rzeczywiście jest znakomitą, a praca sumienną, naturalnem tego następstwem, że jej przypadnie dyrektywa w sprawach szkolnych, a kraj i pojedyńcze osoby chętnie kapitału udzielą.

„Będziemy tedy wszystkiego dotykać, co tylko może wpłynąć na rozszerzanie i ugruntowanie wiedzy nauczycieli, również będziemy bronić stale stanowiska i wpływu, jakie się słusznie przynależą tej wiedzy. Będziemy się usilnie starali o to, by ludzie kierujący wychowaniem przyszłego pokolenia godni byli ze wszech miar zaufania; by z nauką i wiedzą łączyli prawość charakteru, przywiązanie do kraju i poruczonej im młodzieży; ale z drugiej strony gorąco występować będziemy w obronie tej zasady, że tylko wtedy nauczyciel godnie odpowie trudnemu swemu za-

daniu, gdy znajdzie u publiczności zachętę i wsparcie, gdy wolen od trosk i nędzy materjalnej zdoła wszystkie swe siły ku jednemu skierować celowi, gdy zajmie w społeczeństwie przynależne mu stanowisko Nauka, praca, poświęcenie nauczyciela — polepszenie jego bytu materjalnego, uznanie i poszanowanie dla niego i dla szkoły — oto cel naszego pisma.

„Pracujmy więc niezmordowanie, kształćmy się zawodowo, zespalajmy nasze siły, a nie ominie nas ta nagroda, która nam się należeć będzie, to jest, że organizowanie i prowadzenie szkół nam jako specjalistom kraj chętnie odda. Będzie to szczytem naszych dążeń i najlepszem świadectwem dojrzałości naszej.“

Powyższe słowa redakcji winne być najlepszą zachętą do popierania tego pisma. Przedewszystkiem jednak niech nam wolno będzie wyrazić nadzieję, iż każda gmina w kraju utrzymująca szkołę, dla szkoły tej będzie prenumerować to pismo. Tylko w ten sposób będzie można osiągnąć cel, jaki sobie wydawnictwo założyło, tylko w ten sposób można doprowadzić do tego, by każdy nauczyciel w kraju dostał to pismo do ręki. A może ono być także pożytecznem i dla tych, którzy w imieniu gmin prowadzą nadzór nad szkołami. Popierając zaś tak pożyteczne dla kraju przedsiębiorstwo, dadzą Rady gminne najlepszy dowód, iż pojmują należycie swe zadanie, pojmują ważność oświaty.

Posiedzenie Rady powiatowej krakowskiej.

Dnia 2. Stycznia r. b. odbyło się pierwsze posiedzenie krakowskiej Rady powiatowej pod przewodnictwem prezesa tejże p. Mieroszewskiego. Przewodniczący zagaił posiedzenie piękną przemową, w której podniósł ważność prac organicznych i autonomicznych instytucyj, tudzież wolność rozwoju narodowego, do której obecnie dążyć nam dozwolono. Podziękował wreszcie zgromadzeniu za położone w nim zaufanie, kończąc pięknem oświadczeniem: „jeżelibym, co niedaj Boże, nie mógł godnie waszym nadziejom odpowiedzieć, powiedzcie mi tylko, a zaraz z gotowością ustąpię, byście stosowniejszy wybór uczynić mogli.“

Następnie po złożeniu przez Członków prawem przepisanego przyrzeczenia w miejsce przysięgi, odczytał następujące zdanie sprawy z dotychczasowych czynności Wydziału powiatowego:

Gdy Wydział powiatowy zaledwie od miesiąca mógł rozpocząć czynności swoje, w tak krótkim czasie nie mogło zajść wiele spraw lub czynności, o którychby należało szanowną Radę uwiadomić. Oprócz załatwienia jednego rekursu od orzeczenia zwierzchności gminnej w sprawie między służbodawcą a służącym, i odmówienia zatwierdzenia zamierzonemu opodatkowaniu w sposób ustawie przeciwny jednej gminy, oprócz załatwienia jednej skargi, a dochodzenia drugiej w sprawach dróg i mostów, zajmował się Wydział głównie pracami przygotowawczemi do swego wewnętrznego urządzenia. Starając się uniknąć jednostronności a przyswoić sobie każdą praktyczną myśl dobrą w kwestji, która w ostatnich czasach tak żywą i po Wydziałach powiatowych i po pismach publicznych wywołała dyskusją, to jest w kwestji: czyli czynności w Wydziale załatwiać według podziału na Sekcje przedmiotowe, czyli też na Sekcje terytorjalne, uchwalił Wasz Wydział Panowie, Sekcyj przedmiotowych nie zaprowadzać, rozdzielając referaty między swych Członków, stosownie do większego obznajomienia i zamiłowania takowych w jednym lub drugim rodzaju nadchodzących przedmiotów. Postanowiono zaś podzielić wprawdzie powiat na pewne Sekcje, ale tylko w tym celu, aby Członkom wydelegowanym do dozorowania spraw w zakres działania Wydziału należących i donoszenia o takowych, pracę ich ułatwić. Rada bowiem powiatowa tylko na plenarnych swych zebraniach czynną być może; a wyjąwszy spraw przez Wydział na własną jego odpowiedzialność pojedyńczym osobom lub komisjom powierzonych, w ogólności jedynie kolegialnie może Wydział swe czynności załatwiać. Potrzebną do kancelarji mapę powiatu sporządzić polecono. Również z Dyrekcją tutejszej kasy oszczędności o ulokowanie funduszów Rady i prowadzenie kasowości rozpoczęto rokowania. Ces. król. Władza powiatowa z największą uprzejmością i w najkrótszym czasie udzieliła Wydziałowi potrzebne wykazy obszarów dworskich i osób, którym ich przełożeństwo jest powierzone, wykazy Gmin w powiecie się znajdujących i ich zwierzchności, również parafij z wymienieniem Gmin do takowych należących, oraz osób komitety konkurencyjne parafjalne składających, podobnież wykaz wszystkich szkół ludowych, z wymienieniem gmin do zakresu szkolnego należących, oraz Członków komitetów szkolnych konkurencyjnych, niemniej wykazy wszystkich podatków stałych w powiecie opłacanych. Przyrzekła zaś wykazy funduszów gminnych w papierach publicznych lokowanych wkrótce nadesłać. Wykazy te wraz z inwentarzami parafjalnemi i szkolnemi i z pomiarem katastralnym umożebnią Wydziałowi zestawienie pojedyńczych dotacyj gminnych i instytutowych, swej pieczy powierzonych. — Instrukcja, którą według ustawy ma Rada dla Wydziału uchwalić, a która stanowi o sposobie załatwiania spraw do zakresu Wydziału należących, także była przedmiotem, którym się Wydział zajmował. Skreślił swoje uwagi w tej mierze Czł. Wydz. Paszkowski, a Czł. Wydz. Dr. Machalski raczył się podjąć wypracowania stosownego projektu.*)

Wreszcie Wydział zważając, że jawność czynności w Radach powiatowych nietylko ustawą jest wskazana, ale jest konieczną potrzebą życia autonomicznego i jedynym środkiem do osiągnięcia ogólnego udziału wszystkich interesowanych w sprawach powiatowych i gminnych; zważając, że istnienie pisma perjodycznego, podającego rezultaty czynności i oświadczenia wszystkich Wydziałów i Rad powiatowych, otwierającego swe kolumny dyskusji w zachodzących trudnościach, pismo podające przytoczne wskazówki, przypomnienia, wielkie i bardzo dobre przysługi nowemu życiu naszemu autonomicznemu oddaćby mogło, a zważając zarazem, że pismo takowe tylko jak największem rozpowszechnieniem i działać skutecznie i utrzymywać się może, znajdując zaś w piśmie *Gmina* we Lwowie wychodzącem przymioty obiecujące, że mogłoby potrzebie i życzeniu naszemu odpowiedzieć, polecił mi, bym się zniósł z kilku sąsiednimi prezesami Rad powiatowych, celem raz porozumienia się z redakcją co do zmian i ulepszeń przez nas żądanych, to znowu by wywołać uchwały

*) Dopóki ustawa drogowa już przez Naj. Pana sankcjonowana publikowaną nie zostanie, nie może nastąpić oddanie Wydziałom zarządu dróg powiatowych. Zwłoka ta więc ani z woli c. k. Władzy powiatowej, ani z opieszałości Wydziału pochodzi. Uznajemy bowiem, że piecza nad drogami i mostami jest jednym z najważniejszych, a czynności naszej poruszonych przedmiotów.

Rad, żeby każdy ich członek po jednym egzemplarzu pisma tego prenumerował, płacąc jednak kwotę przypadającą za mniej zamożnych z funduszów Rady pow. Przychylne odpowiedzi otrzymałem od prezesów Rad Chrzanowskiej Wadowickiej, Wielickiej i Brzeskiej; od prezesów zaś Bocheńskiego i Rzeszowskiego dotąd takowych nie otrzymałem. Jeżeli się to więc z wolą Waszą zgadza, tobym Panów prosił o podpisanie arkusza prenumeracyjnego, a Wam przedłożonego.

Tyle było dotąd czynności Waszego Wydziału. Rozszerzą się one z czasem, gdy instytucja nasza dopiero co w życie weszła, w całej się pełni rozwinie. Choćbyście jednak Panowie uznawali, żeśmy dotąd za mało zdziałali, raczcie zawierzyć, że Wydziałowi na dobrej woli i gotowości do służby publicznej nie zbywa, że wszyscy jego Członkowie najlepszym, obywatelskim ożywieni są duchem.

Radca powiatowy p. Erazm Skarzyński postawił wnioski:

1) Szkody polne karane być mają trzechkrotną wartością pieniężną, których $^1/_3$ część użytą być ma na wynagrodzenie poszkodowanego, a $^1/_3$ część na kulturę krajową, a ostatnia na utrzymanie personalu Rady powiatowej.

2) Ustanowienie 8miu konstablów powiatowych i brygadiera z wysłużonych Galicjan, dla czuwania nad bezpieczeństwem dróg publicznych, patrolowania itd. pod zarządem i odpowiedzialnością prezesa zostających.

3) Uchwalić, że wszelkie budynki własnością naczelników gmin wiejskich będące, mają być kosztem tychże gmin ubezpieczone.

4) Zanieść prośbę do JExc. Namiestnika i Wydziału krajowego o zniżenie podatków i dodatków od nich, według już przeprowadzonego wyrachowania, a to od d. 1. stycznia r. b., a następnie o policzenie tego, co strony nadpłaciły, na rachunek zaległych i bieżących podatków.

5) Zanieść prośbę do c. k. Rządu i sejmu o połączenie wszystkich instytucyj kredytowych w Galicji istniejących w jedno Towarzystwo kredytowe, urządzone według zasad Towarzystwa kred. Król. Polskiego, oddać takowe pod kontrolę i kierunek sejmu, i nadać papierom onego kurs przymusowy;

i takowe motywował wszystkie, — a trzeci po dyskusji przeprowadzonej dla poznania opinii o tym przedmiocie Radców z grupy gmin wybranych, odesłano do Wydziału.

Przeszedłszy do porządku dziennego, uznano za ważny wybór uzupełniający z grupy większych własności Radcy księdza dziekana Walentego Janutki

Stosownie do polecenia c. k. Namiestnictwa i Wydziału krajowego, wybrano zastępcą dla wiceprezesa, jako członka Wydziału tegoż ks. Janutkę, i oznaczono imiennie który zastępca którego z członków wydziału ma zastępować

Przyjęto ofiarowane przez c. k. Tow. gosp. rol. krak tymczasowe, bezpłatne pomieszczenie, uchwalono na wniosks. Janutki podziękowanie temuż Towarzystwu, i polecono Wydziałowi przedstawić na następnem zgromadzeniu projekt, w jaki sposób Rada mogłaby popierając cele Towarzystwa, takowemu się odwzajemnić.

Umocowano Wydział do obmyślenia potrzebnej pomocy kancelaryjnej, i polecono przedstawić na przyszłem zebraniu zarys mającej się uchwalić instrukcji służbowej.

Uchwalono na koszta kancelaryjne Wydziału powiatowego pobór dodatku po 1% od wszystkich podatków bezpośrednich w powiecie opłacanych, co około 990 zł. wyniesie i na wniosek Radcy Lipczyńskiego Rada wyraziła swe podziękowanie wydziałowi za oszczędność, z jaką się stara urządzić.

Wreszcie uchwalono wypracowany przez Radcę Dra. Machalskiego regulamin obrad Rady z kilku poprawkami przez Radców Lipczyńskiego i ks. Górnickiego wniesionemi.

Kronika czynności gminnych.

Lwów. We czwartek dnia 9. Stycznia odbyło się pierwsze w tym roku zgromadzenie Rady miejskiej pod przewodnictwem burmistrza p. Kroebla. Radny p. Wild interpeluje o śnieg i lód który całemi wałami zaległ ulice naszej stolicy. Na wniosek sekcji przedłożony Radzie przez referenta p. Adamski'ego uchwala Rada udzielić bezpłatnie drzewa opałowego następującym zakładom dobroczynnym: szpitalowi izraelickiemu, stowarzyszeniu czynnej miłości bliźniego; zakładom: św. Heleny, ślepych, sierot i głuchoniemych, szpitalikowi dla małych dzieci, ochronkom, tudzież zakładowi księdza Kajetanowicza. — Między ubiegającymi się o to wsparcie w drzewie, było także Stowarzyszenie katolickiej czeladzi rzemieślniczej, zostające pod bezpośrednim kierunkiem ks. Odelgiewicza. Rada jednak odmówiła temu Stowarzyszeniu żądanego wsparcia, a to z tej przyczyny, iż wezwani do uczęszczania do szkoły przemysłowej członkowie oświadczyli przez ks. Odelgiewicza, iż uczęszczać nie będą. Rada uchwala dalej na wniosek przedłożony przez ks. kanonika Romaszkana, ażeby przez cztery miesiące obdzielać ubogich rumfordzką zupą, wyznaczając oraz na pierwsze zaprowadzenie kwotę 300 zł. w. a. Odbywać się to będzie w tutejszym domu ubogich, a komisja do prowadzenia tej czynności wyznaczona ma się zająć wyszukaniem innych jeszcze lokalów. Uchwalono oraz dać na ten cel cztery sągi drzewa. — Radny dr. Gnoiński zdaje sprawę z odbytego zakupna akcyj banku hipotecznego. Rada uchwaliła subskrybować 500 akcyj w wartości 100.000 zł. Fundusz na ten cel uzyskano z dość korzystnej sprzedaży obligacyj po 70 zł. Wypłacono dotąd 40.000 zł. — Radny p. Miączyński przedstawia wniosek o przyczynienie się miasta do restauracji historycznego kościoła w Żółkwi. Wniosek ciekawy z tego względu, iż przekonać się z niego można, jak u nas czasem zalegają sprawy. Oto pierwsze podanie ze strony komitetu, który zbierał składki, było zrobione w Styczniu 1863 roku, zaś 20. Grudnia 1866 — a zatem niespełna w cztery lata — komitet użala się, iż nie otrzymał odpowiedzi. Dnia 4go Stycznia 1867 rzecz była rozbierana w magistracie, a dopiero we Wrześniu 1867 przedłożona sekcji, gdzie przeleżawszy przez całe trzy miesiące po takiej pięcioletniej tułaczce (1863 — 1868) przyszła nareszcie na stół Rady dzisiaj — gdy kościoł w Żółkwi już zrestaurowany! Na szczęście jednak okazało się, iż zdałoby się jeszcze porządniejsze cymborjum w kościele, Rada więc przeznaczyła na ten cel 500 zł. w a. — Wreszcie wybrano p. Engla do komisji mającej nadzór nad szkołą przemysłową, zaś p. Halskiego do zasiadania imieniem miasta w zarządzie Towarzystwa ogrodniczo - sadowniczego. — W sekcjach toczą się żwawe rozprawy nad budżetem gminy miasta Lwowa.

Trembowla dnia 1go Stycznia. Pierwsze dwa posiedzenia Rady powiatowej trembowelskiej odbyły się dnia 27. i 28. grudnia z. r. Prócz uchwalonego regulaminu dla samejże Rady i instrukcji dla Wydziału, uchwalono pojedyńcze pozycje budżetowe.

Między uchwałami Rady ponoszemy uchwały następujące:

Wydział poczyni kroki odpowiednie, ażeby od opłaty pocztowej wszystkie korespondencje Wydziału były uwolnione.

Wydział zaciągnie pożyczkę 1.000 zł. w. a. 10procentową, z planem umorzenia kapitału w ciągu lat dwóch.

Rada uchwaliła: 400 zł. w. a. na urządzenie kancelaryjne, opał, oświetlenie, wydatki kancelaryjne roczne i inne wydatki, objęte pauszalą, [illegible] do rąk prezesa, który, bez złożenia szczegółowych rachun[illegible] ma tą kwotą rozporządzać.

Sami Polacy postawili wniosek, ażeby na podania w ruskim języku, do Wydziału wniesione, po rusku dawać odpowiedzi. Przyjęto z wielkiem zadowoleniem kilku Rusinów.

Z drukarni odpowiedzialnego redaktora i wydawcy: E. Winiarza.

Dodatek do Numeru 37. Gminy z dnia 11go Stycznia.

Od Redakcji „Gminy."

Od prezesów Rad powiatowych krakowskiej, chrzanowskiej i wadowickiej otrzymaliśmy następujące jednobrzmiące oświadczenie, do którego przyrzekli już przystąpić prezesowie kilku innych Rad powiatowych:

„W początku życia autonomicznego w naszym kraju, powinniśmy wspierać się wzajemnie udzielaniem rezultatów doświadczeń naszych i prac przy rozwiązaniu nasuwających się trudności w Radach i Wydziałach powiatowych, a nawet gdy życie to autonomiczne już znacznie rozwiniętem będzie, zawsze ważną zostanie potrzeba organu prasy, któryby jednoczył w sobie i łatwem czynił przejrzenie spraw powiatowych w kraju i sposobu ich prowadzenia. Jawność, oprócz tego, uważamy za silny bodziec do popierania autonomicznych instytucyj naszych, poprawiania ich i wpajania w ludność zaufania do nich.

„Pismo „Gmina" stanęło już samo na stanowisku, które wzmiankowanej przez nas potrzebie uczyni zadość, jeżeli teraz po rozpoczętej czynności Rad powiatowych, pismo to więcej rozwinąć się będzie mogło, i przez kraj należycie popartem zostanie. Postanowiliśmy z naszej strony oświadczyć szanownej redakcji, iż chęcią naszą jest, popierać rozwinięcie pisma „Gmina" środkami jakie są w naszej mocy, t. j. 1) dostarczaniem materjałów, jakich nam nastręczy czynność nasza w powiatach, doświadczenie, rozbiór kwestyj zachodzących przy wykonaniu ustaw i przy dążeniu do celów naszej instytucji; 2) zapewnienie wydawnictwu „Gminy" po 20 prenumeratorów w każdym z naszych powiatów, stawiając z naszej strony następujące życzenia:

a) „Aby zakres pisma „Gmina" zachowując swoją nazwę, rozszerzonym został stanowczo na użytek Rad powiatowych, tak, aby zadaniem jego stało się być organem Rad i Wydziałów powiatowych, w któremby sprawozdania z zarządu spraw powiatowych oraz doniesienia ogólne budzić mogące zajęcie bezpłatnie, a tylko ogłoszenia o licytacjach, dostawach, konkurencjach i t. p. za umiarkowaną opłatą umieszczane bywały.

b) „Aby pismo „Gmina" rozszerzyło objętość swoją, dochodząc stopniowo przy nadsełanej treści, do rozmiaru Gazety Narodowej lub Czasu.

c) „Aby wychodziło przynajmniej dwa razy tygodniowo, zamiast jak obecnie, raz na tydzień.

d) „Aby wzmagając — stosownie do potrzeby i znaczniejszego odbytu — swoje siły redakcyjne, pismo „Gmina" zostało zawsze w zakresie ścisłym swego zadania: dopomagania instytucjom autonomicznym do przeprowadzenia w kraju prawdziwego samorządu w zakresie ustaw, a pozostając z dala od szerszej polityki, strzegło się ściśle ducha stronniczego, czy to ze względu na osoby, czy na warstwy społeczeństwa.

„Pozwalamy sobie wyrazić nadzieję, że szanowna redakcja pisma „Gmina" zgłoszenia się nasze przyjmie jako wyraz życzliwych dla pisma tego chęci, a zarazem jako wyraz życzeń jednej części kraju. Formę takiego zbiorowego oświadczenia użyliśmy dla tego, aby redakcji dostarczyć przedmiotu, na podstawie którego sama może w innych częściach kraju zapytania uczynić zechce, jeśli te same powody z innych powiatów nie wywołały już podobnych naszemu oświadczeń. Pojmujemy albowiem, że życzenia nasze wtedy dopiero będą spełnić się mogły, jeżeli wszystkie powiaty lub większa ich część do tej myśli przystąpią, i prenumeratę dostateczną dla istnienia pisma zapewnią. Chętnie stalibyśmy się skuteczną dla innych w tej mierze zachętą."

Ośmieleni powyższem oświadczeniem, udajemy się do prześwietnych Rad powiatowych całego kraju z prośbą, aby przystępując do tegoż oświadczenia, w powyżej wskazany sposób do utrzymania organu autonomicznych naszych instytucyj przyczynić się zechciały. Redakcja ze swej strony w odpowiedź na powyżej postawione warunki oświadcza:

1) Oddając się głównie sprawom Rad powiatowych; nie możemy jednak zaniedbywać spraw gminnych, a to tem bardziej, że wchodzą one w wysokim stopniu w zakres działania Rad powiatowych. Wszelkie sprawozdania, doniesienia budzące ogólny interes, tudzież ogłoszenia konkursów, licytacyj i t. p. — nadsełane nam od Rad powiatowych i gminnych umieszczać będziemy bezpłatnie.

2) Od dnia 1go Lutego 1868 *Gmina* wychodzić będzie dwa razy na tydzień w arkuszu dotychczasowego formatu. Formatu nie zwiększamy z tego powodu, iż dla pism specjalnych, mających trwalszą a nie nowiniarską tylko wartość, wielki format dzienników politycznych jest niepraktyczny; dając zaś do każdego rocznika przedmiotowy i alfabetyczny spis rzeczy, dajemy w wygodnym formacie podręcznik, który z pożytkiem może być użyty przez pracujących w sprawach gmin i powiatów. Gdy zaś większa obfitość materjału wymagać tego będzie, będziemy dawać półarkuszowe albo i większe dodatki. Zresztą zwiększenie formatu do rozmiarów *Czasu* lub *Gazety Narod.*, i z tego względu nie byłoby dogodnem, że zmuszałoby nas nieraz może do zapełniania kolumn rzeczami mniejszej wartości, czego pismo specjalne jak najbardziej unikać winno. Że zaś dając co tydzień dwa lub więcej arkuszy druku, zamiast jednego, podnosimy koszta więcej jak podwójnie: cena przeto i tak bardzo niska, musi być podniesioną z 1 zł. na 2 zł. kwartalnie. Abonenci, którzy zapłacili za cztery kwartały do końca roku, t. j. do dnia 1go Maja 1868, dopłacą za ostatni kwartał kwotę 1 zł. w. a.

3) Zwiększając objętość pisma i podnosząc siły redakcji, trzymać się będziemy ściśle dotychczasowego programu: unikać będziemy najzupełniej wprowadzania w grę politycznych namiętności, szkodliwych dla rozwoju autonomicznych instytucyj, a stać będziemy zawsze w obronie samorządu, dążąc do rozszerzania i dobrego zorganizowania tegoż.

Że zaś tylko usilne poparcie ze strony Rad powiatowych dozwoli nam zaprowadzić wskazane wyżej ulepszenia, upraszamy przeto powtórnie prześwietne Rady powiatowe o liczne przystąpienie do powyższej deklaracji.

Z drukarni E. Winiarza.

Nr. 39. Lwów, dnia 25. Stycznia 1868.

GMINA

Wychodzi co soboty każdego tygodnia. Przedpłata wynosi z przesyłką pocztową: rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł., kwartalnie 1 zł.

Wszelkie listy i przesyłki adresować należy do Wydawnictwa pisma „Gminy“ we Lwowie, przy ulicy Dominikańskiej l. 170.

Stanowisko Naczelnika gminy.

(Dokończenie).

Widzieliśmy w poprzednich uwagach Naczelnika gminy w jego sferze działalności przepisanej ustawą, określonej ściśle paragrafami tejże. Miał on tam zarządzać majątkiem gminy według wskazówek, przez Radę gminną udzielonych, miał wykonywać wszelkie czynności własnego zakresu działania gminy, w myśl uchwał Rady, wreszcie miał spełniać zlecenia władz rządowych odnoszące się do poruczonego zakresu działania.

Czynność jego w powyższych zakresach dość jest rozległa. Samo już czuwanie nad utrzymaniem o ile możności i zwiększeniem majątku gminy ważną i piękną nam się przedstawi, gdy pomnimy, iż jest to majątek nie dzisiaj żyjących członków gminy, ale i przyszłych pokoleń, że od utrzymania majątku tego zależy oraz utrzymanie i rozszerzenie samorządu gmin, zależy przeto w wysokim stopniu przyszłość kraju całego.

Mając w ręku swem bezpośrednie wykonanie policji miejscowej, Naczelnicy gmin są przez to samo dzierżycielami publicznego bezpieczeństwa i spokoju, bez którego ani ekonomiczny ani umysłowy rozwój kraju nie byłby możliwy. Jakżeż wielki obowiązek cięży tu na Naczelniku, jak wielką odpowiedzialność bierze na siebie każdy przyjmujący tę godność! Dodajmy do tego pieczę nad zakładami gminnemi, jako zakładami dobra publicznego, a przekonamy się, iż od Naczelników gmin zależy bardzo wiele, iż tak jak dobry Naczelnik może wiele dla gminy a zatem i dla kraju zdziałać dobrego, przez samo ścisłe wykonywanie włożonych przez ustawę obowiązków administracyjnych — tak Naczelnik nieodpowiedni, nie umiejący dobrze administracji tej prowadzić, albo co gorsza prowadzący ją niesumiennie może wiele złego gminie wyrządzić Po jednym i po drugim w długie jeszcze lata ślady w gminie zostaną, a gdy pamięć działalności pierwszego zostanie zawsze drogą gminie, a skutki jej dobroczynne zawsze czuć się dadzą, skutki szkodliwe, jakie sprowadzi działalność drugiego równie długo trwać będą, i z trudnością dadzą się zatrzeć. Bo działalność ta, choć się po większej części składa z czynności drobnych, pozornie nie wiele znaczących, ma jednak wpływ wielki, nie odnosi się tylko do dzisiaj, ale oddziaływa także w wysokim stopniu na jutro.

Źleby jednak było, gdyby Naczelnicy gmin mniemali, iż na samem tylko ścisłem wykonywaniu uchwał Rady gminnej i rządowych poleceń, na samej tej bezpośredniej administracyjnej czynności, kończy się ich działalność, i że uczynili już wszystko, gdy w biurze gminnem urzędowali, i przewodniczyli posiedzeniom Rady gminnej. Takie pojęcie stanowiska Naczelnika, odnoszące się tylko do tego, co ustawa w y r a ź n i e mu poleca, dałoby może dobrą administrację gminną, ale nie zdołałoby jeszcze wlać w nią ducha — zrobiłoby z gminy dobry urząd, ale nie zrobiłoby z niej autonomicznego ciała, poczuwającego się do tego, iż jest podstawą, jest pierwszym stopniem konstytucyjnego gmachu. Utrzymałby się wprawdzie ład i porządek w gminie, ale nie widzianoby w niej wzrostu i postępu, nie widzianoby podnoszenia się dobra publicznego w gminie.

Otóż Naczelnicy przedewszystkiem pamiętać powinni, iż s ą o n i s t r ó ż a m i s a m o r z ą d u g m i n y. Zasady autonomji za mało jeszcze wsiąkły w nasze życie publiczne, a instytucje autonomiczne zanadto jeszcze młode są i świeże, żebyśmy mogli spokojnie ręce założywszy zadowalniać się tem, iż przyznano w ustawach autonomję, a nie czuwać ustawicznie i z jak największą gorliwością nad tem, by nam jej w praktyce nie ujmowano. Władze rządowe, szczególniej niższe, przyzwyczajone przez czas tak długi do rządzenia według zupełnie odmiennego systemu, nie mogą się znaleźć w nowych stosunkach, i mimo szczerej woli, której większej ich części odmawiać nie można, nie raz moga postąpić wbrew zasadom autonomji, nie raz tę autonomję pogwałcą. Jest to zupełnie naturalnie, raz dla

tego, że sama dawna rutyna do tego ich nakłania, powtóre zaś dla tego, iż każda władza, gdy jej przyjdzie cokolwiek ze swych praw i prerogatyw na korzyść innych odstąpić, czyni to niechętnie, zwolna, i zawsze jeszcze przez czas dłuższy do dawnego nagina się kierunku, tak jak ciało silnie pchnięte w jednym kierunku zachowuje dążenie to póty, póki większa od pierwszej siła nie pchnie go inaczej.

Jak naturalną tedy jest rzeczą, iż władze niższe nie mogąc do nowego stanu rzeczy nawyknąć, nieraz jeszcze postępowaniem swojem obrażają samorząd, tak równie naturalną i konieczną rzeczą jest, by gminy wszelkiemi siłami opór stawiły takiemu dążeniu, gdziekolwiekby się ono objawiło.

W początkach właśnie życia autonomicznego, jak najsilniej stawać trzeba w obronie samorządu, który dziś jest jeszcze, jeżeli wolno użyć takiego porównania, jakoby dziecko potrzebujące wsparcia. Gdy dłużej życiem tem żyć będziemy, gdy samorząd wejdzie już niejako w obyczaje kraju, gdy silnie się przejmiemy poczuciem tej wolności, nie tak łatwo będzie zachwiać samorządem, nie tak łatwo będzie uczynić go tylko iluzoryjnym, jak dziś właśnie, gdy praktyka ta dopiero się u nas poczyna, gdyśmy jeszcze zasadami temi nie przesiąkli. Dziś dozwólmy tylko raz naruszyć samorząd gminy, dozwólmy raz tylko władzom politycznym wmięszać się w sprawy nie należące do nich, a przyznane ustawą gminie — a jutro wypadki te coraz staną się liczniejsze, i mając formę samorządu, utracimy jego istotę tem łatwiej, że ludność cała jeszcze nie ma w sobie dosyć poczucia praw obywatelskich. Nie ma przeto sprawy tak drobnej, o którejby można powiedzieć, że nic to nie szkodzi, choć w niej samorząd gminy zostanie trochę naruszony. Bo jeżeli tu wszystko zależy na tem, by poczucie samorządu obudzić w massie ludności, by samorząd ten stał się, jak powiedzieliśmy wyżej obyczajem, prawieby rzec można nawyczką ludności, to nie masz nic drobnego, nic małoznaczącego, a każde naruszanie samorządu choćby w najdrobniejszej pozornie sprawie, jest ważnem w swych następstwach.

Samorządu tego pilnować należy nie tylko w obec władz rządowych, ale i w obec reprezentacyj autonomicznych wyższego rzędu niż gmina — a są niemi Rady powiatowe i Wydział krajowy. Tutaj oczywiście gmina nie tak często będzie w położeniu, by w obec ciał tych samorządu swego bronić musiała, bo spodziewać się należy, iż nie zechcą one go naruszać — i tu jednak trzeba w razie, gdyby to się stać miało, stawać w obronie praw gminy. Jeżeli bowiem gmina ma się rozwinąć, ma się stać w istocie tem, czem być powinna, to powinna przestrzegać i bronić autonomicznych praw swych w obec każdego, ktoby je chciał naruszać, choćby nim być miały wyższe autonomiczne ciała. Ulegając przeto tymże reprezentacjom we wszystkiem, w czem ustawa gminy ich rozporządzeniom poddała, winne gminy przestrzegać pilnie, by reprezentacje te trzymały się ściśle zakreślonych im granic władzy, nie wkraczając nigdy i niczem w prawa gminy. Pozwalając na takie wkraczanie, gmina przestaje powoli być tem, czem być winna: ciałem wolnie się rządzącym.

Otóż do tej obrony gminnego samorządu powołaną jest Rada gminna a przedewszystkiem Naczelnik jako głowa tejże. Mając ciągłą praktykę ustawy, Naczelnik musi oczywiście znać ją najlepiej, a będąc w ciągłej styczności z władzami, od których wychodzićby mogło naruszenie samorządu, będzie on wiedział najlepiej, kiedy i jak stanąć w jego obronie. W razie więc, gdyby tego było potrzeba, zwoła Radę, przedstawi jej stan rzecy, słowem i przykładem zachęci do stosownego wystąpienia, i na podstawie uchwały Rady poczyni stosowne kroki.

Ale samorząd gminy może być naruszonym nie tylko przez władze rządowe i wyższe ciała autonomiczne — może on być naruszonym i zachwianym przez samą Radę. Jeżeli gmina odnosi się do władz wyższych ze sprawami, które wyłącznie własnej jej decyzji są zostawione, jeżeli żąda zezwolenia władzy na to, co bez takiego zezwolenia sama uchwalić i zdziałać może, jeżeli wreszcie do władz rządowych udaje się w sprawach, które wprawdzie nie mogą być zdziałane przez gminę samą, ale wymagają zatwierdzenia już nie rządowych władz, lecz wyższych ciał autonomicznych — w tych wszystkich wypadkach gmina sama narusza samorząd. Otóż Naczelnika jest obowiązkiem, gdyby Rada podobny krok chciała uczynić, przedstawić jej następstwa tego, wykazać iż sprzeciwia się on gminnej autonomji, i w ten sposób przeszkodzić złemu.

Jakże wielka ciąży w tym względzie odpowiedzialność moralna, na Radach i Naczelnikach gmin! Jeżeli kraj cały uznał, iż od samorządu zależy jego pomyślność tak w moralnym jak i materjalnym kierunku, zależy jego przyszłość,

jeżeli dalej podstawą samorządu kraju jest wolna gmina — to Naczelnik spełniając ściśle powyżej wskazany obowiązek działa już nie tylko dla dobra gminy — działa dla dobra kraju całego, a zaniedbując obowiązek ten naraża już nie interesa gminy, ale interesa całego kraju. Tutaj zakres jego rozszera się znacznie, przekracza rogatki miejskie lub wiejskiej gminy granice, a działalność jego wywiera już daleko obszerniejszy i trwalszy wpływ.

A nie powinni Naczelnicy gmin się lękać, by takie mężne trwanie przy samorządzie gminnym, stawienie oporu przeciw tym, którzyby go naruszyć chcieli, sprowadzić na nich mogło rygor paragrafu 102 ust. gm. orzekającego, iż Naczelnik gminy może być złożony z urzędu przez polityczną władzę krajową w porozumieniu z Wydziałem powiatowym. Takie złożenie z urzędu może bowiem nastąpić tylko „w razie cięższego przekroczenia lub zaniedbania obowiązków“ — jeżeli tedy Naczelnik pełni sumiennie swę obowiązki, jeżeli ściśle się trzyma w granicach ustawą mu zakreślonych, w takim razie nie ma się czego obawiać. A i rozwiązanie Rady gminnej orzeczone w §. 109 ust. gm. chociaż żadnym nie określone warunkiem, niezawodnie jednak w takim tylko nastąpiłoby razie, gdyby Rada chwyciła się jakich środków nieprawnych. Samo jednak stawienie oporu przeciw naruszeniu samorządu gminnego, w granicach ustawami dozwolonych, żadną miarą na Radę gminną tak surowego nie sprowadzi kroku. A gdybyśmy nawet przypuścili, że tak będzie — co powtarzamy trudno przypuszczać — to względami takiemi Naczelnik powodować się nie może, ani też Rada niemi odstraszyć się winna — bo legalny i prawny opór przeciw naruszeniu samorządu jest obowiązkiem każdego obywatela konstytucyjnego, a przedewszystkiem każdego autonomicznego ciała, obowiązkiem, który bezwarunkowo i bezwzględnie winien być spełnionym.

Obok tego, cośmy jako obowiązki Naczelnika wymienili, dalszym jest jego obowiązkiem ciągłe a baczne czuwanie nad dobrem gminy i jej mieszkańców, ciągła w tej mierze działalność. Nie dość jest, by Naczelnik czekał na uchwały Rady, i uchwały te wykonywał, nie dość by pełnił ściśle obowiązki własnego i poruczonego zakresu opisane ustawą — winien on w każdym razie, gdy dobro gminy wymagałoby przedsięwzięcia czegoś, wziąć w tem inicjatywę, przedstawić Radzie projekt, zachęcić ją do działania. Gdy grozi głód, niedostatek, Naczelnik winien pierwszy pomyśleć o tem, jak mu zaradzić można, i zaraz Radzie stosowny przedstawić wniosek. Gdy gmina posiada jaki kapitał do dyspozycji, który możnaby użyć na rzecz dobra jej mieszkańców, winien Naczelnik obmyśleć jak go użyć, czy utworzyć może kasę zaliczkową, albo założyć szpichlerz albo szpital gminny, a wypracowawszy wniosek, przed Radą z nim stanąć.

Jest to działalność, która się jasno sformułować i określić nie da, którą w praktyce sformułuje sobie najlepiej sumienie i obywatelska gorliwość każdego Naczelnika gminy. Skoro zaufanie obywateli powołało go na tak ważne stanowisko, skoro go uczyniło reprezentantem gminy i wykonawcą życzeń tejże, skoro go postawiło na straży interesów gminy, winien on ciągle mieć to przed oczyma, iż obowiązkiem jego nie samo urzędowanie w biurze, nie samo wykonanie paragrafów, ale prawdziwe i istotne popieranie dobra tej gminy, która go na swym czele postawiła. A ta skrzętność jego w tym właśnie kierunku, to ciągłe wyszukiwanie, coby to się dało dla dobra mieszkańców zdziałać, udzielić się musi i członkom Rady, którzy widząc w Naczelniku swym taką gorliwość, współzawodniczyć z nim będą, i równą rozwiną działalność. A przeciwnie, gdy Naczelnik ograniczy się na samem tylko biurowem działaniu, gdy zwoływana od czasu do czasu Rada nie będzie miała nic więcej sobie przedłożonem, prócz tego, co ściśle wypełniać każe ustawa tak w własnym jak poruczonym zakresie — to i Rada z czasem zapomni o tem, że jest reprezentantem gminy, a będzie tylko — zbiorowym jej urzędnikiem.

Czyż potrzebujemy dodawać dla zupełnego wykończenia naszego obrazu, iż Naczelnik gminy winien być dla obywateli wzorem i przykładem tak w życiu prywatnem jak i publicznem? Słabość to już taka natury ludzkiej, iż się we wszystkiem oglądamy na przykład tych, których na czele naszych spraw postawiliśmy, iż jak dobre ich postępki są dla nas do dobrego zachętą, tak złym a z góry płynącym przykładem łatwo się zarażamy. Na Naczelnika gminy, na wybrańca jej, zwrócone są zawsze oczy gminy całej — w życiu prywatnem jego przykład, w życiu publicznem jego słowo oraz znaczy wiele. Nienaganność życia prywatnego, a gorliwość w pełnieniu obowiązków życia publicznego nie tylko w gminie samej ale i po za gminą, jeżeli

est wielkim obowiązkiem każdego obywatela, toć stokroć ważniejszym jest obowiązkiem Naczelnika gminy — pierwszego jej reprezentanta.

I. Romanowicz.

Statystyczne opisy powiatów.

(Ciąg dalszy).

Dla okolic, w których roboty wodne w drodze konkurencyjnej uchwalone lub przedsiębrane zostaną, podajemy Radom powiatowym jeszcze jedną dla zastosowania się w tym względzie formułkę następującej osnowy:

Na utrzymywanie tam i grobel przeciw wylewom rzeki N. lub potoku N. ustanowiony został uchwałą Rady powiatowej, lub w skutek wyższego rozporządzenia z dnia... specjalny kataster konkurencyjny, przyczem podzielono powiat na 4 główne sekcje. Tu wyliczyć należy dokładnie wszystkie sekcje, oznaczając ich rozległość i końcowe punkta.

Również i płace konkurencyjne ku temu celowi nałożone, dzielą się na 4 klasy — z których pierwsza klasa jako najwyżej opodatkowana 4 części, druga 3 części, trzecia 2 części a czwarta 1 część ogólnego kosztorysu tej budowy ma ponosić. — Zwykły roczny datek na utrzymywanie tych lub wszystkich w powiecie istniejących budowli wodnych wynosić ma jako normalny ..., centów od morga posiadłości.

Śluz i innych kosztowniejszych budowli wodnych przy groblach i młynach liczy powiat n. p. 34 z 170 przepustami, największa budowa w tym względzie znajduje się nad rzeką N. w miejscu N. z 12 przepustami.

Znaczniejsze budowy faszynowe znajdują się na grobli w N. Utrzymywanie tych wszystkich budowli w należytym stanie, należy do ich posiadaczy. W celu zaś utrzymania normalnego strnu wody istnieje w powiecie osobna komisja z 4 obywateli i 2 techników ustanowiona.

Do budowli wodnych należy także osuszanie bagnisk i moczarów przez regulację koryt i łożysk rzecznych, oraz wyrżnięcie regularnych rowów wśród rozległych bagnisk i moczarów w celu odprowadzania wody stojącej. — Roboty tym podobne ostatniemi czasy w kilku miejscach urzędownie przedsięwzięto. Nie zaszkodziłoby zatem wiedzieć, ile i co już dotychczas wykonanem zostało, oraz coby jeszcze, w jakim czasie i w jaki sposób przedsięwziąć się dało, i jakowych skutków z togo przedsiębiorstwa spodziewać się można. Podać należy także kosztorys, i w jakowej drodze, czy przez konkurencję czy inaczej te budowy uskuteczniłby wypadało.

Wszystkie zatem przedsiębiorstwa powinneby co roku w dokładnem sprawozdaniu być podane do publicznej wiadomości i dla dalszego zastosowania się.

Trzecim niemniej ważnym artykułem budowli wodnych jest sztuczne zawodnianie lub odprowadzanie zbytecznej wody z miejsc uprawnych, czyli tak zwane drenaże. Wprawdzie mało ich jeszcze w kraju naszym posiadamy, wszelakoż dokładne opisy takowych i kosztorysy gdzie już istnieją, posłużyć mogą poniekąd za wzór innym przedsiębiorcom do przeprowadzenia takowych. Są to bowiem przedsiębiorstwa wchodzące w wyższą sferę uprawy rolnej, według czego i najnieużyteczniejsze nawet kawałki gruntu, w użyteczną rolę lub łąkę przeistoczyć się dadzą. — Dla jednostajnego zestawienia więc wszystkich w kraju naszym w tym względzie przedsięwziętych lub wykonanych już robót — podajemy następującą tabelę:

Tabela wykończonych w powiecie N. drenażów.

Nazwa Miejscowości.	Odległość drenów	Głębokość drenów	Drenaże uskutecznione według systemu: Powierzchnia mrg	sąż kw.	Dreny (sążnie podłużne): Zbiorowe	Naglówkowe	Ssące	Koszta przy tem poniesione: Gotówką zł	ct.	Zużyty materjał — Sztuki: Na rury Zbiorowe 4"	2½	2"	Przyczoł. 2½	1¼	Sączki 1¼" mocn.	słabsze	Mufy	Cegła mularsk.	żłobkow.	Płyty kam.	Wartość materjału zł.	ct.	Przecięcie na morg: Gotówką zł.	ct.	Materjał zł.	ct.	Ogółem zł.	ct.
N. N.	36	4	10	285	218	—	2449	222	32	—	2·00	—	32	22	10050	6300	3100	—	—	—	139	12.$_4$	22	22.$_6$	13	40.$_5$	35	31.$_1$
N. N.	36	4	7	29	140	—	1457	138	38	—	1900	—	23	23	10450	—	1900	340	—	2	92	26.$_4$	19	46.$_6$	13	11.$_1$	32	57.$_7$
N. N.	30—36	4	16	880	306		4389	384	48	600	2500	—	58	58	31000	—	10000	—	—	—	253	32	23	15	15	19.$_2$	38	34.$_2$
N. N.	36	4	5	1334	190	—	1495	140	54	300	1300	—	22	22	10650	—	3500	34	80	2	100	10	24	9.$_1$	17	10.$_1$	41	19.$_8$
Ogół	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

(C. d. n.)

161

Uchwały Wydziału krajowego.

(Dokończenie.)

Sejm przekazał Wydziałowi krajowemu na 75 posiedzeniu w r. 1866 następujący wniosek posła księdza Morgensterna:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w właściwej drodze postarał się, iżby równie jak w krajach do korony węgierskiej należących, i w kraju naszym podatek domowy, od zabudowań do XII. klasy przepisany, z tem odróżnieniem był wymierzany, iżby należytość podatkowa, dla tej klasy wymierzona tylko przy budynkach o trzech częściach, czyli izbach mieszkalnych pobieraną była, zaś przy mniejszych to jest przy budynkach o dwóch izbach o $1/4$, zaś przy budynkach o jednej izbie o $1/2$ zwykłego wymiaru podatkowego zmniejszoną była.“ W wykonaniu tego polecenia zbadał Wydział krajowy powołane ustawodawstwo krajów do korony węgierskiej należących, a przekonawszy się z udzielonych sobie przez c. k. władze skarbowe wykazów, iż podatek ten opłacany przez nasz kraj, i to przez najbiedniejszą część jego w ogóle biednej ludności, wynosi bezmała dwa razy tyle, ileby uczynił podług taryfy krajów korony węgierskiej, zważywszy nakoniec na niesprawiedliwość, występującą jeszcze jaskrawiej przy porównaniu naszych krajowych stosunków ze stosunkami zachodnich krajów monarchji, — postanowił wystosować prośbę do c. k. ministerstwa skarbu o usunięcie tej rażącej niesprawiedliwości, czy to w drodze administracyjnej, czy też ustawodawczej, wyrażając zarazem nadzieję, iż ministerstwo nie odmówi przyniesienia jak najrychlej słusznej ulgi naszej podatkami przeciążonej ludności.

Na zapytanie c. k. Prezydjum Namiestnictwa względem prowizorycznego rozpisania dodatków do funduszu krajowego i funduszów indemnizacyjnych na r. 1868 odpowiedziano, że podług dosłownego brzmienia §. 22. statutu krajowego prawo nakładania krajowych dodatków przysłuża tylko Sejmowi, w obec jednakże niepewności, kiedy Sejm krajowy zwołanym będzie, i grożącego niebezpieczeństwa, iż zabraknie funduszów potrzebnych na opędzenie niezbędnych wydatków krajowych, Wydział krajowy, ulegając konieczności nie śmie czynić zarzutu przeciw prowizorycznemu rozpisaniu tych dodatków.

Następnie przyjęto do wiadomości oznajmienie c. k. Prezydjum Namiestnictwa, że Jego c. k. Apostolska Mość najwyższem postanowieniem z dnia 26. grudnia z r. raczył najmiłościwiej postanowić, ażeby z zastrzeżeniem konstytucyjnego uchwalenia budżetu funduszu krajowego i funduszów indeminizacyjnych na r. 1868 rozpisać prowizoryczne dodatki do podatków na pokrycie potrzeb krajowych i funduszów indemnizacyjnych w kwocie uchwalonej na r. 1867, jako też, iż zarazem zarządzono ze strony c. k. Prezydjum wykonanie w mowie będącej najwyższej rezolucji.

Zamianowano zastępcami członków komisji katastralnej krajowej: pp Klemensa Postruskiego i Edwarda Micewskiego, a w miejsce p. Jana Serwatowskiego, który zrezygnował, p. Atanazego Benoego mężem zaufania dla komisji inspektorackiej w Bochni. Dalej zamianowano ks. Antoniego Pietrusiewicza, kanonika katedralnego kapituły obr. gr. kat. we Lwowie, członkiem komisji wydawnictwa starych aktów archiwum Bernardyńskiego.

Na wezwanie c. k. Namiestnictwa o wydzielenie pewnej kwoty z funduszu krajowego w celu wynagrodzenia nauczycieli, odznaczających się w udzielaniu nauki powtarzania, odpowiedziano: iż Sejm na podobne cele żadnej nie preliminował kwoty, i Wydział krajowy nic na ten cel łożyć nie może, ani byłby w możności proponowania Sejmowi wyznaczenia pewnej kwoty w przyszłym budżecie, ze względu na nadzwyczaj przeciążony stan finansowy kraju.

Prośby Rady gminnej miasta Lwowa i Rady powiatowej stanisławowskiej o poparcie petycyj, wniesionych do Jego Excelencji Pana Namiestnika, o wprowadzenie w życie Rady szkolnej, odstąpiono c. k. Prezydjum Namiestnictwa do uwzględnienia.

Podanie Romana Piechockiego, dyrektora szkoły ekwitacyjnej w Krakowie, o wstawienie się u rządu o przywrócenie fundacji, która przy uniwersytecie Jagiellońskim aż do r. 1848 na naukę jazdy konnej istniała, zwrócono petentowi z odpowiedzią, iż Wydział krajowy w obec niejasnego stanu rzeczy nie jest w możności popierania tej prośby niemniej, że żadnej subwencji z funduszu krajowego udzielić nie może, ponieważ na podobne cele nie otrzymał żadnej dotacji.

Przyjęto do wiadomości oznajmienie c. k. Prezydjum Namiestnictwa o zarządzonem ogłoszeniu ustawy drogowej. Zarazem przeznaczono celem porozumienia się z rządem co do wydać się mających w myśl §. 31. postanowień poprzednich, jakoteż co do objęcia dróg i funduszów drogowych w zarządzie władz autonomicznych, na delegatów Wydziału krajowego do proponowanej przez c. k. Prezydjum Rady komisyjnej, p. Maurycego Kraińskiego i p. Juljana Ławrowskiego, a w razie przeszkody na zastępcę dr. Franciszka Smolkę.

Na pobudowanie mostu w Borkach wielkich na drodze powiatowej Skałacko-Grzymałowskiej udzielono z funduszu krajowego bezzwrotną subwencję w kwocie 1600 zł. w. a.

Lekarzom, urzędnikom i sługom w powszechnym szpitalu lwowskim wyznaczono w miejsce pobieranego dotąd oświetlenia w naturze, stosowne relutum w gotówce.

Przyjęto deklarację arcybractwa Miłosierdzia i banku pobożnego w Krakowie względem odstąpienia na rzecz szpitalu św. Łazarza sumy 5500 złpl. na dobrach Radwanowice, i 2500 złpl. na realności Nr. 160 G. VI. w Krakowie, pochodzących z legatu ks. Antoniego Bystrzanowskiego.

Na doniesienie dyrekcji szpitali św. Łazarza i św. Ducha, że c. k. ministerstwo przyznało własność budynku szpitalu św. Ducha gminie miasta Krakowa, polecono dyrekcji, ażeby się wstrzymała aż do dalszego postanowienia z wykonaniem przyzwolonych już reperacyj w budynku szpitalu św. Ducha.

Na wezwanie c. k. Namiestnictwa o przyczynienie się z funduszu położnic do połowy płacy dla utworzyć się mającej posady prowizorycznego asystenta kliniki położniczej w tutejszym szpitalu powszechnym, i o wyznaczenie temuż jako sekundarjuszowi oddziału położnic, osobnego pomieszkania i dotyczących emolumentów na koszt funduszu położnic, oświadczono, iż Wydział krajowy nie czuje się być obowiązanym przyczyniać się w jakiejkolwiek części do płacy i utrzymania tegoż asystenta, ponieważ utworzenie tej posady przez c. k. ministerstwo oświecenia wyłącznie w uwzględnieniu celów i potrzeb naukowych przyzwolonem zostało, a przeto jak mianowanie asystenta, tak

i wynagrodzenie onego do c. k. rządu należyć powinno, zwłaszcza iż oddział położnic w tutejszym szpitalu ma swego osobnego sekundarjusza.

Podobne oświadczenie odmowne dano c. k. Namiestnictwu także co do zażądanego przez c. k. ministerstwo oświecenia przyczynienia się z funduszów szpitali św. Łazarza i św. Ducha do wydatków na sprawienie aparatów i instrumentów dla utworzonego przy c. k. uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie instytutu patologiczno-chemicznego.

Przy administrowaniu objętym pod zarząd krajowy zakładem podrzutków we Lwowie nie uszło uwadze Wydziału krajowego, że dochód tegoż zakładu pochodzący z pobieranej za przyjęcie podrzutków taksy w ostatnich szczególniej latach rokrocznie się zmniejszał, pomimo że taksa za przyjęcie podrzutków od r. 1864 z 10 zł. na 15 zł. podniesioną została, a nadto liczba przyjmowanych do zakładu podrzutków z każdym rokiem wzrastała.

Okoliczność ta spowodowała Wydział krajowy do udzielenia Magistratowi miasta Lwowa dotyczących dat, i zawezwania go o ściślejsze i sprężystsze wykonywanie przepisów pod względem uwalniania stron od opłacania postanowionych taks i pod względem należytego ściągania takowych. Zarazem zażądano od Magistratu, ażeby oznajmił Wydziałowi krajowemu zwykły sposób swego postępowania co do ustanowienia opieki lub kurateli dla podrzutków od czasu nowej organizacyi sądowej z r. 1855

Na doniesienie Wydziału powiatowego w Rohatynie, że c. k. sądy powiatowe wymagają od gmin pełnienia służby więziennej, udano się do prezydjów obydwóch c. k. sądów krajowych wyższych o stosowne zarządzenie, ażeby nie pociągano gmin do podobnej, w przepisach nie uzasadnionej prestacji.

Korespondencje Gminy.

Stanisławów, 21. Stycznia 1868.

Budżet na rok bieżący uchwaliła Rada miejska jeszcze w grudniu; zdaje mi się jednak, nie od rzeczy będzie, choć nieco późno, zestawić Wam niektóre pozycje przychodów i rozchodów, jakie w rzeczonym preliminarzu napotykamy.

Wspominałem podobno w jednej z poprzednich korespondencyj o mających się w tym roku wykonać robotach, częścią co do podniesienia, częścią upiększenia miasta; dla wszelkiej jednak pewności wynotuję po raz drugi. I tak: ma się ukończyć przed kilku laty rozpoczętą restaurację ratusza, a mianowicie przebudować jego część mieszkalną, i uczynić takową zdolną do pomieszczenia Urzędu gminnego wraz ze szkołami — główną i realną. Dalej, mają zamiar wybudować koszary wojskowe, wyciąć nową drogę do dworca kolei żelaznej, założyć ogród publiczny; nadto gmina ma się przyczynić do wybudowania sali ćwiczeń dla ochotniczej straży ogniowej, i nakoniec prowadzić dalej roboty około przebrukowania miasta. Oczywiście więc preliminowana rubryka wydatków przewyższa o wiele cyfrę dochodów — same koszta wybudowania koszar są obliczone na 50.000 zł. — suma, której normalny przychód nie wyrównywa, wliczając w to nawet zeszłoroczną nadwyżkę.

Niedobór na rok 1868 postanowiła Rada pokryć częścią zaciągnąć się mającą pożyczką, a częścią dochodami nadzwyczajnymi. Najpoważniejszą cyfrę w rubryce dochodów nadzwyczajnych mają stanowić opłaty pobierane od ziemiopłdów i kopytkowe. W celu uzyskania przywileju na to nowe źródło dochodów przynajmniej na lat kilka, wystosowano pono już do W. Ministerstwa spr. wewn. odnośną prośbę. Właśnie o tym przywileju chciałem słów parę powiedzieć.

Znaną jest rzeczą, iż opłaty nakładane na płody konsumcji obciążają przedewszystkiem najuboższą klasę ludności, bo opodatkowując żywność przeznaczoną dla miast wcale nieprzemysłowych, jakiem jest właśnie nasze miasto po raz drugi, jest to wyciągać grosz od tych, którym ledwo wystarcza na mierną egzystencję. Dalej, administracja takiego podatku w miastach mniejszych jest stosunkowo bardzo kosztowną. I tak jeżeli przypuścimy, że cyfra rzeczonego dochodu będzie 10.000 zł., — cyfra, którą wprawdzie przyjęła sekcja finansowa w swojem obliczeniu, ale bogdaj czy nie jest przesadzona, — to na koszta adminisracji odpadnie z tego co najmniej 3.000 zł. Innemi słowami jest nie omal to samo, co zaciągnąć pożyczkę na 30%, a wiadomo, kto na taki wysoki procent bierze pożyczki, temu prędzej czy później grozi bankructwo. Nareszcie jeszcze jeden wzgląd: zaprowadzać podatek konsumcyjny tam, gdzie jest nierówny podział bogactwa, choćby ten podatek był najmniejszy, będzie to zawsze podawać pomocną rękę do tworzenia się jeszcze większych odstępów w tej nierówności.

Podatek ten ma być nałożony głównie w celu zbudowania wielkich koszar, a miasto ma się w tym względzie porozumieć z komendą wojskową, aby Stanisławów większą niż dotąd miał załogę, spodziewając się z tego podniesienia się miasta. Jest to zdaniem mojem fałszywy punkt wyjścia. Miasta nie podnoszą się liczną załogą, ale podnoszą się głównie przemysłem i handlem. Zyskując większą załogę, zyskuje miasto tylko tyle, iż się podniosą koszta miejscowej policji, wiemy bowiem, jak wielką jest demoralizacja jaką sprowadzają liczne załogi. A gdy dla osiągnięcia tej korzyści miasto zaprowadzi akcyzę, gdy wskutek tego życie w niem będzie droższe — nie jedna rodzina mieszkająca dziś w Stanisławowie dla wielkiej taniości życia, wyniesie się z tamtąd, by osiąść w innem a tańszem mieście. Takie będą korzyści owego podatku.

Oto argumenta, z powodu których nie radziłbym naszemu i innym prowincjonalnym miastom wdawać się w podobne operacje finansowe. W razie konieczności łepiej nierównie nałożyć większy dodatek do podatku bezpośredniego, a tymczasowo zaciągnąć pożyczkę, tem bardziej skoro w stanie normalnym ma się nadwyżkę, z której łatwo będzie z czasem pożyczkę spłacić.

M. M.

Z Krakowskiego, dnia 20. Stycznia 1868.

Pozwólcie, iż udzielę wam niektórych uwag, jakie mi się nastręczyły po odczytaniu sprawozdania z posiedzenia Rady powiatowej krakowskiej, ogłoszonego niedawno w dziennikach.

Przedewszystkiem z przyjemnością muszę zapisać, że nasza Reprezentacja powiatowa nie ogranicza się na samem tylko urzędniczem działaniu, na samem spełnieniu litery prawa, ale skrzętnie się zabiera do czynności dobra powiatu i kraju całego mających na celu. Tę cechę noszą wnioski o prośbę do rządu i sejmu, by połączono instytucje kredytowe w Galicji istniejące w jedno Towarzystwo kredytowe, i o prośbę, by zniżono podatki i dodatki do nich. Nie możemy się godzić na projektowany kurs przymusowy papierów takiego Towarzystwa kredytowego, gdyby ono kiedy powstać miało. Kurs przymusowy naprzód już

zachwiewa kredyt towarzystwa, dowodzi bowiem, iż nie stojąc o własnych siłach, Towarzystwo zewnętrznej koniecznie potrzebuje pomocy, potrzebuje uciekać się do środków nadzwyczajnych, a tak bardzo nie ekonomicznych jak kurs przymusowy. Cóż bowiem znaczy nadanie takiego kursu? Oto rząd zmusza kupować towar nie według jego wartości istotnej, ale według ceny, jaką rząd na niego naznaczył. Papier kredytowy tak samo jest towarem, jak każdy inny przedmiot na sprzedaż wystawiony — cena jego zawisła tak samo od targowych stosunków, jak cena każdego innego towaru. Wszelkie sztuczne wpływanie na tę cenę ze strony rządu, jest naruszeniem wolności ekonomicznej, jest targnięciem się na swobodny rozwój ekonomicznych stosunków. Targnięcia się takiego z ekonomicznego ani też politycznego stanowiska niczem usprawiedliwić nie można.

Nie możemy dalej godzić się na postawiony przez jednego z Radnych wniosek, oznaczający wysokość kar za szkody polowe. Policja polowa należy wyłącznie do gminy — według §. 27. lit d) zaliczona do własnego zakresu działania gminy. W całej ustawie gminnej nie znajdujemy paragrafu, któryby gminy ograniczał w tem prawie sprawowania miejscowej policji, któryby przyznawał komu innemu prawo wykonywania jej, i oznaczania kar za jej przekroczenie. Toż samo i w ustawie o reprezentacji powiatowej nie znajdujemy przepisu, któryby dozwalał Radzie powiatowej oznaczać takie kary. Jeżeli ustawa gminna przyznaje Radom powiatowym prawo do nadzoru nad gminami, to prawo to znajdujemy w niej ściśle i jasno określone: oto ma Rada czuwać nad utrzymaniem majątku gminnego w całości, ma rozstrzygać rekursa od uchwał Rad gminnych w sprawach własnego zakresu, ma wreszcie zatwierdzać niektóre uchwały Rady, które bez tego zatwierdzenia nie są prawomocne. Nie ma jednak Rada powiatowa obowiązku ani prawa uchwalać dla wszystkich gmin obowiązującą normę co do kar policyjnych. Sądzimy przeto, iż uchwała taka nie ma prawnej podstawy.

Żałujemy bardzo, iż toż samo wyrzec musimy o innym wniosku, który przez Radę powiatową do Wydziału odesłany dla rozpoznania zdania o tymże wniosku Radnych z grupy gmin wiejskich. Jest to wniosek, by wszelkie budynki własnością Naczelników gmin wiejskich będące, zostały ubezpieczone od ognia kosztem tych gmin.

Myśl sama bardzo jest trafna. Jest to piękny sposób wynagradzania Naczelnika gminy za trudy poniesione dla dobra gminy, jeżeli mu się zabezpieczy jego mienie od skutków działania niszczącego żywiołu. Byłoby to dalej zachętą dla innych członków gmin, by się asekurowali także. W takich bowiem rzeczach przykład działa najlepiej. Widząc, iż budynki Naczelnika gminy są zaasekurowane, iż po zniszczeniu przez ogień wrócono Naczelnikowi szkodę — niejeden może włościanin swój budynek zaasekuruje. Wreszcie jeden jeszcze ważny wzgląd: Naczelnik gminy w pełnieniu swego urzędu nieraz wykonywać musi władzę karną; narażony przeto bywa na zemstę ukaranych, która u nas niestety tak często objawia się podpalaniem. Byłoby przeto słusznem, gdyby Naczelnikowi zaasekurowano budynki — bo dla czegóż za gorliwe pełnienie urzędu ma on ponosić szkody? bo wreszcie gdy budynki zaasekurowane, niejednemu może odejdzie chętka podpalania, wiedząc, iż to właścicielowi nic nie zaszkodzi.

Myśl sama przeto — powtarzamy — bardzo jest chwalebna. Ale uchwalenie jej w Radzie powiatowej i narzucenie gminom nie miałoby prawnej podstawy.

W §. 24 ust. gm. czytamy: „Rada gminna uchwali, czy i jakie wynagrodzenie od gminy pobierać mają Naczelnik, jego zastępca, asesorowie i przysiężni.“ Uchwalenie wynarodzenia Naczelnika jest przeto wyłącznem prawem Rady gminnej — w prawie tem nikt jej ograniczyć nie może, nikt jej nie może nakazać w jaki sposób i w jakiej mierze ma Naczelnika wynagrodzić. W żadnym z dalszych paragrafów ustawy nie znajdujemy przepisu, by prawo po dobne przysługiwało Radzie powiatowej, nie znajdujemy go także w ustawie o Reprezentacji powiatowej. Czem zaś mogłoby być takie przymusowe asekurowanie budynków do Naczelnika należących? Oto nie czem innem, jak tylko wynagrodzeniem Naczelnika. Rada powiatowa przeto takiego przymusowego asekurowania uchwalić nie może, ani też miałaby sposób wyegzekwować je na gminach, któreby się nie poddały tej uchwale. Najwięcej co Rady powiatowe zrobić mogą — cobyśmy im też usilnie doradzali — byłoby doradzenie gminom, żeby asekurowały budynki swych Naczelników. W tej myśli zapadła uchwała byłaby i słuszną i prawną.

Rada krakowska ogłaszając swe czynności, daje przez to chlubny i naśladowania godny przykład jawności — podaje przez to czynności swoje pod sąd kraju całego. Sądzimy przeto, iż wszelkie publicznie ogłoszone zdanie o jej czynnościach, choćby nawet nie zupełnie się na nie godzące, winno być pożądanem, szczególnie, że może ono podać sposobność do dyskusji w sprawach kraj cały żywo obchodzących. W tej też myśli napisałem powyższe uwagi, dodając raz jeszcze zupełne uznanie gorliwości, jaką nasza Rada objawiła i pełnego taktu postępowania tak całej Rady, jakoteż jej Wydziału i prezesa.

X. Y.

Wybory do Rad powiatowych.

Powiat Dąbrowa. Prezesem Rady obrany Marjan Sroczyński, zastępcą Władysław Domaradzki. Członkami Wydziału: Paweł Zieliński, Erazm Darski, Marcin Kryszka, Kaźmierz hr. Jabłonowski, i Seweryn Kisielewski. Zastępcami: Feliks br. Konopka, Henryk i Mieczysław Rogalińscy, Bonawentura Rydel, Antoni Wąsowicz i hr. Marcin Zaręba.

Powiat brzeżański. Prezesem Rady obrany Józef Jakubowicz, zastępcą Jędrzej Cywiński. Członkami Wydziału: Fr. Łukasiewicz, Emanuel Merl, Henryk Szeliski, Ferdynand Szydłowski i ks. Ostrowski.

Powiat tarnowski. Prezesem obrany Władysław ks. Sanguszko, zastępcą dr. Karol Kaczkowski. Członkami Wydziału: dr. Wojciech Busia, Józef Misiągiewicz, dr. Jarocki Feliks, ks. Martusiewicz i hr. Józef Męciński.

— Najj. Pan najwyższem postanowieniem z dnia 29. grudnia r. z. raczył najmiłościwiej zatwierdzić wybór:

Wgo dra Jana Gnoińskiego na prezesa, a Wgo Michała Olexińskiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej Sokalskiej;

Wgo Jakóba Wiktora na prezesa, a Wgo Erazma Łobaczewskiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej Sanockiej;

Wgo Walerjana Podlewskiego na prezesa, a Wgo Adama Bienkowskiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej Czortkowskiej.

Kronika czynności gminnych.

Lwów. Dnia 23. b. m. odbyło się posiedzenie Rady miejskiej pod przewodnictwem burmistrza p. Kroebla. Po przyjęciu protokołu przedkłada radny p. Wild, jako referent sekcji kilka spraw mniéj ogólnego zajęcia budzących. Przyjęto ofertę na roboty introligatorskie dla magistratu z opuszczeniem 20%. Udzielono sierocie po landwójcie G. zapomogę na rok 1868 w kwocie 50 zł., i Towarzystwu prywatnych oficjalistów kwotę 100 zł. na fundusz żelazny. Prośbę Towarzystwa bratniej pomocy uczniów gimnazjum Franciszka Józefa, o zapomogę ze strony miasta, popiera sprawozdawca goręco tym szczególnie względem, że chodzi tu o uczniów gimnazjum, które stoi pod szczególną opieką gminy miasta Lwowa, w wielkiej części z funduszów gminy jest utrzymane, a wkrótce może przejdzie zupełnie w zarząd miasta. Że zaś cel Towarzystwa wspomnianego tak piękny: wspieranie ubogich uczniów zapomogą pieniężną i naukowemi książkami — Rada przeto na wniosek sekcji jednogłośnie uchwaliła udzielić Towarzystwu jednorazowe wsparcie w kwocie 200 zł. Rada w powyższych uchwałach tak szczodra, była następnie zmuszoną dwie prośby o pomoc odrzucić, i uczyniła słusznie. Zakon PP. Benedyktynek w Przemyślu prosi o wsparcie szkoły ludowej. Ze względu, że utrzymanie szkół ludowych należy do gmin, w których one istnieją, że przeto tutaj udaćby się wypadało do gminy miasta Przemyśla, Rada odrzuca powyższą prośbę. Taki sam los spotkał i prośbę komendy korpusu pompjerów o dodatek do płacy pompjerów z powodu drożyzny. Komenda w prośbie swej powołuje się głównie na to, że dla wszystkich urzędników i sług miejskich uchwalono już taki dodatek. Ze względu jednak, iż pompierzy są daleko lepiej położeni niż inni słudzy miasta, ponieważ co 4 lata płaca ich podwyższa się o 10%, ponieważ główne artykuły, które dziś podległy drożyźnie, otrzymują w naturze, a mianowicie: światło, odzież, pomieszkanie; ponieważ jeszcze przy pożarach zwykle dostają dodatki, sekcja wnosi więc o odrzucenie powyższej prośby. Rozpoczyna się żwawa o to dyskusja. P. Adamski twierdzi, że należy mieć wzgląd na tych, co życie narażają dla bezpieczeństwa miasta, na co p. Wild odpowiada, że za narażanie życia nie płaci się i płacić się nie może — że w skutek drożyzny niebezpieczeństwo, jakiemu pompjery przy pożarach ulegają, nie wzmaga się, a przeto o podwyższeniu płacy z tego względu mowy być nie może. Wreszcie w razie choroby mają oni zawsze zapomogę i lekarstwa zadarmo. Przy głosowaniu wniosek p. Schumanna, by na rok 1868 podwyższyć pompjerom płacę o 5% nie został nawet poparty jak dwoma tylko głosami, a wniosek sekcji się utrzymał.

Radny dr. Gnoiński wnosi powtórnie sprawę placu św. Ducha, która już raz wniesiona do Rady, nie została załatwioną dla braku kompletu. Miasto jest właścicielem jednej trzeciej części placu, dwie trzecie należą do funduszu religijnego. Małą część placu odstąpiono na kawiarnię, z obowiązkiem płacenia czynszu, a oraz zamurowania na każde wezwanie miasta drzwi i okien na plac wychodzących, i zniesienia wystarczających gzymsów. Dzisiejsi właściciele kawiarni chcieliby większą część placu zakupić na własność. Były spory między nimi a miastem. Miasto chciało podnieść czynsz, oni przestali płacić, w skutek czego miasto wniosło skargę, wzywając oraz do zamurowania drzwi i okien. Proces trwa ciągle, a właściciel kawiarni proponuje obecnie, czy miasto nie sprzedałoby mu 48 sążni kwadratowych placu w cenie 125 zł. za sążeń, czyli 6.000 zł. ogółem. Sekcja wnosi, by za tę cenę sprzedano, i zezwolono oraz na extabulację wyżej wzmiankowanego obowiązku. Co do reszty placu, tak ze względu na komunikację jakoteż i ze względu na zdrowie byłoby do życzenia, by jej nie zabudowano. Gdy jednak jest możliwe, że rząd resztę placu, będącą własnością funduszu religijnego sprzeda, i że część ta zostanie zabudowaną, na ten wypadek pozostała reszta placu byłaby bez wartości dla miasta, gdyby jej miasto zabudować nie mogło. Musi się przeto zastrzedz, iż właściciel kawiarni kupując owe 48 sążni, nie nabędzie na reszcie placu służebnictwa przejazdu i powietrza, przez co zabudowanie stałoby się niemożliwem. Sekcja wnosi więc, by sprzedano z powyższem zastrzeżeniem. Powstaje żwawa dyskusja, z której się okazuje, że interes cały nie jest jeszcze dość daleko doprowadzony, by mógł już przez Radę być ratyfikowany, a wreszcie, że miasto nie odstępując obecnie owej części placu, może zyskać później znacznie korzystniejsze warunki. W skutek tego więc uchwalono nie sprzedawać, a proces o zaległe czynsze toczyć dalej.

Wadowice. Wydział powiatowy w Wadowicach rozpisuje konkurs na posadę prowizoryczną sekretarza z płacą roczną 600 zł. z zastrzeżeniem podwyższenia tejże. Osoby zgłaszające się, zechcą swoje dowody uzdolnienia nadesłać do Wydziału powiatowego najdalej do 15. lutego b. r.

Wydział powiatowy w Wadowicach.

Trembowla. Wydział powiatowy ogłasza następujący konkurs:

Celem tymczasowego obsadzenia na lat trzy przy Wydziale powiatowym trembowelskim posady sekretarza z płacą roczną 700 zł. w. a. i woźnego z płacą roczną 120 zł., mundurem i wolnem pomieszkaniem otwiera się konkurs z terminem czterech tygodni od trzeciego ogłoszenia do wniesienia próśb do Wydziału powiatowego, w których starający się dokumentami udowodnić ma:

a) że jest krajowcem,

b) bieg życia dotyczasowego z przytoczeniem jakie szkoły pokończył,

c) biegłość w języku polskim i ruskim,

d) zdrowie cielesne — a ubiegający się o posadę sekretarza, nadto

e) wiadomość ustaw administracyjnych, manipulacji rządowej i praktykę w tym zawodzie.

Od Wydziału powiatowego.

Trembowla, dnia 9. stycznia 1868.

Horodenka. Na pierwszem zgromadzeniu Rady powiatowej jednogłośnie zapadła uchwała, że językiem urzędowym Rady jest język polski, że w tym języku toczą się rozprawy i odbywają korespondencje. — Rada zatwierdziła budżet wynoszący 4.100 zł. na kancelarję, opłatę urzędnika i sług, urządzenie biór i t. p. Na pokrycie tej kwoty Wydział powiatowy ma zaciągnąć pożyczkę.

Rohatyn. Dnia 20. b. m. odbyło się posiedzenie Rady powiatowej. Na porządku dziennym było wprowadzenie w życie fundacji Leopolda hr. Krasińskiego, utworzenia w Rohatynie zakładu wychowawczego dla ubogich chłopców, wysłanie do każdej gminy komisji z mężów zaufania, o rozpoznanie stanu gmin i ich zarządu, polecenie Wydziałowi przedsiębrania środków przeciw żebractwu, dalej środków do przyprowadzenia dróg gminnych do lepszego, stanu i upoważnienie Wydziału raz na zawsze do przyzwalania imieniem Rady na podwyższenie gminnych dodatków. Wreszcie uchwalono budżet. W przyszłym numerze podamy bliższe szczegóły o tem zajmującem posiedzeniu.

Kolbuszowa. Wydział powiatowy rozesłał do gmin i obszarów dworskich powiatu zawiadomienie, iż Rada powiatowa i Wydział rozpoczęły już urzędowanie. „Ustawa — powiada okólnik, otwiera Radzie powiatowej obszerne pole działania w kierunku autonomicznym, głównie podniesienie oświaty i materjalnego bytu na celu mającym, co jedynie wtenczas błogim skutkiem uwieńczone być może, gdy Rada powiatowa przez wszytkie czynniki ku temu wpływać mogące popartą zostanie“. Wydział wzywa więc wszystkich do współdziałania.

Od redakcji.

Czyniąc zadość życzeniom wielu Rad powiatowych, rozszerza redakcja zakres pisma o tyle, iż od dnia 1. Lutego począwszy, „Gmina“ wychodzić będzie dwa razy na tydzień w arkuszu dotychczasowego formatu, z nadzwyczajnemi dodatkami w razie większej obfitości materjału.

Prenumerata wynosi od dnia 1. Lutego począwszy, 2 zł. kwartalnie. Ci z Szan. abonentów, którzy zaprenumerowali już do dnia 1. Maja b. r., dopłacą za ostatni kwartał 1 zł. w. a.

Upraszamy oraz Szan. członków Rad powiatowych i gminnych, ażeby w dobrze zrozumianym interesie naszych autonomicznych instytucyj, zechcieli nam nadsyłać wiadomości o wszelkich czynnościach tychże; wszelkie urzędowe ogłoszenia, konkursa i t. p. wychodzące od Rad powiatowych i gminnych, umieszczane będą bezpłatnie.

Z drukarni odpowiedzialnego redaktora i wydawcy: E. Winiarza.

Nr. 42. Lwów, dnia 8. Lutego 1868.

GMINA

Wychodzi dwa razy na tydzień, w sobotę i środę. Przedpłata wynosi z przesyłką pocztową: rocznie 8 zł., półrocznie 4 zł., kwartalnie 2 zł.

Wszelkie listy i przesyłki adresować należy do Wydawnictwa pisma „Gminy“ we Lwowie, przy ulicy Dominikańskiej l. 170.

O porządku czynności Rad powiatowych.

(Ciąg dalszy).

III.

Wykazawszy powyżej kompetencję reprezentacji powiatowej i rozdział tej kompetencji między Radę a Wydział — mamy jeszcze w ogólnej części naszych uwag skreślić stosunek reprezentacji powiatowej do władz rządowych i do reprezentacji krajowej.

Dualizm u nas przeprowadzony jest wszędzie od góry do dołu z najściślejszą konsekwencją. Wszystko jest dualistyczne — począwszy od ministerjów i parlamentów, a skończywszy na gminie, gdzie mamy dla spraw chrześcijańskiego majątku chrześcijańską, dla żydowskiego żydowską reprezentację gminy. Otóż i nadzór nad reprezentacją powiatową musiał także być dualistyczny — podwójny. Czy ta dwoistość nadzoru wyjdzie nam na dobre — nie tu miejsce rozstrzygać.

Otóż nadzór ten prowadzi z jednej strony rząd, a z drugiej reprezentacja krajowa.

Najpierwszym wyrazem nadzoru rządowego jest wymagane przez ustawę (§. 13.) zatwierdzenie prezesa i wiceprezesa przez Najj. Pana, jest ono niejako symbolem tego nadzoru.

Bliższe określenie znajdujemy w §. 50.:

„Rządowi służy prawo nadzoru nad reprezentacją powiatową w tym kierunku, ażeby ta reprezentacja nie przekraczała swego zakresu działania, i nie działała wbrew ustawom“.

Pojęcie przekroczenia zakresu działania, szczególnie gdy ten zakres tak niejasno jest oznaczony, jak w naszej ustawie o reprezentacji powiatowej, tak jest elastycznem, że niepodobna prawie znaleść ogólną jakąś normę, według której ocenić by można, w jakich wypadkach władze urzędowe mają prawo interwenjować w sprawach Rad powiatowych. Oznaczyła tylko ustawa dokładnie sposób, w jaki ten nadzór rządowy może być wykonany:

„To prawo nadzoru wykonywa polityczna władza krajowa przez polityczną władzę powiatową, znajdującą się w siedzibie reprezentacji powiatowej. Polityczna władza powiatowa może w tym celu zażądać udzielenia sobie uchwał i potrzebnych wyjaśnień“.

Wydział powiatowy jest więc obowiązany na każde zażądanie władzy powiatowej udzielić tejże protokołu uchwał, tudzież wszelkich innych wyjaśnień.

„Przełożony tej władzy lub jego delegowany ma także prawo być obecnym na posiedzeniach Rady powiatowej, i każdego czasu, wszelako bez przerywania mowcy, zabierać głos; w głosowaniu jednak wtenczas tylko ma udział, jeżeli jest członkiem Rady powiatowej“.

Przewodniczący Rady winien przeto zawsze, gdy przełożony władzy politycznej przyjdzie na posiedzenie, albo gdy przyjdzie inny urzędnik, który się wykaże legitymacją, iż jest delegowany przez Naczelnika powiatu — wyznaczyć mu stosowne miejsce w sali obrad, i na każde żądanie udzielić głosu. W głosowaniu zaś rządowy ten komisarz nie może mieć nigdy udziału, ponieważ według §. 11. ordynacji wyborczej powiatowej, urzędnik polityczny tego samego powiatu członkiem Rady być nie może. Na posiedzeniach Wydziału reprezentant władzy politycznej nie ma prawa zasiadać, chyba gdy do tego jest wezwany przez Wydział.

Wrazie przekraczania zakresu czynności Rady powiatowej, służą władzy politycznej następujące środki:

Jeżeli są podane wnioski w sprawach nie należących do zakresu działania Rady, przewodniczący tejże ma obowiązek sprawę usunąć, jeszcze w stadjum wniosku, według §. 41. winien on bowiem: „wykluczyć od obrad sprawy nie należące do zakresu działania Rady“. Przeciw temu można zanieść rekurs do politycznej władzy krajowej (namiestnictwa), która sprawę rozstrzyga za porozumieniem z Wydziałem krajowym.

Jeżeli zaś wniosek taki został przypuszczony na porządek dzienny, i zapadła uchwała, o której przewodniczący Rady sądzi, iż przekracza ona zakres działania Rady, lub sprzeciwia się ustawom — może sprawę usunąć w drugiem stadjum uchwały, tj. zawiesić wykonanie tejże — odnosząc się znowu do władzy rządowej, do namiestnictwa, które rozstrzyga o wykonaniu lub zawieszeniu uchwały, w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Gdyby jednak przewodniczący nie usunął takiej sprawy ani w stadjum wniosku ani w stadjum uchwały, a tak władzy politycznej nie była przez rekurs dana możność orzeczenia, w takim razie ma prawo sama bezpośrednio wkroczyć:

„Jeżeli reprezentacja powiatowa poweźmie uchwałę, która przekracza jej zakres działania lub sprzeciwia się ustawom, polityczna władza powiatowa ma prawo i obowiązek wstrzymać jej wykonanie, niezwłocznie jednak przedłożyć powinna pytanie, czy uchwała może być wykonaną, czy nie, politycznej władzy krajowej, która przed rozstrzygnieniem ma się porozumieć z Wydziałem krajowym".

Gdyby zaś zapadła w Radzie uchwała, naruszająca lub mylnie zastosowująca ustawę, a ani przewodniczący ani władza polityczna powiatowa jej nie zawiesiły, przysłuża każdemu rekurs przeciw takiej uchwale do władzy politycznej krajowej.

Te są kroki, jakie władze rządowe mogą przedsiębrać w razie, gdy reprezentacja powiatowa przekracza ustawy lub swój zakres działania. Wrazie zaś, gdy zaniedbuje ona lub odmawia „dopełnienia specjalnych ustaw, polityczna władza krajowa ma zaradzić temu w sposób odpowiedni na koszt i stratę powiatu". Rzecz uwagi godna, że przy tym przepisie nie znajdujemy wcale obowiązku porozumienia się władzy rządowej z Wydziałem krajowym, który to obowiązek orzeczony jest we wszelkich podobnych wypadkach tak w ustawie gminnej jak i powiatowej.

Dalej Namiestnikowi służy prawo rozwiązania Rady powiatowej — w jakich wypadkach, tego ustawa nie orzeka. Rada ma wprawdzie prawo rekursu do ministerstwa, ale rekurs ten nie ma mocy wstrzymującej, a sposób tymczasowego załatwiania spraw oznaczy namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym; najdalej zaś w sześć tygodni po rozwiązaniu Rady ma być rozpisany nowy wybór.

Wreszcie polityczna władza krajowa ma prawo zażądać od prezesa, by zwołał nadzwyczajne zgromadzenie Rady powiatowej, a prezes ma obowiązek żądaniu temu zadość uczynić.

Stosunek reprezentacji powiatowej do powiatowej władzy politycznej, jest przeto jak widzimy znowu dwoisty. Zapatrując się nań z ogólno-administracyjnego stanowiska, zda się, iż reprezentacja powiatowa jest autonomicznem ciałem do załatwiania tych spraw administracyjnych, które jako autonomiczne zostały uznane, i że została ona postawioną obok; a zatem na równi z władzą powiatową rządową, która ma w powiecie wykonywać sprawy administracyjne pozostawione w zakresie działania rządu. Ciała te, powtarzamy, stać mają na równi — i podlegać by winne zarówno tylko wyższym ciałom. Tymczasem ustawa w praktycznem przeprowadzeniu stosunek ten zwichnęła, stawiąc Radę powiatową pod władzę polityczną powiatu, tworząc stosunek subordynacyjny, w miejsce koordynacyjnego.

Obok tego nadzoru władz rządowych istnieje nadzór reprezentacji krajowej.

„Sejm za pośrednictwem Wydziału krajowego czuwa nad tem, ażeby majątek zakładowy powiatu i zakładów powiatowych nie został uszczuplony."

„Wydział krajowy może w tym celu żądać objaśnienia i usprawiedliwień od reprezentacji powiatowej, i przez delegowanie komisji zarządzać dochodzenia na miejscu".

Wydział powiatowy będzie przeto obowiązany na żądanie Wydziału krajowego lub delegowanej przez niego komisji, przedłożyć protokoły uchwał, budżet powiatu lub zakładów powiatowych i roczne rachunki, inwentarz i wszelkie inne akta, mogące służyć do wyjaśnienia sprawy.

„W wykonaniu tego prawa nadzoru upoważniony jest Wydział krajowy, w razie potrzeby użyć stosownych środków zaradczych" — jakich? tego ustawa nie orzeka. Zapewne więc, gdyby chodziło o wykonanie orzeczenia Wydziału krajowego, a reprezentacja powiatowa temu się sprzeciwiała, może Wydział jako nie mający władzy wykonawczej, udać się do Namiestnictwa.

„Rekursa przeciw uchwałom reprezentacji powiatowej rozstrzyga Wydział krajowy, wyjąwszy w razach, w §. 54 przewidzianych" — t. j. jeżeli rekurs zaniesiony jest przeciw uchwale naruszającej lub błędnie zastosuwującej ustawę, w takim bowiem razie rozstrzygnięcie należy do władzy politycznej krajowej.

Wydział krajowy ma prawo zażądać od prezesa Rady zwołania nadzwyczajnego zgromadzenia tejże.

Niektóre uchwały Rady powiatowej wymagają do prawomocności zatwierdzenia Wydziału krajowego, albo też ustawy krajowej:

„Dodatki nad 10 proc. aż do 20 proc. od podatków bezpośrednich mogą być nałożone za uchwałą Rady powiatowej, z przyzwoleniem Wydziału krajowego.“

„Dodatki do podatków bezpośrednich, przenoszące 20 pr. lub inne opłaty lub repartycje mogą być nałożone tylko na mocy ustawy krajowej“ — t. j. uchwały Sejmu, sankcjonowanej przez cesarza.

Do zaciągania pożyczki lub przyjęcia zobowiązania, jeżeli wartość ciężaru łącznie z istniejącemi już długami powiatu przewyższa 5 proc. tychże, potrzeba przyzwolenia Wydziału krajowego. Do pożyczek nad 50 proc., tudzież innych operacyj kredytowych, potrzeba ustawy krajowej.

Zatwierdzenia Wydziału krajowego potrzeba wreszcie do ważności uchwały Rady powiatowej „dotyczącej pozbycia, zamiany, stałego obciążenia lub zastawienia majątku zakładowego.“

Wreszcie Sejm i Wydział krajowy ma prawo od reprezentacji powiatowej żądać zdania w sprawach krajowych.

W jakich wypadkach władza polityczna winna w sprawach reprezentacyj powiatowych działać w porozumieniu z Wydziałem krajowym — widzieliśmy wyżej. (C. d. n.)

Statystyczne opisy powiatów.

(Ciąg dalszy.)

§. 7. Komunikacje.

Przechodzimy teraz do uwzględnianego już tylekrotnie w naszem piśmie artykułu, to jest do statystyki komunikacyj. Środki komunikacyjne są jedną z najżywotniejszych spraw, jakie zajmą nasze autonomiczne ciała; i dla tego w statystycznym opisie powiatu, statystyka środków komunikacyjnych winna zajmywać jedną z głównych rubryk, i być opracowaną jak najstaranniej i wszechstronnie. Zestawienie bowiem dokładnej statystyki komunikacyjnej całego kraju jakoteż i pojedynczych powiatów, daje możność łatwiejszego zaznajomienia się ze sprawą dróg, a oraz rychlejszego i regularniejszego przeprowadzenia robót w tej sprawie, czy to dla utrzymania istniejących, czy też utworzenia nowych środków komunikacyjnych.

Potrzebę dokładnej statystyki komunikacyj krajowych uznawał i rząd, czego dowodzą od czasu zaboru Galicji rozmaitemi czasy i z wielkim nakładem przeprowadzone roboty techniczno-statystyczne. Dosyć znaczną sieć traktów, tak zwanych gościńców cesarskich przeprowadzono na podstawie takowych opisów. Obok tych głównych t. z. cesarskich gościńców, mamy inne, których zakładanie lub dalsze utrzymanie jest obowiązkiem kraju lub pojedynczych jego okolic i miejscowości.

Są to wprawdzie po większej części w pierwotnym jeszcze stanie znajdujące się komunikacje, które tylko za silnem poparciem ze strony Rad powiatowych do jakiegoś lepszego stanu doprowadzićby można. Występuje zatem i tu potrzeba dokładnego zbadania tych komunikacyj i ich opisania, w celu nie tylko rozpoznania takowych, lecz oraz i dla rozpisania czyli rozdzielenia wydatków w drodze konkurencyjnej. Przy zestawieniu tych opisów statystycznych uwzględnićby wypadało, gdzie i które okolice do lepszego utrzymywania dróg gminnych i polowych dotąd się przykładają.

Obok tych traktów i dróg znachodzą się jeszcze w południowo-zachodniej stronie kraju prowadzące przez grzbiet Karpat z Galicji do Węgier ścieszki czyli manowce górskie, używane po większej części jako przeprawy konne wśród lata, lub poniekąd i w zimie. Wygodniejsze urządzenie takowych jest również dla kraju pożądanem, gdyż ułatwiłoby w znacznej części i tak za małą jeszcze komunikację obudwu tych krajów.

Wszystkie te prace dokładnie przeprowadzone posłużyć mogą zawsze nie tylko do obrachowania się z urządzonem dla własnego zakresu działania gospodarstwem powiatowem, lecz oraz przy jednolitem we wszystkich Wydziałach powiatowych zestawieniu tych opisów — posłużyć one mogą do zestawienia ogólnego w tym względzie krajowego wykazu, który corocznie w czasopismach do wiadomości podawany być może.

W zestawieniu podobnych wykazów radzimy uwzględnić następujące rubryki:

A. Co do traktów cesarskich i dróg krajowych (szutrowanych).

1) Nazwa gościńca i charakter tegoż.

2) Wymienienie miejscowości, przez które droga pomieniona w powiecie przechodzi, dokładne oznaczenie punktu wejścia jej do powiatu i wyjścia, np.: poczyna się w miejscu N. — przy mili VI $^{6}/_{8}$ traktu pomienionego, a kończy się w miejscu N. — przy mili XIII $^{2}/_{8}$ tegoż.

3) Ludność miejscowości, przez które gościniec przechodzi.

4) Stan naturalny gruntu — czy jest czarnoziem, glinka, piasek lub pokład szutrowaty lub skalisty. Wyszczególnienie przy tem znajdujących się w tem lub owem miejscu bagien lub piasków ulotnych — jako przeszkody komunikacji.

5) Długość gościńca ogółem mil. . ., oraz w przechodzie przez powiat N. mil. . .

6) Szerokość gościńca.

7) Szczegółowy opis gościńca — wymienienie ogólne przepraw wodnych, jak groblo, mosty, oznaczenie wyniosłości lub spadów gościńcowych.

8) Opis kamieniołomów lub kopalisk szutrowych, dostarczających materjału do konserwacji gościńca — i w jakowej ilości rocznie, dla części gościńca od mili do mili.

9) Odległość miejsc kopalnych od gościńca o mil...

10) Mosty istniejące przy tym gościńcu lub inne środki przepraw wodnych, a to:

a) mosty murowane i sklepione;

*

b) mosty dylowane na murowanych filarach i drewnianych pokładach;
c) mosty całkiem drewniane;
d) „ łańcuchowe i łodziowe;
e) promy i inne przewozy wodne, rządowe lub prywatne.

Długość mostów w sążniach a szerokość w stopach dokładnie oznaczyć należy.

11) Wyszczególnienie istniejących przy tym gościńcu przeszkód komunikacyjnych, z wymienieniem miejsca:
a) przez zwężenie gościńca;
b) „ powódź wody, potoku lub rzeki;
c) „ zamulenie potokiem N.;
d) „ zaspy śniegowe.

12) Długość drogi kamieniem wyłożonej lub oszutrowanej w sążniach....

13) Daty zbudowania gościńca — przez kogo i czyli w drodze konkurencji, oraz wydatek ogólny na takowy.

14) Do kogo dziś utrzymanie tego gościńca należy i roczny nakład, lub kto dostarcza materjału i pracy do konserwacji.

15) Istniejące na gościńcu myta drogowe lub mostowe — czyją są własnością i na jak długo dozwolone, czyli są uprzywilejowane, tudzież ile się płaci za przewóz w tem lub owem miejscu.

Daty te potrzeba przy opisie każdego gościńca z osobna podać. (C. d. n.)

O właściwości Rad i Wydziałów powiatowych.

Głos dra **M. Machalskiego**, członka Wydziału Rady powiatowej krakowskiej — na posiedzeniu Wydziału powiatowego w dniu 31. stycznia 1868 r.

Szanowni Panowie!

Otrzymałem od Was na jednem z dawniejszych posiedzeń wydziałowych, polecenie wypracowania projektu do „Instrukcji dla Wydziału pow.“, o której wspomina §. 35 Ust. o repr. pow.

Przystępując do tej pracy przyszedłem do tego przekonania, iż wypracowanie takiego projektu „instrukcji“ poprzedzić winno jasne i stanowcze rozwiązanie tej kwestji; „Jakie sprawy należą do Rady powiatowej i do jej Wydziału, czyli, jaka jest właściwość (kompetencja), jaki zakres działnia tych władz nowo kreowanych?

Rozwiązanie tego pytania jest pierwszą potrzebą naszą; bowiem przy każdej sprawie, czyli ona zkąd inąd do nas przychodzi, czyli też ma wyjść z własnej inicjatywy naszej, najpierwej musi być z całą pewnością orzeczonem, iż ona do naszego zakresu należy, iż mamy prawo a nawet częstokroć obowiązek zajmowania się tą sprawą.

Niejasność w pojmowaniu naszej właściwości (kompetencji) narażać nas może bardzo często na kolizje to z gminami, to z Wydziałem krajowym, to z władzami administracyjnemi, skarbowemi i sądowemi państwa, będzie ona źródłem niepotrzebnej pisaniny i odwłoki spraw, czasem nawet skompromitowania nas w obec władz i kraju, a co najgorsza krępować i paraliżować będzie ta niejasność naszą samodzielność i inicjatywę. Nie wiedząc bowiem dokładnie, jak daleko sięga nasz zakres, częstokroć nie ośmielimy się dołożyć ręki do sprawy, mogącej być bardzo pożyteczną dla dobra powiatu lub gmin szczegółowych, i wystawić się możemy na zarzut zaniedbywania naszych obowiązków; a to, co tylko pochodzićby mogło z niejasno określonego zakresu działania, zaś bynajmniej z braku dobrych chęci do pracy, świat przypisywać będzie niedbałości o dobro publiczne lub opieszałości naszej. Dziwić się zaiste należy, że pomimo nader licznych i rozwlekłych rozpraw o Radach powiatowych i aż do zuużenia powtarzanych artykułów o podziale terytorjalnym i przedmiotowym prac między członków Wydziału, i innych jeszcze mniej ważnych i często dziwacznych projektów, jakich się można było do przesyta naczytać w dziennikach naszych, dotąd nikt nie zajął się gruntownem zbadaniem kwestji kompetencji Rad powiatowych i Wydziałów powiatowych.

Dla tego często można się spotkać ze zdaniami wprost sobie przeciwnemi w tej mierze. Jedni sądzą, że Rady powiatowe i Wydziały prawie żadnego praktycznego nie mają znaczenia, nie mając zakresu odpowiedniego działania, że są instytucjami zbytecznemi, kosztownemi, zabierającemi czas obywatelom na zebraniach i naradach nie przynoszących żadnych realnych dla kraju korzyści. Inni dążąc do drugiej ostateczności mniemają, że Rady powiatowe mogą podgarnąć pod siebie nadzwyczaj rozliczne administracyjne, a nawet sądowe i finansowe czynności, oczekują od nich zakładania kas oszczędności, banków powiatowych i t. p. Że podobne zapatrywanie się nie jest czczym wymysłem, dosyć przeczytać ostatnie korespondencje w „Czasie“ w tym przedmiocie. Co większa, podobne pojmowanie czynności Rad powiatowych znalazło przystęp jak się zdaje do większości samychże członków jednej z Rad pow., inaczej trudno pojąć, jak w budżecie swoim tegorocznym na same rekwizyta kancelaryjne t. j. papier, atrament i t. p. zamieścić mogła sumę około 300 zł. wynoszącą.

Przyczyna tak przeciwnego pojmowania rzeczy wyznać trzeba, leży już w samej ustawie.

Po dokładnem zbadaniu ustawy, a raczej wszystkich ustaw odnoszących się do Rad powiatowych, przyszedłem do tego przekonania, że ustawy te tam są jasne, gdzie zastosowanie ich, jak na teraz, jest niepotrzebnem; tam zaś, gdzie zastosowanie ich jest pożądanem i potzebnem, są ciemne, nieokreślone, ogółowe tak dalece, że dopiero za pomocą exegezy prawniczej do właściwego znaczenia dążności i do praktycznego zastosowania tych ustaw dojść można.

Pragnąc rozjaśnić przepisy ustaw, zestawić te, które do jednego przedmiotu się odnoszą, a które porozrzucane po różnych szczegółowych ustawach, zbadać myśl i ducha onychże, postanowiłem określić kompetencję Rady powiatowej i Wydziału powiatowego w następujących stosunkach:

1. w stosunku do powiatu jako całości,
2. „ „ gmin i ich zwierzchników,
3. „ „ szczegółowych obywateli,
4. „ „ Wydziału krajowego,
5. „ „ władz rządowych,
6. „ „ nadzorów szkolnych,
7. „ „ nadzorów kościelnych.

I. O właściwości Rady pow. i Wydziału powiatowego w stosunku do powiatu jako całości, stanowią przepisy objęte w dziale II. ustawy o reprezentacji powiatowej §. 20 i 37.

Wedle tych przepisów należą do Rady powiatowej wszelkie sprawy wewnętrzne, odnoszące się do wspólnych interesów powiatu i jego przynależnych (rozumie się mieszkańców).

Z tego przepisu ustawy wynika, że tylko sprawy tego samego powiatu mogą być przedmiotem narad i postanowień Rady powiatowej, — zaś sprawy innych powiatów, również sprawy krajowe lub sprawy państwa całego do zakresu jej nie należą, dla tego też przedmiotem narad i uchwał Rady być nie mogą.

Wszelako sądzę, że sprawami dopiero co wyszczególnionemi Rada zajmować się może, lecz tylko drogą petycji czyli to do Sejmu, czyli do Rady państwa, do władz rządowych lub do samego Monarchy stosowanych.

Wedle ustawy zasadniczej z dnia 21. grudnia 1867 l. 142 D. p. p. art. 11, bowiem prawo petycji służy każdemu bez względu na przedmiot. Rada tem bardziej to prawo wykonywać może, ile, że należy do korporacyj ustawami uznanych, o których drugi ustęp art. 11. powyższej ustawy wspomina.

Lecz nawet sprawy wewnętrzne powiatu o tyle tylko wchodzą w zakres Rady powiatowej, o ile się odnoszą do wspólnych interesów mieszkańców powiatu. Zaczem wszelkie sprawy szczegółowych mieszkańców lub korporacyj w powiecie bytujących, jeżeli takowe nie odnoszą się do całości powiatu zajmować Rady nie mogą i nie powinny.

Wszelako powyższą zasadę przyjąć można jedynie przy zastrzeżeniu tych wyjątków, jakie ustawa gminna, ustawy o obszarach dworskich, o nadzorach kościelnych, o nadzorach szkolnych i t. d. do niej wprowadzają, a o których później będzie mowa.

Skoro więc jedynie wspólnemi interesami powiatu Rada powiatowa zajmować się może, zachodzi pytanie: Jakie są wspólne interesa mieszkańców powiatu? Odpowiedź na to pytanie jest cokolwiek trudną. Nie można odpowiedzieć, że mieszkańcy powiatu żadnego wspólnego interesu nie mają, lecz również trudno oznaczyć i wyszczególnić, jakie i które są te ich wspólne interesa.

Temu dziwić się nie należy.

Spólność interesów rodzi się ze spólności potrzeb i z biegiem czasu. Taką spólność interesów widzi się w gminach, które byt swój wiekami liczą, lub w korporacjach umyślnie ku pewnemu wspólnemu celowi założonych. Lecz jakaż spólność interesów mogła się utworzyć w kilkudziesięciotysięcznej ludności rozrzuconej na kilkunastu milach kwadratowych w przeciągu jednego roku? Sama nazwa powiatu, sama spólność władzy powiatowej jeszcze nie jest dostateczną do utworzenia spólności interesów pomiędzy tą ludnością.

Spólne potrzeby rodzą spólny interes. Potrzeby zaś mnożą się w miarę postępu cywilizacji, rozwoju życia społecznego i zamożności, podnoszenia się rolnictwa, przemysłu, handlu, sztuk i t. p.

Rzeczą więc Rady powiatowej będzie, badać potrzeby ludności powiatowej, a jeżeli spostrzeże, że dla całej ludności powiatu lub przeważnej jej części zrodziła się pewna uzasadniona potrzeba, że spólnym interesem tej ludności jest zaspokoić tę potrzebę lub jej zaradzić, wówczas Rada winna jest wziąć ten przedmiot pod rozwagę, dołożyć starania i obmyślić środki, aby tej spólnej potrzebie ludności powiatowej stało się zadosyć.

Z tego co powiedziano, wynika samo przez się, że te same potrzeby ani zawsze w jednym powiecie, ani równocześnie we wszystkich powiatach się nie znachodzą.

To co w jednym powiecie jest potrzebą rzeczywistą ludności, w innym wcale może być nieznanem. Chcąc przykładem z naszego własnego doświadczenia czerpanym rzecz wyjaśnić, przypominam panom wniosek p. Erazma Skarzyńskiego, przedstawiony na pierwszem zebraniu Rady naszej, tyczący się zaniesienia prośby o przyspieszenie i zakończenie czynności katastralnych w powiecie krakowskim.

Nie podlega wątpliwości, że w skutku nowego katastru przeciążenie podatkowe jest wielkie w naszym powiecie; że potrzeba zmniejszenia tego ciężaru, jest gwałtowną i spólną wszystkim posiadaczom gruntów tego powiatu, którzy niezmierną większość ludności stanowią, zatem zaradzenie tej potrzebie stósownemi krokami jest nie tylko prawem, lecz nawet obowiązkiem Rady powiatowej.

Tej potrzeby oprócz naszego i powiatu Chrzanowskiego żaden inny powiat w całym kraju nie doznaje; nigdzie indziej bowiem opodatkowanie wedle nowego katastru jeszcze nie nastąpiło.

Tyle o kompetencji Rady powiatowej co do spólnych interesów i potrzeb powiatu.

(C. d. n.)

Korespondencje Gminy.

Dolina, dnia 31. Stycznia 1868.

(E.) Dnia 30. Stycznia odbyło się trzecie posiedzenie Rady powiatowej w Dolinie. Najprzód przedyskutowano i przyjęto z małemi zmianami, wypracowany przez Wydział powiatowy regulamin obrad dla Rady powiatowej. Potem uchwalono 5pr. podatku dodatkowego na zakupno domu w Dolinie, na własność Rady powiatowej, i upoważniono Wydział do zaciągnięcia na ten cel, dla pokrycia reszty brakującej ceny kupna (3200 zł.), pożyczki w banku hipotecznym lub gdzie się już uda pod najdogodniejszemi zawrzeć warunkami. Przyczyny, dla których Wydział powiatowy zalecał nabycie domu na własność Rady powiatowej, są następujące:

Najprzód niepodobna było dotychczas dla posiedzeń pełnej Rady i kancelarji Wydziału dogodnego nająć pomieszkania lub czynsze żądano za nadto przesadne; ztąd ta niedogodność, że Rada i Wydział nie mając stałego pomieszczenia obradowała w komornem, i nie miała nawet składu na pomnażające się co dzień podania i akta. Powtóre zakupiwszy raz dom na własność, w latach następnych oszczędzi się czynsz, a przeto ulży całemu powiatowi umniejszeniem w rozkładzie podatków; nakoniec wrazie gdyby kiedy los zarządził, że Rada powiatowa istnieć przestanie, można ten budynek obrócić na cel dobroczynny lub użyteczny. np. szpital. Umeblowanie całego domu ograniczy się na najpojedyńczszych i najniezbędniejszych tylko sprzętach, bez wszelkiego zbytku i niepotrzebnej ostentacji; słowem względy finansowe i utylitarne popierają ze wszech miar zakupno tego pomieszczenia, i teraz Wydział powiatowy, (który regularnie raz na tydzień się zjeżdża) będzie w stanie swobodniej rozpocząć ciężką pracę swoją. Postanowiono dalej zażądać od wszystkich gmin inwentarzów

majątków gminnych, dla sprawdzenia i dokładnej kontroli, nakoniec po kilku jeszcze mniej ważnych wnioskach przystąpiono ze strony kurji miejskiej do wyboru członka Wydziału na miejsce księdza Berwida z Doliny, który z Rady i Wydziału wystąpił. Obrano tymczasowego zastępcę Naczelnika gminy miejskiej w Dolinie p. Missieckiego wydziałowym, a zastępcą jego p. Krzysztofa Janowicza notarjusza z Bolechowa. Wkrótce odbędą się wybory na członków Rady powiatowej, z kurji miejskiej i własności większych, na miejsce księdza Berwida, który sam wystąpił i p. Fuchsa, którego przeniesiono do urzędu podatkowego w Stanisławowie. Temu ostatniemu, w dowód uznania jego prawego charakteru, starania i poczciwych chęci, przesłała Rada powiatowa telegrafem do Stanisławowa wyrazy wdzięczności i pozdrowienia Na tem zakończono posiedzenie Rady. Odbyło się ono w wzorowym porządku, z taktem i poczuciem godności. W ogóle przyznać potrzeba, że Rada powiatowa Dolińska i jej Wydział, pojęły na serjo ważne zadanie swoje, i że jeżeli jakie niespodziane wrogie nie zajdą okoliczności, spodziewać się można, że rozwijając się z czasem coraz użyteczniej i dobroczynniej dla całego powiatu, kiedyś to ważne zadanie spełni. Prezes rozwija energję i znakomite zdolności organizacyjne; w Wydziale panuje zgoda, solidarność i silne postanowienie pracowania wytrwale i z poświęceniem. Postanowiono brać się do dzieła z energją ale i z konieczną zarazem rozwagą, rozpoznać najprzód dokładnie wszystkie stosunki, i całe pole i rozmiar działalności, zająć się najprzód potrzebami najpilniejszemi i najważniejszemi i tak dalej iść stopniowo, bacząc czujnem okiem nad wszystkiem, ale z drugiej strony nie narzucając się zbyteczną opieką gminom, ażeby ich nie zrażać, a sobie nie przysparzać nawału czynności, któremu by podołać nie można, a przez to narazić się na stratę powagi, ufności, szacunku i wiary, które przedewszystkiem zaskarbić sobie potrzeba. Do tego tu nie brak na dobrych chęciach, poświęceniu i zdolnościach, a jeśli tylko dalej wytrwamy... to i Bóg dopomoże.

Skałat, dnia 3. Lutego 1868.

(L. C.) Pierwsze posiedzenie Rady powiatowej Skałackiej odbyło się dnia 22. Stycznia pod przewodnictwem prezesa, Jw. Szczęsnego hr. Koziebrodzkiego.

Po solennem nabożeństwie odprawionem przez duchowieństwo obu obrządków w kościele, udali się prezes, wszyscy członkowie Rady, c. k. urzędnicy polityczni i sądowi i licznie zebrani mieszkańcy powiatu do sali obrad.

P. Studziński Naczelnik powiatu wprowadzając prezesa, powitał zgromadzonych przemową, życząc powodzenia i szczęścia instytucji w życie wchodzącej, oraz ofiarując gorliwe popieranie jej prac około dobra publicznego. Potem zagaił prezes posiedzenie przemową, wykazując obowiązki Rady powiatowej, wzywając do zgody, jedności i do łącznego działania, i zakończył tem szczerem życzeniem: „aby skutkiem usiłowań i pracy Rady powiatowej były rozszerzenie oświaty, podniesienie moralności, bytu materjalnego i utrwalenie samorządu“.

Następnie rozpoczęły się obrady nad przedmiotami na porządku dziennym postawionemi.

Z kolei referowali członkowie Wydziału pp. Jan Fedorowicz, Ludwik Chrzanowski i Leonard hr. Poniński. Po żwawej i przedmioty wyczerpującej dyskusji, uchwalono prawie jednogłośnie:

1. Wybór komisji z trzech członków pp. księdza Szymona Lachowicza r. g., Jana Czarneckiego i Ludwika Chrzanowskiego do opracowania projektu instrukcji dla Wydziału powiatowego, który przewodniczący i pp. Jan Fedorowicz i Ludwik Chrzanowski przedłożyli, do czasu zaś zatwierdzenia tej instrukcji przez Radę powiatową, upoważniono Wydział do załatwiania wszelkich czynności wyjąwszych finansowych.

2. Przyjęcie sekretarza na lat 3 za kontraktem i sługi kancelaryjnego, wybór osób pozostawiono prezesowi.

3. Następujące pozycje budżetu na rok 1868:

a) na najem mieszkania dla pomieszczenia Rady powiatowej, kancelarji Wydziału, sekretarza i sługi kancelaryjnego rocznie	600 zł.
b) na meble kancelaryjne i inne urządzenia	600 „
c) na opał rocznie	240 „
d) na światło rocznie	80 „
e) na koszta utrzymania kancelarji	150 „
f) na książki prawnicze, druki itd.	150 „
g) na wydatki nieprzewidziane	300 „
h) pensja sekretarza rocznie	800 „
(jeżeli dostanie mieszkanie w lokalu Rady powiatowej tylko 700 zł.)	
i) pensja sługi kancelaryjnego rocznie	180 „
Razem	3100 zł.

4. Wybrano komisję z 3 członków pp. Jana Fedorowicza, ks. Macieja Kunickiego r. g. i ks. Szymona Lachowicza r. g. do opracowania projektów regulaminu obrad dla Rady powiatowej, przedłożonych przez prezesa pp. Chrzanowskiego i Jana Fedorowicza.

5. Upoważniono Wydział do postarania się o fundusze na pierwsze wydatki.

6. Upoważniono Wydział do odebrania wszelkich aktów i dokumentów odnoszących się do majątku, funduszów i zakładów powiatowych.

7. Wydział uwiadomił Radę powiatową o postanowionem zamówieniu mapy powiat. u p. A. Kosteckiego w Krakowie i prenumerowaniu pisma „Gmina“ we Lwowie wychodzącego.

8. Dwa wnioski p. Jana Czarneckiego względem wypracowania projektu zniesienia propinacji na rzecz gmin, i projektu do zmiany ustawy z d. 2. Lutego 1867 o utworzenie funduszu zapasowego parafjalnego, odesłano do Wydziału.

Obrady trwały przeszło trzy godziny, odbyły się z powagą i godnością. Włościanie brali udział w dyskusji, a okazawszy dosyć pojęcia o swem powołaniu, głosowali z inteligencją, tak, że prawie wszystkie wnioski jednogłośnie przyjęte zostały.

O ile z dotychczasowego usposobienia radnych wnosić można, nie będzie w łonie tutejszej Rady powiatowej wymagań sprzecznych, dla tego jest nadzieja, że za pomocą zgody i jednomyślności rozwinie się i działanie Rady powiatowej i Wydziału, a szczerość, uprzejmość i gorliwość prezesa obudzi chęć do pracy i stworzy wzajemne zaufanie.

Nowy Targ, dnia 3. Lutego 1868.

Nasza Rada powiatowa zebrawszy się w całym swym komplecie w początku miesiąca Stycznia, po wstępnym ceremoniale, w którego opis zapuszczać się nie myślę, przystąpiła do zbadania kwestyj i przedłożeń najbardziej na razie potrzebnych.

Charakterystyczną cechą pierwszego tego zebrania było, że włościanie radni najprzód przez usta swego członka p. Jana Trutego oświadczyli, że jakiekolwiekbądź dawniej istniały obopólne nieporozumienia i zawiści, dziś włościanie z miłością się odzywają, poczuwając się do zgody i jedności, aby ze siebie dać przykład innym wieśniakom naszego kraju, że gdzie o ogólne dobro kraju chodzi, tam poruszenie wszelkiej przywaty nie tylko za zakałę, ale za zbrodnię poczytanem być powinno.

Po uchwaleniu nadzwyczaj oszczędnego budżetu, bo na wszelkie powiatowe wydatki nieco wyżej jak 1900 zł. ustanowiono, rzucono myśli i projekta bardzo piękne i pożyteczne, między innemi uchwalono, aby z całą usilnością wpływać w swych gminnych obrębach na moralność ludności, omawiano nie mniej i kwestę oświaty przez zaprowadzenie czytelni wiejskich, a nakoniec uznano, że aby lud tak moralnie jak też i materjalnie mógł się podźwignąć, to o szkołach zapominać się nie godzi, ale należy je szerzyć i rozwijać, i czuwać nad postępami uczącej się młodzieży.

Gmina miasta Nowego Targu pojmując zbawienność oświaty przesłała była na początku roku 1866 prośbę do wysokiego sejmu, by tenże raczył uchwalić, aby w mieście Nowym Targu dla potrzeby ludności góralskiej gimnazjum 4ro klasowe założonem być mogło.

Prośba ta w krajowych pismach zyskała uznanie, a sejm przy końcu swej kadencji uwzględniwszy rzeczoną petycję, uchwalił aby w miastach jako to: w Żywcu, Wadowicach a i w Nowym Targu gimnazja 4ro klasowe zaprowadzone zostały.

Komu się tylko nadarzyła kiedykolwiek sposobność zetknięcia się z tutejszym ludem góralskim, na pierwszy rzut oka mógł spostrzedz, że cechą ludu tego nie jest jakaś niewolnicza uległość i grzeczność, lecz niemal familjarne zbliżenie się do tych, co ich góry odwiedzają, że w szczepie tym tkwią nie przytępione władze umysłowe, a z natury temuż dana jest zdolność do przemysłu, która gdyby prawidłową nauką była kształcona, największą chlubę krajowi przynieść by mogła. Potrzeba więc szkół średnich w naszej okolicy silnie czuć się daje — a korzyść z nich byłaby wielka.

Tu może nie odrzeczy będzie zacytować choć ustępowo, jak i czem mieszkańcy miasta Nowego Targu swą prośbę założenia gimnazjum do wysokiego sejmu umotywowali:

Na przeszło 50 tysięczną ludność tutejszego powiatu istnieją niemal po wszystkich wsiach, to szkółki wiejskie, to też parafjalne, do których według szematyzmów uczęszcza przeszło 1600 młodzieży góralskiej. Na całą liczną ludność, jest tylko jedna szkoła tak zwana główna w N. Targu z funduszów tegoż miasta utrzymywana, do której rok rocznie przeszło 400 uczniów się garnie, odległość do najbiższych gimnazjów jako to: w Sączu i Krakowie wynosi 9 i 11 mil. Ta cyfra uczącej się młodzieży uwydatnia najlepiej, ile ludność góralska do nabywania nauk jest pochopną. Jeżeli więc weźmie się na uwagę najmniejszą liczbę uczniów opuszczających w ostatnim roku nauki szkołę główną miasta Nowego Targu, to zawsze z przypuszczalną pewnością liczbę 50 uczniów postawić można, z których dopiero odłamek mały i to dzieci bogatszych rodziców, na dalsze kształcenie się po najbliższych gimnazjach się rozchodzą, a większa część dla niemożności materjalnej, swe talenta w domu zaprzepaścić muszą. Gdyby więc dla tak licznej uczącej się młodzieży przez założenie gimnazjum 4ro klasowego w N. Targu dalsze kształcenie się w naukach umożliwiono, jakiżby z tego w przyszłości dla kraju wypadł pożytek.

Przy teraźniejszem ukonstytuowaniu się Rady szkolnej, jest wszelka nadzieja, że mężowie oświaty i nauki, zwrócą uwagę i na naszą okolicę, i postarają się o to, by i temu tak dolegającemu nam brakowi zaradzono.

Wprawdzie na założenie takich gimnazjów wszędzie gdzie się tego okaże potrzeba, fundusze krajowe by niewystarczyły, a szczególnie ani miasto Nowy Targ nieposiada środków materjalnych, by tej potrzebie zadość uczynić, ani też mieszkańcy podtatrzańscy są w stanie szkołą taką utrzymać, jednakowoż posiadalibyśmy na ten cel w naszym powiecie pewien resurs pieniężny, gdyby wysoki Wydział krajowy, dochód z dróg tutejszych w administrację Rady powiatowej przekazał.

W poprzedniej korespondencji naszej w Nr. 34. umieszczonej, wykazaliśmy, że droga nowotarska funduszami powiatowymi jest utrzymywaną, że zaprowadzenie rogatek na tem przyrzeczeniu się opierało, iż jeźli dochód z rogatek dojdzie do tej wysokości, by z niego droga w dobrym stanie mogła być utrzymaną, to natenczas i podatek drogowy się umniejszy. Gdy zaś dochód z rogatek aż nadto odpowiada potrzebie utrzymania naszej drogi, a nawet na rezerwowy fundusz na budowlę mostów w przyszłości z tego jeszcze odłożyćby można, a widoków nie ma by podatek drogowy miał być zwolnionym, gdy prócz tego między mieszkańcami naszego powiatu, jak posiedzenie pierwsze Rady powiatowej uwidoczniło, jest wielka gotowość do rozszerzenia nauki i oświaty, a zatem ten drogowy podatek, który miał być nam opuszczonym, niechaj będzie wzięty na założenie 4ro-klasowego gimnazjum w Nowym Targu, co zupełnie odpowie potrzebie miejscowej, a niezawodnie krajowi naszemu korzyść przynieść musi.

Kronika.

Lwów. We czwartek dnia 6. b. m. odbyło się posiedzenie Rady miejskiej pod przewodnictwem burmistrza pana Kroebla. Przewodniczący podaje do wiadomości Rady, iż właściciel piekarni parowej p. Thom przysłał marki na 400 bohenków chleba dla ubogich miasta Lwowa, które za okazaniem marki w piekarni będą wydane. Rada uchwala podziękowanie p. Thomowi. Przewodniczący sekcji pierwszej ks. kan. Romaszkan wnosi: ponieważ komisja budżetowa jeszcze prac swych nie skończyła, a rubryka dobroczynności zupełnie jest wyczerpaną, tak, że i zaliczka w kwocie 1000 zł. w miesiącu grudniu nie wystarczyła, sekcja przeto wnosi o nowa zaliczkę w kwocie 1000 zł. Rada przychyla się do wniosku. Sprawozdawca komisji administracji dochodów niestałych dr. Madejski przedstawia bilans tych dochodów. Ogólny przychód wynosił 1.053.108 zł. rozchód 985.568 zł., zwyżka całoroczna przeto wynosi 67.540 zł., a po odtrąceniu kwot przeznaczonych dawniejszą uchwałą na tantiemę dla urzędników i straży administracji dochodów niestałych, pozostaje jako właściwa zwyżka dla funduszu miasta Lwowa 49.911 zł. Z kwoty na tantjemy przeznaczonej pozostaje jeszcze 3000 i kilkaset zł., z których wnosi komisja, aby: 1) strażnikom służącym wyżej 7 miesięcy, a nie mającym jeszcze prawa do tantjemy, ponieważ nie służą rok cały, wyznaczyć kwotę 900 zł. do rozdania; 2) burmistrzowi, który na każdem posiedzeniu komisji administracyjnej jest obecny, a reprezentując miasto znaczne musi koszta ponosić, wyznaczyć dodatek osobisty w kwocie 600 zł., wreszcie 3) szefowi izby obrachunkowej, któremu z powodu administracji dochodów niestałych znacznie się praca zwiększyła, wyznaczyć za ten rok

dodatek osobisty 300 zł. i podnieść pensję pobieraną z tejże administracji o 200 zł. — Rada wnioski te przyjmuje jednogłośnie. Radny dr. Landesberger w żywych barwach maluje panującą obecnie nędzę i wnosi, ażeby z powyżej wymienionej nadwyżki kwotę 1.000 zł. przeznaczyć na rozdanie między ubogich. Radny p. Wild oświadcza, iż trudno wprawdzie zamknąć się przed panującą obecnie nędzą — ale datki dawane na ręce nie usuwają ubóstwa, są tylko środkiem paljatywnym, a w pewnym kierunku nawet są szkodliwe, gdyż zanadto się ludzi przyzwyczaja do spuszczania się na jałmużnę. Gmina widać zasady tej się nie trzyma, bo budżet ubogich w ogromnej mierze wzrasta. Wszelkie nowe podnoszenie tej cyfry na nic się nie zda. Trzeba przeciwnie skierować usiłowania ku bardziej produktywnym celom dobroczynnym, stale zapobiegającym nędzy, jak ochronki, domy roboty i t. p. Dr. Landesberger popiera jeszcze swój wniosek, który zostaje przez Radę usunięty po przemowie sprawozdawcy dra Madejskiego. Uznaje on, że bieda wielka, że miasto winno jej zapobiedz, ale doraźną zapomogą nic się nie zrobi, na nadzwyczajna biedę trzeba nadzwyczajnych wysileń, a doraźnie stawiane wnioski nic nie pomogą.

Sprawozdawca radny p. Wild przedkłada sprawę przyczynienia się z funduszów miasta do fundacji ś. p. Karola Szajnochy. Nie rozwodząc się długo nad uznanemi powszechnie zasługami zmarłego, przedstawia sprawozdawca konieczność, by i miasto Lwów jako stolica kraju, na którą oczy całego kraju są zwrócone, ze swej strony także się do fundacji przyczyniło. Wnosi przeto imieniem sekcji, by z funduszu miasta Lwowa oddać na rzecz fundacji 10 losów z r. 1860 wartości nominalnej 1000 zł. przynoszących rocznie 50 zł. dochodu. Miasto przez to ubytku nie uczuje, a kto wie może który z losów wygra dla fundacji. Radny p. Dąbrowski zgadza się na poparcie fundacji, ale nie godzi się z pozbywaniem losów. Nie szafujmy własnością gminy, za którą na nas cięży odpowiedzialność. Gdyby los który wygrał, strata dla gminy znaczna. Wnosi więc, by dać gotówką kwotę 500 zł. Popiera go radny p. Szwedzicki tem, iż Rada nie jest w położeniu człowieka prywatnego, który swym majątkiem bez wszelkiej odpowiedzialność szafuje. Wszystkich oczy na miasto zwrócone ale też i wszyscy do niego ręce wyciągają. Radny p. Wild odpowiada, że łatwiej miastu o papiery niż o gotówkę, a co do owej odpowiedzialności, to już sprzedawano i to ze stratą obligacje, które mogły być wylosowane. Trzeba więcej o przyszłości pamiętać, i silnie popierać takie fundacje, które w przyszłości przyniosą owoce. Rada przyjmuje wniosek p. Dąbrowskiego uchwalając dać 500 zł. gotówką — uchwala oraz, aby pod kontrolą komisji z 5 radnych złożonej zarządzić zbieranie składek w mieście na tę fundację.

— Jego c. k. Apost. Mość najwyższem postanowieniem z d. 16. stycznia b. r. raczył najmiłościwiej zatwierdzić wybór Wgo Marjana Dylewskiego na prezesa, a Wgo Wiktora Błażowskiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej Drohobyckiej.

Jarosław. Aktem erekcyjnym z dnia 15. listopada 1867 zobowiązała się Rada gminna miasta Jarosławia celem rozszerzenia oświaty ludowej utworzyć nową szkołę ludową na przedmieściu Leżajskiem, i tym celem deklarowała się:

1. Odstąpić z parceli gruntowej w metryce gruntowej z r. 1820 pod l. top. 3072 starą, 2786 nową zapisanej przestrzeń dwumorgową na zabudowanie i ogródek szkolny.

2. Pobudować tamże do 1. lipca 1868 odpowiedni budynek szkolny z drzewa z murowanym kominem, takowy zupełnie mieszkalnie urządzić i w stanie dobrym utrzymywać.

3. Zaopatrzyć szkołę w niezbędne rekwizyta szkolne, jako to: ławki, tablicę, stół, krzesło itd. i takowe w dobrym stanie utrzymywać.

4. Wypłacać każdoczesnemu nauczycielowi w ratach miesięcznych z dołu rocznie (200) dwieście zł. w. a., pozostawiając temuż wolne pomieszkanie w budynku szkolnym i użytkowanie ogrodu, w którym drzewka owocowe sadzić i dzieci pszczelnictwa i chowania drzew owocowych praktycznie uczyć ma.

5. Dodawać na opalanie szkoły, jako też pomieszkania nauczyciela rocznie (8) ośm sągów drzewa w połowie twardego, oraz wypłacać na usługę szkolną rocznie 12 zł. w kwartalnych ratach z dołu.

6. Na potrzeby szkolne, jako to: gąbkę, kredę, atrament, papier itd. rocznie (6) sześć zł. na ręce nauczyciela, oraz na premja szkolne rocznie (9) dziewięć zł. na ręce miejscowego nadzorcy szkolnego składać.

7. Prawo prezentowania nauczyciela gmina sobie zastrzegła.

Kolbuszowa. Dnia 1. b. m. odbyło się u nas pierwsze walne posiedzenie Rady powiatowej po zatwierdzeniu prezesa i jego zastępcy przez Najj. Pana.

Przed przystąpieniem do właściwego porządku dziennego, odbyło się uroczyste wywieszenie godła Wydziału na budynku urzędowym.

Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa krótką ale treściwą i wszystkim członkom Rady zrozumiałą mową, uchwalono po dziękczynnem przyjęciu sprawozdania Wydziału z dotychczasowych czynności, i złożeniu przyrzeczenia w ręce prezesa:

a) regulamin obrad;

b) instrukcję dla Wydziału;

c) instrukcję dla urzędników i sług, i

d) budżet na rok 1868 wymagający, oprócz kredytu w kwocie 410 zł. w. a. w przyszłym roku zwrócić się mającego, 3pr. dodatku do podatków bezpośrednich, które to kwoty cyfrę wymogów 2000 zł. reprezentują. Wszystkie powyższe wnioski Wydziału na porządku dziennym będące, przyjęto „jednogłośnie“.

Obwieszczenia urzędowe.

Wysokie c. k. Namiestnictwo zezwoliło reskryptem z dnia 4. stycznia 1868 l. 78.519 na prośbę gminy miasteczka Obertyna, na pobór targowego i placowego, a to podług następującej taryfy:

A. Placowe. 1. Od fury z beczkami, cebrami i innem drewnianem naczyniem, z kołami, wozami, sańmi, z garnkami, łopatami, szafami, meblami, — dalej — od straganów dla kuśnierzy, szewców, tandeciarzy i innych przemysłowców, od sprzedających wełnę, skóry, od wykupujących kury, jaja, od zsypujących zboże — od fury z dziegciem, kamfiną, od towarów w zamkniętych skrzyniach . . . . 10 centów

2. Od fury materjału budulcowego . . . . . 7 „

3. „ „ z pręciem, drzewem opałowem, zbożem kartoflami, owocami, węglami, słomą, sianem 3 „

4. Od stad popasających na placach miejskich 1 „

B. Targowe. Od woła, krowy, konia, klaczy 2 „

Od bydląt i łosząt niżej dwóch lat, od świń, owiec, kóz i baranów . . . . 1 „

Od sprzedanego konia, woła, krowy, klaczy płaci sprzedający za wydanie certyfikatu własności 10 „

Od sprzedanej świni . . „ . . „ . . 5 „

„ „ owcy lub barana . . . . . 2 „

Od opłaty wolne są jednak wszelkie wiktuały, drób i jarzyna jakoteż i zboże, które przynoszą sprzedający na targ w rękach.

Zwierzchność gminna.

Obertyn dnia 31. stycznia 1868.

W celu prowizorycznego obsadzenia posady inspektora przy tutejszej policji miejskiej, z roczną pensją w kwocie 400 zł. w. a. rozpisuje się niniejszem konkurs do 28. lutego 1868.

Ubiegający się o tę posadę, mają swe należycie udokumentowane podania co do swego wieku, nauki, moralności, kwalifikacji i całego przebiegu życia od wystąpienia ze szkół począwszy, przez swoją przełożoną władzę, a jeżeliby w służbie publicznej lub gminnej nie zostawali, bezpośrednio do tutejszego Naczelnictwa wnieść.

Z Magistratu miasta.

Rzeszów dnia 24. stycznia 1868.

W celu obsadzenia posady sekretarza przy Radzie powiatowej w Żółkwi, z pensją 600 zł. w. a. rozpisuje się konkurs z terminem do 5. marca b. r. — PP. kandydaci zechcą nadesłać dokumenta udowadniające ich kwalifikację do Wydziału powiatowego w Żółkwi — franco.

Posiadający ukończone studja prawnicze i także praktykę, będą mieć pierwszeństwo. Znajomość obu języków krajowych jest nieodzowną.

Z Wydziału powiatowego w Żółkwi.

Z drukarni odpowiedzialnego redaktora i wydawcy: E. Winiarza.

Nr. 43. Lwów, dnia 12. Lutego 1868.

GMINA

Wychodzi dwa razy na tydzień, w sobotę i środę. Przedpłata wynosi z przesyłką pocztową: rocznie 8 zł., półrocznie 4 zł., kwartalnie 2 zł.

Wszelkie listy i przesyłki adresować należy do Wydawnictwa pisma „Gminy“ we Lwowie, przy ulicy Dominikańskiej l. 170.

O porządku czynności Rad powiatowych.

(Ciąg dalszy).

IV.

Rozpatrzywszy w powyższych ustępach zakres działania Rad i Wydziałów powiatowych, tudzież stosunek ich do reprezentacyj gminnych, do rządu i reprezentacji krajowej, przechodzimy obecnie do sposobu załatwiania spraw w Radzie i Wydziale, a trzymając się przyjętego w powyższych uwagach systemu, zważymy najprzód, jaki sposób załatwiania czynności przepisuje ustawa, i wskażemy potem, jak urządzić czynności co do tych punktów, w których ustawa zostawia swobodę urządzenia się.

Zaczynamy najprzód od czynności Rady pełnej.

Ustawa o reprezentacji powiatowej przepisuje najprzód w §. 38. iż Rada zbiera się na wezwanie prezesa (lub w razie przeszkody jego zastępcy) co kwartał na zwyczajne zgromadzenie, że w razach ważnych i naglących albo na żądanie politycznej władzy krajowej lub Wydziału krajowego winien prezes zwołać nadzwyczajne zgromadzenie, a wreszcie że zgromadzenie nie zwołane przez prezesa lub zastępcę jest nieprawne, a powzięte na niem uchwały są nieważne.

Co do czasu zbierania się zgromadzeń zwyczajnych mamy więc w ustawie to tylko ściśle oznaczone, iż co kwartał odbywać się one muszą, kiedy zaś w biegu każdego kwartału, tego ustawa nie oznacza. Sądzimy jednak, iż wypadnie tu koniecznie przyjąć następujące zasady, szczególniej co do pierwszego i czwartego zwyczajnego posiedzenia w każdym roku: Na pierwszem posiedzeniu rocznem winne być przedłożone i sprawdzone rachunki z roku ubiegłego. Że zaś z jednej strony nie należy długo zwlekać z tą czynnością, z drugiej zaś strony wątpić należy, by rachunki były zupełnie gotowe do przedłożenia Radzie w pierwszych dniach Stycznia, sądzimy przeto, iż pierwsze kwartalne posiedzenie Rady winno się odbyć z końcem miesiąca Stycznia. Czas odbycia drugiego i trzeciego posiedzenia jest obojętny. Ważny jest czas posiedzenia czwartego — a mianowicie z dwóch względów: po pierwsze dla tego, że na niem musi być uchwalony budżet powiatowy, a powtóre że na niem przyjdą zapewne do zatwierdzenia uchwały budżetowe tych gmin, które potrzebują wyższych dodatków gminnych, albo w budżecie zamieszczą rubryki, wymagające zatwierdzenia Rady (§. 99. i 100. ust. gm.). Że zaś nie można myśleć, by tak powiatowe jak i gminne budżety były gotowe przed końcem Listopada, a stanowcze ich uchwalenie koniecznem jest w miesiącu Grudniu, przeto posiedzenie zwyczajne ostatniego kwartału winnoby przypaść na ostatniego Listopada, albo wreszcie na pierwszą połowę Grudnia, dla uchwalenia powyższych spraw.

Tak jak zwołanie Rady przez prezesa lub zastępcę koniecznem jest do ważności jej uchwał, tak też oczywiście wymogiem dalszym tej ważności jest przewodnictwo prezesa lub jego zastępcy na posiedzeniach Rady. Do niego więc należyć będzie otwarcie, prowadzenie i zamknięcie posiedzenia.

Ustawa przepisuje dalej jawność posiedzeń. Jest to jeden z najpierwszych warunków rozwoju instytucji Rady, i ugruntowania w umysłach ludności poczucia samorządu. Jawność ta będzie ważną szkołą życia publicznego dla całej ludności, a zapoznając mieszkańców powiatu z czynnościami ich reprezentacji, poddaje czynności te pod sąd samychże wyborców, i da im do ręki najlepsze kriterjum co do przyszłych wyborów. Ażeby jednak jawność w §. 40. ust. o repr. pow. orzeczona nie pozostała tylko czczą literą prawa, nie wystarczy samo zostawienie miejsca dla publiczności w sali posiedzeń Rady. Wydział powiatowy winien się postarać o to, aby publiczność cała była uwiadomioną o miejscu i czasie posiedzenia, i dla tego winien ogłosić je przez plakaty w mieście powiatowem, tudzież uwiadomić wszystkich Naczelników gmin w powiecie. A nie należy się tu obawiać zby-

tnich kosztów i trudów — raz dla tego, że Wydziały powiatowe i tak są w ciągłych stosunkach z Naczelnikami gmin, łatwo więc będzie przy innych sprawach i tę załatwić, a powtóre dla tego, że koszta te i trudy wrócą się sowicie w rozbudzonem przez to życiu publicznem.

Na żądanie przewodniczącego albo pięciu członków może Rada uchwalić wyjątkowo tajne posiedzenie. Uchwała taka wtedy tylko może być uzasadnioną, gdy przedmiotem obrad są jakieś sprawy osobiste, nie dopuszczające jawności. W każdym razie jednak winna Rada bardzo być ostrożną z uchwalaniem tajnego posiedzenia, i użyć tego tylko wtedy, gdy niezbędna zachodzi potrzeba. Toż samo odnosi się i do prawa zastrzeżonego przewodniczącemu, iż może nakazać publiczności ustąpienie z sali posiedzeń, gdyby publiczność przeszkadzała obradom lub swobodę ich tamowała. Nie należy zapominać o tem, że same oznaki zadowolenia lub niezadolenia nie są jeszcze przeszkadzaniem ani tamowaniem obrad, i stają się niem dopiero wtedy, gdy zaczynają przybierać zbyt wielkie rozmiary, a powtóre, że wypróżnienie galerji jest przewodniczącemu dozwolone dopiero po bezskutecznem napomnieniu publiczności.

Gdy przedmiotem obrad jest budżet lub roczny rachunek, posiedzenie musi być jawne.

Porządek dzienny oznacza przewodniczący, i ma on prawo wykluczyć z niego sprawy, nie wchodzące w zakres działania Rady. Jest zwyczajem powszechnie przyjętym, że razem z zaproszeniem na posiedzenie rozsyła się porządek dzienny, by radni byli uwiadomieni naprzód o przedmiotach, które będą przedłożone. Zwyczaju tego powinneby się trzymać i Rady powiatowe.

Komplet ustanowiony jest ustawą na więcej niż połowę członków Rady — a ponieważ Rady liczą 26 członków — komlet przeto stanowić będzie czternastu. Do ważności uchwał potrzeba bezwzględnej większości obecnych — nie licząc w to prezesa, który głosuje w razie równości głosów, i swoim głosem rozstrzyga. Głosuje on także przy wyborach.

Co do porządku obrad stanowi ustawa jeszcze to, że głosowanie odbywa się zawsze jawnie, a tylko przy wyborach i obsadzaniu posad — kartkami.

Oprócz powyższych przepisów pozostawia ustawa Radzie zupełną wolność co do porządku prowadzenia rozpraw — a bliższe oznaczenie tegoż zależy od regulaminu, jaki sobie Rada ułoży. Przy układaniu regulaminu, należy się wystrzegać zbytniej drobiazgowości, z drugiej jednak strony i na to uwagę zwrócić wypada, by regulamin zawierał przepisy na ważniejsze zajść mogące okoliczności, ażeby w danym razie nie było żadnej wątpliwości. Dalej należy mieć wzgląd na to, aby o ile możności niepotrzebnych rozpraw uniknąć, a rozprawy toczyły się tylko nad wnioskami, mającemi należyte poparcie.

Sądzimy przeto, iż wnioski samoistne, nie objęte porządkiem dziennym, wtedy tylko mogą być wzięte pod dyskusję, jeżeli większość Rady uzna je za naglące, w przeciwnym zaś razie winne być odesłane do Wydziału, celem bliższego rozpoznania i przygotowania ich do rozpraw w Radzie. Wnioski opracowane przez Wydział i Radzie przedłożone nie potrzebują poparcia, wszelkie zaś odnoszące się do nich poprawki, albo też wnioski o przejście nad niemi do porządku dziennego, potrzebują poparcia pięciu członków Rady, jeżeli mogą być wzięte pod dyskusję. Są to przepisy, których w regulaminach niektórych Rad powiatowych nie znajdujemy, a które zdaniem naszem niezbędnie są potrzebne, jeżeli się chce uniknąć rozwlekłych, a niepotrzebnych rozpraw.

Przy wnioskach składających się z kilku punktów, konieczną jest najprzód ogólna, a po niej specjalna rozprawa — i uchwalenie najprzód jednego punktu za drugim, a następnie wniosku w całości. Naturalnie, że przy wniosku takim tylko po ukończeniu rozprawy ogólnej może być podanym pod głosowanie wniosek o przejście do dziennego porządku, jeżeli takowy został postawiony, i należycie poparty — w czasie rozprawy specjalnej zaś przejście do porządku dziennego uchwalonem być nie może. Przy specjalnej rozprawie jednak może być postawiony wniosek o odroczenie tejże, i odesłanie całego przedmiotu powtórnie do Wydziału — rozprawa bowiem nad szczegółowemi punktami wniosku może łatwo okazać, iż ten lub ów przedmiot dotyczący rozbieranej właśnie sprawy nie jest należycie wyświecony, i że trzeba jeszcze niejakich wyjaśnień, które może zaraz danemi być nie mogą. Należy przeto dobrze rozróżnić wniosek przejścia do porządku dziennego, który tylko przy rozprawie ogólnej stawionym być może, od wniosku odroczenia rozprawy i odesłania przedmiotu raz jeszcze do Wydziału — który może być stawionym także w toku rozprawy specjalnej.

Wniosek o zamknięcie dyskusji może być w każdej chwili postawiony, i poddany zaraz pod głosowanie bez poparcia i bez dyskusji. Po zamknięciu dyskusji przemawiają mowcy generalni wybrani przez zapisanych do głosu za i przeciw wnioskowi — jednakowoż Rada może po uchwalonem zamknięciu dyskusji dozwolić, by przemawiali wszyscy mowcy zapisani — a wtedy uchwałę zamknięcia dyskusji należy tak rozumieć, że nowi mowcy już się zapisywać nie mogą.

Jeżeli przedłożone są dwa projekta, zupełnie z sobą niezgodne — a projekta obszerniejsze, z których każdy wymagałby specjalnej dyskusji, w takim razie przeprowadzoną zostanie najprzód ogólna rozprawa nad obydwoma projektami, a po zamknięciu tejże, prezes postawi pytanie, który z tych dwóch projektów Rada życzy sobie wziąć pod specjalną dyskusję. Po zapadłej uchwale nad projektem odrzuconym dyskusja się już toczyć nie może. Bez takiego sposobu postępowania musiałby się w takich razach wkraść w rozprawy jak największy nieład.

Mowca każdy może być przywołanym do rzeczy lub do porządku. Pierwsze następuje wtedy, gdy mowca zbacza od przedmiotu wnioskiem objętego, i przenosi rozprawę na inne pole, drugie zaś w takim razie, jeżeli przemawia w sposób uchybiający i obraźliwy czy to dla Rady całej, czy też dla pojedyńczych jej członków. Po trzykrotnem wezwaniu do prządku prezes może odebrać mowcy głos, przysługa jednak temuż prawo odwołania się do Rady, która b e z d y s k u s j i uchwala, czy mowca dalej może być słuchanym. Od taktu prezesa w takim razie wiele zależy, bo jak z jednej strony złą by była w takich wypadkach zbytnia pobłażliwość — to z drugiej strony zbyt częste szafowanie tem wezwaniem do rzeczy lub do porządku, albo odebraniem głosu, i powodowane przez to odwołanie się do Rady może zrodzić liczne niechęcie. Szczególniej zaś trzeba pod tym względem być ostrożnym w postępowaniu z włościańskimi członkami Rady, którzy mogą taki rygor ze strony przewodniczącego nie raz źle sobie wytłómaczyć.

Pożądaną, choć nie konieczną rzeczą byłby wybór rewidentów, albo stale, albo na każde posiedzenie Rady — chociaż wybór stały z tego względu byłby do zalecenia, że przedsiębranie wyboru i skrutynjum na każdem posiedzeniu Rady zabrałoby za wiele czasu. Obowiązkiem ich byłoby: podawać prezydującemu zapisujących się do głosu — ponieważ sekretarz sam, który ma zarazem i protokoł prowadzić, i być przewodniczącemu we wszystkiem pomocnym, możeby na to nie wystarczył — dalej czuwać nad dokładnem prowadzeniem protokołu, a wreszcie przy głosowaniu jawnem obliczać głosy, przy tajnem zaś przeprowadzać skrutynjum.

Głosowanie, jak powiedziano wyżej, odbywa się jawnie, przy wyborach i obsadzaniu posad kartkami. W razie równości głosów rozstrzyga w pierwszym razie głos przewodniczącego, w drugim zaś razie rozstrzyga los. Gdy przy wyborze nie ma absolutnej większości, ma być przedsiębrany wybór ściślejszy. Przy wyborze ściślejszym głosuje się tylko na tych, którzy przy pierwszem głosowaniu otrzymali największą ilość głosów — a liczba przedstawionych powtórnie do wyboru ma być dwa razy większą od liczby osób wybrać się mających. Jeżeli miano wybrać n. p. trzech, a tylko jeden dostał absolutną większość, zaś na dwóch jeszcze obrać się mających głosy rozstrzeliły się tak, iż jest pięciu kandydatów, wtedy bierze się z pomiędzy nich czterech, którzy najwięcej głosów dostali, i tych się do głosowania przedstawia. Głosy dane przy powtórnym wyborze na osobę do wyboru nie przedstawioną, winne być uważane za niedane, i nie będą przeto liczone.

Co do spisywania protokołu posiedzenia przepisuje ustawa, iż u c h w a ł y Rady będą zaciągane do protokołu podpisanego przez przewodniczącego i sekretarza. Nie można jednak słowa „uchwały“ brać tu w znaczeniu dosłownem, i wnioskować ztąd, że tylko samo dosłowne brzmienie uchwał będzie zapisanem do protokołu. Protokoł winien być obrazem posiedzenia, przedstawiać w treściwym zarysie główne jego momenta. Winien on przeto zawierać: stwierdzenie obecności członków Rady w liczbie potrzebnej do powzięcia uchwał, treść zawiadomień Radzie przez prezesa udzielonych, przedłożeń rządu i Wydziału krajowego, wniosków wziętych pod dyskusję, nazwiska wnioskodawców i mowców, z podaniem, który z mowców mówił za wnioskiem, który przeciw niemu, sformułowanie wniosku przez prezesa przy poddaniu go pod głosowanie, wreszcie rezultat głosowania z dokładnem oznaczeniem liczby głosów. Co do motywów, jakie każdy z mowców albo też referent w sprawozdaniu swem za wnioskiem podaje,

sądzimy iż zapisywanie ich w protokole nie jest koniecznie potrzebnem. Dokładne bowiem przytoczenie każdej przemowy wymagałoby koniecznie stenogramów, a krótkie jej streszczenie rzadko tylko mogłoby podać całą i niewykrzywioną myśl mowcy. Sądzimy przeto, iż motywa mowcy wtedy tylko winneby być zapisane, jeżeli mowca wyraźnie tego zażąda.

Ustawa przepisuje, iż przejrzenie protokołów każdemu jest dozwolone. Nie może się to jednak odnosić do protokołu posiedzenia tajnego — chyba gdyby protokół ten pomijając wszelkie inne okoliczności, stawiane w czasie dyskusji wnioski i t. d. wyłącznie tylko zawierał zapadłą uchwałę. Sprzeciwiałoby się bowiem zdaniem naszem celowi tajnego posiedzenia, gdyby dokładny protokół z niego mógł być przez każdego przejrzany. Sądzimy więc, iż należy przyjąć tę konsekwencję tajności posiedzenia, i stosowny przepis zamieścić w regulaminie.

Nasuwa się wreszcie pytanie, jakich środków można użyć przeciw radnym, nie stawiającym się na posiedzeniu? Zaniedbywanie posiedzeń może za sobą pociągnąć złe bardzo następstwa. Pomijając bowiem już tę okoliczność, że przy małym komplecie nie jedna może rzecz przejdzie przez dyskusję, i zostanie uchwalona bez należytego wyświecenia, że nie jedna uchwała zapaść może gorzej, niżby zapadła w większym komplecie, to już sama możność niedojścia posiedzenia dla braku kompletu nasuwa wielkie obawy, szczególniej, że zrazić ona może bardzo radnych włościan, którzy z dalekiej nieraz strony, z kosztem i stratą czasu na posiedzenie przybywają. Potrzeba więc koniecznie jakiegoś rygoru na członków Rady nie przybywających na posiedzenie. Jedna z Rad powiatowych wschodniej Galicji zamieściła w regulaminie swym paragraf, iż radny, który po dwukrotnem napomnieniu ze strony przewodniczącego na posiedzenie nie przybędzie, uważanym będzie za występującego. Powodowano się tu oczywiście tą słuszną zasadą, że należy albo ściślej pełnić przyjęte na się obowiązki, albo w przeciwnym razie ustąpić miejsca innemu, który je ściśle będzie wypełniał. Wątpimy jednak, czy jest prawna postawa do takiego przepisu w regulaminie, i czy on się da w praktyce przeprowadzić. Skoro taki członek Rady ma być uważany za występującego, musi być przeto w myśl §. 15 ust. o repr. pow., niezwłocznie przeprowadzony ponowny wybór. Wybory do Rady tak ogólne jak i uzupełniające, zostają rozpisane przez Namiestnictwo. Namiestnictwo zapyta oczywiście w takim razie, co się stało z owym Radnym, że na jego miejsce ma być ponowny wybór rozpisany, czy umarł, czy też złożył mandat? Innego bowiem sposobu ustąpienia ustawy nie znają. Czy zaś na przedłożenie powyższego paragrafu regulaminu Namiestnictwo nowy wybór rozpisze, jest rzeczą więcej niż wątpliwą. Zresztą i Rada nie może być uważaną w tej sprawie jako zastępca wyborców, i imieniem ich orzekać, iż nie chce mieć w swem gronie członka przez nich wybranego.

Pozostaje więc jedyny środek, którego radzimy użyć: zapisanie w protokole nazwisk tych, którzy bez ważnego a prezesowi podanego powodu na posiedzenie nie przybyli, odczytanie tego na następnem posiedzeniu — następnie przy powtórnej nieobecności pisemne przypomnienie od prezesa, a w razie bezskuteczności tegoż kara pieniężna na rzecz funduszu powiatowego.

(C. d. n.)

O właściwości Rad i Wydziałów powiatowych.

Głos dra M. Machalskiego,

członka Wydziału Rady powiatowej krakowskiej — na posiedzeniu Wydziału powiatowego w dniu 31. stycznia 1868 r.

(Ciąg dalszy).

W dalszym ciągu ustawa (§. 21) przekazuje Radzie powiatowej w szczególności zarząd majątku powiatowego i zakładów powiatowych.

Co do tych dwóch przedmiotów określenie kompetencji Rady powiatowej jest jasne i nie pozostawiające nic do życzenia.

Lecz niestety! tych przedmiotów właśnie nie ma. Ani nasz powiat, ani żaden inny powiat w całym kraju naszym nie posiada ani majątku powiatowego, ani żadnych zakładów powiatowych.

Znajdują się wprawdzie majątki i zakłady prywatne, korporacyjne, gminne, gdzieniegdzie rządowe, lecz majątku lub zakładu powiatowego t. j. będącego wyłączną własnością całej ludności w powiecie zamieszkałej, dotąd w naszym kraju nie znajdzie. Nie masz powiatowych zakładów dla kultury krajowej, ani zakładów zdrowia, ani zakładów dla zaopatrzenia ubogich, ani też innych dobroczynnych zakładów, ani instytucyj lub urządzeń w celu podniesienia oświaty, o których § 21 w ustępie drugim wspomina.

I nie dziw! powiaty są najnowszą kreacją administracyjną w naszym kraju, datującą ledwie od roku. Ludność ich dopiero od kilku miesięcy połączoną została spólnemi węzłami Rad powiatowych. W tak krótkim czasie nie mogły się zrodzić potrzeby spólne tak naglące i silne, iżby doprowadziły aż do utworzenia własnemi funduszami instytucyj lub zakładów wspólnych.

Czyli mamy przystąpić już obecnie do fundowania podobnych urządzeń i zakładów jak np. szpitali, szkół, ochron dla ubogich powiatowych? Mojem zdaniem nie można i nie należy się z tem spieszyć. Raz dla tego,

że lud wiejski jeszcze nie czuje potrzeby podobnych urządzeń i wiele się dokaże, jeżeli się wpłynie na gminy i dozory właściwe, aby te instytucje w gminach się krzewiły i rozwijały; a wszególności w powiecie naszym, przeciążonym podatkami, brak jest funduszów do wykonania podobnych pomysłów.

Należy to zostawić czasowi. Z podniesieniem się zamożności i oświaty, okaże się niezawodnie potrzeba podobnych instytucyj.

Mojem zdaniem położenie naszego kraju jest tego rodzaju, że podobne zakłady funduszami jednego powiatu urządzone być nie mogą, że dla utworzenia podobnych instytucyj nawet w przyszłości połączenie dwóch lub więcej Rad powiatowych nastąpić musi.

Jest wszelako jedna instytucja, która już obecnie na mocy szczegółowej ustawy tj. ustawy drogowej z dnia 12. sierpnia 1866 r. z funduszów powiatowych utrzymywaną być musi, a tą instytucją są drogi powiatowe.

Przepisy obowiązujące w tej mierze obejmuje ustawa drogowa w §. 7. 8 i 9. Lecz ponieważ czynnościami temi głównie Wydział powiatowy zajmować się winien, dla tego o tym przedmiocie na właściwem miejscu wzmianka uczynioną będzie.

Tak więc obecnie cały majątek powiatowy stanowią składki na potrzeby kancelaryjne Wydziału i Rady powiatowej, a jedyną instytucją powiatową są drogi powiatowe. Do tych więc dwóch przedmiotów jedynie odnoszą się obecnie dalsze przepisy w dziale II. ust o repr. pow. w §. 22, 23, 24 i 25 wskazane, tj. o nakładaniu dodatków do podatków, o zaciąganiu pożyczek na pokrycie wydatków, o utrzymaniu majątku powiatowego, o ustanowieniu rocznego budżetu, rozpoznawaniu i załatwianiu rachunków i t. p. Zachodzi jeszcze potrzeba odgraniczenia kompetencji Rady powiatowej i Wydziału powiatowego.

Do Rady powstowej należy w ogóle obradowanie i postanowienie we wszystkich sprawach ekonomicznych powiatu nie należących do zwykłego zarządu majątku. Do niej należy rozpoznawanie i ustanawianie roczego budżetu, rozpoznawanie i załatwianie rocznych rachunków odnośnie do dochodów i rozchodów powiatu i jego zakładów (§. 22).

Dalej należy do Rady powiatowej nałożenie dodatków do podatków bezpośrednich do 10pr. (§. 22.), zaciąganie pożyczek (§. 24), staranie o utrzymanie majątku powiatowego (§. 25) i ustanowienie płacy dla urzędników i sług Wydziału, niemniej określenie postępowania dyscyplinarnego z nimi (§. 26). W końcu należy do niej czynienie przedstawień i wniosków w interesie powiatu rządowi, Sejmowi i Wydziałowi krajowemu.

Wydział powiatowy zarządza i wykonuje to, co Rada powiatowa uchwaliła i postanowiła; przygotowuje przedmioty do obrad Rady, reprezentuje Radę na zewnątrz i wykonuje władzę dyscyplinarną nad urzędnikami swoimi. Wydział powiatowy prowadzi cały techniczny i ekonomiczny zarząd dróg powiatowych (§. 27 ust. drog.). Wydział winien przy przeprowadzaniu nowej drogi powiatowej prócz pertraktacji ze stronami interesowanemi, wyjednać przyzwolenie właściwych władz politycznych i wojskowych (§, 27 ust. drog.). Własność nieruchomą winien Wydział nabyć w drodze wywłaszczenia według istniejących ustaw i przepisów.

Co do dróg krajowych t. j. tych, które Sejm na koszt całego kraju budować każe, takowe należą wprawdzie do Wydziału krajowego, lecz Wydział krajowy powierza kierunek budowy i nadzór w celu utrzymania dróg krajowych w granicach powiatu Wydziałowi powiatowemu (§, 27 ust. drog.), wedle szczegółowych instrukcyj i rozporządzeń, do których się Wydział powiatowy winien stosować. (C. d. n.)

Korespondencje Gminy.

Kraków, dnia 5. Lutego 1868.

W numerze 39 pisma „Gmina“ spotkałem się z korespodencją z Krakowskiego, z dnia 20. stycznia 1868 r., zaznaczoną literami X. Y.

Korespondencja rzeczona, ma zdaje się za cel, acz w łonie nadzwyczaj umiarkowanym i godnym krytyki — nieledwie dowieść: że wnioski na Radzie powiatowej krakowskiej w dniu 2. stycznia b. r. postawione, nie mogą być w życie wprowadzonemi.

Jako wnioskodawca więc, zamieszczam kilka słów, w odpowiedzi na szacowną krytykę; dodam tylko, że „wszyscy nie jesteśmy nieomylni“ — a jeżeli szereg mych wniosków wywołał już i zapewne jeszcze wywoła, przeciwne uwagi, nie pozostanie mi nic, jak tylko przyjąć je z wdzięcznością, jeżeli są w dobrej wierze wywołania poważnej dyskusji postawione.

Żałować mi przychodzi przedewszystkiem, że motywa do tych wniosków, dla szczupłości miejsca, w łamach „Czasu“ zamieszczonemi być nie mogły, teby bowiem może zdołały lepiej myśl mą przewodnią wyjaśnić. Lecz dziś już nie pora, wracać do tego przedmiotu, a więc tu tylko pragnąłbym wytłomaczyć się, dla czego przy stawianiu wniosków, żądałem połączenia instytutów kredytowych, a dla czego dziś nie byłbym już za tem, a następnie dla czego i w jakiej epoce i mierze pragnąłbym kursu przymusowego, który jakby upiór jaki staje się straszydłem.... ale chyba na wróble.

Otóż stawiając wniosek o połączenie wszystkich instytucyj kredytowych, galicyjskich, tak nazwanych hipotecznych w jedną i to taką, jaka od tylu lat skutecznie działa w Królestwie polskiem, nie wiedziałem (wyznaję w pokorze), że każda z nich ma oddzielny zakres działania, oddzielny cel, polityczny, spekulacyjny i pseudo-ekonomiczny, a naostatek, co już samo ze siebie wypływa, inne podstawy.

Wyznając przeto grzech mój publicznie, upraszam o pobłażanie, i wyrażam jedyne życzenie przekształcenia istniejącego Towarzystwa kredytowego galicyjskiego na podstawach Towarzystwa kredytowego ziemskiego, istniejącego w Królestwie polskiem, rozciągnięcia onego nie jutro lecz dziś na okrąg krakowski, a to tem bardziej, że tak nazwany okrąg krakowski ma już podstawy niewzruszone prawne:

1) Uregulowaną hypotekę,
2) Podatek stały na katastrze oparty,
3) Że podatek ten, tak niestosunkowo wielki, podkopał zrażnie majątki ziemskie.

Na ostatek pragnąłbym, aby pożyczki udzielanemi były aż do [illegible]/4 części hypoteki, umorzenie zaś kapitałów wypożyczonych następowało w 27. latach.

Byłoby także bardzo do życzenia, aby Towarzystwo kredytowe, o jakiem marzyć mi wolno, rozciągnąć i na

grunta włościańskie, jeżeliby to nie przedstawiało nieprzełamanych trudności — a w każdym razie, aby każdy ten przedmiot obecny minister rolnictwa wziął w swoje ręce, jako rodak; lecz zarazem pozwolę sobie dodać, że gdyby myśl ta zaczęła przybierać kształty żywotne — nie zawadziłoby wydać ustawę przechodnią, o której we właściwym czasie i miejscu pozwolilibyśmy sobie powiedzieć słów parę. Tyle co do samej instytucji.

Co do kursu przymusowego, nic innego i nic nowego nie żądam i żądaćbym nie mógł, jak to, co już było przed nami w Królestwie polskiem, to jest że w chwili spłacania ciężarów z hypotek ziemskich, instytuta przyjąćby musiały listy zastawne al pari, i wyznać muszę, że dopatrzeć się tu nie mogę jakiejkolwiek nadzwyczajności Tak w całem Królestwie polskiem jak i w okręgu krakowskim istniały i istnieją ciężary wyderkaffami zwane od kilku wieków, i przedstawiały cyfrę, która przynosiła tymże instytutom $^{5}/_{100}$ procentu.

Otóż wyderkaffy te składały się:

1) Ze sum zapisowych, przywiązanych wieczyście do gruntu, a które wypowiedzianemi być nie mogły, i od których płaciło się podatek ofiary 24go grosza, jak to świadczą tabele lustracyjne z r. 1789 do wyrachowania podatku ofiary sporządzone.

2) Ze sum rękodajnych, które spłacanemi być mogą, ale zawsze stanowią tylko cyfrę przynoszącą pewnym instytutom 4pr., i w żadnym innym kierunku użytemi być nie mogą, bacząc na ewaluację z r. 1807 i inne podobne przypadłości, w którychby rzeczone fundusze do $^{1}/_{6}$ wartości zredukowanemi, lub co gorsza procentującemi się, zupełnie byćby przestały, co jest bardzo możebnem przy takim ogromie papierów publicznych nie hypotekowanych.

Przeto czy kapitały będą na hypotece prywatnej, czy w szkatułce jako listy zastawne, zawsze będą przynosić 5pr. właścicielowi, a ponieważ losowanemi i wypłacanemi w gotówce być muszą, przeto ani inntytuta ani właściciele nic na tem nie tracą.

I tak tylko daleko szło moje zapatrywanie się; gruntując się na tem, co już było w sąsiedztwie, i co najpiękniejsze przyniosło owoce.

W handlu zaś giełdowym, spekulacyjnym, zostawiamy kurs tych pfandbrieffów taki, jaki stosunki ekonomiczne, polityczne i handlowe papierom tym nadadzą.

Że zaś kursa ich byłyby stosunkowo wysokiemi, wątpić na chwilę nie można, bo ogromne przestrzenie ziemi będą stanowiły ich hypotekę, a bardzo mało zależeć będą od hazardów hypotecznych.

Że listy zastawne Królestwa polskiego chwilowo notowane są nisko, nic to nie dowodzi, albowiem złe w skutku wywrotów socjalnych, jakie tam dopełnia rząd moskiewski w widocznym celu zniszczenia tego co polskie, a nawet i samego Towarzystwa kredytowego, już się i na zawsze skończyło, bo już więcej ziemi nad to, co z pod hypoteki listów zastawnych usunięto, wziąć się nie da; a gdy regulację stosunków włościańskich prawie już ukończono, czyż można przypuścić na chwilę, że coś podobnego Galicję jeszcze raz spotkać może?...

Co do wniosku, „by wszelkie budynki, własnością Naczelników gmin wiejskich będące, zostały ubezpieczone od ognia kosztem gmin."

Bardzo szczęśliwym się czuję, że tak poważny korespondent jak X. Y. nazwał wniosek ten „myślą trafną," lecz zdaje mi się, że użył tutaj lekkiej, zresztą dozwolonej ironji, konkludując, że wniosek ten przeprowadzić się nie da, na zasadzie paragrafów ustawą o Radach powiatowej objętych:

Zapoznać się nie da, że §§. odnośne mieszczą w sobie pewną wątpliwość, jednakże zaprzeczyć nie można, iż ustawa o Radach powiatowych nigdzie tego środka wyraźnie nie zakazuje; z rozumowań jednakże szanownego korespondenta wnosićby należało, że Rada powiatowa zamknąć się jedynie winna w perswazji, i że perswazja jest ostatniem słowem samorządu, i czemużby nie powiedzieć raczej samowoli

Objaśnić jednakże szanownego korespondenta należy, że dla honoru reprezentantów mniejszych posiadłości w powiecie krakowskim, oddać im tę sprawiedliwość należy, że zupełnie inaczej od zapatrywania się szanownego korespondenta pojmują samorząd, że samorząd jako taki upatrują w zaprowadzeniu pewnej karności, bez czego ani narody ani rodziny istnieć nie mogą.

Jeżeli więc uważają ustawę o Radach powiatowych za prawo, z którego tak Naczelnicy gminy jak i Rady powiatowe mają czerpać swą powagę, tak potrzebną do wykonania poleceń władz wyższych i swoich własnych, oraz do utrzymania bezpieczeństwa publicznego, to pojmują go jako imperatywne, a nie consultatywne, i zupełnie są w prawie uchwalać taki sposób urządzenia się w powiecie, jaki za najstósowniejszy uważają, rozumie się, byleby sposób ten nie obrażał postawionych tam paragrafów.

Czy więc wniosek przezemnie postawiony, ogólna Rada powiatowa jako wyższa instytucja Naczelników gmin, i obszarów dworskich, uchwali w brzmieniu jego, czy też da mu może szersze nierównie znaczenie, i to na wyłączne żądanie reprezentantów mniejszych własności w powiecie krakowskim, czego jak się wyżej powiedziało, ustawa o Radach powiatowych nigdzie wyraźnie nie zabrania, a co zdaniem ogólnem wpłynęłoby niepospolicie na umoralnienie i bezpieczeństwo powszechne, co nakoniec musi być celem każdego prawa czy każdej ustawy: nie do mnie należy rozbierać. Sądzę jednak, żeby to był pierwszy konieczny i niezbędny powód do rozprzestrzenienia zakresu działania Rad powiatowych a może przekonałby i wysoki Rząd nawet, że gdzie pierwsza myśl Rad powiatowych poczyna od karności i bezpieczeństwa publicznego, tam nie ma niebezpieczeństwa przyznać tym Radom w zakresie samorządu szersze nierównie działanie. To co do przyszłości. Na tę chwilę dodam tylko z mej strony, że gdy Rady powiatowe mają przyznane prawo opodatkowania się aż do maximum na własne potrzeby, czyż logicznie i w namacalnym celu utrzymania moralności i bezpieczeństwa publicznego nie mogą nakazać opodatkowania gmin (bo dwory są asekurowane) na asekurację budynków ich własnych przełożonych?

Czyżby wreszcie nie można takiej asekuracji, gdyby jej Rady powiatowe nadały najobszerniejsze rozmiary, połączyć z towarzystwem kredytowem ziemskiem, a możebyśmy ujrzeli na polu materjalnem, a tem samem najtrwalszem, solidarność z małemi odmianami samorządu (in varietate unitas) towarzystwa kredytowego i towarzystwa ogniowego, w której każdy członek rzeczonych towarzystw, bo do jednego koniecznie należećby musiał, byłby związanym wspólnemi interesami.

Tak pojmują samorząd i włościanie, a na dowód przytoczę słowa radnego Spéry z gór Luszowskich, na ostatniem posiedzeniu Wydziału Rady powiatowej Chrza-

nowskiej wyrzeczone: że „na taki samorząd szkoda butów,“ o reszcie zamilczeć muszę

Na cóżby się zresztą zdały wszystkie dobre chęci np. usiłowania zaprowadzenia banków powiatowych i t. p., kiedy jak twierdzi szanowny korespondent, ustawa o Radach powiatowych wyraźnie tego nie pozwala?

Smutno pomyśleć, żeby zakres działania Rad powiatowych samiśmy osłabiali, ograniczali i redukowali np. do rozgartywania śniegów lub mierzenia wody przetakiem.... szkoda butów!

Naostatek o wniosku: Co do kar za szkody w polach i lasach.

Szanowny korespondent miałby zupełnie słuszność opierać swoje rozumowania na art. 27 — gdyby tu szło o szkody w polach pewnej gminy włościańskiej — ale! niestety nie o to tu idzie, tu nie idzie o poddanie osób i obszarów dworskich pod jurysdykcję Naczelników gmin wiejskich.... Tu idzie o szkody dopełniane i w przerażających rozmiarach na obszarach dworskich, a bardzo często przez indywidua do zupełnie obcych gmin należące.

Czyżby szanowny korespondent zamierzał donieść, że obszary dworskie są i powinne być wyjętemi z pod opieki prawa? przypuścić niepodobna. Zdaje się raczej, że szanowny korespondent nie widział, czy nie chciał widzieć, że wniosek dążył do postawienia własności prywatnej pod strażą Rad powiatowych, złożonych także z reprezentantów mniejszej własności, a zatem pod strażą zbiorową braterską całego powiatu, celem poprowadzenia społeczeństwa tego powiatu na drogę moralności, chociażby chwilowo przykrzejszemi środkami.

Jeżeli we Francji wolno jest zabić zwierzę w szkodzie, i o tem tylko donieść straży polowej, jeżeli na szkody w polach i lasach, w kraju tak demokratycznym istnieją najsurowsze prawa, czyż tylko u nas szanowny korespondent chce ażeby bezkarne zostały? zresztą Prusy, gdzie wolność obok uszanowania cudzej własności, istnieją bardzo wygodnie, nie powinnyby nam być wystarczającym przykładem, że uszanowanie cudzej własności, stanowi dopiero istotną cechę wolności?

Otóż te właśnie Prusy były mi wzorem do sformułowania rzeczonego wniosku.

Memże przytoczyć inne jeszcze względy czysto ekonomicznej natury? sądzę, żebym nadużył cierpliwości czytającego.

Zresztą czy Rada powiatowa krakowska uchwali ten wniosek ze względu na bezpieczeństwo osób i mienia, do czego najwyraźniej jest obowiązaną, a za nią i inne Rady lub nie, przyjmę decyzję z rezygnacją bo pewny niemal jestem, że do niego koniecznie wcześniej czy później w tej lub innej formie wrócić trzeba będzie, bo taki stan trwać nie może, jeżeli nie chcemy, aby bolesny żart, że w Galicji nie ma własności, stał się prawdą.

Erazm Skarzyński,
członek Rady powiatowej krakowskiej.

Żydaczów, dnia 7. Lutego 1868.

Rada powiatowa w Żydaczowie zebrała się po raz pierwszy po jej ukonstytuowaniu w dniu 10. Stycznia pod przewodnictwem marszałka. Solenne nabożeństwo odprawione w cerkwi przez księży obydwóch obrządków, i poczciwie przez miejscowego parocha ob. gr. kat. odpowiednio do okoliczności wypowiedziana mowa — poprzedziła posiedzenie. Po serdecznej przemowie marszałka, zagajającej posiedzenie, która z uniesieniem przyjęta została, przystąpiono najprzód do obrad na preliminarzem rozchodów i przychodów przez Wydział przedłożonym, który po krótkich dyskusjach przyjęty został. — Preliminarz ten składa się z następujących pozycyj:

1.	Płaca dla sekretarza z widokiem udzielenia mu wynagrodzenia	800 zł.
2.	Płaca dla woźnego z umundurowaniem	200 „
3.	Na zapłatę dla pisarzów dziennych	60 „
4.	Na zapłatę dla posłańców z doręczeniami	40 „
5.	Na najęcie lokalu na kancelarję	200 „
6.	Na opał lokalu	60 „
7.	Na sprawienie mebli	300 „
8.	Na potrzeby kancelaryjne	60 „
9.	Na dyjety dla członków Wydziału i delegatów	600 „
11.	Na premja i nieprzewidzane wydatki	680 „
	Razem wydatków	3000 zł.

Przychód 6pr. podatku do podatków bezpośrednich wedle wykazów 50.000 zł. wynoszących czyni kwotę 3000 zł

Przyjęcie następnego wniosku o upoważnienie Wydziału do zaciągnięcia pożyczki do wysokości 1500 zł. na pokrycie wydatków, dopokąd nałożony dodatek nie będzie ściągnięty — ułatwiło oświadczenie kilku z grona radnych, którzy z obywatelską uczynnością do udzielenia bezprocentowej pożyczki na rzecz powiatu oświadczyli się.

Upoważniono Wydział do przyjęcia sekretarza i woźnego, najęcia lokalu na kancelarję, tudzież do sprawienia potrzebnych sprzętów i przyborów. Uchwalono w końcu wypłacać według §. 18 zwrot kosztów z urzędowania wynikłych, członkom Wydziału i delegatom, jeźli się w przeciągu 7 dni o to zgłoszą.

Instrukcja dla Wydziału, jakkolwiek już wykończona, nie mogła być Radzie dla krótkości czasu przedłożoną.

Na dwóch posiedzeniach Wydziału, ułożono obwieszczenie, które się tu dołącza, niemniej okólnik do zwierzchności gminnych, by w przeciągu trzech miesięcy inwentarze majątków gminnych i budżety na rok bieżący przedłożyli Wydziałowi.

Zawiadomiono Wydział krajowy o rozpoczęciu działalności repr. pow. — c. k. urząd powiatowy zawezwano o rozpisanie i ściągnięcie uchwalonego dodatku do podatków. Najęto lokal, lecz tylko na trzy miesiące, gdyż jedyny jaki obecnie był do wynajęcia, dla szczupłości miejsca nie mógł odpowiedzieć przeznaczeniu na kancelarję, rozpoczęto zaś rokowania o najęcie innego lokalu, który za trzy miesiące będzie do najęcia.

Aż do obsadzenia posady sekretarza, mianowano zastępcą jednego z grona radnych, i załatwiono kilkanaście drobnych spraw, jakie były do załatwienia.

Dopokąd nie okaże się potrzeba, uchwalono, by co dni 14 członkowie Wydziału na posiedzenia się zbierali.

Wspomnione wyżej obwieszczenie opiewa:

Rada powiatowa w Żydaczowie rozpoczęła w imie Boże z dniem 10. b. m. swoje działanie. Złożona z członków samoistną wolą współziomków za ich wolnym wyborem do niej powołanych, prawnie najsumiennej dla dobra całego powiatu spożytkować położone w niej zaufanie i powierzone jej siły. Dla tego w każdym przynależnym jej zakresie działania, kierując się bezwzględną sprawiedliwością, nie omieszka starać się o porządek, obyczajność, spokój i bezpieczeństwo publiczne; utrzymać poważanie

dla praw i władz, uszanowanie dla każdej własności, dźwigać oświatę, majątki gmin i zakłady, a wszelkiemi nastręczającemi się jej środkami dobrobyt w całym powiecie podnosić, wreszcie czuwać nad rozwojem i zgodnem wykonywaniem autonomji tak u gmin i wszelkich korporacyj jako też u pojedyńczych współziomków. W tym celu Rada powiatowa wzywa niniejszem dostojne obszarów dworskich przełożeństwa i zwierzchności gmin, aby własnemu, poruczonemu i pewszechnemu służąc dobru, w tym duchu także pilnie działały, w każdej okoliczności wątpliwej do niej się odnosiły, a gorliwem z swojej strony współdziałaniem jej działania wspierały.

Dołącza się tymczasowy regulamin urzędowy Wydziału. Obwieszczenie niniejsze do przechowania w aktach.

Uchwałą Wydziału powiatowego d. 15. Stycznia 1868.

Padlewski, prezes r. pow. w. r.
Chomicki, wydziałowy w. r.

Stryj, 5. Lutego 1868.

Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie Rady powiatowej Stryjskiej, które prezes pan baron Józef Brunicki serdecznemi słowy i okrzykiem trzykrotnym na cześć Najjaśniejszego Pana zagaił. Po dalszem przemówieniu zastępcy prezesa p. Fruchtmana, przemówił treściwie Naczelnik powiatowy p. Skrowaczewski, którego mowa krótka ale jędrna wyłuszczająca stanowisko urzędu powiatowego i gorącą chęć do współdziałania dla dobra pospolitego, wywarła na całem zgromadzeniu najlepsze wrażenie. Następnie uchwalono etat urzędników i sług powiatowych, i budżet na rok 1868, które referował członek Wydziału p. Zatwarnicki; przyjęto wniosek Wydziału co do nadzoru nad majątkiem gmin, sprawozdawca p. Fruchtman; wniosek względem wystosowania prośby do c. k. rządu o uwolnienie korespondencyj Wydziału od opłat pocztowych, sprawozdawca p. Juliusz Barański, i regulamin dla Rady powiatowej, sprawozdawca Dr. Karchesy. Wniosek księdza Podlesieckiego względem uchylenia niedogodności przy sprzedaży soli czerwonej, odesłano do Wydziału, z poleceniem spiesznego przedsięwzięcia odpowiednich kroków. Na tem skończyło się posiedzenie Jeżeli obrady treściwe i pełne powagi, zgodność wszystkich co do pojęcia potrzeb i stosunków krajowych, wszystkie uchwały bowiem zapadały jednogłośnie, przedstawiały niespodziewany obraz, i napełniały radośną otuchą, iż Rada powiatowa pozostanie i na przyszłość na tej, raz obranej drodze, i z całą sumiennością poświęci się pracom dla dobra powszechnego, toć nie możemy zataić przykrego uczucia, spowodowanego obojętnością niektórych radców, którzy na pierwsze posiedzenie wcale nie przybyli, w liczbie ośmiu. Nie mówimy nic o tych, którzy odleglejsze zamieszkując okolice i z powodu złych dróg przybyć nie mogli — ale nie ma usprawiedliwienia dla radców, którym nic nie przeszkadzało. Sądzę, iż najlepiej było mandatu nie przyjmować, dla tego też z największem zadowoleniem przyklasnęliśmy uchwalonemu paragrafowi regulaminu, iż radca, który po dwukrotnem zawezwaniu przez prezesa na posiedzenie nie przybędzie, uważanym będzie za rezygnującego z godności Radnego.

Kronika.

— Jego c. k. apostolska Mość najwyższem postanowieniem z dnia 27. stycznia b. r. raczył najmiłościwiej zatwierdzić wybór:

Wgo Józefa Jakubowicza na prezesa, i Wgo Jędrzeja Cywińskiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej brzeżańskiej.

Wgo Edwardu Weissmana na prezesa, i Wgo Adolfa Henzego na zastępcę prezesa Rady powiatowej grodeckiej.

Wgo Karola Strassera na prezesa i Wgo Antoniego Rusina na zastępcę prezesa Rady powiatowej kossowskiej.

Wgo Stanisława de Biberstein Starowiejskiego na prezesa i Wgo Karola Klobassę na zastępcę prezesa Rady powiatowej krośnieńskiej.

Wgo Antoniego Grochowskiego na prezesa, i Wgo Jana Świejkowskiego, dr. praw, na zastępcę prezesa Rady powiatowej cieszanowskiej.

Zaś najwyższem postanowieniem z dnia 30. stycznia b. r. wybory

Wgo Marjana Sroczyńskiego na prezesa, i Wgo Władysława Domaradzkiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej dąbrowskiej.

JO. Władysława księcia Sanguszki na prezesa, i Wgo dra Karola Kaczkowskiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej tarnowskiej.

JWgo Michała hr. Krasickiego na prezesa Rady powiatowej powiatu staromiejskiego. Wybór p. Kaźmierza Bielańskiego na zastępcą prezesa tejże Rady nie został zatwierdzony.

Gorlice. Dnia 3. b. m. ukonstytuowała się tutejsza Rada powiatowa. Prezesem obrany p. Jan Płocki — zastępcą p. Edward Miłkowski, członkami Wydziału pp. Gustaw Koziorowski, ksiądz Marceli Żabicki, Hryć Kowal, Leon Olszewski i Jan Kapuściński; zastępcami pp. Henryk Bielański, Antoni Radler, Antoni Obszarski, Wawrzyniec Kosiba i Józef Nowak,

Łańcut. W miejscu J. Exc. Alfreda hr. Potockiego, który jako minister rolnictwa, nie mógłby pełnić zarazem czynności prezesa Rady powiatowej, obrany prezesem p. Feliks Jawornicki, zastępcą p. Feliks Firlej. Hr. Potocki nie zrzekł się jednak miejsca w Radzie, i zostawił zastępcę w osobie p. Kazimierza Stęchlińskiego.

Obwieszczenia urzędowe.

Wydział reprezentacji powiatowej Żydaczowskiej wiadomo czyni:

1. Urząd powiatowej Rady i Wydziału w Żydaczowie ma swoje powieszczenie przy szerokiej ulicy, odznaczone herbem kraju z odpowiednim napisem.

2. Godziny urzędowania wyznaczone są od 9. rano do 3. po południu każdodziennie; od 9. do 11. w niedzielę i święta.

3. Pisemne podania codziennie pocztą czy posłańcem przyjmuje sekretarz Rady.

4. Dla podań ustnych i spraw potocznych oznacza się tymczasowo jeden dzień w tygodniu tj. Środa, a wrazie na ten dzień przypadającej uroczystości, pierwszy następujący dzień powszedni.

5. W dniu dla spraw potocznych przeznaczonym zawsze jeden członek Wydziału który jako referent dzienny dla załatwienia spraw w urzędzie rady zasiada.

Żydaczów dnia 15. Stycznia 1868.

Podlewski, prezes Rady pow. w. r.
Chomicki, wydziałowy w. r.

Na podstawie uchwały pełnej Rady powiatowej w Kałuszu, rozpisuje Wydział tejże ponowny konkurs na posadę sekretarza, z modyfikowaną roczną płacą 600 zł. w. a.

Ubiegający się o tę posadę, mają swoje podania wprost, albo gdy zostają w służbie publicznej, przez swoją zwierzchność wnieść do Wydziału powiatowego w Kałuszu, najdalej do 20. marca 1868.

Kandydaci mają się wykazać z wieku, miejsca urodzenia, odpowiedniego uzdolnienia, z dotychczasowego zatrudnienia i znajomości obu języków krajowych.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Kałusz dnia 4. Lutego 1868.

Z drukarni odpowiedzialnego redaktora i wydawcy: E. Winiarza.

Nr. 48. Lwów, dnia 29. Lutego 1868.

GMINA

Wychodzi dwa razy na tydzień, w sobotę i środę. Przedpłata wynosi z przesyłką pocztową: rocznie 8 zł., półrocznie 4 zł., kwartalnie 2 zł.

Wszelkie listy i przesyłki adresować należy do Wydawnictwa pisma „Gminy“ we Lwowie, przy ulicy Dominikańskiej l. 170.

O porządku czynności Rad powiatowych.

(Ciąg dalszy).

VIII.

Przechodząc obecnie do obowiązków członków Wydziału, przypominamy, co się już poprzednio mówiło o regularnem przybywaniu na posiedzenia, o dokładnem i rychłem wypracowywaniu referatów, co w instrukcjach można zaostrzyć zagrożeniem kar pieniężnych, orzekanych przez Wydział z prawem odwołania się do Rady pełnej.

Szczególny nacisk kładlibyśmy na to, by członkowie Wydziału sami opracowywali referata, nie zdając tego na sekretarza, który powinien mieć głównie czynności manipulacyjne, a tylko wyjątkowo przydzielićby mu można referat. Jeżeli instytucje autonomiczne powiatowe są na to, aby sprawy powiatu załatwiane były przez wybranych mężów zaufania, aby otrząść się z biurokratyzmu, a przejść do prawdziwie obywatelskiego załatwiania spraw publicznych — to zdawanie czynności urzędnikowi mianowanemu przez Wydział, celowi powyższemu wręcz jest przeciwne. Wiemy o powiatach takich, w których członkowie Wydziału mniemają, że zrobili już wszystko i obowiązkowi swemu zupełnie odpowiedzieli, gdy przybyli na posiedzenia, i wysłuchawszy referatu sekretarza, po krótkiej dyskusji raczyli przyjąć jego wnioski. Czy przy takiem postępowaniu cel instytucji zostanie osiągnięty? czy zresztą sprawy nie będą musiały bez końca zalegać, gdy będą po większej części zdane na sekretarza?

Nie powinni więc członkowie Wydziału żadną miarą uchylać się od obowiązku opracowywania spraw — i czy się przyjmie podział na stałe referata, czy też przydzielanie pojedynczych spraw wedle uznania prezesa — w każdym razie obowiązek ten cięży na członkach Wydziału.

Wydziałowy wyznaczony do jakiej komisji, albo do jakiej innej specjalnej czynności, od tego także obowiązku tylko w razie ważnej uzasadnionej przeszkody uchylić się może, i to tylko wtedy, jeżeli czy to Wydział, czy też prezes przeszkodę tę uzna w istocie za ważną.

Ścisłe przestrzeganie instrukcji danej Wydziałowi przez Radę, tudzież regulaminu uchwalonego przez sam Wydział, będzie dalszym obowiązkiem wydziałowego — obowiązkiem, który wprawdzie się sam przez się rozumie, na który jednak u nas szczególnie nigdy dosyć nacisku kłaść nie można. Znana nasza lekkość w pojmowaniu obowiązków, znany brak tej — prawiebym rzekł kupieckiej — punktualności, jaka winna panować w czynnościach publicznych — to tak łatwe zapominanie nawet o takich uchwałach i przepisach, któreśmy sami ułożyli i uchwalili — usprawiedliwi zapewne, dla czego wspominamy o tym obowiązku. Zaniedbywanie spraw nagłych, nieład w czynnościach, częste spory i zatargi w łonie samego Wydziału: oto byłyby następstwa tego, gdyby członkowie Wydziału po uchwaleniu instrukcji i regulaminu te piękne wypracowania schowali do stolika, i więcej się o nic nie troszczyli — a że to jest możliwem, przyzna każdy, kto zna trochę bliżej nasze usposobienie.

Dobrzeby przeto było, gdyby instrukcję i regulamin prezes wraz z wszystkimi członkami Wydziału stwierdzili podpisem, obowiązując się przez to do ścisłego przestrzegania tychże, a każde przekroczenie przeciw tym przepisom było zapisanem w protokole Wydziału, i po bezskutecznem trzykrotnem zapisaniu, jeżeli członek Wydziału się nie usprawiedliwi, i postępowania swego nie zmieni, podanem do wiadomości Rady. To uwiadomienie pełnej Rady mogłoby jednak nastąpić tylko na podstawie uchwały Wydziału.

Czy członkowie Wydziału są obowiązani do zachowania tajemnicy urzędowej? Jest to rzecz bardzo względna. Śmiesznem jest osłanianie się urzędową tajemnicą, po zapadłej uchwale zapisanej w protokole, którego przejrzenie każdemu jest dozwolone — niepotrzebną jest ta-

jemniczość przed zapadłą uchwałą w sprawach mniejszej wagi, których rozgłoszenie nikomu nie szkodzi. Mogą jednak być wypadki, w których członek Wydziału mający referat jakiś winien ściśle przestrzegać tajemnicy, a i po zapadłej już uchwale może to nieraz być potrzebnem oczywiście nie co do uchwały, ale może co do towarzyszących sprawie okoliczności. Jeżeli przedwczesne rozgłaszanie może komukolwiek szkodę przynieść, czy to sprawie powiatu lub gminy, czy pojedynczej jakiej osoby, jeżeli chodzi o zbadanie jakiej sprawy, mogącej ujmę przynieść czyjej sławie — w takim razie oczywiście tajemnicę urzędową ściśle zachować należy. Toż samo odnosi się nie tylko do członków Wydziału, ale i do członków komisji lub delegatów z po za grona Wydziału wybranych, tudzież do urzędników Wydziału. Obowiązek ten winien być nałożony na pierwszych w specjalnej instrukcji, jaką otrzymają, na drugich zaś w ogólnej instrukcji służbowej.

Jeżeli sprawa jaka przez Wydział ma być Radzie przedłożoną, obowiązkiem będzie referenta tej sprawy w Wydziale, referować ją w Radzie. Co się dzieje, jeżeli referent w Wydziale pozostał z swym wnioskiem w mniejszości? Zajść mogą dwa wypadki: albo Wydział odrzucił cały referat, i poruczył wypracowanie innemu, a w takim razie ten ostatni w Radzie referuje, albo też zaraz w Wydziale zapadła uchwała sprzeczna z wnioskiem referenta, w którym to wypadku najlepiej wnioskodawcy poruczyć przedłożenie sprawy w Radzie.

Naturalnie, że członek Wydziału, który z wnioskiem swoim został w mniejszości, ma prawo wnieść go na posiedzenie pełnej Rady. Żeby jednak uniknąć wszelkich w tej mierze nieporozumień, dobrze będzie umieścić w regulaminie to zastrzeżenie, że takie *votum separatum* czy to do całego wniosku, czy też do pojedynczego jego punktu wniesionem być może tylko wtedy, jeżeli było poprzednio zapowiedziane w Wydziale. Niezapowiedziane wniesienie wniosku odrębnego od uchwały większości Wydziału, winno być uważane jako przekroczenie regulaminu, do przestrzegania którego członkowie się zobowiązali.

Jeżeli wniosek referenta w Wydziale został przyjęty, a tylko w pewnej części zmieniony, w takim razie można zostawić do woli referenta, czy chce na pełnej Radzie całego wniosku bronić, czy też obronę zmienionego punktu zostawić wnioskodawcy. Zawsze w regulaminach Wydziału wolność tę zostawić należy, żeby nikt nie był zmuszonym referować na Radzie wniosku, z którym się nie zgadza — wtedy bowiem i obrona słabą być musi, i referent zbyt jest skłonnym do rzucenia takiego wniosku na łaskę oponentów — a wreszcie cierpi na tem powaga Wydziału.

Cośmy wspomnieli powyżej o *votum separatum* odnosi się także do wszelkich innych wystąpień członka Wydziału czy to przeciw temuż, czy przeciw prezesowi. Jeżeli nie podobna nam z jednej strony obowiązku solidarności pojmować tak, by członek Wydziału brał na siebie solidarność z wszystkiem, co się dzieje w Wydziale, by nie miał prawa wystąpić przeciw niemu albo przeciw prezesowi na pełnej Radzie, jeżeli się nie zgadza z ich sposobem postępowania, toć z drugiej strony nie ulega wątpliwości, że wystąpienie takie na pełnej Radzie bez poprzedniego zapowiedzenia w Wydziale, stawia Wydział w bardzo przykrem położeniu, a spotkawszy go nieprzygotowanym może go narazić na *votum* nieufności, choćby nawet słuszność była po stronie Wydziału. Zresztą jest to obowiązkiem koleżeństwa, które jest pierwszym warunkiem jednolitej i skutecznej działalności, ażeby zwrócić uwagę na złe, jakie się dzieje, wypowiedzieć otwarcie swoje zdanie, a gdyby to nie skutkowało, zapowiedzieć wystąpienie na pełnej Radzie.

W projekcie regulaminuułożonym dla jednego z Wydziałów powiatowych zachodniej Galicji znajjemy następujący przepis, odnośnie do powyższych uwag:

„W ogóle uznaną zostaje jednogłośnie zasada: że wszelkie niezapowiedziane wprzód na posiedzeniu Wydziału, na którem odnośne kwestje traktowane były, wystąpienie na zgromadzeniu Rady przeciw Wydziałowi, przeciw jego wnioskom, przedstawieniom, sprawozdaniom itp. uważanem będzie jako podstępna zasadzka i niegodne podejście, za czyn niekoleżeński i niehonorowy. Podobnie uważanem będzie niezapowiedziane w Wydziale zaskarżenie przeciw prezesowi, członkowi Wydziału lub urzędnikom reprezentacji.

„Gdyby okoliczności będące powodem tego wystąpienia, zaszły w czasie między ostatniem posiedzeniem Wydziału a zgromadzeniem Rady, lub w tym czasie dopiero do wiadomości oska-

rzyciela doszły — winien przed rozpoczęciem posiedzenia Rady zapowiedzieć to prezesowi, który otwarcie posiedzenia na godzinę odroczy dla porozumienia się z Wydziałem."

Chociaż nie zupełniebyśmy się godzili z taką stylizacją powyższego przepisu, myśl jego sama wydaje nam się bardzo uzasadnioną, a umieszczenie jej w regulaminach niezbędnem.

Przyjęty przez nas podział na stałe referata nie uwalnia członka Wydziału od obowiązku obejmowania całości potrzeb powiatu, i stawiania wniosków samoistnych w sprawach nie wchodzących w jego referat, jeżeli uzna potrzebę tego. Cała działalność Wydziału byłaby chybioną, gdyby każdy z jego członków zamknął się w swym referacie jak ślimak w skorupie, a o resztę się nie troszczył.

Porządek jednak czynności wymaga, ażeby członek Wydziału chcący postawić jaki samoistny wniosek nie należący do jego referatu, porozumiał się poprzednio z referentem, do którego zakresu ten wniosek należy. Łatwo bowiem być może, że tenże już myślał o tej sprawie, przygotował materjały, zebrał akta, a w takim razie wniesienie sprawy bez poprzedniego porozumienia się z nim byłoby tylko niepotrzebnem zabraniem czasu Wydziałowi. Jeżeli referent zgodzi się z wnioskiem, a ten jest tego rodzaju, że potrzebuje obszerniejszego opracowania, wtedy referent go opracuje — jeżeli zaś odpowie, iż poruszenie sprawy jest niepotrzebnem, w takim razie tamten członek Wydziału może sprawę Wydziałowi przedłożyć lub nie.

Toż samo, co się mówiło o członkach Wydziału, odnosi się oczywiście i do ich zastępców w czasie zastępstwa. Dodalibyśmy tylko to jeszcze, że byłoby dobrem, gdyby zastępcom zostawić wolny wstęp na wszystkie posiedzenia Wydziału, choćby nawet członkowie, których mają zastępywać, byli obecni. W ten sposób zastępcy obznajomiliby się z łatwością z całym tokiem czynności, i byliby zupełnie przygotowani na wypadek powołania ich do urzędowania. Naturalnie, że udziału w obradach brać nie mogą — chyba wtedy, gdyby który z nich mógł dać jakie wyjaśnienie, i Wydział tego zażądał — i że są obowiązani do zachowania urzędowej tajemnicy, jeżeli istota sprawy tego wymaga.

(C. d. n.)

O właściwości Rad i Wydziałów powiatowych.

Głos dra M. Machalskiego,

członka Wydziału Rady powiatowej krakowskiej — na posiedzeniu Wydziału powiatowego w dniu 21. Lutego 1868 r.

(Ciąg dalszy).

II. W stosunku do gmin i obszarów dworskich §. 36. odsyła Radę powiatową i Wydział pod względem właściwości — do osobnych ustaw.

Temi ustawami są: Ustawa gminna tudzież ustawa o obszarach dworskich.

Ustawa gminna przekazuje gminie czynności dwojakie, raz: czynności poruczonego zakresu, czyli właściwie czynności rządowe (§. 26. 28. ust. gm.) n. p. dostawę podwód wojskowych, kwaterunki, rekrutację, konskrypcję, ściąganie podatków itp.; powtóre czynności własnego zakresu, właściwe czynności gminne — §. 27. ustawy gminnej.

Czynności pierwszego rodzaju wyłączone są w zupełności od kompetencji Rady powiatowej i Wydziału powiatowego.

W tych sprawach gmina i jej reprezentacja podlega wyłącznie władzom rządowym i z ich polecenia działa. §. 106, 107, 108 i 109.

Do kompetencji Rady powiatowej i Wydziału powiatowego należą wyłącznie czynności reprezentacji gminnej drugiego rodzaju t. j. czynności własnego zakresu gminy.

Te czynności wyszczególnione są w §. 27. ust. gm. pod lit. a do n.

Pod literą a. mianowicie wyrażonym jest jako czynność własnego zakresu gminy:

„Wolny zarząd majątkiem gminy — i załatwianie spraw odnoszących się do związku gminy."

Podnoszę ten ustęp szczególniej, bowiem właśnie w tych dwóch kierunkach w nim wskazanych, kompetencja Rady powiatowej i Wydziału powiatowego jest najrozleglejszą i ściśle w ustawie określoną.

W jaki sposób gminy majątkiem swym zarządzać mają, o tem stanowi dział V. ustawy gminnej §. 65. do §. 88

Jaki wpływ zaś Rada powiatowa i Wydział powiatowy wykonywać mają na ten zarząd majątku — przepisy o tem rozrzucone są po części w tym samym dziale V, po części w dziale VIII. „o nadzorze nad gminami."

Głównym obowiązkiem Rady powiatowej a w jej zastępstwie Wydziału powiatowego w tym kierunku jest czuwanie nad tem, aby zakładowy majątek gminy i zakładowe dobro gminy i zakładów gminnych nie zostały uszczuplone. §. 98. ust. gm.

Pod majątkiem gminy wedle definicji kodeksu cyw. §. 288., rozumieć należy te rzeczy, które przeznaczone są na opędzenie wydatków gminy n. p. dochody z propinacji gminnej, dochody z targowego, z polowania, z procentu od kapitałów gminnych itp.; zaś dobrem gminy są te rzeczy, które służą do użytku każdemu członkowi gminy n. p. pastwiska i lasy gminne, drogi, mosty, rzeki należące do gmin itp.

Zakładami gminnemi są szkoły, szpitale, zakłady zaopatrzenia starców lub kalek, kasy oszczędności gminne i t. p.

*

Jak skoro na Radzie powiatowej ciąży obowiązek czuwania nad utrzymaniem niezmiennego stanu majątku, dobra gminnego i zakładów gminnych, ztąd wynika, że Rada powiatowa a właściwie Wydział powiatowy, powinien przekonać się, jaki jest majątek, jakie dobro i jakie są zakłady gminne — zarazem ma prawo żądać od gmin przedłożenia sobie dokładnych inwentarzy obecnego stanu, majątku i dobra gminnego równie jak zakładów gminnych — niemniej ma prawo żądać, aby o wszelkich zmianach, jakie zajść mogą w tych przedmiotach, gminy doniesienia do Wydziału powiatowego czyniły.

Czyli już obecnie mamy zażądać od gmin przedłożenia inwentarzy jak to uczynił Wydział powiatowy żydaczowski? (Zob. „Gmina" nr. 43).

Sądzę, że jeszcze czas do tego nie nadszedł. Wprawdzie nałożony jest na gminy w §. 55 ust. gm. obowiązek spisania inwentarzy w ciągu pierwszego roku po zaprowadzeniu ustawy gminnej, który to przeciąg czasu już w wielu gminach upłynął; lecz należy nam mieć wzgląd na niewiadomość i uprzedzenie gmin wiejskich w wielkiej części kraju naszego, na nieufność i podejrzliwość ludu wiejskiego.

W wielu razach gminy nie mogą sobie dać rady z spisaniem inwentarza, w innych może przez niechęć lub obawę wstrzymywać się będą od przedłożenia onego.

Zdaniem mojem Wydziały powiatowe winne się liczyć z temi trudnościami i tam, gdzie podobne trudności nie zachodzą, jak np. w miastach, wystąpić już obecnie z żądaniem przedłożenia inwentarzy — w innych razach zaś przyjść w pomoc gminom w ułożeniu inwentarzy i oczekiwać, dopóki dobry przykład gmin światlejszych, czas, doświadczenie i przekonanie o konieczności wykonania przepisów ustawy gminnej nie przełamie nieudolności lub wstrętu gmin. W ostatecznym razie zostaje nam zawsze jeszcze droga przymusu wedle § 102 ust. gm.

W niektórych ważniejszych sprawach gospodarstwa gminnego potrzebnem jest zatwierdzenie Rady powiatowej (§. 99 ust. gm.) a mianowicie: gdy idzie

a) o pozbywanie, zamianę, przeistaczanie, zastawianie lub stałe obciążanie rzeczy należącej do zakładowego majątku lub dobra gminy albo jej zakładów;

b) o zaciąganie pożyczki lub przyjmowanie zobowiązania, jeżeli kwota pożyczki lub wartość ciężaru wynikającego z zobowiązania łącznie z długami już istniejącemi przewyższa roczne dochody gminy a względnie zakładów gminnych;

c) nabytki i przedsiębiorstwa nie należące do zwykłego zarządu, jeżeli dla pokrycia wynikającego z tąd wydatku potrzeba zaciągnąć pożyczkę lub obciążyć gminę rozkładami;

d) wydzierżawienie na dłuższy czas niż na lat 12 lub w inny sposób niż przez publiczną licytację.

Jeżeli powyższe czynności dokonane zostaną bez zatwierdzenia Rady powiatowej w obec prawa uważane być muszą za niebyłe i żadne.

Powyższe pod a, b, c, d, wyszczególnione sprawy przychodzić będą pod rozpoznanie i zatwierdzenie Rad powiatowych po największej części tam, gdzie w okręgu ich znajdują się miasta mniejsze lub większe; w gminach wiejskich bardzo rzadko czynność Rad pow. w wyż wskazanym kierunku znajdzie zastosowanie.

W końcu wedle §. 80 ust. gm. przywolenie Rady powiatowej jest potrzebne do nałożenia na gminę dodatków przenoszących 10proc. podatku konsumcyjnego; nawet do nałożenia dodatków przenoszących 5proc. podatków bezpośrednich, jeżeli tego żąda jeden z członków należących do Rady gminnej wedle § 16 ust. gm

Wreszcie zezwolenie Rady powiatowej potrzebnem jest do rozkładu dodatków na podatki bezpośrednie podług rozmaitej stopy procentowej (§. 85 ust. gm.)

Na tem ogranicza się kompetencja i opieka Rady powiatowej i Wydziału powiatowego co do zarządu majątku gminnego, czyli co do gospodarstwa gminnego.

Co do wpływu na czynności gmin w załatwianiu spraw odnoszących się do związku gminy, takowy objawia się w następujących przypadkach:

Rada powiatowa udziela zezwolenia:

1) Na połączenie się dwóch lub więcej gmin do tego samego powiatu politycznego należących (§. 2. ust. gminnej).

2) Na zmianę granic gminy — w obydwu przypadkach za przychylnem oświadczeniem się władzy powiatowej.

O innych przypadkach, w których władza powiatowa tylko za porozumieniem się Rady powiatowej lub Wydziału powiatowego, pewnych czynności w gminach dopełniać może, uczynioną będzie wzmianka tam, gdzie będzie mowa o właściwości Rady powiatowej w stosunku do władz rządowych.

(C. d. n.)

Zjazd nauczycieli we Lwowie.

(Dokończenie.)

Posiedzenie z dnia 25. b. m. rozpoczęto odczytaniem protokołu, który z małemi zmianami przyjęto. Na porządku dziennym: instytucja nauczycieli wędrownych czyli dobrowolnych.

Prof. Tadeusz Kozłowski przedstawia, iż instytucja ta może przeważny wpływ wywrzeć na obywatelskie nasze stosunki. Rozwodzi się obszerniej nad potrzebą podniesienia oświaty, uznaną już zarówno przez rządy jak i przez rządzonych — i wykazuje wpływ jej na rozwój narodu. Gdy myśl utworzenia instytucji wędrownych nauczycieli została przez p. Maszkowskiego podniesioną, J. Ex. hr. Alfred Potocki, minister rolnictwa, przyjął ją z zapałem, i obiecał usilnie popierać. Do Stowarzyszenia pedagogicznego należy tę myśl w czyn wprowadzić, a gdy Rada szkolna zajmuje się systematyczną oświatą w szkołach, Towarzystwo winno przez utworzenie tej instytucji mającej cechę niejako prywatną, nieść oświatę tam, gdzie jej promień jeszcze się nie przedarł. Mowca wnosi: 1) szan. zgromadzenie uzna pożyteczność tej instytucji; 2) rozpatrzy jakie zasady postawić należy do wprowadzenia jej w życie. P. Michna oświadcza się przeciw tej instytucji: może ona być dobrą w Niemczech, ale nie u nas, gdzie jeszcze między samymi nauczycielami znaleźć się mogą ludzie, którzy jej nadużyją w przewrotnych celach politycznych. Wnosi więc, aby zgromadzenie w zasadzie oświadczyło się przeciw tej instytucji, i przeszło do porządku dziennego. P. Baranowski przedstawia, iż kwestja cała zbyt dla nas jest nową, a praktyczne zasady, na jakich się ma oprzeć instytucja nauczycieli wędrownych, nie zo-

stały jeszcze wyłożone, w skutek czego dyskusja i uchwała w tym przedmiocie jest dziś niemożliwą. Wnosi więc: 1) poruczyć Wydziałowi wypracowanie referatu, który ma być przedłożony przyszłemu walnemu zgromadzeniu; 2) rozbierać kwestję całą w piśmie „Szkoła", i na konferencjach nauczycielskich. Gdy przewodniczący wzywa do przedstawienia praktycznych podstaw instytucji, zabiera głos p. Maszkowski, przedstawiając, iż myśl wyszła z grona nauczycieli, a przedstawiona p. ministrowi rolnictwa znalazła u tegoż jak najlepsze przyjęcie. Chodziło przedewszystkiem o to, by tacy wędrowni nauczyciele uczyli profesorów szkół ludowych i lud sam rolnictwa i spokrewnionych z nim nauk. Odpowiada p. Michnie, iż argumenta jego przemawiają właśnie za wnioskiem, bo jeżeli jest ciemnota, która prowadzi do nadużyć i zboczeń — to jedynym na to środkiem oświata.

Pan Gątkowski powołuje się na przykład krajów czeskich, gdzie instytucja ta istnieje w ten sposób, że nauczyciele nie mający jeszcze umieszczenia, ale mający patent — uczą jako nauczyciele wędrowni. P. Dobrzański wchodząc więcej w praktyczną stronę kwestji, mniema, iż stow. filjalne wzięłyby na siebie wyznaczenie, kto i gdzie ma wykładać, a wyznaczani uczyliby w czasie wakacyj zarówno nauczycieli jak i lud. P. Kozłowski żąda, aby wszystkie siły naukowe, jakie tylko się znajdą, a nie samych tylko nauczycieli powołać do tej pracy. Obawa nadużyć jest płonną, bo władza rządowa będzie zawsze uwiadomioną. Funduszów zaś dostarczy Towarzystwo agronomiczne. P. Benoni podnosząc kwestję funduszów konstatuje, że państwo i kraj mają obowiązek dostarczyć takowych. P. Baranowski utrzymując swój wniosek przedstawia, iż prywatnemi usiłowaniami można toż samo przeprowadzić, a gdy się rzecz przyjmie, można ją ująć w jakiś system. Radzi odroczyć dyskusję. P. Kurowski mniema, że myśl ta w naszym kraju niepraktyczną jest, a nawet niekorzystną — i że nauczyciele wędrowni mogliby wejść w kolizję z Radą szkolną. P. Siedmiograj radzi, aby Wydział centralny rozdał pewne przedmioty po filjach, filje zaś urządzą odczyty wszędzie, gdzie tylko się da, a szczególniej na konferencjach nauczycielskich Ks. Mazurak sądzi, że wniosek grzeszy zbytnią (!?) gorliwością w szerzeniu oświaty. Niech każdy nauczyciel, nie ruszając się z miejsca, w miejscu jak najgorliwiej pracuje, a oświata się rozszerzy od gminy do gminy. Pan Dwernicki popiera zdanie p. Siedmiograja. Pan Dobrzański przedstawia, iż nie chodzi tu ani o odczyty po miastach, to bowiem należy już w zakres działania stow. ani o uczenie dzieci w miejscach, gdzie nie ma szkoły — ale chodzi głównie o podniesienie gospodarstwa przez krzewienie nauki rolnictwa między nauczycielami ludowemi za pomocą nauczycieli wędrownych. Ministerjum rolnictwa ma zamiar dostarczyć funduszów, a stow. winno w tej sprawie dać mu całą pomoc moralną. Wnosi więc, ażeby sprawę poruczyć komitetowi, który się zniesie z ministerstwem. P. Strzelecki dodaje do tego poprawkę: aby się komitet zniósł z Tow. rolniczem

Po tak długiej dyskusji przystępuje zgromadzenie do głosowania. Wniosek przejścia do porządku dziennego, postawiany przez p. Michnę upada — wniosek p. Baranowskiego, aby komitetowi poruczyć wypracowanie projektu o nauczycielach wędrujących i przedłożenie go przyszłemu walnemu zgromadzeniu — zostaje przyjęty. Poczem p. Dobrzański upomina się, by podano jeszcze pod głosowanie specjalny wniosek o naukę rolnictwa. Pan Strzelecki pierwotny swój wniosek zmienia o tyle, że żąda odstąpienia sprawy Towarzystwu rolniczemu — co też zgromadzenie przyjęło.

P. Jan Dobrzański wnosi sprawę usunięcia szkół z pod wyłącznego wpływu duchowieństwa. Gdy się tu zjechali reprezentanci wszystkich szkół kraju całego, trzeba orzec, czy czują potrzebę zniesienia nadzoru konsystorzy, czy też chcieliby nadal pod nim zostawać. Gdy duchowieństwo stało wyżej oświatą po nad wszystkie klasy społeczeństwa, nadzór ten może był pożyteczny — dziś jednak, gdyśmy się z niem zrównali, mamy prawo do udziału w nadzorze szkół, kształcących dzieci nasze. Mowca kładzie nacisk na to, że nie żąda zupełnego usunięcia duchowieństwa od wpływu na szkoły, ale chce złamania wyłącznego wpływu, i wnosi: Szanowne zgromadzenie orzecze potrzebę ustanowienia powiatowych i miejscowych nadzorów nad szkołami, a usunięcia wyłącznego wpływu konsystorzy. P. Baranowski oświadczając się za wnioskiem, podnosi iż uchwała ma mieć formę rezolucji. Pan Dwernicki przypomina, iż już sejm uznał potrzebę tego, za co my nauczyciele, tylko wdzięczni być możemy. Nie chcemy zupełnego usunięcia wpływu kościoła, ale zarząd w ręku konsystorzy był lichy, niepraktyczny, kierowano się w nim nieraz prywatą, protekcjami i względami politycznemi. Ks. Mazurak uznaje, iż „wpływem zł·go ducha stało się" że musimy domagać się usunięcia wyłącznego wpływu duchowieństwa, nieraz tak bardzo nadużywanego. Usilnie jednak zwraca mowca uwagę na to, że szkoły od kościoła odrywać nie można, a pewien wpływ moralny na oświatę temuż zostawionym być musi. Zgromadzenie jednogłośnie przyjmuje wniosek p. Jana Dobrzańskiego.

P. Baranowski stawia wniosek, ażeby członkowie zebrani tu z pojedynczych okolic i powiatów porozumieli się zaraz o założenie filji, i wymienili przewodniczącemu osoby, którym ma być powierzonem zawiązanie filji, tudzież by Wydziałowi powierzyć ułożenie regulaminu dla tychże. P. Dobrzański sprzeciwia się temu ze względu, że niektóre okolice są bardzo słabo, albo tylko przez jednego reprezentowane, więc wybór dziś uczyniony byłby narzuceniem. P. Strzelecki godzi się z wnioskiem p. Baranowskiego, z tym tylko wyjątkiem, by szanując autonomję filij zostawić im samym ułożenie regulaminu. P. Baranowski cofa swój wniosek.

Sekretarz odczytuje wniosek p. Romanowicza w sprawie suplentów: Szanowne zgromadzenie poleci Wydziałowi podanie petycji do Rady szkolnej: 1) aby liczba godzin wykładów dla suplentów została zniżoną: 2) aby w skutek tego nałożyć na suplentów obowiązek złożenia egzaminu w przeciągu lat trzech po objęciu suplentury; 3) aby usunięcie lub przeniesienie suplenta mogło nastąpić tylko na podstawie śledztwa dyscyplinarnego; 4) aby do lat służby wliczano lata spędzone na suplenturze. Przewodniczący usuwa te wnioski uwagą, że jedną ich częścią już się zajęła Rada szkolna, druga zaś część zawiera w sobie zmianę obowiązujących ustaw, musiałaby przeto być podaną do sejmu.

P. Sobieski wnosi: Szan. zgromadzenie uchwali, zawiązanie Towarzystwa naukowej pomocy na wzór istniejącego w Poznaniu. Pamiętaliśmy o nauczycielach — zapomnieli o uczniach. Istniejące stypendja nie wystarczają, Towarzystwa bratniej pomocy istniejące po szkołach

średnich okazały sie niekorzystnemi dla względów pedagogicznych — co też i Rada szkolna uznała — w skutek tego więc idzie marnie wiele zdolności, które tylko dla braku środków materjalnych ani rozwinąć ani w wyższych szkołach kształcić się nie mogą. Głównym celem Towarzystwa naukowej pomocy byłoby przeto, z mas ludu wybierać zdolnych ludzi, i przeprowadzić przez szkoły. Wnosi wreszcie mowca, aby komitet z 14 wybrany do Stowarzyszenia pedagogicznego uważać jako komitet tymczasowy Towarzystwa naukowej pomocy, polecić mu przedłożenie statutu rządowi, i wprowadzenie Towarzystwa w życie. Ks. Bukowski stawi poprawkę, aby pomoc była dawaną także i dziewczętom. Zgromadzenie przyjmuje oba wnioski jednogłośnie.

Uchwalono dalej wniosek p. Kurowskiego, aby prosić Radę szkolną o energiczne przeprowadzenie przymusu szkolnego. Usunięto następujące wnioski: p. Jaremy o poparcie sprawy założenia pedagogium w Stanisławowie; p. Michowicza wniosek o czytanie rozporządzeń szkolnych nie w czasie godzin, ale przy konferencjach; i wniosek p. Benoniego o reformę szkół izraelickich.

P. Henryk Rewakowicz przedstawia smutne położenie nauczycieli ludowych w okolicach dotkniętych powodzią, gdzie im w skutek tego zatrzymano płace, i wnosi, by zgromadzenie wstawiło się o zapomogę dla nich, co też jednogłośnie uchwalono.

Nad wnioskiem by we wszystkich szkołach zaprowadzić jedną pisownię, do którego p. Baranowski dodał, by nią była pisownia profesora Małeckiego, rozwinęła się żywa dyskusja. Wniosek przyjęto.

P. Benoni wnosi, aby używane dotąd tajne tabele kwalifikacyjne profesorów znieść, by profesorowie mieli prawo w tabele te wglądać, a dyrektor wtedy tylko mógł je odesłać do wyższej władzy, gdy profesorowie poczynią w nich swoje uwagi. P. Sobieski oświadcza, że to nie usuwa złego, bo dyrektor mógłby tajnie donieść coś, czego niema w tabelach. P. Benoni odpowiada, że doniesienie takie nie byłoby aktem urzędowym, ale prostą denuncjacją, poczem zgromadzenie wśród burzy oklasków wniosek jego przyjmuje.

Zgromadzenie uchwala dalej wnioski p. p. Dziubińskiego i Kurowskiego aby nauczycieli szkół ludowych zrównać co do *status* z innymi nauczycielami, zrównać ich oraz co do lat służby, i aby kandydatom nauczycielskim bezpłatnie uczącym wliczać spędzone tak lata służby. P. Romanowicz wnosi, by komitet uchwały te i w ogóle wszystko, co mówiono o stanie nauczycieli ludowych uwzględnił w memorjale, mającym się przedłożyć Radzie szkolnej na podstawie wczorajszej uchwały.

P. Landes stawia wniosek, by Wydział Stowarzyszenia pedagogicznego wezwał gminy i powiaty zapomocą ich reprezentacyj, aby przystąpiły do Stow. jako członkowie honorowi. Gdy zaś przedstawiono, że ciała zbiorowe jako takie nie mogą do Stowarzyszeń należyć, zgromadzenie uchwala wniosek sformułowany przez p. Romanowicza: Wydział wezwie reprezentacje gminne i powiatowe o poparcie Stow. pedagogicznego tak moralnemi jak i materjalnemi środkami.

P. Iskrzycki wnosi: Szanowne zgromadzenie orzeka swą opinję, iż przepis ustawy szkolnej, mocą którego gminom przysługa prawo wyboru wykładowego języka, w gminach jednolitych jest szkodliwym. Wnioskodawca motywuje wniosek swój tem, że prawo wyboru wykładowego języka może być uzasadnionem tylko w gminach o mięszanej narodowości — w gminach zaś jednolitych, czy to ruskich czy polskich, nie może wcale zachodzić kwestja, jaki ma być język, ale naturalnie w ruskiej gminie ruski, w polskiej polski. Zostawienie prawa wyboru języka doprowadza do agitacyj politycznych: z jednej strony agituje ksiądz ruski, z drugiej właściciel obszaru dworskiego, jego ekonom itp W skutek tego podniecane zostają namiętności narodowościowe, i zwiększa się jeszcze i tak już nad wszelką miarę istniejące kwasy społeczne. Stosunek ten ani z polityczno-społecznych ani z pedagogicznych względów pożądanym być nie może. Przewodniczący mniema, że kwestja ta nie może być wzięta pod dyskusję, jako rozstrzygnięta już ustawą obowiązującą. Zgromadzenie przychyla się do zdania przewodniczącego.

Wreszcie p. Oskard wychodząc z tego widzenie, iż wychowywać mamy młode pokolenie do wolności, a zatem przedewszystkiem podnosić w niem godność osobistą, wnosi, by zgromadzenie orzekło, iż rózga i dyscyplina od tej chwili przestaje być środkiem pomocniczym w nauce.

Na zakończenie wyraża zgromadzenie podziękowanie miastu za serdeczne przyjęcie, p. Maszkowskiemu za poruszenie i przeprowadzenie myśli zjazdu, Towarzystwom kolejowym za zniżone ceny, a wreszcie wzniesiono okrzyk na cześć przewodniczącego, który serdecznemi słowy dziękując pożegnał zgromadzenie uznaniem, iż tak obrady jak i uchwały zgromadzenia dowodzą inteligencji, szczerej miłości kraju i gorącego poczucia obywatelskiego u zgromadzonych.

Pomimo iż sprawozdanie powyższe i tak już nad spodziewanie się rozszerzyło, nie możemy się powstrzymać od kilku uwag nad wrażeniem, jakie zgromadzenie to na wszystkich zrobiło, i nad wysoką doniosłością zjazdu.

Przedewszystkiem podnieść musimy zgodę i prawdziwie koleżeńską harmonję, jaka panowała w zebraniu ludzi przybyłych z różnych stron naszego kraju, ludzi którzy się przedtem ani widzieli. Tym moralnym punktem środkowym, który ich wszystkich skupił, była zgodność celu, a oraz wzniosłość myśli, powodującej wszystkimi. Mając przed sobą jeden cel tylko: oświatę, czując ogromną jej ważność, uznając, że w niej cała nasza przyszłość spoczywa, zebrali się ci ludzie, po większej części bardzo niezamożni, ponieśli znaczne ofiary, a obradując nad tym celem wspólnym, usunęli wszelkie drażliwości, wszelkie względy uboczne, czy to osobiste czy inne. Z przemówień członków zjazdu poznałeś, iż przejęci są szczerym patryotyzmem, szczerem poświęceniem dla sprawy publicznej, a śmiałość z jaką niektórzy z nich wystąpili przeciw zadawnionemu złemu, cywilna odwaga, jakiej niejeden dał dowód poruszając nadużycia, które nie tylko znosić musiał, ale może i w przyszłości nieraz zniesie — dowodziła najlepiej, iż wolność tworzy dopiero ludzi. Ci sami, którzy wczoraj jeszcze może odezwać się nie śmieli, i w pokorze a z cichością ducha znosili wszystko — stanęli dziś śmiało, i odważnie wypowiadali prawdę. Czyż to nie postęp?

Utworzenie stowarzyszenia pedagogicznego i zorganizowanie w ten sposób wszystkich sił nauczycielskich kraju w jeden zastęp walczących o oświatę i postęp, zapewnienie w tem stowarzyszeniu pomocy materjalnej, zało-

żenie towarzystwa naukowej pomocy, które nie da marnie ginąć talentom objawiającym się między młodzieżą — poruszenie w tylu wnioskach, petycjach i rezolucjach tak rozlicznych kwestyj, dotyczących stanu nauczycielskiego — a wreszcie moralne podniesienie całego stanu, przez to, że raz się poczuł w swej sile — oto rezultat zjazdu.

Kto nie wierzy w przyszłość naszego społeczeństwa, niechby był świadkiem zjazdu, a musiałby przyznać, że naród przez lat tyle systematycznie ubożony, demoralizowany i ogłupiany — naród, któremu przez wiek blisko jako codzienny pokarm podawano truciznę — że naród ten nie zginął, skoro po zabłyśnięciu tak słabego promyka wolności, jaki mu dziś przyświeca, poczuwa się do życia, i daje tak piękne tego życia objawy.

T. R.

Korespondencje Gminy.

Stanisławów, d. 25. lutego 1868.

Uwaga publiczna była u nas wczoraj dość silnie rozbudzoną z powodu obiegających pogłosek o nastąpić mającej interpelacji w drażliwej materji:

Zwierzchnictwo gminy tutejszej oddało na usługi komitetu balu obywatelskiego kilku policjantów miejskich, z których jeden nawet wystrojony jako lokaj, usługiwał zdejmowaniem kaloszów i t. p.

Na porządku dziennym było także kilka kwestyj zasadniczych — mianowicie przyjęcie do szkoły gminnej nauczyciela religji izraelickiej — zmiany regulaminu obrad gminnych i t. d.

Posiedzenie otwartem zostało przez burmistrza Suchanka, — radnych obecnych było 24. Głos zabrał wiceburmistrz Kamiński jako sprawozdawca sekcji V. (finansowej) w sprawie zaprowadzenia w Stanisławowie kopytkowego. — Uzasadniał naprzód potrzebę zaprowadzenia tej opłaty zagrażającym niedoborem w budżecie miejskim z powodu uchwalonej naprawy ratusza, i budowy lub kupna koszar — niemniej przewidzieć się dającym wypowiedzeniem kapitałów przez gminę dłużnych, — nakoniec także korzyściami z zaprowadzenia takiej opłaty miastu przypaść mającemi, mianowicie podniósł tę okoliczność, że możnaby zmniejszyć lub zgoła znieść dodatki teraz istniejące; a to: 50 pr. od wódki, 50pr. od piwa a 30pr. od mięsa

Spodziewany dochód z kopytkowego przyjął około 30.000 zł., gdyż tyle oferuje pachciarz rogatek rządowych, na podstawie ułożonej taryfy. Zapytane władze rządowe odpowiedziały, że utrzymanie dróg krajowych przez terytorjum miasta wiodących, a około 1900 sążni długości wynoszących, kosztuje około 600 zł. — który to koszt gmina na siebie przyjąćby musiała, obliczenie zaś rzeczoznawców powiada, że do wykonania ulic, kanałów, chodników i t. d. potrzeba nakładu 150.000 zł., — że zaś roczny dochód 30.000 reprezentuje kapitał 600.000 zł., więc byłoby przyjęcie tej opłaty tymczasowem pomnożeniem o tych 600.000 zł. majątku gminnego. Taryfa w porównaniu z istniejącemi we Lwowie, Brodach i Czerniowcach, dość miernie została ułożoną. Sekcja stawia wniosek:

1) By w dziewięciu punktach na mapie oznaczonych po za terytorjum gminy wychodzących ustawić rogatki i przy takowych pobierać tak przy wstępie jako i występie: od konia, muła lub osła, w zaprzęgu po 6 ct. — od bydlęcia rogatego w zaprzęgu po 3 ct. — od luzem idącego konia lub bydlęcia rogatego po 2 ct. — zaś od cieląt, świń, kóz, owiec po $\frac{1}{2}$ ct.

2) By wysłać deputację do Namiestnictwa w celu uzyskania zezwolenia na pobieranie tej opłaty.

3) By przyjąć ofertę 30.000 zł. i zawezwać oferenta do złożenia tymczasowej kaucji w ilości 2.000 zł. w książeczkach kasy oszczędności stanisławowskiej, jednak postawić warunek, iż gmina obowiązaną będzie tylko w wypadku zezwolenia władz na pobieranie tej opłaty.

Pierwszy i drugi wniosek przyjęto bez dyskusji najgłówniej z tego powodu, iż Namiestnik podczas swej bytności w Stanisławowie miał radnych do tego zachęcać i przyrzec swe poparcie, jedynie pozycję pierwszą taryfy, t. j. opłatę od koni w zaprzęgu zmniejszono z 6 na 5 ct., zaś drugą z 3 podwyższono na 4 ct. — Przeciw trzeciemu wnioskowi postawił radny Fiszler zarzut, że oferty nie wypada już przyjąć, bo oferent nie mógł wiedzieć jaka taryfa zostanie uchwaloną, więc albo siebie, albo miasto mógłby o stratę przyprawić, i że jest z zasady za wydzierżawieniem kopytkowego w drodze licytacji. — Żądał więc odrzucenia oferty. — Po krótkiej debacie uchwalono decyzję nad ofertą zawiesić do stosownej pory, a tymczasem takową użyć jako poparcie do przedstawienia rządowi uczynić się mającego.

Z kolei przyszedł pod obrady wniosek sekcji finansowej o otworzenie w kasie miejskiej kredytu dla tutejszej kasy oszczędności do wysokości 2.000 zł., na rachunek bieżący. Sprawozdawca dr. Kamiński wykazał potrzebę takiego kredytu dla kasy oszczędności zwracając uwagę na zajść mogące wypadki, że znaczniejsze kapitały zostaną kasie oszczędności wypowiedziane, których ta zwrócićby nie mogła, gdyż aby od lokowanych w niej kwot procenta opłacać była w stanie, nawzajem wpływające gotówki na procenta lokować musi — zawsze jednak w stanie wypłacalności znachodzić się powinna. Udzielenie takiego bieżącego kredytu ze strony kasy miejskiej, nie tylko że przy zwykłym stanie gotówki około 5.000 zł. byłoby dla gminy nie tylko nieszkodliwem, ale i pożytecznem, gdyż przynajmniej część tej zapasowej gotówki jakowyś procent by przyniosła. Rozprawa nad tym wnioskiem była dość przewlekłą i nużącą, a to dla tego, że niektórzy radni nie pojęli, o co rzecz właściwie chodzi, i żądali zamiast proponowanego otworzenia kredytu dla kasy oszczędności, lokowania w tejże kasie wszelkiej gotówki kasy miejskiej.

Nareszcie gdy sprawozdawca powtórnie i obszernie wyjaśnił właściwy cel postawionego wniosku, takowy został przyjęty. — Naglący wniosek o uchwalenie wysłania delegata na zebranie walne akcyonarjuszów banku hypotecznego, którego 40 akcyj miasto posiada, uchwalono i zarazem obrano dr. Kamińskiego, który zrzekł się prawa żądania zwrotu kosztów podróży.

Po uchwaleniu tych wniosków wystąpił dr. Kamiński jeszcze jako sprawozdawca sekcji finansowej z wnioskiem wprawdzie własnym, który jednak ta sekcja sobie przyswoiła, a którego treścią była zmiana regulaminu. Rada miejska zaraz przy wejściu w życie uchwaliła była regulamin na podstawie podziału sekcyjnego, — sekcje te miały nie tylko przygotowywać pewne wnioski pod obrady, ale były upoważnione i drobniejsze sprawy same załatwiać, z tego powstał nie tylko wielki zamęt, ale nastąpiła i ociężałość całej maszyny urzędu gminnego, gdyż zdarzało się nie tylko, że w jednej sprawie kilka sekcyj musiało osobno obradować, zanim przedmiot dojrzał do przedłożenia go pełnej Radzie gminnej — ale także zachodziły a przynajmniej zajść mogły wypadki, że rozmaite sekcje

ze swego stanowiska i w zakresie swego działania w jednym przedmiocie powzięłyby rozmaite uchwały, które zwierzchność gminna winną była wykonać. — Wprawdzie aby tego uniknąć, dotychczasowy regulamin wymaga przy obradach sekcyjnych obecności członka zwierzchności gminnej — co jednak w wypadku jednoczesnych obrad w kilku sekcjach byłoby niemożliwem. — Sprawozdawca wykazawszy tym sposobem wadliwość dotychczasowego urządzenia i poparłszy swe wywody niektóremi przykładami zauważył także, iż podział sekcyjny jest naleciałością obcą, nie tylko nam ale i gminom w najwolniejszych krajach, jak: Szwajcarja, Belgia, Anglia nieznanym i szkodliwym, i tylko jeszcze w wielkich miastach jak Wiedeń i t. p. usprawiedliwić się dającym — natomiast sięgnąwszy w przeszłość narodową, przypomniał urządzenie miejskich Rad w Polsce, — które dzieliły się na właściwą Radę — zajmującą się wszystkiemi sprawami wagi większej, i na izbę radziecką (wyszłą z pełnej rady), odpowiednią znanym u nas Wydziałom, i wniósł, by w miejsce teraźniejszych sekcyj wybrać podobny Wydział z 15 członków, któryby był upoważniony w przedmiotach mniejszej wagi (taxatiwe wyliczonych) sam uchwalać, zaś w przedmiotach ważniejszych wnioski pod obrady pełnej Rady przygotowywać. Wydział takowy miał się składać z 5 członków zwierzchności gminnej i z 10 członków z grona Rady bez względu na wyznanie relig. wybrać się mających.

Przeciw temu wnioskowi wystąpił radny p. Fiszler naprzód z zarzutem formalnym, że takowy powinien był być przydzielonym II. sekcji jako organizacyjnej do sprawozdania, a gdy tego nie uczyniono pomieniona sekcja podobne postępowanie uważać musi jako wotum nieufności sobie udzielone. — Co do samego wniosku to przeciw przyjęciu takowego jak najsilniej występuje z powodu, że niewybranych do Wydziału 21 członków byliby pozbawionymi prawa radzenia w wielu przedmiotach i tym samym zdradziliby zaufanie przez współobywateli w nich położone. Ponieważ wniosek stanowił także komplet wydziałowy na 7 członków, przeto uderzył także i w tę istotnie słabą stronę wniosku, przedstawiając możliwość, że tylko 5 członków stanowiących zwierzchność gminną, z przybraniem dwóch wybranych często w sprawach, chociaż pozornie mniejszej wagi, ale często donośnych stanowić będzie, przez co tak bardzo potępiany biuralizm i samowola dawnych magistratów zagnieździćby się mogły. Z tych powodów p. Fiszler proponuje:

1) Odesłanie wniosku do sekcji II. w celu zbadania i sprawozdania — zaś w razie niezgodzenia się na to rady —

2) poprawkę, by Wydział wybrać się mający przedkładał tylko sprawozdania pełnej Radzie do uchwał — nakoniec w razie nieprzyjęcia i tej poprawki wnosi

3) przejście nad wnioskiem całym do porządku dziennego — żądał oraz imiennego głosowania, przy którym wszystkie jego wnioski odrzucono. Muszę tu jeszcze dodać, że sprawozdawca w skutek czynionych zarzutów przystał na wybór wszystkich 15 członków Wydziału, i że co do liczby członków jako też kompletu żadna poprawka postawioną nie została, że jednak p. Fiszler żądał jeszcze szczegółowej dyskusji nad wnioskiem głównym, p. burmistrz zaś wśród gwaru powszechnego, zdaje się tego niedosłyszał, lecz poddał cały wniosek en bloc pod głosowanie. — Gdy znaczna część za wnioskiem powstała, (nie mogę powiedzieć czy większość, bo wszyscy się ruszyli i zrobiło się zamięszanie) Radny p. Fiszler przeciw temu zaprotestował, i wyszedł z sali a za nim około 8 starozakonnych, przez co posiedzenie zerwanem zostało, gdyż pozostało tylko około 16 radnych, którzy także zaczęli się wynosić. Nie wchodząc w pożyteczność lub niepożyteczność wniosku względem zmiany regulaminu, muszę wyrazić tylko ubolewanie, że pomimo iż porządek dzienny był bardzo obfity, tak mało radnych na posiedzenie przybyło, że przez wyjście kilku, dla braku kompletu Rada dalej uchwalać nie mogła, a sprawy i tak długo się ciągnące jeszcze i dalej niezałatwionemi zostaną.

F.

Kronika.

Lwów. Po dwutygodniowej przerwie odbyło się posiedzenie Rady miejskiej we czwartek dnia 27. b. m. Przewodniczący wiceburmistrz p. Vrabetz uwiadamia Radę, iż ks. Adam Sapieha przeznaczył na zupę rumfordzką 500 zł., a radny p. Miączyński przedstawiając dobrodziejstwo rozdawania supy między ubogich wnosi o podziękowanie ks. Sapieże, co też Rada uchwala. Radny p. Wild przypomina, iż ma się odbyć posiedzenie akcjonarjuszy banku hipotecznego, i że chcący głosować na posiedzeniu winien do 2. marca złożyć akcje lub tymczasowe kwity, a na 8 dni przed walnem zgromadzeniem wykazać się z prawa głosowania. Przypomina więc, żeby magistrat w imieniu miasta jako właściciela akcyj poczynił stosowne kroki. Przewodniczący odpowiada, iż kroki już poczyniono. Radny dr. Madejski uprasza imieniem banku o salę na zgromadzenie akcjonarjuszy, na co Rada zezwala.

Na porządku dziennym wybór do komisji administracyjnej dochodów niestałych. Wybrani pp. Madejski, Dąbrowski, Szwedzicki, Szumann Jan i Dymet, a na zastępców pp. Żuk, Hofmann i Miączyński.

Sprawozdawca dr. Madejski wnosi powtórnie sprawę gimnazjum Franciszka Józefa. Rada miejska w ostatniej swej uchwale w tej sprawie oświadczyła, iż od przyjętych zobowiązań się nie uchyla, ale nie widzi jeszcze dostatecznie zabezpieczonych praw miasta, i żąda wyjaśnienia. Otóż Namiestnictwo odstąpiło teraz sprawę Radzie szkolnej krajowej, która w przekonaniu, że gdyby porozumienie z miastem w tej sprawie nie przyszło do skutku rząd musiałby dla braku funduszów zwinąć cztery wyższe klasy i zostawić tylko czteroklasowe gimnazjum, wydelegowała komisję złożoną z pp. Gniewosza, Małeckiego i Pietruskiego, która ma się zetknąć z takąż komisją Rady miejskiej, i wspólnie z nią ułożyć akt fundacyjny na podstawie dawnych warunków Rady miejskiej. Sekcja wnosi o wybór komisji, która ma się porozumieć z komisją Rady szkolnej, ułożyć akt fundacyjny, nie odstępując w nim ani na włos od uchwał Rady, i akt ten później Radzie miejskiej do ratyfikacji przedłożyć.

Przeciw wnioskowi sekcji występuje p. Adamski. Mniema on, że kroki ze strony Rady miejskiej celem przejęcia na siebie gimnazjum Franciszka Józefa poczynione były tylko dla tego, żeby mieć jedno przynajmniej ośmioklasowe polskie gimnazjum. Obecnie, gdy język polski w szkołach zaprowadzony, potrzeba ta odpada, a że miasto i tak ma deficyt, że bardzo wiele na szkoły łoży, że w skutek cofnięcia subwencji z funduszu szkół normalnych nowy wydatek mu przybywa, przeto nie może już ponosić kosztów utrzymania gimnazjum w kwocie 40.000 zł. Wnosi więc, żeby Rada oświadczyła, iż żadnych zobowiązań nie przyjmuje. Występują przeciw temu energicznie pp.: Wild, Mileret, Gnoiński, Czemeryński i Madejski wykazując, iż według wszelkich obliczeń koszta gimnazjum wyniosą najwięcej 28 tysięcy — że miasto gdy energicznie weźmie się do ulepszenia swych finansów, będzie mogło jeszcze większe ponieść wydatki, a gdy wystawi gmach szkolny, przez to wiele zaoszczędzi w lokalnościach, że nie chodziło tylko o język, ale o to, by gimnazjum było pod wyłącznym zarządem miasta, i mogło być postawione na stopie odpowiedniej potrzebom miasta i kraju — że dokładając wszelkich starań około podniesienia oświaty zasiewa się obfite ziarno na przyszłość — że wreszcie raz przyjąwszy zobowiązanie, ani godzi się ani wolno się cofnąć. Po tych energicznych przemówieniach wniosek p. Adamskiego nie znalazł nawet poparcia, a przyjęto wniosek sekcji z dodatkiem p. Gnoińskiego, ażeby miasto obowiązało się do utrzymania gimnazjum ale bez klas paralelnych. Do komisji wybrano pp Madejskiego i Gnoińskiego — trzeci nie otrzymał absolutnej większości, a gdy przystąpiono do powtórnego wyboru — zabrakło już kompletu!

— Najj. Pan zatwierdził wybór p. Jana Jocza na prezesa Rady powiatowej borszczowskiej.

Z drukarni odpowiedzialnego redaktora i wydawcy: E. Winiarza.

Nr. 49. Lwów, dnia 4. Marca 1868.

GMINA

Wychodzi dwa razy na tydzień, w sobotę i środę. Przedpłata wynosi z przesyłką pocztową: rocznie 8 zł., półrocznie 4 zł., kwartalnie 2 zł.

Wszelkie listy i przesyłki adresować należy do Wydawnictwa pisma „Gminy“ we Lwowie, przy ulicy Dominikańskiej l. 170.

O porządku czynności Rad powiatowych.

(Ciąg dalszy).

IX.

Co do języka urzędowego w Galicji zachodniej nie zachodzą żadne trudności — we wschodniej zaś części kraju, przedmiot ten dać może powód do dość nawet drażliwych dyskusyj w łonie Rad i Wydziałów.

Zobaczmy najprzód, jak ta kwestja została załatwioną w tych Radach, których instrukcje i regulamina są nam znane. Niektóre z nich, jak złoczowska i rohatyńska — nie ruszają wcale tej kwestji — praktyka zaś sama jest ta, iż język polski jest urzędowym, zaś na podania ruskie odpowiada Wydział w ruskim języku. W dyskusji używać można oczywiście zarówno polskiego jak ruskiego języka.

Rada lwowska w regulaminie swym uznała język polski jako urzędowy — wszakże dyskusja może być prowadzona w obu językach — wnioski mogą być w obu stawiane, na podania w języku ruskim odpowiada Wydział w tymże języku. Manipulacja odbywa się w języku polskim

Rada powiatowa kamionecka przyjęła zasadę, iż „językami urzędowemi są język polski i ruski, nie przyznając żadnemu pierwszeństwa.“ Postawiwszy taką zasadę zupełnego równouprawnienia języków, przeprowadza ją instrukcja dla Wydziału kamioneckiego w praktyce jak następuje:

„Jeżeli wniosek na posiedzeniu Rady lub Wydziału w jednym z tych języków zostanie uczyniony, a przynajmniej dwóch radców odczytania tegoż w drugim języku zażądają, natenczas zarządzi prezydujący, aby temu żądaniu było zadość uczynionem.

„Obwieszczenia wszelkie mają być w obydwóch językach wygotowane.

„Korespondencje, które są odpowiedzią, mają być w tym samym języku wygotowane, w którym prośba, odezwa, sprawozdanie lub zawezwanie itp. odpowiedzi wymagające, napisane były. Jeżeliby takowe w innym jak w polskim lub ruskim języku były napisane, natenczas pozostawia się własnemu postanowieniu prezesa, lub w razie przeszkody jego zastępcy, w jakim z obydwóch urzędowych języków ma nastąpić odpowiedź.

„Rownież pozostawia się własnemu postanowieniu prezesa, który z języków urzędowych do manipulacji wewnętrznej ma być używany.

„Zawezwania, instrukcje, polecenia i inne korespondencje nie będące odpowiedzią, mają się co do języka do narodowości dotyczących stron stosować.“

Jak widzimy, powyższy przepis idzie najdalej w zasadzie równouprawnienia języków; zbadamy teraz praktyczną jego stronę.

Czy dwa języki obok siebie mogą być jako urzędowe uznane — i co jest właściwie językiem urzędowym?

Językiem urzędowym jest ten, w którym jest redagowany autentyczny tekst pism wychodzących od jakiegoś ciała urzędowego. Jeżeli tym ciałem jest reprezentacja, w której zasiadają członkowie dwóch narodowości — jeżeli reprezentacja ta uchwali, iż obwieszczenia mają być w obu językach redagowane, a korespondencje do stron piszą się w języku strony, w takim razie choćby się nie postawiło zasady, iż oba języki są urzędowemi, one niemi *de facto* będą.

Nie możemy więc przychlić się do zdania tych, którzy twierdzą, iż niemożliwem jest uznanie dwóch języków jako urzędowe. Jest to teorja, którą praktyka sama wszędzie znosi, przyjmując z konieczności dwa języki.

Jeżeli zaś postawieniem takiej naczelnej zasady wypowiedzeniem, że się oba języki uważa jako zupełnie równouprawnione, można zapobiedz swarom i niesnaskom w łonie samejże Rady, jeżeli ruscy członkowie Rady z tem żądaniem wystąpią, a żądanie to jak każdy przyzna w teorji jest słuszne, a w praktyce nic nie szkodzi, to pytamy dla czego mu nie uczynić zadość, dla czego zasady tej nie przyjąć? Przyjmować kon-

sekwencje zasady, ale jej samej nie uznawać, jest zdaniem naszem zarówno błędne, jak przyznawać zasadę, a nie przyjmować konsekwencyj.

We wszystkich Radach większość jest polską — we wszystkich Radach z bardzo chyba małemi wyjątkami znajdzie się mniejszość ruska, która zażąda równouprawnienia języków. Nie przyznanie słuszności tego żądania, pociągnie za sobą koniecznie zaraz w pierwszych początkach pewne drażliwości — które tem będą przykrzejsze, że będą pochodzić od przegłosowanej mniejszości, która wie że nieraz jeszcze przegłosowaną zostanie. A nie ma położenia przykrzejszego, i bardziej drażniącego, jak położenie takiej mniejszości, która z samej natury rzeczy nakłonić się przez to może do ciągłej i konsekwentnej opozycji. Sądzimy przeto, iż większość we własnym interesie — jeżeli mniejszość tego żąda — winna wypowiedzieć zasadę równouprawnienia języków. A może to tem śmielej uczynić, że jak wskazaliśmy powyżej, i i jak zaraz bliżej wyjaśnimy, chcąc niechcąc będzie musiała z konieczności przyjąć wszelkie konsekwencje tej zasady.

W praktyce rzecz się przedstawi jak następuje:

Używanie języka ruskiego w dyskusji, żadną miarą nie może być zabronionem — na to sądzimy, wszyscy się zgodzą. Musi być oraz dozwolonem stawianie wniosków w tymże języku, a na żądanie dwóch lub więcej członków Rady przekład wniosku z polskiego na ruski lub z ruskiego na polski język.

Co do obwieszczeń wydawanych celem powszechnego ogłoszenia w powiecie, stylizowanie ich w obu językach jest koniecznem, jeżeli się chce uniknąć niepotrzebnych reklamacyj, skarg i zażaleń. Może kto zarzucić, że obwieszczenie w języku polskim wydane z pewnością każdy mieszkaniec powiatu zrozumie. To prawda, ale jeżeli znaczna część mieszkańców powiatu, mówiąca innym językiem życzy sobie tego, by obwieszczenia i w tym drugim języku były wydawane, jeżeli życzenie to znajdzie wyraz w części reprezentacji powiatowej, nie ma zupełnie powodu obudzać niechęć przez odrzucenie tego życzenia.

Zarówno jest powszechnie przyjętą zasadą, że na podania wszelkie odpowiedź winna być daną w tym języku, w jakim było napisane podanie. Podający przez wybór języka daje do poznania, który język jest mu najbliższy, w którym on jest najbieglejszy, odpowiadanie w innym języku jest więc odrzuceniem wyraźnie objawionej woli strony.

Wszelkie przesyłki, odezwy, noty itp. wystosowane do gmin ruskich, winne być stylizowane w języku ruskim, jako właściwym tymże gminom — wystosowane zaś do urzędów i władz krajowych, mają być stylizowane w języku polskim, jako urzędowym tychże władz.

Nie możemy zaś zgodzić się z jednym przepisem zawartym w instrukcji dla Wydziału powiatowego kamioneckiego — a mianowicie że prezesowi lub jego zastępcy pozostawiony jest wybór języka manipulacyjnego w Wydziale. Wybór języka manipulacyjnego jest ściśle tylko rzeczą Wydziału, jest jego domową sprawą — ale pozostawienie wyboru prezesowi stawia wolę prezesa nad wolę Wydziału — co nie jest zgodne z przyznanem mu ustawą stanowiskiem. Zresztą wybór prezesa odbywa się z całości Rady, wybór Wydziału kurjami. Może się przeto łatwo zdarzyć, że prezes będzie polskiej narodowości, a większość w Wydziale ruska, albo odwrotnie prezes rusin a większość Wydziału polska. W pierwszym razie prezes wybiera język polski jako manipulacyjny, może przeciw woli i zdaniu Wydziału, w drugim razie może on Wydziałowi narzucić język ruski. Oczywista, że może to bardzo łatwo wprowadzić nieharmonję i niesnaski, najgorzej oddziałujące na tok czynności. Dla tego sądzimy, że wybór języka manipulacyjnego należy pozostawić Wydziałowi.

W ogóle w sprawie tej trzeba się kierować duchem zgodności i skłonności do ustępstw, gdy ich mniejszość żąda. Ustępstwa to nieznaczne — a wszelki opór w tej kwestji rozdrażnia tylko niepotrzebnie. Jeżeli chcemy harmonijnego i zgodnego działania, jeżeli nie chcemy zaraz z początku rozdzierać te ciała reprezentacyjne, winniśmy się skłonić do wszelkich ustępstw, pomni, że tylko na tej drodze dojść można do porozumienia.

(D. n.)

Sprawy potoczne.

(Nadesłane.)

Ponieważ w artykule „O porządku czynności Rad powiatowych“ sprawy, które prezes może załatwiać potocznie (§. 46. ust. o repr. pow.) pobieżnie tylko są wyszczególnione, przeto dla uzupełnienia przesyłam Wam odnośny ustęp projektu regulaminu dla Wydziału powiatowego Myślenickiego, w którym to projekcie sprawy

te wymieniono szczegółowo. Dodam tylko dla wyjaśnienia, że Rada powiatowa Myślenicka zostawiła swemu Wydziałowi prawo oznaczenia spraw, które prezes potocznie może załatwiać.

Ustęp ten opiewa:

W myśl §. 24. instrukcji upoważnia Wydział prezesa do załatwiania następujących czynności w sposób potoczny (§. 46. ust. o repr. powiatowej):

a) Załatwianie zwykłych spraw korespondencyjnych, jakoteż urzędowne zasięganie informacyj — a mianowicie:

1. W urzędzie powiatowym i u innych władz krajowych;

2. W urzędach gminnych i żądanie od nich wyjaśnień w myśl §. 27. instrukcji;

3. Od prezesów innych Rad powiatowych.

b) Dawanie żądanych zwykłych informacyj tak urzędowi powiatowemu jak i innym władzom rządowym

c) Dawanie takichże informacyj i wyjaśnień innym Wydziałom powiatowym, Wydziałowi krajowemu i Sejmowi — z wykluczeniem wypadków w §. 28. ust. o reprezentacji powiatowej przewidzianych.

d) Wezwanie urzędu powiatowego i innych rządowych, niemniej sąsiednich Rad powiatowych do współdziałania w każdym specjalnym wypadku, w którymby przeprowadzenie uchwały Wydziału powiatowego lub Rady powiatowej tego wykazało potrzebę.

e) Udzielanie informacyj urzędowych ustnych i pisemnych wszelkim zgłaszającym się stronom i pojedynczym osobom, a to zarówno w poszczególnionych sprawach do zakresu działania Wydziału lub Rady należących, jakoteż i w ogóle w kwestjach dotyczących kompetencji Wydziału i Rady — dalej co do zapadłych już postanowień i — nakoniec wreszcie w razach objawionej przez zgłaszających się wątpliwości co do spraw kościelnych i szkolnych komitetów.

f) Dawanie ustnych instrukcyj zgłaszającym się naczelnikom gmin i przewodniczącym komitetów konkurencyjnych w sprawach dotyczących przeprowadzenia organizacji gminnej i tych komitetów wedle wymagań ustawy. Główne zarysy tej instrukcji uchwali Wydział powiatowy (w myśl §. 22. instr. dla Wydz.). Tymczasowo stanowi się zastrzeżenie, że sprawy gminne tylko w kancelarji Wydziału załatwiane być mogą.

g) Uzupełnianie instrukcyj wydanych przez Wydział komisjom i do pojedynczych czynności delegowanym osobom, i dawanie tymże wszelkich potrzebnych informacyj i wyjaśnień.

h) Wydawanie instrukcyj pojedynczym członkom Wydziału i tychże zastępcom, jakoteż przewodniczącym komisyj i delegatom — w rzeczach dotyczących formy wygotowywanych przez nich referatów, elaboratów, sprawozdań i t. p.

i) Uzupełnianie w specjalnych wypadkach instrukcji urzędników i sług — w punktach instrukcją przez Radę powiatową wydaną nieprzewidzianych.

Dalej w sposób potoczny wolno prezesowi:

1) Powołać zastępcę członka Wydziału w razach §. 10. instr. przewidzianych.

2) Zaprosić następcę członka Wydziału lub członka Rady powiatowej na posiedzenie Wydziału w myśl §. 33. instr.

3) Oznaczać kolej, w jakiej członkowie Wydziału lub inne wyznaczone przez Wydział osoby mają w dnie urzędowe pełnić służbę delegata w kancelarji Wydziału — w myśl §. 25. instr.

4) Mianować delegatów — korespondentów w poszczególnionych okolicach powiatu za porozumieniem z Wydziałem — z władzą urzędowego zasięgania informacji w urzędach gminnych, jakoteż u przełożonych obszarów dworskich i komitetów konkurencyjnych.

5) Zarządzić objazdy powiatu przez delegatów oznaczonych przez Wydział — w myśl §. 23. instr.

6) Oznaczać termin, w ciągu którego referat przydzielony członkowi Wydziału ma być wypracowany, przydłużać ten termin i skracać, w myśl §. 8. instr.

7) Odebrać referat opieszałemu członkowi i przydzielić go innemu.

8) Wezwać członka Wydziału do skomunikowania się w sprawie przydzielonego mu referatu — czyto z referentem sprawy w związku z tym referatem zostającej czy z inną osobą.

9) Dawać z powodu opieszałości urzędowe napomnienia członkom Rady powiatowej i członkom komisyj, a niemniej urzędnikom i sługom, jakoteż zagrażać ostatnim wstrzymaniem płacy i zawieszeniem w urzędzie.

10) W nawale czynności w urzędzie reprezentacji powiatowej, w myśl §. 21. instr. zezwolić na przybranie diurnistów.

11) Asygnować bez poprzedniego zapytania Wydziału powiatowego na potrzeby kancelaryjne i inne nieuchronne wydatki do 100 zł. z funduszów powiatowych.

12) Decydować o właściwej formie ekspedytów.

Do spełnienia szczególnej jakiej czynności ściśle informacyjnej lub kontrolującej a między sprawami potocznemu załatwieniu prezesa podpadającemi wymienionej — wolno jest prezesowi wyręczać się członkiem Wydziału lub członkiem zastępcą a za zezwoleniem Wydziału — inną także osobą z po za Wydziału Rady. W takich razach prezes winien dać zastępującej go osobie osobną instrukcję — w razach ważniejszych piśmienną. Za czynności tych zastępców odpowiedzialnym jest prezes, i on sam z nich zdaje sprawę Wydziałowi.

Gdy wedle §. 46. ust. o repr. pow. Rada powiatowa może naznaczyć sprawy, które prezes będzie mocen załatwiać potocznie, a w §. 24. instrukcji, Rada oznaczenie tych spraw Wydziałowi powiatowemu zleciła — ztąd wynika, że sprawy potoczne są to takie sprawy, do których załatwiania na podstawie samej tylko ustawy z urzędu swego nie byłby prezes jeszcze umocowany, a które należąc do kompetencji Wydziału lub Rady zostają prezesowi poruczone dla uniknienia przewłoki, jakaby nastąpić musiała, gdyby na ich załatwienie oczekiwać potrzeba od posiedzenia do posiedzenia. Wynika ztąd tedy, że prezes z tych czynności jako poruczonych winien zdawać sprawę przed Radą a skutkiem uchwalonej instrukcji przed Wydziałem.

Prezes w tym celu winien w osobnej księdze zanotować wszelkie w sposób potoczny przez się załatwione czynności, któreby już z mocy ustawy do atrybucji jego urzędu nie należały.

M.

O właściwości Rad i Wydziałów powiatowych.

Głos dra M. Machalskiego,
członka Wydziału Rady powiatowej krakowskiej — na posiedzeniu Wydziału powiatowego w dniu 21. Lutego 1868 r.

(Ciąg dalszy).

Następuje rozwiązanie tego pytania, jak daleko rozciąga się kompetencja Rad powiatowych i Wydziału powiatowego co do innych czynności gminnych w §. 21 od lit. *b.* do *n.* wyszczególnionych.

Tu za zasadę przyjąć należy, że Radzie powiatowej nie służy żadne a żadne prawo uprzedniego polecania, kierowania, nakazywania, jednem słowem opiekowania się gminami pod jakimbądź pozorem; nie służy jej prawo wdawania się w czynności gmin, zatwierdzania onych lub zezwalania na takowe. Gminy, t. j. ich zwierzchność: wójtowie, burmistrze, Rady gminne są w tych czynnościach zupełnie niezawisłe i niepodległe.

Wynika to z tej prostej uwagi, że ustawa o żadnej opiece tego rodzaju nie wspomina, a wspomniećby musiała, gdyby zamierzała Radom powiatowym nadać jakiekolwiek zwierzchnictwo lub opiekę nad gminami w tej mierze, jak to uczyniła odnośnie do gospodarstwa gminnego.

Kompetencja i wpływ Rad powiatowych w tych sprawach jest repressyjnym nie zaś prewencyjnym, t. j. Rada powiatowa gminom dopełniania tych czynności ani polecać ani nakazywać nie może; lecz jeżeli zwierzchność gminna w dopełnieniu tychże albo błędnie stosuje ustawy, albo przekracza swój zakres, albo zaniedbuje swe obowiązki, wówczas dopiero następuje interwencja Rady powiatowej lub Wydziału powiatowego.

Ta interwencja objawia się w następujących razach:

a) Jeżeli Rada gminna mylnie zastosowała ustawę w orzeczeniu swojem, strona uciążona może od takiego orzeczenia założyć rekurs do Rady powiatowej, która sprawę rozsądza wdrugiej instancji. (§. 101 ust. gm.)

b) Jeżeli członek zwierzchności gminnej przekracza lub zaniedbuje swe obowiązki, w sprawach własnego zakresu działania gminy; Wydział powiatowy może na niego nałożyć karę aż do wysokości 20 zł.

Zaś w razie ciągłego zaniedbywania obowiązków lub cięższego przekroczenia Wydział powiatowy może domagać się u władzy powiatowej politycznej złożenia z urzędu winnego członka zwierzchności gminnej. (§. 102 ust. gm.)

Na tem się kończy kompetencja Rady powiatowej i Wydziału powiatowego w sprawach gminnych.

Do obszarów dworskich te same zasady wedle analogji zastosowane być winny. (§. 19 ust. o obsz. dworsk.)

W kilku Radach powiatowych dały się słyszeć głosy, że gminom należy ustanowić stróżów, opiekunów, mentorów lub podobnych nauczycieli, że z ich rządów powstanie nawet i chaos w kraju, że pełno będzie nadużyć, występków nawet zbrodni popełnianych przez wójtów pod pozorem pełnienia obowiązków; że należy wprzód oświecić lud wiejski, zanim mu może być oddaną wolność zarządzania sobą samym.

Zdaje się, że ci co takie skargi głoszą, nie zbadali ani litery ani ducha ustawy. Zdaje im się, że rząd na to wypuścił gminy z pod swojej opieki, aby je oddać pod opiekę Rad powiatowych. Tak są przyzwyczajeni do ciągłego opiekowania sobą, tak przesiąkli biurokratyzmem dotyczasowych rządów w Austrji, że nie pojmują i pojąć nie mogą, jak człowiek lub gmina może cośkolwiekbądź uczynić nawet w swoich własnych sprawach, bez wysokiego pozwolenia. Dajmy pokój tym starowiercom biurokratyzmu, którzy jakkolwiek zrodzeni i wychowani na wsi, i nigdy w żadnym nie pracowali biurze, wszelako silniej są przejęci tym duchem biurowym, niż starzy czystej krwi urzędnicy. Nie lękajmy się tak bardzo tych skutków wolności gmin, jakiemi nas straszą. Mylne stosowanie ustaw prostować będziemy w drodze rekursów, drobne przekroczenia lub niedbalstwa karać będziemy karami pieniężnemi, cięższe przekroczenia lub ciągłe zaniedbanie obowiązków, pociągną za sobą złożenie zwierzchnika gminy z urzędu. Występki i zbrodnie należą do sądów karnych.

W końcu pozwalam sobie przytoczyć następujące wyrazy jednego z najznakomitszych historyków angielskich:*)

*) Macaulay: Critical and historical essays. — Milton.

„Nie ma jak tylko jedno lekarstwo na wszelkie złe skutki, jakie nowo nabyta wolność sprowadza, a tem lekarstwem jest wolność. Kiedy więzień pierwszy raz opuszcza kaźnię swoją, nie może znosić światła dziennego, nie jest w stanie rozpoznać barw, ani odróżnić twarzy ludzkich jednej od drugiej. Jedynym środkiem na to jest przyzwyczajenie go do promieni słonecznych, nie zaś wtrącenie go na powrót do więzienia. Blask prawdy może wprawdzie z początku olśnić i obłąkać naród, który prawie utracił wzrok w domu niewoli. Lecz pozwólcie, aby się przypatrzył prawdzie, a wnet nauczy się znosić ją. W kilku latach ludzie nauczą się myśleć; gwałtowność opinij złagodnieje, teorje nienawistne sprostują się wzajemnie. Rozrzucone żywioły prawdy przestaną walczyć, i zaczną się zlewać z sobą. W końcu system sprawiedliwości i porządku wyjdzie z tego zamętu.“

„Wielu polityków w naszych czasach utrzymuje, jako aksiomat rozumiejący się sam przez się, że żaden naród nie powinien mieć wolności, dopóki nie nauczy się być wolnym. Ta zasada godna jest owego głupca, o którym dawna powiastka mówi, że postanowił nie wejść do wody, dopóki się pływać nie nauczy. Jeżeli ludzie mają czekać na wolność, dopóki nie staną się mądrymi i zacnymi w niewoli, wówczas czekać mogą bez końca.“

(C. d. n.)

Słowo o kredycie ludowym.

Nie będąc wcale pesymistą, nie możemy przecież zataić, że nasze stosunki w ogóle — a w szczególności stosunki naszych włościan coraz się pogorszają.

Kraj nasz znajduje się w wyjątkowem położeniu. Nie ma u nas stanu średniego, któryby przerabiając materjały surowe w kraju produkowane i przydając tymże wartości, ułatwiając tem samem szybszy obieg takowych w kraju, sprowadził na cały kraj korzyści ze szybkiego obrotu zasobów (kapitałów) płynące

Zamiast płynnego obrotu zasobów, zamiast wynikających ztąd korzyści, i podniety do obszerniejszej i korzystniejszej produkcji, mamy powszechną stagnację — i wszystkie smutne z niej płynące następstwa.

Kraj nasz nazwano rolniczym, wychodząc jednak z mylnego stanowiska, że rolnictwo mając za główne czynniki swej produkcji, bezpłatne i niewyczerpane siły przyrody — nie potrzebuje żadnej podpory i podniety — opuszczono w obec niego ręce i albo:

„Wyrokom boskim szeroko rozwarta jest brama,
„Rzecz robi się każda aż zrobi się sama“

jak mówi poeta, albo nie podsuwając nikomu złych myśli, starano się podnieść je środkami jakby umyślnie do jego skrępowania wymierzonemi.

Skutki takiego długoletniego postępowania, następują z przerażającą szybkością po sobie. Nie mówiąc o mnożącym się co dzień proletarjacie — o tym kraj coraz to więcej wysysającym polipie, widzimy jak stan włościański, ta główna podpora kraju rolniczego upada, a wywłaszczany z dniem każdym bądź szeregi proletarjatu wzmacnia, bądź też pchany nędzą i niedostatkiem, staje nad odchłanią występku.

Przypatrzmy się temu bliżej.

Powiadamy z góry: jesteśmy dalecy od apoteozowania stosunków pańszczyznianych i poddańczych, i uważamy usamowolnienie włościan, jako pierwszy krok na drodze postępu; a mimo to, mimo przekonania, że tylko za pomocą najzupełniejszego uznania praw wszystkim ludziom zarówno przysługujących, do upragnionych dojść możemy celów — musimy jednak powiedzieć, że stan właściański stał za czasów pańszczyznianych materjalnie daleko lepiej.

Pominąwszy bowiem nieludzkość stosunku w jakim poddany do dworu zostawał, pominąwszy ciemnotę i barbarzyństwo, w jakiem dwory bądź z umysłu, bądź też bezwiednie i li tylko w skutek własnej swojej ciemnoty, swoich poddanych utrzymywały, pominąwszy całą ohydność trzymania całej i najliczniejszej warstwy społeczeństwa w ciągłem niemowlęctwie i w ciasnych dybach dawno przeżyłych ustaw i wilkirzy — to jednak nie filantropja, lecz poprostu nagi interes panów stał na straży dobra materjalnego włościan.

Podobnie jak sportsman nad swojemi wyścigowcami, myśliwy nad psami, gospodarz nad swym inwentarzem — tak czuwał pan nad chłopem. Im chłop był zamożniejszy, tem większą siłę roboczą reprezentował, tem większe zyski można było z niego ciągnąć.

Wieśniak czuł prawie bezwiednie całą zgrozę swego położenia, lecz zarazem ciemny i nieoświecony przywykł do jarzma go gniotącego, nie nauczył się myśleć dla siebie i za siebie, skazany na wieczną małoletność, nie pomyślał nad tem, że kiedyś pełnoletnim stać się może, — nie nauczył się być obywatelem.

Zniesienie poddaństwa zerwało ten haniebny, a jednak z jednego, jak się wyżej już wykazało, względu korzystny węzeł — cała warstwa społeczeństwa nabyła prawo obywatelstwa.

Usamowolnienie stanu włościańskiego było koniecznością, jednakowoż napotkało ono stan włościański nieprzygotowany, i sprowadziło obok dobrych oraz i smutne następstwa. Włościanin stał się nagle z pożytkującego właściciela, z niewolnika wolnym obywatelem. Lecz nieprzygotowany do tej koniecznej zmiany, nie widział i nie umiał, podobny do ciemnego, który nagle przejrzał, i nie mając pojęcia o barwach i rozmiarach, chwyta najodleglejsze przedmioty, to znowu przed innemi jakoby nań podającemi ucieka — nie umiał, powiadamy, z swej świeżo nabytej własności i wolności korzystać, nie wiedział jak ich na dobro swoje użyć.

Rolnictwo nasze stało przed 20 laty na tak niskiej stopie jak i teraz, dziś jednak stoi ono stosunkowo do innych krajów, które w przeciągu tego czasu ogromne poczyniły postępy, stokroć niżej, a przed 20 laty gospodarowano tak jak przed 50 i 100 laty — t. j. ekstenzywnie. Że jednak ekstenzywna gospodarka w ogóle, a na drobnych i małych obszarach w szczególe w dzisiejszych czasach jest mało albo wcale nie produktywną, nie potrzebuję dowodzić.

Gdy dalej roczny produkt t. j. wynik całorocznej pracy człowieka jest funduszem, z którego człowiek całoroczne swe potrzeby bez narażenia się na zgubę opędzać może, z tego wypływa, że z nowym stanem rzeczy wieśniak materjalnie upadać począł. Rzecz jasna. We własnym interesie opiekował się dwór wieśniakiem i chronił go od nędzy i niedostatku, gdy jednakże z usamowolnieniem i uwłaszczeniem włościan ten interes odpadł, ustała także wyrachowana czułość dworu.

Wieśniak cieszący się swą wolnością nie umiał z niej korzystać, i mimo że z zniesieniem poddaństwa zyskał kilkadziesiąt lub i kilkaset dni roboczych rocznie, nie potrafił zapracować tyle, aby swe potrzeby pokryć wynikiem swej pracy, już i przedtem pozornie i li tylko w skutek wyjątkowego położenia wystarczającym.

A potrzeby te zaczęły się wzmagać. Nie wspominając bowiem o wzmagających się jak lichwa podatkach, wysysających ostatnie i nieraz najżywotniejsze soki, których rolnik a w szczególności mały posiadacz, gospodarujący w dodatku ekstenzywnie z swej gospodarki bez naruszenia zasobu zakładowego pokryć nie może, spłynęło wraz z usamowolnieniem i uwłaszczeniem na włościan mnóstwo wydatków.

Wieśniaka zastępywał dotychczas (t. j. do zniesienia poddaństwa) na zewnątrz dwór — reprezentacja ta była dość lichą i „ot tak odczepnego" lecz była po części przy istniejących stosunkach niepotrzebną, a co najlepsze była bezpłatną.

Jurysdykcja nie kosztowała prawie nic (nie mówiąc o kogutach Mandatars-Vogel dowcipnie zwanych i chłopu za kartę legitymacyjną służących) lubo licha lecz prawie zawsze wystarczająca; albo też kosztowała bardzo mało.

Ciągła pomoc w gospodarce ustała, a co najgorsza przy istniejącym zakazie dzielenia gruntów rustykalnych potrzeba uiszczania opłat sched spadkowych dokazała reszty. Nieprzygotowane usamowolnienie bowiem i uwłaszczenie nie zostało zupełnie dokonanem.

I chociaż haniebność stosunku poddańczego ustała, to jednak pozostał wieśniak skrępowany ciasnemi dybami nieproszonej opieki.

Stał się on wprawdzie panem swojej osoby, pozwolono mu używać swej woli — lecz nie dano mu sposobności do wykształcenia rozumu, do poznania, jak ma swej woli na dobre używać.

Pozakładano szkółki to prawda, lecz rzecby można, że jedynie na to, aby dzieci od nauki odstraszyć.

Uczyniono wieśniaka panem swego mienia, lecz odebrano mu prawo wolnego rozporządzania tem mieniem. Słowem wypuszczono małoletniego z pod władzy ojcowskiej, lecz równocześnie wzięto go jako będącego niespełna rozumu pod kuratelę.

Kraj nasz jest przeważnie rolniczym, [illegible] produkuje li tylko surowe materjały.

Te surowe materjały muszą dopiero odbyć daleką pielgrzymkę, muszą wprzódy podrożeć o tysiączne zyski obcych przedsiębiorców, zanim w stanie używalnym do nas powrócą. Zważywszy, że tylko niedobór w surowych materjałach obcych krajów naszym surowym materjałem pokrywać możemy — zważywszy, że obce kraje w gospodarce rolniczej nas prześcignęły — że popyt ich za naszym towarem coraz się zmniejsza — nie dziwna, że ceny naszych towarów upadać muszą.

Gdy dalej li tylko obcy na naszych towarach zyskują — to nie dziwna, że zyski z krajowej produkcji są daleko mniejsze — że cyrkulacja zasobów jest daleko powolniejszą — że zatem małe nawet zyski bardzo powolnie między pojedynczych się rozdzielają — że koniec końców stan nasz włościański upada.

Czas już temu grożącemu złemu zaradzić. Każda waląca się chata, każda skiba ziemi sprzedana obcemu, jest jednym krokiem dalej na drodze do zupełnego upadku.

Naród składa się z jednostek — wywłaszczenie jednostki jest wywłaszczeniem części narodu, i zaiste może przyjść czas, że wywłaszczeni zawołamy z bólem: *fuimus Troes.*

Widzieliśmy, do jak smutnych rezultatów opieka i ciemnota doprowadziły.

Znieśmy opiekę do reszty, połammy dyby, porwijmy ostatnie węzły krępujące całą najważniejszą warstwę społeczeństwa. Ciemnota sprawiła, że wieśniak nie potrafił zostać z niewolnika wolnym — nauczmy go być obywatelem, przyświecając dobrym przykładem, nauczmy go być synem kraju, nauczmy go być dobrym gospodarzem.

I chociaż choroba, na którą tak długo całe nasze społeczeństwo cierpiało, ustała, to pozostały jednak pochorobowe bole, grożące już nie chorobą lecz śmiercią. Przy obecnych stosunkach włościanin nie może swych potrzeb opędzić wynikiem własnej pracy, musi więc albo wprost swój zasób zakładowy naruszyć, albo zapożyczając się pod niekorzystnemi warunkami powolnie lecz pewnie się wywłaszczyć.

(Dok. nast.)

Korespondencje Gminy.

Kraków, dnia 1. Marca 1868.

Na korespondencję z Krakowskiego dnia 17. lutego 1868 r. w szacownem piśmie „Gmina" nr. 46 zamieszczoną a literami X. Y. oznaczoną, mam honor pokrótce i ostatecznie odpowiedzieć: że ongi, [illegible] się już w r. 1824 instytuta w Królestwie polskiem, i później odebrawszy listami zastawnemi swoje kapitały, zyskały w pewnych latach po 10 na sto w samym kapitale, a to: obok wylosowania na gotówkę i oprócz procentów od tejże nadwyżki płynących; że myśl moja, choć potępiona przez szanownego krytyka, bodaj czy nie zaczyna kiełkować, skoro jak korespondencja ze Lwowa, z dnia 25. lutego t. r. w Nr. 50 dziennika „Czas" zamieszczona świadczy: Dodatek tygodniowy do „Gazety lwowskiej" w numerach 56 i 57 traktuje rzecz o galicyjskiem Towarzystwie kredytowem, sama zaś korespondencja potrzebę reformy istniejącego Towarzastwa wskazuje, i to jak najpredzej.

Nie zaprzeczy również szanowny krytyk, że od chwili postawienia wniosku mego we względzie przymusowej asekuracji [illegible] gmin, przez gromady, jako wynagrodzenia [illegible] naczelników (wójtów), nie było ani jednego na terytorium W. Księztwa krakowskiego pożaru.

Jestże to prosty przypadek? [illegible] wywołanej wnioskiem tym [illegible] którzy chcą z natury [illegible] na dobre myśleć; któż to rozstrzygnie?

Co do mnie jednak kończę oświadczeniem, iż jestem tego przekonania, że wytknięty wielki cel umoralnienia społeczeństwa i ustalenia bezpieczeństwa jego — obok powołanego we wniosku moim §. ustawy gminnej, zupełnie Radę powiatową do kroku tego upoważnia, a to w formie dodatku do podatku.

Co do szkód w lasach i polach do obszarów dworskich należących, a przez włościan popełnianych — nie szło mi tu koniecznie o to, ażeby orzekać o karach za te szkody i w stosunku przezemnie oznaczonym. Lecz skoro wedle §. 7 do obowiązków gmin należy policja polowa, a nad

gminą stoi Rada powiatowa, konsekwentnie i przez analogję rzecz tę biorąc, zdawało mi się, że tak pola jak lasy, jak łąki dworskie pod zbiorową opieką Rad powiatowych koniecznie zostawaćby powinny.

A jeżeliby w tej chwili przeprowadzić tego nie można, to gwałtowną jest potrzeba poczynienia wszelkich stosownych kroków tak do Wydziału sejmowego jak i do samego Sejmu — o wprowadzenie do ustawy gminnej i ustawy o Radach powiatowych, stosownych a odnośnych do wniosku mego przepisów, a to celem położenia tamy gwałtom na jakie są obszary dworskie w ogólności narażonemi obok tak ogromnych podatków.

Uwagi zresztą szanownego krytyka przyjmuję z wdzięcznością, a szczęśliwym się uznam, jeżeli z dyskusji wnioskami memi wywołanej, kraj jakąkolwiek korzyść w przyszłości odniesie.

Erazm Skarzyński
członek Rady powiat. krakowskiej.

Dolina, dnia 1, Marca 1868.

(E) Od czasu do czasu przesyłać wam będę sprawozdanie o stanie szkół naszego powiatu. Wydział powiatowy postanowiwszy rozciągnąć kontrolę swoją nad szkołami, wysyła w tym celu na każdy popis szkolny, o którym uwiadomionym zostanie, ze swojego grona delegata, ażeby był obecnym i zdał dokładne sprawozdanie, które następnie do Rady szkolnej się odsyła. Dotychczas odbyły się examina w obecności członka wydziałowego w miastach Dolina, Bolechów, i wsiach Kniażołuka i Mizuń. Najświetniej wypadły popisy w Dolinie i Kniażołuce. W Dolinie dyrektor szkoły głównej p. Sąsiedzki i katecheta ks. Ludwiński ob. łać. położyli w tym względzie znakomite zasługi. Pierwszy racjonalnem i gruntownem kształceniem młodzieży, utrzymywaniem wzorowego porządku i rygoru, drugi obok ukształcenia religijnego, wpływając na podniesienie moralności. Pod sterem tych dwóch mężów, aczkolwiek w tak krótkim czasie, dotychczas bardzo zaniedbana szkoła, uczyniła wielkie postępy. Jedynie p. Bojarski nauczyciel języka ruskiego, zaniedbuje w tym stopniu swoich obowiązków, i okazuje taką nieudolność, że Wydział powiatowy widział się zmuszonym podać wniosek swój do Rady szkolnej o usunięcie go z posady nauczyciela w mieście Dolinie. — Przy examinie w Kniażołuce był obecnym cały Wydział powiatowy z prezesem i c. k. naczelnikiem powiatowym. Tu nie pozostaje nic do zarzucenia, popisy w każdym względzie odbyły się świetnie; wzorowy porządek, czystość i grzeczność chłopców wiejskich zadziwiła obecnych. Zasługa należy pp.: ks. Głowackiemu proboszczowi obrz. gr. w Kniażołuce oraz członkowi Wydziału powiatowego i nauczycielowi Bazylemu Jakimiakowi. Szkoła kniażołucka uczęszczana jest przez 70 uczniów całodziennych, a 25 chodzą do szkoły powtarzającej co soboty popołudniu i w niedzielę rano i popołudniu. Nauczyciel Bazyli Jakimiak uczy dzieci nadobowiązkowo: geografji, pszczelnictwa, rolnictwa i sadownictwa, i pobiera pensji 220 zł. Za staraniem ks. Głowackiego posiada szkoła zegar ścienny, globus, mapy, książki funduszowe i dla nauczyciela podręczne.

Inaczej rzecz ma się w szkole w Mizuniu — ta zupełnie jest zaniedbaną. Na popisie było zaledwie 34 uczniów, prawie samych fabrykantów, i z tych wielu jedynie na examin przyszło, a do szkoły nie uczęszcza. Popis wypadł bardzo źle. Wiele dzieci siedzi już po 3 lata w jednej klasie — a przecież nauczyciel ma pensji 210 zł. ładne pomieszkanie, a lokal szkolny obszerny mógłby pomieścić 130 uczniów. Gromada liczy przeszło 2000 dusz. Ale niestety nie ma nadzoru ani ze strony ks. proboszcza ani naczelnika gminy, i p. profesor przywłaściwszy sobie dyktatorską władzę, trudni się więcej pokątnem pisarstwem, niżeli kształceniem dzieci.

W Bolechowie w szkole izraelickiej, której budynek bardzo ładny, pozorny i czysto utrzymany, popis uczniów wypadł bardzo niepomyślnie. Oprócz dziewcząt chłopcy nie uczęszczają prawie, pobierając nauki od belferów o wstecznym duchu talmudu, i ani myśleć o jakimś postępie. Rodzice pragnęliby wprawdzie urządzić dla własnej tylko korzyści równouprawnienie z chrześcijanami, ale tam gdzie idzie o oświatę, postęp, o wspólne ponoszenie dla wspólnego celu ciężarów, ani chcą o tem słyszeć, i umyślnie chowają dzieci w ciemnocie i odwiecznym fanatyzmie.

Budynek szkoły chrześcijańskiej w Bolechowie w najgorszym stanie. Co się tyczy szkoły Dolińskiej, tę jeszcze dodać muszę uwagę, że życzyćby sobie należało, ażeby na szkołę Dolińską inny lokal obmyślano, wybudowawszy w tym celu nowy budynek, na co miasto Dolina posiadając ładne przychody, zdobyć się może i powinno. Szkoła w budynku, w którym jest propinacja wódki — nie jest zapewne dla uczących dzieci stosownem lokalem.— Wszystkie tyczące tych popisów sprawozdania podał Wydział powiatowy do wiadomości Rady szkolnej — ze swojej strony udzielił uznanie zasługi i pochwały: ks. Głowackiemu w Kniażołuce, Ludwińskiemu w Dolinie i p. Sąsiedzkiemu dyrektorowi szkoły głównej w Dolinie, oraz nauczycielowi w Kniażołuce, Bazylemu Jakimiakowi; naganę zaś: naczelnikowi gminy i nauczycielowi z Mizunia, oraz p. Bojarskiemu nauczycielowi języka ruskiego w Dolinie.

Kronika.

Kraków. Dnia 27. Lutego odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej, poświęcone sprawie instytutu technicznego w Krakowie, a zarazem budżetowi miejskiemu na rok bieżący.

Przewodniczący sekcji szkolnej prof. Dr. Majer był sprawozdawcą pierwszego z tych przedmiotów, a to z powodu zapytania uczynionego Radzie miejskiej przez Radę szkolną krajową pod względem projektu byłego ministra oświecenia Dr. Hye co do utworzenia w Krakowie specjalnej jakiej szkoły technicznej, a we Lwowie rozwinięcia akademji technicznej.

Sprawozdawca sekcji szkolnej obszerny i wyczerpująco umotywowany podał wniosek, który [illegible] w tej alternatywie: jeżeli rząd nie odstąpi od zamiaru utworzenia jednej tylko na Galicję akademji technicznej, natenczas Kraków winien być jej siedzibą; jeżeli zaś zechce uwzględnić [illegible] tego rodzaju zakładów, chcąc każdy z [illegible] obszaru nauk technicznych, natedy z dwóch akademij technicznych, jednej w Krakowie, drugiej we Lwowie, krakowska akademja ma posiadać trzy wydziały: budowniczo-inżynierski, agronomiczno-leśniczy i górniczy. Wnioskodawca ze względów na stan przemysłu krajowego, a oraz w nadziei łatwiejszego uzyskania akademji o tak [illegible] sferach wraz z przygotowawczą do niej szkołą, był za tą ostatnią alternatywą. Zarazem wygotował ogólny zarys takiego zakładu pod względem ilości i rodzaju katedr, gabinetów i pracowni, posad nauczycielskich, tudzież pod względem kosztów onej utrzymania.

Dr. Oettinger podniósł, iż trzeba, by Rada miejska dała wyraz uczuciu, jakiem Kraków cały jest przejęty z powodu projektowanego zwinięcia zakładu technicznego. Wystąpił przeciw kierunkowi centralizacyjnemu, który dąży do tego, by Kraków pozbyć jednego prawa po drugiem, jednej korzyści po drugiej na korzyść Lwowa. Niech więc uchwała Rady będzie żywym protestem przeciw tej dążności.

Dr. Weigel pragnąłby w odpowiedzi do Rady szkolnej mieć bardziej uwydatniony ten ustęp projektu, który o odroczenie tej sprawy aż do przyszłego sejmu krajowego uprasza; bez reprezentacji krajowej bowiem w tak ważnym przedmiocie nic postanowionem być nie może, być nie śmie. Zadaniem zaś posłów naszych będzie przypomnieć na ten czas rządowi obecnemu konstytucyjnemu, okoliczności towarzyszące w r. 1846 wcieleniu Krakowa do składu państwa rakuskiego i słów monarszych podówczas wyrzeczonych, a przyrzekających miastu solennie bezstronne prawo i sprawiedliwość, słuszne rozdzielenie ciężarów krajowych, a nadewszystko uczestniczenie w tych dobrodziejstwach, które mieszkańcom Krakowa połączenie się z wielką i potężną monarchią z góry zadatkowo niejako poręcza.

Nie możnaby zaś dopatrzeć się ani bezstronności, ani słusznego rozdziału ciężarów, jeżeli Kraków, poniżony do rzędu miast powiatowych, a podatkujący jako miasto stołeczne, miałby zostać wyzutym z zakładu technicznego, na który się mała rzeczpospolita w roku 1834 zdobyła, uposażając go uchwałą ostatniego sejmu w dotację 60.000 złp. monetą brzęczącą; gdy dziś technika efektywnie tylko 11.000 walutą bankową spożywa, a przyszła szkoła realna li 18.000 kosztowaćby miała. Zarzut, jakoby zakład dzisiejszy połowicznością swoją nie odpowiadał żadnym warunkom, acz może poniekąd jest słuszny, nie spada wszakże na miasto ani na siły naukowe w zakładzie, ale na owo prowizorjum, zaniedbujące zakład techniczny w Krakowie od lat 22; nie obsadzono żadnej katedry na stałe, ale radzono wszystkiemu za pomocą suplentów, których przez całe dwa decenia zostawiono bez pewności losu, a którym jednak zarzutu czynić nie można, jakoby nie byli sumiennie pełnili obowiązków swoich, mimo wytrzymywania ich z roku na rok. Jeżeli zaś reskrypt ministerstwa z 20 grudnia r. z. orzeka, że stanowczo postanowiono zwinąć zakład techniczny w Krakowie, zapatrywanie się byłego na czas jakiś ministra p. Hyego, nie obowiązuje bynajmniej dzisiejszego ministra nowej ery, odpowiedzialnego za zarząd oświaty w obrębie swoim. Rada szkolna zaś nie dopuści, aby uważano przedmiot ten za przesądzony niejako z góry lub za stanowczo zdecydowany; sąma bowiem w odezwie swojej z dnia 8. lutego przyznaje, że najwłaściwszym sędzią do orzeczenia w tej sprawie jest reprezentacja tego grodu, a ta nie pytana przecież dla igraszki o zdanie swoje, wypowiedzieć je bez ogródki i otwarcie poczytuje sobie za święty obowiązek w obec miasta polegającego słusznie na obronie swojej reprezentacji.

Wreszcie przemówił przeciw wnioskowi Dr. Warschauer, wnosząc by prosić Radę szkolną o wstrzymanie się ze stanowczą uchwałą aż do zwołania sejmu.

Po tych ogólnych głosach Rada uchwaliła tak wniosek końcowy sprawozdawcy, jak i plan projektowany akademji technicznej, a nadto sprawozdawca w imieniu sekcji przyjął uzupełniające motywa Dr. Oettingiera, a mianowicie Dr. Weigla, tudzież zgodził się na wnioski uchwalone następnie przez Radę: aby ogłosić drukiem uchwałę Rady z motywami prof. Majera i Dr. Weigla, przesłać ją członkom sejmu i delegacji w Wiedniu, oraz Wydziałowi krajowemu, z powodu, że Rada szkolna może tylko wnosić, lecz sejm uchwalać winien ostatecznie w sprawie tyczącej się krajowych instytutów naukowych i wychowania publicznego; następnie uchwalono na wniosek Dr. Szlachtowskiego zanieść petycję do Rady państwa, a to z tytułu, iż wydatek na szkołę realną w Krakowie zamieszczony został na budżecie państwa.

Radca Mierossowski, jako prezes krakowskiej Rady powiatowej, zdał Radzie miejskiej sprawę z kroków w tym samym przedmiocie przedsiębranych przez Radę powiatową; powiat bowiem krakowski nie przestał być związany sercem i interesami z miastem, z którem stanowił dawniej nierozłączoną całość.

— Jego c. k. Apostolska Mość najwyższem postanowieniem z dnia 19. lutego b. r. najmiłościwiej raczył zatwierdzić wybór:

Wgo Franciszka Jasińskiego na prezesa Rady powiatowej Kołomyjskiej.

Wgo Eugeniusza Zielińskiego na prezesa, a Wgo dr. Aleksandra Wisłockiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej Nowo-Sądeckiej.

Wgo Jana Płockiego na prezesa, a Wgo Edwarda Miłkowskiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej Gorlickiej.

— Gmina Szówsko z Setnem, w powiecie Jarosławskim położona, postanowiła utworzyć u siebie szkołę ludową, i w tym celu przez swą Radę gminną zobowiązała się:

1. Wybudować do 1. września b. r. odpowiedni budynek szkolny wraz z pomieszkaniem dla nauczyciela, i takowy wraz z sprzętami szkolnemi w stanie dobrym utrzymać.

2. Wypłacać każdoczesnemu nauczycielowi z kasy gminnej rocznie 120 zł. w ratach kwartalnych z dołu.

3. Dodać dla polepszenia dotacji szkolnej każdoczesnem nauczycielowi użytek odstąpionego przez dwór gruntu rozległości 5 morgów 870 sążni kwadratowych.

4. Dostarczać corocznie do szkoły 6 sągów drzewa miękkiego na opał, jako też potrzeby mniejsze, jako to: kredę, gąbkę, papier itp. z własnych funduszów zaspokoić.

5. Wypłacać rocznie na opędzenie usługi szkolnej 10 zł., zaś na premia szkolne rocznie 3 zł.

6. Nie wykonywać prawa prezentowania nauczyciela, którego to prawa na wieczne czasy gmina na rzecz JO. księcia Jerzego Czartoryskiego i jego następców się zrzeka.

Właściciel Szówska JO. książę Jerzy Czartoryski przyczynił się do powyższej dotacji ofiarowaniem posiadłości gruntowej w metryce z roku 1820 pod Nr. repr. 103 rozległości 5 morgów 807 sążni kwadratowych zapisanej, z rocznym dodatkiem 6 sągów drzewa miękkiego, nakoniec zobowiązaniem wystawienia własnym kosztem szkoły i budynków gospodarskich.

Obwieszczenia urzędowe.

Podaje się do wiadomości, że budżet Rady powiatowej tłumackiej na rok 1868 złożony jest w kancelarji powiatowej na 14 dni do przejrzenia dla stron konkurujących.

Z Wydziału powiatowego.

Tłumacz, dnia 22. lutego 1868

W celu obsadzenia nowo ustanowionej posady lekarza miejskiego w Dobromilu, mieście liczącem przeszło 3.000 mieszkańców, z roczną płacą 300 zł. w. a., rozpisuje się konkurs do ostatniego marca 1868 r.

Kompetenci mogą być tylko krajowcy i doktorowie medycyny i chirurgji.

Podania potrzebnemi alegatami zaopatrzone zechcą w powyższym terminie do naczelnika gminy być wniesione.

Magistrat kr. wolnego miasta.

Dobromil dnia 23. lutego 1868.

Wydział powiatowy w Samborze ogłasza konkurs:
na posadę sekretarza, na posadę woźnego.

Od sekretarza wymaga się znajomości przepisów administracyjnych, ustaw krajowych i służby manipulacyjnej, niemniej rachunkowości kasowej; do czynności jego należy także załatwianie korespondencyj i innych prac konceptowych.

Od woźnego wymaga się biegłości w czytaniu i pisaniu.

Bliższe warunki powziąć można z instrukcji miejscowej.

Płaca roczna sekretarza oznaczona jest na 700 zł. w. a. rocznie z prawem postąpienia co 10 lat służby na wyższą płacę aż do wysokości 1.000 zł. w. a.

Płaca roczna woźnego oznaczona jest na 200 zł. w. a., oprócz tego 40 zł. w. a. na ubior, i mieszkanie lub relutum 60 zł. w. a.

Kandydaci na te posady zechcą podania swe w należyte świadectwa zaopatrzone najdalej do 20 marca r. b. wnieść do Wydziału powiatowego w Samborze i dołączyć oświadczenie, iż poddają się warunkom i ustanowieniom instrukcji służbowej, przez Radę powiatową samborską wydanej.

Posady te będą obsadzone na jeden rok prowizorycznie, poczem dopiero stabilizacja wyrzeczoną będzie, jeżeli kandydat wymogom odpowie.

Sambor dnia 23. lutego 1868.

Dolański.

Z drukarni odpowiedzialnego redaktora i wydawcy: E. Winiarza.

Nr. 53. Lwów, dnia 18. Marca 1868.

GMINA

Wychodzi dwa razy na tydzień, w sobotę i środę. Przedpłata wynosi z przesyłką pocztową: rocznie 8 zł., pół rocznie 4 zł., kwartalnie 2 zł.

Wszelkie listy i przesyłki adresować należy do Wydawnictwa pisma „Gminy“ we Lwowie, przy ulicy Dominikańskie l. 170.

O zadaniu Rad powiatowych.

Przez

Mieczysława Mokłowskiego.

(Ciąg dalszy.)

Zamierzamy obecnie pomówić o tem, jak właściwie uzyskane pieniądze użyć, jakie zakłady przedewszystkiem należy tworzyć, będziemy oraz się starali o danie główniejszych zarysów organizacji takowych. Oczywiście będą to tylko szkice, które w danym razie potrzeba uzupełnić, zastosować do miejscowych potrzeb. Najprzód weźmy pod rozwagę zakłady wychowawcze, czyli szkoły powiatowe.

Dotykając tej kwestji przelotnie już poprzednio, powiedzieliśmy, że chodzi tu o zakładanie szkół rolniczo-przemysłowych. Kładziemy umyślnie nacisk na wyrazy rolniczo-przemysłowe, dla tego, że organizacja, że systemat naukowy w zakładach, o których mowa, nie powinien mieć nic wspólnego ze szkołami tak zwanemi średniemi — nie powinne być one urządzane ani na wzór gimnazjów ani na wzór szkół realnych, jakkolwiek udzielanie wiadomości realnych miałyby na celu. Zadaniem tychże nie może być przygotowywanie do wyższych zakładów naukowych, nie może być także fachowa specjalność — szkoła taka powinna po prostu wypełnić ową olbrzymią lukę w wychowaniu publicznem, jaka nie jednokrotnie czuć się daje w sferze praktycznego życia. Nie idzie tu wcale o fabrykację mężów nauki lub urzędników, ale chodzi o to, aby najniezbędniejsze zasoby wiedzy zebrane zwięźle, uczynić przystępnemi dla masy narodu, aby zawrzeć tam wszystko, co każdy rolnik, każdy rzemieślnik, raz jako taki, a powtóre jako obywatel kraju umieć i wiedzieć powinien.

Szkoła taka, powinna być podzieloną na dwa oddziały, niższy i wyższy. Oddział niższy, składający się z trzech klas, obejmowałby w takim razie gruntowną naukę czytania i pisania, rachunków, tudzież nauki w sposób praktyczny rozświecające umysł; pod tym względem przedstawiałby on oddział przygotowawczy nie różniący się w niczem od szkółek trywialnych. Nauka winna być prowadzona metodą praktyczną w sposób obrazowy. Podawanie pod zmysły dziecka obrazów i modeli zwierząt, pogadanka przy tej sposobności o zwyczajach zwierząt, o pożytkach, jakie z nich człowiek miewa — wyprowadzanie dzieci na przechadzki, okazywanie im drzew i roślin i pogadanka o nich, wyprowadzenie czasem na wyniosły pagórek, zkąd rozległy widok nauczy dzieci orjentować się w stronach światach, zkąd można także w zmysłowy sposób zaszczepić w umysły dzieci pierwsze wyobrażenia geografji — oto ta nauka przygotowawcza, o jakiej mówimy. (Patrz artykuł p. Tadeusza Kozłowskiego zamieszczony w czasopismie „*Szkoła*“, p. t. „Zasada dla szkół ludowych“.)

Odział wyższy składający się równie z trzech klas, dopełniałby kompletnego wychowania. Jako taki powinien z jednej strony obejmować treściwie wszystkie wiadomości dotyczące uprawy roli, chowu bydła, leśnictwa, sadownictwa, pszczelnictwa, budownictwa gospodarskiego; z drugiej zaś strony nie wykluczać wiadomości o najnowszych wynalazkach dotyczących rozmaitych rękodzieł w odnośnym powiecie uprawianych. Nakoniec, aby szkoła tego rodzaju przedstawiała, aczkolwiek na skromny rozmiar, pewną zaokrągloną całość, powinna także zawierać kurs wykładów o ustawie gminnej, w którym to kursie byłaby zawarta nauka o prawach i obowiązkach obywatelskich.

Zarzucić nam kto może, że to są rzeczy niepodobne, że do objęcia tego wszystkiego, szkoła musiałaby być urządzoną na bardzo szerokie rozmiary, że koszta utrzymania przechodziłyby o wiele możność powiatu. Zarzuty niesłuszne, i tylko pozornie mówią one przeciwko projektowi takich szkół. Najprzód urządzenie niższego oddziału prawie nic nie kosztowałoby, a w każdym razie przynajmniej nie wiele. Wszak

w każdem, choćby w najmniejszem miasteczku powiatowem już istnieje jakaś szkółka, bądź trywjalna bądź główna, utrzymywana kosztem gminy. Nic więc prostszego jak porozumieć się z odnośną Radą gminną, wymódz, jeśli to możliwie podwyższenie dotacji, w celu uzupełnienia szkoły, dodać do tej dotacji w razie potrzeby nie wielką kwotę z funduszów powiatu, i postawić obok tak zreorganizowanej szkółki oddział wyższy. Możnaby nawet dla zaprowadzenia jednolitego zarządu, traktować z gminą wspólne wykonywanie patronatu, czemu gminy rozumiejąc własny interes nie powinne się bardzo opierać.

Urządzenie wyższego oddziału będzie bezwątpienia o wiele droższe, ale i tu przy dobrej woli trudności nie są nie do przezwyciężenia. Przypomnijmy sobie tylekrotnie już wspominany w ciągu niniejszej rozprawy §. 21. o repr. pow. gdzie jest powiedziano, że jeżeli jeden powiat nie wystarczy, w celu fundowania jakiejś instytucji można połączyć dwa lub więcej powiatów. Cóż więc łatwiejszego jak takie połączenie się dwu powiatów w celu założenia szkoły rolniczo-przemysłowej? Jednak łączyć się powinne z sobą tylko te powiaty, których interesa rolniczo-przemysłowe są najbliżej spokrewnione, i nigdy więcej jak dwa, gdyż w przeciwnym razie mogłyby zachodzić trudności pod względem dydaktycznym — i odległość dla miejscowości położonych na krańcach powiatów wielce byłaby niedogodną, a tu chodzi o to, aby źródło nauki uczynić jak najdostępniejszem.

Koszta utrzymania takiego zakładu dadzą się w przybliżeniu w następujący sposób obliczyć: Trzech nauczycieli każdy z roczną pensją po 500 zł. czyni 1500 zł., zaś pomieszkanie, opał i inne wydatki, rocznie nie przewyższą cyfry 1500 zł., co razem czyni 3000. Na każdy więc z dwu powiatów wypadłoby mniej więcej 1500 zł., suma którą śmiało można przeznaczyć na wychowanie publiczne. Zachodzi jednak jeszcze pytanie, co do ilości i jakości mających się w oddziale wyższym wykładać przedmiotów, bo to, co do tej pory pod tym względem powiedzieliśmy, były tylko same ogólniki. Otóż co do planu naukowego, byłbym najprzód za podziałem na kursy a nie na lata; taki podział uważam bowiem za nierównie pratyczniejszy, a to z powodu istoty samego rodzaju nauki. Nam chodzi przedewszystkiem o to, aby w najkrótszym czasie można w umysły uczniów zaszczepić pewną ilość wiedzy — a to nie da się uskutecznić na drodze teorji — tu nauka musi być zastosowana. Jeśli teorję stwierdzi praktyka, w takim razie i rzecz sama dłużej zostaje w pamięci — i umysł ma nierówie więcej pobudek do samodzielnej czynności — do rozwoju. Z tego cośmy dopiero powiedzieli rozumi się samo przez się, że przedmioty, które będą wykładane tylko teoretycznie, jak n. p. geografja, albo te przy których sprawdzenie może mieć miejsce w pokoju, powinne być objęte kursem zimowym; przeciwnie zaś nauki praktyczne, dotyczące rolnictwa, mechaniki zastosowawczej itd. przypadłyby na kurs letni. Co do samych przedmiotów obowiązujących, dadzą się takowe na dwie kategorje podzielić, a mianowicie na takie, które nie zależne od miejscowości, że tak powiem od gleby, są dla każdego człowieka potrzebne. Do tych należą: rachunki, geografja, fizyka zastosowawcza, mechanika i chemja, budownictwo gospodarcze, rysunek, treściwe dzieje powszechne i nakoniec ustawa gminna. Inne wiadomości dotyczące specjalnie pewnej gałęzi rolnictwa lub przemysłu rękodzielniczego winne znaleść zastosowanie jak się już powiedziało wedle miejscowych potrzeb. Oczywiście, że wskazana powyżej zasada co do kursu niższego, winna być zastosowaną i w wyższym oddziale. Nauka ma być głównie praktyczną, zastosowawczą, i prowadzoną tak, jak w wykładach popularnych, w których bez wdawania się w trudne nieraz do objęcia dowody, daje się już gotowe rezultaty wiedzy, w sposób przystępny, prawie bym rzekł powieściowy. Na takich zasadach urządzone szkoły powiatowe, ogromne dla kraju przyniosłyby korzyści, nie wydawałyby wprawdzie uczonych, ale za to oświata przenikałaby co raz większe masy, a z nią i dobrobyt podniósłby się niewątpliwie. Oczywiście skutek nie okazałby się ani za rok ani za dwa.

Obok szerzenia oświaty, nie należy jednak zapominać o potrzebach bezpośredniej pracy nad podniesieniem bytu materjalnego. W tym celu należy podnieść pracę w dwóch kierunkach: najprzód postarać się dla rolnika i przemysłowca o kredyt z odpowiednią stopą procentową, a powtóre pobudzić interes tak surowej produkcji jak i przerabiaczy, za pomocą co trzy lata urządzanej wystawy ziemiopłodów i wyrobów rękodzielniczych, i wyznaczania premjów.

Co do wytworzenia taniego kredytu, najodpowiedniejszemi instytucjami pod tym względem byłyby kasy oszczędności z jednej a coś na

kształt banków zastawniczych z drugiej strony. Kasy oszczędności oddziaływać mogłyby dobrze w dwóch kierunkach: raz mogłyby służyć jako pewny i korzystny schowek dla oszczędnych, a powtóre byłyby, czy to dla włościanina lub mieszczanina osiadłego bobroczynną ucieczką przed lichwą, w razie nieszczęścia, albo drogocennym motorem na drodze podniesienia gospodarstwa. Odpowie nam może kto, że to rzecz zbyteczna, bo przecież wkrótce ma wejść w życie Bank włościański, który złemu zaradzi. Albo zaradzi, albo i nie zaradzi, bo to byłoby niesłychaną rzeczą, aby u nas, gdzie gospodarstwo rolne przynosi co najwyżej 8 do 9pr. dochodu, aby powiadam, pożyczka na 12pr. mogła podnieść to gospodarstwo. Uwierzyć w taki cud, trzeba być co najmniej bardzo naiwnym. A wszakże przy ścisłem obliczeniu rzeczy ma się tak rzeczywiście — Bank włościański nie licząc już inne koszta i trudności będzie pożyczał na 12pr. Wprawdzie byłaby to mniejsza lichwa, i na wypadek koniecznej potrzeby jako mniejsze złe nie do odrzucenia, ale ostatecznie do podniesienia kultury krajowej trzeba radykalniejszego środka, tańszego kapitału wkładowego. Najtańszy zaś kapitał dać mogą kasy oszczędności.

Równie zbawienny a bogdaj czy nie zbawienniejszy wpływ nawet jak kasy oszczędności miałyby banki zastawnicze. Wiadomo, jak często do tego środka ucieka się u nas ludność wiosek i małych miasteczek, płacąc jednak pomimo rękojmi bardzo wysoki procent przenoszący często 50 od sta. — Obie te instytucje finansowe, mając każda osobny fundusz, mogłyby obok siebie istnieć pod kierunkiem Wydziału powiatowego.

Wspomnieliśmy także o wystawach jako środku zmierzającym do podniesienia materjalnego bytu, każdy świadomy olbrzymiego postępu na polu rolniczo-przemysłowym w ostatnich lat dziesiątkach wie, że w tym względzie wystawy nie poślednią odgrywały rolę, że kraje zachodniej Europy uznając ważność i doniosłość współzawodnictwa na każdym kroku, wyprzedziły też nas i w rolnictwie i w przemyśle. Nie wiem dla czego nie miałby środek, który gdzie indziej tyle dobrego zdziałał i nam usłużyć. — Wprawdzie mamy teraz od tego filje towarzystwa agronomicznego, i zdawałoby się, że mięszanie się do tej sprawy Rad powiatowych byłoby zupełnie zbyteczne. Sądzimy, że rzecz się ma przeciwnie, bo najprzód członkami towarzystwa są prawie sami więksi posiadacze, a powtóre chodzi tu także o dawanie premjów, które powinne pochodzić także i od Rad powiatowych — wszak rząd daje premja za chów koni, kiedy chce mieć wybór wierzchowców dla kawalerji; Rady powiatowe, jeżeli im zależy na podniesieniu i uszlachetnieniu produkcji wszystkich ziemiopłodów i wyrobów rękodzielniczych, powinny także zachęcać premjami. Wspólne działanie Rad powiatowych z filjami Towarzystwa gospodarczego przyniesie w tym kierunku najzbawienniejsze owoce.

Pozostaje nam do omówienia jeszcze jeden nader ważny czynnik podniesienia dobrobytu, a tym jest ulepszenie komunikacji. Nie będziemy się rozwodzić szeroko nad tem, jak dobre drogi przyczyniają się do ożywienia handlu, do łatwiejszego spieniężenia produktów i t. d. Są to rzeczy powszechnie wiadome; zresztą odwołuję się pod tym względem do artykułu o drogach gminnych („Gmina“ Nr. 31. — 33.). Pozwolę sobie tylko na tem miejscu powiedzieć, że obowiązkiem Rad powiatowych będzie z §. 12 ust. drogowej robić użytek w całej rozciągłości tak długo, dopokąd wszystkie miasteczka wewnątrz powiatu położone, ze sobą i z miasteczkami sąsiednich powiatów nie będą połączone dobremi szutrowanemi gościńcami. Oczywiście budowę wszędzie należy rozpoczynać pomiędzy miejscowościami ważniejszemi — przedewszystkiem zaś konieczną jest dobra komunikacja pomiędzy miastami i miasteczkami powiatowemi.

(Dok. nast.)

Statystyczne opisy powiatów.

(Ciąg dalszy).

§ 9. Podział gruntu, parcelowanie i ilość właścicieli.

Opis podziału gruntu czyli statystyka własności gruntowych jest przy dzisiejszych socjalnych stosunkach kraju, a szczególnie w miarę postępu w przemyśle i oświacie nader potrzebną.

Zestawienie bowiem ogólne wszystkich posiadłości według ich obszaru i wartości, posłużyć może i powinno za podstawę do ponoszenia nie tylko wszelkich ciężarów tak miejscowych jak niemniej i powiatowych, a zarazem posłużyć może jako podręcznik do wszelkich innych urzędowań konstytucyjnych.

Najważniejszym jednak jest ten dział statystyki krajowej przy obrabianiu kwestji o podzielności i kommasacji gruntów, która z coraz większą natarczywością staje przed krajem jako sprawa wymagająca szybkiego załatwienia, a której niepodobna rozstrzygnąć, nie mając dokładnej statystyki własności gruntowej.

Jest to więc praca bardzo ważna, która jednakowoż przy dokonaniu wszelkich robót katastralnych niemniej i operacyj serwitutowych łatwiej się da przeprowadzić — a

przy tem posłużyć może za wskazówkę przy zaprowadzeniu ksiąg hipotecznych włościańskich w pojedynczych miejscach lub w całym powiecie.

Są też okolice, w których obszary gruntowe czyli posiadłości co do wartości ogromnie są zmienne; również rozróżnić potrzeba większe i mniejsze posiadłości. Przy większych posiadłościach czyli w tak zwanych obszarach dworskich, dochodzi w niektórych okolicach ogólna przestrzeń do kilkunastu tysięcy morgów, lecz rzadko się zdarza, ażeby stanowiła ona gdzie jednostajną całość, to jest bez pojedynczych parcel. — Mniejsze posiadłości czyli rustykalne i szlachty czynszowej, oraz sołtystwa, rzadko gdzie 50 morgów przewyższają.

W tej części zaś powiatu gdzie własność gruntowa jest niemal całkiem skommasowaną, podnosi się wartość tychże dosyć znacznie. Kommasowanie to posiadłości w jedną parcelę pochodzi zaś z zawartych pomiędzy sąsiedniemi stronami ugód, lub w drodze przeprowadzonej komisji serwitutowej.

Wypadnie przedewszystkiem zestawić następującą tabelę:

Znajdujemy w powiecie:

a) Posiadłości nad 1000 morgów . . .	—
b) „ nad 600 „	—
c) „ od 300 do 600 morgów . .	—
d) „ od 100 do 300 „ . . .	—
e) „ od 50 do 100 „ . . .	—
f) „ od 30 do 50 morgów . .	—
g) „ od 10 do 24 „ . . .	—
h) „ od 5 do 10 „ . . .	—
i) Posiadłości niżej 5 morgów . . .	—
Suma wszystkich posiadłości . . .	

Rozróżniając dalej obszary dworskie od gruntów rustykalnych trzeba będzie wykazać: a) największą przestrzeń jednego obszaru, b) najmniejszą przestrzeń obszaru, c) przeciętną cyfrę, która wypadnie z zesumowania wszystkich obszarów, i podzielenia jej przez liczbę tychże. Co do gruntów włościańskich też same cyfry trzeba zestawić: największą, najniższą i przeciętną rozległość własności włościańskiej.

Nader ważną jest kwestja rozparcelowania, przy której trzeba także rozróżnić obszary dworskie od gruntów włościańskich. Wypadnie zatem zestawić:

Przy obszarach dworskich:

a) Na ile parceli każdy obszar się dzieli?

b) Największa, najmniejsza i średnia wielkość jednej parceli w każdym obszarze.

c) Największa, najmniejsza i średnia wielkość parceli w całym powiecie.

d) Ogólna rozległość wszystkich obszarów dworskich w powiecie na ile dzieli się parceli?

e) Największa, najmniejsza i średnia odległość parceli od zabudowań gospodarczych w każdym obszarze.

f) Też same cyfry obliczone dla wszystkich obszarów w powiecie.

Przy posiadłościach włościańskich należy powyższe cyfry zestawiać gminami, z czego potem łatwo zestawić obraz rozparcelowania tychże w całym powiecie.

Włościanie dzielą się co do posiadłości gruntowych na 5 klas a to:

a) Całogruntowi posiadają 40 do 50 morgów pól ornych z sianożęciami.

b) Półgruntowi posiadają około 24 morgów pola.

c) Ćwierćgruntowi 10 do 11 morgów.

d) Zagrodnicy, którzy prócz ogrodu 4 morgi ornego pola posiadają.

e) Chałupnicy na same ogrody ograniczeni.

Grunta pojedynczych włościan również nie są zregulowane lecz na drobne części rozerwane; co nie mało wpływa na trudność i złe prowadzenie gospodarstwa. Ztąd też pochodzi, że mniejsza tylko ilość mieszkańców w pojedynczych miejscowościach ma się dobrze, posiadając oprócz roli bydło i grosz.

Do jakiego stopnia dochodzi rozstrzelenie jednej posiadłości na wiele parcel gruntowych — okażą nam następujące dwa przykłady: W Bouszowie w obwodzie Stanisławowskim grunta probostwa obejmujące 216 morgów 338 □sążni, rozdzielone są na 36 parceli. W Hryniowie w obwodzie Brzeżańskim jest posiadłość rustykalna o 12 morgach 1039 □sążni podzielona na 43 parceli. Czy może być mowa o porządnem gospodarstwie przy takiem rozstrzeleniu?

W niektórych okolicach biorą zamożniejsi gospodarze szczególnie żydzi za pożyczone pieniądze pola i inne posiadłości mniejszych właścicieli w zastaw — gdzie oprócz wysokich nader procentów — także i pracę i inną jeszcze nagrodę lichwiarską za pożyczone włościanom pieniądze pobierają. — Podobnemi lichwiarzami żydowskiemi przepełnioną jest okolica górska w dawnych obwodach Stryjskim, Stanisławowskim i Kołomyjskim. Sprawdzoną rzeczą jest, iż w niektórych miejscowościach w okolicy Kut i Kossowa, gdzie lud wcale jest biednym, zbywa w razie potrzeby za jakąkolwiek cenę swoje mienie — i dziś nie dziwić się temu, że w miejscu, gdzie nie ma ani kawałka gruntu uprawnego — już po kilkadziesiąt żydowskich familij osiedliło się, którzy chociaż sami nigdy się pługu nie tkną, przebiegłością swoją i lichwiarskim sposobem starają się jak najwięcej tych nędznych posiadłości na własność swoją ściągnąć, zostawiając zawsze jeszcze dla podstępu urzędów i znieważania praw, dawnego właściciela niby posiadaczem tej ziemi, którą on żydowi za lada najlichszą cenę odstąpił lub wekslami zadłużył, obrabiając mu rokrocznie dobrowolną pańszczyznę obok innych procentów.

Na takiej drodze rozwijają się nasze stosunki. Obmyślećby zatem potrzeba środki ku zapobieżeniu złemu, w czem Rady powiatowe mogą wiele zdziałać. Jeżeli się zajmą dokładną statystyką posiadłości gruntowych, owe stosunki, dotychczas tylko ogólnikowo znane, w szczegółach swych staną przed nami w całej nagości. Okaże się z tego konieczność:

a) zniesienia przepisów utrudniających wolne przechodzenie własności;

b) komassacja gruntów;

c) zaprowadzenie ksiąg hipotecznych; a zebrane przez Radę powiatową statystyczne daty do prac tych podadzą najcenniejszy materjał, który przeprowadzenie ich w wysokim stopniu ułatwi. (C. d. n.)

Kasa pożyczkowa włościańska.

P. Mieroszewski, prezes Rady powiatowej krakowskiej zamieścił w *Czasie* następujący list:

Szanowny Redaktorze!

Narady nad zniesieniem prawa o lichwie i ograniczeniu stopy procentowej, termin upłaty pożyczki głodowej, obawa ponownych wylewów, biedy i głodu, a więc przewidywanie, że nowa pożyczka potrzebną byćby mogła, subwencja rządowa w Radzie państwa obradowana, utworzony we Lwowie bank właściański: oto obecnie w kraju naszym przedmioty rozmów, narad, korespondencyj i polemik; słowem kwestja finansowa a przedewszystkiem kwestja kredytu dla włościan jest teraz „na porządku dziennym.“ O strasznej lichwie lud wiejski ugniatającej już to w formie wekslu, już w formie zastawu gruntu znawożonego, a nawet obrobionego i obsiewanego, nie będę się rozwodził. Rzeczy te nie raz opisano i dokładniej, niżbym tego dokonać zdołał, a boję się zbyt długiem pismem nadużywać gościnność szpalt twoich. Lecz powiem, że zdaniem mojem, jeżeli temu złemu nie możnaby zaradzić, to można ulgę przynajmniej przynieść. Stworzyłoby się kredyt realny dla włościan przez zaprowadzenie włościańskich hipotek powiatowych, a czynność ta do kompetencji naszego sejmu należy. Zaś kredyt osobisty mogą im ofiarować ludzie *bonae voluntatis*. Dla tego też, mając honor być z wyboru współobywateli a za monarszem zatwierdzeniem prezesem Rady powiatowej krakowskiej, chciałbym godnym się okazać tego podwójnie zaszczytnego zaufania, i w granicach działaniu memu ustawą oznaczonych, przyczynić się do ulżenia losu naszych włościan; i to mnie spowodowało, żem na ręce JW. delegata Namiestnictwa, radcy dworu w Krakowie podał prośbę o potwierdzenie przedłożonego przezemnie projektu statutów i zezwolenie, bym zbierał subskrypcję na akcje mającej się założyć: *Kasy pożyczkowej włościańskiej powiatu krakowskiego.* Genesis zaś projektu mego jest następująca: Były Wydział miejski, z powodu oczekiwanego naówczas szczęśliwego rozwiązania Najj. Pani, postanowił uchwałą swą z d. 14. sierpnia 1858 uzyskany czysty zysk z miejskiego przedsiębiorstwa sprzedaży węgla, to jest kwotę 2631 zł. użyć na pierwiastkowe uposażenie wtedy ustanowionego „Zakładu pożyczkowego dla podupadłych rzemieślników krakowskich“, któryby na 4pr. i spłatę ratami pieniędzy pożyczał, a ciągle powiększał się przez kapitalizowanie otrzymanych procentów. Statuta i akt fundacyjny tego zakładu otrzymały pod d. 30. maja 1859 do l. 12,235 potwierdzenie byłego c. k. rządu krajowego w Krakowie; Najj. Pan zaś pod d. 20. listopada 1859 udzielił zezwolenie, by zakład ten od imienia następcy tronu otrzymał nazwę „Fundusz Rudolfa.“ Istnieje dotąd ta instytucja, posiada obecnie już przeszło 5000 zł., a wszystko to zawdzięcza zezwoleniu władz właściwych, by pożyczający wraz z żoną i poręczycielem poddawali się w razie zalegania w upłatach, prostej egzekucji administracyjnej.

Kolega mój w Radzie miejskiej p. A. Gumplowicz, życząc sobie, by tak zbawiennemu działaniu tego funduszu szersze nadać rozmiary, przedstawił tejże Radzie projekt powiększenia tej instytucji, lecz projekt ten, jako zmieniający zasady istniejącego zakładu, dla trudności ztąd powstać mogących, na teraz nie znalazł poparcia. Mnie jednak podał myśl wywołania do życia podobnej instytucji dla włościan ze zmianami, jakie ze względu na stosunki i okoliczności potrzebnemi mi się zdawały.

Oto mój projekt w krótkości: 100 akcyj po 100 zł. każda, dają kapitał zakładowy 10.000 zł. i mają przynosić akcjonarjuszom po 5 pr. rocznie, a w przeciągu lat 20, co rok po 5 akcyj ma być zupełnie wylosowanych i spłaconych. Z kapitału tego udzielać się będzie, głównie włościanom na wykupno zastawionych gruntów pieniędzy potrzebującym, na 6pr. pożyczkę mającą się spłacać razem z procentem w przeciągu roku, w 24. jednakich ratach dwutygodniowych. Gdy zaś raty już spłacone, w tenże sam sposób ciągleby do udzielania nowych pożyczek służyły, kapitał obracałby się najmniej dwa razy do roku i przynosiłby 12pr. Z tąd rachunek następujący:

D o c h ó d	
kapitał zakładowy 100 akcyj po zł. 100,	zł. 10.000
od tegoż 12pr. rocznie, czyni zł. 1.200,	
w dwudziestu latach zaś będzie . .	„ 24.000
Razem	zł. 34.000
W y d a t k i.	
zwrot kapitału przez wykupno co rok 5 akcyj, w latach 20tu	zł. 10.000
5pr. od kapitału niespłaconego, a co rok o 500 zł. się zmniejszającego razem wyniesie w latach 20stu	zł. 5.200
Razem	zł. 15.200

Pozostaje jako czysty zysk po latach 20 zł. 18.750 nie wspominając o tem, że zysk co roku otrzymany, w tenże sposób użyty, znowuby korzyść przynosił. Żeby na koszta administracji, niedobory i straty, i na to, że może nie cały zawsze kapitał dałoby się dwa razy do roku obrócić, strącić ogromną cyfrę 8750 zł., pozostanie po latach 20tu powiatowi krakowskiemu, dziś żadnego majątku nie posiadającemu, czyste 10.000 zł. jako dotacja kasy pożyczkowej włościańskiej.

Rzecz cała zupełnie pewna, nie problematyczna, wymaga jednak jako warunku bezwzględnego udzielenia sobie egzekucji administracyjnej. O takową też wys. c. k. Namiestnictwo upraszałem, a mam nadzieję, że gdy funduszowi Rudolfa udzieloną być mogła, równejże łaski dozna i projektowana a w celu i w środkach tak mu podobna instytucja projektowana.

W końcu należy mi na trzy możebne odpowiedzieć zarzuty lub zapytania:

Taka kasa pożyczkowa czy potrzebną? Przy prawie wekslowem, przy nieporadności włościan, przy każdemu dozwolonem nabywaniu gruntów, przy braku kredytu „Tellus“ dla chłopów jest konieczną, jeżeli wywłaszczanie ich nie ma przyjąć wielkich rozmiarów. W roku zeszłym w samym zakresie krakowskiej izby handlowo-przemysłowej liczba procesów wekslowych włościańskich wynosiła dwieście kilkadziesiąt. Widzimy, że wszędzie w kraju myślą o podobnych instytucjach dla ratowania właścicieli włościan.

Zkąd wziąć owych 10.000 zł.? Już dotąd otrzymałem znaczne obietnice od osób dla dobra kraju nieobojętnych, od osób których zasadą „z polską szlachtą, polski lud.“ Myślę, że i więcej zebraćbym potrafił.

Jak potrafi włościanin co dwa tygodnie opłacić ratę? Przez pracę i zarobek. Nie chodzi tu o starce, kaleki i niemowlęta, ale o ludzi grunt posiadających, a do pracy zdolnych. Zamiarem moim budzić samodzielność i energią u ludu, a nie pomnażać jeszcze i tak już znacznej liczby, acz najszlachetniejszych instytucyj dobroczynnych.

Proszę Cię szanowny Redaktorze o umieszczenie tego listu, aby gdy jak mam nadzieję wys. c. k. rząd

raczy zatwierdzić przedłożone statuta, rzecz nie była już obcą publiczności, do której o współudział udać się będzie potrzeba. Przyjm zarazem zapewnienie mego wysokiego poważania.

Mieroszowski
prezes Rady pow. krakowskiej.

Uchwały Wydziału krajowego.

Zatwierdzono uchwałę Rady gminnej w Kołaczycach względem kupna domu zajezdnego Nr. 85 i 86 na rzecz gminy i użycie na ten cel obligacyj gminnych.

Przyzwolono na zawarcie uchwalonego przez Radę gminną w Starych Kutach kupna od kamery połonin Hostów, Mendrzyn i Hlistowate za cenę nie przenoszącą 11.000 zł. — Co się tyczy użycia na ten cel obligacyj gminnych, zażądano szczegółowego tychże wykazu.

Celem przyzwolenia na wyprzedaż drzewa z dziesięciu zrębów lasu gminnego, naprzód zażądano wyjaśnień co do objętości lasu i co do kwoty, jakiej z sprzedaży tej spodziewać się należy. — Zniesiono zaś postanowienie uchwały Rady gminnej, by rąbaniem i sprzedawaniem łatrów zajmowała się wysadzona do tego osobna komisja, jako sprzeciwiające się §. 56 ustawy gminnej, i nie zezwolono na zaciągnienie pożyczki, ponieważ Rada gminna tego nie uchwaliła. — Nakoniec polecono Zwierzchności gminnej zwołanie Rady gminnej do uchwalenia potrzebnych środków na pokrycie resztującej ceny kupna.

Wezwanie c. k. sądu powiatowego w Kulikowie o udzielenie wyjaśnień co do własności i administrowania starych cmentarzów w ogólności, a w szczególności starego cmentarza w Żółtańcach, z powodu zachodzącego sporu prowizorjalnego, zwrócono temuż sądowi z oznajmieniem, iż Wydział krajowy nie widzi się być spowodowanym, do dania w przedmiocie tym zdania swego lub jurydycznych wskazówek, a to tem mniej, ile że na c. k. sądach ciąży obowiązek obznajomienia się z istniejącemi w tym względzie przepisami.

Zawiadomienie byłego c. k. urzędu powiatowego w Komarnie, iż ze ściąganych od chrześcjan od roku 1860 kar policyjnych, tudzież tax za pozwolenia na muzykę z tańcami uzbierał kwotę 915 zł. w papierach publicznych, a 41 zł. 6½ ct. w. a. w gotówce z przeznaczeniem tej sumy na fundusz do założenia szpitala dla ubogich chorych powiatu komarniańskiego, odstąpiono Wydziałowi powiatowemu w Rudkach do stosownego zarządzenia i doniesienia o powziętem postanowieniu.

Na zapytanie c. k. Namiestnictwa, czyli oddanie miejscowych instytutów i szpitali ubogich w zarząd reprezentacyj gminnych nastąpić ma współudziałem c. k. władz i reprezentacyj powiatowych, lub tylko w drodze obopólnego porozumienia się dotychczasowych zawiadowców tych instytucyj z Radami i Zwierzchnościami gminnemi, oświadczono, iż zdaniem Wydziału krajowego oddanie to w każdym razie nastąpić powinno przy współudziale reprezentacyj i c. k. urzędów powiatowych.

W sprawie fundacji ś. p. ks. Jana Bochniewicza dla 50 mieszczan miasta Biecza uchwalono, z wykazanego funduszu 37.403 zł. 23½ ct. w. a. wyłączyć w skutek ugody z właścicielami dóbr Szymbark za obowiązek dostarczania rocznie kwotę 10 zł. gotówką i 150 zł. w obligacjach indemnizacyjnych, niemniej 2.000 zł. w takich samych obligacjach za niepobudowanie szesnastu domów, jakoteż pobrane od tych sum odsetki, ponieważ sumy te nie są bynajmniej częścią składową funduszu dotacyjnego dla 50 mieszczan, lecz stanowić winne całkiem odrębny fundusz.

Zarząd tym funduszem przysłuża wedle ogólnie obowiązujących ustaw reprezentacji gminnej i dla tego ma Zwierzchność gminna zawezwać Radę gminną do powzięcia uchwały co do sposobu użycia i zarządzenia takowym, przy czem uwzględnione być mają tak zamiary fundatora jak i obecne stosunki i potrzeby miasta. — Zarazem zwrócono uwagę reprezentacji gminnej na to, czyliby nie odpowiadało przeważnie korzyści miasta, żeby funduszem tym założyć kasę pożyczkową.

Co do fuduszu dotacyjnego orzeczono, że rozdzielenie dochodów od dotyczącego kapitału między 50 mieszczan zacząć się może dopiero po zatwierdzeniu fundacji przez c. k. rząd. — W tym celu musi być przedewszystkiem sporządzony dokument, czyli statut fundacyjny z zachowaniem myśli i woli fundatora, usuwający na przyszłość wszelkie wątpliwości i nieporozumienia. Zarazem wskazano zwierzchności gminnej, przez kogo i w jaki sposób ma być ułożony ten dokument odpowiednio do postanowień fundatora i do teraźniejszych stosunków. — Na koniec oświadczono, że Wydział krajowy gotówby był przyjąć na siebie ułożenie tego dokumentu, gdyby to było życzeniem zgromadzenia donatarjuszów, w którym to razie musiałoby większością głosów uchwalonem być wyraźnie, iż przelewa prawo ułożenia pomienionego dokumentu na Wydział krajowy.

Przyjęto do wiadomości okólnik c. k. Namiestnictwa, wydany do wszystkich c. k. urzędów powiatowych, że kary pieniężne, zasądzane przez władze polityczne za popełnione na obszarach dworskich przekroczenia przepisów polowych, wpływać mają i nadal do funduszu kultury krajowej, kary zaś, zasądzone przez zwierzchności gminne w moc §§. 60 i 61 ustawy gminnej, wpływać winne na cele w §. 62 tejże ustawy przeznaczone.

W sprawie likwidowania funduszu szpichlerza gminnego, należącego do gmin byłego dominium w Boryni, zwrócono akta c. k. Namiestnictwu z wezwaniem, ażeby orzekło względem rekursu urzędu kameralnego w Boryni co do zarządzonego przez tameczny urząd powiatowy wystąpienia w drodze prawa przeciw gminom, zaprzeczającym pożyczki zboża, tudzież o zarządzenie ściągnienia zaległych pożyczek i oddanie majątku tego gminom.

Zwrócono Zwierzchności gminnej miasteczka Bukowska, przesłane przez nią do doręczenia w drodze prezydjum tutejszego c. k. sądu krajowego wyższego dyplomy na nadane obywatelstwo honorowe Janowi Haszczycowi, sędziemu powiatowemu, i Józefowi Soroczyńskiemu, kanceliście tamecznego c. k. sądu obwodowego z oświadczeniem, iż miasteczka podług postanowień ustawy gminnej nie mają prawa nadawania obywatelstwa ani miejskiego ani honorowego.

Na zapytanie Wydziału powiatowego w Rohatynie, czyli wolno interpelować na posiedzeniach Rady powiatowej komisarza rządowego, odpowiedziano, iż ustawa o reprezentacji powiatowej nie włożyła na pełnomocnego c. k. urzędu powiatowego żadnego obowiązku, aby na żądanie Rady powiatowej był obecnym na jej posiedzeniu i na czynione przez członków tejże interpelacje dawał od-

powiedzie. — Wydział krajowy nie wątpi jednak, iż obecny na posiedzeniu przełożony c. k. urzędu powiatowego, czy też jego delegat nie odmówi żadnych wyjaśnień w sprawach należących do zakresu działania reprezentacji powiatowej.

W odpowiedzi na podanie Wydziału powiatowego w Stanisławowie, o przedstawienie Sejmowi krajowemu na najbliższej kadencji wniosku do uchwalenia jako dodatku do ustawy gminnej: „że radny zawierający z gminą stosunek, z którego proces wyniknąć może, obowiązanym jest usunąć się z Rady na czas trwania tego stosunku“ — oświadczono: iż Wydział krajowy nie zapoznaje wprawdzie, że stosunek taki może w pewnych razach zwichnąć właściwe tegoż radnego stanowisko, i sprowadzić pewny rozstrój między radnymi i z tego powodu narazić gminę na stratę, to przecież nie widzi on potrzeby stawiania w Sejmie krajowym wniosku na takie ograniczenie, nie odpowiadające pojęciu o samorządzie.

Dalsze podanie tegoż Wydziału powiatowego o wyrobienie w drodze ustawodawczej uwolnienia od opłaty myta dla radnych, jadących na posiedzenia Rady powiatowej, zwrócono Wydziałowi z odpowiedzią, iż Wydział krajowy po dokładnem zbadaniu wszystkich dotyczących okoliczności, nie może się przychylić do żądania reprezentacji powiatowej.

Na wniesione następnie zapytanie tegoż Wydziału powiatowego, w jakiej drodze wykonywać ma reprezentacja powiatowa przysługujące jej w moc §. 28 ust. o repr. pow. prawo czynienia wniosków do Sejmu, jeżeli Wydział krajowy odmówi przedłożenia takowych, oświadczono, że powołany paragraf nadaje reprezentacji powiatowej prawo przedstawiania wniosków tylko w interesie powiatu, i że Wydział krajowy wniesienia na Sejm takich wniosków, jak też wniosków przedłożonych przez reprezentację powiatową na mocy §. 100 ustawy gminnej w sprawach administracji gminnej nigdy nie odmówi.

(D. n.)

Korespondencje Gminy.

Wojnicz, dnia 13. Marca 1868.

(J. B.) W Radzie naszej miejskiej toczył się spór od Czerwca z. r. o przeistoczenie posad urzędowych z czasów przed-organizacyjnych istniejących, a w szczególności o zniesienie dotychczasowych posad kancelisty i kasjera, a w miejsce ich utworzenie posady sekretarza, któremu nie tylko manipulacja urzędu gminnego i kasy miejskiej, ale nadto obowiązki policji miejscowej powierzone być miały.

Za tą redukcją posad urzędowych do jednostki przemawiał ze względów wielkiej oszczędności radny p. S. adjunkt sądowy tak gorliwie, że kilka posiedzeń na których bardzo ważne przedmioty jak rachunek sumaryczny, projekt budżetu, sprawdzenie rachunków czyli dzienników kasowych miesięcznych na porządku postawione, pomijano, i marnowano czas posiedzeń na rozprawach obsadzenia sekretarza.

Większość członków Rady sprzeciwiała się takiej redukcji opierając się na tem, iż bardzo rozlicznych spraw gminnych jeden urzędnik załatwić nie zdoła, i obstawała przy wniosku, aby w razie utworzenia posady sekretarza, ustalić posadę rewizora policji, któryby w chwilach wolnych pomagał sekretarzowi w manipulacji biórowej.

Większość ta nie doprowadziła nigdy do celu, albowiem wnioskodawca redukcji p. S. bardzo gorliwie występował, w skutek czego po większej części przewodniczący zamiast wniosek podać pod głosowanie, dla obustronnych groźnych wystąpień posiedzenie zamykał, a na powtórnem komedja o urzędników gminnych znowu się powtarzała, aż nareszcie partja obywateli zwalczyła wnioskodawcę redukcji, który widząc przewagę w Radzie oświadczył, iż z godności radnego rezygnuje.

Ale nie koniec na tem. P. S. oświadczywszy przy następnem zaproszeniu na posiedzenie, że na posiedzenia dopóty uczęszczać nie chce, dopóki Rada jego wnioskowi powodować się nie będzie, i dawszy do poznania, że jedynie w tym celu przemawiał za redukcją posad urzędowych, aby się pozbyć obecnych urzędników, na których miejsce innych kandydatów miał przygotowanych, zebrał kilku radnych i zastępców swej partji przychylnych w domu szkolnym i tam podyktował skargę do urzędu powiatowego o nielegalne postępowanie burmistrza i o deficyty niby z tej przyczyny w kasie miejskiej powstałe.

Urząd powiatowy w Brzesku odstąpił tę skargę wys. Namiestnictwu do rozstrzygnienia, jednak dopiero po wytłómaczeniu się burmistrza, któremu urząd powiatowy oddalenie dotychczasowych urzędników nakazał, oraz polecił, aby do przeprowadzenia obsadzenia posady sekretarza interwencji urzędu powiatowego zażądał.

Wys. Namiestnictwo odstąpiło całą tę sprawę Wydziałowi Rady powiatowej, który wydelegował pod dniem 4. i 5. marca b. r. komisję lokalną dla sprawdzenia szczególnie przez p. S. wskazanych deficytów kasowych.

Z dochodzenia tego okazało się jednak, że kasa miejska znalezioną została w najlepszym porządku, i że urząd gminny Wojnicki pod względem prowadzenia manipulacji za wzór równym sobie urzędom gminnym posłużyć może, co już członkowie komisji podczas swej czynności oświadczyli, a następnie rezolucja Wydziału Rady powiatowej z dnia 6. marca 1868 lit. 82 potwierdziła.

Z pięćdziesięciukilku zarzutów radnego p. S. ani jednego w obec komisji nie był w możności udowodnić, chociaż wprawdzie prowadził indagację, jak gdyby w sądzie karnym, osobiście przy komisji Wydziału interwenjując.

Po ukończonej indagacji i wyrażeniu komisji Wydziału zadowolenia, wniósł radny p. S. rezygnację, którą rada gminna na posiedzeniu dnia 12. b. m. przyjmując, posiedzenie spokojne pierwsze od ośmiu miesięcy (jak się kilku członków Rady wysłowiło) odbyła.

Na tem posiedzeniu załatwiono też zaległe powyższém roztargnieniem przedmioty, uchwalono regulamin, budżet, i zamiast usunięcia dotychczasowych urzędników, podwyższono im dotacje i zatwierdzono na dotychczasowych posadach, uchwalono remunację dla burmistrza, której się p. S. ciągle sprzeciwiał, i załatwiono najważniejsze przedmioty stawiane od 8 miesięcy na porządku dziennym przez naczelnika gminy.

Z tego poglądu rzeczy na sprawy gminne w Wojniczu, co ich za odcień zamieszek w Radzie miejskiej Dolińskiej uważać można, wypływa rezultat, że jak z jednej strony inteligencja pożądaną jest w Radzie gminnej, a szczególniej tam, gdzie jej brak w gronie obywateli, tak z drugiej strony staje się ona jeżeli powodowana oso

bistościami, prostym zamętem zdrowego rozsądku obywateli mieszczan działających wedle słuszności i głosu własnego sumienia.

Z tego wszystkiego wynika poruszona już często sprawa o niestosowności tworzenia kół wyborczych przy wyborach Rad gminnych, albowiem bardzo często wydarza się, że do składu Rady wejdzie członek ponajwiększej części z I. kurji, wygłosowany jedynie przez inteligencję z którego cała gmina jest nie zadowoloną, i miasto mieć w Radzie doradcę w początkującym rozwoju autonomicznym, widzi w pośród swego grona biurokratę zwyczajów Schmerlingowskich i oszczędziciela z czasów Bachowskich — jak właśnie zdarzyło się u nas.

Od redakcji. Szanując wszelkie przekonania, dajemy w korespondencjach jak najobszerniejsze pole do wypowiadania tych przekonań, chociażby wręcz przeciwnych zapatrywaniu się redakcji. Jedynie tylko z takiego starcia się opinij przeciwnych, wyrobić się może w kraju opinja publiczna w sprawach najżywotniejszych. Dla tego też umieściliśmy powyższą korespondencję wraz jej końcowym ustępem, z którym się najzupełniej nie zgadzamy. Przypominamy szan. korespondentowi nasz artykuł „Mieszczaństwo — inteligencja“ zamieszczony w Nr. 15. „Gminy“ z dnia 10. sierpnia 1867. W artykule tym wykazaliśmy zgubność tak bardzo u nas rozpowszechnionego kierunku, iż się odróżnia mieszczaństwo od inteligencji, iż się uważa jako dwa obozy, to co jedną winno być całością. Mieszczaninem, obywatelem miasta, jest każdy mieszkaniec miasta, stałe w niem mający zamieszkanie — inteligentnym człowiekiem jest każdy, kto ma zdrowy rozsądek, kto nie stoi zupełnie po za zakresem oświaty. Tylko solidarne działanie, tylko zgodność zupełna i zbratanie wszystkich mieszkańców miast wytworzy silny stan średni, podniesie nasze miasta, ureguluje w nich życie gminne — podniesie przez to kraj cały. Wszelkie zaś rozdzielanie tego, co jednem być powinno, jest wielką w obec kraju przewiną, jest grzechem publicznym nie do darowania, a nic tak bardziej boleścią nie przejmuje, jak widok powstałych z tego niesnasek. Jeżeli między tak zwaną inteligencją znajdą się ludzie nie pojmujący interesów ogółu, czyż za to na wszystkich rzucać kamieniem? jeżeli się między t. z. mieszczanami, w ciaśniejszem tego słowa znaczeniu, znajdą się tacy ludzie, czyż mamy wszystkich za to potępiać? A cóżby szan. korespondent powiedział na to, gdyby za przewinę jednego z t. z. mieszczaństwa potępiono wszystkich, tak jak on czyni z t. z. inteligencją? Byliśmy zawsze przeciw kołom wyborczym, ale z innych powodów, a życzymy miastom, życzymy krajowi, by w Radach gminnych zasiadało jak najwięcej inteligencji, t. j. ludzi rozsądnych, światłych, znających sprawy gminne, ludzi uczciwych, bez względu czy piórem czy dratwą na chleb pracują,

Wyjaśnienia i odpowiedzie.

Panu B. M. w P.

W gminie P. wybrano w pierwszem kole trzech członków Rady gminnej, którym gmina powierzyła była podnosić z kas urzędowych to z kuponów pieniądze, to za robociznę na publicznej drodze wykonaną przez gminę, co uczyniło przeszło 3.000 zł. w. a., a z takowych się przed gminą jako słudzy gminni dotychczas nie wyrachowali. Na tę okoliczność zapomniano zwrócić uwagę komisji wyborczej (§. 10 ustęp 2 ord. wyb. gm.). Czy mogą owi panowie urzędować?“

Przytoczony ustęp 2 §. 10 ord. wyb. gm. mówi wyraźnie o urzędnikach i sługach gminy i zakładów gminnych, którzy po wystąpieniu ze służby nie mogą być do Rady obrani póty, „dopóki nie zostaną załatwione rachunki przez nich w skutek stosunku służbowego zdawane.“ Chodzi więc przedewszystkiem o to, czy wspomniani radni wtedy, gdy mieli podnosić owe pieniądze, byli jako urzędnicy lub słudzy gminy do tego upoważnieni — czy też była to zwierzchność gminna? Członkowie Rady i Zwierzchności gminnej nie mogą być zaliczeni do kategorji urzędników i sług. Jeżeli przeto podnosili oni te pieniądze jako członkowie Zwierzchności, §. 10 nie ma do nich zastosowania, a przeto mogli być obranymi — jeżeli zaś byli wówczas w charakterze urzędników lub sług gminy, w takim razie wybór jest nieprawnym, i wchodzi w zastosowanie §. 25 ust. gm.: „Członek reprezentacji gminnej lub jego zastępca traci swój urząd, jeżeli zajdzie lub wiadomą się stanie okoliczność, któraby pierwotnie jego obieralności stała na na przeszkodzie.“

—„Według §. 24 ust. gm. Radni są bezpłatni. Kiedy idą do lasu lub do tartaków w obrębie samym gminy, i strawią dzień jeden, nie wydawszy żadnej gotówki pieniężnej, czyli mogą strawne prawnie żądać i asygnować sobie z kasy gminnej takowe?“

Nie mogą żądać ani asygnować, bo §. 24. w końcowym ustępie powiada wyraźnie, że członkom Rady i Zwierzchności należy się wynagrodzenie za wszelkie wydatki połączone z ich urzędowaniem. Skoro przeto niebyło wydatku w gotówce, więc i o wynagrodzeniu mowy być nie może.

Kronika.

Lwów. Posiedzenie nadzwyczajne Rady miejskiej zwołane na dzień 16. b. m. nie doszło do skutku dla braku kompletu.

Na środę dnia 18. b. m. zwołane znowu nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej. Na porządku dziennym budżety gminy miasta i zostających pod jej zarządem funduszów. Rozprawy będą zapewne bardzo ożywione, nie omieszkamy przeto w przyszłym numerze zdać z nich sprawę.

— Wydział Rady powiatowej lwowskiej wydał okólnik do przełożonych obszarów dworskich i naczelników gmin, wzywając tychże do utrzymywania czystości gościńców i uprzątania wszelkich przeszkód komunikacji.

— Gmina Czernica w powiecie Brodzkim położona, zobowiązała się celem utworzenia u siebie uregulowanej nauki szkolnej:

1. Odstąpić na budynek szkolny dom pod Nr. k. 159 zapisany, własność gminy stanowiący, i takowy w stanie dobrym, w porządku i czystości utrzymywać.
2. Odstąpić na ogród dla każdoczesnego nauczyciela przestrzeń 995□° z parc. pod Nr. kat. 58 zapisanej.
3. Dostarczyć potrzebny dla szkoły opał.
4. Wypłacać każdoczesnemu nauczycielowi roczną pensję 200 zł. w ratach kwartalnych z dołu.

Prawo prezentowania nauczyciela gmina sobie zastrzegła.

Z drukarni odpowiedzialnego redaktora i wydawcy: E. Winiarza.

Nr. 60. Lwów, dnia 11. Kwietnia 1868.

GMINA

Wychodzi dwa razy na tydzień, w sobotę i środę. Przedpłata wynosi z przesyłką pocztową: rocznie 8 zł., pół rocznie 4 zł., kwartalnie 2 zł.

Wszelkie listy i przesyłki adresować należy do Wydawnictwa pisma „Gminy“ we Lwowie, przy ulicy Dominikańskie l. 170.

Ustawa gminna
w obec ustaw zasadniczych państwa.

Zasadnicze ustawy państwowe sankcjonowane dnia 21. Grudnia 1867 są hasłem do zupełnego przeobrażenia życia publicznego w tej połowie monarchji, do której kraj nasz należy. Ustawa o reprezentacji państwa reguluje stosunki prawodawcze — niestety nie na korzyść autonomji takiej, jakaby naszym odpowiadała potrzebom; ustawa o powszechnych prawach obywateli wypowiada ogólne zasady równości i wolności obywatelskiej, według których prawa tychże mają być unormowane; ustawy wreszcie o trybunale państwa, władzy sędziowskiej i wykonywaniu władzy rządowej i wykonawczej, mają być dalszą gwarancją nabytych praw konstytucyjnych. Dodajmy do tego ogłoszoną pierwej jeszcze ustawę o stowarzyszeniach i zgromadzeniach, rozpatrzmy się w tych wszystkich ustawach, a ujrzymy, iż w istocie stanowią one zupełnie nowe w Austrji podstawy życia publicznego, które w skutek tego zupełnemu ulegnie przeobrażeniu.

Nie tu miejsce rozbierać te ustawy ze stanowiska teorji konstytucyjnej, toż rozpatrywać ich wartość dla naszego życia i rozwoju n a r o d o w e g o. Któż zresztą z czytelników nie wie i nie czuje tego, iż najpierwsza może, najważniejsza u nas potrzeba prowincjonalnego samorządu, jako środka do rozwoju narodowego, nie została w tych ustawach zaspokojoną? że w tym kierunku usilnie do nowych iść trzeba zdobyczy? Zastanowimy się dzisiaj tylko nad wpływem tych ustaw na naszą ustawę gminną.

Tutaj przedewszystkiem zapisać musimy, iż ustawa o reprezentacji państwa do zakresu działania tejże nie zalicza ustawodawstwa gminnego, że przeto sejm nasz krajowy może w tym kierunku przedsiębrać wszelkie potrzebne reformy, z zastrzeżeniem oczywiście sankcji korony. W obec tego, iż ustawodawstwo w sprawach gminnych przeszło obecnie zupełnie w ręce sejmów krajowych, ustawa z dnia 5. Marca 1862 określająca zasadnicze podstawy urządzenia gmin dla wszystkich krajów niewęgierskich, przestała być obowiązującą, a sprawy gminne z drugiej kategorji spraw, w §. 18. statutu krajowego sejmowi przyznanych, to jest spraw, w których do sejmu należą tylko bliższe rozporządzenia w obrębie ustaw powszechnych, przechodzą do spraw kategorji pierwszej, tj. do tych, w których sejmowi całe ustawodawstwo przysługuje. Gdy więc poprzednio przy uchwaleniu naszej ustawy gminnej z d. 12. Sierpnia 1866 sejm krępowany był ustawą z roku 1862, obecnie przy przedsięwzięciu reform, ustawa ta krępować go nie będzie.

Jakieby zmiany konieczne były w naszej ustawie gminnej, raz ze względu na chybioną ogólną organizację gmin, a powtóre ze względu na liczne sprzeczności, niejasności i inne usterki redakcji, wskazywaliśmy już niejednokrotnie w naszem piśmie, a zdanie nasze znalazło poparcie w licznych głosach z kraju godzących się na to, że gmina taka jaką jest dzisiaj, jest tylko cieniem gminy. Nie chcąc się przeto powtarzać, odwołujemy się pod tym względem na to, cośmy poprzednio pisali.

Są jednak inne jeszcze konieczne zmiany ustawy gminnej, które sejm przedsiębrać musi ze względu na zasadniczą ustawę o powszechnych prawach obywateli. Nie krępowany już ustawą z dnia 5. Marca 1862, której jak wspomniano, obecnie za obowiązującą uważać nie można, musi jednak sejm stosować się do ustawy zasadniczej o powszechnych prawach obywateli. Ustawą tą wszystkim obywatelom państwa nadano pewne prawa, które są przez nich obecnie najlegalniej nabyte, praw tych nikt im odebrać nie może, nie mogą ich odebrać ani wydane dotąd, ani na przyszłość wydać się mające ustawy. Wszelkie zaś ustawy sprzeczne tym prawom nabytym obyobywateli, nie mogą zyskać sankcji, ponieważ odpowiedzialne ministerjum podpisać ich nie może. Nasza ustawa gminna w niejednym przepisie sprzeczną jest z ową ustawą zasadniczą, szczególnie zaś co do ograniczenia praw izraelitów w gminie.

Są pewne życia publicznego zasady, o których z apodyktyczną pewnością twierdzić można, iż prędzej czy później przełamią wszelkie stawiane im zapory, prędzej czy później muszą zwyciężyć i wejść w życie. Im dłuższy i stalszy przeciw nim opór, im zaciętsza opozycja przeciwników, tem silniejsze potem wstrząśnienie w chwili zwycięztwa tych zasad. A mszczą się one na swych przeciwnikach — mszczą się już tem samem, że wchodzą w życie przeciw ich woli i mimo nich, że przeto tworzą im nieprzyjaciół w tych, o których prawa chodzi, a którzy potem z tryumfem wołają: nie chcieliście uznać praw naszych — dziś je uznać musicie! — i którzy łatwo daliby się pozyskać, gdyby nie ten opór przeciw uznaniu ich praw.

Otóż jedną z zasad takich, które muszą z konieczności stanowcze odnieść zwycięztwo, których zaprzeczanie zawsze jest i być musi dla przeciwników szkodliwem — jest zasada obywatelskich praw równości. Gdy miasta nasze układały sobie statuta, gdy sejm pracował nad ustawą gminną, zapoznano zupełnie zasadę równości praw, zapoznano ją szczególnie odnośnie do żydów. Nie chciano tego zrozumieć, iż sprawa zupełnego równouprawnienia żydów coraz szybszym i pewniejszym krokiem do pomyślnego dla nich zbliża się końca, zapoznano zupełnie, że dziś czy jutro równouprawnienie to będzie niezawodnie w całej pełni orzeczone. Wszelka zdrowa polityka nakazywała uprzedzić to, i pozyskać w ten sposób tę znaczną naszej ludności warstwę, która nie zasymilowana, nie zlana z resztą narodu, zostałaby zawsze niezdrową jego częścią. Dążyć wszelkiemi siłami do zasymilowania żydów, dać im pełne prawa obywatelskie, a przytem podnieść oświatę — oto jedyna droga, jaka nam pozostawała w tej sprawie; wszelki zaś opór przeciw równouprawnieniu, wszelkie ograniczanie obywatelskich praw żydów, doprowadzić musiało do większego rozjątrzenia; zamiast zbliżyć, oddalić od nas musiało żydów, zamiast załagodzić niesnaki, jeszcze je bardziej podniecić. Co gorsza: gdybyśmy sami w ustawach naszych byli przyjęli zasadę równouprawnienia, ludność izraelicka byłaby widziała, iż nam tylko a nie komu innemu nabyte zawdzięcza prawa — tak zaś zawdzięcza je nie nam, ale rządowi wraz z niemiecką Radą państwa, i wie o tem dobrze. Co dane przez nas z dobrej woli, byłoby przyjęte z radością i wdzięcznością, to dane dziś z musu niejako, z obu stron niesmak obudzi. Czyż nie lepiej było od razu uchwalić ustawę gminną, szanującą zasadę równouprawnienia żydów, niż dzisiaj uchwaloną już zmieniać niedobrowolnie?

Gdy jednak staje dziś przed nami ta konieczność, nie wypada nic innego, jak tylko przyjąć fakt dokonany, i poddać mu się — a przeciwnicy równouprawnienia postąpiliby sobie prawdziwie niepatrjotycznie, gdyby dziś jeszcze w oporze swym trwać chcieli. Byłaby to najszkodliwsza walka, bo bezskuteczna, a obie strony w wysokim stopniu drażniąca.

Zobaczmy teraz, które artykuły ustawy i ordynacji wyborczej gminnej jako niezgodne z ustawą zasadniczą o powszechnych prawach obywateli, będą musiały uledz stosownej zmianie.

Artykuł II. ustawy z dnia 21. grudnia 1867 orzeka: „W obec prawa są wszyscy obywatele równi“ — zaś art. XIV.: „Używanie praw obywatelskich i politycznych niezawisłem jest od wyznania religijnego.“ Otóż artykułom tym sprzeciwia się §. 15. ord. wyb. gminnej opiewający: „Przynajmniej dwie trzecie części radnych i zastępców przez każde koło wybranych, powinno być wyznania chrześcijańskiego“ — czyli inaczej mówiąc: w Radzie gminnej może zasiadać tylko jedna trzecia część izraelitów. Że przepis ten sprzeczny jest z powołanemi artykułami ustawy zasadniczej, nie potrzebuje dowodzenia, boć ograniczenie liczby ludzi jakiegoś wyznania, którzy wybrani jako mężowie zaufania mają wejść w skład reprezentacji, ubliża z jednej strony prawom politycznym tych, którzy mogliby być wybrani, a z drugiej strony prawom wyborców, którzy w skutek tego nie mają całej wolności głosów, będąc ograniczeni liczbą radnych jednego wyznania. Ograniczenie to czyni używanie praw obywatelskich zawisłem od wyznania religijnego, jest zatem sprzeczne z ustawą zasadniczą, a jako takie będzie musiało odpaść.

Odpaść musi dalej §. 28. ord. wyb gmin. opiewający: „Jeżeli liczba wybranych w którem kole wyborczem radnych lub ich zastępców, nie będących wyznania chrześcijańskiego, przenosi jedną trzecią część liczby wszystkich na to koło przypadających radnych lub ich zastępców, natenczas ustąpią z pomiędzy wybranych niebędących wyznania chrześcijańskiego ci, którzy najmniej głosów otrzymali, a natomiast wstąpią ci z pomiędzy chrześcijan, którzy po wybranych chrześcijanach największą ilość głosów otrzymali.“

Przytoczony §. 28. jest tylko konieczną konsekwencją powyższej zasady w §. 15. orzeczonej, ale jaśniej jeszcze niż §. 15. przedstawia on sprzeczność tej zasady z ustawą o powszechnych prawach obywateli. Na podstawie §. 28. bowiem, żyd, który dostał znacznie więcej głosów niż który z chrześcijan, może nie wejść do Rady gminnej, dla tego, że jest już wypełnioną liczba radnych żydów, i musi ustąpić miejsca chrześcijaninowi, który mniej głosów otrzymał od niego, a ustępuje mu tylko dla tego, że jest żydem. Sprzeczność z zasadą, że używanie praw obywatelskich i politycznych niezawisłem jest od wyznania religijnego, jest tu aż nazbyt w oczy bijąca.

Dalszą sprzeczność z ustawą zasadniczą o powszechnych prawach obywateli, szczególniej zaś z drugim i piętnastym jej artykułem, zawiera §. 35. ordynacji wyb. gm. a mianowicie końcowy jego ustęp: „Naczelnikiem gminy lub jego zastępcą nie może być obrany, kto nie jest wyznania chrześcijańskiego.“ Jest to odsunięcie całej ludności izraelickiej od bardzo ważnego prawa wybieralności na zwierzchników gminy, jest przeto zupełnie sprzeczne z zasadą obywatelskiej równości i niezawisłości wykonywania praw politycznych od religijnego wyznania. W obec nowych ustaw ograniczenie to odpaść musi

Wiemy o tem dobrze, że rzecz ta bardzo liczne wznieci obawy. Wskażą nam na liczne nasze małe miasteczka, w których ludność żydowska tak bardzo jest liczną, i w istocie znaczną mieć może przewagę, wskażą na brak oświaty tej ludności, na panującą między nią demoralizację, a wreszcie i na to, że żywioł ten tak mało jeszcze do narodowego poczuwa się obowiązku. Nie przeczymy, że z początku w niejednem miasteczku źle z tem być może — że jeżeli będą wybrane zwierzchności gminne złożone z izraelitów, mogą one z początku w wielu miejscach działać nie koniecznie na dobro kraju i gmin. Ależ są na to środki: jest naprzód kontrola Rad powiatowych, które zdołają karcić nadużycia — jest oświata, około której krząta się usilnie Rada szkolna krajowa, zwracając także baczną uwagę na izraelitów — jest wreszcie wolność, to najlepsze lekarstwo na wszystkie takie społeczne choroby. Więc obawy są przesadzone — i płyną raczej z zastarzałych przesądów. Nie chcemy zamykać oczu na wszystko złe, jakie w żydowskiem społeczeństwie widzimy, i uznajemy je zarówno z przeciwnikami równouprawnienia, do których zaliczyć się nie możemy — ależ z drugiej strony nawet i przeciwnicy ci nie zaprzeczą, że w żydowskiem społeczeństwie nie jedno już na lepsze się zmieniło, że coraz większe koła tegoż uznają swój interes w zlaniu się z narodem, że przeto przytoczone obawy są przesadne. A jeżeli będziemy ciągle przepełnieni temi, jak powiedziałem, przesadnemi obawami, jeżeli będziemy jeszcze dzisiaj, gdy opór ten już jest bezkuteczny, opierali się przeprowadzeniu zasady obywatelskiej równości bez różnicy wyznań — to zamiast przyspieszyć to zlanie się i spłynięcie żydów z narodem, będziemy je opóźniać, zamiast złemu zaradzić stanowczo, jeszcze je podniesiemy.

W stosunkach majątkowych pojedynczych gmin wyznaniowych ustawa zasadnicza nic nie zmienia, i słusznie. Są to bowiem stosunki raczej prywatnego niż publicznego prawa. Tu więc przepis ustawy zasadniczej zupełnie jest zgodny z przepisem ustawy gminej

§. 89. ust. gm. opiewa:

„W gminach składających się z ludności chrześcijańskiej i izraelickiej, pozostaje tak chrześcijańska jak i izraelicka ludność w posiadaniu i używaniu zakładów i funduszów, przeznaczonych wyłącznie na swoje własne cele religijne, naukowe i dobroczynne, i opędza z własnych zasobów wydatki na takie zakłady i inne cele religijne, naukowe i dobroczynne, w których wyłączny udział tylko jej samej przysługuje.“

Dalsze zaś paragrafy tego działu ustawy, orzekającego o zawiadywaniu specjalnemi sprawami ludności chrześcijańskiej i izraelickiej, określają prawo reprezentacji tejże ludności do wyłącznego wpływu na swe sprawy, i wyszczególniają, jakie sprawy tu należą.

Otóż ustawa zasadnicza o powszechnych prawach obywateli zawiera w art. XV. przepis, powyższemu zupełnie odpowiedni:

„Każdy prawnie uznany kościół i społeczność religijna, ma prawo publicznego wykonywania swoich wspólnych obrzędów religijnych, porządkuje i zarządza samoistnie sprawami wewnętrznemi, pozostaje w posiadaniu i używaniu swoich zakładów, instytucyj i funduszów, przeznaczonych na cele religijne, szkolne i dobroczynne podlega jednak, jak każde inne towarzystwo, powszechnym ustawom państwa.“

Wykazawszy pokrótce zmiany, jakie w myśl ustawy zasadniczej w stosunkach izraelitów w gmi-

nie ustawą krajową określonych, koniecznie poczynić wypada, przejdziemy obecnie do innych mniejszej wagi zmian, których uskutecznienie jednak także jest koniecznem, ze względu na harmonję ogólną prawodawstwa.

(Dok. nast.)

Statuta kas pożyczkowych gminnych.

(Dokończenie).

Oprócz przytoczonego w poprzednim numerze wzoru statutów ułożył Wydział krajowy jeszcze dwa podobne wzory, różniące się od tamtego głównie co do określenia wysokości i sposobu spłaty pożyczek.

We wzorze pierwszym nie oznaczono wcale, jaką ma być wysokość pożyczki, w drugim wzorze wszystkie pożyczki w ogóle ograniczone są do wysokości 50, a najwyżej 100 zł. — zaś w trzecim z rzędu, t. j. tym, którýsmy prprzednio podali, ograniczenie to jest zastosowane tylko do pożyczek branych przez ludzi, trudniących się głównie zarobkiem — inne zaś pożyczki nie są żadną kwotą najwyższą ograniczone. Wydziałowi krajowemu chodziło tu oczywiście o to, aby dać wzory statutów, któreby się dały zastosować do rozmaitych miejscowych stosunków, według potrzeby. Mybyśmy jednak najbardziej zalecili wzór trzeci, któryśmy w całości podali, a to właśnie dla tego, iż da on się wszędzie zastosować. W każdej gminie znajdą się tacy, którzy dają większą rękojmię zwrotu zaciągniętej pożyczki, którym przeto więcej można pożyczyć, obok ludzi żyjących głównie z zarobku, dla których pewne ograniczenie wysokości pożyczki jest potrzebne.

Rodzaj spłaty jest także rozmaity. W wzorze trzecim, t. j. podanym przez nas, mamy dwa rodzaje spłaty: jeden w ratach rocznych, dla takich, których gospodarstwo daje większą rękojmię, drugi zaś w ratach tygodniowych, dla żyjących głównie z zarobku, dla których, jak wspomniano, statut ogranicza wysokość pożyczki, i którzy prócz tego muszą stawić ręczyciela. W pierwszym wzorze przyjęta jest tylko spłata roczna, w drugim tylko tygodniowa. W pierwszym komisja pożyczkowa może zażądać ręczycieli, w drugim zaś pożyczka bez poręki nie może być udzieloną. I z tego powodu także bardziej się do przyjęcia zaleca wzór trzeci, ponieważ da się wszędzie dogodnie zastosować. i zostawia większą swobodę działania, według potrzeb i okoliczności.

Zachodzi dalej między wzorami ta jeszcze różnica, że w pierwszym i trzecim, gdyby komisja uznała, iż zwrot długu jest zakwestjonowany, może zażądać od dłużnika, zabezpieczenia go przez zastaw — według wzoru zaś drugiego mocy tej nie ma. Dłużnik już przy zaciągnięciu pożyczki poddaje się temu warunkowi, że na żądanie komisji ubezpieczy dług zastawem.

Z różnych projektów organizacji kredytu ludowego, kasy pożyczkowe gminne proponowane przez Wydział krajowy, jako środek tymczasowy uważamy za najlepsze. Pewtarzamy: jako środek tymczasowy, usilnie bowiem dążyć należy do tego, aby włościanom zabezpieczyć kredyt większy od tego, jaki im dać mogą gminne kasy pożyczkowe — kredyt, który zdaniem naszem może im być dany tylko przez powiatowe banki rolnicze, oparte na zasadzie wzajemności i solidarności, jakie istnieją n. p. w Nassauskiem. Tylko takie banki bowiem zdołają większe kapitały pościągać, i skierować je ku ludowemu kredytowi.

W statutach jednak ułożonych przez Wydział nie widzimy jednej, zdaniem naszem bardzo ważnej rzeczy. Wszelkie kredytowe zakłady dla ludu winne mieć cel dwojaki: z jednej strony dostarczenie ludowi łatwego i taniego kredytu, z drugiej zaś strony ułatwienie mu składania drobnych zaoszczędzonych kwot, a przez to samo zachęcanie do oszczędności. Jeżeli wpływ materjalny takich zakładów jest widoczny, to również niezaprzeczonym byłby ich wpływ moralny. Mając miejsce, w którem można korzystnie i najmniejsze nawet kwoty lokować — nie jeden włościanin począwszy raz oszczędzać, począłby lepsze niż dotąd życie prowadzić. Podniósłby się byt materjalny, podniosła oraz i moralność.

Otóż ten cel dałby się osiągnąć, gdyby gminne kasy pożyczkowe przyjmowały od członków gminy wkładki oszczędności, choćby i w najmniejszej kwocie, od których po rocznym obrachunku płaconoby procent taki, jaki kasa płacić będzie ulokowanym w niej gminnym kapitałom. Oczywiście, że przy wkładkach bardzo drobnych, i nieregularnie wpływających, procent ten możnaby płacić tylko od kwot, które z początkiem roku już były złożone.

A osiągniętoby przez to jeszcze inny cel. Kapitał obrotowy kas pożyczkowych, urządzonych na podstawie statutów ułożonych przez Wydział, będzie się składał z kapitałów gminy, przez nią w kasie na 5pr. ulokowanych, tudzież z kar pieniężnych orzekanych przez zwierzchność gminną. Kapitały gminne — jak wiemy — nie są zbyt wielkie, kary pieniężne także nie wielki dadzą dochód — w skutek czego gminna kasa pożyczkowa bardzoby potrzebowała zasiłku, statuta zaś nie otwierają jej żadnego źródła zasiłku. Otóż takim zasiłkiem dla kasy pożyczkowej mogłyby być wkładki oszczędności, składane przez członków gminy. Kasa zasilona temi wkładkami mogłaby więcej udzielić pożyczek, przez co oczywiście cel instytucji byłby znacznie poparty. Jeżeli zaś uznano, że kasa pożyczkowa stojąca pod zarządem naczelnika gminy i dwóch kasjerów przez Radę gminną mianowanych, zostająca dalej pod nadzorem i kontrolą Rady powiatowej — dostateczną daje gwarancję dla umieszczonych w niej kapitałów gminnych, które przecież stanowią majątek publiczny — toć równie dostateczną daje ona gwarancję dla lokowanych w niej wkładek członków gminy, które są własnością prywatną.

Taka kasa pożyczkowa, któraby oraz przyjmowała wkładki oszczędności, byłaby już kasą oszczędności, a założenie kasy takiej zawisłem jest od zezwolenia najwyższej władzy. Może więc z tego powodu spotkać nas zarzut, iż podajemy propozycję, która ze względu na obowiązujące ustawy jest nie do wykonania. Sądzimy jednak, że szkopuł ten można przecież ominąć. Jeżeli już Wydział krajowy tak gorliwie zajął się tą sprawą, za co mu się wszelkie należy uznanie, jeżeli wyrobił u Namiestnictwa zatwierdzenie statutów, tak że obecnie już gminy zakładając kasy, o osobne zatwierdzenie statutów starać się nie potrzebują, to może można było uzyskać w Wiedniu zezwolenie, ażeby na tej podstawie urządzone kasy pożyczkowe mogły być oraz kasami oszczędności, przez przyjmowanie wkładek oszczędności od członków gminy.

Sądzimy, iż możnaby jeszcze teraz w tym kierunku poczynić kroki w Wiedniu, a minister rolnictwa znający dokładnie nasze stosunki, pewnieby całym swym wpływem poparł tę sprawę. A dopiero wtedy te instytucje mogłyby się rozwinąć z całą dla ludu korzyścią.

Czynności Wydziału powiatowego lwowskiego.

Wydział Rady powiatowej lwowskiej zwrócił szczególną uwagę swoją na stan dróg w powiecie. Wydał on w tym celu już poprzednio ogłoszony w dziennikach okólnik do obszarów dworskich i gmin. Do okólnika tego podał inicjatywę członek Wydziału ks. Merunowicz. Obecnie zaś wydał Wydział na wniosek zastępcy prezesa p. dra. Millereta drugi okólnik, którym ogłasza przepisy odnoszące się do policji drogowej, wydane już dawniej przez władze rządowe. Ogłosił on ponownie przepis, ażeby podróżujący i brykarze, trudniący się przewozem towarów nie tamowali sobie nawzajem przejazdu, w którym to celu powinien każdy brykarz stanąć gdy widzi nadjeżdżające inne pociągi lub powozy, aby go można bezpiecznie wyminąć. Podróżujący powinni się wymijać zbaczając na lewą stronę drogi.

Po drogach nie wolno stawać z wozami i powozami, i karmić konie lub w ogóle bydło pociągowe. Na przekroczenie tych przepisów są naznaczone kary pieniężne od 1 — 4 zł. w. a. Urzędy gminne, równie jak urzędnicy i strażnicy drogowi mają prawo i obowiązek czuwania nad przestrzeganiem takowych. Tenże sam okólnik ponawia przepis dla karczmarzy i właścicieli domów zajezdnych przy drogach, aby utrzymywali obszerne zajazdy przed swemi domami, i takowe brukowali albo zwirem wysypywali.

Wydział powiatowy wziął także w swoją opiekę sprawę korespondencji urzędowej gmin. Dotychczas zachowuje administracja pocztowa zwyczaj, że pisma urzędowe do gmin lub obszarów dworskich zarówno jak prywatne leżą na stacjach pocztowych, póki ich adresat sam nie odbierze. Dwory i gminy opłacają w tym celu posłańców. Jednakowoż zdarza się, że przesyłki pocztowe zalegają na stacjach, a nie jeden adresat otrzymał urzędowe wezwanie na pewien termin po terminie (wiemy taki wypadek, gdzie obszar dworski otrzymał dnia 29. marca wezwanie z terminem na 28. lutego, a zatem o miesiąc później i to w obrębie pocztowym lwowskim). Wydział powiatowy udał się więc do Wydziału krajowego z prośbą, aby temu zaradził przez ustanowienie, za porozumieniem się z władzami rządowemi, aby stacje pocztowe utrzymywały umyślnych posłańców do roznoszenia expedycyj po okolicznych wsiach. Obszary dworskie zaś i gminy miałyby zamiast opłacać swoich posłańców składać odpowiednią opłatę w urzędzie pocztowym dla takiego umyślnego, który miałby jako sługa pocztowy być odpowiedzialnym za dokładne doręczenie.

Poczyniono także kroki, aby urzędowe korespondencje władz autonomicznych były wolne od portorjum bezwarunkowo, podczas gdy ustawy uwalniają je tylko w pewnych szczególnych wypadkach.

Są to pierwsze wazne kroki, aby ułatwić ruch nowej organizacji autonomicznej. Nieomieszkamy podać inne czynności Wydziału do publicznej wiadomości, i załączamy jeszcze uchwaloną przez Wydział następującą instrukcję dla swych pełnomocników okręgowych:

Art. I. Wydział Rady powiatowej lwowskiej postanawia pełnomocników w powiecie swoim do zastępowania Wydziału w czynnościach jemu przekazanych na szczególny wypadek, gdy tego potrzeba się okaże. (§. 37. ust. o repr. pow.)

Art. II. Czynności, do których pełnienia będą pełnomocnicy powoływani przez Wydział, tyczą się głównie nadzoru nad gminami w dopełnieniu ich powinności wynikających z własnego zakresu działania, a określonych w ust. gm. §. 27, a osobliwie tych, których zatwierdzenie należy do Rady powiatowej §. 99 ust. gm.

Art. III. Szczególnym obowiązkiem pełnomocników jest czuwać nad tem, aby:

1) Urzędy gminne utrzymywały dokładny inwentarz majątku gminnego (§. 65. ust. gm.)

2) aby sporządzały corocznie budżety dochodów i wydatków i

3) składały rachunki z takowych (§. 70 ust. gm.)

4) aby się trzymały ściśle uchwalonego budżetu (§. 71. ust. gm.).

5) pełnomocnik ma przedsiębrać za upoważnieniem osobnym Wydziału skontro kas gminnych oraz lustrację ich majątków, i może w razie potrzeby zażądać takiego upoważnienia (§. 98 ustawy gminej).

Art. IV. Pełnomocnik ma obowiązek bywania ile możności najczęściej na posiedzeniach Rad gminnych szczególnie kwartalnych, czuwać, aby takowe się odbywały stosownie do przepisów, i ma prawo wglądać do księgi uchwał.

Art. V. Wszelkie uciążliwości spadające na gminy lub pojedynczych członków tychże w sprawach administracji publicznej (rekrutacji, podatków, konkurencji i t. p.) czy to w skutek ustaw, wszelkie przeszkody w komunikacji, (drogowej, pocztowej lub handlowej) w rozwoju przemysłu i gospodarstwa ma pełnomocny podawać do wiadomości Wydziału Rady powiatowej, nie czekając na to, aż gminy lub pojedynczy obywatele o to zażalenia swoje wniosą.

Art. VI. Pełnomocny ma w ogólności zachowywać się jako doradca i opiekun tak gmin jak pojedynczych członków tychże w sprawach publicznych.

Wyjaśnienia i odpowiedzie.

Panu J. K. w M.

„§. 37. ustawy o rep. pow. opiewa: „Wydział może pod własną odpowiedzialnością poruczać poszczególne sprawy specjalnym komisjom lub pojedynczym osobom."

„W tym paragrafie nie orzeczono, z jakich osób te komisje składać się mają — uzasadnione jest mniemanie, że mogą być poruczone osobom na zaufanie zasługującym bez względu, czy one są członkami Wydziału, czy Rady powiatowej i takim, które do składu Rady powiatowej nie należą.

„W tem przypuszczeniu, zachodzi pytanie: czyli w wypadku jeżeli Wydział powiatowy poruczy osobom niebędącym członkami Wydziału przeprowadzenie jakowej komisji lokalnej, ze względu, że one działają w zastępstwie Wydziału, mogą równie jak członkowie tegoż (§. 18.) żą-

dać wynadgrodzenia za wydatki w gotowych pieniądzach z tem urzędowaniem połączone — lub nie?

„W §. 18. ust. o rep. pow. jest powiedziano: „że członkowie Wydziału mogą żądać wynagrodzenia z funduszów powiatu, za wydatki w gotowych pieniądzach z ich urzędowaniem połączone. Nasuwa się pytanie, jakiego rodzaju ma być owo urzędowanie, z powodu którego żądane wynagrodzenie za wydatki poniesione, fundusz powiatowy ma spłacać. Według słuszności sądzić by należało, że fundusz powiatowy tylko wydatki takie pokrywać winien, które z urzędowaniem w sprawach powiatu pełnionym, są połączone. Za takie urzędowania poczytaćby można: zgromadzenia na posiedzenia Wydziału, zawiadywanie i nadzór nad drogami krajowemi, powiatowemi i gminnemi, nadzór nad zakładami powiatowemi i szkołami, w ogóle dobro powiatu na względzie mającemi

„Gdyby zaś w skutek wniesionego zażalenia przeciw Zwierzchności lub Radzie gminnej o przekroczenie ustawy lub dostrzeżonego zaniedbania policji miejscowej, Wydział powiatowy był zniewolonym delegować komisję lokalną, a przez dochodzenie okazała by się wina Rady lub Zwierzchności gminnej, czy i w takim razie fundusz powiatowy miałby ponosić wydatki z tem dochodzeniem połączone: czy nie należałoby żądać zwrotu tychże od strony ustawę przekraczającej lub obowiązków niedopełniającej, a w razie gdyby oskarżenie okazało się nieuzasadnione lub oszczercze od strony, która takowe wniosła i dochodzenie spowodowała?

„Wprawdzie zamożniejsze osoby nie żądają zwrotu wydatków z urzędowaniem połączonych, lecz włościanie, których współdziałanie z wielu względów byłoby pożądanem, niechętnie bez wynadgrodzenia wydatków łożonych przy takich czynnościach, dają się do tych używać. Przeto z względu na włościan, uprasza się o objaśnienie."

W podobnej sprawie otrzymaliśmy od *p. N. w. W.* następujące zapytanie:

„Na prośbę wniesioną przez Zwierzchność gminną do Wydziału powiatowego, iż po ustępującej dawniejszej Zwierzchności gminnej, szpichlerz gromadzki znajduje się w zupełnym nieładzie, z braku porządnie prowadzonych wykazów, komu i ile zboża wypożyczono, wysłał Wydział powiatowy delegację z dwóch członków Wydziału w celu sprawdzenia tej okoliczności. Okazało się z dochodzenia, iż Zwierzchność gminna dawniejsza rzeczywiście w największym nieporządku rachunki szpichlerza gminnego prowadziła. Jeden z delegatów Wydziału likwidował sobie koszta podróży, które mu kasa reprezentacji powiatowej wypłaciła. (§. 18. ust. rep. pow.).

„Proszę o objaśnienie, czy Zwierzchność dawniejsza gminy, uznana za winną, nie jest obowiązana do zwrotu pomienionego wydatku kasie reprezentacji powiatowej, i na jakiej podstawie?"

Na powyższe zapytania odpowiadamy:

§. 37. nie orzeka wprawdzie wyraźnie, że osoby do tych szczególnych poruczeń mogą być brane także z poza grona Wydziału i Rady, ale nie ulega żadnej wątpliwości, że tak jest — wskazuje bowiem na to ogólnikowe wyrażenie tegoż paragrafu. Również nie ulega wątpliwości, że osoby z poza grona Wydziału lub Rady do takich czynności użyte, mają prawo żądać zwrotu wydatków w gotówce, połączonych z urzędowaniem w sprawach powiatu pełnionem. Co zaś do tego urzędowania zaliczyć należy, to zdaje nam się być niewątpliwem: należą tu wszelkie czynności albo z wyraźnego polecenia Wydziału pełnione, albo jak u członków Wydziału, pełnione z urzędu, należą więc także czynności odnoszące się do nadzoru nad gminami. Wydatki więc w tych celach przez członka lub delegata Wydziału poniesione, mają mu być zwrócone. Zachodzi teraz pytanie, zkąd wydatki te zostaną spłacone? Członek lub delegat Wydziału otrzyma je oczywiście zawsze z kasy powiatowej. Ale jeżeli powodem urzędowania była skarga zaniesiona czy to przeciw Zwierzchności gminnej, czy przeciw przełożonemu obszaru dworskiego, skoro zażalenie uznanem zostanie za słuszne, oczywista że winny winien zapłacić koszta komisji. Nie podobna bowiem, by koszta te spadać miały na fundusz powiatowy, zebrany z podatków opłaconych przez mieszkańców powiatu — nie podobna by ogół płacił za przewinę pojedynczych osób. Więc już w samem orzeczeniu Wydziału powiatowego w takich sprawach powinno być zawartem także orzeczenie, że strona winna opłaci koszta komisji.

Panu F. S. w Sie.

„Według nowych ustaw, reprezentuje każdą gromadę Rada gminna, zachodzi pytanie, czyli zobowiązania, które na siebie Rada gminna przyjmuje, prawomocnie obowiązują całą gminę, i czyli Rada gminna jest upoważnioną do wydawania pełnomocnictw, któreby solidarnie zobowiązywały całą gminę?... mianowicie w sprawach serwitutowych, drogowych, konkurencyjnych i t. d., czyli też nieodzowne są w takim razie, podpisy na plenipotencji $^2/_3$ części członków gromady? — Wielu utrzymuje, że zobowiązanie przez Radę gminną w imieniu gminy przyjęte, ma prawomocność tylko na czas trwania perjodu wyborczego?"

Rada gminna jest reprezentantem gminy, wszelkie przez nią przyjęte zobowiązania, jeżeli dokumenta są wystawione w sposób w §. 54. przepisany, są dla gminy obowiązujące. Inaczej nie możnaby nigdy w stosunkach prawnych gminy jakikolwiek ład zaprowadzić. A cóżby było w razie, gdyby zobowiązanie takie było prawomocnem tylko na czas trwania perjodu wyborczego? Oto w stosunkach prawnych gminy z osobami trzeciemi, zapanowałby chaos, z którego nigdy wybrnąćby nie można, co gorsza, prawa osób trzecich byłyby tak mało zabezpieczone, że wszelkie majątkowe z gminą stosunki przeztoby zostały zupełnie uniemożliwione. We własnym przeto interesie obu stron leży, by stosunki te oprzeć na trwałych podstawach, co się da osiągnąć tylko przez to, że zobowiązania na podstawie §. 54. przyjęte i zatwierdzone, są prawomocne i obowiązujące na zawsze, co też z całego ducha ustawy niewątpliwie wynika.

Panu M. S. w D.

„W jaki sposób porozumiały się zawiązane dawniej Rady z urzędami powiatowemi co do używania i utrzymywania posłańców powiatowych? W naszym powiecie i w sąsiednich jest zwyczaj, że dwory i gminy opłacają pewne kwoty na posłańców powiatowych. Teraz przy wejściu w życie Rad powiatowych jest koniecznością, aby ciż sami posłańcy, roznosili pisma wychodzące tak od Rad jakoteż od powiatowego urzędu. Byłoby zatem niesumienną rozrzutnością, narażać powiat na wydatek osobnych po-

słańców. Zdaje się, że najsłuszniejszem byłoby, gdyby urzędy powiatowe odstąpiły połowę posłańców Radom wraz z dotyczącym funduszem, z tem zastrzeżeniem, aby każdy posłaniec, czyli to urzędu lub Rady, zabierał wszystkie bieżące expedycje obu organów "

O ile wiemy, kilka Rad powiatowych uczyniło tak, iż posłańcy urzędu powiatowego zabierają oraz expedycje Rady powiatowej, i przechodzą w połowie na budżet Rady. W innych powiatach istnieje inny zwyczaj: Każda gmina przysyła co tydzień do miasta powiatowego posłańca swego, który przynosi wszystkie pisma gmin do powiatu i powiatu do gmin. Posłańca tego opłacają gminy. Otóż obowiązać można gminy, ażeby posłańcom tym poleciły w tych samych dniach być także w Wydziale powiatowym, doręczyć tam expedycje od gminy do Wydziału, i wziąć zaraz pisma Wydziału do gminy. Kosztów dla gminy przez to się wcale nie przysparza, a służba posłańców idzie bardzo dobrze. Gdzie zaś obok tego powiat utrzymywał posłańców (zazwyczaj dwóch), ażeby nagłe przesyłki gminom roznosili, tam można obok powyższego zobowiązania posłańców gminnych do stawienia się w Wydziale, jednego z tych dwóch posłańców powiatowych wziąć na budżet Wydziału w sposób wskazany w pytaniu.

Panu D. C. w O.

„Ani w ustawie gminnej, ani w ustawie o reprezentacji powiatowej nie jest powiedziano, czy przeciw uchwale Wydziału krajowego w sprawach własnego zakresu działania ma miejsce dalsze odwołanie się

„Zachodzi pytanie: czy w razie, jeżeli Rada lub Zwierzchność gminna wyda orzeczenie w własnym zakresie (n. p. w sprawie policji miejscowej), Wydział powiatowy takowe zatwierdzi, a nareszcie gdy rekurent odwoła się do Wydziału krajowego, i ten także zatwierdzi orzeczenie Rady lub Zwierzchności gminnej i reprezentacji powiatowej, czy jest możliwe dalsze odwołanie się, i do kogo?"

W sprawach własnego zakresu działania Wydział krajowy jest ostatnią instancją, i od orzeczeń jego nie masz żadnego odwołania. Zresztą żadna sprawa nie może przechodzić więcej, jak trzy instancje. Skoro sprawa przeszła przez Zwierzchność gminną, Wydział powiatowy i Wydział krajowy, jest już zupełnie prawomocną.

Kronika.

Lwów. We środę dnia 8. b. m. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej pod przewodnictwem burmistrza p. Kroebla. Celem tego nadzwyczajnego posiedzenia było uchwalenie protestu przeciw finansowym projektom p. Brestla. Rada nasza poszła tu za chlubnym przykładem Rady krakowskiej, która protest taki uchwaliła już na posiedzeniu z dnia 2. b. m. Sprawozdawca dr. Rayski daje krótki obraz owych projektów: Na pokrycie niedoboru ma być zaciągniętą pożyczka 20 miljonów, mają być sprzedane dobra narodowe, a wreszcie nałożonym będzie podatek od majątku. Pierwsze dwa wnioski, powiada sprawozdawca, nie wychodzą po za obręb zwykłej rutyny finansowej, praktykowanej dawno przez poprzednich finansistów: oto najprzód zaciągnę pożyczkę, gdy mi to nie wystarczy, sprzedam ziemię, a co dalej będzie, nad tem niech sobie mój następca suszy głowę. Trzeci wniosek ma niejako cechę nowego pomysłu. Sam minister finansów przyznaje, iż nieruchomy majątek jest już podatkiem przeciążony, iż już podatku od dochodu z nieruchomości podnieść nie można Jakiż na to środek? Oto oszczędzać dochód, a chwycić się kapitału samego, i przez 3 lata pobierać podatek majątkowy w kwocie $1\frac{1}{10}$ % od ziemi, zaś $\frac{9}{10}$ % od realności miejskich. Kto więc posiada ziemski majątek wartości 100.000 zł. zapłaci 1.100 zł., a jeżeli to realność miejska, 900 zł. podatku. Ma jednak za to płacący nadzieję, że po trzech latach stan finansów austrjackich będzie tak kwitnący, iż nie będzie potrzebował więcej płacić. Mowca wskazuje na budżet miejski i niedobór, dowodząc, iż stoimy w przededniu konieczności zaprowadzenia dodatku gminnego. Cóż z nami będzie, gdy jeszcze majątkowy każą płacić podatek? Trzeba więc temu zaradzić. Od delegacji nie mamy się czego spodziewać — nie ochroniła nas od zamachów na na naszą odrębność narodową, toż nie potrafi odwrócić tego ciosu finansowego. I my sami nie jesteśmy dość silni, by cios ten odeprzeć, ale mamy w obec gminy i kraju obowiązek zaprotestowania przeciw zamachowi, który jak każdy nawet i niefinansista poznać może, prowadzi do nędzy — i obowiązek ten spełnimy. Stawia więc mowca wniosek, aby wystosować do Izby niższej Rady państwa i przynależną drogą odesłać petycję o odrzucenie wniosku o majątkowy podatek. Wniosek ten poparty w krótkości przez pp.: dra. Madejskiego, Adamskiego, Wilda i Ślaskiego przyjęła Rada jednogłośnie.

Kraków. Rada powiatowa krakowska odbędzie drugie posiedzenie kwartalne dnia 22. kwietnia r. b. o godzinie 10. przed południem w sali c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie. Projekt budżetu na rok 1868 złożony jest z dniem dzisiejszym w biurze Wydziału do przejrzenia kontrybuentom. Budżet ten zawiera następujące rubryki.

I. Dochód. Opodatkowanie powiatu stosownie do uchwały Rady na dniu 2. stycznia r. b. w stosunku 1pr. podatków bezpośrednich przeprowadzone, daje przy cyfrze 98 724 zł. podatków rocznie — zł. 987.

II. Wydatki. 1) Wydatki na potrzeby kancelaryjne do dyspozycji i wyrachowania się prezesa, na 13 miesięcy razem — zł. 150

2) Wynagrodzenie pełniącemu obowiązki sekretarza archiwiście Towarzystwa rolniczego, za czas od 1. grudnia 1867 do końca grudnia 1868, ryczałtowo — zł. 250

3) Gratyfikacja woźnemu Towarzystwa rolniczego za roznoszenie expedycyj w miejscu i usługę w czasie posiedzeń — „ 36

4) Dwóch posłańców powiatowych, dotychczas przez wszystkie obszary dworskie i gminy w drodze repartycji opłacanych, przechodzących od dnia 1. kwietnia r. b. na budżet Rady powiatowej, każdemu po 14 zł. miesięcznie, za 3 kwartały wynosi — „ 252

5) Prenumerata czasopisma „Gmina" — „ 52

6) Wydatki nieprzewidziane — „ 247

Razem wydatki zł. 987.

— Gminy Białobożnica, Siemiakowce i Kalinowszczyzna zobowiązały się celem zaprowadzenia u siebie uregulowanej nauki szkolnej:

1. Wystawić budynek szkolny w Białobożnicy wraz z pomieszkaniem dla nauczyciela, do tego czasu zaś odpowiedni budynek nająć.

2. Wypłacać każdoczesnemu naczycielowi pensji rocznej, a to:

gmina Białobożnica	99 zł. 20 ct.
Siemiakowce	57 zł. 40 ct.
Kalinowszczyzna	80 zł. 75 ct.
razem	237 zł. 35 ct.

Z pensyi tej nauczyciel obowiązany jest pokryć potrzebny opał, usługę, jakoteż mniejsze potrzeby szkoły; nakoniec

3. Dostarczyć wewnętrzne urządzenie szkoły i takowe w dobrym utrzymywać stanie.

Prawo prezentowania nauczyciela gminy sobie zastrzegły.

Obwieszczenia urzędowe.

Rozporządzenie Rady szkolnej względem ogłaszania konkursów w celu obsadzenia posad nauczycielskich przy szkołach ludowych.

Odnośnie do rozporządzenia z dnia 15. lutego b. r. do l. (D. U. R. K. a. 4 Nr. 9.) postanowiła Rada szkolna krajowa, w celu obsadzenia posad nauczycielskich przy szkołach ludowych, ogłaszać od czasu do czasu konkursy, z wymienieniem posad obsadzić się mających.

Ogłoszenia te mają c. k. urzęda powiatowe, otrzymawszy je, umieścić natychmiast pomiędzy swemi ogłoszeniami za kratkami, i rozpowszechniać takowe ile możności jak najspieszniej, przy każdej sposobności w pojedynczych gminach powiatu, bądź bezpośrednio bądź za pośrednictwem ich przełożonych.

Ogłoszenia takich konkursów będą się oraz udzielać Radom powiatowym, względnie Wydziałom ich, a Rada szkolna krajowa wzywa je współcześnie, aby ze swej strony przyczyniały się do najspieszniejszego i najrozleglejszego rozpowszechnienia takowych w powiecie.

W uzupełnieniu przytoczonego wyżej rozporządzenia dodaje się, iż podania o posady w ogłoszeniu konkursowem wymienione, wnosić należy do Rady szkolnej krajowej na ręce c. k. naczelnika urzędu powiatowego, w którego okręgu zamieszkał ubiegający się o tę posadę, i że one mają zawierać:

a) skreślony w krótkości bieg życia kandydata, stwierdzony należycie dowodami;

b) metrykę chrztu, względnie akt urodzenia:

c) świadectwo uzdolnienia na nauczyciela szkół ludowych.

Kandydaci, którzy dotąd nie pełnili służby szkolnej, mają się wykazać świadectwem praktyki w zawodzie nauczycielskim, wystawionem przez swego bezpośredniego przełożonego lub chlebodawcę.

Podania, których nie wniesiono w formie przepisanej, nie będą uwzględniane.

Naczelnik c. k. urzędu powiatowego, ma podania, wniesione na jego ręce przedłożyć najdalej w 14. dniach po upływie terminu w konkursie oznaczonego, Radzie szkolnej krajowej ze sprawozdaniem zawierającem własne zdanie, zasięgnąwszy jednakże poprzednio w drodze stosownej zdania plebana miejscowego i urzędu gminnego, co do moralności i aplikacji kandydata.

Wydział Rady powiatowej w Cieszanowie na podstawie uchwały pełnej Rady rozpisuje niniejszem konkurs celem obsadzenia posady sekretarza. Współubiegający się o tę posadę, roczną płacą 600 zł. w. a. uposażoną, zechcą się zgłosić do Wydziału powiatowego w przeciągu czasu do dnia 18. kwietnia 1868, i przedłożyć mu poświadczenie wiarygodne co do ich dotychczasowego zatrudnienia, niemniej wywieść się z uzdolnienia do objęcia tej posady w myśl ustawy powiatowej. Ukończony prawnik będzie miał pierwszeństwo. Zastrzega się przy uznaniu zasług sekretarza podwyższenie płacy aż do 800 zł. w. a.

Z Wydziału Rady powiatowej
w Cieszanowie dnia 20. marca 1868.

Prezes Rady powiatowej
Antoni Grochowski.

Rada powiatowa Podhajecka uchwaliła dnia 23. marca b. r. przyjęcie inżyniera, specjalnie do budowy dróg uzdolnionego, z pensją roczną 400 zł. w. a. i odpowiedniemi dyjetami. Ogłasza się przeto niniejszem konkurs, z wezwaniem, aby ubiegający się o tę posadę, podania swoje ze wszystkiemi świadectwami uzdolnienia, najdalej do dnia 1. maja b. r. do Wydziału powiatowego w Podhajcach nadesłać raczyli.

Podhajce dnia 26. marca 1868.

Emil Torosiewicz,
prezes R. pow.

Celem prowizorycznego obsadzenia posady sekretarza przy Radzie powiatowej w Gródku, z płacą roczną 700 zł. na rok bieżący i z prawem podwyższenia tejże na następujące lata na 800 zł., rozpisuje się konkurs do 10. maja 1868.

Ubiegający się o tę posadę powinien się wykazać: jakie szkoły ukończył, z poprzedniego zatrudnienia, nienagannem życiem, biegłością w przepisach administracyjnych i policyjnych, być obznajomionym z manipulacją kancelaryjną, posiadać język polski, ruski i niemiecki, i że nie przekroczył lat 50.

Podanie należy wnieść do Wydziału Rady powiatowej w Gródku.

Od Wydziału Rady powiatowej
Gródek dnia 31. marca 1868.

Wydział Rady powiatowej Drohobyckiej podaje niniejszem do wiadomości, że w skutek uchwały tutejszej Rady powiatowej następujące posady ustanowione zostały:

1. Posada sekretarza z roczną płacą 800 zł. w. a.

2. Pasada jednego djurnisty z promocją na kancelistę i z diurnum 1. zł. w. a. dziennie, i

3. Woźnego z roczną płacą po 200 zł. w. a., jednorazowem umundurowaniem i z pomieszkaniem wolnem w lokalu tutejszego urzędu.

Do umieszczenia w służbie powiatowej wymaga się:

a) wieku życia najmniej 24 a najwięcej 40 lat;

b) wykazania uzdolnienia i znajomości języków polskiego i ruskiego, i oprócz tego na posadę sekretarza ukończenia studjów prawniczych;

c) załączenia oświadczenia, iż kandydat warunkom i ustanowieniom instrukcji służbowej przez Radę powiatową wydanej się poddaje.

Jak na teraz, zostaną posady te prowizorycznie obsadzone, i dopiero po upływie jednego roku próby nastąpi stabilizacja tych posad, lecz bez emerytury.

Ubiegający się o uzyskanie tych posad winni swoje prośby, a to w służbie publicznej zostający na ręce swoich przełożonych, inni zaś bezpośrednio do tutejszego Wydziału powiatowego do dnia 25. kwietnia r. b. wnieść.

Drohobycz dnia 2. kwietnia 1868.

Błażowski
zastępca prezesa.

Celem obsadzenia posady sierżanta policji miejskiej w Kołomyji z roczną płacą 200 zł., wolnem pomieszkaniem i umundurowaniem, rozpisuje się konkurs do dnia 25. kwietnia b. r., do którego czasu ubiegający się o tę posadę podania swoje, zaopatrzone w dowody uzdolnienia na takową, do Zwierzchności gminnej wnieść mają.

Gdy tenże sierżant policji ma być oraz kierownikiem mającej się zaprowadzić straży ogniowej, przeto jako nieodzowny warunek do osiągnięcia tej posady stawia się znajomość dokładną instytucji straży ogniowej.

Od Zwierzchności gminnej
Kołomyja dnia 2. kwietnia 1868.

Celem obsadzenia prowizorycznego posady oprawcy miejskiego w Jaworowie rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do 15. kwietnia 1868.

Z posadą tą połączona jest pensja roczna 96 zł. w. a. i wolne pomieszkanie.

Ubiegający się o tę posadę winien podanie swoje zaopatrzone w świadectwa zdolności i dotychczasowego zatrudnienia, do tutejszego Magistratu w oznaczonym terminie w drodze przepisanej wnieść.

Jaworów, dnia 20. marca 1868.

Z drukarni odpowiedzialnego redaktora i wydawcy: E. Winiarza.

Nr. 64. Lwów, dnia 25. Kwietnia 1868.

GMINA

Wychodzi dwa razy na tydzień, w sobotę i środę. Przedpłata wynosi z przesyłką pocztową: rocznie 8 zł., pół rocznie 4 zł., kwartalnie 2 zł.

Wszelkie listy i przesyłki adresować należy do Wydawnictwa pisma „Gminy“ we Lwowie, przy ulicy Dominikańskie l. 170.

Zjazd prezesów Rad powiatowych.

Gdy przeprowadzano w kraju wybory do Rad powiatowych, a najwcześniej wybrane Rady poczęły się konstytuować, podniesiono myśl, czy nię dałoby się urządzić zjazdu nowoobranych prezesów, celem porozumienia się o sposobie prowadzenia czynności w Radach i Wydziałach, o formie, w jaką reprezentacje te sprawy swoje przyoblec mają, ażeby jak najskuteczniej zdążać do celu. Na takim zjeździe mianoby załatwić spór o podział na sekcje terytorjalne, lub przedmiotowy rozdział czynności, ułożyć ogólną normę postępowania z gminami i sposobu wykonywania nad niemi nadzoru, ogólne normy co do kwalifikacji sekretarzy, itp.

Czytelnicy przypomną sobie, iż nie popieraliśmy myśli zjazdu, któryby miał powyższy cel na oku. Wychodziliśmy bowiem z tego przekonania, iż ten sposób postępowania, ta forma załatwiania spraw będzie najlepszą, która najbardziej będzie odpowiadać miejscowym stosunkom powiatu, i że nie podobna tu przyjąć jedną, ogólną normę dla wszystkich powiatów.

Gdzie ludność wiejska bardziej w oświacie postąpiła, gdzie mniejszą jest jej nieufność do innych warstw społeczeństwa, tam oczywiście przyjąć można inną formę nadzoru, niż w powiatach bardziej zacofanych pod względem oświaty, w których ludność wiejska zawsze jeszcze dawną a silną przyjęta nieufnością. Rozległość powiatu, stosunki ekonomiczne, specjalne jakieś jego potrzeby, to wszystko powinno było wpłynąć koniecznie na ułożenie sposobu prowadzenia czynności, i dopiero przy uwzględnieniu tych wszystkich specjalnych, odrębnych stosunków, mogły Rady powiatowe dobrze się urządzić.

Z tego więc powodu ułożenie jednej stałej normy, choćby nawet uchwalonej na zjeździe reprezentantów wszystkich Rad powiatowych, nie uważaliśmy za stosowne i pożyteczne, gdyż wykluczałoby ono swobodę działania i możność zastosowania się do specjalnych miejscowych warunków.

Zresztą wszystko, coby z góry w tym kierunku uchwalono, byłoby oparte na teoretycznych tylko kombinacjach, nie zaś na praktyce, tej najlepszej w takich razach przewodniczce. Otóż gdy każda Rada urządziła się swobodnie u siebie, gdy każda jak umiała i mogła, zastosowała się do miejscowych stosunków i potrzeb powiatu, praktyka wskaże każdej z nich tak dobre, jak też i wadliwe strony tego urządzenia, wskaże zmiany, jakieby koniecznie poczynić należało. Z tego więc swobodnego urządzenia się u siebie według miejscowych swych potrzeb, z tej różnorodności form przyjętej w pierwszych czasach, wykłuje się z czasem w każdym powiecie najlepszy kierunek, najlepszy sposób postępowania, i niezawodnie stokroć praktyczniejszy, niż gdyby był z góry uchwałą zjazdu jakiegoś narzucony.

Nie godząc się na urządzenie takiego zjazdu w celu powyżej wskazanym, podnosimy obecnie myśl zjazdu w innym celu, — zjazdu, który nam się wydaje bardzo pożytecznym.

Reprezentacje powiatowe mają naszem zdaniem podwójne znaczenie: powinne one być z jednej strony zawiadowcami spraw administracyjnych powiatu, ustawą im przekazanych, z drugiej zaś strony powinne one jako reprezentacje ludności w powiecie zamieszkałej być pośrednikami między nią a sejmem, i przedstawiać sejmowi życzenia ludności w sprawach krajowych, które za pomocą sejmu tylko załatwione być mogą.

Zdaniem naszem, tylko z takiego pojmowania stanowiska Rad powiatowych wypłynąć może prawdziwie zbawienna ich dla kraju działalność.

Sejm krajowy był dotychczas w tem smutnem położeniu, iż nie było żadnego organu, z którego by życzenia kraju kraju w najżywotniejszych sprawach mógł poznać, nie było organu, któryby oraz żądaniom jego w obec rządu przez swe poparcie większy nadał nacisk. W Anglji każda ważniejsza krajowa sprawa wywołuje ruch powszechny — zbierają się wszędzie m e e t i n g i nad sprawą tą obradujące, a rezolucje tychże są dla parlamentu wskazówką,

jakie są życzenia kraju. Obok tych zgromadzeń ludowych, wyrażają także opinję kraju we wszystkich jej odcieniach polityczne kluby, towarzystwa, dziennikarstwo wreszcie, w którem choćby najmniejszy odcień opinji zawsze zanjduje odbicie.

Jakże inaczej jest u nas! U nas poseł tylko na przedwyborczych zebraniach styka się z wyborcami — tam zaś usłyszy zawsze wiele ogólników, wiele z jednej strony przesadnych pochwał, z drugiej ostrych nagan i zarzutów dla swej osoby — ale opinji swych wyborców o specjalnych sprawach krajowych nie usłyszy prawie nigdy. Według tego, jak ta lub owa frakcja — bo o prawdziwych stronnictwach u nas dotąd nie ma mowy — liczebnie stoi, według tego, która z nich przy wyborach była zapobiegliwszą, pilniejszą i wytrwalszą, zostaje wybrany poseł na sejm, i na tem kończą się jego z wyborcami stosunki. Gdy potem w sejmie przychodzą na stół najważniejsze sprawy krajowe, zkądże posłowie wiedzą, jaka jest opinja krajowa? Z dziennikarstwa? Ależ ono u nas tak bardzo jeszcze nie rozwinięte! Każdy dziennik polityczny — a mamy w kraju trzy polskie dzienniki polityczne — jest wyrazem osobistych przekonań swego redaktora, za żadnym z nich nie stoi polityczne jakieś stronnictwo. Z dziennikarstwa więc pozna sejm opinję trzech ludzi, nie pozna opinji kraju. Petycje nadchodzące do sejmu odnoszą się w bardzo znacznie większej części do osobistych spraw i potrzeb petenta, a rzadko bardzo nadchodzą petycje, któreby przedkładały sejmowi zapatrywanie petentów na sprawy krajowe. W ten sposób więc sejm, przed powzięciem uchwały nie zna i znać nie może opinji kraju, po powzięciu jej nie wie, jak kraj uchwałę przyjął. Czyż w tych stosunkach działalność sejmu może być skuteczną? czyż cała jego polityka w skutek tego nie musi być chwiejną i niepewną? czyż wreszcie można się spodziewać, by jego uchwały we wszystkiem odpowiadały zupełnie interesom kraju, skoro każdy poseł w ocenieniu tych interesów na własne tylko spuszcza się zdanie?

Ze stosunku tego ta jeszcze wypływą niekorzyść, że uchwały i ustawy sejmowe, instytucje i urządzenia z nich powstałe, a dla dobra kraju niezbędne, nie znajdują w ludności należytego poparcia, nie zapuszczają silnych korzeni w jej umysłach. W Anglji, nim przeprowadzoną zostanie jakaś reforma, nim instytucja jakaś dobro publiczne na celu mająca powołaną zostanie do życia, kraj cały nią się żywo zajmuje, kwestja przechodzi poprzednio przez wszechstronną dyskusję, ale też potem każda retorma, każda instytucja taka zastaje ludność zupełnie już przygotowaną do jej przyjęcia, opiera się zatem na takich silnych podstawach, iż byt jej jest zupełnie zapewniony. U nas dzieje się przeciwnie. U nas każda sprawa tak mało zainteresuje ogół, że gdy wejdzie w wykonanie, zastaje go nieprzygotowanym, i zostaje przyjętą obojętnie. Czy stosunek taki jest korzystny dla rozwoju społeczeństwa — łatwo osądzić.

Uwagi powyższe skreśliliśmy w tym celu, aby wykazać, jak niezbędnem jest utworzenie ściślejszych węzłów między reprezentacją kraju a ludnością, i że przeto obowiązkiem jest wszelkich ciał reprezentacyjnych, korporacyj, towarzystw, toż prywatnych obywateli, zbierających się na podstawie ustawy o zgromadzeniach, rozbierać wszelkie sprawy krajowe, mające być traktowanemi na sejmie, przedkładać sejmowi życzenia w formie petycyj i adresów, a wreszcie wyrażać swą opinję o działaniach sejmu w formie rezolucyj.

Obowiązek przedkładania sejmowi życzeń ludności w formie petycyj, cięży przedewszystkiem na powiatowych reprezentacjach. Żleby one pojmowały swoje zadanie, gdyby się ograniczały tylko na załatwianiu administracyjnych spraw powiatu, na łataniu dróg i mostów, i nadzorowaniu zarządu gminnych majątków. Każda ważniejsza sprawa krajowa, jaka w sejmie będzie poruszoną, jest oraz sprawą powiatu, bo dotycze bezpośrednio ludności powiatu, a reprezentacja powiatowa, jako przedstawiciel i strażnik interesów tej ludności, winna sprawę tę brać pod rozwagę, winna być pośrednikiem między ludnością a sejmem, i sejmowi życzenia i interesa tejże przedstawiać.

A osiągnie się przez to wielkie korzyści. Z jednej strony sejm, mając w ten sposób uwidocznione ciągle interesa kraju, przez pojedyncze ciała reprezentacyjne sobie przedstawione, będzie mógł z większą stanowczością i pewnością postępować, będzie mógł żądania stawiane rządowi poprzeć zawsze tym silnym argumentem: oto kraj cały przez petycje Rad powiatowych tego się domagał. Z drugiej znów strony uchwały sejmowe będą zupełnie inaczej przez kraj przyjęte, gdy każdy będzie się czuł niejako ich współpracownikiem. Nakoniec same

reprezentacje powiatowe, nabędą przez to daleko więcej znaczenia i powagi w kraju, gdy tenże pozna, iż one go zastępują we wszystkich ważniejszych interesach. A jako instytucjom bardzo jeszcze młodym, i dopiero wywalczającym sobie znaczenie i stanowisko, będzie to bardzo potrzebne i korzystne.

Otóż w obec zbliżającego się sejmu, który jak głoszą ma być w czerwcu zwołany, sądzimy, iżby Rady powiatowe powinne się przygotować do działania w powyższym kierunku — a przygotowaniem takiem mógłby bardzo dobrze być zjazd wszystkich prezesów i wiceprezesów Rad powiatowych, tudzież tych członków Rad, którzy i chęć i środki po temu mieć będą.

Na takim zjeździe możnaby zgodzić się na to, jakie przedewszystkiem sprawy w petycjach do sejmu od Rad powiatowych poruszyćby należało, nie wchodząc w szczegółowe opracowanie pojedynczych projektów, które już każdej Radzie z osobna pozostawić można. Przy tej sposobności prezesowie i członkowie Rad zetknęliby się i poznali ze sobą, udzieliliby sobie wzajemnie spostrzeżeń co do działań dotychczasowych w powiatach i rezultatu tych prac, coby oczywiście nie było bez korzyści.

Po zapadłych na zjeździe uchwałach, co do tego, jakie sprawy w petycjach do sejmu mają być poruszone, członkowie zjazdu przedstawiliby te uchwały Wydziałom powiatowym, któreby ułożyły projekt petycji. Zaś przed samym już sejmem mogłyby być zwołane nadzwyczajne posiedzenia Rad, i tymże odnośne projekta podane do uchwały. Zbiorowy taki krok Rad powiatowych miałby oczywiście i w obec sejmu i w obec rządu i wreszcie w obec kraju całego znacznie większe znaczenie, niż gdyby z petycjami takiemi wystąpiła jedna lub druga Rada pojedynczo.

Przyprowadzenie zjazdu do skutku nie uległoby znacznym trudnościom. Spodziewamy się, iż poruszenie tej kwestji wywołać powinno dyskusję w korespondencjach tak naszego, jak i innych pism krajowych, a dyskusja taka byłaby bardzo pożądaną, żeby z niej się przekonać, czy myśl ta przyjmuje się, czy nie. Otóż po wysłuchaniu w ten sposób głosów z kraju, po przekonaniu się, czy myśl ta jest żywotną, mogłoby się z łatwością kilku prezesów sąsiadujących ze sobą Rad porozumieć w tym względzie, i do prezesów wszystkich Rad powiatowych rozesłać zaproszenie, w któremby dzień i miejsce zgromadzenia oznaczono. W zaproszeniu tem trzebaby wezwać także o nadsyłanie odnośnych wniosków, jakieby kto na zjeździe chciał stawiać, ażeby przygotować można i naprzód ogłosić dzienny porządek. Otóż choćby nawet na zaproszenie to pewna część prezesów odpowiedziała nieprzychylnie, mimo to śmiało zjazd odbyćby można, uzyskałoby się bowiem przez to wspólne działanie choćby tylko pewnej części Rad powiatowych, co oczywiście także nie będzie bez korzyści.

Poddajemy tymczasowo tylko tę ogólnikową myśl pod dyskusję i rozwagę czytelników, a skoro ona nie zbyt nieprzychylnego dozna przyjęcia, będziemy się starali w kilku artykułach przedstawić specjalne sprawy, jakieby należało poruszyć na zjeździe, a następnie w petycjach do sejmu.

T. R.

Protest Rady miasta Lwowa
przeciw projektowi podatku majątkowego.

Wysoka Izbo poselska!

Z pomiędzy przedłożeń finansowych, które na 83 posiedzeniu wys. Izby poselskiej z dnia 24. Marca b. r. przyszły do pierwszego czytania, głównie projekt do ustawy o zaprowadzeniu podatku od majątku, jak wszędzie w tych krajach koronnych, które mają być nim dotknięte, tak samo i w mieście stołecznem Galicji zrobił tak przykre wrażenie, że reprezentacja miasta uważała siebie za obowiązek zebrać się umyślnie dla naradzenia się na tym przedmiotem.

Rezultatem tego posiedzenia była jednogłośna uchwała, by założyć protest przeciwko wzmiankowanym środkom i szukać pomocy przedewszystkiem u wys. Izby poselskiej, jako czynnika prawodawczego, mającego wziąć pod rozbiór nowe przedłożenia finansowe.

Jeśli ujęcie pewnej części majątku podatkującemu, już samo z siebie jest środkiem drakonicznym, który grzeszy przeciwko najelementarniejszym zasadom nauki gospodarstwa społecznego, osłabiając siłę podatkującą, i musi dla tego być potępionym przez umiejętność finansową, to skutki jego muszą być zabójczemi tam, gdzie kraj i ludzie są ubogiemi.

Należymy do kraju, stosunkowo najuboższego w całej monarchji. Galicja nie posiada fabryk, handel mały i przemysł dopiero w kolebce, który pod ciężarem podatku od kapitału zakładowego rozwinąćby się nie mógł.

Jako naród przedewszystkiem rolniczy mamy perjodyczne lata głodowe. I tak musiał kraj nasz przed kilku laty zaciągnąć „pożyczkę głodową“, tak samo też i w najnowszych już czasach musiano dopomódz nam ze środków państwowych, którą to pomoc potrzeba będzie jednak zwrócić skarbowi państwa z procentami.

Oprócz tego grozi krajowi naszemu, który w r. 1848 przy zniesieniu pańszczyzny wyjątkowo był traktowany, jak miecz Damoklesa, likwidacja wszystkich dodatków z kasy państwa do funduszu indemnizacyjnego, gdy w kraju

naszym i tak już opłacają na ten fundusz najwyższe dodatki do podatków.

Nie trudno więc przewidzieć, co się stanie z krajem, jeżeli do istniejących już nad miarę podatków, zwali się na niego i podatek majątkowy.

Rozumie się, że wys. zarząd finansowy nie miałby nic przeciwko obdłużaniu się, nowemi projektami finansowemi najwięcej zagrożonych, właścicieli domów i posiadaczy ziemskich, w celu pozyskania środków do uiszczania podatku majątkowego, jak to nawet §. 5. odnośnej ustawy wyraźnie pozwala w drodze finansowej właścicielowi przedmiotu opodatkowanego, z którego prawo pożytkowania komu innemu przysługuje, długiem obciążyć ten przedmiot opodatkowany, dla zapłacenia podatku. Lecz wierzyciel żąda pokrycia, a tu niestety, majątki nieruchome są już w Galicji z małemi wyjątkami przeciążone długami hipotekarnemi, i dalsze ich obdłużanie jest już prawie niemożliwe, a to tem bardziej jeszcze teraz, kiedy popyt za gotówką ze strony prywatnej, żadną miarą nie może wytrzymać konkurencji z popytem państwa, i gdy jeszcze do tego kredyt stoi u nas na nadzwyczaj nizkim stopniu rozwoju.

Wśród takich okoliczności zostałby podatkującym jeszcze jeden środek: sprzedać swoją własność, albo, co na każdy sposób byłoby praktyczniejsze, bo połączone z mniejszemi kosztami i trudami, dozwolić puszczenia jej na licytację publiczną przez fiskus, a samemu wziąć kij żebraczy do ręki. Jest to alternatywa, do której niepowinne dopuścić ni względy polityczne ni humanitarne.

Wypowiedzianych tu obaw wcale nie osłabia orzeczenie §. 4. ustawy o podatku majątkowym, że część majątku aż do wysokości wartości 1500 zł., wolną jest od tego podatku, gdyż dobrodziejstwo staje się iluzorycznem, skoro w skutek dalszej klauzuli każdy podatkujący będzie musiał opłacić w każdym razie jedną czwartą część zwykłego podatku gruntowego, domowego albo dochodowego jako ekwiwalent podatku majątkowego. Co się zaś tyczy strony formalnej tej ustawy, nie może gmina miasta Lwowa nie zgodzić się na podnoszone wszędzie wątpliwości, czy rozłożenie podatku majątkowego uda się w ten sposób, aby każdemu podatkującemu mogła być wyraźnie określona kwota, z której on ma podatek opłacać.

Podatek ma być spłacony w latach 1868, 1869 i 1870, prawdopodobnie jednak wystarczy ten okres czasu zaledwie do gruntowego określenia wartości majątku wedle nowej miary wartości fiskalnej.

Jakżeż należy radzić na razie? A czyż kataster wedle dwóch mierników podatkowych, nie stanie się przyczyną niezliczonych zawikłań? Potrzebny do manipulacji przy tym podatku ogromny aparat czyż nie pochłonie znacznej części spodziewanego dochodu? Czy „wartość obrotowa“ i „bilans kupiecki“, na których podstawie ma nastąpić oszacowanie majątku, nie musi się stać u sumiennie obowiązek swój pełniącego urzędnika ostrą bronią?

W przedłożeniu finansowem (§. 10.) zastrzeżono osobną ustawę o bliższych określeniach sposobu układania fasyj majątkowych, jakoteż i formalności badania i sprawdzania ich. Coś podobnego nie dałoby się już teraz przeprowadzić bez naruszenia zapewnionych ustawą zasadniczą ogólnych praw obywateli państwa; bo czyż mogłoby to być inaczej uskutecznionem, jak przez utworzenie aparatu kontrolującego, mającego szerokie pole do samowoli fiskalnej, podobnie jak przy podatku dochodowym, co już sam z siebie nieznośny podatek jeszcze więcej znienawidzonym uczynićby musiało? Czyż to wreszcie nie jest wzorową próbką surowości fiskalnej, jeżli nawet w początku, gdy przedmiot opodatkowany zupełnie zniszczeje, nie ma miejsca zupełne zwolnienie jego od podatku, tylko stosunkowe obniżenie jego? i jeżli przy opuszczeniu czegoś albo nieprawdziwości zeznania, winny ma być nie tylko pieniężnie karany, ale jeszcze piętnowany publikowaniem imienia jego w dzienniku urzędowym?

Te i tym podobne wątpliwości, które nasuwają się nawet przy mniej gruntownym rozbiorze przedłożeń finansowych, nie dozwalają nam przyjść do przekonania, jakoby projektowane środki były szczęśliwie pomyślanym krokiem ku przyprowadzeniu finansów państwa do porządku; przeciwnie musimy wyrazić obawę, że projekt zagraża egzystencji opodatkowanych bez widocznego ulżenia potrzebom monarchji.

Wedle naszego najżywszego przekonania, jest podatek majątkowy eksperymentem, zupełnie niewykonalnym, niebezpiecznym i niemogącym być dopuszczonym. Jest on niewykonalnym, bo przeprowadzenie jego jest połączone z nadzwyczajnemi trudnościami; jest niedopuszczalnym, gdyż przynajmniej w Galicji, podatkujący tak są przeciążeni, że nie są już w stanie opłacać nowego podatku, a do tego jeszcze w tej formie. Nowy ten ciężar zniszczyłby ich bez ratunku.

Na dowód wielkiego przeciążania, pozwala sobie gmina miasta Lwowa *pro domo sua* powołać się na statystyczny wykaz ludności, domów zamieszkanych, fasyj czynszowych, opłacanych podatków, jakoteż budowań i przebudowań w tem stołecznem mieście od 1837 do 1862 roku.

Ze sumy 115.677 zł. podatku domowego w r. 1837, podniósł się on w r. 1862 do cyfry 528.456 zł., jakkolwiek liczba przedmiotów opodatkowanych tylko się o 522 wzmogła. Jak przygnębiający wpływ wywierało to podwyższenie podatku na ochotę do budowania, okazuje się najlepiej z ostatniej rubryki. Gdy w r. 1837 liczba nowych budowli dochodziła 31 i jeszcze w roku 1848 wynosiła 29, już w najbliższym roku spadła na 12, a potem z jednym wyjątkiem roku 1851 spadła ostatecznie aż na 2 i 3, a przecież ludność przez ten czas się wzmagała.

Wynikający z takiego stosunku brak pomieszkań, za czem wiele więcej złego się pociągnęło, spowodował reprezentację miasta po kilka razy prosić wys rząd o ulżenie w tym kierunku: raz, aby cyfra lat, wolnych od podatku, przy budowlach nowych, dobudowaniach i przebudowaniach stosunkowo pomnożoną została, a po drugie, aby widocznie niewystarczające 15pr. na *sarta tecta* podniesione zostały do stopnia gdzieindziej istniejącego 30pr. Jak wiadomo, dopiero w najnowszych czasach uczyniono zadość życzeniu, zawartemu w punkcie pierwszym, ale prośba, dotycząca *sarta tecta*, dotychczas nie została wysłuchaną.

Samo przez się rozumie się, że od r. 1862, z którym kończy się wykaz, stosunki nie zmieniły się na lepsze, i obecnie (1868) wynosi podatek czynszowy na każdych 100 zł. dochodu 34 zł. 64 ct., podczas gdy w r. 1849 wynosił on tylko 13 zł. 60 ct.

Równie szybko wzrastał i podatek gruntowy:

z 8 zł. 60 ct. na każdych 100 zł. od roli
z 13 „ 37 „ „ „ „ „ łąki
z 16 „ 23 „ „ „ „ „ lasów
w roku 1849, — podniósł się w roku 1868 na 19 zł. 64 ct.

na 32 zł. 92 ct.
na 39 „ 99 „

Kto więc w r. 1849 tylko 106 zł. podatku płacił, płaci w roku 1868:

podatku domowego		254 zł.	70 ct.
„ gruntowego	z roli	240 „	70 „
„ „	z łąk	246 „	30 „
„ „	z lasów	246 „	40 „

Wedle tego samego stosunku płaci gmina miasta Lwowa, która w roku 1849 płaciła wszystkiego razem 4.682 zł. 5 ct. podatku, w roku 1868 z swego majątku sumę 42.347 zł.

Z tego wynika, że majątek domowy i ziemski niszczeć musi, podczas gdy pożyczki hipoteczne i kapitały, lokowane w papierach wartościowych, stosunkowo korzystnie są traktowane, ponieważ oprocentowany na 6pr. kapitał hipotekarny 1000 zł. od 60 zł. dochodu płaci 6 zł. 18 ct. podatku, kapitał zaś tej samej wysokości w papierach wartościowych za przeciętną cenę kupna 60pr. od 90 zł. dochodu płaci podatku 6 zł. 30 ct.

Jeżeli więc kto, jako mniej obciążony, do podatku ma być zniewolonym, to stoją tu w pierwszym rzędzie wierzyciele państwa, którzy z papierów, za nizką cenę nabytych, wielki dochód mają.

Czy zresztą klęski finasowe monarchji doszły aż do tego stopnia, aby musiano sięgać do ostatecznych środków, o tem niechce sobie gmina miasta Lwowa przywłaszczać prawa orzekania; zdaje się jednak, że nawet wyjątkowe wypadki bezpośrednio grożących niebezpieczeństw nie usprawiedliwiłyby takich środków, które naruszają prawo posiadania i obywateli państwa zniszczyć mogą, a tem samem i państwo samo narażają.

Zanosi więc Rada miasta najuniżeńszą prośbę:

Wysoka Izba poselska raczy przedłożeniu rządowemu, dotyczącemu ustawy o nałożeniu podatku majątkowego, odmówić swego przyzwolenia.

Lwów dnia 8. Kwietnia 1868.

O zakładaniu kas pożyczkowych gminnych

napisał, i na posiedzeniu Rady powiatowej Mościskiej na dniu 21. kwietnia odczytał

Antoni br. Gostkowski,
członek Wydziału pow.

Wybitną charakterystyką epoki, w której żyjemy, jest ogólne staranie o polepszenie losu klas pracujących. Szlachetne te usiłowania znalazły też i u nas naśladowców, a zniesienie pańszczyzny było pierwszym początkiem do postawienia włościan w Galicji na drodze do dobrobytu.

Pomimo jednak oswobodzenia ziemi z poddańczych ciężarów, własność włościańska nie przedstawia nam dotąd innego obrazu jak dawniej; nie widzimy u nich ani lepszych domów, ani porządniej prowadzonego gospodarstwa, ani piękniejszego inwentarza. Produkcja zboża się nie wzmogła, a głód dość często zwykł tak wsie, jak i miasteczka nawiedzać.

Wprawdzie prócz klęsk elementarnych, wiele innych przyczyn do ubóstwa się przyczyniło, ale jedną z najważniejszych jest bez zaprzeczenia brak na uczciwych zasadach opartego kredytu, a w miejsce tegoż rozwielmożnienie się lichwy, pochłaniającej na czas dłuższy — często i na zawsze — nie tylko grosz ciężko zapracowany, lecz zarazem odbierającej rodzinom spokój i przyszłe pól ich zbiory.

Zostając też w tym stanie, nie znają oni nawet pomyślnego roku, bo wysprzedawszy wszystko przez jesień i zimę na zaspokojenie procentów, co najmniej 50 od sta rocznie wynoszących, szukają znów z wiosną pośród lichwiarzy, czychających na nich w miasteczkach, nowej pożyczki, któraby podtrzymać mogła ten nędzny, a tyle godny pożałowania żywot.

Oszczędność i pracowitość mogłaby w części zaradzić złemu, nigdy więc nie będzie dosyć zachęcać do niej, że zaś i ten środek bez innej pomocy, a przy podobnych okolicznościach, stałby się niejednokrotnie mało skutecznem lekarstwem, bo starczyłby zaledwie na opłacenie wygórowanych procentów, przeto należało pomyśleć o zorganizowaniu kredytu na takich podstawach, by pożyczający, biorąc pieniądze, mógł nie tylko procent, ale i kapitał zwrócić z łatwością z owocu swej pracy, użyźnionej użyciem zapożyczonej sumy.

Od prywatnych jak widzimy osiągnąć tego nie można było, banki dotąd istniejące nie chciałyby też żądania takiego słuchać, a nowotworzący się „Zakład kredytowy włościański", jednych się zasad z lichwiarzami trzyma, co w obec olbrzymich kosztów, jakie przy zaciąganiu pożyczki każdy ponieść by musiał, jak nie mniej środków egzekucyjnych, i wielu innych przyczyn łatwo mogących przyprawić o zupełne zubożenie przystępującego do niego, czyni go wielce szkodliwym.

Widząc więc podobne niedogodności, pojęły wreszcie niektóre z gmin, że jedynie posiłkując się własnemi zasobami, położenie swe mogą skutecznie poprawić.

Fundusze te gminne jak na teraz składają się z obligacyj dawnych, z pożyczki narodowej i t. d., więc pięknym ich czynem, jeżeli nazwać to tak można, jest zasilanie swym majątkiem długów bieżących skarbu.

Przeznaczenie to jednak nie zdawało się dla wielu być tyle produktywnem, ileby być mogło, postanowiono więc obrócić go na pożyczki dla tych mieszkańców gminy, którzy potrzebują na utrzymanie gospodarstwa lub przemysłu, na pewien czas zasiłku.

I w tym to celu uznano za potrzebne zaprowadzić kasy pożyczkowe. Gminy udały się z tem do Wydziału krajowego, żądając, by przedłożone przez nie statuta uwzględnił, i zarazem pozwolenie dla nich od Namiestnictwa wyjednał.

Że zaś brak znajomości, potrzebnych przy układaniu takich to statutów, był niejednokrotnie powodem odmownych odpowiedzi, co mogło zrażać i odstręczać gminy, przeto Wydział krajowy, chcąc przyjść w pomoc tak chwalebnemu ich zamiarowi, ułożył trzy wzory, z uwzględnieniem potrzeb mieszkańców tak wsi jak i miasteczek, i przesyłając takowe Wydziałowi powiatowemu na dniu 25. lutego r. b l. 1634, oznajmił zarazem: iż uzyskawszy dla nich zatwierdzenie Namiestnictwa, w razie przyjęcia jednego z nich przez gminę, takowa nic więcej nie potrzebuje, jak tylko otrzymać pozwolenie od Wydziału powiatowego na wprowadzenie ich w życie. Łatwość więc, jaka nastręcza się gminom przy zakładaniu kas pożyczkowych, nie wątpię, że będzie zachętą dla nich do dokonania tak pożytecznego dzieła, tem więcej, że jak to zarys statutów, który tu w krótkości podam, najdowodniej przekona, majątek gminy tak użyty nie tylko zwiększy

się, lecz zarazem włożony kapitał zupełną gwarancję posiadać będzie, a członkowie jej, jako częściowi właściciele tych funduszów, przez pozyskanie dogodnych dla siebie pożyczek, znaczne korzyści osiągną.

Kasa taka jest instytutem gminnym, i stoi pod nadzorem Rady gminnej, a pod kontrolą Wydziału powiatowego. Zarząd jej należy do naczelnika gminy i dwóch kasjerów wyszłych z wyborów, i oni orzekają o udzieleniu pożyczki. Naczelnik gminy, jako prawny zastępca kasy pożyczkowej, odpowiada za całość powierzonego jej funduszu. Rada gminna ma prawo wglądania każdocześnie w zarząd kasy i w rachunki, jak niemniej też i Wydział powiatowy przez ustanowionego na ten cel delegata.

Oprócz funduszów przez Radę gminną przeznaczonych, a przez Wydział po zbadaniu ich natury dozwolonych, wpływać tam będą wszelkie kary policyjne, o ile nie zostały użyte na utrzymanie lub wsparcie ubogich, dalej odsetki przynależne od pożyczających, a wreszcie, jeżeli Wydział powiatowy nic przeciwko temu mieć nie będzie, mogą być dane do kasy i inne fundusze, stanowiące własność gminnych zakładów za opłatą od nich procentu 5 od sta.

Co do pożyczek, to takowe udziela się:

1. Na kredyt osobisty na czas określony, nie dłuższy jak pięcioletni, z prowizją 6 od sta rocznie, to jest 6 centów od reńskiego, czyli $^1/_2$ centa od reńskiego na miesiąc. Prowizja opłaca się kwartalnie z góry, a kapitał w rocznych ratach, które postanowi dłużnikowi komisja pożyczkowa, — jak świadczy wzór I.

2. Na kredyt osobisty, jednakże tylko za poręczeniem dwóch członków gminy w wysokości od 5 do 50, a wyjątkowo do 100 zł. Spłaty uskutecznia się w ciągu jednego roku tygodniowemi ratami w ten sposób, iż przez 50 następujących po sobie tygodni płaci dłużnik po 2 od sta, to jest 2 centy od 1 zł. a w 51. i 52. tygodniu płaci po 2 i pół od 1 zł. i tak umorzy całkowity kapitał z prowizją — według wzoru II.

Nakoniec trzeci wzór obejmuje dwa te rodzaje pożyczek, a tem samem daje możność korzystania z kasy pożyczkowej nie tylko posiadaczom gruntów na zakupno nich inwentarza, zasiewu lub wyżywienie, lecz zarazem i dla trudniących się przemysłem, lub zarobkowa niem, a potrzebujących czasowej zapomogi.

Biorący z kasy pożyczkę wystawi skrypt, podpisany przez niego, jeżeli daje ręczycieli, to również i przez nich, a w razie okazującego się niebezpieczeństwa, musi zabezpieczyć ten dług zastawem.

Czyż w obec takiego urządzenia kaź pożyczkowych, wskaże mi kto u nas więcej przynoszącą pożytku instytucję? czyż komu znane jest inne miejsce, do któregoby podupadły mieszczanin lub wieśniak zakołatawszy, znalazł w potrzebie tak skuteczną pomoc? Od dziś więc już niedola nie ma prawa oskarzać ani rządu, ani reprezentantów kraju, że stosownego ratunku dla niej nie obmyśleli! — dobre bowiem ich chęci w celu zaradzenia złemu, zbyt są widocznemi. Niech tylko myśl ta podniesiona przeniknie masy pracujące, niech ona stanie się nadal przewodnikiem czynności każdej gminy, a łatwą pomoc znajdą pogrążeni w biedzie!

Więc kiedy dawniej mówiono: pomagajcie sobie, a Bóg wam dopomoże, my dziś oddając niniejsze statuta na pożytek mieszkańców wsi i miasteczek, śmiało powiedzieć im możem: pomagajcie sobie, bo Bóg wam już dopomógł.

Dwie publikacje rządowe.

W drukarni rządowej galicyjskiej wyszły świeżo dwie publikacje, które dla Wydziałów powiatowych w urzędowaniu ich niezbędnie będą potrzebne. Pierwszą z nich jest powtarzający się co roku: *„Galizisches Provinzial-Handbuch“* na rok 1868. Rocznik bieżący zawiera zwykłe spisy wszystkich władz rządowych — szkolnych, władz sanitarnych — do czego przybył wykaz władz gminnych miejskich tudzież reprezentacyj powiatowych. Dodajmy do tego spis wszystkich zakładów dobroczynnych, szpitalów, stowarzyszeń, kas zaliczkowych, fundacyj i stypendjów — a treść obfita rocznika byłaby wyczerpaną, i pozostaje tylko dział statystyczny, na który szczególną uwagę czytelników zwracamy. Dział ten, opracowany w bieżącym roczniku znacznie staranniej niż w dawniejszych, zawiera wiele dat nader ważnych i ciekawych, w których każdy zajmujący się sprawami krajowemi, starannie rozpatrzyćby się powinien.

Znajdujemy tam najprzód ruch ludności, a mianowicie: liczbę małżeństw, klasyfikację tychże według wieku małżonków, według stanu, religji — wykaz małżeństw mięszanych, — dalej liczbę urodzeń, klasyfikacja ich według płci, religji, tudzież czy ślubne czy nieślubne. Ciekawą jest rubryka śmiertelności z podziałem według płci, wieku, wyznań i rodzaju śmierci. Tabela przybyszów i wychodźców okazuje, iż ruch ludności jest pod tym względem bardzo mały — mieliśmy bowiem w roku 1866 przybyszów 89, wychodźców 68.

Następuje przegląd krajowej produkcji w r. 1866. Okazuje się z tego, iż Galicja wydała 25,907.200 mierzyc zbóż, w wartości 58,853.096 zł. — strączkowych owoców 745.800 mierzyc w wartości 2.943.478 zł. Znajdujemy dalej wykaz uprawnej przestrzeni według rodzaju uprawy z podziałem na pola, łąki i ogrody, pastwiska, lasy, wreszcie wykaz innej ziemnej produkcji, a nakoniec produkcji animalnej.

Następuje wykaz podatku gruntowego, domowego, dochodowego i zarobkowego, zapłaconego w r. 1866, według dawnego jeszcze podziału na obwody, spis budynków opodatkowanych, wykaz zaległych podatków, i dochodu z podatku konsumcyjnego Statystyczne tablice zamyka wykaz ruchu w szpitalach, z oznaczeniem liczby łóżek, liczby chorych przyjętych do szpitalu, dni pielęgnowania i wypadków śmierci, wreszcie dochodów, rozchodów i majątku każdego szpitalu.

Rocznik ten więc jak widzimy, pod względem obfitości materjału o wiele jest lepszy niż miniony, a spodziewać się można, iż następne roczniki podawać będą coraz obfitszy materjał statystyczny.

Drugą publikacją rządową, która może być bardo pożytecznym podręcznikiem dla Wydziałów powiatowych, jest skorowidz wszystkich miejscowości w Galicji.

Zawiera on następujące rubryki: nazwa miejscowości, oznaczenie czy miasto, wieś lub przysiołek, urząd powiatowy, urząd pocztowy, parafja rzymsko- i grecko-katolicka, ludność według popisu z roku 1857, wreszcie przestrzeń gruntów według podziału na mniejszą i większą

własność, tudzież grunta orne, łąki i ogrody, pastwiska i lasy, nakoniec nazwisko właściciela tabularnego. Oznaczenie przestrzeni gruntów, oparte jest na pomiarach katastralnych. Nie pojmujemy tylko, jakim sposobem do wykazu właścicieli tabularnych wkradły się takie pomyłki, iż w kilku miejscowościach zapisani są właściciele, którzy jeszcze nie przed kilku, ale przed kilkudziesięciu laty zmienili własność. W publikacjach takich rządowych wymagalibyśmy jak największej dokładności, szczególniej, że przy jakiej takiej staranności i kontroli, takie błędy z łatwością dałyby się usunąć.

Korespondencje Gminy.

Kolbuszowa, dnia 15. kwietnia 1868.

W korespondencji mojej z dnia 5. marca r. b. (Nr. 51 „Gminy“) doniosłem Wam, że Wydział Rady powiatowej kolbuszowskiej wybrał z łona swego cztery komisje, które z dotyczącemi delegatami wszystkie gminy w powiecie objechać i przekonać się mają:

a) czyli i o ile ustawa gminna została w życie wprowadzoną, i czy należycie jest przestrzeganą;

b) w razie potrzeby poinformować gminy, w jaki sposób obrady i czynności swoje prowadzić i niezbędne księgi utrzymywać mają.

Od szczęśliwego przeprowadzenia takich komisyj, które gruntownej znajomości rzeczy i wielkiego taktu wymagają, zależał niezaprzeczenie dalszy stosunek gmin do Rady powiatowej a raczej jej Wydziału i samo uorganizowanie tychże.

Dzisiaj jednakże, gdy wyż wzmiankowane komisje już nieomal większą połowę gmin ze skutkiem naśladowania godnym objechały, utwierdza się w nas powzięte przekonanie, że nie zostawieniem gminy samej sobie i nie teroryzowaniem (co niektórzy z szan. korespondentów pod dozorowaniem gmin rozumieć chcieli), ale dozorowaniem przez stykanie się z niemi na miejscu i udzielanie pouczających informacyj, celu pożądanego dopiąć zdołamy.

Ostatecznie komunikuję Wam na żądanie odpis „Skorowidza“ zakresu działania Rad powiatowych w ogólności, a szczególnie spraw, w których gminy i obszary dworskie do reprezentacji powiatowej udawać się winne, — który w każdej kancelarji gminnej naszego powiatu na drzwiach przybity, niemałą jej członkom oddaje usługę. *)

K r o n i k a.

Lwów. Dnia 23. b. m. odbyło się posiedzenie tutejszej Rady miejskiej pod przewodnictwem wiceprezesa p. Vrabetza. Radny p. Żaak przedstawia sprawę wystawienia budynku na wagę miejską. Rozpisano licytację na wystawienie budynku za 3878 zł. i nadeszła jedna tylko oferta, wyższa, bo na 4.150 zł. Magistrat wnosił wprawdzie, by ofertę przyjąć, sekcja jednak ze względu że kontrahenci, którzy obowiązali się dostarczać robót dla miasta, w tańszej cenie dokonaliby tej roboty, uchwaliła wnieść o odrzucenie oferty. Po tej uchwale nadeszła oferta dwóch kontrahentów, którzy obowiązali się postawić za 3.878 zł., sekcja przeto ze względu, że korzystniej jest z jednym mieć do czynienia, niż z kilkoma, wnosi o przyjęcie tej oferty. Przeciw temu wystąpił radny p. Jan Schumann wnosząc, by oddać robotę pojedynczym kontrahentom. Gdy zaś sprawozdawca wykazał, iż ceny wypadłyby te same, a jest korzyść ta, iż z jednym tylko się ma do czynienia. Rada przychyliła się do wniosku sekcji. — W wykonaniu dawniej powziętej uchwały Rady, że członkowie jej zostający w interesie z miastem, na czas trwania interesu winni się z Rady usunąć, przedłożyła sekcja wykaz radnych, mających jakiekolwiek z miastem interesa, z czego się okazało, iż jeden z nich musiał się usunąć. Raz jeszcze zwracamy uwagę Rad miejskich na tę ważną sprawę: zaniedbanie tej ostrożności bowiem może nieraz miasto narazić na stratę, może dać powód do bardzo niemiłych zajść, a co gorsza, mogłoby z godności członka Rady uczynić wygodny sposób forytowania osobistych interesów.

Radny dr. Gębarzewski przedstawia sprawę statutu Towarzystwa strzeleckiego. Towarzystwo zamierza urządzić zbrojną milicję, a gdy przedłożyło to rządowi, zażądało Namiestnictwo od Rady miejskiej oświadczenia, czy Rada zgadza się na to, czy nie. Gdy zaś Rada odpowiedziała, że się z tem zgadza, zapytuje Namiestnictwo, jaka ma być broń, i kto ma należeć do tego? Otóż Towarzystwo strzeleckie chce utworzyć kompanję po 100 ludzi uzbrojonych w sztuće, z kapitanem, nadporucznikiem i dwoma porucznikami. Członkami tej milicji mogą być tylko obywatele miasta. Prosi więc Towarzystwo, by Rada tę rzecz poparła — co też uchwalono. Po załatwieniu kilku innych pomniejszych spraw, wnosi sprawozdawca p. Dąbrowski sprawę kościoła pokarmelickiego przy halickiej ulicy. Sekcja uwiadomiona o złym stanie dachu na tym kościele, wysyłała komisje, celem zbadania właściwego stanu rzeczy. Komisje te przekonały się, że dach znajduje się w jak najgorszym stanie, że z powodu zupełnego pognicia belek, pokrywać dachu nie można — wniosły przeto o rozebranie kościoła, i użycie materjału na inne jakie budynki. Magistrat nie zgadza się wprawdzie z wnioskami komisji, wychodząc głównie z tego, że rozebranie kościoła wywoła zgorszenie między ludnością. Sekcja jednak nie podziela tego zdania, i przeciwnie sądzi, iż lepiejby było rozebrać kościół. Czyż nie większe zgorszenie będzie z tego, że kościół stoi pusty i służy na składy, niż gdyby z materjału tego wystawiono n. p. szkołę? Wnosi przeto sekcja, by uchwalić rozebranie kościoła, rozpisać licytację na rozebranie i sortowanie materjału, rzeczy w kościele na składzie będące przenieść, a z dachu kościoła wystawić szopę na dziedzińcu, i pod nią umieścić materjał. Radny dr. Gnoiński wnosi o odroczenie sprawy. Smutna to rzecz, że dom boży stoi tak pustką. Coś z tem zrobić koniecznie wypada. Zbyt to jednak ważna kwestja, żeby bez zdania biegłego w sztuce można stanowczo o niej orzekać. Koszta rozebrania będą bardzo znaczne, a z materjału może być tak mało korzyści, iż się te koszta nie wrócą. A kto wie, czy budynek ten zrestaurowany nie dałby się na co innego obrócić. Radzi przeto mowca wstrzymać się z decyzją, póki nie będzie dyrektora budownictwa, któryby orzekł, czyli i co dałoby się zrobić z tego budynku. Radny dr. Maciejowski występuje przeciw rozebraniu. Przypomina on, iż w r. 1860, gdy Namiestnik dzisiejszy jako minister wyjeżdżał do Wiednia, a reprezentanci Rady byli u niego na pożegnalnej recepcji, upraszał ich Namiestnik, ażeby budynku tego tak nie zostawiać, ale przerobić go znowu na użytek służby bożej, co mu też wówczas przyrzeczono. Niedotrzymanie tego przyrzeczenia byłoby obrazą dla Namiestnika — a rozebranie kościoła obraziłoby religijne uczucia ludności. Radny p. Jan Schumann godzi się z rozebraniem kościoła, ale chciałby mieć naprzód projekt, co z niego ma się zrobić. Dobrze mieć kościół — ale szkoły równie są ważne. Nie mamy gdzie dzieci nasze mieścić, które jak śledzie duszą się po szkołach, na czem oczywiście wychowanie cierpi. Czyż nie będzie to dziełem miłem Bogu, jeżeli się poprze w ten sposób sprawę oświaty? Ale trzeba mieć projekt gotów. Radzi przeto z sekcji wybrać komisję, którąby zaprosiła inżynierów, i rozpisała premję na plan. Radny Srtaszak przedstawia wielkie koszta i trudności rozebrania, ale z drugiej strony konieczność decyzji, ponieważ budynek może się zawalić. Radny dr. Starzewski rozbiera rzecz więcej z religijnego stanowiska. Idzie o rozebranie domu bożego — czyż to nie obrazi uczuć religijnych ludności? czy nie lepiej zrestaurować? Jeżeli my nie zrestaurujemy tak, by z tego znowu był dom boży, to może dzieci zasze zrestaurują, nie odbierajmyż im możności tego przez rozbie-

---

*) Dla użytku Rad powiatowych załączamy ten skorowidz w dodatku do dzisiejszego numeru.

ranie. Sprawozdawca p. Dąbrowski silnie i zdrowo odpowiedział na zarzuty czynione wnioskowi sekcji. Komisje i sekcja nie lekceważyły sobie tej sprawy. Byli tam rzeczoznawcy, którzy uznali, iż przerabianie na jaki inny cel więcejby kosztowało, niż rozebranie i postawienie nowego budynku z tego materjału. Na restaurację taką, by kościół został kościołem, nie mamy pieniędzy. Trzeba więc uchwalić w zasadzie rozebranie, i przystąpić do zdjęcia dachu, który grozi zawaleniem, i odjęcia wiszących gzymsów. To co przyrzeczono Namiestnikowi w r. 1860, nie może nas wiązać, to może chyba tych, którzy wówczas przyrzekali, prywatnie obowiązywać do takiego lub innego głosowania. Nas wiąże tylko dobro i interes miasta. Co zaś mówią o tem, że to obrazi religijne uczucia, to mowca sądzi, iż nie może być o tem mowy, jeżeli się z jednej świątyni zrobi drugą — świątynię oświaty. Szkoły są dziś pierwszą i najważniejszą potrzebą. Mowca utrzymuje się przeto przy wniosku sekcji.

Przystąpiono do głosowania nad wnioskiem dra. Gnoińskiego, czy odroczyć sprawę czy nie. Większość za wnioskiem niepewna. Przy przeciwnej próbie, przeciwnicy odroczenia wołają, że jest większość, przy obliczeniu okazuje się 27 głosów. Powstaje gwar w sali — wołanie o imienne głosowanie, ponieważ tak w pierwszem jak w drugiem głosowaniu obliczono większość. Gwar i niepokój trwa kilka minut, wreszcie przystąpiono do imiennego głosowania. Za odroczeniem 27. przeciw 25 głosów. Uchwalono więc odroczyć sprawę póty, póki . . . . . kościół się nie zawali!

Kraków. Na posiedzeniu Wydziału powiatowego z dnia 17. b. m. prezes Rady p. Mieroszowski wniósł przesłanie prośby do ministra sprawiedliwości, by zechciał Radzie państwa przedłożyć projekt zaprowadzenia sądów pokoju. Wniosek obejmuje główne zarysy organizacji kompetencji i postępowania sądów pokoju według dawnej ich organizacji Rzplitej krakowskiej, ze zmianami zastosowanemi do obecnych stosunków. Wydział jednogłośnie przyjął ten wniosek, poruczając wypracowanie referatu drowi. Machalskiemu.— Dnia 22. b. m. odbyło się drugie posiedzenie Rady powiatowej. Na porządku dziennym Zdanie sprawy Wydziału co do przekazanych mu wniosków radnego Skarzyńskiego, referenci: J. Kirchmajer, Paszkowski, Bader, dr. Machalski. — Wniosek radcy Szumańczowskiego o drogach w powiecie — referent czł. Wydz. Bader. — Wniosek p. Kirchmajera co do statystyki. — Projekt instrukcji dla Wydziału, referent dr. Machalski. Uchwalenie budżetu na rok 1868 referent czł. Wydziału p. Bader.

Grybów. Rada powiatowa grybowska uchwaliła złożyć podziękowanie c. k. naczelnikowi powiatu p. Adolfowi Seredyńskiemu za jego sumienne i gorliwe prace przy wykonywaniu swych obowiązków.

Tarnów. Rada miejska uchwaliła na posiedzeniu z dnia 20. b. m. na wniosek radnego p. Jarockiego protest przeciw uchwale Rady krakowskiej o zaprowadzenie delegacji namiestniczej. Protest ten, uchwalony jednogłośnie, zostanie przesłany do Wydziału krajowego i do ministerjum spraw wewnętrznych. Na tem samem posiedzeniu na wniosek dra. Rozenberga powzięła Rada uchwałę, iż uznaje potrzebę zaprowadzenia stałego teatru w Tarnowie, i poleca zwierzchności wystaranie się o przywilej.

Rudki. Najj. Pan zatwierdził wybór p. Morawskego na prezesa Rady powiatowej.

Żywiec, dnia 16. kwietnia 1868. Tutejszy Wydział powiatowy na posiedzeniu z dnia 15. kwietnia 1868 r. odbytem, jednogłośnie uchwalił i odesłał protest do J. Excl. Pana ministra spraw wewnętrznych przeciw wiadomej uchwale krakowskiej Rady gminnej, zamierzającej ustanowienie w Krakowie osobnej delegacji namiestniczej dla zachodniej części kraju.

Aczkolwiek nie wątpimy, że i inne Wydziały powiatowe z zachodniej Galicji pójdą tym samym torem; zwracamy uwagę na Żywiec, tem bardziej, ile że ten powiat najbardziej oddalony jest od Lwowa, a przecież nie pragnie drugiej instancji politycznej w pobliskim mu Krakowie. *F. L.*

— Gmina Zaleska wola, w powiecie Jarosławskim położona, zobowiązała się w myśl §§. 42. i 54. ust. gm. celem polepszenia dotacji istniejącej już szkółki parafjalnej i podniesiena takowej do rzędu szkół trywialnych:

1. Podnieść dotychczasową dotację nauczyciela z 63 zł. na 210 zł., i takową w ratach kwartalnych z dołu regularnie wypłacać.

2. Budynek sam, jakoteż potrzebne sprzęty szkolne zawsze w stanie dobrym utrzymywać.

3. Na premia szkolne rocznie 6 zł., na potrzeby szkolne, t. j. kredę, gąbki, papier rocznie 5 zł. w ratach półrocznych wypłacać.

4. Dostarczać na opalenie szkoły i pomieszkania nauczyciela rocznie 6 sągów drzewa w połowie twardego, nakoniec

5. Utrzymywać własnym kosztem stróża szkolnego, i temuż najmniej rocznie 6 zł. w. a., a jeżeli potrzeba będzie i więcej płacić.

Prawo patronatu i prezentowania nauczyciela gmina w skutek umowy z właścicielem obszaru dworskiego JW. Stefanem hr. Zamojskim zawartej na tegoż i jego następców przeniosła.

Do powyższej dotacji nauczyciela przyczynił się na wieczne czasy JW. Stefan hr. Zamojski jako właściciel Zaleskiej woli datkiem rocznym 40 zł. w. a.

Obwieszczenia urzędowe.

Czwarte posiedzenie Rady powiatowej lwowskiej odbędzie się dnia 8. Maja b. r. w sali ratuszowej we Lwowie.

Na porządku dziennym stoi: sprawozdanie Wydziału Rady, wybór prezesa i t. p.

Z Wydziału Rady powiatowej
we Lwowie d. 24. kwietnia 1868.

sekretarz — Zastępca prezesa
Widman. — Milleret.

Gdy obsadzenie prowizoryczne posady sekretarza przy Radzie powiatowej kołomyjskiej z płacą roczną 500 zł. w. a. za pierwszem ogłoszeniem konkursu nie przyszło do skutku, przeto tenże ponownie z terminem do dnia 20. maja r. b. rozpisuje się.

Od kompetenta wymaga się:

1. By wiekiem nie przeszedł lat 40,

2. znajomość prawa, ustaw administracyjnych i wprawy w działaniu kancelaryjnem,

3. nienagannej przeszłości.

Podania bez załączników udowadniających nie będą uwzględnione.

Kołomyja w Kwietniu 1868.

Od wydawnictwa.

Z dniem 1. Maja kończy się pierwszy rok istnienia naszego pisma. Rozszerzywszy na żądanie Rad powiatowych zakres pisma, poświęcając je wyłącznie interesom gminnych i powiatowych reprezentacyj, stojąc zawsze na straży samorządu gmin i powiatów, podając wreszcie wiele praktycznych wskazówek co do urządzenia czynności, staraliśmy i starać się będziemy zawsze o to, by pismo nasze jak najpożyteczniejszem uczynić. Liczymy też na większe niż dotąd poparcie ze strony naszych ciał autonomicznych, a szczególniej Wydziałów powiatowych, przekonani, iż uznają one potrzebę takiego organu.

Prosimy o rychłe nadsełanie prenumeraty, która jak dotąd wynosi kwartalnie 2 zł., półrocznie 4 zł., rocznie 8 zł. —

Z drukarni odpowiedzialnego redaktora i wydawcy: E. Winiarza.

Nr. 65. Lwów, dnia 29. Kwietnia 1868.

GMINA

Wychodzi dwa razy na tydzień, w sobotę i środę. Przedpłata wynosi z przesyłką pocztową: rocznie 8 zł., pół rocznie 4 zł., kwartalnie 2 zł.

Wszelkie listy i przesyłki adresować należy do Wydawnictwa pisma „Gminy" we Lwowie, przy ulicy Dominikańskie l. 170.

Uwagi o Radach powiatowych.

Przegląd Polski wychodzący w Krakowie umieścił artykuł p. L. Wodzickiego — „o Radach powiatowych" — w którym miedzy innemi trafnemi uwagami, znajdujemy ustęp, stwierdzający silnie dawniej przez nas bronione zdanie, iż Rady powiatowy winne ile możności stać na uboczy od spraw polityki bieżącej, a główną uwagę zwrócić na rozwój organiczny w materjalnym i moralnym kierunku. Że zaś od uznania tej prawdy i silnego przejęcia się nią, zdaniem naszem zawisła skuteczność działania Rad powiatowych, niech nam będzie wolno przytoczyć odnośny ustęp pięknej pracy p. Wodzickiego. Ustęp ten opiewa:

W krajach, które nie są oddane na łaskę lub niełaskę samowoli, ale w których prawa rządzonych pod jakąkolwiek formą zapisane są w ustawie, (a do tego z wyjątkiem chyba jednej Rosji dzisiejszej, doszły już wszystkie społeczeństwa europejskie) reprezentacje okręgowe są wynikiem i dalszym ciągiem niejako konstytucyjnego ustroju. Stanowią one ogniwo w całym mechanizmie, jako organa, które prawa i swobody postanowione u góry, rozprowadzają po żywym organizmie społecznym, a są zarazem praw tych i wolności rękojmią, jedynie skuteczną kontrolą wykonania takowych.

Drugą a zupełnie od pierwszej odmienną stroną zadania okręgowych reprezentacyj jest staranie o dobrobyt części kraju powierzonej ich opiece, staranie o porządek i ład społeczny, o rozwój pomyślności materjalnej, o dobre gospodarstwo majątku publicznego, o wychowanie mniej zamożnych warstw społeczeństwa, o odpowiednie prowadzenie zarządu gmin pojedyńczych, o drogi, szkoły, zakłady dobroczynne itd.

Z podwójnego zadania podwójne wypływają obowiązki; a doświadczenie uczy, że równowaga pomiędzy niemi nader trudną jest do utrzymania. Tu lub owdzie przeważa charakter przedewszystkiem polityczny, albo przeważnie ekonomiczny zebrań prowincjonalnych. Dość wskazać na różnicę sejmików pruskich lub Rad departamentowych w Belgji do komitatów węgierskich. Dodać i to należy, że różnica ta mniej jeszcze zależy od ram ustawy, aniżeli od ducha samychże zebrań, od okoliczności, w jakich się życie tych instytucyj poczęło, od warunków, w jakich się państwo znajduje, od usposobienia i obyczajów ludności.

W naszem społeczeństwie względnie do różnicy tej nasuwają się dwie uwagi: nasamprzód, że usposobienie klas wykształconych, wchodzących w organizm powiatowy instynktowo prowadzić będzie do nadania im charakteru politycznego,

powtóre, że obowiązkiem naszym jest, instynkt ten zwalczyć, i na początek przynajmniej ograniczyć działanie Rad powiatowych niemal wyłącznie w zakresie ekonomicznym.

Twierdzenie to popieramy następującemi dowodami:

Co do pierwszego: Sama przeszłość nasza wskazuje, że mamy skłonność wrodzoną do działania, a zbyt często do wichrzenia politycznego, do tego, co Niemcy trafnie nazywają: „Politik treiben". Tradycje sejmikowe przerwane konieczością strasznej katastrofy pozostały we krwi naszej, do sejmikowania wchodziliśmy w stóleciu naszej niedoli każdą boczną furtką, jaką tylko otworzyć się nam udało. Dzisiaj sejm i Rada państwa są do pewnego stopnia klapą bezpieczeństwa owego nadmiaru politycznych zachcianek. Ale wystarczyć ona nie zdoła na prężność tylu niezaspokojonych ambicyj, a tak licznego często urojonego poczucia się w siłach. Czy to nie dziwne zjawisko, że w żadnym kraju stanowisko posła nie jest trudniejsze, jak u nas, nigdzie tyle i tak ciężkich obowiązków przy równie krępujących warunkach działania — jednak nigdzie może statystyka nie wykaże tylu kandydatów do każdego krzesła poselskiego.

Bo też obracanie się w zakresie niby politycznych robót dogadza naraz dwom głównym

może wadom narodowym: próżniactwu i próżności. To jedyny zawód, w którym można sobie nadać pozory pracy, nic nie pracując, nadać sobie pozory wiedzy, choć się nic nie umie; a potem jest to służba, w której przy szczęśliwym zbiegu okoliczności można zostać generałem dorazu; a jak każdy żołnierz Napoleoński miał w swoim tornistrze buławę marszałka, tak ten lub ów kandydat poselski może nosić przy sobie tekę ministerjalną.

Zresztą tak mało potrzeba, aby powiedzieć mowę; — trochę śmiałości, pewną psychologiczną znajomość słuchaczów; zużyte a zawsze mile słuchane ogólniki znajdą się na zawołanie, znajdą się też i oklaski, znajdzie i usłużny przyjaciel, który do gazety napisze korespondencję o świetnem wystąpieniu, i reputacja gotowa.

Wskazujemy tu tylko ujemne strony natury ludzkiej, bo te najwięcej się uwidoczniają i najwięcej złego narobić mogą. Ale prócz tego, ileżto rzetelnych chęci, uczciwych zamiarów, zwichniętych przez brak praktyki i świadomości rzeczywistych warunków życia publicznego, ile teoryj wysnutych z głębokiego przejęcia się nieszczęściem narodu, a niestety niewykonalnych, ile dobrych zamiarów, a czasem i szczęśliwych pomysłów zmarnowanych, bo nie obliczyły się dostatecznie z rzeczywistym stanem rzeczy, ile poświęceń szlachetnych, ale niepotrzebnych, a tem samem szkodliwych, bo są jakby niekoniecznym wydatkiem biednego człowieka, a więc marnotrawstwem.

Złe i dobre strony charakteru narodowego składają się na to, aby podsunąć myśl polityczną, gdzie tylko podsunąć ją można, o ileż łatwiej przyjmie się ona na gruncie, który z natury już przysposobionym dla niej być się wydaje. A jednak siłą woli i przekonania walczyć należy przeciw prądowi temu; kierunek i stanowisko przeważnie polityczne Rad powiatowych byłoby w danych warunkach utratą wszelkich korzyści, jakie z instytucji tej dla ekonomicznego i społecznego rozwoju, i dla myśli narodowej pozyskać możemy; byłoby — u nas — samobójstwem samorządu.

Gdzie naród swobodny, szczęśliwy, bogaty; gdzie porządek publiczny wyrobiony i ustalony, tam naturalnem następstwem duch ludzki, który nigdy nie spoczywa, zdobycze już odniesione zabezpiecza i szykuje, a zarazem sięga po nowe, coraz dalej, póki sił starczy, póki nadspodziewana katastrofa lub klęska nie ukróci lotu, nie przypomni, że zapewnienie bezpieczeństwa, skoro zagrożone, pierwszym jest obowiązkiem obywatelskim.

Otóż zadaniem Rad powiatowych pierwszem, tak dalece górującem nad innemi, że można je nazwać jedynem, to właśnie ratowanie zagrożonego bezpieczeństwa społecznego.

Czyż trzeba dowodzić, że jest zagrożone? aż nadto tego dowodzi brak wszelkiej świadomości obowiązków u zwierzchności świeżo powołanych do zarządu gminami, a przecież gmina jest i być musi pierwszą jednostką społeczną, ekonomiczną, a poniekąd i administracyjną, brak poczucia prawa i słuszności w wielkiej części społeczeństwa, wywołany przez ohydny system a często zbyt wiernych jego wykonawców za rządów minionych, brak nauki a nawet środków nabywania jej, albowiem gdzie jest dobra wola, a nawet co rzadsza fundusze odpowiednie do założenia szkółki, nie ma nauczycieli, a seminarja nauczycielskie są dopiero pomysłem, na którego wykonanie, (a cóż dopiero na skutki) długie lata czekać przyjdzie, brak środków materjalnych we wszystkiem i wszędzie, a z tąd trudność rozpoczęcia skutecznego działania w każdym kierunku ekonomicznym czy to dróg, zakładów pożyczkowych lub dobroczynnych, a nakoniec i przedewszystkiem brak zaufania jednych do drugich, klas i ludzi pomiędzy sobą, który paraliżuje każde usiłowanie i nie dozwala owego skupienia wszystkich sił, jednolitości w zamiarach, harmonji i zgody w przeprowadzeniu ich, któremi jedynie zastąpićby można brak innych czynników na drodze rzetelnego postępu.

Niedostatkom tym zapobiedz, rolę do pracy przysposobić, oto jest pierwsze zadanie wchodzącej w życie instytucji; a na to potrzeba zacząć od początku, nie zaś od końca albo środka. Potrzeba wejść na drogę, która wszystkim jest dostępną; potrzeba szukać korzyści, które dla wszystkich są zrozumiałe, potrzeba jąć się czynności, które zespolić mogą wszystkie klasy społeczeństwa i wszystkich ludzi dobrej woli i poczciwych chęci.

Zarzuci kto może, że jedno drugiemu nie przeszkadza i jedno drugiego nie wyklucza. Można być dobrymi gospodarzami powiatu a zarazem stróżami ścisłego przestrzegania praw konstytucyjnych, reprezentantami pewnej ideji i pewnego kierunku politycznego?

Można, ale w innych warunkach i w innem położeniu. U nas mam głębokie przekonanie, każda dążność polityczna zwichnęłaby kierunek działania Rady powiatowej, i paraliżowałaby jej skuteczność. Włościanie a w szczególności reprezentanci ich w Radzie z niedowierzaniem przysłuchiwać się będą rozprawom niedostępnym ich pojęciu, a to samo wystarczy, aby w rzeczy najbardziej praktycznego, bezpośredniego zastosowania upatrywali cele ukryte, im niezrozumiałe lub zgoła przeciwne. Prócz tego zadanie polityczne, strzeżenie idei konstytucyjnej to bezustanna walka z urzędami, kontrola wykonania, spór o kompetencję, nam zaś o ile możności starać się o postępowanie zgodne z władzami sządowemi. Gdzie nadużycie jawne, tam należy wystąpić energicznie, ale gdzie zgoda możliwą, starać się o nią wszelkiemi godziwemi sposobami, boć urzędnik ze złotym a nawet i bez złotego kołnierza długo jeszcze nie straci wpływu na stosunki nasze, nie straci środków podkopania ufności tam, gdzie na pozyskaniu jej najwięcej zależy. Gdzie jednolitość postępowania władz politycznych z autonomicznemi organami uzyskać można, tam sprawa na pół wygrana, a pokątne wichrzenie pojedynczych nie trudno będzie ukrócić. Aby cel ten osiągnąć, warto wiele poświęcić, znieść nie jedno, jakkolwiek wiele to kosztować może. Walkę rozpoczynać tylko w razie konieczności, ale raz ją rozpocząwszy zwyciężyć koniecznie, jakiemi niebądź środkami, bo tu przegrana to klęska całkowita, zupełna bezwładność autonomicznej instytucji. Obliczyć się też dobrze należy nie tylko z słusznością ale i z siłami, zanim się spór rozpocznie, wśród sporu jeszcze starać się o zgodę polubowną, strzedz się przedewszystkiem uniesienia lub podszeptów miłości własnej; kiedy zaś innego wyjścia nie ma, a wojna rozpoczęta, wtenczas żadnych półśrodków, ociągania się lub oglądania na innych. Z całą sprężystością i szybko i doraźnie potrzeba działać wszelkiemi siłami, jakie Radzie jako takiej przysługują, wszelkim wpływem, jakim pojedynczy członek Rady rozrządzać może, choćby się też przyszło udać i do samego Cesarza. Lenić się już nie godzi, bo w takim razie postawienie przy władzy urzędnika Radzie nienawistnego, i który jawnie szkodzić jej usiłuje, to zakład bezrządu, gorszego stokroć niż był dawny bezrząd za smutnej pamięci despotycznego panowania powiatowych samowładców.

Wreszcie i to jeszcze zauważyć należy, że każde polityczne działanie opiera się na stronnictwach, bez nich nie można sobie wyobrazić życia, a tem mniej postępu i rozwoju. Sejm bez stronnictw byłby martwą instytucją z zarodem śmierci; gdziekolwiek znajdzie się myśl polityczna, znajdzie się i ścieranie zdań i przekonań; ludzie choćby niewiem jak zgodni co do celu spierać się będą o środki, o sposób wykonania. Otóż co konieczne, a nawet powiem co korzystne i pożyteczne dla zebrań parlamentarnych, byłoby zgubą Rad powiatowych. Tu nie powinno być żadnych sporów ani starcia, praca cicha, mozolna, bez żadnych rozpraw gorących lub parlamentarnych popisów: oto czego tu potrzeba. Do takiej pracy konieczną jest nie tylko jednolitość kierunku i myśli przewodniej, ale zgoda w sposobach przeprowadzenia, w szczegółach nawet. Gdzie jej zabraknie, stworzyć ją należy, różnice zatrzeć że tak powiem pokątnie, we cztery oczy; obszerne a co gorzej górnolotne dyskusje w Radzie szkodzą zamiast pomagać, a bodaj czy na pewien czas nie stanie się prawdą, że te Rady powiatowe najbardziej odpowiadają powołaniu, o których najmniej mówić, pisać, a może i wiedzieć będą.

Memorjały Wydziału stanisławowskiego.

Wydział powiatowy stanisławowski wystosował do Wydziału krajowego następujący memorjał w sprawie tworzenia drugich instancyj namiestniczych:

Wysoki Wydziale krajowy!

Jednym z najważniejszych interesów powiatu naszego równie jak całego kraju jest, ażeby prawa reprezetancji krajowej w ustawach zasadniczych z grudnia 1867 w nader szczupłym wymiarze przyznane, na rzecz ogólnej reprezentacji przedlitawskiej, a tem mniej na rzecz administracyjnych organów rządowych, jedynie ogólnej przedlitawskiej reprezentacji odpowiedzialnych, ścieśnianemi nie były; zbytecznem bowiem obszernie dowodzić, ile najżywotniejsze interesa kraju całego, a z niemi także powiatu naszego na tem cierpią, jeżeli rozstrzyganemi bywają przez ludzi, z naszemi zupełnie odrębnemi stosunkami nie obeznanych.

Drugim równie ważnym interesem powiatu naszego jest ażeby pozostał w nieprzerwalnym związku z całym krajem, stanowiącym od tylu lat jedną całość, mającym jednolite wspólne potrzeby, jedne tylowiekowe historyczne wspomnienia; tylokrotne smutne doświadczenia nauczyły nas ile najżywotniejsze nasze moralne i materjalne interesa cierpią na jakichkolwiek, chociażby tylko czysto-administracyjnych podziałach.

I tego również pominąć nie możemy, że tworzenie drugich instancyj chociażby z najszczuplejszym zakresem działania, nie mogłoby się obejść bez pomnożenia kosztów administracji, a zatem i pod tym względem przysporzyłoby

się ciężarów naszemu, i tak już przeciążonemu i wycieńczonemu powiatowi, równie jak całemu krajowi.

Wszystkim tym najżywotniejszym interesom naszym zagrażają:

1. Przedłożenie rządowe w sprawie urządzenia administracji politycznej, upoważniające ministra spraw wewnętrznych do tworzenia w drodze administracyjnej delegacji namiestniczej z niektóremi atrybucjami drugiej instancji w sprawach administracji politycznej.

2. Uchwała izby poselskiej Rady państwa we Wiedniu, odrzucająca poprawkę posła pana Kornela Krzeczunowicza, ażeby pan minister podobne delegacje namiestnicze tylko w porozumieniu z dotyczącym sejmem krajowym tworzyć mógł, a przychylająca się do przedłożenia rządowego, nakoniec

3. uchwała Rady miejskiej w Krakowie w sprawie utworzenia podobnej delegacji namiestniczej w Krakowie, — albowiem przedewszystkiem:

a) w ustawach zasadniczych jedynie stanowienie zasad politycznej organizacji, Radzie państwa przyznano, wszelkie inne przedmioty zaś, a zatem także zastosowanie zasad w tej mierze do pojedynczych krajów, reprezentacjom krajowym zastrzeżonemi zostały; Rada państwa przeto przekracza uprawnienie ustawami zasadniczemi sobie nadane, i wkracza w zakres działania reprezentacjom krajowym przyznany, udzielając panu ministrowi prawo tworzenia delegacyj namiestniczych w drodze administracyjnej, bez zastrzeżenia wyraźnego obowiązku odniesienia się w tej mierze do odnośnej reprezentacji krajowej; bo nadto

b) równie nie podlega wątpliwości, że utworzenie takiej delegacji namiestniczej, chociażby z najszczuplejszemi atrybucjami nie tylko wyjmuje rozstrzyganie tych spraw z pod jednolitego i wspólnego zarządu przez Namiestnictwo, chybaby dla tych spraw cztery instancje utworzyć zamyślano, — co nieprawdopodobnem jest, a zatem nietylko tworzy pewien rozdział w kraju, ale nadto staje się punktem wyjścia dla nieprzychylnych krajowi czynników, które dążą do rozbicia tej jedności kraju; bo nakoniec

c) nie podlega wątpliwości, że tworzenie nowych kółek w maszynie administracji, bez kosztów wprowadzenia takowych w ruch, odbyć się nie może.

Te interesa powyższemi aktami zagrożone, są dla powiatu naszego tak ważnemi, i tak żywotnemi, iż jakkolwiek zdawaćby się mogło, że Stanisławów, — będący w bachowskim projekcie organizacji, stolicą osobnej prezydentury, — swój partykularny interes w tem mieć mółby, aby podobne delegacje namiestnicze w życie weszły, bo z czasem i w Stanisławowie takowa utworzoną zostałaby, — to jednakowoż powiat nasz daleko więcej ucierpiałby na przyjęciu powyższej zasady, aniżeli skorzystać mógłby przez możliwe utworzenie delegacji namiestniczej w Stanisławowie.

Wysoki Wydział krajowy raczy przeto stosowne kroki przedsięwziąć, ażeby nie tylko jedność administracyjna w naszym kraju zgodnie z postanowieniem wysokiego sejmu krajowego, zgodnie z życzeniami całego kraju, i interesami jego w życie wprowadzona przez tworzenie delegacyj namiestniczych naruszoną nie była, ale nadto, ażeby prawo wysokiemu sejmowi krajowemu ustawą zasadniczą państwową przyznane, stanowienia o zastosowaniu do kraju naszego zasad politycznej organizacji, przez Radę państwa uchwalić się mających, przeciw projektowi, mocą którego miałby pan minister spraw wewnętrznych prawo tworzenia w drodze administracyjnej delegacyj namiestniczych zawarowanem i uchronionem zostało.

Prócz tego wystosował Wydział stanisławowski następujący memorjał w sprawie podatku majątkowego:

Wysoki Wydziale krajowy!

Przedłożenia finansowe Jego Excelencji pana Ministra skarbu, które na 83. posiedzeniu Izby poselskiej Rady państwa we Wiedniu z dnia 24. marca 1868 po raz pierwszy odczytanemi były, a mianowicie projekt do ustawy o sprzedaży dóbr krajowych, i projekt do ustawy o zaprowadzeniu podatku od majątku, sprawiły w powiecie stanisławowskim tak przykre wrażenie, że reprezentacja powiatowa idąc za głosem powszechnym, uważała za swój obowiązek zastanowić się nad tym przedmiotem.

W skutek tego postanowił Wydział powiatowy jednogłośnie, przedewszystkiem przystąpić do memorandum przez wysoki Wydział krajowy w sprawie sprzedaży dóbr krajowych wypracowanego, następnie zaś udać się do wysokiego Wydziału krajowego, ażeby raczył stać się w drodze przynależnej tłumaczem interesu powiatu naszego, w sprawie projektowanego podatku od majątku, który niewątpliwie będzie wspólnym interesem kraju całego.

Jego Ekscelencja pan minister skarbu, raczył wprawdzie zgodnie z istotnym stanem rzeczy uznać, iż dochód już tak dalece podatkiem obciążonym jest, że go dalej obciążać nie można. Z tego powodu jednak projektuje jeszcze zgubniejszy środek, bo opodatkowanie samego majątku, a zatem źródła dochodu, z którego wygaśnięciem i dochód sam, a więc normalna podstawa wszelkiego podatku zniknąć musiałaby. Jego Ekscelencja pan minister finansów, uspokaja wprawdzie w swem przełożeniu, że projektowane przezeń opodatkowanie majątku ma być tylko środkiem jednoczasowym i wyjątkowym.

Pouczeni jednak smutnem doświadczeniem, iż równie jednorazowe dodatki wojenne bez przerwy przez lata pokoju opłacamy, obawiamy się, aby i ten nowy podatek od majątku, gdyby tylko raz w życie wszedł, nie ustalił się na długie lata; co musiałoby — wedle zasady gospodarstwa społecznego — ostatecznie wszystkich wywłaszczyć.

Przeciw temu podatkowi wyniszczającemu podstawę wszelkiej produkcji, a tem samem podkopującemu dobrobyt, i uszczuplającemu źródło podatków, przemawiają także oczywiście nieproporcjonalnie wysokie koszta wymierzania takowego.

Nie podlega bowiem wątpliwości, iż przy nieustaleniu stopy, wedle której wymierzanym być ma, przy zawiłości projektu pod tym względem, bardzo znaczna część tego podatku, obróconą zostanie na pokrycie wymiaru i poboru takowego.

Tem zgubniejszym stałby się ten podatek w zastosowaniu do biednego kraju naszego, a mianowicie do powiatu Stanisławowskiego, obciążonego prócz zwykłych podatków obowiązkiem spłacenia w latach 1868, 1869, 1870 i 1871 zapomogi głodowej z roku 1866, któremu to obowiązkowi w roku bieżącym wielu kontrybuentów podołać nie jest w stanie, w skutek czego bardzo znaczna część takowych, ucieka się do ostatniego środka tj. do sprzedaży nieruchomości, które w skutek coraz częstszego szukania kupiciela, coraz tanieją.

Zaprowadzenie nowego podatku od majątku pod podobnemi okolicznościami, w naszym powiecie równa się już zaraz w pierwszej chwili, przymusowemu wywłaszczeniu.

Zaprowadzenie tego wyniszczającego podatku tem bezzasadniejszem okazuje się, ponieważ podatkujący zupełnem wywłaszczeniem nawet państwa z toni niedoboru nie wyratują, a takowy wkrótce tem straszniej wystąpi, ile że wszelkie źródła dobrobytu w kraju wyniszczonemi zostaną.

Wysoki Wydział krajowy raczy zatem wystąpić w obronie zagrożonego interesu mieszkańców kraju całego, a mianowicie naszego powiatu.

Wydział powiatowy
w Stanisławowie dnia 22. kwietnia 1868.

Czynności Rady szkolnej.

Ze względu na zasadę, że szkoła jest zakładem gminnym, i staranie się o materjalne jej potrzeby należy do władz autonomicznych kraju, Rada postanawia, aby rokrocznie wpływające do c. k. urzędów powiatowych pieniądze zebrane z kar za nieposyłanie dzieci do szkoły, z końcem każdego roku przez c. k. urząd powiatowy Radzie powiatowej oddawane były.

Rada powiatowa rozporządzać będzie co do użycia ych pieniędzy, zachowując jednak następujące normy:

1. Pieniądze z kar szkolnych w pewnej gminie zebrane, tylko na korzyść szkoły w tej samej gminie się znajdującej, użyte być mogą.

2. Z tych pieniędzy zaopatrzyć należy ubogich uczniów przedewszystkiem w papier, pióra, tablice, książki, a nawet w koniecznie potrzebną odzież;

3. bibljotekę szkolną zaś w książki, mapy, czasopisma szkolne i inne przybory naukowe; dopiero w razie gdyby szkoła dostateczne miała przybory naukowe i dostateczną bibljotekę, pieniądze te mogą być użyte

4. na zakładanie miejscowych funduszów szkolnych;

5. nowo przybyte książki, mapy i t. d. wciągnąć należy do inwentarza, fundusze zaś do fasji szkolnej.—

Z powodu, że jedno miasto w złem zrozumieniu, jakie są atrybucje Rady miejskiej, nie rozróżniając prawa prezentowania które gminie, od prawa nominacji, które Radzie szkolnej przysługuje, wprowadziło nauczycielkę na tymczasową posadę i nadało jej dekret bez odniesienia się do Rady szkolnej krajowej, przeto przypomina się, że wprowadzanie nauczycieli i pomocników, tudzież nauczycielek i pomocnic, nawet tymczasowych na posady, tylko za przyzwoleniem Rady szkolnej odbywać się może.

Korespondencje Gminy.

Kraków, dnia 25. Kwietnia 1868.

Dnia 22. Kwietnia odbyło się drugie posiedzenie Rady powiatowej krakowskiej w sali obrad Towarzystwa rolniczego krakowskiego, w obecności ze strony wys. rządu Wgo. delegata namiestniczego, radcy dworu Posinger-Choborskiego. Prezes Rady Mieroszowski zdał sprawę z czynności Wydziału, od czasu ostatniego zebrania w Styczniu r. b. odbytego, w tych słowach:

„Od czasu ostatniego zebrania Rady powiatowej, Wydział wasz Panowie odbył posiedzeń 15. Czynności jego dla lepszego przejrzenia, można w następujący sposób zestawić:

1. Dopełnił poleceń od Rady otrzymanych. Wnioski bowiem przesłane sobie do opinji zbadał, i dzisiaj przez właściwych referentów z nich zda sprawę. Polecony sobie projekt Instrukcji przez Radę Wydziałowi dać się mającej, również wypracowany wraz z porządkiem dziennym dzisiejszego zebrania Panom przesłanym został. Stosownie do otrzymanego polecenia Wydział się urządził, o rozpisanie uchwalonego dodatku poczynił kroki, i teraz już takowy rąk jego dochodzi; wreszcie w imieniu Rady wynurzył Towarzystwu gospodarczo-rolniczemu krakowskiemu wdzięczność za bratnią istotnie pomoc, jakiej od niego doznaliśmy.

2. Więcej dały zajęcia wewnętrze prace organiczne. Na przeszłem już zebraniu miałem zaszczyt zwrócić uwagę szanownej Rady, że instytucja nasza zupełnie nowa nie może trzymać się zwyczaju lub tradycji, lecz torować sobie musi drogę, zbierać doświadczenia mające nie tylko nam samym być przydatnemi ale i tym, których po nas wyborcy do tych czynności powołają. Tu tylko jeden przykład przytoczę. Do skreślenia projektu instrukcji, o której wyżej wspomniałem, Wydział uprosił członka swego dr. Machalskiego, który pomimo wielorakich i ważnych swych zajęć i zatrudnień, nigdy nam swej chętnej a światłej pomocy nie odmawia. Lecz tenże przekonał się, że przy krótkości a niejasności ustawy urządzającej Rady powiatowe pierwej gruntownie i umiejętnie zbadać należy kompetencję tak Rad jak i Wydziałów powiatowych, a to w ich stosunkach do powiatu jako całości, do gmin i ich zwierzchników, do szczegółowych obywateli, do Wydziału krajowego, władz rządowych, nadzorów szkolnych i kościelnych, zanim żądaną instrukcję skreślić by można. Głos jego o właściwości Rad i Wydziałów powiatowych w czasopiśmie „Gmina“ umieszczony, zapewne uwagi szanownych Panów nie uszedł. Zapatrywanie się dr. Machalskiego, Wydział wasz zupełnie podziela; dla tego też gotowy zawsze do pośredniczenia, ułatwienia, dania rady i objaśnienia, gdy tego gminy od niego zażądają, gotowy w wypadkach prawem przepisanych postępować z całą energją i pospiechem, i do podobnego pospiechu i energji organa sobie podporządkowane przynaglać; lecz uważa za stosowne nie utrudniać początków samorządu gminnego, wymaganiem od nich takiej manipulacji kancelaryjnej i kasowej, jak byćby powinna i z upływem czasu nastanie, ale która przy braku gmin zbiorowych, szczególniej w mniejszych, tylko kilkanaście lub mało więcej domów liczących gminach, bez wielkiego ich obciążania przeprowadzićby się nie dała. Dla tego też ograniczył się Wydział na znanem wam już Panowie podzieleniu powiatu na okręgi i zamianowaniu w każdym dwóch delegatów t. j. po jednym z większych właścicieli i jednym włościanie, poruczając im czuwanie nad drogami i mostami, i donoszenie o wypadkach, gdzieby po wyczerpniętem ich pośrednictwie Wydziałowi z urzędu działać należało. Wkrótce Wydział wyda delegatom obszerniejszą instrukcję, a spodziewa się po nich, szczególniej gdy zakres reprezentacji powiatowej pod względem szkół ludowych rozszerzonym zostanie i w pracach statystycznych, a zatem i co do spisania majątków gminnych i instytutowych — największej pomocy.

Biurowość cała już jest zupełnie urządzoną. Z całej Galicji powiat nasz najtaniej się urządził, najmniejszy

opłacą dodatek. Lecz Panowie, jeżeli Wydziału obowiązkiem było najoszczędniej sobie postępować i tego święcie się trzymał, to przyznajmy z drugiej strony, że w wyjątkowo korzystnem położeniu się znajdujemy, i że prócz Lwowa nigdzie indziej podobne urządzenie zaprowadzićby się nie dało. Zasługa więc tu nie nasza, ale tego zacnego, obywatelskiego Towarzystwa rolniczego krakowskiego, które nas tak gościnnie do siebie przyjęło. Zasługa to komitetu, a głównie wice-prezesa tegoż Towarzystwa, który należąc do naszej Rady i Wydziału, i najpilniejszy i najchętniejszy udział w pracach naszych biorąc, postawił nas w tem miłem położeniu, że możemy włościanom powiedzieć: „widzicie, że panowie co mogą to robią, by was oszczędzać i wam dopomagać". Żeby nie ta zasługa pana Paszkowskiego, musielibyśmy mieć osobny lokal, takowy utrzymywać i opalać, a wtedy musielibyśmy osobne mieć personale kancelaryjne, słowem takie ponosić wydatki, jak każda inna Rada powiatowa. Fundusze nasze lokuje się w kasie oszczędności na bieżący rachunek, a przez to cała kasowość ogranicza się do dwóch ksiąg kasowych, których prowadzenia chętnie się podjąłem. Według projektu budżetu jaki się wam Panowie przedłoży, ujrzycie, że dochód nasz będzie 986 zł. wynosił; lecz gdy Wydział postanowił przejąć na siebie płacenie dwóch posłańców powiatowych, dotąd przez wszystkie dwory i gminy w drodze repartycji opłacanych, a po 14 zł. miesięcznie — a zatem rocznie 336 zł. pobierających, prawdziwe fundusze Wydziału wynoszą więc rocznie tylko 641 zł. Jeżeli z czasem po objęciu w naszą administracyę dróg i gościńców okaże się potrzeba pomocy inżynierskiej, Wydział śmiało zgłosi się do Rady o podniesienie opodatkowania, bo złożył dowody, że grosza w pocie czoła zapracowanego lekko nie ceni.

3. Trzecim rodzajem były urzędowe czynności przedsiębrane już to z własnej inicyatywy, już to na wniesione podania lub w skutek polecenia Wydziału krajowego. Dotąd z czynności tych, najważniejsze odnoszą się do naprawy dróg i mostów i wyrzucania śniegów z wąwozów. Wydział uznaje, że pod tym względem bardzo jeszcze wiele, że jeszcze wszystko jest do zrobienia, lecz urzęduje on dopiero od grudnia r. z. więcej uczynić nie mógł, a nawet dały się słyszeć głosy, uznające dobre chęci i starania Wydziału — wreszcie

4. Korzystając z prerogatywy przedstawiania w razach nagłych w imieniu Rady władzom wyższym potrzeb i życzeń powiatu, Wydział wasz panowie z całą gorliwością występował, ilekroć słuszne powody do tego uznawał. Na wieść, że krakowska szkoła techniczna ma być zwiniętą, i inną niższego rzędu szkołą realną zastąpioną, — wieść, która w całej zachodniej części kraju najżywsze wywołała obawy, na wniosek radcy Skarzyńskiego podaliśmy do Rady szkolnej krajowej i wys. Ministerstwa oświecenia prośbę, by Instytut ten nie tylko zwiniętym nie był, ale otrzymał jeszcze większe rozszerzenie, gdy takowy nie tylko dla miasta Krakowa największemi i najsilniejszemi węzłami z nami połączonego, ale i dla ludności powiatów zachodnich niezbędnie jest potrzebnem; on tylko jeden bowiem nastręcza nam sposobność kształcenia młodzieży naszej w zawodach technicznych, przy dzisiejszym stanie rzeczy najkorzystniejszych i nawet najpotrzebniejszych. Wiele innych Wydziałów podobne uczyniło kroki, i z radością w najnowszych gazetach wyczytaliśmy wiadomość, że ojcowski rząd słuszność tych naszych przedstawień uwzględnił, że wzmiankowanej szkole żadne już nie zagraża niebezpieczeństwo.

Wiadomo szanownej Radzie, że w skutek reskryptu wys. Namiestnictwa z dnia 14. Lipca 1867 wszelkie zasiłki szkół ludowych z funduszu galicyjskiego dla szkół normalnych ustały, i gminy same te kwoty teraz pokrywać muszą.

Na wniosek członka Wydziału pana Paszkowskiego, podaliśmy do wys. Wydziału krajowego przedstawienie, że w W. Ks. Krakowskiem szkoły początkowe w skutek uchwały Izby reprezentantów kraju b. W. M. Krakowa z dnia 14. Lipca 1844 otrzymały stałą dotacyę z funduszów ogólnokrajowych rocznie 50.000 złpol. wynoszącą, gdy uchwałą ta dotąd w żaden prawny sposób zniesioną nie została, a nawet c. k. rząd austryacki po objęciu tego kraju aż dotąd do tej uchwały się stosował, przeto pomienione rozporządzenie co do szkół ludowych w W. Ks. Krakowskiem stosować się nie powinno, i prosiliśmy o cofnięcie onegoż. Pod dniem 24. Marca r. b. wys. Wydział krajowy uwiadomił nas, że prośbę naszą z usilnem poparciem odstąpił wys. Namiestnictwu do załatwienia. Również w sprawie tej interesowany powiat Chrzanowski podobne poczynił kroki.

W skutek wniosku radcy Skarzyńskiego drogi Wrocławskiej dotyczącego, a na dzisiejszym porządku dziennym zamieszczonego, podaliśmy prośbę do c. k. władzy powiatowej krakowskiej, o zasiągnięcie i udzielenie wiadomości co do następujacych okliczności:

Sejm b. Rpltej krakowskiej uchwalił opłatę szarwarku dworskiego w stosunku $\frac{1}{4}$ części podatku ofiary 24. grosza i sumę złp. 28.944 gr., w pozycji 8ej budżetu dochodów zamieścił, zaś w budżecie wydatków w tyt. 8 lit. b. przeznaczył rocznie 30.000 złp. na budowę dróg bitych głównych w okręgu, a mianowicie do Igołomji, Barana i do Chrzanowa przez Krzeszowice. Gdy wiadomo jest o budowie drogi do Barana i w części do Mogiły w latach po r. 1844 o budowie zaś innych dróg Wydział nie ma wiadomości. upraszá o informacyę jak długo powyższe 30.000 złp. rocznie wydawanemi były, i wiele ogółem na wykończenie dróg bitych wydano, jakie drogi rząd poprzedzający, a następnie i c. k. rząd obecny wykończył w obrębie obu powiatów, W. Ks. Krakowskie składających, i jakie były koszta wykonania i dróg tych wykończenia.

Wniosek radcy Skarzyńskiego o podanie względem przyspieszenia rektyfikacji oszacowania katastralnego w W. Ks. Krakowskiem, a prowizorycznie o zniżenie o $\frac{1}{3}$ podatków i porachowanie nadpłaconych kwot na rachunek podatków bieżących i zaległych, uznawszy za nader ugruntowany, umieszczony został na dzisiejszym porządku dziennym, celem by Rada przedłożony jej projekt adresu uchwalić zechciała. Podobny adres proszący o zniżenie o połowę podatków, uchwaliła Rada Chrzanowska. Wieścią zaś o projektowanym nowym podatku od majątku, spowodowany wniosek tegoż radcy, by pozostawiwszy silniejszym głosom obronę kapitałów, a Radom miejskim obronę interesów domów, z uwagi, że podatek taki nie tylko byłby niesprawiedliwym, ale i w skutkach swych szkodliwym, bo zasoby kraju, to jest siłę jego produkcyjną, a zatem i siłę ponoszenia podatków w przyszłości wyczerpujący, a zarazem sprzeciwiałby się wszelkim zasadom gospodarstwa narodowego, Rada podała do wys. Rady państwa petycyę, aby projektowanemu opodatkowaniu swej sankcji odmówiła; opierając się na §. 5. regulaminu obrad, mam zaszczyt

przedstawić szanownej Radzie jako nagły, i jeżeli Panowie nagłość uchwalicie, przyjdzie pod obrady przed przedmiotami na porządku dziennym zamieszczonemi.

Oto Panowie przedstawienie czynności Wydziału waszego w upłynionem ćwierćroczu. Sąd o nich do Was należy, — niech mi będzie tylko wolno domieścić uwagę, iż pomimo złych dróg i ostrej pory roku, pomimo zatrudnień z właściwego zawodu i powołania nieodzownie płynących, pomimo słabości zdrowia jednych, a smutnych rodzinnych wydadków u drugich członków Wydziału, ani razu się nie zdarzyło, by posiedzenie dla braku kompletu do skutku nie doszło, by który z członków wymawiał się od referatu lub komisji, do których był uproszonym, i tej tylko dobrej woli, tej gotowości nieustającej do służby krajowej należy zawdzięczyć, że instytucja zaledwie do życia powołana mogła tyle załatwić."

Następnie radca Lipczyński interpelował, co się stało z podaniem niektórych gmin i obszarów dworskich powiatu Chrzanowskiego, o przyłączenie ich do powiatu Krakowskiego; prezes odczytaniem odnośnych protokołów Wydziału odpowiedział na tę interpelację.

Na zebraniu tem Rada uchwaliła:

a) podać prośbę do Rady państwa, aby podatkowi od majątku sankcji swej odmówić zechciała;

b) przesłać petycję do Rady państwa, aby uchwalić raczyła, że podatek gruntowy wraz z wszelkiemi do niego dodatkami w powiecie Krakowskim zniżonym być ma o jedną czwartą część, aż do stanowczego oznaczenia tegoż podatku w drodze operacyj katastralnych.

Projekta tych adresów wygotowane i odczytane przez referenta członka Wydziału Dr. Machalskiego, Rada przyjęła.

Dalej przyjęła Rada projektowaną instrukcję dla Wydziału, i przedłożony projekt budżetu na r. 1868

Na wniosek radcy Ks. Janutki zakończyła Rada posiedzenie uchwaleniem podziękowania prezesowi i Wydziałowi za ich czynności. Gdy właśnie podczas posiedzenia odezwały się strzały armatnie, zwiastując o szczęśliwem rozwiązaniu Najj. Pani, na wezwanie prezesa, Rada objawiła swą radość trzechkrotnym okrzykiem

---

Dolina, dnia 27. Kwietnia 1868.

(E.) Dnia 23. b. m. odbyło się czwarte posiedzenie Rady powiatowej w Dolinie.

Najprzód sprawdzono wybory nowo wybranych członków Rady z grupy miast i posiadłości większych: księdza Perwida proboszcza z Doliny, i p. J. Sąsiedzkiego dyrektora szkoły głównej w Dolinie. Poczem nastąpiło sprawozdanie z czynności Wydziału od 1. Stycznia. Wymieniam tu tylko ważniejsze:

a) Memorjał prezesa Rady, tyczący zaprowadzenia ksiąg hipotecznych włościańskich, odesłany już poprzednio Wydziałowi krajowemu, w celu przedłożenia go wys. sejmowi krajowemu.

b) Referat tyczący się drogi Węgiersko-Wełdziskiej w celu uznania jej za drogę krajową, i wyznaczenia funduszów do dalszego budowania w bieżącym roku. Wydział krajowy przeznaczył na ten cel 10.000 zł. tymczasowo jako subwencję dla drogi gminnej, zanim takowa w drodze ustawy krajowej jako droga krajowa uznaną zostanie.

c) Podział powiatu na 9 sekcyj z dwoma delegatami wybranemi z grona radnych i osób prywatnych, w celu pouczania gmin o ich obowiązkach z ustawy gminnej płynących, przekonania się o stanie funduszów i sposobie urzędowania Rad gminnych.

d) Sprawdzono rachunki kasowe. Jako zaliczkę od prezesa R. P. wydano 1.290 zł. 91 ct. na zakupno domu na własność Rady, pensje kancelisty i woźnego i inne drobne wydatki.

Z nałożonego podatku powiatowego w kwocie 10pr. uchwalonego, nie wpłynęło dotychczas prawie nic jeszcze do kasy powiatowej.

W celu wykupna od robót szarwarkowych, postanowiono cenę dnia pieszego na 30 ct., dnia zaś ciągłego na 1 zł. Dzień roboczy szarwarku przyjęto na godzin 10 dla ręcznej a godzin 8 dla ciągłej robocizny.

Na wniosek ks. B. uchwalono wydać rozkaz gminom, ażeby swoich ubogich w własnej wsi utrzymywały, bo każdy żebrak przydybany w obcej gminie na koszt własnej gminy, która go przepuściła, odesłanym, a nadto na zwierzchność gminną, zaniedbującą nadzór nad żebractwem, kara pieniężna nałożoną będzie. W tym celu uproszono c. k. naczelnika powiatowego, aby poruczył żandarmerji w tym względzie najbaczniejszą czujność.

Uchwalono zanieść protest przeciwko podziałowi kraju na dwa okręgi namiestnicze.

Na wniosek p. L. uchwalono podać prośbę do wys. Rady szkolnej, ażeby w celu usunięcia pokątnych szkół izraelickich (tak zwanych Haiderschulen) dla wykładu religji izraelickiej przeznaczyć jednego nauczyciela w szkołach głównych. Wniosek ten oddano do wypracowania wnioskodawcy.

Na wniosek p. T. S. uchwalono zmianę art. V. ust. o tworzeniu funduszów kościelnych, w myśli: ażeby zamiast: datki w miarę wpływania mają być lokowane w jednej z kas oszczędności lub innych zakładach kredytowych — ustanowić: ażeby ten fundusz obrócić na korzyść funduszu kas pożyczkowych gminnych, i ażeby filjalne cerkwie i kościoły nie przyczyniały się do matrykularnych. Wniosek ten ma być przez wnioskodawcę wypracowany, i oddany Wydziałowi powiatowemu do przedłożenia go wys. sejmowi krajowemu

Wniosek ks. G., ażeby kahały nie miały zupełnie żadnych praw mięszania się w sprawy cywilne, i żeby te sprawy całkowicie i bez różnicy oddane były zwierzchnościom gminnym — przyjęto i oddano wnioskodawcy do wypracowania.

[illegible] obrano jako członka do Wydziału powiatowego p. K. Janowicza notarjusza z Bolechowa

Inne wnioski nie poparte upadły. Drobniejsze i mniej znaczące pomijam Posiedzenie — wśród licznie zebranej publiczności — trwało blisko 4 godziny, i odbyło się w należytym porządku, z taktem i godnością, mianowicie przez włościan naszych radnych okazywaną.

Wyjaśnienia i odpowiedzie.

Panu F. K. z P.

„Jakie kroki należy przedsięwziąć, jeżeli dwie gminy chcą się połączyć w jedną?"

Do połączenia takiego potrzeba przedewszystkiem zgodnej uchwały reprezentancyj obu gmin, iż się chcą połą-

czyć, i zawarcia umowy co do posiadania i użytkowania swej własności, tudzież swych zakładów i funduszów. Ustawa wymaga dalej, ażeby na połączenie zezwoliła Rada powiatowa, i polityczna władza krajowa (§. 2.), umowę zaś ma zatwierdzić polityczna władza powiatowa, w porozumieniu z Radą powiatową (§. 95). Należy przeto uchwałę o połączeniu wraz z zawartą umową przesłać Radzie powiatowej, którą zatwierdzi uchwały Rad, pragnących się połączyć, wyrazi swe zdanie co do zawartej przez nie umowy, i przeszle sprawę Namiestnictwu do orzeczenia, czyli ze względów publicznych nie ma co przeciw połączeniu (§ 2). Po przychylnej rezolucji Namiestnictwa umowa musi jeszcze być daną do zatwierdzenia urzędowi powiatowemu. Skoro zatwierdzenie nastąpi, należy wystawić dokument w myśl §. 54., podpisany z każdej gminy przez Naczelnika, assesora i dwóch Radnych, z powołaniem na uzyskane wyższe zatwierdzenie, poczem należy przystąpić do wyboru nowej reprezentacji dla połączonych gmin.

Kronika.

Lwów. Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 30. kwietnia 1868 o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym:

1) Najem ubikacji na kancelarję urzędu łandwójtowskiego dzielnicy miasta.

Sprawozdawca radny p. Dąbrowski.

2) Regulacja służby przy aresztach miejskich.

Sprawozd. radny p. Maniecki.

3) Prezenta na opróżnione stypendjum Głowińskiego.

Sprawozd. radny p. Szemelowski.

4) Wnioski sekcji II. odnoszące się do realności miejskiej pod Nr. 378 m. (były odwach na Halickiem).

Sprawozdawca radny p. Dąbrowski.

5) Obsadzenie opróżnionej przy szkole wzorowej rit. lat posady pomocnika nauczycielskiego.

6) Prośba p. Mouscu, pomocnika nauczycielskiego przy szkole wzorowej rit. lat. o podwyższenie płacy.

Sprawozdawca radny ks. Formaniosz.

7) Projekt zmiany regulaminu wypłat z kasy miejskiej;

8) Wnioski sekcji V. w sprawie obsadzenia posady pomocnicy nauczycielskiej przy szkole [illegible] św. Mikołaja.

Sprawozd. radny p. dr. Madejski.

9) Prośba Anny Swidzińskiej wdowy po koncepiście magistratualnym o pensję.

10) Wnioski sekcji V. z powodu dostrzeżonych uchybień w poborze placowego na targ.

Sprawozdawca radny p. dr. Gnoiński.

Kraków. Prezydent miasta wydał odezwę, w której wykazując, jak mała liczba dzieci wyznania mojżeszowego uczęszcza do szkół, wzywa izraelitów do regularnego posyłania dzieci do szkół publicznych i koncesjonowanych. Spodziewać się, że odezwa ta dra. Dietla wywrze pożądany skutek, i że ludność izraelska nie będzie się tak jak dotąd usuwać od źródeł wiedzy i oświaty. Jedyna to droga do osiągnięcia społecznego równouprawnienia, bez którego polityczne zawsze pozostanie bez znaczenia.

— Jego c. k. Apost. Mość najwyższem postanowieniem z d. 18. b. m. raczył najmiłościwiej zatwierdzić wybór JW. Bonawentury hr. Bukowskiego na prezesa Rady powiatowej Brzozowskiej.

Kołomyja. Tutajsza Rada powiatowa uchwaliła na swem drugiem posiedzeniu protest przeciw projektowi majątkowego podatku.

Obwieszczenia urzędowe.

Wydział powiatowy Grodecki zawiadamia niniejszem, że budżet powiatowy na rok 1868, złożony jest na 14. dni do przejrzenia przez opodatkowanych w kancelarji Wydziału powiatowego.

Od Wydziału Rady powiatowej
Gródek dnia 23. kwietnia 1868.

Gdy obsadzenie prowizoryczne posady sekretarza przy Radzie powiatowej kołomyjskiej z płacą roczną 500 zł. w. a. za pierwszem ogłoszeniem konkursu nie przyszło do skutku, przeto tenże ponownie z terminem do dnia 20. maja r. b. rozpisuje się.

Od kompetenta wymaga się:

1. By wiekiem nie przeszedł lat 40,

2. znajomość prawa, ustaw administracyjnych i wprawy w działaniu kancelaryjnem,

3. nienagannej przeszłości.

Podania bez załączników udowadniających nie będą uwzględnione.

Kołomyja w Kwietniu 1868.

Przy Radzie powiatowej Brzeżańskiej jest do obsadzenia posada sekretarza, z płacą roczną 800 zł. w. a.

Chcący otrzymać tę posadę, raczy się zgłosić pisemnie do Wydziału Rady powiatowej w Brzeżanach, dołączając dowody swojej do tej posady kwalifikacji — najdalej do 14. maja 1868.

Z Wydziału Rady powiatowej
Jakubowicz.

Z powodu nastąpić mającego odbioru dróg powiatowych w swój zarząd uchwalił Wydział powiatowy Rzeszowski z zastrzeżeniem zezwolenia Rady przyjąć technika, znającego się na budownictwie lądowem i wodnem, któryby oraz był pomocnikiem referenta w sprawach drogowych i załatwiał rachunki bieżące drogowe. Wzywają się wszyscy, którzy się o tę posadę ubiegać chcą, aby swoje podania, należytemi dowodami swego uzdolnienia i praktyki poparte, wnosili franko najdalej do 15. maja b. r. na ręce zastępcy prezesa p. Rybickiego w Rzeszowie, który oraz do umówienia się o bliższe warunki upoważnionym jest

Z Wydziału powiatowego.
Rzeszów dnia 12. kwietnia 1868.

Od wydawnictwa.

Z dniem 1. Maja kończy się pierwszy rok istnienia naszego pisma. Rozszerzywszy na żądanie Rad powiatowych zakres pisma, poświęcając je wyłącznie interesom gminnych i powiatowych reprezentacyj, stojąc zawsze na straży samorządu gmin i powiatów, podając wreszcie wiele praktycznych wskazówek co do urządzenia czynności, staraliśmy i starać się będziemy zawsze o to, by pismo nasze jak najpożyteczniejszem uczynić. Liczymy też na większe niż dotąd poparcie ze strony naszych ciał autonomicznych, a szczególniej Wydziałów powiatowych, przekonani, iż uznają one potrzebę takiego organu.

Prosimy o rychłe nadsełanie prenumeraty, która jak dotąd wynosi kwartalnie 2 zł., półrocznie 4 zł., rocznie 8 zł. —

Z drukarni odpowiedzialnego redaktora i wydawcy: E. Winiarza

Nr. 28. Lwów, dnia 5. Sierpnia 1868 Rok II.

GMINA

Wychodzi dwa razy na tydzień w sobotę i środę. Przedpłata wynosi z przesyłką pocztową: rocznie 8 zł. pół rocznie 4 zł., kwartalnie 2 zł.

Wszelkie listy i przesyłki adresować należy do Wydawnictwa pisma „Gminy" we Lwowie, przy ulicy Dominikańskiej l. 170.

Spichlerze gminne.

Spichlerze gminne powstały, jak wiadomo, jeszcze za czasów pańszczyźnianych. Stosunek poddaństwa wkładał na dwory obowiązek dawania poddanym zapomogi na obsiewy tudzież na wyżycie na przednowku. Zapomogę tę, dawaną w zbożu uważano jako pożyczkę, za którą poddani przy zwrocie mieli dawać jako procent miarkę zboża od korca. Otóż jeszcze w r. 1787 postanowiono, ażeby tę miarkę zboża, sypaną przez poddanych przy zwrocie otrzymanej od dworu zapomogi, albo też 16. część kwoty pożyczonej w pieniądzach, użyto na utworzenie spichlerza gminnego. Zebrane w ten sposób zboże miało być użytem na udzielanie włościanom w razie potrzeby zboża na obsiew lub wyżycie, z obowiązkiem zwrotu z procentem.

Celem tego rozporządzenia było, ażeby dwory choć w części uwolnić od obowiązku dawania poddanym zapomogi, który nieraz bywał bardzo uciążliwym, z drugiej zaś strony włościanom dać poznać korzyści oszczędności. Wydawało się to urządzenie wówczas tem bardziej potrzebnem, że zdarzało się nieraz, iż zapomoga przez dwór dostarczana — szczególniej w latach większego nieurodzaju — była niedostateczną, i bez pomocy takiego spichlerza możeby i na pokrycie najniezbędniejszych potrzeb nie wystarczyła, a pomoc ze strony rządu nie mogła zawsze przyjść na czas.

Rząd kilkakrotnie wydawał rozporządzenia, dotyczące tych spichlerzy, a idąc w powszechnym ówczas kierunku opiekuństwa, otaczał je gorliwą starannością. Przy wiadomych jednak błędach ówczesnej administracji, rozporządzenia zostawały na papierze, a co się z niemi działo w praktyce, aż nazbyt jest wiadomem.

Po wydaniu rozporządzenia z roku 1787 o utworzeniu spichlerzy gminnych, trzeba było pomyśleć o sposobie wybudowania ich. Wydano tedy dnia 24. Marca 1788 rozporządzenie, aby poddani przyczyniali się pieszą i ciągłą robotą do wybudowania gminnych spichlerzy. Dwór oczywiście dostarczał materjał.

Obszerniejsze i bardziej szczegółowe w tej mierze rozporządzenie wydało gubernjum d. 10. Kwietnia 1837. Widać iż dawniejsze rozporządzenia nie bardzo skutkowały, że gospodarka w tych spichlerzach nie bardzo dobrze była prowadzoną, tak że miejscami były spichlerze, a nie było w nich zboża.

Wspomnianem rozporządzeniem zlecono władzom obwodowym, by zażądały od dominjów, które miały w swem ręku zarząd spichlerzy, zamknięcia rachunków i likwidacji majątku tych spichlerzy. Te wykazy majątków miały być udzielone władzom administracyjnym ze szczegółowem wykazaniem zaległości pojedynczych członków gmin, które miały być sprawdzone, a po sprawdzeniu ściągnięte w drodze administracyjnej.

Gdyby zaległości były znaczne, a spichlerz zbyt mały, ażeby zaległe zboże po ściągnięciu w nim przechować i dobrze utrzymywać można, dominja były obowiązane przedewszystkiem wystarać się o lokal na przechowanie tego zboża, gdyby to zaś okazało się niemożebnem, zaradzić temu w inny sposób, jak np. przez sprzedanie zboża, albo reluowanie zaległości na pieniądze, by dłużnik zwrócił zapomogę w pieniądzach. W ten sposób chciano zapobiedz bezużytecznemu umieszczeniu albo zgoła utracie kapitału.

Gdyby spichlerz był pusty, bez zboża, dominja miały przekonać się o przyczynach tej zatraty funduszu, stanowiącego część majątku gminy, i postarać się o to, by fundusz ten w całości lub w części zabezpieczyć.

Dalej polecono dominjom, ażeby zaraz zaprowadziły kontrolę ze strony gminy, gdzieby takowa dotąd nie istniała, a władzy obwodowej z końcem każdego roku przedkładały wykaz sumaryczny, w którym byłby uwidoczniony cały majątek spichlerza, ile zboża w ciągu roku wypożyczono, ile zwrócono, ile znajduje się w spichlerzu i ile jeszcze zalega u członków gminy.

Władze obwodowe miały się ograniczać na utrzymywaniu ewidencji istniejących spichlerzy,

nadzorowaniu całej gospodarki w spichlerzach, przez sprawdzanie przedłożonych wykazów, i wtedy tylko bezpośrednio interwenjować, gdyby zaszły ważne bardzo wątpliwości, i interesowani sami zażądali wmięszania się władzy, albo gdyby okazały się okoliczności dające powód do podejrzywania o przeniewierstwo albo samowolne przywłaszczenie gminnej własności.

Niejednokrotnie jeszcze potem dokładano usiłowań celem uporządkowania i powszechnego zaprowadzenia gromadzkich spichlerzy. W roku 1849 ministerjum rolnictwa poleciło władzom i towarzystwom rolniczym, by dołożono starań celem zaprowadzenia spichlerzy, gdzieby takowe nie istniały, tudzież powiększenia istniejących już przez zarządzenie odpowiednich wsypek

W roku 1853 nakazano w okręgu administracyjnym krakowskim: 1) aby władze administracyjne przedsiębrały likwidację spichlerzy, i pościągały od członków gminy zaległe należytości; 2) aby gminy, nie mające jeszcze spichlerzy były znaglone do zakładania takowych przez zobowiązanie się do oddawania według numerów domów pewnej ilości zboża, a to w ten sposób, żeby w pewnym przeciągu lat z rocznych wsypek tudzież z procentów od wypożyczonego zboża zebrała się w spichlerzu ilość zboża, wystarczająca na obsianie wszystkich gruntów w obrębie gminy położonych.

Władze administracyjne były obowiązane do przedkładania dokładnych wykazów o stanie rocznym spichlerzy gminnych, od czego zostały uwolnione reskryptem namiestnictwa z dnia 13. kwietnia 1862 polecającym oraz, by gminy nakłaniano do zakładania spichlerzy gminnych, a gdzie takowe istnieją, żeby fundusz ich zakładowy utrzymywano pod kontrolą władz.

Takie są przepisy i rozporządzenia odnośnie do spichlerzy gromadzkich. Zobaczmy jak one się zmienią w myśl ustawy gminnej.

Pierwsze pytanie, jakie się tu nasuwa, jest: czy spichlerz gminy stanowi część majątku, czy dobra gminy. Jak wiadomo, majątek gminy stanowią te przedmioty, których dochód jest przeznaczony na opędzenie wydatków gminy, te zaś, które służą do użytku członków gminy, stanowią dobro gminne. Że zaś dochód ze spichlerza — a dochodem tym jest ów procent płacony w zbożu za wypożyczone zboże — nie idzie na pokrycie wydatków gminy, ale zostaje w spichlerzu na dalszą pożyczkę, a zatem na użytek mieszkańców, oczywiście więc spichlerz stanowi część dobra gminnego, i ma być zarządzanym według odnoszących się do tegoż przepisów ustawy gminnej.

Ogólny kierunek zarządu będzie przeto według §. 30. lit. a. ust. gm. przysłużać Radzie gminnej. Komu, i w jakim rozmiarze przysłuża udział w pożytkach z dobra gminnego, o tem rozstrzyga dotychczasowy niezaprzeczony zwyczaj, a w braku tego uczestnictwo to ureguluje Rada gminna (§. 68. ust. gm.). Że zaś dotąd wszyscy członkowie gminy, posiadający grunta, ze spichlerza użytkowali, że dalej wysokość procentu, opłacanego za pożyczkę w gminnym spichlerzu, czyli miara dosypu przy zwrocie zboża, była wszędzie jednakowo ustanowioną, przeto tego zwyczaju i nadal trzymać się należy.

Bezpośredni zarząd spichlerza, czuwanie nad utrzymaniem go w dobrym stanie, i nadzór użytkowania z niego, w myśl uchwał Rady gminnej, przysłużać będzie naczelnikowi gminy, który może to wykonywać przez innych członków Zwierzchności, t. j. asesorów lub przysiężnych, pod osobistą swą odpowiedzialnością za wydane im polecenia, a za których ścisłe wykonanie asesorowie są odpowiedzialni (§§. 51. i 64. ust. gm.). Tak jak z całego majątku gminnego, tak też i ze spichlerza spisać trzeba inwentarz, wykazujący stan tegoż, zaległości i t. p. i utrzymywać ciągły rachunek.

Dalej należy tu także zastosować przepisy ustawy odnoszące się do tego, w jakich wypadkach co do zarządu dobra gminnego, wymaganem jest zezwolenie Rady powiatowej. Otóż według §. 99. ust. gm. gdyby Rada gminna chciała spichlerz albo zboże w nim się znajdujące sprzedać, albo użyć na cel inny, nie zaś na ten, na jaki dotychczas używano, dalej gdyby chciano spichlerz gminny obciążyć stale, albo dla niego zaciągnąć pożyczkę, która łącznie z istniejącemi już długami przewyższa roczny dochód gminy — albo gdyby budynek na spichlerz przeznaczony chciano wydzierżawić na dłużej niż na lat 12, albo inaczej niż przez publiczną licytację, w takim razie potrzebnem by było zatwierdzenie Rady powiatowej.

Widzimy więc z tego, że wszelkie czynności, jakie dawniej w sprawach gminnych spichlerzy należały do urzędów powiatowych, przechodzą obecnie na Rady powiatowe o tyle, o ile ustawa gminna daje Radom wpływ na zarząd

majątku i dobra gminnego, zresztą zaś przechodzą na władze gminne.

Zobaczmy teraz, czy byłoby do życzenia zakładanie nowych, tudzież utrzymywanie lub rozszerzenie już istniejących spichlerzy.

(D. n.)

O księgach tabularnych.

Komisja z poręki Stanisławowskiego Wydziału powiatowego wysadzona, ułożyła w 80ciu paragrafach ustawę, wyczerpującą instytucję ksiąg tabularnych.

Ustawa ta wymaga jednak do wprowadzenia ksiąg tabularnych, kilkadziesiąt lub kilkaset komisyj powiatowych, któreby kilkaset tysięcy zł. kosztowały. Koszta te dałyby się jednak z łatwością pominąć.

Kraj nasz mimo wypowiedzianego w ustawach zasadniczych równouprawnienia, zostaje zawsze w porównaniu do innych krajów monarchji upośledzonym. Dowodem tego status urzędników sądowych; albowiem niemal wszystkie kraje koronne posiadać będą przy każdym sądzie powiatowym archiwistę, do prowadzenia ksiąg tabularnych, tylko Galicja mimo równouprawnienia mieć ich nie będzie. Sądzę jednak, że przy ustanowieniu tych posad z łatwością mogłyby powstać księgi tabularne, wprawdzie nie zaraz, lecz powoli i bez wszelkich innych kosztów, — a to w następujący sposób:

I. Urzędnik lub notarjusz spisujący inwentarz majątku spadkowego, obowiązanym zostaje przedsięwziąć opis dokładny nieruchomości, i takowy przez podanie zwykłej nazwy n. p. rola Święchówka, przez opisanie granic, położenia, przestrzeni, gatunków uprawy ziemi, jako to: pól ornych, lasów, pastwisk, łąk itd i przytoczenie liczb topograficznych stałego katastru i konskrypcyjnych, przez dokladny opis budynków, jeżeli takowe z twardego materjalu, i innych zakładów, oraz uprawnień, ograniczeń, służebnictw, ciężarów, płaconych podatków i t. p. w ten sposób uskutecznić, iżby opis ten był zupełnem określeniem nieruchomości, ciało tabularne stanowić mającej. To przedłożenie aktów spadkowych sądowi bada sędzia, czyli opis ten odpowiada wymogom, a uznawszy takowy za odpowiedni, poleca archiwiście, aby nieruchomość tę jako osobne ciało tabularne, do spuścizny po N. N. należące, do ksiąg hipotecznych wciągnął, a wydając dekret dziedzictwa wspomina wprawdzie w takowym o utworzeniu nowego ciała tabularnego, jednak dalsze kroki co do intabulacji pozostawia sukcesorom (wystosowanie prośby).

II. Podobnież postąpić należy przy przeniesieniu własności nieruchomości przez akta między żyjącymi (kontrakta). Spisywanie aktów takich wypadałoby ograniczyć jedynie na notarjuszów, a ci przy sporządzeniu takich aktów winni mieć obowiązek, nieruchomość przedmiotem kontraktu będącą w ten sposób opisać, jak przy wpisaniu do inwentarza; a co z łatwością uskutecznić się da, jeżeli strony kontraktujące udając się do kancelarji notarjusza, lub sprowadzając go na miejsce, przedłożą mu mapę z protokołem parcel, a prawdziwość opisu i faktycznego posiadania stwierdzi wójt obecny z drugim świadkiem. Z wydanym wypisem notarjalnym udaje się nabywca o intabulację.

III. Wreszcie umożliwić należy intabulację takich posiadłości, które nie są przedmiotem przeniesienia własności, jeżeli posiadacz tego sobie życzy. W tym celu udaje on się do notarjusza, który przybywszy na miejsce z pomocą map i ksiąg katastralnych oraz z przybraniem wójta i drugiego świadka przedsiębierze dokładny opis posiadłości, dołączając do tego dokument, na podstawie którego posiadłość nabyta; a w braku takiego dokumentu przesłuchuje 2 lub 3 sąsiadów co do tych okoliczności, i z tego wszystkiego wydaje stronie wypis wierzytelny, która na jego podstawie wnosi podanie o intabulację.

Tym sposobem zaprowadzenie ksiąg tabularnych nastąpiłoby wprawdzie powoli, lecz bez osobnych komisyj, a w wypadku pod I. bez innych kosztów, prócz tych, jakie akta spadkowe zwyczajnie za sobą pociągają; w wypadku pod II. z bardzo małemi kosztami, bo tylko o koszta przybycia wójta i drugiego świadka do kancelarji notarjusza zwiększyłyby się koszta aktu przeniesienia własności; a wreszcie w wypadku pod III. byłyby wprawdzie koszta znaczniejsze, lecz zawsze nie wielkie, a z łatwością i chęcią ponieśliby je interesowani, gdyby w tem upatrywali korzyść dla siebie.

Potrzeba przymusu notarjalnego przy aktach tych jest widoczną, gdyż tylko akt notarjalny daje gwarancję prawdziwości i dokładności; nie mogę jednak zamilczeć mego przekonania, że uważam przymus notarjalny przy wszystkich aktach mających wejść do tabuli za potrzebny

i dla stron korzystny, bo daje pewność, iż akt odpowiednio sporządzony zostanie, gdy tymczasem dokumenta pisarzy pokątnych mimo ich możliwej taniości są bardzo często tak sporządzone, iż trudno osądzić, czy to są akta między żyjącymi, lub na wypadek śmierci, a mnóstwo sporów z takich atów powstających nie wynagrodzi tej taniości.

Sposób ten co do zakładania ksiąg tabularnych uważam za odpowiedni również z tego powodu, iż da się on stosować tak do posiadłości intabulowanych w tabuli krajowej, jak również do posiadłości miejskich lub wiejskich, a wreszcie da się stosować do posiadłości, będących już przedmiotem ksiąg tabularnych, lub ingrosacyjnych, jakoteż do posiadłości gmin nie mających żadnych ksiąg. Gdzie bowiem już są księgi tabularne, tam z aktów powyżej wymienionych dokładny opis przedmiotu tabularnego do odpowiedniej rubryki wciągnąć należy.

Prowadzenie ksiąg tabularnych ograniczyć wypada do księgi głównej (własności) i indexów, a księgi ingrosacyjne są zbyteczne w obec potrzeby postanowienia, że intabulacja nastąpić może tylko na podstawie dokumentów publicznych n. p. wyroków, dekretów dziedzicznych, bo w takim razie prócz dokumentu przez stronę posiadanego znajduje się drugi egzemplarz w sądzie lub u notarjusza, a zatem nie ma obawy, aby się zatracił.

Nadanie księgom dokumentów ważności, jaką projekt Stanisławowski w §§. 57., 58., 59. proponuje, aby wypisy z ksiąg tych miały ważność dokumentów publicznych, jest niebezpiecznem; albowiem jeżeli dokumenta prywatne do tych ksiąg wpisywane będą, to strona przeciwna nie zostaje uwiadomioną o całej treści dokumentu, lecz tylko o intabulacji tego prawa, o które strona druga prosiła; trudno zaś wymagać od stron, aby odebrawszy uwiadomienie o jakim wpisie do tabuli, udawały się do niej dla odczytania dokumentu, lub dla wydania odpisu; — żądać tego od włościan przynajmniej jest niepodobieństwem.

Uwagi te spowodują zapewne Wydziały powiatowe do zastanowienia się i objawienia zdań nad niemi; bo tylko wielostronne omawianie tej sprawy może podać najstosowniejsze sposoby do jej załatwienia.

Myślenice, w lipcu 1868.

H.

Sprawozdanie lwowskiej Izby handlowej.

Lwowska Izba handlowa i przemysłowa została wezwaną do dania odpowiedzi na następujące pytania:

„Czy ze strony państwa uczyniono już co dla podniesienia szczególnych gałęzi przemysłu?

A jeżeli uczyniono — dla jakich gałęzi, w jaki sposób, jakiemi środkami i z jakim skutkiem?

Czy istnieją stowarzyszenia, mające na celu podniesienie przemysłowości? Jakie i odkąd?

Co one dotąd zdziałały? dla jakich gałęzi, w jaki sposób, jakiemi środkami i z jakim skutkiem?

Czy ze strony Izby handlowej wspierano bezpośrednim zasiłkiem pojedyncze gałęzie przemysłu?

Czy istnieją przy izbie handlowej osobne fundacje lub inne fundusze, mające na celu wspieranie przedsiębiorców przemysłowych? Jakie są one, jaka ich wysokość i jakie przeznaczenie?

Czy istnieją szkoły przemysłowe? Ile ich jest i gdzie się znajdują? Jak są urządzone, kto ponosi koszta i jaki z nich pożytek?

Czy istnieją zakłady naukowe dla szczególnych gałęzi przemysłu? Dla jakich gałęzi i gdzie? Jak są urządzone, kto ponosi koszta i jaki z nich pożytek?

Czy są gałęzie przemysłu, któreby potrzebowały szczególnego wsparcia i zasługiwały na nie? Jakie są one? Gdzie? W jaki sposób i w jakiej wysokości musiałoby być udzielane wsparcie, by można oczekiwać pomyślnego skutku?

Czy byłoby pożądanem zaprowadzenie prowincjonalnego kolegjum, urządzonego na wzór wirtemberskiej władzy centralnej dla przemysłu i handlu?

Czy można się spodziewać, że zaprowadzenie takiej instytucji znalazłoby u kół interesowanych życzliwe przyjęcie i poparcie?

Jaki musiałby w takim razie być skład tego kolegium?

Jaką sumę (dotację) możnaby w przypuszczeniu dać rocznie z funduszów krajowych lub z innych źródeł temu kolegjum do rozporządzenia w celu popierania przedsiębiorstw przemysłowych?“

Odpowiedź na te pytania znajdujemy w sprawozdaniu, które właśnie wyszło drukiem. Sprawozdanie to zawiera wiele trafnych uwag i spostrzeżeń co do stanu naszego przemysłu, i przyczyn jego upadku — podniesiemy przeto główne, najbardziej pouczające punkta.

Sprawozdanie podnosi najprzód tę okoliczność, że zniesienie cechów i zaprowadzenie koleji żelaznej, sprowadziło nowe zupełnie stosunki, sprowadziło chwilę przejścia, która mocno zaciężyła na naszym przemyśle:

„Z nową ustawą przemysłową, a względnie zaprowadzeniem wolnego zarobkowania, jakoteż z równoczesnem urządzeniem kolei żelaznej nastała nowa, nader uciążliwa epoka dla naszego rękodzielnika, nie przysposobionego w żadnym względzie do podjęcia współzawodniczej walki pracy. Miejscowa i międzynarodowa konkurencja wiodą ze sobą to, że rękodzielnik musi posiadać znaczniejszy kapitał obrotowy, dostarczać lepszej i tańszej roboty, i w ogóle starać się o odbyt większy nad potrzebę miejscową, ażeby mógł zapewnić sobie utrzymanie.

„Od dwunastu lat drożeje ciągle kapitał skutkiem wzrastających coraz bardziej podatków, co wespół z tanią i w wielkiej masie dostarczaną robotą produkcji maszynowej czyni rękodzielnika niezdolnym do konkurencji, zwłaszcza, iż dla niedostatecznej organizacji nauki przemysłowej zbywa pracy rękodzielniczej na rzeczywistej (racjonalnej) podstawie, na której oparłszy się, mógłby był rękodzielnik pomimo tak nagłego przejścia z systemu cechowego do wolnego zarobkowania, z uprzywilejowanej produkcji do powszechnej konkurencji, wytrzymać pierwszy nacisk nowego urządzenia.

„Niestety skutkiem nowej ustawy przemysłowej było to tylko, iż na przemian rozpoczynano i zarzucano co chwila rozliczne rzemiosła. Jedni doznawali niemiłego rozczarowania, przekonując się, że i przy wolności potrzeba pracować; inni spostrzegli się za późno, że praca śród danych okoliczności musi opierać się na wiadomościach fachowych."

Izba wskazuje dalej na wielką liczbę naszych dni świątecznych, w których praca wszelka ustaje, rzemieślnik samodzielny i robotnik musi zjadać oszczędzony zarobek, co zaś najgorsza przez to częste świątkowanie niknie zupełnie zmysł gospodarności, a zwykłe w święta zabawy niszczą oraz pociąg do oszczędzania, tę podstawę przemysłu. A i z tego jeszcze powodu ta wielka liczba świąt jest szkodliwą, że już dzieci w szkołach mając prócz wakacyj 90 dni rocznie wolnych, t. j. 52 niedziel, 15 świąt rz. kat. a 23 gr. kat., odwykają od ciągłej i nieprzerwanej pracy.

Główną przeszkodą podniesienia krajowego przemysłu widzi sprawozdanie w zupełnym braku przemysłowej oświaty, której szkoła przemysłowa dopiero świeżo podniesiona, a bardzo jeszcze niedostateczna, nie mogła podnieść:

„Ponieważ rozszerzaniem przemysłowo-technicznych, a po części także handlowych wiadomości podnieść można rzemiosła, przeto jest organizacja nauki przemysłowej niezbędnym warunkiem, ażeby istnienie rękodzielnictwa trwale zapewnionem być mogło.

„Nauka, a łącznie z nią: pożyteczne pisma, zbiory wzorowych wyrobów innych krajów, (zbiór modelów), udzielanie wsparcia uczniom przemysłowym (ażeby dla wykształcenia się mogli odbywać podróże), ustanawianie techników dla udzielania rady profesjonistom (chemiczne laboratorium), wysyłanie znawców na wystawy przemysłowe, nabywanie wzorowych narzędzi i sposobów ulepszenia pracy, rozszerzanie nowych maszyn i narzędzi i t. p. — oto są środki do rozkrzewiania wiedzy w zawodzie przemysłowym, wiedzy, bez której musiałby upaść robotnik w obec taniej i niezmiernej produkcji maszyn, gdy przeciwnie uzbrojony nią otwiera swojej szacownej czynności ręcznej obszerne pole tam, gdzie ustaje powtarzająca się jednostajnie działalność siły machinalnej, a zaczyna się znowu oryginalna twórczość ręki ludzkiej.

„Dostarczanie tych dźwigni działalności przemysłowej wymaga znacznych środków pieniężnych, i dla tego wita Izba z radością objawione teraz postanowienie wysokiego rządu, ażeby utworzone zostały fundusze dla podniesienia rękodzielnictwa, celem skutecznego zapewnienia jego egzystencji."

Wreszcie i szkoła ludowa, która jest podstawą wszelkiej oświaty nie stoi na stopniu odpowiednim. W okręgu Izby, na 679 mil kwadratowych, na 2.524 gmin z ludnością 2,136.505 dusz istnieje tylko 1501 szkół ludowych, gdy w Wirtembergji, (na którą się zapytanie rządu powołuje) na przestrzeni 354 mil kwadratowych, na 2111 gmin z ludnością 1,750.000 dusz, jest 2204 szkół. Gdy u nas z małemi wyjątkami uposażenie szkół w gminach większych, w miastach ledwie 500 zł. rocznie wynosi, a w wielu gminach wiejskich dochodzi ledwie do 100 zł., tam z zasady płaca nauczyciela nie może być niższą jak 400 zł. Oczywiście więc w obec takich stosunków przemysł nasz podnieść się nie mógł.

Przechodząc do pojedynczych pytań, odpowiada najprzód Izba na pytanie: co rząd zrobił dla podniesienia przemysłu:

„Dla podniesienia szczególnych gałęzi przemysłu w okręgu Izby nie uczyniło dotąd państwo wcale nic.

„Pośrednio mogły wprawdzie dozwolone przez wysoki rząd lata wolne od podatku dla budynków nowych, dobudowanych i przebudowanyh przynieść pomoc profesjom budowniczym i tym, które w ogóle biorą udział w budowach, jako to: ślusarzom, stolarzom, blacharzom i innym; Ale niestety z jednej strony brak chęci do budowania dla drożyzny kapitału, z drugiej zaś zanadto fiskalne tłomaczenie ustawy uwalniającej od podatku przy zastosowaniu jej ze strony władzy podatkowej, a wreszcie zatrzymanie dodatków krajowych do podatków także w ciągu lat wolnych dla budynków, uczyniły środek ten bezskutecznym, gdy przeciwnie wolnomyślne przeprowadzenie onegoż byłoby nie tylko dopomogło dotyczącym profesjom, ale oraz przysporzyło państwu dalszych źródeł dochodu w nowych przedmiotach podatkowych.

„Kredytowanie podatku i zwrot jego przy wywozie wódki i cukru przyniosły wprawdzie ulgę nie jednemu producentowi, ale w ogóle nie podniosły bynajmniej tych gałęzi przemysłu, zwłaszcza iż fabryka cukru w Tłumaczu jest już bardzo bliską zwinięcia.

„Ponieważ wysoki rząd za dawniejszego systemu swojego nie tylko nie udzielał żadnej bezpośredniej i skutecznej pomocy profesjom i przemysłowi w naszym kraju, lecz jak wiadomo, stawiano owszem wszelkie możliwe przeszkody materjalnemu podniesieniu się kraju, — nasuwa się samo przez się mniemanie, że chciano z Galicji utworzyć targowisko dla wyrobów przemysłowych innych krajów koronnych Austrji, które i tak po tanich cenach zakupowały surowe płody Galicji, jakoto: zboże, skóry, len, konopie i inne; gdy tymczasem ta część dawnej Polski, przyłączona do Austrji, a oderwana od swojego środka handlowego, znajdowała się w najniekorzystniejszem położeniu, będąc z jednej strony zmuszoną pozostawać w zawisłości od stojących wyżej oświatą i przemysłem krajów Austrji, z drugiej zaś pozbawioną wszelkich stosunków handlowych z zagranicą, ponieważ ciasnemi granicami politycznemi przerwane zostały jej naturalne kierunki handlowe ku dawnemu środkowi obrotowemu i ku Bałtykowi.

„Rząd austrjacki nie uczynił w naszym kraju nic zgoła dla oświaty ludu, tego głównego warunku pomyślności ekonomicznej, i dla tego musiało nastąpić ubezwładnienie i upadek naszego przemysłu.

„Dziś stało się już naglącem zadaniem wys. rzadu, ażeby w dobrze zrozumianym interesie własnym starał się usilnie, o ile potrzebną jest pomoc ze strony państwa, o

podniesienie naszego przemysłu przez odpowiednią organizację nauki, a Izba żywi przekonanie, że przy godnych uznania zamiarach dzisiejszego wysokiego rządu kraj nasz dorówna wkrótce innym przemysłowym krajom Austrji, i stanie się silnem ogniwem w organizmie państwa.

„W okręgu Izby istnieje tylko jedna szkoła przemysłowa w Lwowie.

Składa się ona z oddziału przygotowawczego i z 3 oddziałów fachowych: budownictwa, mechaniki i chemji.

Oddział przygotowawczy obejmuje dwa lata, fachowe zaś dzielą się każdy na trzy lata.

Nauka trwa 9 miesięcy, w oddziale zaś fachowym budownictwa tylko przez 6 miesięcy zimowych, w ciągu których tylko wykładane bywają także wspólne oddziałom fachowym przedmioty, jako to: arytmetyka, fizyka, stylistyka, ekonomja społeczna, ustawa przemysłowa i wekslowa, prowadzenie ksiąg i język francuski.

Przedmioty naukowe są następujące:

W oddziale przygotowawczym: religija, stylistyka, geografja, rachunki, fizyka, rysunki, kaligrafja, historja naturalna;

w oddziałach fachowych, oprócz wspomnionych wyżej wspólnych nauk — jeszcze

w oddziale budownictwa: rysunki architektoniczne i ornamentalne, modelowanie, budownictwo;

w oddziale mechaniki: nauka o maszynach i rysunki maszynowe;

w oddziale chemji: chemja i chemiczna technologja.

Koszta utrzymania szkoły przemysłowej ponosi gmina miasta Lwowa obok opłaty szkolnej, która dla oddziału przygotowawczego postanowiona jest na 2 zł., a dla oddziałów fachowych na 3 zł. rocznie. Koszta te wynosiły w roku szkolnym 1867, w którym otwarte były tylko 4 lata najniższe, 2800 zł., z czasem zaś, gdy nastąpi już otwarcie wszystkich 11 klas, wyjdą ogólne koszta na 7000 zł.

Dla ułatwienia nauki ma być podług statutów połączone ze szkołą przemysłową także muzeum przemysłowe, któreby mieściło w sobie nowe wyroby krajowe i zagraniczne, ale dotąd nie zostało ono jeszcze urządzone.

Liczba uczniów uczęszczających do szkoły przemysłowej, jak również i do szkół powtarzających, jest nadzwyczajnie mała.

W roku 1867 uczęszczało do szkoły przemysłowej tylko 60 uczniów, a także i w bieżącym roku szkolnym jest stosunek frekwentacji niepomyślny, jak to poświadcza następujący wykaz:

Na kurs przyg.	1. kl.	zapisało się	97	uczęszcza	39	uczn.
„	2. „	„	25	„	15	„
na budownictwo	1. „	„	16	„	6	„
„	2. „	„	4	„	3	„
na mechanikę	1. „	„	8	„	3	„
„	2. „	„	5	„	1	„
na chemję	1. „	„	6	„	0	„
„	2. „	„	4	„	4	„
na modelowanie		„	1	„	1	„
robotników z warstatu kolei Karola Ludwika						
na kurs przgotow.		„	18	„	25	„
detto na mechanikę		„	33	„	18	„
Razem		zapisało się	227	uczęszcza	115	uczn.

Pominąwszy robotników z warstatów kolejowych, nie uczęszcza do niektórych klas oddziałów fachowych żaden uczeń przemysłowy, inne klasy mają 1, 3, 4, 5, 6 uczniów, a szkoła przemysłowa kosztuje już w roku szkolnym 1867/68 do 4836 zł.

Na naukę powtarzającą czytania, pisania i rachunków, której w dnie niedzielne i świąteczne udzielają bezpłatnie przy 8 szkołach elementarnych we Lwowie nauczyciele tych szkół, uczęszczało w roku 1867 tylko 200 terminatorów. Jeżeli więc na 2626 prefesionistów w stolicy przyjmiemy jak najniższą liczbę po 1 terminatorze, tedy okaże się, że rezultat frekwentacji szkolnej wynosi zaledwie 10pr., i Izbie wypada przeto wyrazić życzenie, ażeby postarano się skutecznie tak o powiększenie frekwentacji szkolnej za pomocą rewizji ustawy przemysłowej, wykazywania obowiązanych do nauki szkolnej terminatorów i przymusu szkolnego, jako też o zaprowadzenie nauki powtarzającej także w dniach roboczych, gdyż po samej niedzielnej nauce tylko bardzo małych, albo wcale żadnych owoców spodziewać się nie można, przyczem potrzebaby także zastosować naukę powtarzającą do przemysłowego powołania terminatora.

Nakoniec byłoby także pożądanem dalsze zaprowadzanie szkół przemysłowych w takich miastach w okręgu Izby, gdzie liczba ludności i przemysłowców, jako też żywszy w ogóle ruch handlowy tego wymagają, mianowicie zaś w tych miastach, w których istnieją szkoły główne.“

Specjalnych szkół przemysłowych, dla szczególnych gałęzi przemysłu, nie ma w okręgu Izby wcale.

Na dalsze pytanie, które gałęzie przemysłu potrzebowałyby szczególnego wsparcia, odpowiada Izba:

„Pomiędzy gałęziami przemysłu, któreby potrzebowały szczególnego wsparcia, musimy podnieść przedewszystkiem fabrykację płótna.

„Produkcja lnu i konopi wynosi w okręgu Izby 256.000 cetnarów rocznie w wartości 5,008.000 zł.

„Tysiącami wirują wrzeciona przy wyrabianiu przędzy, 6166 warsztatów tkackich wyrabiają płótno, zwyczajnie jednak na użytek domowy. Ale znaczne cyfry produkcji surowego płodu świadczą najwymowniej wobec przedstawionego w ostatniem głównem sprawozdaniu Izby z roku 1861 do 1865 na stronicy 268 upadku tej gałęzi przemysłu, że potrzeba koniecznie pomyśleć o zakładaniu przędzalni, jako też o ulepszeniu warsztatu tkackiego i apretury przez zaprowadzenie szkoły tkackiej, tudzież warsztatów pouczających w okręgach zamieszkałych przez tkaczy

„Rozumie się samo przez się, że z takiem poparciem fabrykacji płótna musiałoby iść w parze także podniesienie uprawy lnu i konopi za staraniem organów gospodarskich.

„Bliższe sformułowanie tego wniosku, jak również oznaczenie wysokości funduszu na to, wypadałoby pozostawić przyszłemu organowi krajowemu dla handlu i przemysłu.

„Nadmienić tu jeszcza potrzeba, że Izba handlowa i przemysłowa, spowodowana wielką żywotnością tej gałęzi przemysłu, już w roku 1855 wspólnie z c. k. galic. Towarzystwem gospodarskiem dla podniesienia jej przywiodła do skutku stowarzyszenie akcjonarjuszów, które jednakże po dwuletniem zaledwie istnieniu rozwiązało się, ponieważ w owym czasie musiały w ogóle marnieć wszelkie dążności lepsze z powodu panującej w kraju powszechnej apatji,

a oraz nieszczególnej skłonności wys. rządu do popierania celów ekonomicznych.

„Oprócz fabrykacji płótna, która zdaniem Izby najwięcej zasługuje na poparcie, są jeszcze inne gałęzie przemysłu i rękodzielnictwa, jak garbarstwo, fabrykacja oleju i inne, któreby przyszły organ krajowy dla handlu i przemysłu w celu ich podniesienia uwzględnić powinien.“

(Dok. nast.)

Czynności Rady szkolnej.

Rada odmawia podaniu gminy Trembowelskiej chcącej pod warunkiem zniesienia posady pomocnika, podwyższyć pensje nauczycielom szkoły głównej z tego powodu, że instytucja pomocników nauczycielskich jest niezbędną już to w razie konieczności zastąpienia nauczycieli, już to dla kształcenia młodych ludzi na zdolnych nauczycieli. Równocześnie uznając gorliwość miasta w sprawach szkolnych i konieczność polepszenia stanowiska nauczycieli, zachęca Rada szkolna gminę do podniesienia pensji nauczycielom wraz z pomocnikiem.

Rada przedłuża pozwolenie pannie Helenie Pożakowskiej we Lwowie na utrzymywanie kursu przygotowawczego-pedagogicznego żeńskiego przy swoim zakładzie naukowym; na przeciąg przyszłego roku szkolnego.

Rada zezwala pani Karolinie Boelke na utworzenie pensjonatu dla panien wraz ze szkołą główną pięcioklasową w Stanisławowie.

Rada zezwala na przeistoczenie szkoły głównej parafialnej w Oświęcimie, na szkołę główną, i na życzenie gminy mianuje tam nauczycielem p Tobiczka.

Rada nadaje opróżnioną posadę nauczyciela przy szkole głównej w Śniatynie, pomocnikowi i nauczycielowi muzyki Leonowi Lewickiemu, tudzież posadę przy szkole trywialnej w Szymbarku panu Trześniowskiemu, w myśl życzenia prezentujących.

Rada powiatowa Żydaczowska uchwaliła dać z funduszów powiatowych nauczycielom odznaczającym się zdolnością i pilnością wynagrodzenie w datkach jednorazowych.

Rada szkolna czuje się obowiązaną wyrazić Radzie powiatowej Żydaczowskiej swe uznanie za podniesienie tak praktycznej i pożytecznej zasady — i stawia fakt ten jako przykład godny naśladowania.

Korespondencje Gminy.

Kamionka Strumiłowa, d. 1. Sierpnia 1868.

Dnia 30. lipca odbyło się posiedzenie kamioneckiej Rady powiatowej. Na porządek dzienny przyszły następujące sprawy:

1) Uchwała Rady gminnej w Kamionce Strumiłowej względem sprzedaży kawałka placu miejskiego przed domem Nr. 84. Rada powiatowa na sprzedaż zezwoliła.

2) Potwierdzenie kontraktu dzierżawy prawa polowania, zawartego przez gminę Horpin z Janem Hartmann dnia 1. sierpnia 1867. Ze względu że kontrakt z dniem 1. sierpnia r. b. się kończy, przeszła Rada nad tą sprawą do porządku dziennego, polecając Wydziałowi, aby upomniał Zwierzchność gminną w Horpinie, i ścisłe zachowywanie przepisów prawa polowania tejże polecił.

3) Prośba gminy Krzywalanka o pozwolenie połączenia się z gminą Kamionka. Gdy jednak gmina miasta Kamionki się nie oświadczyła, że na połączenie to się zgadza, ani też do prośby nie była dołączana ugoda względem majątku obu gmin, uchwaliła Rada powiatowa zwrócić prośbę gminie Krzywolanka z uwagą na niedostateczność tejże.

4) Na wniosek Wydziału uchwaliła Rada wznowienie dla powiatu Kamioneckiego na koszt tegoż nagrody za zabicie wilka.

5) Uchwaliła Rada dopomódz gminie Pawłów kwotą 50 zł w. a. do odbudowania zgorzałej cerkwi, i poleciła Wydziałowi, aby upomniał zwierzchności gminne, aby czuwały by komitety kościelne z funduszów swoich budynki kościelne i parafialne zabezpieczały.

6) Poleciła Rada Wydziałowi postawienie wniosku do wysokiego Sejmu, aby w mające się urządzić hypoteki gruntów włościańskich i miejskich. jedynie dokumenta na zupełną wiarę zasługujące, mianowicie, sądowe, notarjalne, sądownie lub notarjalnie uwierzytelnione, były wpisywane.

7) Poleciła Rada powiatowa Wydziałowi postawienie wniosku do Rady państwa o zmianę systemu karnego w więzieniach na system poprawczy.

8) Na wniosek Wydziału przyłączyła się Rada powiatowa do memorjału Rady powiatowej w Łańcucie o zniesienie opłat spadkowych od spadku między rodzicami i dziećmi i małżonkami nierozłączonemi.

9) Poleciła Rada Wydziałowi wystosowanie prośby do Wysokiego sejmu, aby z dodatku do podatków utworzony był fundusz szkolny dla szkół ludowych, z którego by w miejscowościach, gdzie odpowiednia dotacja nauczyciela nie da się uzyskać, uzupełnienie takowej nastąpiło.

Śniatyn, dnia 31. Lipca 1868.

Z kilku już stron odzywały się zarzuty przeciw prowadzeniu gospodarstwa naszej gminy. Że zarzuty te są słuszne, wiemy niestety, jako naoczni świadkowie tej gospodarki, że dotąd ze strony wyższych władz autonomicznych nie uczyniono nic, by złemu zapobiedz, to najsmutniejsza. Wszak w takich razach władze te jedyną są jeszcze ucieczką, one jedyne zdołają zneutralizować złe, powstałe przez niedbały lub co gorsza nierzetelny zarząd majątku.

Gdybyśmy chcieli wypisać tu wszystko, co nam w tej sprawie cięży na sercu, spisać by trzeba całe arkusze — ograniczymy się przeto na najważniejszych i najjaskrawszych faktach.

Dochód miasta z propinacji wynosił w latach 1860 do 1863 16.661 zł. — w latach 1863 do 1866 spadł na 15 515 zł. a w roku 1867 na 11.100 zł. Były Wydział miejski zamierzał w r. 1866 przejąć prawo propinacji we własny zarząd, gdy jednak podniesiono w Wydziale połączone z tem koszta i trudności, odstąpiono od tego zamiaru, i uchwalono przyjąć ofertę przedsiębiorcy M. E. na 12.150 zł. Gdy jednak Namiestnictwo sprawę tę do zatwierdzenia przesłano, a wówczas sankcjonowana już ustawa gminna miała wejść w życie, Namiestnictwo odłożyło rzecz do wybrać się mającej Rady gminnej.

Rada ta zatwierdziła powyższą ofertę do końca grudnia 1867, i uchwaliła oraz na dalszy czas nową licytację zarządzić. Gdy jednak ofiarowano już tylko 8.100 zł. w trzecim terminie licytacji, Rada przeto na posiedzeniu z d. 10. Września uchwaliła jednogłośnie wziąć propinację we własny zarząd, zaś 19. Listopada 1867 również jednogłośnie uchwalono zaciągnąć na ten cel pożyczkę w banku hipotecznym w kwocie 15.000 zł. Gdy zaś później przedsiębiorcy ofiarowali 9.500 zł., a w Radzie obliczono, iż dochód we własnym zarządzie będzie przenosił 19.700 zł. przeto Rada trzymała się dawnej uchwały. I tak więc dnia 24. Grudnia 1867 zaprowadzono własny zarząd, sprawiono przybory i naczynia, zakupiono wódkę — aż nagle jak grom z jasnego nieba na posiedzeniu Rady dnia 30. Grudnia 1867, zwołanem w innym zupełnie celu, zjawia się znowu oferta prywatnych przedsiębiorców, przedłożona przez p. naczelnika gminy, i została przyjętą pomimo oporu kilku członków, którzy jednak chcąc choć w części uratować dochody gminy, przeprowadzili w końcu poprawkę, iż ofertę tę tylko na rok jeden się zatwierdza.

Niezadowolony z tej poprawki pan naczelnik gminy przywołuje oferenta, i pyta go, czy przystaje na roczną tylko dzierżawę, a gdy tenże oświadczył, że na to nie przystaje, więc poprawkę powyższą wbrew wszelkim zwyczajom parlamentarnym i wbrew regulaminowi po raz wtóry dano pod głosowanie, przyczem uchwalono na 3 lata propinację wydzierżawić.

Całe to postępowanie, najszkodliwsze dla interesu miasta, które w własnym zarządzie miałoby z propinacji znacznie większy dochód, jest oraz w wysokim stopniu nielegalne. Skoro bowiem wydzierżawienie to nastąpiło nie w drodze publicznej licytacji, która nie była rozpisaną, ale na pojedynczą tylko ofertę, więc według §. 99. lit. d. ust. gm. wymagała ta rzecz koniecznie zatwierdzenia Rady powiatowej.

Przeciw postępowaniu temu zaniesiono protest do Rady powiatowej, a protest ten zalega tamże od sześciu miesięcy, i niepodobna się doprosić rozstrzygnięcia sprawy.

Druga sprawa równie jest ciekawą. Miasto wystawiło za 10.000 zł. młyn murowany o ośmiu kamieniach, który jak obliczono niósłby 3.500 zł. rocznie. Naczelnik gminy jednak postanowił młyn ten wypuścić młynarzowi z Czerniowic za bezcen, a co najważniejsza, miasto miało się zrzec na wszelkie czasy prawa wystawienia młynu w Śniatynie. Wniosek ten przeprowadzono już w komisji, i jest uzasadniona obawa, że zostanie przeprowadzony w Radzie.

Fundusz rzemieślników, który wynosił około 2000 zł. zaprzepaszczono zupełnie, fundusz ubogich zaniedbano i zlano z kasą gminną, rachunków i budżetu miasta nie przedłożono Radzie, pomimo trzechkrotnej uchwały Rady wzywającej naczelnika do tego z podaniem nieprzekraczalnego terminu na 30. kwietnia, a potem 10. maja b. r., registraturę miejską trzymano pod tak dobrym nadzorem, że z niej przez 10 miesięcy wykradano i sprzedawano całe stosy najważniejszych aktów.

Wreszcie chcąc naczelnika zasłonić od interpelacyj ze strony członków gminnej Zwierzchności, którzy najlepiej znają tok czynności jego, uchwalono, iż członkowie Zwierzchności nie mają prawa interpelowania naczelnika, a koroną całego dzieła jest zniesienie szkoły realnej, nie przynoszące wcale zaszczytu naszej Radzie.

Oto macie małą cząstkę tego, co się w naszem mieście dzieje. Jeżeli władze autonomiczne złemu prędko nie zaradzą, wkrótce cały majątek miasta zostanie zaprzepaszczony. Spodziewać się jednak, że z tej strony rychło przyjdzie nam pomoc.

Kronika.

— Gmina miasta Tarnopola uchwaliwszy przez reprezentację swoją na posiedzeniu dnia 26. maja b. r. odbytem, ażeby w miejsce istniejącej dotąd w Tarnopolu szkoły żeńskiej o trzech klasach utworzyć nową czteroklasową szkołę żeńską na wzór szkół głównych i takową już z początkiem następującego roku szkolnego t. j. od dnia 1. września 1868 w życie wprowadzić, obowiązuje się solidarnie na wieczne czasy:

1. Przeznaczyć na umieszczenie tejże szkoły odpowiedni lokal i takowy zawsze w dobrym utrzymywać stanie.

2. Dostarczać i utrzymywać potrzebne rekwizyta szkolne.

3. Utrzymywać przy tej szkole cztery nauczycielki i jedną pomocnicę, i tym następujące pensje roczne w ratach miesięcznych z góry regularnie płacić, a to:

a) Pierwszej nauczycielce kierującej pensję roczną w kwocie 400 zł. w. a., z dodaniem wolnego pomieszkania lub wynagrodzenia za takowe w kwocie 100 zł. w. a. rocznie, w czem gmina wolny wybór sobie zastrzega;

b) drugiej nauczycielce płacę roczną w kwocie 350 zł. w. a.

d) uzdolnionej pomocnicy, któraby także mogła udzielać naukę robót kobiecych ręcznych, wynagrodzenie roczne w kwocie 200 zł. w. a.

4. Dostarczać w każdym roku potrzebną ilość drzewa na opalanie szkoły.

5. Na utrzymanie stróża szkolnego wydawać z kasy miejskiej do rąk kierującej nauczycielki pauszale roczne w kwocie 36 zł. w. a. w ratach półrocznych z góry płatne.

6. Gmina zastrzega sobie po wieczne czasy prawo prezentowania wszystkich nauczycielek i pomocnic.

Kraków. W tych dniach zebrało się w Krakowie na wezwanie prezesa Rady krakowskiej kilkunastu prezesów Rad powiatowych, celem porozumienia się o wspólne kroki u sejmu. Bliższą wiadomość o rezultacie zjazdu podamy wkrótce.

Obwieszczenia urzędowe.

Celem obsadzenia ustanowionej przy Wydziale powiatowym w Bochni posady inżyniera drogowgo z płacą 500 zł. w. a. rocznie, z dodatkiem ryczałtowego wynagrodzenia kosztów podróży i kancelarji w kwocie rocznej 200 zł., rozpisuje się niniejszem konkurs.

Posada ta udzieloną będzie za kontraktem z wyraźnem zastrzeżeniem, że obejmujący ją nie będzie miał żadnego prawa do emerytury i winien będzie ustąpić z niej bezwarunkowo za sześciomiesięcznem naprzód wypowiedzeniem.

Ubiegający się o tę posadę winni wykazać się odpowiedniem uzdolnieniem i wnieść podania swoje do Wydziału powiatowego po dzień 15. września b. r.

Z Wydziału powiatowego
w Bochni dnia 30. lipca 1868.

Zastępca prezesa
Leonard Serafiński.
Sekretarz
Adolf Vayhinger.

Z drukarni odpowiedzialnego redaktora i wydawcy: E. Winiarza.

Nr. 30. Lwów, dnia 12. Sierpnia 1868 Rok II.

Wychodzi dwa razy na tydzień w sobotę i środę. Przedpłata wynosi z przesyłką pocztową: rocznie 8 zł. pół rocznie 4 zł., kwartalnie 2 zł.

GMINA

Wszelkie listy i przesyłki adresować należy do Wydawnictwa pisma „Gminy" we Lwowie, przy ulicy Dominikańskiej l. 170.

Zniesienie propinacji.

(Ciąg dalszy.)

Oświadczyliśmy się poprzednio za zniesieniem, a przeciw przeniesieniu prawa propinacji, przeciw utworzeniu nowego monopolu w miejsce zniesionego. Co do przeniesienia były dotąd dwa wnioski stawiane: Jedni żądali, by je przenieść na gminy, drudzy, by je przenieść na kraj. Zastanówmy się nad jednym i drugim.

Projekt przeniesienia prawa propinacji na gminy, jest ze wszechmiar niepraktycznym, co więcej, jest niesprawiedliwym. Właściciele dzisiejsi prawa propinacji chcieliby się go pozbyć, i słusznie — widzą to bowiem i czują, że wartość tego prawa zmniejsza się z dniem każdym, i zejdzie z czasem do zera. Lepiej więc dziś go się pozbyć, biorąc równowartość w pieniądzach, niż zatrzymując dotychczasowy stan rzeczy, dozwalać, by wartość prawa tego po jakimś czasie znikła, po czem oczywiście nie będzie można go wcale zrealizować, gdyż niktby nie indemnizował prawa, żadnej wartości nie mającego.

Ale pytamy, czy i jakiem prawem można żądać, by to prawo upadające w wartości nabyły gminy, i zapłaciły za nie? żeby gminy marnowały swoje majątki, wyrzucając je za nic? szczególniej, że gminy te, jak, aż nazbyt dobrze wiemy, zbytku kapitałów nie mają. Byłby to handel dla gmin tak niekorzystny, że nie podobna im doradzać, by go zawarły. W ten obdarty i podziurawiony płaszcz, który już się naszych pleców nie trzyma, i coraz bardziej z ramion nam opada, chcemy ubrać lud nasz wiejski, kazać temuż ludowi dobrze za ten łachman zapłacić, i wytłómaczyć mu jeszcze, że mu w tem będzie ciepło? Tem byłoby przeniesienie prawa propinacji na rzecz gminy.

Dalszy powód przeciw temu nasuwa się, gdy zważymy stosunek obszarów dworskich do gmin. Sprzedawszy gminom prawo propinacji, sprzedałoby się je zarówno na obszarze dworskim, jakoteż i na obszarze gminy. Gmina musiałaby przeto nad obszarem dworskim prowadzić ciągłą kontrolę, czy on przypadkiem nie narusza przyznanego jej monopolu wyszynku. Do czegożby to doprowadziło? czy nie byłoby to powodem do coraz nowych starć i zatargów?

Gminy wykonywałyby nabyte tak prawo propinacji przez wydzierżawianie. Jakież dalsze następstwa? Oto najprzód reprezentacja gminy — a bierzemy tu na uwagę głównie stosunek gmin wiejskich, w interesie dochodów gminy, z których i Zwierzchność korzysta, musiałaby dążyć do podwyższenia czynszu dzierżawnego. Arendarz płacąc wysoki czynsz dzierżawny, musi się starać najprzód o rozliczne postronne zyski, powtóre o to, by artykuł jego przemysłu miał jak największy odbyt, czyli musi się starać o to, by lud pił jak najwięcej — tak jak i dziś się stara. Zwierzchność gminna, która wie że z podniesieniem odbytu podniesie się wartość nabytego prawa propinacji, że zatem może będzie można z czasem czynsz dzierżawny podnieść — będzie na to patrzeć przez palce, będzie tolerować zachętę pijaństwa. Lud więc, dotąd ze wszystkich stron demoralizowany, będzie demoralizowany jeszcze i sam przez siebie, w interesie gminy, która straci na zmniejszeniu się pijaństwa, zyska na powiększeniu. Gdy nam chodzić winno o to, by lud zrozumiał raz moralne i materjalne samobójstwo, będące wypływem pijaństwa — my sprzedając mu propinację powiadamy: pij, pij jak najwięcej, bo to podniesie dochód twej gminy — a gdybyś chciał przestać pić, zaprowadzić stowarzyszenie wstrzemięźliwości, tobyś się zniszczył przez to, gmina bowiem zobowiązawszy się do pewnej rocznej spłaty nabytego prawa propinacji, jeżeli np. w skutek zaprowadzenia stowarzyszenia wstrzemięźliwości nie uzyska potrzebnej do tego kwoty, będzie musiała oczywiście resztę dołożyć z dodatków do podatków.

Gdy gmina nabędzie prawo propinacji, czyż możemy przypuścić, że sądy w takim razie i i wszelkie sprawy gminne będą się mogły odbywać nie w karczmie, że będziemy mogli zni-

szczyć ten fatalny dotychczasowy zwyczaj? Arendarz oczywiście powie wtedy wójtowi: ja płacę gminie za propinację, a gmina nawet nie chce sądów i narad u mnie odbywać — i chce mi odebrać ten dochód, jaki miałem z tego. A że złe tak łatwo trafia do przekonania, a tutaj będzie dobrze upozorowane, przeto następstwa tego łatwo pojąć można. Będzie to uprzywilejowana demoralizacja ludu, prowadzona w interesie gminy samej.

Wreszcie pytamy, czy ma ktokolwiek prawo kazać gminie, by kupiła propinację, jeżeli gmina tego nie zechce? Nawet sejm krajowy tego prawa mieć nie może. Ustawa może na gminę nakładać pewne obowiązki, płynące z potrzeb dobra publicznego, a pociągające za sobą wydatek — ale nie może gminie powiedzieć: oto ty musisz to a to kupić, bo gmina może w takim razie powiedzieć, zarówno jak każdy prywatny człowiek w takimby razie powiedział: ja nie chcę kupić, bo mnie się to wydaje być złym targiem. Proszę przejrzeć całą gminną ustawę — czy ona gdziekolwiek daje sejmowi prawo nakazania gminie, by jaki majątek nabyła, czy ma kto prawo rozporządzania się majątkiem gmin? Nie jest to uzasadnione w prawie pisanem, nie jest oraz uzasadnione w samej istocie rzeczy, bo gmina w stosunkach majątkowych może być kontrolowana o tyle, by mienia swego nie marnowała, ale nie może być zmuszoną do nabycia czegoś, czego nabyć nie chce.

A zatem sama zasada, iż nie przenosić, ale znosić trzeba przywileje, dalej wzgląd na interes gmin, któryby w wysokim stopniu ucierpiał na takim handlu jak kupno propinacji, wzgląd na moralność, a wreszcie uszanowanie autonomji gmin, wszystko to przemawia przeciw przeniesieniu propinacji na rzecz gmin.

Również ważne względy przemawiają przeciw przeniesieniu tego prawa na kraj, tak by Wydział krajowy był najwyższym propinatorem, a dochód tak uzyskany był obracany na fundusz indemnizacyjny.

O wykonywaniu tego prawa przez kraj we własnym zarządzie — i mowy być nie może. Musiałby w takim razie być zarząd centralny we Lwowie, zarząd powiatowy, wreszcie miejscowy zawiadowca, t. j. szynkarz w każdej gminie, a prowadzenie kontroli nad tymi szynkarzami krajowymi, utrzymywanie straży propinacyjnej, któraby czuwała nad tem, by nie naruszano przywileju krajowego, to wszystko byłoby tak kosztowne, że dochód uzyskany przez kraj równałby się zeru. Koszta administracyjne pochłonęłyby wszystko.

Można by więc wykonywać to prawo tylko przez wydzierżawienie. Jakżeby ono się dało przeprowadzić? Oto albo by wydzierżawiono w większych okręgach, n. p. na powiaty całe, albo w pojedynczych miejscowościach. Co gorsze — trudno orzec, to pewna że i jedno i drugie bardzo złe. Wydzierżawiając na większe okręgi daje się jednemu człowiekowi na cały powiat monopol, który mógłby być w najohydniejszy sposób wyzyskanym. Taki dzierżawca powiatowy nie mógłby inaczej rzecz prowadzić, tylko przez subarendę, która zawsze i we wszystkiem jest powodem zdzierstwa. Arendarz musi mieć zysk, i subarendarz mieć go musi, z czego wynika, że ten ostatni puszcza się już na wyzyskiwanie, byle mieć swój dochód. Powie kto może: przez to podrożą się ceny gorących trunków, co zawsze jest bardzo do życzenia, gdyż nie raz może wysoka cena powstrzymać od pijaństwa. Przyznajemy, że podrożenie to byłoby bardzo pożądanem, ze względu na moralność — ale pożądańszem byłoby to, żeby nikt z pijaństwa, z niemoralności nie potrzebował ciągnąć zysków, żeby zachęcanie do niej nie leżało w niczyim interesie. Wydzierżawiając monopol prawa propinacji, każe się szynkarzowi płacić za to prawo, on płaci prócz tego podatek, czynsz mieszkalny, wkłada kapitał i t. d. A zatem musi się starać osiągnąć takie zyski, by prócz kapitału i innych kosztów wrócił mu się czynsz dzierżawny — podczas gdy szynkarz nie opłacający czynszu tego, nie potrzebuje w dochodach swych szukać jego zwrotu, a zatem umniejsza się interes zachęcania do pijaństwa. Przy wolności szynkowania, gdy odpada ten czynsz dzierżawny, byłaby przeto mniejsza demoralizacja niż przy przywileju, czyby on był wykonywany przez jednostki, czy przez gminy, czy przez kraj.

Mieliśmy na względzie stosunek, jaki zaszedłby, gdyby wypuszczano w arendę większemi okręgami, a arendarze ci powiatowi subarendowali. Toż samo zaszłoby, gdyby wypuszczano w dzierżawę pojedynczemi miejscowościami. I tutaj arendarz płacąc za przywilej ten czynsz dzierżawny, ma większy interes w wyzyskiwaniu niemoralności lud, niż gdyby go nie potrzebował płacić. Przyłącza się do tego dalej i wzgląd na wielkie koszta administracji. Tyle tysięcy dzierżawnych kontraktów, ciągłe procesa

i sprawy z arendarzami, nadzór i kontrola nad nimi, to wszystko pociągałoby za sobą znaczne koszta, które wcale się nie umniejszą, gdyby Rady powiatowe zastępowały tu Wydział krajowy w administrowaniu tego przywileju. Ileż to sił roboczych najnieużyteczniej zajęłoby się przy takich propinacyjnych urzędach, zamiast użyć je do lepszej, bo produktywnej pracy?

Zresztą kraj, tj. Wydział krajowy, musiałby czuwać nad tem, żeby prawa wyłączne, przez arendarzy od kraju zadzierżawione, były szanowane, w przeciwnym bowiem razie wartość tych praw będzie się zmniejszać, na czem oczywiście straci kraj, czyli krajowy fundusz indemnizacji propinacyjnej. Otóż już z tego to obowiązku wypłyną znaczne koszta, wypłynie oraz zupełnie nieprodukcyjne zajęcie sił roboczych.

Widzimy więc, że oba te projekta, według których jak to powiadano, propinacja sama miała się wykupić, utrzymać się nie dadzą, że byłyby w najwyższym stopniu niepraktyczne. Chodzi teraz o wyszukanie innego sposobu wykupu, któryby nie miał wadliwości powyżej ocenionych projektów.

(D. n.)

Zjazd w Krakowie.

Sprawozdanie z narad odbytych na poufnym zjeździe prezesów i wice-prezesów Rad powiatowych w Krakowie w d. 31. lipca i 1. i 2. sierpnia 1868.

Dając wyraz ogólnie uznanej potrzebie zawiązania ściślejszych stosunków pomiędzy organami wykonawczemi Rad powiatowych — prezesowie Rad powiatowych: Ropczyckiej, Wielickiej, Krakowskiej i Chrzanowskiej, rozpisali zaproszenie do pewnej liczby sąsiednich prezesów i wiceprezesów, aby zjechać raczyli do Krakowa d. 31. lipca na poufną konferencję.

Chętnie i łaskawie odpowiadając odebranemu wezwaniu, zebrali się w dniu 31. lipca w Krakowie oprócz wzywających pp.: Bzowski prezes Rady powiatowej w Myślenicach, br. Baum prezes R. pow. w Wadowicach, Teofil Chwalibóg wpr. R. w Biały, br. H Konopka wpr. R. w Wieliczce, Marszałkowicz i ks. Wąsikiewicz pr. i wpr. R. w Limanowy, pr. Łobarzewski wpr. R. w Sanoku, Eug. Zieliński pr. Rady w Sączu, Adolf Tetmayer i Karol Laur pr. i wpr. R. w Nowym Targu, St. Zeliński i Serafiński pr. i wpr. R. w Bochni, Władysław Dąmbski i Oskar Lebowski pr. i wpr. Rady w Brzesku, Roman Konopka wpr. R. w Krakowie, Alf. Lippoman wpr. Rady w Chrzanowie, Wł. Domaradzki wpr. R. w Dąbrowy, dr. Kaczkowski wpr. Rady w Tarnowie, hr. Ludwik Wodzicki pr. R. w Rzeszowie, hr. Zdzisław Tyszkiewicz i hr. Wład Rey pr. i wpr. R. w Kolbuszowy, Jawornicki pr. Rady w Łańcucie, Płocki pr. R. w Gorlicach, Henryk Podowski pr. R. w Grybowie, W. Wojciechowski wpr. R. w Ropczycach; Jan Popiel członek Wydziału Rady w Jarosławiu. (Oprócz powyższych, wymienić należy czterech prezesów Rad powiatowych, od których wyszło zaproszenie na zjazd: a mianowicie: hr. Adama Potockiego pr. R. p. Chrzanowskiej, Stanisława Mieroszowskiego pr. Rady powiatowej Krakowskiej, hr. Kaz. Starzeńskiego, prezesa Rady pow. Ropczyckiej, i E. Niedzielskiego prezesa Rady powiatowej Wielickiej).

Przełożeni zaś w Mielcu, w Żywcu i Tarnobrzegu wymawiając się niemożnością zjechania w oznaczonym czasie, zastąpili się członkami Wydziału, albo też wyrazili życzenie, powziąć szczegółową wiadomość o rezultatach odbytej konferencji. Do powyższej liczby zebranych przyłączył się w skutek tego hr. Alfred Poniński członek Wydziału Żywieckiego, również na zebranie przybyli pp. Horwath, członek Wydziału Chrzanowskiego, i Wł. Charzewski członek Wydz. Ropczyckiego.

Zebrawszy się na pierwsze posiedzenie d. 31. lipca w sali Towarzystwa rolniczego, zaprosili obecni W. Mieroszowskiego, jako miejscowego prezesa, aby przewodniczył dalszym obradom i oznaczył porządek pytań i przedmiotów, pod rozbiór wziąć się mających.

Na wstępie jednak zaraz uchwalonem zostało, że gdy zjazd ma tylko znaczenie poufne i prywatne i innego mieć nie może, zamiana zdań i sposobu widzenia, jakoteż zarządzone głosowania, dla zbadania, na jaką stronę się przechyla większość obecnych, nie mogą mieć żadnej mocy obowiązującej, że więc każdy z przytomnych chętnie biorąc udział w rozprawach i głosowaniu, niemniej zachowuje nadal zupełną wolność i niezawisłość w pełnieniu swych obowiązków urzędowych.

W moc przedłożonego przez przewodniczącego, a przez zebranie przyjętego programu czynności, pierwszem rozbieranem pytaniem było, o ile przeważna liczba wiejskich gmin, tak ze względu na siły intelektualne, jako i pieniężne, którémi rozrządza, może wypełnić obowiązki przepisane ustawą gminną i obejmujące czynności przekazanego, lecz i zarazem własnego zakresu działania.

W dyskusji nad tym przedmiotem, skreślony obraz rzeczywistych stosunków wewnętrznych tak znacznej ilości poszczególnych powiatów jasno wykazał, że z wyjątkiem niektórych gmin, które w każdym niemal powiecie, wyszczególniają się większą ludnością, znaczniejszą zamożnością, i w skutek tego wyższym stopniem oświaty — przeważna liczba osad wiejskich nie posiada sił dostatecznych dla zaprowadzenia właściwego porządku autonomicznego, dla spełnienia obowiązków ustawą przepisanych, a że niemniej, przy tem bardzo niedokładnem zastosowaniu się do wymagań prawa, obciążone są nad miarę wydatkami, które w tym celu ponoszą. Dodatki gminne do podatków stałych, acz obejmujące nader liche wynagrodzenie przyznane, bądź zwierzchnikom bądz pisarzom gminnym, i nie wystarczające na utrzymanie jakiejkolwiek straży, dochodzą do nadzwyczajnego stosunku 15tu, 20tu, 25ciu, 35ciu aż 50% od podatków stałych. Dla nadania więc istotnego znaczenia prawnej organizacji gminnej, na której to przeważnie opierać się ma dalszy rozwój społecznych i politycznych stosunków krajowych, jakoteż dla uniknienia owej cierpkiej ostateczności, w której ludność wiejska zrażona nadmiarem na nich przypadających ciężarów, zwróciłby się mogła przeciw temu, co samorząd wprowadzając, zapewnia krajowi wewnętrzną wolność i swobodę, wypada

słusznie uwzględnić właściwe nam stosunki, i w duchu istotnej potrzeby zmienić, albo raczej uzupełnić dziś obowiązującą ustawę. W tem uznaniu jednomyślnie zgodziło się zebranie. Liczne zarazem głosy przywołując na pamięć wniosek mniejszości, przy sejmowych obradach nad ustawą gminną, wynurzyły przekonanie, że zaprowadzenie zaraz na wstępie gminy zbiorowej, łączącej w jedną organizację gminną kilka osad wiejskich i obszarów dworskich, byłoby trafniej odpowiedziało potrzebom kraju, i szczęśliwiej się przyczyniło do ustalenia i rozwinięcia stosunków społecznych i ekonomicznych, jakotéż warunków prawdziwego samorządu; że w przypuszczeniu nawet niejakich w początku napotkanych trudności, porządek taki do dziś dnia jużby był się zakorzenił w zwyczajach kraju, jako bliższy tradycjom przeszłości a zarazem zgodniejszy z pojęciami naszego wieku. — Z pomiędzy zebranych szli nawet niektórzy dalej i uważali, że do tego kierunku zwrócić się wypada i takowe życzenie stanowczo przed sejmem objawić.

Większość atoli radzących, uważając że po tylokrotnych wstrząśnieniach, z których każde cierpienia i nędzy krajowi przyczyniło, głównem być musi zadaniem unikanie zmian gwałtownych, a raczej korzystanie ze stanu prawnie faktycznego i udoskonalenie takowego; przy tem, uznając przyznane ustawą gminom prawo, dobrowolnego tylko łączenia się ich z większą własnością, a w końcu z obawy, aby jakiekolwiek w tym kierunku z góry narzucone zmiany zamiast zbliżenia nie wywołały nowych zajść i zatargów, połączyła się w zdaniu, iż na teraz ograniczyć się wypada do środków najmniej naruszających obowiązującą ustawę, najmniej zmieniających istniejące stosunki, a jednak zaradzających wzwyż wspomnionej i ogólnie uznanej potrzebie. Zamilczając więc zupełnie o stanowisku obszarów dworskich i o ich przyszłym, możebnym stosunku bliższym do gmin, znaczną bardzo większością wyraziło Zebranie przekonanie, że:

Dla właściwego spełnienia czynności poruczonego zakresu działania jak i znacznej części czynności własnych, prawem nakazane połączenie gmin wiejskich niemających dostatecznych środków moralnych i finansowych w zbiorową organizację gminną jest potrzebnem i koniecznem.

Dla osiągnięcia tego celu, uznanem też zostało, iż byłoby do życzenia: aby Rady powiatowe przedłożyły wys. Sejmowi kraj. prośbę:

Aby w §. 96. ustawy gminnej ustęp IV. nakazujący w pewnych razach połączenia gmin wiejskich dla spełnienia czynności poruczonego zakresu działania. rozszerzonym był do czynności własnego zakresu działania tam, gdzie osady wiejskie dla braku środków spełniać takowych nie mogłyby.

Niemożność właściwego spełnienia obowiązków samorządu, wynika z dwóch głównych powodów. Jednym z nich jest niedostateczne wykształcenie mieszkańców poszczególnych wsi; — drugim, zanadto mała ludność i brak środków materjalnych.

Słuszne ocenienie jednego i drugiego powodu rozstrzygać powinno o potrzebie i konieczności łączenia pojedynczych osad w organizację zbiorową, lub też o możności pozostawienia poszczególnym gminom własnego zarządu.

Dla ocenienia stanu oświaty i wykształcenia gmin, Rada powiatu przedewszystkiem słusznie jest powołana. Niemożność zaś z finansowych pochodzącą przyczyn, najwłaściwiej wskaże stosunek ciężarów gminnych, którym członkowie każdej gminy podlegają. Za stosowne więc kriterium, gdzie i kiedy w mod rozszerzonego §. 96. gminy były z urzędu powołane do zbiorowej organizacji i w własnym zakresie działania, uznało Zebranie znaczną większością, że:

Połączenie gmin w zbiorową organizację nastąpiłoby w skutek uznanej tego potrzeby przez Radę powiatu i tam, gdzie gmina dla opędzenia kosztów swych urzędowych obciążać musi członków swoich dodatkiem do podatków stałych wyższym nad 20%.

Przy takiem połączeniu poszczególnych osad dla zbiorowego spełnienia obowiązków i własnego zakresu działania, każda jednak osada zachowuje i zachować powinna własne swoje mienie, jakotéż odpowiednią miejscową organizację dla utrzymania bezpieczeństwa i porządku. W tem uznaniu zgodziło się Zebranie w przyjęciu jako głównych warunków stosunku pomiędzy pojedynczą osadą a organizacją zbiorową, że:

1) Dotychczasowe gminy powołane do związku w gminie połączonej, wykonywać będą i nadal wolny zarząd majątkiem swoim i załatwiać sprawy odnoszące się do tegoż majątku, tudzież jednać strony w sporze będące przez mężów zaufania z gminy wybranych.

2) Zarząd majątku gminnego prowadzą wójt (podwójci) *i przysiężni, i oni załatwiają sprawy odnoszące się do obowiązków gminy.*

3) Wójt i przysiężni w poszczególnej osadzie są organami wykonawczemi uchwał Rady i poleceń zwierzchności gminy połączonej.

Na posiedzeniu następnem d. 1. sierpnia odbytem w domu prezesa hr. Adama Potockiego zwróciło Zebranie uwagę na ważny przedmiot szkół publicznych, jakotéż na położenie nauczycieli wiejskich.

Jednomyślnie przedewszystkiem uznanem zostało, że prawo czuwania nad wychowaniem i kształceniem młodzieży, krajowi zagwarantowane najwyższą sankcją, stanowiące przy tem najważniejsze, jeżeli nie jedyne ustępstwo uzyskane na rzecz krajowej autonomji, dziś na nowo jest zagrożonem, i że wys. Sejm w obronie, którą słusznie podjąć winien i którą podejmie, wesprzeć wypada żywem z kraju poparciem. W tym celu zgodziło się Zebranie łożyć starania, aby Rady powiatowe lub też same Wydziały wystosowały podania do wys. Sejmu, których główna treść i osnowa zawarte są w następującym wniosku:

Zważywszy, że pierwszem zadaniem kraju jest podniesienie oświaty; że dla zdrowego rozwoju pierwszym warunkiem jest zabezpieczona autonomja krajowa; zważywszy, że w najnowszych czasach ustawami zasadniczemi w Radzie państwa uchwalonemi nabyte prawa znacznie zagrożonemi zostały; zważywszy, że niektóre ustępy samej ustawy szkolnej przez sejm uchwalonej a przez Monarchę sankcjonowanej, mianowicie co do zakresu działania Sejmu i Rady szkolnej, dały już powód niekorzystnego dla swobód naszych tłomaczenia i do rzeczywistego uszczuplenia osiągniętego już stanowiska, że nauczeni doświadczeniem, słusznie się obawiać możemy dalszych jeszcze uszczupleń, gdy przeciwnie zadaniem najpierwszem wys. Sejmu jest

w zastępstwie kraju bronić praw nabytych i dalej je rozszerzać. Przedkłada się prośbę:

Aby W. Sejm trwając na stanowisku raz zajętem, bronił bezwarunkowo w sprawach szkół i wychowania autonomji już nabytej, aby takową o ile można jeszcze więcej rozszerzyć się starał i aby, mianowicie dla usunięcia wszelkich wątpliwości z niejasnych ustępów dotychczasowej ustawy się nastręczających orzekł, że ustawodawstwo w sprawach szkół ludowych i średnich należy w całości i wyłącznie do Sejmu krajowego, i że krajowa Rada szkolna jest organem wykonawczym i administracyjnym podległym jedynie Sejmowi i samemu Monarsze.

Rozbiór położenia nauczycieli wiejskich, doprowadził zebranych do dosyć ogólnego uznania, że jakkolwiek zgodnie z duchem zasadniczych ustaw dziś obowiązujących, stosunek gminy do szkoły, nadzór tejże nad szkołą, a w właściwem znaczeniu zabezpieczony wpływ rodziców na zakłady, w których się kształci ich młodzież, w niczem naruszone być nie powinny, to niemniej w wielu miejscach wskazuje doświadczenie, jak przykro oddziaływa na nauczycieli wiejskich konieczność bezpośredniego żądania i pobierania od gminy lub jej Zwierzchności zapłaty, z prawa im się należącej. W wielu miejscach gminy zalegają w wypłatach, narażając nauczycieli przy szczupłem ich uposażeniu na wielką nędzę; w innych zaś razach, przypadający termin wypłaty i ściąganie składek, jest powodem upokarzających dla nauczyciela zajść i wymówek, stawiających go w tej chwili nie jako dobroczynny żywioł, lecz jako przykry ciężar w obec gminy. Nie zmieniając ani obowiązujących ustaw, ani też rzeczywistych stosunków, łatwemby było złemu zaradzić, poruczając autonomicznym organom powiatowym czuwanie nad akuratnem ściąganiem składek szkolnych, któreby do kas Wydziałów powiatowych wpływały, i z tamtąd w terminach właściwych na opłacenie nauczycieli służyły.

Utrzymanie szkół i nauczycieli, polega w moc przyjętej zasady na środkach i siłach miejscowych, patronatu i gmin, przez co niewątpliwie zabezpieczona jest niezależność wychowania niższego, od obcych a często szkodliwych wpływów. Niemniej jednak w obec wielkości i znaczenia zadania, jakoteż nierówności sił powołanych, mniejszej lub większej zamożności ludności miejscowej, a w każdym razie, w obec potrzeby zachęcenia w ciężkim zawodzie ludzi, których utrzymanie jest i być musi mało odpowiednie ważności powołania ich, we wszystkich krajach, gdzie oświata ludowa szczęśliwiej się rozwija, zasiłek i pomoc dawane są ze skarbu publicznego. W naszych stosunkach na kraj ten obowiązek spada. Przyjmując tę myśl uznali zebrani, jak wielce jest do życzenia, aby w moc ustawy sejmowej z zasobów krajowych, wyznaczone były powiatom osobne fundusze, służyć mające na wsparcie, zasiłek i nagrodę, dla tych nauczycieli wiejskich, którzyby gorliwą pracą, lub cięższemi prywatnemi okolicznościami, na słuszny wzgląd zasługiwali. Powiatowe Rady szkolne, których zaprowadzenia kraj z niecierpliwością oczekuje, mogłyby być powołane do przedstawiania kandydatów. Wypłaty zaś byłyby uskuteczniane z kas Wydziału powiatowego z obowiązkiem składania sprawy krajowej Radzie szkolnej.

Na tych poglądach opierając się, wyraziło Zebranie znaczną większością przekonanie, że z Rad powiatowych lub ich Wydziałów podania do W. Sejmu obejmywaćby powinny życzenia:

1) aby składki w gotowiźnie na dotacje dla nauczycieli szkół ludowych przez gminy ściągane, wpływały do kas Wydziałów powiatowych.

2) aby nauczyciele szkół ludowych pobierali płacę z kas Wydziałów powiatowych za kwitami niestęplowanemi.

3) aby w budżecie krajowym fundusz osobny był przeznaczony i powiatom do dyspozycyi oddany, z wyraźnym celem wspierania zasiłkiem nauczycieli odznaczających się gorliwością, i w moc okoliczności prywatnych pomocy potrzebujących. Rady szkolne powiatowe przedstawiałyby kandydatów, wypłaty zaś uskuteczniałyby Wydziały powiatowe z obowiązkiem składania rachunków krajowej Radzie szkolnej.

Oprócz jednak słusznego uwzględnienia każdodziennych potrzeb życia, obmyśleć niezbędnie wypada pomoc i wsparcie na lata starości, aby wzbudzić w nauczycielach spokój moralny, bez którego powołaniu swojemu z całą gorliwością oddać się nie mogą. Instytucja emerytalna dla wysłużonych, a w razie wcześniejszej śmierci dla pozostałych wdów, jest słusznem uzupełnieniem warunków zawodu nauczycieli wiejskich. Składki na fundusz emerytalny, przez samych interesowanych dawane, winnyby w każdym razie stanowić początek i główne zasilenie kasy emerytalnej. Niemniej jednak, wskazana jest potrzeba i obcej pomocy, która jednak, aby wszystkim odpowiedzieć warunkom i łatwiej do zamierzonego doprowadzić celu, powinna zachować swój bliższy i jakoby miejscowy charakter. Same więc powiaty tę pomoc nastręczyć przedewszystkiem są powołane, dla utrzymania żywego stosunku między ludnością miejscową a stanem nauczycieli, i aby danym przykładem, zachęcić prywatnych ludzi dobrej woli do przyczynienia się datkami do uczciwego dzieła.

W tem rozumieniu uznało Zebranie za stosowny i odpowiedni wniosek:

Aby Rady i Wydziały powiatowe zajęły się wypracowaniem statutu emerytalnego dla nauczycieli wiejskich, opierając instytucję takową na składkach dawanych przez samych nauczycieli i na pomocy udzielonej przez powiaty działające w porozumieniu i łączności między sobą.

(Dok. nast.)

Uchwały Wydziału krajowego.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego z dnia 23., 24., 25. i 26. Czerwca, dalej z d. 5., 6 10., 14., 18., 25., 29. i 30. Lipca 1868 r.

(Dokończenie).

Obradowano w ciągu kilku posiedzeń nad projektem ustawy do organizacji zarządu służby dróg krajowych.

Komitetowi zapomogi dla dotkniętych powodzią asygnowano na dalszą budowę drogi Dembica Nadbrzeziańskiej kwotę 6.000 zł.

Odmówiono zupełnie żądaniu Wydziału powiatowego w Sanoku, by dla drogi powiatowej z Sanoka do Mrzygłoda subwencja w kwocie 10.000 zł. w. a. udzieloną została.

Wydziałowi powiatowemu w Lisku udzielono subwencji 2.000 zł. dla drogi powiatowej z Liska do Cisny.

Na prośbę inspektora drogowego z Wydziału powiatowego w Tarnowie uchwalono dać bezprocentową pożyczkę 1.200 zł. w dwóch latach zwrotną dla drogi powiatowej z Tarnowa do Tuchowa i Gromnika.

Na zapytanie kilku Wydziałów powiatowych i kilku gmin miejskich, jak wyraz „dostarczyć" w §. 12. ust. konkurencyjnej drogowej tłumaczonym być ma? odpowiedziano: iż Wydział krajowy autentycznej interpretacji udzielić nie może, ponieważ ta należy do wys. sejmu przy sankcji korony — Wydział krajowy zatem przedmiotowo swego zapatrywania się na tę kwestję wątpliwą objawiać nie może, tylko Wydziały powiatowe również jak i Wydział krajowy w razach rekursów rozstrzygać będą w pojedynczych wypadkach, jak powyższy paragraf w każdym pojedynczym wypadku zastosować należy.

Wydziałowi powiatowemu w Nowymtargu udzielono subwencję w kwocie 100 zł. w. a. na budowę zerwanego mostu w Szaflarach.

Wydziałowi powiatowemu w Jarosławiu udzielono subwencję w kwocie 1500 zł. na budowę drogi gminnej z Jarosławia do Pruchnika.

Przeprowadzono rokowania z właścicielem Szczawnicy Wnym Józefem Szalajem o budowę mostu na Dunajcu w Szczawnicy na drodze Krościenko-Szczawnickiej.

Zatwierdzono ofertę Mortka Wałacha i spółki, względem zabezpieczenia potrzeb konserwacyjnych dla drogi Mszańsko-Gorlicko-Konieczniańskiej za r. 1868.

Wydziałowi powiatowemu w Tłumaczu polecono przeprowadzenie pertraktacji względem zabezpieczenia potrzeb konserwacyjnych dla drogi krajowej Tyśmienicko-Kołomyjskiej.

Podobne polecenie wydano Wydziałowi powiatowemu w Nowym Sączu.

Prośbę Wydziału powiatowego i Rady gminnej w Rzeszowie, aby tamże druga apteka utworzoną została, poparto w odezwie do c. k. Namiestnictwa.

Uzyskaną ze sprzedaży I. sekcji lasu w Rącznej kwotę 3041 zł. lokowano w gal. listach zastawnych Towarzystwa kredytowego jako majątku zakładowego szpitalu św. Łazarza i św. Ducha w Krakowie.

Objawiono c. k. Namiestnictwu zdanie Wydziału krajowego, iż taksę dzienną dla szpitalu powszechnego w Nowym Sączu ustanowić należy w kwocie 37 ct. od osób dorosłych, a 18 ct. od dzieci niżej lat siedmiu.

W sprawie pokrywania kosztów leczenia ubogich chorych w szpitalach publicznych uchwalono przedłożyć wys. sejmowi wniosek projektu do ustawy: iż gminy są obowiązane zwracać funduszowi krajowemu połowę kosztów leczenia i utrzymania (taksy szpitalnej) za przynależnych swoich ubogich, leczonych w publicznych szpitalach; dalej, iż ta ustawa nie narusza przepisów co do zwrotu kosztów za leczenie i utrzymanie ubogich obłąkanych i położnic.

Nadano p. Robertowi Swobodzie posadę pisarza przy zarządzie szpitalu powszechnego lwowskiego.

Uchwalono wniosek na dalsze zatrzymanie istniejącego wynagrodzenia za pielęgnowanie podrzutków na dwa półrocze 1868 roku, a mianowicie:

dla dzieci	I. klasy	miesięcznie po	2 zł. 40 ct.
„ „	II.	„ „	„ 2 „ 10 „
„ „	III.	„ „	„ 1 „ 80 „

Oświadczono c. k. Namiestnictwu zdanie Wydziału krajowego co do ustanowienia taksy dziennej w powszechnym szpitalu w Bochni za czas od 1. Lipca 1868 do końca Grudnia 1870 r.

Wydano do wszystkich Wydziałów tych powiatów, w których znajdują się szpitale publiczne (z wyjątkiem lwowskiego i krakowskiego) okólnik pouczający o właściwym stosunku Rad powiatowych do szpitalów publicznych.

Na wezwanie styryjskiego Wydziału krajowego o zarządzenie, ażeby uiszczano zaliczkowo z galic. funduszu krajowego należytości za bandaże, odzież itp. udzielane tutejszokrajowym, leczonym w styryjskich zakładach publicznych, odpowiedziano: iż Wydział krajowy pomimo ofiarowanej wzajemności na powyższą propozycję zgodzić się nie może.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie dyrekcji lwowskiego szpitalu powszechnego, wyjaśniające wszystkie szczegóły, odnoszące się do śmierci sekundarjusza Dra Adolfa Zielińskiego, z których się okazuje, że służbie szpitalnej z powodu tego wypadku nie można zarzucać braku należytego dozoru.

Zamianowano Wgo Andrzeja Rydzowskiego, Dra praw i adwokata krajowego zastępcą szpitalu św. Łazarza w Krakowie, w sprawach tyczących się odkupu i regulacji służebnictw w dobrach do szpitalu tego przynależących.

W sprawie nadania stypendjów dożywotnich z galic. funduszów inwalidów wojskowych, przez komitet centralny pomocy dla rannych zebranego, udano się do c. k. jeneralnej komendy we Lwowie, z wezwaniem, aby dostarczyła wykazów tych inwalidów krajowców, którzy w moc fundacji uprawieni są do pobierania dożywotnej zapomogi.

W skutek doniesienia JW. hr. Piotra Moszyńskiego, egzekutora ś. p. Pelagji Russanowskiej, iż przedłożył c. k. Namiestnictwu zmienione zarysy aktu fundacyjnego co do legatu 100.000 franków dla inwalidów polskich i prosił o zatwierdzenie tych zarysów lub o wskazanie zmian, któreby jeszcze potrzebne były do uzyskania tegoż zatwierdzenia, Wydział krajowy w odezwie do c. k. Namiestnictwa poparł jak najusilniej tę sprawę w myśl prośby egzekutora testamentu.

Na przedstawienie komitetu Niżankowieckiego dla niesienia pomocy rannym wojskowym z byłego powiatu Niżankowieckiego, nadano dwa stypendja dożywotnie po 36 zł. rocznie z fundacji niżankowieckiej inwalidom wojskowym Jurkowi Kronickiemu z Bojowic i Józefowi Radwańskiemu z Brylinic, którzy okaleczeli w kampanji z 1866 roku.

Przyjęto do wiadomości zawiadomienie c. k. Namiestnictwa, iż władze centralne w Wiedniu nie przedłożyły Najj. Panu prośby przez wys. sejm na posiedzeniu 28. Grudnia 1866 uchwalonej, względem ustalenia współudziału władz autonomicznych przy komisjach asenterunkowych i względem nałożenia odrębnych kontyngensów na ludność izraelicką i chrześcijańską.

W skutek podań kilku Wydziałów powiatowych zawezwano c. k. prezydjum Namiestnictwa o wyjaśnienie, jak c. k. rząd załatwił uchwałę i pismo wys. sejmu z d. 21. Kwietnia 1866 l. 2929 w przedmiocie ksiąg tabularnych i gruntowych, czy w tej nader ważnej sprawie krajowej ustanowił komisję z tutejszokrajowych prawników, i czyli przedłoży na najbliższej kadencji sejmu projekt przez tę komisję wypracowany?

Wniesioną przez Wydział powiatowy w Staremmieście prośbę, aby zamknięta w Starejsoli żupa solna na-

nowo otworzoną została, odesłano z poparciem do c. k. krajowej dyrekcji skarbu.

Przyjęto do wiadomości doniesienie 5 komendy żandarmerji krajowej, że żandarmerja konna w skutek najwyższego postanowienia zniesioną została, i że pozostałe po niej sprzęty stajenne przekazano dla funduszu krajowego. Zarządzono więc inwentarjalne oddanie tych sprzętów do rąk władz autonomicznych, którym sprzedaż takowych w drodze publicznej licytacji polecono.

Z powodu podań kilku Wydziałów powiatowych udano się do c. k. ministerstwa sprawiedliwości z przedstawieniem, ażeby przy wkrótce nastąpić mającem obsadzeniu posad sędziowskich przy c. k. sądach powiatowych uwzględniono wyłącznie tylko takich kompetentów, którzy posiadają dokładnie znajomość języków krajowych.

Z powodu petycji miasta Krakowa, żądającej nowej ustawy, orzekającej: iż koszta na przyodzienie szupaśników przez gminę wydalającą poniesione, winna zwracać ta gmina, do której szupasowany przynależy, uchwalono wyjaśniającą zdać sprawę sejmowi. Zarazem zawezwać c. k. Namiestnictwo, aby w moc polecenia c. k. ministerstwa stanu z dnia 10. Marca 1865 do l. 1247 projekt nowych przepisów szupaśniczych w drodze przedłożenia rządowego na najbliższej kadencji wys. sejmu wniosło.

Korespondencje Gminy.

Nowy Sącz, dnia 6. Sierpnia 1868.

(W sprawie ksiąg hipotecznych włościańskich.)

(X. Y.) Gmina w Nr. 24. zamieściła w tym przedmiocie korespondencję z Nowego Sącza wykazującą najgwałtowniejszą potrzebę przeprowadzenia hypotek sielskich, albowiem brak onych tamuje rozwój gospodarstwa krajowego, ujmuje podstawę dobrobytu, pogrąża w nędzę i wywłaszczenie rolnika z powodu lichwy ciężącej na każdym dochodzie z gruntu.

W Nr. 25. „Gminy“ (z 25. Lipca) znajdujemy artykuł podpisany literą S., w którym autor wyznaje najprzód, że w tej sprawie stałego przekonania jeszcze sobie nie wyrobił, więc nie twierdzi stanowczo, czyli zaprowadzenie ksiąg hypotecznych włościańskich byłoby korzystnem czy nie — przyznaje on, że brak hypoteki tamuje w wysokim stopniu rozwój, kredyt i dobrobyt, że kredyt osobisty jest trudny, a na rzeczowy, chce każdy znać podstawę. Jednak podnosi on wątpliwości, jakie mu się nasuwają. Najprzód chodzi mu o to, czyli to uwidocznienie ma się zrobić przez księgi hypoteczne, czy też w inny sposób, i zastanawia się nad tym sposobem innym — gdyż mu się nasuwają przeciw księgom wątpliwości, których lekceważyć nie może.

Na pierwszym wstępie trwoży szanownego autora kwestja kosztów, i pozwólcie że tu jego własne przytoczę słowa: „przeprowadzić należycie zapis własności, zapis ciężarów a uczynić to tak, by udział miały władze sądowe, a z drugiej strony konieczni w takich razach mężowie zaufania, postawić to pod publiczną gwarancję, zapisując wszelkie zmiany własności, to rzecz wymagająca ogromnych kosztów i czy kraj może jeszcze i ten koszt przyjąć na siebie? pozwalamy sobie wątpić.“

Ponieważ taki argument może w błąd wprowadzić ludzi rzeczy nieświadomych, przeto czujemy się obowiązani w interesie ogólnego dobra szanownego autora S. co do tych wątpliwości uspokoić — co też tem chętniej czynimy, ile że autor sam na wstępie wyznaje, „że sobie o tem dokładnego jeszcze nie wyrobił przekonania.“

Otóż policzymy mu całą procedurę, a gdy gruntowniejsze o rzeczy poweźmie przekonanie, to się sam przekona, jak dalece jego obawy były płonnemi: upatrując w rzeczy pojedyńczej tyle trudności, jakich nigdy nie było i nie będzie — w rzeczy, której zresztą pożyteczność sam nie zaprzeczył.

Przedewszystkiem winien on znać tor tabularny, a przekona się, że wszelkie trudności i wydatki znikają, i ani gwarancji nie potrzeba ze strony kraju, ani też wiele ze sądami do czynienia. I tak: strona podaje prośbę do sądu powiatowego, dołączając dokumenta, które sąd trutynuje i przydziela tabuli do zapisania własności, tabula tedy ingrosuje dokomenta, wpisuje do księgi prawo własności, potwierdza na dokumentach i oddaje stronie. Dziś każda strona ma już dokumenta gotowe, a zatem cały zachód jest podanie, i stempel na takowe 50 ct. Owoż cała rzecz, cały wydatek i cała mozoła z urzędami, i to cały udział sądów — mężów zaufania tu nie potrzeba (?) gdyż cena gruntu albo jest w dokumencie wyrażona, albo też bywa dochód z wyciągów katastralnych 20 razy pomnożony, co stanowi wartość gruntu najistotniejszą. Pod jakąż to publiczną gwarancję? i na co? chce on stawić tę najpojedyńczszą w świecie, a dla kraju najużyteczniejszą czynność? Otóż gdy raz rzecz jest zaintabulowana, to się już sama przez się w ewidencji utrzymuje, a przemiana własności ledwie w 5—10 lat nastąpi. I gdzież są te ogromne koszta, któreby kraj przyjmował na siebie? powie może „sprawianie ksiąg“ te każda sobie sprawi gmina. „Zapłacenie tabulatora.“ Otóż to jest trudność, nad którą warto się zastanowić, bo to jest właśnie czego się szanowny autor najbardziej lęka. Obaczmy tedy czy i o ile te obawy są słuszne. Płacę tabulatora głosił konkurs na 800 zł. rocznie (taniej bowiem nie wyżyje) a zapłacą go dodatkiem albo taksą ci jedynie, którzy intabulowani być zechcą, jeżeli więc np. powiat ma 150 gmin, a gmina 150 Nr. domu, to każdy dom da albo dodatek roczny albo taksę intabulacyjną $5 \frac{1}{2}$ ct. A ileż to wydaje na pisarzów pokątnych daremnie, te 5 ct. da tu tem chętniej, że uzyska prawo własności raz na zawsze, a więc hałas autora i o ten koszt rozwiewa się w niwecz.

Pan S. przyznaje, że jakikolwiekbądź wydatek na tabulę poniesiony, przyniesie z czasem korzyści, które wszelkie zrównoważą koszta, lecz naznacza te korzyści dopiero po upływie bardzo długich lat — my twierdzimy wręcz przeciwnie, bo wnet z hypoteką wyjdą na jaw kapitały, poparcie i zapomogi, a rozwój nie obciążony lichwą już w drugim pokaże się roku, gdy włościanin zamiast opłaty procentów schowa kapitalik do kieszeni na razie wprawdzie mały, ale z każdym rokiem większy, rozumie się jeżeli mu podstępny przemysłowiec nie wydrze za wódkę lub jakie inne fraszki. Owoż przez autora gorąco zalecanej gruntownej a dojrzałej rozwagi sejmu, na to nie trzeba, aby pójść za ogólnym głosem opinji żądającym wyzwolenia od torby i laski.

Zauważyć nam jeszcze wypada, że tabula wszędzie jest z sądem złączona gwoli trutynowania dokumentów i wyjaśnień ustnych. Otóż i tu tabulator winien mieszkać w siedzibie sądu powiatowego i wchodzić niejako w skład

personalia, musi więc być płatny z kasy rządowej, do której wpływać winne owe $5^{1}/_{3}$ ct. bądź taksą bądź dodatkiem. Chłop odniesie korzyść i przeciążony nie będzie, kraj dźwignie się z materjalnego upadku, a rząd z niechybnej ruiny, ztąd też w jego interesie popierać tę sprawę, a więc obciążać nie będzie fiskalną zasadą, jak autor twierdzi, — taksami. Rząd więc instytucji dla siebie samego tak pożytecznej, a nawet koniecznej, że tak rzekę, swej skarbnicy, zabijać nie będzie, bo gdzież znajdzie nadzieję pokrycia niedoborów jak nie w dobrobycie kraju?

Wykazaliśmy więc, że tu nie ma żadnej obawy złego, jakieby z zaprowadzenia hypoteki włościańskiej wyniknąć mogło, a zamiast dużo się zastanawiać, co nie zawsze, a jak to świeżo widzieliśmy w potrzebie krologrądzkiej niekoniecznie wychodzi na dobre, raźno rzucić się do dzieła, na którym cała nasza i państwowa spoczywa przyszłość.

Co do proponowanych przez szan. korespondenta S. notarjalnych aktów, jakie we Francji zastępują hypotekę sielską, to taki akt u nas nie da zapewnienia, u nas inny zwyczaj, obyczaj, inne pojęcie praw i własności, również inna egzekucja — a zanim by to wszystko szan. autor przeistoczyć zdołał, to miną wieki, a nam dzisiaj brak hypoteki gorąco czuć się daje, a już i tchu w piersiach brakło od nacisku pasożytów, którym formalną za lichwę odrabiać trzeba pańszczyznę. Nie wszystko to co dobre zagranicą, może się krzewić z równem powodzeniem i na naszej ziemi, a wiemy do czego nas wiodą naśladowania obczyzny. Zamiast udoskonalać własne, robimy eksperymenta cudze, marnując czas drogi i wydatek niepotrzebny. Owóż trzymajmy się raz u nas zdawna zaprowadzonego zwyczaju. Stara Polska wpisywała prawa własności do ksiąg grodzkich, tak i my czyńmy, będzie pewniej już wytkniętym pójść torem, aniżeli czekać, aż kiedyś tam kiedyś obce instytucje u nas zaprowadzone będą.

Nowy Sącz, dnia 2. Sierpnia 1868.

Nasza Rada powiatowa odbyła plenarne posiedzenie na d. 30. lipca, a po czynnościach przedwstępnych weszły na porządek dzienny następujące sprawy:

Wniosek Wydziału, by udać się do rządu o subwencję na naprawę drogi z Krzyżówki do Tylicza, przyjęto. Projekt instrukcji dla delegatów Rady w sprawach gminnych uchwalony z bardzo małą poprawką. Przyjęto również wniosek petycji do sejmu o zmianę ustawy gminnej, kładąc główny nacisk na to, aby kompetencja władzy politycznej ściśle określoną była.

Obsadzenie posady inżyniera dla dróg powiatowych z funduszu drogowego, i dalsze pozostawienie rachmistrza za remuneracją dotychczas pobieraną 150 zł. Pierwszy dział tej sprawy zniósł dosadnie radny Firlej potrzebą oszczędności, gdyż można pomagać sobie tymczasowo inżynierami prywatnemi za remuneracją. Drugi ustęp zbił Gutowski wymownie i logicznie.

Po tej sprawie żali się prezes na radnego Johanidesa jako kilkakrotnie upominany do uczęszczania na posiedzenia, od tego obywatelskiego usuwa się obowiązku, a w tym kwartale na 10 zebraniach Wydziału raz się tylko pojawił, co utrudnia komplet i tamuje narady — wnosi przeto naganę dla opieszałego. Uchwalono piśmnie upomnienie.

Dalej projekt nowego duktu drogi po lewym brzegu Dunajca dla ułatwienia komunikacji z powodu przewozu z Kurowic przyjęty. Uchwalono petycję do sejmu o decentralizację administracji dróg krajowych i o zwrot kosztów funduszowi drogowemu za gościniec Czorsztyńsko-Sądecki. W dalszym toku dyskusji pokazało się, że Sącz pod tym względem największe poniósł wydatki, — bo gdy na wschodnią Galicję 80.000 zł. zrepartowano, wymierzono na nasz kąt 44.000 zł., a sam Sącz dał 58.000 zł. Na tem zakończono porządek dzienny.

Oprócz tego załatwiono jeszcze kilka świeżo wniesionych spraw:

Sprawę kasy pożyczkowej i oszczędności miasta Sącza z powodu przeistoczenia części majątku (§. 99 lit. a.), ponieważ miasto poręcza 8.000 pożyczkę i na pierwszy obrót daje 1.000 zł. oblig. ind. gal.

Wydział umocowano do petycji do ministerjum, by regulując sądy powiatowe uwzględnić na sędziów, tabulatorów i kancelistów wyłącznie krajowców.

Dalej odczytał prezes odezwę Towarzystw przyjaciół oświaty, tak Lwowskiego i Krakowskiego o poparcie przez reprezentację zakładania bibliotek przy szkołach ludowych. Odczytał również co do tego przedmiotu wniosek nieobecnego członka Rady p. Fortunata Stadnickiego, a ze swej znowu strony poparł zwięzłem a treściwem słowem; aż serce rosło na widok gorliwości, z jaką nie tylko przyjęto wniosek, ale owszem sięgnięto do kieszeni własnej i złożono grosz wdowi naprędce 25 zł., a z kasy podręcznej uchwalono dać 50 zł.

W dalszym związku w tym przedmiocie było wezwanie Rady szkolnej o fundusz dla szkół ludowych, i tu uchwalono 50 zł. z podręcznej kasy, przy czem z boleścią zauważyliśmy, że radni włościańscy z wyjątkiem dwóch w obu sprawach wstrzymali się od głosowania, chociaż to interes czysto włościański, a szkoła, kościół i książki, to podwaliny oświaty, jak wyrzekł prezes.

Na ostatek przyjęto wniosek poparcia w sejmie wezwania komisji fizyograficznej o ochronienie od swawolnego wytępiania ptaków śpiewających i pożytecznych zwierząt — bowiem ptaki ożywiające gaje nasze, czyszczą z robactwa sady i ogrody, a przez naszą niebaczność zwierzęta użyteczne kiedyś zaliczymy do istot mitologicznych.

Kronika.

Lwów. Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 13. sierpnia b. r. o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1. Najem ubikacji na ustawienie nowo sprowadzonych machin dla szkoły przemysłowej. Sprawozd. radca mag. p. Komarnicki. 2. Prośba Agn. Rzepeckiej o wydanie procentów od kapitału na fundusz św. Łazarza przez nią zapisanego. Sprawozd. radny p. Iskierski. 3. Sprzedaż miejskiej parceli w III. dzielnicy. 4. Najem ubikacji na kancelarję urzędu landwójtowskiego $^{3}/_{4}$. Sprawozd. radny p. Dąbrowski. 5. Prośby Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczy akademji technicznej i kursu pedagogicznego rit. łat. i gr. o subwencję. Sprawozd. radny p. Wild. 6. Prośba nauczycieli miejskich szkół ludowych o dodatek drożyzny. Sprawozd. radny ks. Formaniec. 7. Prośba ks. katechety rit. gr. przy szkole św. Anny o remuneracje. Sprawozd. radny p. Jasiński. 8. Wnioski sekcji II. względem przyznania dodatku osobistego woźnemu magistratu Florjanowi Weber. Sprawozd. radny p. Wild. 9. Obsadzenie posad ochmistrzyń przy miejskim zakładzie sierot. Sprawozdawca radny p. Dr. Kolischer.

Z drukarni odpowiedzialnego redaktora i wydawcy: E. Winiarza.

203

Nr. 31. Lwów, dnia 15. Sierpnia 1868 Rok II.

GMINA

Wychodzi dwa razy na tydzień w sobotę i środę. Przedpłata wynosi z przesyłką pocztową: rocznie 8 zł. pół rocznie 4 zł., kwartalnie 2 zł.

Wszelkie listy i przesyłki adresować należy do Wydawnictwa pisma „Gminy" we Lwowie, przy ulicy Dominikańskiej l. 170.

Zniesienie propinacji.

(Dokończenie).

Słyszeliśmy także, iż fundusz indemnizacji propinacyjnej ma być zebrany przez nałożenie krajowego dodatku indemnizacyjnego do bezpośrednich podatków, zupełnie jak ów dodatek indemnizacyjny, płacony dotąd za zniesienie pańszczyzny. I z tym sposobem wykupna zgodzić się nie możemy. Pytamy bowiem, jaki interes może mieć właściciel domu albo gruntu, właściciel handlu lub przemysłowego przedsiębiorstwa, jako taki, na zniesieniu propinacji? I za co mo on płacić ten dodatek, ażeby indemnizować właścicieli przywileju z dniem każdym tracącego na wartości? A wreszcie przeciążenie bezpośredniemi podatkami, dotykającemi bezpośrednio produkcję, tak jest wielkie, że o dalszem ich podwyższeniu mowy być nie może. A jeżeli szukamy sposobu zebrania funduszu indemnizacyjnego, to szukać go należy w takim podatku, który trafi bezpośrednio konsumentów, jako najbardziej w tej rzeczy interesowanych. Oczywiście bowiem na zniesieniu przywileju konsumenci z czasem najwięcej zyskają.

Dla tego też radzilibyśmy, ażeby fundusz indemnizacji propinacyjnej zebrać z dodatku do podatku konsumcyjnego od wódki i piwa, który to dodatek umyślnie w tym celu byłby nałożonym.

Zaprzeczano kilkakrotnie, iżby podatek od wódki i piwa płacony miał być podatkiem konsumcyjnym, twierdząc, iż płacony przy produkcji konsumcyjnym być nie może. Choć twierdzenie to z bardzo poważnego płynęło źródła, przekonać nas nie mogło. Właściciel browaru lub gorzelni płaci wszelkie podatki bezpośrednie: gruntowy, zarobkowy etc., obok tego płaci on jeszcze podatek obliczony nie według wysokości dochodu, ale według ilości wyrobu — podatek zwany konsumcyjnym. Jest to prosta zaliczka podatku tego w imię konsumentów, którzy nie mogliby go płacić przy wypiciu każdego kieliszka lub każdej szklanki napoju bezpośrednio do kasy poborczej, więc płacą go w cenie napoju producentowi, który już z góry zapłacił go rządowi. Podatek ten więc najoczywiściej jest konsumcyjnym, spada w zupełności na konsumenta. Słuszna więc, ażeby fundusz na indemnizowanie przywileju propinacyjnego, ciężącego głównie na konsumencie, opłacanym był z krajowego dodatku do podatku konsumcyjnego

Możnaby z tem wybornie połączyć inne jeszcze źródło dochodu.

Nie jesteśmy bynajmniej za tem, by wolność zarobkowania była ograniczaną przez koncesje, udzielane na różne rodzaje zarobku. Ustawa nasza przemysłowa grzeszy tem głównie, że za nadto wiele rodzajów czyni zależnemi od koncesji. Są jednak niektóre rodzaje przedsiębiorstw, które wymagają koniecznie tego, by tylko za specjalną koncesją były wykonywane. Przemawiają za tem czasem względy bezpieczeństwa publicznego, czasem publicznej moralności.

Do tych przedsiębiorstw, dla których ze względów moralności publicznej koniecznem jest udzielanie koncesji na ich wykonywanie, zaliczamy także szynkarstwo. Nigdzie nie ma tyle sposobności działania w kierunku najzgubniejszym dla moralności, czy to przez podsycanie pijaństwa, czy też innej niemoralności, jak właśnie przy szynkarstwie. Tu więc koncesja udzielaną być winna ze względem na moralność tego, kto o nią się podaje, winna być także ta koncesja opłacaną. Otóż domagalibyśmy się zaprowadzenia wysokich opłat za koncesje szynkowania, i przyłączenia dochodu z tych opłat do funduszu indemnizacji propinacyjnej.

W kraju naszym, gdzie szynków mamy daleko więcej niż potrzeba, opłaty takie przynosiłyby bardzo znaczny dochód, i podniosłyby znacznie fundusz propinacyjnej indemnizacji. A nie byłyby one, jak jest dziś czynsz z arendy, opłatą za odstąpienie przywileju, byłyby czysto polityczną taksą za koncesję.

Koncesje te winneby udzielać nie polityczne władze powiatowe, ale Wydziały Rad powiato-

wych. Uważając dobrze na to, komu się udziela koncesję, mogłyby Wydziały te bardzo zbawiennie zadziałać, i zapobiedz nie jednemu złemu. Do nich opłacanoby taksy, a Wydziały uzyskany tak dochód przesyłałyby centralnemu zarządowi funduszu indemnizacji propinacyjnej, który byłby przy Wydziale krajowym.

Otóż po obliczeniu i wymierzeniu wartości propinacji, która ma być indemnizowaną, musianoby obliczyć, jaka kwota byłaby potrzebną na umarzanie roczne tej indemnizacji. Dalej można obliczyć, ile mniej więcej z taks politycznych za szynkowanie uzyskać by się dało, a resztę rozłożyć jako dodatek do konsumcyjnego podatku. Po skończeniu tej operacji otrzymaliby właściciele propinacji obligi indemnizacyjne, które na wzór indemnizacji pańszczyźnianej, stałyby pod gwarancją kraju, i zostałyby w pewnym przeciągu lat umorzone. Zarząd całej sprawy musiałby wyłącznie przysłużać Wydziałowi krajowemu.

To byłby naszem zdaniem jedynie sprawiedliwy sposób rozwiązania kwestji. Czyni on zadość wszelkim wymaganiom: właścicielom dzisiejszym wyłącznego prawa wyszynku daje indemnizację, nie narzuca niepotrzebnego ciężaru gminom i krajowi, i nie każe za wykup przywileju tego płacić tym, którym na tem nic nie zależy, a jeżeli przez podwyższenie podatku konsumcyjnego podroży może ceny trunków, to na tem nikt nie straci, przeciwnie zyska się, bo podwyższona cena niejednego od zbytniego używania trunków może powstrzymać.

Ale może kto powiedzieć, że moralność na tem ucierpi, gdy każdemu, kto tylko uzyska koncesję, wolno będzie otworzyć szynk, gdy w skutek tego wolna konkurencja szynkarzy da zachętę do pijaństwa. Obawa ta byłaby płonną. Bo przedewszystkiem wskażemy na to, co się powiedziało wyżej, że taki sposób załatwienia kwestji propinacyjnej, podniesie ceny trunków, co się przyczyni do powstrzymania pijaństwa. Powtóre zaś, skoro otworzenie szynku czynimy zawisłem od zezwolenia Wydziału powiatowego, i ten może koncesji odmówić, to spodziewać się należy, że Wydziały powiatowe będą przy udzielaniu koncesji zważać bacznie na to, żeby w jednem miejscu było tylko tyle szynków, ile koniecznie potrzeba, i że nie będą zezwalać na otwieranie nowych tam, gdzieby to mogło przynieść szkodę publicznej moralności. Zresztą przy udzielaniu koncesyj mogą i powinne Wydziały powiatowe zważać na moralność petenta, i gdyby się z tej strony znaczne okazały wątpliwości, w takim razie koncesji wydawać nie będą. I oto środek zapobieżenia pijaństwu, które bywa podsycanem z jednej strony przez to, że czasem za wiele jest nęcących do tego miejsc, a powtóre przez to, że szynki są w ręku ludzi niemoralnych, umyślnie do pijaństwa znęcających.

W sprawie pokrywania kosztów leczenia ubogich chorych w szpitalach publicznych.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego od 23. czerwca do 31. lipca 1868 zawiera między innemi uchwałę następującą:

„W sprawie pokrywania kosztów leczenia ubogich chorych w szpitalach publicznych uchwalono przedłożyć Wys. Sejmowi wniosek projektu do ustawy: iż gminy są obowiązane zwracać funduszowi krajowemu połowę kosztów leczenia i utrzymania (taksy szpitalnej) za przynależnych swoich ubogich, leczonych w szpitalach publicznych.“

Z sprawą w tej uchwale poruszoną obeznani, zwracamy uwagę Rad powiatowych i gminnych, tudzież szanownych posłów sejmowych na wywód następujący, w którym staraliśmy się wykazać niepraktyczność tej uchwały wys. Wydziału krajowego.

Szpitale gminne, których w kraju naszym bardzo mało — utworzone zostały przeważnie w celu dania pomocy słabym miejscowym.

Przy nader małej liczbie tych zakładów korzystali z tychże także chorzy z gmin okolicznych, które oddawały swych przynależnych do leczenia za zwrotem kosztów leczenia i utrzymania. Koszta te ściągano od pielęgnowanych, w razie zaś niemożności ściągnięcia kosztów od pielęgnowanych ponosiła je gmina, do której chory był przynależny, z tytułu ciążącego na każdej gminie obowiązku zaopatrzenia swych ubogich.

Był to pierwszy sposób ściągania kosztów za pielęgnowanie chorych, który połączony z pisaniną bez końca, narażał szpitale na znaczne straty. Każda bowiem gmina wezwana do zwrotu kosztów, starała się udowodnić, że pielęgnowany ubogi nie był jej przynależnym.

Aby usunąć niedogodności i trudności w ściąganiu — a zabezpieczyć szpitalom zwrot kosztów leczenia ubogich chorych — rozporządziły c. k. władze, pod których nadzorem i opieką szpitale

wszystkie zostawały, że koszta za ubogich chorych zwracać mają szpitalom gminy tego obwodu, w którego obrębie leżały gminy, do których ubodzy chorzy, w szpitalach gminnych pielęgnowani, byli przynależni.

Koszta te ściągano w drodze repartycji, do której jednak nie pociągano owych gmin, w których istniały szpitale dla chorych, zaopatrujące miejscowych ubogich chorych; winne jednakże były takie gminy zwracać koszta za leczenie swych przynależnych owym szpitalom, w których ci otrzymali pielęgnowanie.

Drugi ten sposób ściągania i pokrywania kosztów za leczenie ubogich chorych w szpitalach gminnych, chociaż rozkładal koszta te na większą liczbę podatkujących, i dla pojedynczego był mniej dotkliwym jak pierwszy, nie usuwał jednak trudności w ściąganiu tych kosztów, repartycja bowiem tych kosztów na obwody, dalej pojedyncze gminy, a w końcu na podatkujących okazała się niepraktyczną i kosztowną czynnością.

To też celem pozyskania jednolitości w przedmiocie pokrycia kosztów za leczenie ubogich chorych, i celem usunięcia żmudnych a niepotrzebnych czynności, repartowania i ściągania tych kosztów — rozporządziło c. k. ministestwo spraw wewnętrznych, że od 1. listopada 1855 począwszy, koszta ubogich chorych ponosić ma fundusz krajowy tego kraju, do którego pielęgnowany przynależy, lub w razie niemożności zbadania przynależności chorego fundusz krajowy owego kraju, z którego chorego oddano do szpitalu.

Prawa żądania zwrotu kosztów za leczenie ubogich chorych nie przyznaje jednak reskrypt ministerjalny wszystkim — lecz tylko tym szpitalom, którym ministerstwo nadało znamię szpitalu publicznego. Publiczny taki szpital obowiązany do przyjęcia chorych bez wyjątku, podlega nadzorowi władz krajowych, składa liczbę z swych dochodów i wydatków do rąk władzy nadzorczej, i pobiera koszta za leczenie słabych taksą przez władze krajowe ustanowioną. — Ma jednakże taki szpital publiczny prawo żądać z funduszu krajowego zwrotu kosztów za leczenie ubogich chorych nie tylko za miejscowych, lecz i za ubogich chorych niemiejscowych.

Fundusz krajowy ściąga środki na pokrycie tych kosztów w drodze rozkładu na podatki całego kraju, które pobiera tytułem dodatków do podatków na potrzeby kraju, a które wzrastały w miarę większego nakładu na koszta leczenia chorych.

Trzeci ten sposób pokrycia kosztów za leczenie ubogich chorych, zaprowadzony w drodze ordonansu ministerjalnego, a niezmieniony dotąd w drodze ustawodawczej obowiązuje po dziś dzień, i okazał się bardzo praktycznym, albowiem:

rozkłada koszta leczenia ubogich na cały kraj za pomocą dodatków do podatków stałych na potrzeby kraju;

usuwa niepotrzebne pisaniny w przedmiocie ściągania kosztów tychże od gmin pojedynczych;

stawia szpitale publiczne pod opiekę i nadzór władz krajowych autonomicznych, które w rozwoju swych czynności niezaprzeczenie wpłyną na podniesienie ilości i jakości tych zakładów; a w końcu

podaje gminom możność urządzenia nowych szpitalów, zapewniając tymże szybki zwrot kosztów za leczenie ubogich.

Zarzucićby można temu ordonansowi ministerjalnemu jedynie to, że prawo żądania zwrotu kosztów za leczenie ubogich chorych przyznaje nie wszystkim lecz tym tylko szpitalom, które otrzymały znamię zakładu publicznego.

Otóż w obec tego tak praktycznego zarządzenia uchwala wysoki Wydział krajowy projekt do ustawy: „iż gminy obowiązane są zwracać funduszowi krajowemu połowę kosztów leczenia za swych przynależnych ubogich.“

Wnioskiem tym wraca Wydział krajowy do pierwszego — przez rządowe władze zarzuconego sposobu ściągania kosztów za leczenie ubogich chorych od gmin, do których ciż są przynależni; różni się od tego sposobu jedynie w tem, że na gminy nakłada koszta nie w całości, lecz tylko w połowie

Nie znamy powodów, które skłoniły wys. Wydział krajowy do tej uchwały, — obawiamy się jednak, że uchwała ta ma przeważnie na oku fundusz krajowy, który uwalnia od pokrycia połowy kosztów za leczenie ubogich chorych, bez względu na to, że tym sposobem nakłada na gminy nowy a niemały ciężar, który pomnoży się jeszcze o koszta, połączone z ściąganiem tych należytości od gmin pojedynczych.

My na tę sprawę zapatrujemy się z stanowiska innego, i pytamy: czy sprawa leczenia ubogich chorych w szpitalach publicznych jest sprawą ogółowo krajową, czy nie?

*

Odpowiedź na to pytanie leży w samej uchwale wys. Wydziału krajowego, który przyjmując połowę kosztów tych na fundusz krajowy, tem samem uznał, że sprawa ta obchodzi kraj cały.

Jeżeli zaś sprawa tak stoi, dla czegóż uwalniać fundusz krajowy, czerpiący swe dochody z kraju, od ponoszenia połowy kosztów w sprawie ogółowo krajowej? dla czegoż nakładać połowę tych kosztów na gminy, obciążone nad miarę podatkami, dodatkami na potrzeby państwa, indemnizacji, kraju, powiatu i gminy, a nadto tysiącznemi prestacjami na kościoły, szkoły, drogi, kwaterunek wojska, podwody i t. d.

Jeżeli dochody funduszu krajowego nie pokrywają wszelkich wymogów kraju, i jest nieodzowna potrzeba podnieść te dochody, toć łatwiej podnieść istniejące już dodatki do podatków stałych o centów kilka, jak wprowadzać nowe tytuły obciążania gmin, a pośrednio podatkujących, o których oprze się ostatecznie ściąganie połowy kosztów za leczenie ubogich, i zmnażać ciężary jeszcze o koszta ściągania tych należytości, które fundusz krajowy i gminy, a właściwie znów podatkujący ponieść będą musieli nad potrzebę i ze szkodą kraju.

Postępując tą drogą, ubitą osądzonemi już rządowemi systematami opodatkowania społeczności z tytułów różnorodnych, sprowadzimy kraj do ubóstwa, obciążając go przy różnorodnych tytułach opodatkowania niepotrzebnemi i niepłodnemi kosztami poboru, i wpadamy w tę dla nas tak szkodliwą niedogodność, że przy mnogich tytułach danin różnorodnych, nie możemy sobie zdać sprawy o wysokości ciężarów wszystkich, jakie dla spraw publicznych ponosimy.

W przekonaniu, że samorząd jest nabytkiem drogocennym, chętnie nań łożymy i łożyć będziemy; zastrzegamy się jednakże przeciw nakładom, które nie zmieniając nic na lepsze, obciążają kraj niepłodnemi i niepotrzebnemi kosztami poboru nowych jakichś ciężarów, i żądać możemy, aby na potrzeby kraju ściągano od nas jeden tylko podatek (czyli dodatek), którego wysokość podaje nam jasną miarę naszych dla kraju obowiązków.

Przeciw wskazanej w ustępie uchwale Wydziału krajowego, który w traktowaniu funduszu krajowego i jego dochodów wstępuje w ślady władz skarbowych, zaprotestować powinne wszystkie Rady powiatowe i gminne. *J. W. J.*

Zjazd w Krakowie.

Sprawozdanie z narad odbytych na poufnym zjeździe prezesów i wice-prezesów Rad powiatowych w Krakowie w d. 31. lipca i 1. i 2. sierpnia 1868.

(Dokończenie.)

Do najważniejszych czynności samorządu powiatowego należy bezsprzecznie zarząd komunikacyj lądowych i wodnych, jako też budowanie nowych dróg, gdzie potrzeba takowych się okazuje. W tem zadaniu jednak ścieśnione jest działanie powiatowych organów autonomicznych, nie tylko szczupłością funduszów, któremi rozrządzają, lecz i w wielu razach przepisami ustawy drogowej. To ostatnie ściąga się przedewszystkiem do komunikacyj dalszych, łączących pojedyncze osady, a jednak drogami gminnemi pozostających, których utrzymanie w dobrym stanie przenosi siłę i możność poszczególnych gmin. Ustawa zaś orzeka, że każda z osobna gmina wyłącznie w obrębie swoich granic do utrzymania i naprawy dróg jest powołaną. Do zaradzenia takim trudnościom, służyć tylko może przejęcie drogi na rzecz powiatu, lub też uzyskana możność znaglania do wspólnej pracy, bliższych danej drogi obszarów dworskich i gmin, które acz niedotknięte rzeczoną drogą, niemniej w jej dobrem utrzymaniu znaczną mają korzyść. W takich razach wymiar żądanego udziału stosowaćby się winien do korzyści zapewnionych.

Ze względu zaś na słabe środki, które w powiecie zebrać się dadzą, pomoc krajowa dla zapewnienia dobrych komunikacyj w główniejszych kierunkach, okazuje się być niezbędną i możebną do uzyskania. Jeżeli bowiem znaczniejszy ciężar z tego tytułu urósłby dla budżetu krajowego, to równocześnie godzi się, aby kraj za pośrednictwem Sejmu upomniał się, że jeżeli przyjmuje czynności, które dotąd obciążały skarb państwa, to zarazem ma prawo dopominać się o odpowiedni udział w dochodach przez państwo w kraju pobieranych.

Rozbiór powyższych kwestyj doprowadził większość na posiedzeniu obecnych do przekonania:

1. że w celu równiejszego rozkładu i w miarę możności, wypada na rzecz powiatu przejmować drogi, stanowiące ważniejsze komunikacje, i zawczasu opracować plan sieci dróg powiatowych we wszystkich ważniejszych kierunkach, z widokiem łączniejszego działania z ościennemi powiatami;

2. że z korzyścią dla łatwych komunikacyj i dla dobra ogółu byłoby, uzyskać od ustawodawstwa krajowego, aby:

a) wprowadzoną zmianą w ustawie drogowej, dozwolonem było Radom powiatowym orzekać, które obszary dworskie i gminy, o ile, i w jaki sposób przyczynić się mają do utrzymania w należytym stanie dróg, które acz w ościennej gminie położone, wspólnemu użytkowi służą, lecz dla gminy, przez której obszar przechodzą, zbyt wielki stanowią ciężar;

b) aby ważniejsze komunikacje pomiędzy powiatami lub do granic kraju prowadzące, za drogi krajowe były uznane.

Organizacja autonomiczna powiatów nie zdoła zapuścić głębszych korzeni w pojęciu i sympatjach ludności wiejskiej, jeżeli z działalnością administracyjną nie połączy starania o osiągnięcie korzystnych skutków na polu ekonomicznem. Najważniejszym w tym kierunku środkiem

jest niewątpliwie podana potrzebującym łatwość uzyskania kredytu, a drugim korzystnego a pewnego lokowania uzbieranych oszczędności. Kasy pożyczkowe gminne, słusznie przez Wydział krajowy zalecone, w najczęstszych jednak razach potrzebie nie odpowiadają, tak dla braku pieniężnych w gminach zasobów, jak i z powodu trudnego, dla przeważnej liczby gmin, zorganizowania słusznego i odpowiedniego zarządu takich kas pożyczkowych

Większe skutki i pomyślność rokującemi instytucjami, byłyby niezaprzeczenie banki powiatowe, na Radach i Wydziałach opierające się, i pod ich kontrolą stojące, do utworzenia których dobrowolne przystąpienie gmin z depozytem częściowym lub całkowitym zakładowych swych kapitałów, jakoteż przystąpienie prywatnych osób, daćby mogły pierwszy początek. W takich bankach, tworzących się tam, gdzie potemu objawiłyby się chęć i możność, i któreby się stały ogniskiem powiatowych stosunków ekonomicznych, jest niewątpliwie łatwiejsze rozwiązanie zadania, któremu sprostać zamierzano utworzeniem banku włościańskiego, jednego na cały kraj. Złączenie się i zlanie się późniejsze istniejących banków powiatowych w wyższy ustrój centralny, przy zachowaniu jednak odrębnego istnienia dla każdego miejscowego zakładu, byłoby w czasie łatwem i naturalnem następstwem.

Uznając ważność takowego zadania, lecz zarazem wielkie trudności zastosowania, które tylko racjonalnością przyjętego planu dałyby się pokonać, uchwaliło Zebranie:

Złożenie osobnej i stałej komisji dla wyrobienia projektu i statutów banków powiatowych; i do składu tej komisji zaprosić postanowiło: pp. Er. Niedzielskiego, Serafińskiego, St. Żelińskiego, Alfr. Miliewskiego, jako też Henryka Kieszkowskiego dyr. Tow. ogn. i Aleksandra Kurca.

Wszelkie jednak usiłowania ułatwienia kredytu właścicielom mniejszych posiadłości, pozostać muszą bezskutecznemi, dopóki nie nastąpi prawne uregulowanie hipotek, zadanie z tylu innych jeszcze względów ważne i potrzebne. Jednomyślnie też uznało Zebranie stosowność, aby z powiatów wysokiemu Sejmowi przesłane podania upomniały się o:

prędkie zaprowadzenie porządku hipotecznego, czyli ksiąg gruntowych dla mniejszych własności.

Udzielona Zebraniu wiadomość o podaniu Rady Sanockiej do Wydziału krajowego, aby ustawą przepisane było obowiązkowe ubezpieczenie od ognia budynków przełożonych gmin, dało powód do dalszego rozebrania pytania, o ile w ogóle przeprowadzenie przymusowego ubezpieczenia w kraju byłoby możebnem, korzystnym i zaradczym środkiem przeciwko grasującej klęsce podłożonych pożarów. Większość obecnych uznała atoli, że jakto wskazuje nabyte doświadczenie w innych krajach, przymusowe ogólne ubezpieczenie byłoby przedewszystkiem środkiem do lepszego odbudowania się miast naszych i wsi, nie zaś środkiem zmniejszającym częstotliwość pożarów. Ciężki jednak wydatek z tąd powstający trafiłby kraj zubożały i podatkami przygnieciony, a udział przyniesiony w tych wydatkach przez każdego z osobna byłby tylko nowym dodatkiem do wszystkich innych istniejących podatków. Dla tych więc powodów znaczną większością obecni wyrazili się za bardziej ograniczonem życzeniem:

Aby Rady lub Wydziały powiatowe podały do W. Sejmu o przymusowe ubezpieczenie od ognia budynków zwierzchności gminnych, opłacać się mające przez dotyczące gminy — a to w celu nadania rzeczonym zwierzchnościom gminnym większej niezależności w dopełnianiu obowiązków swoich.

Dla rozpowszechnienia zaś dobrowolnych przystąpień do towarzystw ubezpieczeń ogniowych jako środek odpowiedni, a jednak wolność osobistą szanujący, uznali zebrani żeby:

w powiatach Wydziały wpływały, iżby we wszystkich razach gdzie w moc dobrej woli, lub umowy właściciele więksi sprzedają włościanom materjał na odbudowanie z opłatą w terminach, przystąpienie do asekuracji dłużnika było wymaganem, przynajmniej na czas, aż do zupełnego uiszczenia należytości.

Stanowisko anormalne Wydziałów powiatowych, będących organami wykonawczemi, lecz nie mających żadnej bezpośredniej egzekutywy, w każdej niemal czynności staje się wielkiem utrudnieniem i przeszkodą. Stanowisko to niezwykłe jakimkolwiek władzom wykonawczym, powstało u nas z anormalnych okoliczności, w których się kraj znajdował, i w których się poniekąd dotąd znajduje. Zmiana jednak na lepsze w uznaniu Zebranych i po przeprowadzeniu w tej mierze dyskusji, nie byłaby jeszcze na czasie, gdyż w najlepszym razie mogłaby tylko być połowiczną, a więc raczej zwiększającą a nie zmniejszającą starcia i współzawodnictwo dwóch obok siebie istniejących władz. Cel, ku któremu przejściowo dzisiejsze urządzenia dążyć mają, jasno był wytknięty przez ministra państwowego, w obronie Radzie państwa przedłożonego wniosku o politycznej organizacji krajów; a tym celem jest przejęcie przez organa autonomiczne całego zarządu i całej władzy tak w powiecie jak i w miastach posiadających odrębne statuta. Mniej więc żądać nie wypada, lecz zarazem z tem żądaniem wstrzymać się trzeba do chwili, w której dłuższą praktyką wyrobione siły, dozwolą z zaufaniem żądać i przejąć całkowitą w kraju administrację.

Niemniej jednak środkami ekonomicznemi można i dziś wesprzeć działanie powiatowych organów wykonawczych, i w tym kierunku większość zebranych połączyła się w zdaniu, że Wydziałom powiatowym wypada się starać, aby:

wprowadzoną zmianą w ustawie gminnej a mianowicie §§. 102. 108. ust. gminnej kary pieniężne, naznaczone na zwierzchności gminne, wpływały do kas Wydz. pow. i służyły na cele dobra ogólnego w powiecie.

Ważnem wydało się także ściślej oznaczyć rozgraniczenie kompetencji władz autonomicznych i politycznych, przydzielając pierwszym cały przebieg czynności do własnego zakresu gminnego działania należących, zostawiając drugim nadzór nad czynnościami poruczonego zakresu działania. W skutek zastosowanej tej zasady i uchwalonych w ust. gminnej odpowiednich zmian rekursa i apelacje w sprawach do samorządu należących, odnosiłyby się wyłącznie do organów autonomicznych, z gminy do organizacji powiatowej, od tejże do Wydziału i do wys. Sejmu krajowego. Rada powiatowa Stanisławowska, uchwalonem w tym kierunku podaniem do Sejmu, wytknęła właściwą drogę, i za tym przykładem na posiedzeniu zebrani uznali stosowność, aby:

Rady powiatowe wniesieniem podań do Wysokiego Sejmu upraszały o zmianę obowiązujących ustaw, w kierunku, żeby we wszystkich czynnościach własnego zakresu działania, apelacje i rekursa stron wyłącznie były zwrócone do organów autonomicznych

Usługi publiczne w powiecie, do których tak znaczna liczba obywateli jest powołaną, a od spełnienia których

zawisło rozwijanie się samorządu, winny być o ile możności ułatwiane, aby zbyt uciążliwemi wymaganiami nie wywołać zniechęcenia i omdlenia. Działanie Wydziałów powiatowych jest i być musi nieustające, a jednak, jak uczy doświadczenie, często wydarzać się muszą wypadki, w których obaj przełożeni Wydziału z powodu choroby, wyjazdów publicznych lub prywatnych zajęć tygodniami nie mogą zjeżdżać na narady Wydziałowe, lub też to czynią z uciążliwością i krzywdą dla siebie. Ustawa bowiem powiatowa wymaga ich obecności na naradach Wydziału.

Jako skuteczne ułatwienie w tym względzie, a jednak ażeby jak najmniej oddalać się od ducha i zasad ustawy, Zebranie uznało, że podaniem od Wydziałów powiatowych do wysokiego Sejmu starać się wypada o zmianę §. 45. ustawy powiatowej w tym kierunku, aby:

W razach niemożności prezesa i wice-prezesa zjechania na posiedzenia Wydziału, takim posiedzeniom przewodniczył członek Wydziału wyznaczony po temu przez prezesa lub jego zastępcę, pod ich własną odpowiedzialnością. Wszelkie jednak pisma urzędowe Wydziału, choć wynikające z uchwał na takich posiedzeniach powziętych, podpisywane być muszą przez prezesa lub jego zastępcę.

Na ostatniem posiedzeniu odbytem dnia 2. sierpnia również w domu prezesa hr. Adama Potockiego, uznało Zebranie skuteczność podobnych zjazdów i jednomyślnie wyraziło życzenie, aby się takowe od czasu do czasu powtarzać mogły, zostawiając i nadal wybór chwili i miejsca indywidualnej inicjatywie, zgodzono się jednak, aby *do następnych zaproszeń, niejaki czas przed oznaczonym terminem zjazdu rozesłanych, dołączony był program głównych punktów i przedmiotów pod obrady iść mających;* a to w celu, aby zwołanym dać możność lepszego przygotowania się i zasiągnienia zdania odnośnych Wydziałów.

Przechodząc do dalszego porządku dziennego, uznało Zebranie, że tak jak każda czynność zbiorowa i dalej sięgająca, życie i samorząd powiatowy oprzeć się musi na właściwym sobie organie publicznym, dla zawiązania ścisłego i żywego stosunku pomiędzy miejscowem działaniem a innemi powiatami.

Wydział powiatowy krakowski przed kilku miesiącami dając tej myśli początkowanie, odezwał się do innych Wydziałów wskazując czasopismo „Gmina“, jako właściwy dla tej strony życia publicznego organ i wzywając, aby zespoleniem danej temu pismu pomocy moralnej i pieniężnej, stworzyć z niego „Monitora“ życia autonomicznego powiatowego. Wezwanie to, jakkolwiek z uznaniem przyjęte, nie zostało jednak w zupełności przeprowadzone. Dla urzeczywistnienia przeto zupełniejszego myśli za dobrą i potrzebną uznanej, postanowiło Zebranie, że będzie przełożonych powiatowych staraniem wpływać:

aby powiększyła się w powiecie liczba prenumeratorów czasopisma „Gminy“, aby to pismo dochodziło do każdego członka Rady, i aby wiadomości i sprawozdania o uchwałach Rady i czynnościach Wydziału przesyłane były perjodycznie, dla umieszczenia takowych w rzeczonem piśmie.

Zarazem złożyło Zebranie osobną komisję dla wejścia z redakcją „Gminy“ w bliższe stosunki w celu zobowiązania jej, zawrzeć się mogącą umową, do przyjęcia pewnych stałych warunków.

W rozbiorze wewnętrznych urządzeń, któremi uzupełniły powiaty administracyjną swoją organizację, i o których szczegóły na posiedzeniu zebrani nawzajem sobie udzielali, najważniejszą różnicą okazało się przyjęcie w niektórych powiatach stałych delegacyj okręgowych, będących we wszystkich sprawach samorządu, jakoby ogniwem pomiędzy ludnością miejscową a Wydziałem; w innych zaś powiatach użycie delegatów albo też delegacji tylko do specjalnych spraw. Porównanie tych dwóch kierunków, uznając za zadanie ważne, lecz którego właściwe rozwiązanie wymaga dłuższego jeszcze doświadczenia, postanowiło Zebranie:

zapisać do głównych przedmiotów obrad następnego zjazdu osądzenie, do jakich korzyści i rezultatów doprowadziło w poszczególnych powiatach zaprowadzenie stałych i we wszystkich sprawach samorządu czynnych delegacyj okręgowych.

Korzystając ze szczęśliwej obecności tak znacznej liczby przełożonych powiatów, i będąc po temu upoważniony przez Zebranie, przedłożył hr. Adam Potocki znaczenie i ważność nowo utworzonego Towarzystwa przyjaciół oświaty, którego głównym celem jest rozszerzanie dzieł tanich, tak treści wyższej, jako i pism ludowych. Przystąpienie do Towarzystwa wielu znakomitości krajowych chlubnie znanych na polu umysłowej pracy i literatury, a zarazem zamierzone zadośćuczynienie niewątpliwej potrzebie, dobrze rokują przedsięwzięciu, które atoli nie zdoła wywrzeć pożądanych skutków, jeżeli nie znajdzie w kraju gorącego poparcia moralnego i materjalnego. W tem przekonaniu rozesłał zarząd Towarzystwa odezwy i do Wydziałów powiatowych z prośbą, aby te podjętą pracę wspierały, do przystąpienia zachęcały, i dozwoliły sekretarzom przy Wydziałach zająć się ajencją między przystępującymi członkami a Towarzystwem. Zebranie łącząc się w myśli i chęciach zgodnemi celami rzeczonego Towarzystwa, orzekło:

że obecni ze swego stanowiska publicznego żywem staraniem popierać będą życzenia i zabiegi Tow. przyj. oświaty w Krakowie.

Dla zostawienia śladu z odbytego zjazdu, a jednak z chęcią zachowania charakteru poufnego i prywatnego, który odznaczał jego czynności, postanowiło Zebranie nie ogłaszać prowadzonych protokołów, lecz *sprawozdaniem ogólniejszem podać do wiadomości Wydziałów powiatowych w kraju, jakie zdanie w poszczególnych przedmiotach pod obrady wziętych, zjednało większość na obecnych posiedzeniach, i jakie główne powody, w ciągu narad przytoczone, zniewoliły większość głosujących do przyłączenia się do jednego lub drugiego zdania.*

Dla przygotowania i następnego rozesłania takiego sprawozdania ustanowiło zebranie osobną komisję i do niej powołało pp. Er. Niedzielskiego, hr. Adama Potockiego i Lipomana, którzy w dopełnieniu przyjętego obowiązku powyższą pracę przedkładają.

Kraków dnia 5. sierpnia 1868.

Erazm Niedzielski, Adam hr. Potocki, Alfons Lipoman.

Korespondencje Gminy.

Podhajce, dnia 26. Lipca 1868.

Dnia 3. b. m. odbyło się trzecie z rzędu posiedzenie Rady powiatowej w Podhajcach.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia Rady, nastąpiło sprawozdanie z czynności Wydziału za

czas od 1. Kwietnia do 1. Lipca b. r., według którego w tym czasie Wydział powiatowy załatwił kolegjalnie spraw 107, a potocznie spraw 22 — razem 129; z tych ważniejsze:

Obsadzenie posady inżyniera do posług Rady powiatowej a względnie powiatu z pensją roczną 400 zł. i pauszalem zamiast dyjet przy ekskursjach służbowych w kwocie rocznej 90 zł.

Odezwy do wszystkich gmin powiatu i obszarów dworskich w sprawie budowy i utrzymania dróg gminnych, z domieszczenia odnośnych postanowień z ustawy drogowej w sposób jak najbardziej pojętny — tudzież rozporządzenie względem zaprowadzenia tabeli do zapisywania robocizny odbytej przy drogach, z odnośnym wzorem.

Ustanowienie delegatów okręgowych do nadzoru nad budową i utrzymaniem dróg gminnych, z wydaniem stosownych instrukcyj dla nich.

Zarządzenie względem korzystnego ulokowania, martwo dziś w składach rządowych leżących depozytów pieniężnych gminnych.

Prośba do wys. Wydziału krajowego względem wyjaśnienia niektórych w ustawie drogowej częścią niedokładnie określonych, a częścią wcale niedotkniętych kwestyj, z domieszczeniem własnych uwag, celem usunięcia wszelkich w tem wątpliwości i usterek.

Petycja do wys. Izby poselskiej Rady państwa o koncesjonowanie kolei żelaznej z Węgier przez Skole. Stryj, Chodorów do Tarnopola.

Petycja do wys. Izby poselskiej Rady państwa, żeby nie uchwaliła zaprowadzenia projektowanego JE. p. ministra skarbu podatku majątkowego.

Założenie szkół ludowych w gminach Małowody i Telaczem.

Odezwa do Rad i Zwierzchności gminnych względem zaopatrzenia ubogich miejscowych i ścisłego przestrzegania odnośnych przepisów, z domieszczeniem w sposób zrozumiały treści takowych.

Ustanowienie delegatów do spisania pod kierownictwem a wedle potrzeby i współdziałania tychże, historji, fasyj i inwentarzów szkół ludowych.

Ustanowienie delegata do tymczasowego nadzoru powiatowego dla szkół ludowych.

Prośba do wys. c. k. Namiestnictwa o położenie tamy wyławianiu ptaków owadożernych we względzie rolniczym tyle pożytecznych i niszczenia im gniazd.

Prośba do wys. sejmu krajowego o poczynienie odpowiednich kroków celem zaprowadzenia języków krajowych jako urzędowych w urzędach administracyjnych i sądach.

Sprawdzenie na prośbę Rady gminnej Podhajeckiej rachunków złożonych przez naczelnika gminy z poboru i wydatków pieniędzy gminnych, które z powodu odkrytego znacznego decesu w kwocie sięgającej 2.000 zł., i fałszywego z namysłu prowadzenia rejestrów rachunkowych, z odnośnemi aktami c. k. sądowi karnemu do śledztwa przedłożone zostały.

Celem uznania drogi prowadzącej z Podhajec do koleji żelaznej w Haliczu za drogę krajową i odbudowania takowej, kosztem funduszu krajowego stosownie do odezwy wys. Wydziału krajowego, przeprowadzono pertraktację ze stronami interesowanemi względem przyczynienia się podług możności do budowy tej drogi, które przyniosły rezultat pożądany, albowiem obszary dworskie deklarowały się przyczynić do budowy tej drogi znacznemi przeszło 6.000 zł. wynoszącemi datkami pieniężnymi — tudzież bezpłatnem dostarczeniem potrzebnych materjałów drewnianych jakoteż bezpłatnem odstąpieniem kamieniołomów i gruntów pod drogę, gminy zaś robocizną razem do 20.000 dni wynoszącą. Dalsza pertraktacja jest w toku.

Rada powiatowa na posiedzeniu dnia 3. Lipca b. m. według wniosków przez Wydział wypracowanych, po przeprowadzonej nad takowymi dyskusji uchwaliła:

Przyczynić się do utrzymania szkoły ludowej głównej w Podhajcach założyć się mającej, subwencją z funduszu powiatowego w kwocie rocznej 600 zł. na tak długo, pokąd gmina Podhajce całkowity koszt utrzymania tej szkoły z swoich funduszów własnych ponosić nie będzie w stanie.

Za uznaniem drogi Podhajecko-Halickiej za drogę krajową i rozpoczęciem budowy drogi tej kosztem funduszu krajowego, oddać do dyspozycji zarządu budowniczego swego inżyniera na koszt własny.

Cenę robocizny przy budowie dróg w roku bieżącym na 30 ct. za dzień pieszy, a 60 ct. za dzień ciągły.

Użyteczność kas pożyczkowych gminnych, z zaleceniem założenia takowych.

Wypracowanie wniosków i przedłożenie takowych wys. sejmowi krajowemu do odpowiedniej reformy ustaw i ordynacyj wyborczych dla reprezentacji powiatowej i gminnej, tudzież ustawy drogowej.

Wystosowanie prośby do wys. sejmu krajowego o przywrócenie nagrody za wytępianie wilków, z powodu od czasu zniesienia takowej w sposób zatrważający wzrastającego mnożenia się tego zwierza z bardzo dotkliwą szkodą dla kraju, przyczem z okazji wytropienia gniazda wilczego przez jednego z mieszkańców powiatu tutejszego i zabrania sześciorga szczeniąt wilczych, uchwaliła Rada powiatowa na ten raz dla zachęcenia, wynagrodzić tego mieszkańca z funduszu powiatowego po 2 zł. od każdej sztuki, za zniszczenie takowych w obec delegacji Wydziału pow.

Wieliczka, dnia 10 Sierpnia 1868

Na dniu 8. Sierpnia b. r. odbyło się w Wieliczce, zebranie pełnej Rady powiatowej, o którem wspominam, gdyż nie ograniczając się na załatwieniu spraw wyłącznie miejscowego interesu, dotknęło ono i poruszyło parę rzeczy ogólniejszego krajowego znaczenia.

Za takie uważamy tutaj uchwałę stanowiącą założenie kasy pożyczkowej powiatowej i petycję podaną do sejmu o przeprowadzenie w drodze ustawodawstwa gmin zbiorowych.

Bank powiatowy pod nazwą kasy pożyczkowej powiatowej, ma powstać z funduszu zebranego z kar policyjnych i opłat za udzielane pozwolenia na muzyki z tańcami. Fundusz ten stanowiący obecnie 5.000 zł. oddany został w zawiadywanie reprezentacji powiatowej jako fundusz miejscowych ubogich; rozdzielony między pojedyncze gminy, rozprószyłby się w drobnych częściach, nie przynoszących żadnych korzyści, gdy przeciwnie użyty jako kamień węgielny instytucji powiatowej, wzbudzi ogólny interes, i niejako zwiąże tem dziś jeszcze luźno trzymające się cząstki, w jedną organiczną całość gminy powiatowej. Statut tego zakładu, ułożony o ile się tylko dało, na wzór statutów dla kas pożyczkowych gminnych przez Wydział krajowy i Namiestnictwo zatwierdzonych, niebawem zostanie przedłożony Wydziałowi krajowemu do zatwierdzenia, i w razie otrzymania takowego, w całości zostanie Wam przesłany, tymczasem tylko nadmienię, że pożyczki mają być udzie-

lane na 8pr., kapitały lokowane na 6pr., zarząd będzie prowadzić Wydział powiatowy, pod kontrolą Rady powiatowej i Wydziału krajowego. Gminy mogą lokować swe fundusze w kasie pożyczkowej, jednak na to potrzeba zezwolenia Rady powiatowej. Pożyczka ma się udzielać za poręką gminy, lub wyjątkowo za poręką dwóch ręczycieli. Wysokość pożyczki tymczasowo ograniczono na 100 zł. termin najdłuższy dwuletni.

Petycja do sejmu o gminy zbiorowe opiewa:

Rada powiatowa Wielicka sądzi, że cały kraj aż nadto jest przekonanym, jak niezwalczone zapory, stanowi obecny skład gmin, wszelkiemu postępowi, na drodze samoistnego rozwoju tychże, wnosi więc, aby w rozwinięciu §. 96. ust. gm. wys. Wydział krajowy, raczył przeprowadzić drogą ustawy krajowej, połączenie obecnych gmin w większe gminy zbiorowe, nie tylko dla wypełniania obowiązków, wypływających z poruczonego zakresu działania, ale we wszelkich sprawach zarządu gminnego. W tym celu Rada powiatowa Wielicka przedkłada niektóre uwagi, prosząc o uwzględnienie takowych, przy stanowieniu dotyczącej ustawy.

Gmina powinna się składać z kilku lub kilkunastu miasteczek, wsi i obszarów dworskich, o ile można do składu jednej parafji należących, a to podług orzeczenia Rady powiatowej w porozumieniu z miejscową władzą polityczną. Tylko w szczególnych wypadkach, pojedyncze miasteczko, osada lub wieś, stanowić może odrębną gminę. O siedzibie urzędu gminnego stanowi Rada powiatowa z władzą polityczną powiatu.

W razie gdyby nie mogło nastąpić porozumienie między Radą powiatową i miejscową władzą polityczną, oraz wszelkie odwołania się i zażalenia wniesione w terminie ustawą oznaczyć się mającym, rozstrzyga Wydział krajowy, w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem.

Oddzielne osady, stanowiące gminę zbiorową, posiadają i użytkują, każda ze swej własności, zakładów i funduszów, jeżeli inna umowa w tej mierze nie nastąpi.

Na czele gminy stoi Rada gminna i Zwierzchność z grona Rady wybrana.

Rada gminna składa się z członków przez pojedyncze osady do Rady gminnej wysyłanych w stosunku:

do 50 wyborców, wysyłają 2 radnych
„ 100 „ „ 4 „
„ 200 „ „ 6 „
„ 400 „ „ 8 „

wyżej każde 100 wyborców wysyłają jednego radnego. Przełożeni obszarów dworskich i osoby w §. 16. ust. gm. wymienione, są członkami Rady gminnej bez wyboru.

Zwierzchność gminna składa się z wójta, jego zastępcy i asesorów, których liczbę ustawa bliżej oznaczy.

Wójta i asesorów wybiera Rada gminna w pełnym komplecie, bezwzględną większością głosów.

Na czele pojedynczych osad w skład gminy zbiorowej wchodzących (miasteczek, wsi i obszarów dworskich) stoją: burmistrze, sołtysi i przełożeni obszarów dworskich.

Burmistrzów i sołtysów wbierają osady z grona członków do Rady gminnej wybranych.

Burmistrze, sołtysi i przełożeni obszarów dworskich, są wykonawcami rozporządzeń Zwierzchności gminnej w każdej pojedynczej osadzie, i za swe urzędowe czynności przed tą Zwierzchnością odpowiedzialni, urzędowanie ich trwa lat 6 *) i jest bezpłatne jeżeli odnośna osada inaczej nie postanowi.

Petycja ta dowodzi już poniekąd, że w kraju wyrobiło się już uznanie potrzeby wspólnej pracy, koło wspólnego dobra, i poczucie, że tylko na podstawie silnej gminy zbiorowej, tej podwaliny i dźwigni samorządu krajowego, tenże da się uzyskać, a raz uzyskany, utrzymać i rozwinąć. Dawna nieufność i niewiara zaczynają znikać, już przez samo ciągłe zetknięcie się, przy sumiennej radzie nad wspólnem dobrem i potrzebą okolicy i kraju. Im dłużej razem przestajemy, tem silniej utrwala się u nas przekonanie i wiara, że czy to pod wieśniaczą górnicą, czy w piersi okrytej cieńszą szatą, jednako polskie serce bije, przejęte poczciwą myślą dla kraju. Uchwała ta tem radośniejsze budzi uczucie, że chociaż początkowana w kole tak zwanej inteligencji, w gronie radnych z miejszych posiadłości znalazła słusze uznanie i poparcie.

Oprócz tych dwóch uchwał, zatwierdzono jeszcze kilka innych petycyj do sejmu krajowego, a to mianowicie: o zmiany w ustawie gminnej, na podstawie wniosku podanego przez Radę powiatową stanisławowską; o przymusowe ubezpieczanie od ognia na koszt gmin, zabudowań wójtów i wszelkich budynków publicznych; o pobieraniu do kasy powiatowej na fundusz instytucyj powiatowych grzywien przez władze powiatowe nakładanych, o ściśle przeprowadzenie równouprawnienia narodowości przez wprowadzenie polskiego języka w wewnętrznej manipulacji urzędów i sądów krajowych; poparto petycję studentów wydziału prawnego z wszechnicy Jagiellońskiej o polskie wykłady na wszechnicy; przyłączono się do petycji Rady powiatowej stanisławowskiej o zaprowadzenie ksiąg tabularnych; łańcuckiej o zniesienie opłaty od podatków; rzeszowskiej o nienakładanie w Galicji dodatku do podatków gruntowych, przez Radę państwa uchwalonego; komisji fizjograficznej Towarzystwa naukowego krakowskiego, o wydanie przepisów ochronnych na ptaki spiewające i owadożerne, na świstaki i kozice w Tatrach; o sądy pokoju; w końcu jako odpowiedź na wezwanie Rady szkolnej, przyczynienia się do zakładania bibljotek i czytelni przy szkołach ludowych, Rada powiatowa uchwaliła przystąpić w imieniu wszystkich bez wyjątku szkółek ludowych w powiecie się znajdujących, do krakowskiego Towarzystwa przyjaciół oświaty, jako „uczestnicy“ oraz zaprenumerować dla każdej szkółki czasopismo „Nowiny ze Świata“ a to z funduszów powiatowych.

Posiedzenie całe trwało do sześciu godzin, i nie zważając na fizycznie dokuczający upał, do końca budziło ogólne zajęcie, i każda rzecz z całą ścisłością była rozbieraną.

Kronika.

Jarosław. Rada powiatowa jarosławska uchwaliła na wniosek Jerzego ks. Czartoryskiego petycję do sejmu z prośbą o rychłe przeprowadzenie lub wyjednanie u sferu kompetentnych: 1) wykupu prawa propinacji; 2) ustawy o podzielność gruntów włościańskich; 3) zmiany ustawy krajowej dla włościan; 4) zaprowadzenie ksiąg hipotecznych dla włościan; 5) zmiany ustaw i rozporządzeń tyczących się kas oszczędności, stowarz. zarobkowych itd.

*) Rada powiatowa Wielicka, jednocześnie podała petycję, by Rady powiatowe i gminne były wybierane na okres sześcioletni, gdyż trzy lata za mało, by się dostatecznie rozpoznać i oswoić z czynnościami urzędu.

Z drukarni odpowiedzialnego redaktora i wydawcy: E. Winiarza.

Nr. 36. Lwów, dnia 4. Stycznia 1868.

GMINA

Wychodzi co soboty każdego tygodnia. Przedpłata wynosi z przesyłką pocztową: rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł., kwartalnie 1 zł.

Wszelkie listy i przesyłki adresować należy do Wydawnictwa pisma „Gminy“ we Lwowie, przy ulicy Dominikańskiej L. 170.

W sprawie dróg krajowych.

W jednym z poprzednich numerów naszego pisma wykazaliśmy ważność środków komunikacyjnych w kraju, ich wpływ na byt materjalny, i postęp cywilizacji w ogóle. Sądzimy, iż rzecz ta dalszego dowodzenia nie potrzebuje.

W roku 1866 uchwalił sejm ustawę drogową, która dnia 18. Sierpnia 1866 przez Najj. Pana sankcjonowana, dotąd w życie nie weszła, ani też nie była nawet publikowaną. Artykuł I. tej ustawy orzeka, iż ma ona wejść w życie dnia 1go Stycznia po odebraniu funduszów krajowych w zarząd Wydziału krajowego. Fundusze krajowe są już odebrane — nieodebrany dotąd fundusz dróg krajowych, a ustawa wtedy dopiero ma być urzędownie publikowaną, gdy Wydział krajowy oświadczy, że jest gotów przyjąć zarząd dróg. Gdy jednak to się dotychczas nie stało, więc według brzmienia przytoczonego artykułu drogowej ustawy, dopiero z rokiem 1869 drogi krajowe przeszłyby w zarząd ciał autonomicznych.

Jeżeli uznano powszechnie, iż dotychczasowy zarząd dróg krajowych zadaniu swemu nie odpowiada, iż pod zarządem tym drogi nie stanęły tak, jakby sobie tego w interesie ekonomicznym kraju życzyć należało, jeżeli wreszcie uznano, iż jedynym środkiem zapobieżenia złemu jest oddanie tego zarządu w ręce ciał autonomicznych, toż jak najbardziej należałoby spieszyć z odebraniem tego zarządu. Rzecz dziwna: Dopominamy się jak umiemy o autonomiczne nasze prawa, wołamy ciągle: iż moralne i materjalne interesa kraju wymagają koniecznie rozszerzenia i jak najprędszego wejścia w życie samorządu, a gdy przyjdzie do tego, by też prawa ze sfery uznanych żądań przeszły w sferę czynu, zwykle sami przejście to utrudniamy i opóźniamy, zamiast korzystając ze sposobności chwytać jak najprędzej to, co nam udzielono, i jak największe z tego wyciągać korzyści. Postępowaniem takiem dajemy sobie najprzód w sferze politycznej smutne świadectwo ubóstwa, i szkodzimy sobie bardzo pod względem politycznym, bo nie dajemy dowodu, iż się sami umiemy rządzić, a opóźniamy i utrudniamy rozbudzenie autonomicznego poczucia ludności; w sferze zaś samychże spraw praktycznych, postępowanie to także bardzo jest szkodliwe, bo nie zaprowadza się koniecznych a praktycznie korzystnych zmian i ulepszeń, zatrzymuje się nieszczęsny dotychczasowy szlendrian: *Es bleibt alles beim Alten!*

Otóż toż samo dzieje się z drogami krajowemi. Przypominamy czytelnikom korespondencję z Nowegotargu w 34tym numerze umieszczoną, w której wykazano, iż dochody przeznaczone na drogę Nowotargską wystarczyłyby na dobre jej utrzymanie, a nawet ulepszenie — a droga ta mimo to w najgorszym znajduje się stanie. Ileż to takich przykładów przytoczyćby można! Ile razy każdy doświadczył sam na sobie, jak fatalnie prowadzony jest zarząd dróg! A ściąga się to nie tylko do technicznej, ale i do administracyjnej strony tej sprawy. Wiemy o miejscowościach i okolicach takich, w których lud z dawnych jeszcze lat ma kwity za roboty dokonane około dróg, których spłaty doczekać się nie może. To wszystko winno się zmienić, i zapewne się zmieni, gdy drogi przejdą w zarząd ciał autonomicznych.

Wreszcie ten wzgląd bardzo jest ważnym, iż z zaprowadzeniem drogowej ustawy kwestja otworzenia nowej drogi, zwinięcia dawnej i zmienienia jej kierunku, słowem to wszystko co dotycze już nie utrzymania istniejących dróg, ale ulepszenia całego systemu środków komunikacyjnych kraju, iż kwestja ta rozstrzyganą będzie w ciałach autonomicznych, które reprezentując opodatkowanych i mając najlepszą, bo z pierwszego źródła i z samego doświadczenia nabytą znajomość potrzeb i interesów krajowych i miejscowych, najkompetentniejszym tu będą sędzią. Otwarcie nowej drogi powiatowej albo gminnej nie będzie przeto odwlekane w nieskończoność, nie będzie przechodzić przez tyle biur i instancyj, ale uchwalane przez reprezentantów tych, których bezpośredni interes tego wymaga, uchwa-

lane w Radzie powiatowej lub gminnej, prędzej spodziewać się może szybkiego doprowadzenia do końca.

Przytoczone powyżej okoliczności wymagają więc koniecznie, aby Wydział krajowy jak najprędzej oświadczył się z gotowością objęcia zarządu dróg, by ustawa drogowa została publikowaną i weszła coprędzej w życie.

W §. 27. lit. 3. ustawy drogowej znajdujemy przepis, zdaniem naszem bardzo ważny i stosowny, z którego Wydział krajowy winienby w jak najrozleglejszy sposób korzystać. Paragraf ten orzeka: Wydział powiatowy „kieruje budową i dozoruje utrzymania drogi krajowej w granicach swego powiatu, jeżeli ta czynność przez Wydział krajowy została mu poruczoną.“

Otóż sądzimy, iż byłoby z wielką korzyścią dla dróg krajowych, gdyby Wydział wszystkie drogi krajowe oddał w zarząd Wydziałów powiatowych, zastrzegając sobie oczywiście ogólny nadzór. Korzyści ztąd wynikające byłyby następujące:

Jeżeli z jednej strony rozstrzyganie o budowie nowych dróg krajowych, zaniechaniu dawnej drogi, lub zmianie kierunku jest sprawą należącą najnaturalniej do reprezentacji ogólnej kraju, inaczej bowiem drogi krajowe nie mogłyby być ujęte w jakiś jednolity system niezbędnie potrzebny w tej sprawie — jeżeli przeto ta część sprawy drogowej musi z samej natury rzeczy być zcentralizowana w ręku reprezentacji kraju: to z drugiej strony samo wykonanie ogólnych przez tę reprezentację ustanowionych zasad, z wielu bardzo powodów powinno być zdecentralizowane i oddane reprezentacjom powiatowym.

Przemawiają za tem najprzód względy oszczędności. Przy zcentralizowaniu tej sprawy w ręku Wydziału krajowego, w każdym powiecie, przez który droga krajowa przechodzi, musiałyby być dwojakie organa do sprawy dróg: organa z ramienia Wydziału krajowego ustanowione, i organa powiatowe. Poruczając zaś sprawę tę organom jednym, tylko powiatowym, oszczędzi się na tem znacznie; będzie można mieć ludzi lepszych i bardziej fachowych, jeżeli się tym ludziom da obszerniejszy zakres działania, jeżeli się im poruczy zarówno drogi powiatowe, jak i tę część drogi krajowej, która przez powiat przechodzi.

Ale powie kto może: tę samą korzyść można będzie osiągnąć, jeżeli Wydział krajowy organom Rad powiatowych, ustanowionym dla dróg powiatowych, powierzy także drogi krajowe, zostawiając je bezpośrednio pod swoim kierunkiem co do dróg krajowych, tak, iż co do tych dostawałyby te organa wszelkie rozporządzenia bezpośrednio od Wydziału krajowego, i jemu tylko zdawały sprawę. Zdanie to byłoby mylne.

Jeden urzędnik, zostający w jednych sprawach pod kierunkiem i władzą Wydziału krajowego, w innych pod Wydziałem powiatowym, mógłby nieraz w trudnem być położeniu. A zresztą zachodziłaby tu jeszcze i ta trudność, iż powyższy stosunek, żeby jeden i ten sam organ załatwiał sprawy dróg krajowych pod nadzorem Wydziału krajowego, a sprawy dróg powiatowych pod kierunkiem Wydziału powiatowego, stosunek ten — powiadamy — mógłby w każdej chwili być zwichniętym, gdyby jedna lub druga z władz nadzorczych zmienić chciała swój organ. Byłyby tu Wydziały powiatowe skrępowane odnośnemi uchwałami Wydziału krajowego i odwrotnie.

Jeden i ten sam organ mógłby przeto wtedy tylko sprawy dróg krajowych w powiecie i dróg powiatowych zarazem prowadzić, gdyby Wydział krajowy drogi krajowe oddał pod zarząd Wydziałów powiatowych, a sam tylko nad odnośnemi ich czynnościami ogólną prowadził kontrolę.

Ze stosunku tego i ta jeszcze wypływałaby korzyść, iż Wydziały powiatowe jako będące na miejscu, z miejscowemi stosunkami najdokładniej obeznane, sprawy te daleko lepiej prowadzićby mogły, niż jakakolwiek władza centralna. Przy sprawie dróg bardziej może niż przy innych sprawach konieczną jest ta znajomość stosunków miejscowych, czy to chodzi o budowę nowych dróg, czy o naprawę zepsutej drogi, czy wreszcie o ciągły bezpośredni nadzór. Czasem znajomość drobnej jakiej miejscowej okoliczności, zużytkowanie korzystnej pory, słowem to wszystko, co się da zrobić tylko na miejscu i przy dokładnej znajomości stosunków, może mieć znaczny wpływ na prowadzenie spraw. Otóż wszystkie takie drobne pozornie rzeczy, mogą być daleko lepiej i dokładniej załatwiane, gdy będą w ręku reprezentacji powiatowej, niż w ręku centralnej władzy autonomicznej.

Z tych tedy powodów uważalibyśmy za rzecz bardzo stosowną i pożądaną, aby Wydział krajowy w myśl §. 27. ustawy drogowej nadzór nad budową i utrzymaniem wszelkich dróg krajowych oddał w ręce Wydziałów powiatowych, a sam ogólny tylko prowadził nadzór; a z drugiej znów

strony, aby jak najspieszniej starał sę o objęcie spraw drogowych, i wprowadzenie tej ustawy w życie. *Z. Z.*

Stanowisko Naczelnika gminy.

Jasne określenie władzy i stanowiska pojedynczych funkcjonarjuszów w ciałach administracyjnych, jest jednym z najpierwszych warunków dobrej i porządnej administracji, a jest ono tem ważniejsze w instytucjach autonomicznych, zaczynających dopiero wchodzić w życie, w których tak trudno ustrzedz się błędu, tak łatwo zbłądzić można fałszywem pojmowaniem swego stanowiska. Następstwa z takiego fałszywego pojmowania są jak najgorsze: z jednej strony wyniknąć z niego mogą starcia między pojedynczymi funkcjonarjuszami, z drugiej zaś strony wdawanie się tychże w sprawy do nich nie należące, albo zaniedbywanie swych obowiązków, z czego później powstają waśnie, spory i skargi.

Zamierzamy w krótkości przedstawić stanowisko Naczelnika gminy, tak urzędowe, wskazane ściśle ustawą, jakoteż i moralne niejako, ustawą wprawdzie nie określone, ale niejmniej ważne.

Otóż według ustawy, Naczelnik gminy w stosunku do Rady gminnej jest najprzód przewodnikiem jej w naradach, jest powtóre wykonawcą jej woli objawionej uchwałami.

Jako przewodniczący na posiedzeniach Rady, ma on przedewszystkiem prawo i obowiązek zwoływania posiedzeń, tak, iż zebranie Rady nie zwołane przez Naczelnika lub jego zastępcę jest nieważne. Że zaś jest to nie tylko prawem ale i obowiązkiem Naczelnika gminy, że dłuższe niezwoływanie Rady gminnej może za sobą bardzo złe dla gminy sprowadzić następstwa, że wreszcie mogą być wypadki takie, w których koniecznie trzeba zwołać nadzwyczajne posiedzenie, a Naczelnik tego nie chce — n. p. gdy chodzi o rozpatrzenie jakiego nadużycia z jego strony — koniecznym przeto był w ustawie gminnej przepis, któryby wyraźnie na Naczelnika wkładał obowiązek zwoływania Rady w pewnych terminach. Dlatego też ustawa rozporządza w §. 41, że Rada gminna ma odbywać posiedzenia najmniej raz na kwartał, i że Naczelnik gminy **musi** zwołać Radę, jeżeli tego zażąda przynajmniej trzecia część członków Rady, lub polityczna władza powiatowa, albo też Rada powiatowa, lub Wydział powiatowy. W ten sposób więc położono tamę możliwym w tym względzie nadużyciom ze strony Naczelnika gminy, który mógłby sobie według upodobania w gminie gospodarzyć, gdyby powyższy obowiązek zwołania Rady nie był tak kategorycznie wypowiedziany.

Lecz sprawy gminne mogą zalegać nietylko z winy samegoż Naczelnika gminy, ale i z winy panów Radnych, jeżeli ci na posiedzenia się nie schodzą w liczbie oznaczonej ustawą, t. j. zazwyczaj więcej niż połowa, a przy uchwalaniu budżetu lub powzięciu uchwały wymagającej wyższego zatwierdzenia, dwie trzecie części Radnych. Otóż gdyby ci nie schodzili się w przepisanej liczbie, nie możnaby przez to żadnej uchwały powziąć, a sprawy gminne zalegałyby w nieskończoność.

Dla tego też musiano Naczelnikowi nadać pod tym względem pewną władzę nad członkami Rady. Jeżeli więc na posiedzenie nie zbierze się dostateczna liczba Radnych, Naczelnik winien zwołać Radę powtórnie, i wezwać zarazem zastępców, którzyby zaraz mogli zasiąść w miejsce nieprzybyłego Radnego. Na każdego zaś Radnego i zastępcę, który na tak zwołane posiedzenie nie przyjdzie i nie usprawiedliwi swej nieobecności, może Naczelnik nałożyć karę do 10 zł., i takową ściągnąć na rzecz gminy. W ten sposób starała się tu ustawa zapobiedz niedbalstwu Radnych i wynikającym ztąd złym następstwom, dając Naczelnikowi gminy pewien rodzaj władzy dyscyplinarnej nad członkami Rady.

Naczelnik gminy jest, jak powiedziano, przewodniczącym na posiedzeniach Rady, tak, że posiedzenie odbyte nie pod przewodnictwem Naczelnika lub jego zastępcy jest nieważne; ma więc zwykłą władzę, jaką mają prezesowie jakichkolwiek zgromadzeń. Ma on posiedzenie zagajać, to znaczy: oznajmia, iż posiedzenie otwarte, a bez zagajenia przez Naczelnika lub zastępcę posiedzenia odbywać nie można. Ma on obowiązek i prawo przestrzegania porządku w zgromadzeniach. Do niego więc należy oznaczenie porządku dziennego, w jakim jedna sprawa po drugiej ma następować, a porządek ten może być zmieniony tylko za uchwałą Rady. Do Naczelnika należy udzielać głosu, przestrzegać, by mówiący nie odstępował od rzeczy, ani też obrażał Radę lub pojedynczych jej członków. Ma on obowiązek udzielić głosu każdemu, kto tego zażąda, i nie może zamykać rozpraw póty, póki nie zostaną zakończone tem, iż nikt więcej głosu nie zażąda, albo póki Rada nie uchwali, aby roz-

prawę skończyć. Otóż po zamknięciu rozprawy jest rzeczą Naczelnika wnioski poddać pod głosowanie, przyczem nie wdając się wcale w wyłuszczanie powodów za lub przeciw mówiących, winien w krótkości streścić sam wniosek. Oblicza on głosy za wnioskiem, a wreszcie ogłasza, czy tenże został przyjęty, czy nie. Naczelnik wreszcie po skończeniu obrad zamyka posiedzenie.

Ustawa przyznaje Naczelnikowi prawo, z którego rzadko kiedy przyjdzie mu zrobić użytek, które jednak bardzo jest ważnem. Oto jeżeli w jakim przedmiocie zachodzi równość głosów za wnioskiem i przeciw, wtedy przewodniczący, zresztą nigdy nie głosujący, ma prawo głosować, a głos jego jest w takim razie rozstrzygający.

Wreszcie ma Naczelnik w jednym jeszcze względzie przyznaną dość obszerną władzę nad Radą. Oto jeżeli mniema, że powzięta przez Radę uchwała przekracza jej zakres działania, lub sprzeciwia się ustawom, jest obowiązany powstrzymać jej wykonanie, i udać się do politycznej władzy powiatowej z zapytaniem, czy w istocie powzięta uchwała przekracza zakres działania Rady, lub sprzeciwia się ustawom. Ustawa zaś gminna w §. 55 zawierającym powyższy przepis odwołuje się na §. 105, który orzeka, iż Władza powiatowa może zakazać wykonania uchwały Rady, jeżeli przekracza zakres działania lub sprzeciwiania się ustawie. Otóż gdyby w takim razie sam Naczelnik gminy nie powstrzymał wykonania uchwały, odwołując się do powiatu, to władza powiatowa *exofficio* by to uczyniła. Naczelnik więc ma tu czuwać nad tem, by uchwały Rady nie ściągały na nią potem zakazów ze strony urzędu powiatowego.

Te są wypadki, w których Naczelnik gminy ma pewien rodzaj władzy nad Radą gminną. Widzimy go tutaj jako przewodniczącego, jako głowę Rady; widzimy, iż ma on czuwać nad tem, by obowiązków swych Radni dopełniali, by obrady szły dobrze i porządnie, by wreszcie Rada zakresu swej działalności nie przekraczała. Zobaczymy go następnie na stanowisku mniej już wyniosłem, gdzie działalność jego mniej samodzielna ale nie mniej ważna — ujrzymy go jako wykonawcę tylko woli Rady objawionej w uchwałach tejże — ujrzymy go dalej jako wykonawcę ściśle tylko woli władzy rządowej w poruczonym zakresie działania, gdzie rola jego jeszcze bardziej zawiła; a wreszcie, żeby zakończyć najpiękniejszą sferą działalności, wykażemy jakie są obowiązki Naczelnika gminy ustawą wprawdzie nie przepisane, ale nakazane moralnem jego stanowiskiem. (C. d. n)

Statystyczne opisy powiatów.

Jedną z najważniejszych czynności Wydziałów powiatowych będzie ułożenie dokładnych, statystycznych opisów odnośnych powiatów. Opisy takie będą ważne przedewszystkiem dla samychże Wydziałów i Rad powiatowych, umożliwiając tymże w wysokim stopniu ich czynności. Niepodobna bowiem dobrze gospodarzyć, nie znając ziemi, na której gospodarka ma być prowadzona, nie znając wszelkich jej stosunków. Otóż tak samo rzecz się ma z administracją. Administracja dobra wymaga koniecznie i przedewszystkiem innem dokładnej znajomości państwa, prowincji, powiatu lub gminy, według tego, czy chodzi o administrację państwową, prowincjonalną, powiatową lub gminną. A znajomość ta zarówno jest potrzebna — jeżeli wrócimy specjalnie do naszych Rad powiatowych — w sprawach, w których Rady nie z własnej działają inicjatywy, jak w wyższym jeszcze stopniu w tych, w których od Rad samych wychodzi inicjatywa do ulepszeń, do tworzenia zakładów mających podnieść czy to materjalne czy moralne interesa powiatu.

Owoż Rady powiatowe, jeżeli nie chcą na każdym kroku być krępowane nieznajomością stosunków, wśród których i dla których mają działać, winne koniecznie postarać się o jak najdokładniejszą statystykę powiatu.

Z drugiej strony rzecz to jest ważna nie tylko dla ułatwiania czynności Radom powiatowym, ale niemniej i dla kraju całego. Tak w naukowości, jakoteż i we wszelkich czynnościach politycznych i publicznych w ogóle, brak statystyki krajowej bardzo silnie czuć się daje. Dawniej, gdy wszystkie sprawy krajowe oddane były w ręce biurokracji, i prowadzone były tajemniczo przy zielonych stolikach, statystyka kraju dla obywateli miała znaczenie więcej naukowe tylko, dziś jednak, gdy sprawy krajowe w pewnej choć drobnej części oddane są w ręce kraju samego, gdy jesteśmy powołani do działania w Sejmie, Radach powiatowych i gminnych, dzisiaj znajomość kraju, ułożenie dokładnej tegoż statystyki jest niezbędnie potrzebne.

Taki dokładny opis statystyczny kraju najłatwiej da się uskutecznić za pomocą ciał autonomicznych, jak Rady powiatowe i gminne. Otóż Wydziały powiatowe układając takie opisy odnośnych powiatów, umożliwią przez to ułożenie statystyki krajowej; a spodziewać się należy, że Wydział krajowy utworzy w swem łonie krajowe biuro statystyczne, w którem zbieranoby w jedną całość owe data przez Wydziały powiatowe nadesłane.

Ażeby Wydziałom powiatowym czynność tę ułatwić, podajemy poniżej sposób, w jaki się prawie wszędzie opis ten da uskutecznić, i system, w jaki on winien być ujętym. Dla lepszego zaś wyrozumienia rzeczy, będziemy miejscami dawali opis, jakoby już uskuteczniony, tak, iż na przykładzie podanym najlepiej będzie można poznać sposób dokonania opisu.

Otóż opis statystyczny powiatu winien obejmować następujące rubryki:

I. Przestrzeń powiatu, płody naturalne, przemysłowość i handel

1) Położenie, granice i rozległość.
2) Krajobraz ogólny i skład gruntu.

3) Rzeki, stawy i moczary.
4) Klimatyczne stosunki.
5) Gleba.
6) Groble, osuszone stawiska.
7) Komunikacje.
8) Płody naturalne: a) Roślinność, b) Zwierzęta, c) Minerały.
9) Podział gruntu.
10) Gospodarstwa wiejskie ogółem; a) Uprawa roli, b) Łąki i pastwiska, c) Lasy.
11) Klasyfikacja gruntu i opodatkowanie.
12) Ceny gruntu; podziały i parcelowanie; ilość właścicieli.
13) Handel ogólny, cła.
14) Przemysłowość, ilość rzemieślników, fabryk, maszyn parowych i wodnych.

II. Ludność. Zakłady publiczne i prywatne.

15) Stan ludności, liczba ogólna. Podnoszenie się tejże i ubytek.
16) Podział ludności wedle pochodzenia i mowy.
17) Podział ludności wedle religji.
18) Podział ludności pod względem własności fizycznych, pożycia i chorób epidemicznych.
19) Charakter narodowy, zwyczaje, obyczaje, skłonność do pracy, nałogi, ilość zbrodniarzy.
20) Podział ludności pod względem utrzymania:
21) Ilość zbudowań i klasyfikacja tychże. Kościoły, zabudowania gospodarskie; zabudowania przydatne dla załogi wojskowej.
22) Oświata. Stan szkół ludowych, ilość dzieci obowiązanych i uczęszczających do szkół.
23) Zakłady dobroczynne, szpitale, fundusze tychże, ilość rozmaitych chorych.
24) Postępy co do oświaty i zakłady ku tejże dążące. Stowarzyszenia, księgozbiory, czytelnie ludowe.
25) Stan majątkowy pojedyńczych miejscowości; kapitały.
26) Zarządy ku bezpieczeństwu własności i życia. Straże polowe, stawowe, lasowe, policyjne.
27) Istniejące zabytki starożytności, pomniki, mogiły, znachodzone wykopaliska.

Oddział I. Przestrzeń powiatu, płody naturalne, przemysłowość i handel.

§. 1. Położenie, granice i rozległość powiatu, jak niemniej i pojedyńczych jego miejscowości.

W szczegół ten wchodzi niezbędnie potrzebna znajomość granic wszystkich miejscowości pomiędzy sobą, która przy zdarzających się nieraz waśniach o naruszenie granic lub kopców granicznych jest konieczną, nieraz bowiem przyjdzie może Radom powiatowym w podobnych sprawach czynny wziąć udział.

Co do opisu, w tym względzie można się łatwo według rozłożonej mapy powiatu zorjentować. Wyszczególnić tu potrzeba, czy powiat leży ku północnej, wschodniej lub południowej stronie kraju, czyli jest w pograniczu, jakiemi jest odgraniczony powiatami, ile zajmuje według nowszych pomiarów przestrzeni. Najdłuższa rozciągłość tegoż od punktu ku stronie północnej do punktu w stronie południowo-zachodniej zajmuje mil ... szerokość zaś największa . . . . mil.

§. 2. Krajobraz ogólny i skład gruntu.

Co do pierwszego względu, przestrzeń powiatu jest jednostajnie ku stronie małemi wzgórzami pofalowaną płaszczyzną, której wewnętrzny pokład ogólnie formacja napływowa, trzeciorzędna lub inna stanowi, powierzchnia zaś glebę glinkowato-piaszczystą, dosyć urodzajną posiada. Przy innym kształcie powierzchni ziemi czyli widoku kraju, da się zastosować znowu ta reguła, iż powiat dzieli się na dwie główne części. Część pierwsza zajmuje n. p. okolicę ku południowi posuniętą, i stanowi pierwsze wzniesienia beskidowe północnego stoku Karpat, a począwszy od punktu tego ku stronie zachodniej przybiera czem raz więcej charakter górzysty,—największą wyniosłość jego według pomiarów barometrycznych lub trygonometrycznych stanowią punkta N° N° o .... stóp nad powierzchnię morza.

Pokład kamienny jest kreda lub piaskowiec, w wyższych okolicach pokryty cienką warstwą glinki. Ku stronie wschodnio-południowej znachodzą się miejscami pokłady iłołupku, wapienia lub kwarcu, a powierzchnia pokryta jest cienką warstwą gruboziarnistego zwiru kwarcowego, mieszaniny glinkowatej z kwarcem i krzemieniem. Wyższe wzniesienia pokryte są lasami bukowemi i jodłowemi, wyższe zaś przy grubszej warstwie ziemi uprawnej używane bywają po większej części jako łąki lub pastwiska, niektóre części też jako role uprawne pod owies i żyta, ponieważ rola na spadzistych pochyłościach gór podaje uprawie roli rozmaite trudności, szczególnie przy uprawie, gnojeniu i zbiorze plonu.

Część druga powiatu jest po większej części równiną, miejscami tylko wzgórzami wzniosłemi od . . do . . stóp nad powierzchnią morza pofalowana. Są to kilkakrotnie ku wschodnio-północnej stronie zniżające się wyskoki głównego pasma przedbeskidowego, które pospólstwo N° zowie. Wzgórza przechodzące tę część powiatu, wzniosłe są miejscami od . . do . . stóp nad powierzchnię morza. Pokład kamienny kryjący się w tej części powiatu w dosyć znacznych pokładach pod pokrywą ziemi urodzajnej uwarstwowanej na dwie lub trzy stopy grubości, jest rodzaju napływowego i stanowi po większej części wapień muszlowy lub dość mocne pokłady kredy lub węgli brunatnych, alabastru i t. p. szczególnie między N° N°. Dalej ku północy nikną pokłady kamieni napływowych i nastają równiny z urodzajną ziemią napływową, przechodzącą ku stronie zachodniej w dość obszerne wydmy piaskowe. Miejscami, szczególnie w okolicach leśnych, znajdują się znaczne obszary błotniste lub ziemi moczarowatej, torfowej.

Opisy te dokładnie przeprowadzone, dadzą się zastosować w rozmaitych opisach, wymaganych od wyższych sfer rządowych, niemniej i we własnym zakresie działania.

§. 3. Rzeki, stawy i moczary.

Przechodzące po większej części powiatu główne pasmo gór, wzgórza N° zwane, dzieli źródłowiska tutejszych rzek na dwa spady: ku jednej stronie zabiera je rzeka N° ku drugiej stronie rzeka N°. Najważniejszą rzeką jest N° przebiegająca powiat w kierunku północnym długości . . mil, która wszystkie po stronie powiatu spadające rzeki przyjmuje. Do ważniejszych jej dopływów liczymy potoki N° N°. Rzeka ta używaną bywa zazwyczaj podczas Świętojańskich ulewów do spławu drzewa z okolic górzystych. Dolina tej rzeki jest nader urodzajną, koryto jej wyścielone jest rumowiskiem używanym za materjał do szutrowania gościńca i daje do . . sążni kubicznych szutru. Charakter tej rzeki jest rwiący i w czasie wezbrania staje się niebezpieczną, jak to powodzie w roku . . okazywały. Dla zabezpieczenia się przeciw jej wylewom, są tu w N° N° znaczne budowy wodne w wałach, faszynach, uskutecznione

przez rząd lub w drodze konkurencji, których utrzymywanie rocznie do . . złr. kosztuje. Przez częste wylewy tej rzeki zmniejsza się jej głębokość i szybkość spadu.

Spływające po stronie (zachodniej) potoki mają nadzwyczaj bystry prąd, występują przy każdej ulewie i zaścielają nadbrzeżne grunta szutrem, krzemieniem lub piaskiem, przez co niszczą wszystkie plony. Wody potoku N* służą szczególnie do nawodniania łąk.

Ze stojących wód odznaczają się stawy w N*, obejmujące . . morgów przestrzeni, i używane są poniekąd na sztuczne rybołowstwo. Rozległe moczary rozprzestrzeniają się po części nad korytem potoku N*, a moczary te przez wyrżnięcie rowu, czem raz więcej w użytkowane łąki lub pola żyzne zamieniono. Tak samo osuszono stawiska w N*, na których dziś bujne pszenice, hreczki i t p. porastają. W okolicach południowo-wschodnich daje się woda z bagnisk i moczarowatych gruntów wszędzie z łatwością sprowadzić.

§ 4. Klimatyczne stosunki.

W ogólności w całym powiecie jest klimat umiarkowany. Powietrze zdrowe i czyste. Zwyczajny najwyższy stopień ciepła dochodzi do ... stopni, w zimie zaś najniższy stan do ... stopni. W r. .... średni stan ciepłomierza wyszedł do ... cali. Najwyższy stan ciepła był stopni ... według Reamura, najniższy zaś ... stopni.

W niektórych powiatach klimatyczne stosunki znacznie się zmieniają. Gdy w wyżej położonych częściach powiatu panuje nieco ostrzejszy klimat, a ostrość ta klimatu przeciągając się do późnej wiosny zasiew żyta, jęczmieniu i płodów strączkowych albo całkiem wyklucza lub często niepewnym czyni, lub też uprawę i dojrzewanie zboża znacznie opóźnia, przytem zaś i zbiór jego niweczy; w średniej części powiatu czem raz łagodniejsze powietrze i inne lepsze zachodzą okoliczności co do uprawy zboża, pomimo że i tu częste zmiany powietrza nadzieje zbioru niweczą — okolica trzecia zaś powiatu, n. p. ku stronie zachodnio — południowej jako rozległa płaszczyzna, zasłonięta lasami, liczy się do umiarkowańszych klimatów i gleba uprawie zboża może być dosyć sprzyjająca.

Przez to umożliwia się też wczesna uprawa pola na wiosnę, a w porze jesiennej uprawa gruntu pod oziminę. Uprawa pod jarzyny poczyna się zwykle w takiej okolicy na początku marca zaś w wyżej położonych częściach powiatu jeszcze i na początku kwietnia o rozpoczęciu orki myśleć trudno, ponieważ się tu wilgoć przez długi czas w gruncie zatrzymuje. Należy więc oznaczyć z największą dokładnością, kiedy w każdej z tych okolic powiatu różnych co do stosunków klimatycznych, rozpoczyna się czas żniwa pojedynczych gatunków zboża.

Według badań w tym względzie okaże się; iż żniwa w niektórych miejscach często od dni kilku do 4 tygodni się różnią.

Oznaczyć dalej należy, kiedy się zaczyna w każdej z różniących się okolic powiatu pierwszy i drugi pokos łąk dwukośnych, tudzież pokos łąk jednokośnych.

Wreszcie należy tu także oznaczyć, czy okolice bywają nawiedzane częstemi burzami i nawalnicami, gradem, powodziami, i t. p.

Te są okoliczności, na jakie przy opisie klimatu w powiecie baczną uwagę zwrócić należy.

(C. d. n.)

Korespondencje Gminy.

Stanisławów, dnia 31 Grudnia 1867.

Dziś bez mała kończy się u nas rok pierwszy samorządu gminnego. Dnia 27 grudnia bowiem doszło szczęśliwie (zdarza się także i u nas, że posiedzenia nie dochodzą dla braku kompletu) ostatnie tegoroczne posiedzenie stanisławowskiej Rady miejskiej. Posiedzenie to nie wiele wzbudzało zajęcia; na porządku dziennym były do zatwierdzenia prawie same wyniki przeprowadzonych licytacyj, tak co do wydzierżawienia rozmaitych dochodów miejskich na na rok 1868, jakoteż co do zaopatrzenia w naturalja niektórych zakładów kosztem miasta utrzymywanych. Jako szczególne zjawisko zanotuję tylko, że odkup od mięsa wypadł na następny rok o 400 zł. niżej, zaś od piwa o 700 zł. wyżej.

Ciekawsze bez wątpienia nad to wszystko, są rachunki z ubiegłego roku, z których okazuje się nadwyżka dochodów około 6000 zł. Przyczyna tak pomyślnego stanu rzeczy leży przedewszystkiem w istocie samego samorządu, bo wiadomą jest rzeczą, że dobra kontrola i staranne gospodarstwo, pod tym względem cudów dokazuje. Na karb zaoszczędzenia lub odpadnięcia niektórych rubryk w wydatkach nie wiele dałoby się policzyć, gdyż i wydatki nadzwyczajne w ubiegłym roku były dość znaczne i naszej Radzie skąpstwa wcale zarzucić nie można. Dowodem tego nawet ostatne posiedzenie, skoro pomocnicy przy szkole panieńskiej, pobierającej roczną płacę w kwocie 170 zł., przyzwoliła Rada na zapomogę w ilości 60 zł. Między wydatki nadzwyczajne, zaliczam koszta następujących w tym roku wykonanych robót, i tak: wyłożono paręset sążni chodników płytami, odnowiono część bruku, wybudowano kilka kanałów, wycięto jedną nową ulicę, nareszcie wyrestaurowano kilka budynków miejskich, a pomimo tego owocem samorządnego gospodarstwa okazała się tak znaczna nadwyżka.

Z kolei pozwolę sobie słów parę o stanisławowskiej Radzie powiatowej. Na posiedzeniu z dnia 20 Grudnia uchwalono najprzód na pokrycie wydatków 6% dodatek od podatków stałych, tymczasowo zaś zaciągnięto pożyczkę bezprocentową w ilości 1000 zł. Także na wniosek Radnego Duchowicza uchwalono postarać się o uwolnienie od myta dla PP. radnych jadących na posiedzenia. Więcej ciekawą jest inna uchwała Rady powiatowej w kwestji autonomji gminnej.

Rzecz się tak miała: Miasto Stanisławów w celu wycięcia nowej ulicy nabyło kawałek gruntu, większą połowę ceny kupna już uiściło, o wypłacenie zaś reszty dziwnym wypadkiem sprawa oparła się aż o Wydział krajowy. Tenże odstąpił rzeczoną sprawę Radzie powiatowej, a Rada ze względu niby, że grunt ten jest obciążony długami, nie pozwala miastu wypłacić resztującej należytości. Dyskusja nad tym przedmiotem była bardzo żwawa, bo Poseł na sejm krajowy i wiceburmistrz stanisławowski Ignacy dr. Kamiński gorąco sprzeciwiał się podobnej uchwale naruszającej samorząd gminy. Co do mnie, jestem także zdania, że do wydatków, które gmina pokrywa z bieżących przychodów, co właśnie tu miało miejsce, Rada powiatowa mięszać się nie ma prawa.

Jeszcze jeden szczegół z posiedzenia Rady powiatowej jako curiosum. Radny Zając postawił był wniosek, aby uchwalić zakaz wszelkich targów, jarmarków i t. d. w dnie świąteczne chrześcijańskie w całym obrębie powiatu, a co

przy tem wszystkiem najciekawsze, że wniosek ten był bardzo silnie poparty — nawet przez inteligencją.

Na zakończenie mam sobie za obowiązek donieść Wam, że z dniem 30 Grudnia z inicjatywy Rady miejskiej została otwarta u nas kasa oszczędności. Już pierwszego dnia wpłynęło wkładek około 400 zł. O tej nowej instytucji przy sposobności pomówię obszerniej. *M. M.*

Reforma urzędów podatkowych.

Ces. król. krajowa dyrekcja skarbu ogłasza następujące

Obwieszczenie

względem reformy służby urzędów podatkowych w królestwie Galicji i Lodomerji z Wielkiem księstwem Krakowem i księstwami Oświęcimem i Zatorem.

Urzęda podatkowe w tym kraju koronnym będą zredukowane do liczby wyrównywającej ilości politycznych urzędów powiatowych. Na tej zasadzie w miejsce istniejących dotychczas 170 urzędów podatkowych, będzie ustanowiony urząd podatkowy i zbiorowy w Krakowie i 73 urzędów podatkowych.

Urząd podatkowy i zbiorowy w Krakowie obejmuje terrytorjum miejskie i terrytorjum politycznego powiatu Krakowskiego, a przydzielone mu czynności i termin, w którym tenże rozpocznie swoją działalność, a w którym oraz istniejąca w Krakowie krajowa kasa główna i tamtejszy urząd podatkowy mają swe czynności zawiesić, podany został do powszechnej wiadomości osobnem obwieszczeniem.

Siedmdziesiąt trzy urzędów podatkowych będą ustanowione w siedzibach odnośnych politycznych urzędów powiatowych, i w nichto skoncentrowane będą czynności należące do urzędów podatkowych, jakoteż sprawy zbiorowych urzędów sierocińskich dla obszaru odnośnych powiatów politycznych, których granice urzędowe ustanowione zostały rozporządzeniem byłego ministerstwa stanu z dnia 23. stycznia 1867, dz. ust. pań. zeszyt IX, Nr. 17 i ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 19. czerwca 1867, dz. ust. pań. zeszyt XXXV, Nr. 86.

W tych miejscach, w których na przyszłość nie będzie istniał urząd podatkowy, przechodzą sprawy sądowych urzędów depozytowych na sądy powiatowe, tam zaś gdzie obok sądów znajdować się będą i urzęda podatkowe, te ostatnie mają i na przyszłość działać jako urzęda depozytowe. Stan osobowy każdego urzędu podatkowego składać się ma z poborcy, kontrolora, potrzebnej liczby oficjałów, praktykantów i sług, a nadto każdemu wyznaczone będą w miarę potrzeby pauszalja na czynności pisarskie.

Dotychczasowy stosunek służbowy urzędów podatkowych do politycznych urzędów powiatowych i do skarbowych dyrekcyj skarbowych pozostaje niezmieniony.

Czynności skoncentrowanych urzędów podatkowych w Galicji rozpocząć się mają z dniem 31. stycznia 1868.

Z tymże dniem zawieszą swe czynności urzęda podatkowe w miejscach nie będących siedzibami politycznych urzędów powiatowych.

Z prezydjum ces. król. krajowej dyrekcji skarbu.
Lwów dnia 17go Grudnia 1867.

Wybory do rad powiatowych.

Powiat Mościska. Grupa mniejszych posiadłości: Bojarski Jan, Bercza Iwan, Czajkowski Jan, Derysiak Szczepan, Durak Antoni, Halik Alexander, Hryniczyk Fedko, Jaksmanicki Seńko, Kochany Fedko, Ludwik Kulczycki, ks. Ambroży Sienkiewicz, Kuszyk Michał.

Grupa miast: Biejkowski Leon burmistrz z Sądowej Wiszni, Schalbot Jerzy, burmistrz z Mościsk, Schütterly Marcin.

Grupa większych posiadłości: Seweryn hr. Bielski Kaźmierz hr. Drohojowski, Antoni br. Gostkowski, Gutkowski Ferdynand, Fetrowicz Ksawery, Protung Frydryk, Smarzewski Seweryn, Edward hr. Stadnicki, ks. Stojałowski Roman, Junga Władysław, Winnicki Kaźmierz.

Prezesem obrany Smarzewski Seweryn, zastępcą Junga Władysław, członkami Wydziału: Gostkowski Antoni, Biejkowski Leon, Jaksmanicki Seńko, Winnicki Kaźmierz i hr. Stojałowski Roman, zastępcami: Seweryn hr. Bielski, Jerzy Schalboth, Czajkowski Jan, Gutkowski Ferdynand, ks. Kulczycki Ludwik i Halik Alexander.

Powiat borszczowski: Grupa miast: ks. Dniestrzański, Prokopowicz Andrzej, Kimelmann Mojżesz, Smagłowski Kajetan.

Grupa w. poś: ks. Andrzejowski Antoni, Bocheński Romuld, Mieczysław hr. Borkowski, Artur hr. Gołuchowski, Jocz Jan, Kęszycki Józef, Kęszycki Marcin, dr. Tymon Morawski, Starzyński Juljan, Znamirowski Konstanty.

Powiat Krosno. Grupa mn. poś: dr. Zygmunt Bośniacki, Tomasz Skwara, Wojciech Trznadel, Michał Puchyr, Szajna Kaźmierz, Pawlik Wojciech, Rolnik Jakób, Wojtowicz Wojciech, Juracz Jakób, Waszeciak Józef, Bawanko Wasyl.

Grupa miast: Langie Jan, Jasiński Józef, Jaciewicz Sylwester, Pik Wojciech, Terlecki Kornel, Mięsowicz Józef.

Grupa w. poś.: Starowiejski Stanisław, Łukasiewicz Ignacy, Klobasa Karol, Kobuzowscy Czesław i Eugieniusz, ks. Skrzyński Henryk, Komorowski Wojciech, Wasilewski Wojciech.

Powiat Staromiejski. Grupa mn. poś: ks. Hanasiewicz, Nowicki Eustachy, Liskowacki Jędrzej, Kowal Hryńko, Pachowicz Hryć, Basurab Konstanty, Palkiewicz Stefan, Wakuła Seńko, Łoziński Jędrzej, Pawluch Maksym, Macuski Jędrzej — naczelnicy gmin, Dmytro Becz pisarz gminny.

Grupa miast: Feliks Terlecki, Józef Wojtasiewicz, Mikołaj Kopaczyński, Alojzy Wilczek, ks. Felix Patocki, Ignacy Frydel.

Grupa w. poś.; Michał hr. Krasicki, Bielański Kaźmierz, Aberdam Fischel, Kędzierski Izydor, Katyński Stanisław, Lesser Gustaw, Władysław Skarzyński, Jan Obst.

Prezesem obrany Michał hr. Krasicki, zastępcą Bielański Kaźmierz, członkami Wydziału: ks. Hanasiewicz, F. Terlecki, J. Kędzierski, F. ks. Patocki, zastępcami: A. Wilczek, J. Wojtasiewicz, E. Nowicki, M. Kopaczyński, J. Liskowacki, F. Aberdam.

Powiat cieszanowski. Presem obrany Antoni Grochowski, zastępcą dr. Jan Szwejkowski, członkami Wydziału: Zarzycki Tytus, Brunicki Piotr, Rojowski Konstanty, Sól Michał, Szabatowski Sebastjan; zastępcami Younga Witołd, Mańkowski Ludwik, Hul Dymitr, Zadwórny Jędrzej i Raczyński Alexander.

Powiat Tarnobrzeski. Prezesem obrany p. Dołański Felix — zatępca Jan hr. Tarnowski z Dzikowa.

Powiat przemyski. W miejsce Adama ks. Sapiehy, którego wybór na prezesa Rady nie został zatwierdzony, wybrano prezesem p. Seweryna Puchalskiego.

Powiat brzeżański. Grupa mn. poś. Szmorchun Andruch, Starkow Paweł, Grubiak Jan, Bas Szymko, Babij Daniło, Szwydko Semen, Szpytko Antoni — naczelnicy gmin, Łukasiewicz Franciszek i Swiejkowski Zygmunt — sędziowie powiatowi, ks. Józef Strzelbicki Charowski i Chwastek Jan.

Grupa miast: ks. Kozowski Władysław, Merl Emanuel, Natanson Abraham, Szydłowski Ferdynand.

Grupa w poś: Jakubowicz Józef, Szeliski Henryk, Łączyński Hipolit, Cywiński Jędrzej, Miliński, Zawadzki, Sahajdakowski, Poradowski Felix, Dobrzański Maksymiljan, ks. Orłowski Wawrzyniec.

Gazeta Lwowska ogłasza:

Jego c. k. Apost. Mość, Najaśn. Pan najwyższem postanowieniem z dnia 13. grudnia b. r. najmiłościwiej raczył zatwierdzić wybory prezesów i ich zastępców przedsięwzięte przez Rady powiatowe w Brodach, w Złoczowie, w Turce, w Kamionce, w Mielcu, w Samborze, w Pilznie, w Kolbuszowy, w Białej i w Birczy, a mianowicie:

JWgo. Włodzimierza hr. Dieduszyckiego na prezesa, Wgo. Tadeusza Zagajewskiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej brodzkiej.

JWgo. Kazimierza hr. Wodzickiego na prezesa, a Wgo. Dr. Józefa Wesołowskiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej złoczowskiej.

Wgo. Alojzego Strzeleckiego na prezesa, a Wgo. Karola Bartoszewskiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej tureckiej.

Wgo. Tytusa Kielanowskiego na prezesa, a Wgo. księdza Konstantego Bielewicza na zastępcę prezesa Rady powiatowej kamioneckiej.

JWgo. Jana hr. Tarnowskiego na prezesa, a Wgo. Alexandra Trzecieskiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej mieleckiej.

Wgo. Dr. Ludwika Dolańskiego na prezesa, a Wgo. Karola Pawlińskiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej samborskiej.

Wgo. Michała Dobrzyńskiego. na prezesa, a Wgo. Stanisława Skrzyszowskiego na zastępcę prezesa rady powiatowej pilznieńskiej.

JWgo Zdzisława hr. Tyszkiewicza na prezesa, a JWgo. Władysława hr. Reya na zastępcę prezesa Rady powiatowej kolbuszowskiej.

JWgo. Wincentego hr. Bobrowskiego na prezesa, a Teodora Seeligera na zastępcę prezesa Rady powiatowej bielskiej.

Wgo. Antoniego Tyszkowskiego na prezesa, a Wgo. Józefa Nowosieleckiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej bireckiej.

Wyjaśnienia i odpowiedzie.

Panu Sk. w J.

„Do kogo należy t. z. dzikie rybołostwo *(wilde Fischerei)* w granicach gminy?“

Według § 287 ustawy cywilnej, dzikie rybołostwo na rzekach i strumieniach przysłuża każdemu mieszkańcowi państwa, ponieważ strumienie i rzeki są dobrem publicznem, którego używanie jest dozwolone wszystkim mieszkańcom państwa.

Rybołostwo w strumykach i mniejszych rzekach w niektórych miejscach jest wyłącznem prawem albo dworu, albo gminy. Prawo to jednak nie powstało i powstać nie może inaczej, jak tylko przez trzydziestoletnie wyłączne i spokojne używanie. Jeżeli więc w jakiej miejscowości dwór albo gmina przez lat 30 wyłącznie używał prawa rybołostwa w strumieniu lub rzece, prawo to i nadal przysłuża w pierwszym razie dworowi, w drugim razie gminie. Gmina może oczywiście to prawo wydzierżawić. Jeżeli zaś nikt takiego 30 letniego wyłącznego użytkowanie udowodnić nie może, w takim razie prawo rybołostwa wykonywać może każdy bez wyjątku, według § 287 u. cyw.

Kronika czynności gminnych.

Lwów. Pierwsze posiedzenie Rady miejskiej po świętach odbędzie się we Czwartek, dnia 9. Stycznia. Obecnie odbywają się w sekcjach obrady budżetowe.

Kraków. Dnia 2. Stycznia odbyło się pierwsze posiedzenie krakowskiej Rady powiatowej w lokalu Towarzystwa gospodarskiego. Przedmiotem rozpraw było: Sprawdzenie wyborów — wybór jednego zastępcy Wydziałowego i oznaczenie porządku, w jakim zastępcy w miejsce członków mają urzędować — oznaczenie liczby i płacy urzędników Wydziału, oraz sposobu ich mianowania, i zarys instrukcji dla służby, a względnie upoważnienie Wydziału do zarządzenia w tej mierze tymczasowo, z wezwaniem wygotowania odnośnego projektu — naznaczenie na koszta kancelarji i służby 1% dodatku do podatków stałych — wreszcie tymczasowe przyjęcie regulaminu obrad. Towarzystwo rolnicze udzieliło tymczasowo bezpłatnie lokalu na kancelarję i zebrania.

— **Przeworsk.** Jego c. k. Apostolska Mość Najjaśniejszy Pan raczył najłaskawiej udzielić gminie miasta Przeworska 2000 zł. na wystawienie budynku dla wyższej szkoły ludowej.

— **Dolina.** Dnia 28 Grudnia r. z. odbyło się pierwsze posiedzenie Rady powiatowej pod przewodnictwem prezesa p. Apolinarego Hoppena. Uchwalono ułożoną przez prezesa instrukcję dla Wydziału, tudzież dla urzędników i sług, etat urzędowy i budżet, uchwalono dalej tymczasowo obchodzić się jednym tylko kancelistą bez sekretarza, przyczem prezes oświadczył, iż wszelkie referaty będą przydzielane członkom Wydziału, zaś sekretarzowi a obecnie kanceliście będą przydzielane tylko czynności manipulacyjne. Wreszcie uchwalono wydać odezwę do wszystkich gmin, uwiadamiającą je o rozpoczęciu urzędowania Rady, i wyjaśniającą w jakich sprawach gminy do Rady i Wydziału powiatowego mają się udawać.

— **Nadwórna.** Przy wydziale powiatowym w Nadwornie jest posada sekretarza z roczną płacą 600 zł. w. a. i dyurnisty z płacą roczną 300 zł. w. a. prowizorycznie do obsadzenia.

Podania opatrzone odpowiedniemi dokumentami najdalej do 15 Stycznia 1868 do wydziału powiatowego wniesione być powinne.

Każdy z ubiegających się, ma się wykazać z wieku, z dotychczasowego zatrudnienia, z znajomości polskiego i ruskiego języka w mowie i pismie, a ubiegający się o posadę sekretarza nadto i ukończenia studjów prawniczo-politycznych

O dalszych warunkach udziela wyjaśnień kancelarja wydziału.

— Gazeta Lwowska ogłasza:

Deklaracją z dnia 26. października b. r. zobowiązali się mieszkańcy kolonii Najticzain, powiatu Trembowelskiego celem zaprowadzenia u siebie uregulowanej nauki szkolnej:

1. Najmować budynek na pomieszczenie szkoły i nauczyciela, takowy opalać, we wszelkie rekwizyta szkolne zaopatrywać i te w dobrym stanie zawsze utrzymywać, dodając usługę szkolną według dotychczasowego zwyczaju kolejno.

2. Wypłacać każdoczesnemu nauczycielowi tytułem pensji rocznych 40 zł. a. w. w ratach kwartalnych z dołu i dodawać temuż 6 korcy ziemniaków 1 sąg drzewa i 12 korcy zboża twardego, jako to: pszenicy korce dwa, żyta korcy sześć, jęczmienia korce dwa i hreczki korce dwa.

Prawo prezentowania nauczyciela zastrzegli sobie wyposażający szkołę.

Okazaną tym czynem chwalebną gorliwość w celu krzewienia oświaty ludowej, podaje się z wyrazem uznania do powszechnej wiadomości.

Z drukarni odpowiedzialnego redaktora i wydawcy: E. Winiarza.

Nr. 56. Lwów, dnia 11. Listopada 1868 Rok II.

GMINA

Wychodzi dwa razy na tydzień w sobotę i środę. Przedpłata wynosi z przesyłką pocztową: rocznie 8 zł. pół rocznie 4 zł., kwartalnie 2 zł.

Wszelkie listy i przesyłki adresować należy do Wydawnictwa pisma „Gminy“ we Lwowie, przy ulicy Dominikańskiej l. 170.

Bezpieczeństwo od pożarów.

(Dokończenie).

Przytoczyliśmy poprzednio główne przepisy ogniowego patentu, odnoszące się do sposobu budowania domów i zwykłych ostrożności dla zapobieżenia wybuchnąć mogącemu pożarowi. Dodamy jeszcze, iż jednym z najważniejszych środków jest także szerokie prowadzenie ulic, i łatwość przystępu do każdego domu. Gdy ulice są zbyt wązkie, a miasto całe zbite niejako w kupę — oczywiście w razie wybuchu ognia łatwiej on się szerzeć będzie — a ratunek może być uniemożliwiony przez utrudnienie przystępu do gorejących domów. Przy zezwalaniu na nowe budowle, przy prowadzeniu nowych ulic, a szczególniej przy odbudowaniu pogorzałych miasteczek należy na to baczną zwrócić uwagę, zaniedbanie bowiem tej ostrożności może się stać powodem zniszczenia całego miasta.

Patent ogniowy prócz przepisów odnoszących się do tego, jak zapobiedz powstaniu pożaru, zawiera dokładne szczegółowe przepisy co do ratunku w razie wybuchłego pożaru

Poleca przedewszystkiem utrzymywanie nocnych stróżów, którzyby całą noc mieli baczność, i w razie dostrzeżenia gdziekolwiek ognia, dawali zaraz znak, uderzyli na gwałt. Taki sam obowiązek cięży na każdym właścicielu domu, w razie gdyby w domu powstał ogień, ktoby zaś ogień powstały zataił, jest odpowiedzialny całym swym majątkiem za wynikłe z tego powodu szkody. O powstałym ogniu natychmiast zawiadomić należy burmistrza, i komisarzy ogniowych.

Patent przepisuje dalej, ażeby dla lepszego ratunku starano się o należytą liczbę studzien, ażeby gdy tylko przy budowie domu jakiego może być studnia wykopaną, uczynić to koniecznym warunkiem koncesji na budowę — i żeby studnie w mieście ciągle pod ścisłym mieć nadzorem.

Patent nie zna jeszcze zorganizowanych osobno ogniowych straży — żąda przeto ciągłej gotowości całej ludności do ratowania na wypadek pożaru Rozporządza przeto, ażeby postarać się o to, by w przypadku ognia konie zawsze były pod ręką, i na wszystkich trzymających konie prócz ogólnego obowiązku dostawiania takowych podczas ognia, nakłada obowiązek trzymania ich kolejno w pogotowiu Kolej tę oczywiście oznacza zwierzchność gminna.

Każdy dom winien mieć narzędzia do gaszenia potrzebne; a zatem na strychu beczkę zawsze napełnioną wodą, kilka czerpaków, wiader lub konwi, dalej drabinę na dachu, osęki i wielką latarnię z uszkiem, którąby na murze domu powiesić można, aby w razie wybuchu pożaru można oświetlić ulice, któremi narzędzia do gaszenia mają być prowadzone. Oznaczenie liczby narzędzi, jakie dom każdy ma utrzymywać, przysłuża gminnej zwierzchności.

Prócz tego jednak, że mieszkańcy sami utrzymywać mają te narzędzia — winna je na koszt i własność gminy zwierzchność w pewnej ilości zakupić. Przechowywać je należy w miejscu, z któregoby w razie ognia w każdej chwili na miejsce pożaru mogły być przeniesione — i należy czuwać nad tem, by były utrzymywane zawsze w dobrym stanie, tak by w każdym razie bezzwłocznie mogły być użyte.

Prócz obowiązku utrzymywania narzędzi i koni w pogotowiu, nakłada patent na mieszkańców obowiązek, ażeby w razie pożaru każdy był czynnym przy ratunku. Ażeby zaś ratunek uczynić możliwym, trzeba koniecznie by każdy miał już naprzód wyznaczoną robotę, i w danym razie bez pytania wiedział — co ma robić. W tym celu magistrat winien raz na zawsze robotę rozłożyć, rzemieślników, którzy już z natury swego zatrudnienia do tego są najzdolniejsi, jak n. p. cieśli, murarzów, kowali, ślusarzów, dachowników, kominiarzów powyznaczać, każdemu robotę jego przydzielić, i wyuczyć z jakiemi narzędziami mają do ognia stawać, i jak robotę

wykonywać. Prócz tego członkowie zwierzchności wraz z ogniowymi komisarzami mają między sobą zatrudnienia rozdzielić, i przy ogniu zawsze się znajdować — a każdy z nich ma prowadzić nadzór tego działu ratunku, który mu przydzielonym został. Osobno trzeba wyznaczyć ludzi do pilnowania wynoszonych rzeczy — do utrzymywania porządku, do kierowania dojeżdżającemi i odjeżdżającemi wozami, tudzież do posyłek. Ten rozdział czynności winien być spisanym, by zwierzchność gminna wiedziała zawsze, kto obowiązku swego dopełnił, a kto nie.

Otóż po wybuchu ognia każdy członek gminnej zwierzchności i komisarz rządowy winien zaraz przybyć na miejsce pożaru, wysławszy tamże te narzędzia do gaszenia, które są własnością gminy. Prócz tego każdy właściciel domu albo sam z narzędziami swemi na miejscu pożaru stanąć, albo też z niemi kogoś wysłać powinien, oczywiście jednak wyjęci tu są właściciele tych domów, które ogniem bezpośrednio są zagrożone, ci bowiem winni przedewszystkiem ze swemi narzędziami i ludźmi przy swych domach być w pogotowiu, by dalszemu szerzeniu się ognia zapobiedz. Również spieszyć winni natychmiast na miejsce pożaru wszyscy ci, którzy mają jakąś robotę przy ogniu wyznaczoną, a kominiarze z wszystkimi czeladnikami.

Rozkazom naczelnika gminy i członka zwierzchności winien każdy w takim razie bezwarunkowo być posłusznym, a nawet według ustawy do pełnienia roboty jakiej może być przymuszonym. Drogę do dowożenia wody i powrotu wypróżnionych beczek należy zawsze trzymać wolną — a gdy jest blisko studnia można ustawić dwa rzędy ludzi do podawania naczyń z wodą i zwracania próżnych. Jeżeli zaś zalewanie wodą, zatkanie jakiej palącej się piwnicy, itp. nie pomoże, a ogień grozi szerzeniem się, wtedy należy przystąpić do zrywania najbliższych dachów — a im później się to uskuteczni, tem trudniej potem zapobiedz dalszemu szerzeniu się niszczącego żywiołu.

Po ugaszeniu ognia ci, którzy byli przy tem zajęci nie mogą się z narzędziami oddalać póty, póki na to obecny przy ogniu członek zwierzchności lub komisarz rządowy nie zezwoli Po stłumieniu zaś ognia należy pilnie uważać, by z żaru między gruzami utajonego nie powstał nowy ogień. Dla tego koniecznem jest polewanie gruzów wodą póty, póki zupełnie nie ostygną, i zostawienie na miejscu straży, któraby na wszczynający się na nowo ogień ciągłą miała baczność

Dopiero po zupełnem ugaszeniu ognia zostaną narzędzia właścicielom zwrócone — po czem oczywiście zepsute muszą być natychmiast naprawione. Przy lustracji domów, o której mówiliśmy poprzednio, należy oczywiście i na te narzędzia baczną zwracać uwagę.

Przytoczone przepisy, jak czytelnik zauważył zapewne, są w całej obszerności zastosowane tam tylko, gdzie nie ma stałych straży ogniowych miejskich. Czy jednak miasta nasze bez tych straży się obejdą — czy taki ratunek na ochotnika, jaki przepisuje ogniowy patent, wystarczy, o tem pozwolimy sobie wątpić.

Naszem zdaniem każde bez wyjątku miasto, powinno posiadać stałą, płatną straż ogniową. Powody tego jasne.

Ratunek taki jak go organizuje ogniowy patent, rzadko kiedy, we większych szczególnie miastach, w razie pożaru przybędzie na czas. Jakże łatwo, mimo całego alarmu ten i ów z obowiązanych do ratunku, może zaspać — i nie przybyć wtedy, kiedy go potrzeba, jak łatwo może się zdarzyć, że pomyśli sobie: przyjdą inni na moje miejsce! Jest na to wprawdzie kara, która powinnaby ostro być wymierzoną — ale cóż ona znaczy dla człowieka, który uważa że to co robi, robi nie z obowiązku stałego, ale z poświęcenia raczej, i który zresztą nieraz i z kary samej nic sobie nie robi?

Zupełnie inaczej rzecz się ma ze strażą ogniową, przez miasto utrzymywaną i płatną. Taka straż musi zawsze być w pogotowiu musi być zawsze w miejscu, z którego każdej chwili pospieszyć może do ognia; a wszelkie zaniedbanie ze strony pojedynczych jej członków sprowadza za sobą karę albo wydalenie ze służby. Można zatem na straż taką z daleko większą pewnością liczyć, niż na ratunek udzielany przez samych obywateli, w myśl przepisów ogniowego patentu.

Straż ogniowa stanowi ciało zorganizowane, łączne, w którem panować musi tak zwany przez Francuzów *esprit de corps*, pobudzający do jak największej emulacji. Tam jeden drugiego zna doskonale — naczelnik zna swoich ludzi, wie kogo do czego najlepiej użyć, może przeto jak wódz armji zarządzić najstósowniejszy rozkład sił, by każda siła była użytą tam, gdzie najskuteczniej użytą być może. Wreszcie organizacja wojskowa takiego ciała nadaje mu więcej spręż-

żystości, zaprowadzona w niem wojskowa komenda, którą najlepiej sygnałami uskuteczniać, ułatwia niezmiernie ratunek przy pożarze, bo rzecz odbywa się szybko na samo skinienie naczelnika.

Zupełnie przeciwnie rzecz się ma przy ratunku prowadzonym w sposób przepisany ogniowym patentem. Tam już o takiej sprężystości mowy być nie może. Komenda nie może być dawaną sygnałami, bo ich ratujący nie znają — ale naczelnik musi każde rozporządzenie wydawać najszczegółowiej, nie może jak w wojskowo zorganizowanej straży rozkazywać, ale musi prawie prosić. Że w takim razie ratunek szybko i sprężyście iść nie może — łatwo pojąć.

Wreszcie najważniejszą jest ta okoliczność, że w zorganizowanej straży ogniowej każdy może być doskonale wyćwiczony i pełnić swoją funkcję z całą precyzją żołnierza. Każdy pompier powinien być doskonałym gimnastykiem, by jak kot wydrapał się tam nawet, gdzie najtrudniejszy przystęp, powinien znać dobrze sposób ratowania, umieć obchodzić się z ogniem, wiedzieć co jakie niebezpieczeństwo sprowadza i jak mu zapobiedz, wreszcie umieć się samemu ratować, jeżeli zajdzie przy ratunku dla niego samego niebezpieczeństwo życia. Wtedy bowiem oczywiście sam więcej może się narazić, i więcej okaże odwagi, jeżeli jest dość zręcznym, by się nawet z największego wyratował niebezpieczeństwa. Każdy członek takiej zorganizowanej straży ogniowej może być w danym razie własnemu zostawiony przemysłowi. Nareszcie podzieliwszy straż na oddziały, można przy ogniu każdemu oddziałowi wyćwiczywszy go należycie w właściwej mu służbie, osobną dać komendę, tak, że naczelnik będzie mógł spuścić się na tych podkomendnych, im bezpośrednio ogólnę dawać zlecenia, i tylko kierować całością.

To wszystko jest niemożliwem przy ratunku prowadzonym nie przez zorganizowaną straż — ale w sposób, że się tak wyrazimy amatorski. Nie można żądać takiej wprawy i precyzji w wykonaniu, nie można liczyć z pewnością na dokładne wykonanie danych rozkazów, a wreszcie nie raz zamiast ratować palący się dom, trzeba myśleć o tem, jakby ratować kogoś z zajętych przy tem, jeżeli się za daleko zapędził, a wycofać się nie może.

Te są powody, dla których uważamy za konieczne, by po miastach naszych straże takie zorganizowano, chociażby nawet z największem wysileniem sił finansowych miasta. Nie masz tu żadnej ofiary, którąby była za wielką — a obywatele powinni pamiętać o tem, że ponosząc co roku regularnie pewną na to ofiarę w dodatku do podatku, ratują przez to mienie i życie swoje i swych potomków. Dla ułatwienia podamy w jednym z najbliższych numerów regulamin lwowskiej straży ogniowej na wzór.

Ta straż ogniowa jednak w bardzo wielu wypadkach może nie wystarczyć. Dla tego uważalibyśmy za konieczne, by obok nich i dla ich pomocy tworzyły się straże ochotnicze, w formie stowarzyszeń. — Już w zeszłym roczniku podaliśmy statut straży krakowskiej na wzór, który można wybornie wszędzie zastosować. Oczywiście, że straży ochotniczej nie pojmujemy tak, jak ją pojmuje patent ogniowy — ale uważamy za konieczne, by ona była zorganizowana i wyćwiczona w sposób wojskowy. Taka straż jako korpus pomocniczy dla stałej, płatnej straży, może bardzo dobre oddać usługi, a i moralna jej korzyść wielka, bo podnosi poczucie własnych sił, wyrabia energję i sprężystość.

Otóż ścisłe przestrzeganie przepisów patentu ogniowego, co do sposobu budowania domów, i co do całej ostrożności od ognia, ostre karanie wykraczających przeciw nim — utworzenie płatnej stałej straży ogniowej, a obok niej straży ochotniczej — oto środki, któremi miasta mogą ujść tych ciągłych klęsk pożaru. A Rady i zwierzchnoście gminne niech pamiętają o tem, jak wielka na nich tu cięży odpowiedzialność, i jakie niedbalstwem swem mogą sprowadzić szkody, których nigdy nie zdołają wynagrodzić.

Ze sprawozdania Wydziału krajowego.

(Ciąg dalszy.)

Objazdy rewizyjne.

24. Instrukcją przepisaną rewizję komisyj szacunkowych ma referent komisji inspektorackiej uskuteczniać w ten sposób, ażeby wszystkie podwładne komisje przynajmniej raz na miesiąc zwiedził.

Wolno jednak komisji inspektorackiej, jeżeli to uzna za potrzebne wysłać na rewizje komisyj szacunkowych raz na miesiąc jednego z członków komisji, wybranych przez Wydział krajowy.

25. Rewidujący członkowie komisji mają w każdym względzie wglądać jak najściślej w czynności komisyj szacunkowych, i zawiadować dzienniki komisarzy szacunkowych adjunktów.

Jeżeliby referent komisji inspektorackiej znalazł, że któryś z organów szacunkowych w postępowaniu swem

zbacza od istniejących przepisów, natenczas ma obowiązek zwrócić natychmiast uwagę tegoż na te zboczenia i usterki, i pouczyć go, jak sobie postępywać ma.

O spostrzeżeniach swych w tym względzie jako też o danem pouczeniu winien w swej relacji rewizyjnej podać dokładną wiadomość komisji inspektorackiej.

26. Z każdej podróży rewizyjnej zosobna ma być przedłożone sprawozdanie, w którem się rewidujący stanowczo oświadczyć mają, w jakim stanie znaleźli pracę. W nagłych wypadkach może komisja inspektoracka na podstawie takich sprawozdań zarządzić co potrzeba, donosząc o tem zarazem komisji krajowej; zwykle zaś ma przedstawić odpowiedne wnioski komisji krajowej.

Przedkładanie raportów czynności.

27. Komisje inspektorackie składają co miesiąc komisji krajowej raporta z swych czynności: te mają być przedłożone komisji krajowej najdalej do 10. następnego miesiąca, przy załączeniu protokołu podawczego i protokołów sesyjnych, tudzież sprawozdań członków komisji wysyłanych na rewizję.

28. Podobnież ma komisja inspektoracka miesięczne raporta czynności podwładnych komisyj szacunkowych zbadać, zestawić, i najdalej do 10. następnego miesiąca przedłożyć komisji krajowej.

Należytości członkom komisji.

29. Płace urzędników państwa, przydzielonych komisjom inspektorackim są uregulowane ustawą służbową i osobnemi rozporządzeniami. Z powodu przydzielenia ich do komisji nie należy się im żadne osobne wynagrodzenie.

Urzędnikom politycznym, którzy zostali zamianowani członkami komisji należą, jeżeli ich stanowisko urzędowe nie jest w miejscu urzędowania komisji inspektorackiej, dyjety i koszta podróży takie same, jak za jazdy w własnym powiecie.

Członkom komisji wybranym przez Wydział krajowy mają być na ich żądanie wypłacane dyjety w kwocie 3 zł. za każdy dzień, w którym będą przytomni na sesji, a to w drodze zaliczki z funduszu katastralnego za zwrotem z funduszu krajowego.

Mężom zaufania przy komisjach szacunkowych nie należy żadne wynagrodzenie z funduszu katastralnego.

30. Referent komisji inspektorackiej ma wydatki z powodu jazd rewizyjnych pokrywać z wyznaczonej dla niego na podróże kwoty ryczałtowej.

Członkom komisji inspektorackiej wybranym przez Wydział krajowy należą za każdy dzień podczas objazdki rewizyjnej, dyjety w kwocie 3 zł. nie mniej wynagrodzenie milowego.

Koszta te mają być wypłacane w drodze zaliczki z funduszu katastralnego za zwrotem z funduszu krajowego.

31. Asygnowanie wszelkich stałych i zmiennych należytości dla komisyj inspektorackich i tychże członków, przysługa komisji krajowej, której wszystkie dotyczące rachunki i wnioski przedkładane być mają.

Regulamin dla komisyj inspektorackich, ustanowić się mających w zachodniej Galicji w celu przeprowadzenia rozpraw reklamacyjnych.

Zakres działania i skład komisyj inspektorackich

1. Zadaniem komisyj inspektorackich będzie:

a) kierować czynnościami komisyj reklamacyjnych i takowe nadzorować:

b) zbadać ściśle operaty przez te komisje wygotowane tak same w sobie, jako też co do stosowności wniosków w nich zawartych i wyniki tych czynności ze swoją opinią komisji krajowej przedstawiać.

2. Zakres działania dotychczasowych inspektoratów przechodzi w miarę istniejącej instrukcji na komisje inspektorackie.

3. Komisje inspektorackie podlegają we wszystkich względach komisji krajowej, mają przeto tejże przedkładać wszelkie sprawozdania perjodyczne podania i otrzymywać od niej rozporządzenie i polecenia.

4. Każda komisja inspektoracka składać się ma z urzędnika politycznego jako przewodniczącego, którego zamianuje c. k. namiestnik, i z ośmiu członków, z których dwóch mianuje c. k. ministerstwo skarbu, dwóch c. k. namiestnik, a czterech Wydział krajowy.

W podobny sposób mają być mianowani tychże zastępcy. Nie zaprzysiężeni członkowie komisji mają złożyć przyrzeczenie w ręce przewodniczącego.

5. Wszyscy członkowie komisji są obowiązani obznajomić się dokładnie z systemem wykończenia stałego katastru, i mają być obdzieleni potrzebnemi instrukcjami i wykazami.

6. Z członków mianowanych przez c. k. ministerstwo skarbu, będzie starszy w randze służbowej inspektor lub komisarz referentem komisji inspektorackiej.

7. Do załatwienia czynności manipulacyjnej, dodany będzie każdej komisji inspektorackiej pisarz inspektoracki.

Sprawowanie wewnętrznej czynności.

8. Z dniem ukonstytuowania się komisji inspektorackiej, ma być dla niej otwarty oddzielny protokół podawczy w formie przepisanej dla inspektorów: ten ma być co miesiąc zamknięty i przedłożony komisji krajowej do przejrzenia.

8. Wszelkie wpływające sprawy przełożony przydzieli referentowi do wypracowania, który koncepta expedycji ułoży, i o ile dotyczą potocznych spraw, przewodniczącemu do aprobacji przedłoży.

10. W celu załatwienia ważniejszych spraw, zbierze się komisja dla wspólnej obrady i powzięcia uchwały.

Przedmiotem obrad mają być:

a) wszelkie wnioski, opinje i sprawozdania komisji krajowej przedłożyć się mające;

b) wszelkie rozporządzenia na podstawie rezolucji komisji krajowej;

c) wskazówki dla podrzędnych komisyj do zbadania reklamacyj;

d) zapytania komisji do zbadania reklamacyj zasadnicze lub takie, które dotyczą zastosowania przepisów instrukcyj w pojedyńczych wypadkach;

e) wszystkie główne wyniki czynności komisji do zbadania reklamacji w różnych kierunkach;

f) plany operacji i podróży komisji do zbadania reklamacji.

Przewodniczący może przeznaczyć i inne oprócz powyższych spraw pod obradę.

11. Posiedzenia komisji mają odbywać się zwykle raz na tydzień w dniu wyznaczonym do tego przez przewodniczącego, który może także zwołać komisję na nadzwyczajne posiedzenia.

12. Przy każdej obradzie mają oprócz przewodniczącego być obecni wszyscy głosujący według ustępu 4. do tego powołani.

W razie przeszkodzenia lub prawnego wykluczenia obowiązani są pojedyńczy członkowie donieść o tem przewodniczącemu, aby jeszcze w należytym czasie nastąpić mogło powołanie zastępcy

13. Żaden głosujący nie może brać udziału w obradzie i uchwale nad przedmiotem, który dotyczy dochodzenia i zaopiniowania reklamacyj lub rekursów przeciw oszacowaniu dochodu z gruntów, będących własnością jego, jego żony, lub osób pokrewnionych i spowinowaconych z nim w czwartym albo jeszcze bliższym stopniu.

14. Komisji wolno dla informacji w ważniejszych sprawach zawezwać na posiedzenie mężów zaufania, lub wedle okoliczności także organa szacunkowe z powiatów inspektorackich, z głosem doradczym.

15. Na posiedzeniach ma referent sprawę przedstawić i pierwszy swe zdanie wypowiedzieć, poczem reszta głosujących daje swą opinję w porządku oznaczonym przez przewodniczącego.

16. Przewodniczący ma baczyć na to, aby wykład spraw był wyczerpujący i dokładny.

Każdemu członkowi komisji wolno samemu wglądać w akta.

17. Uchwały zapadają bezwzględną większością głosów. W razie rozstrzelenia się głosów przechodzi to zdanie w uchwałę, które podziela przynajmniej czterech członków, jeżeli do tegoż przyłączy się przewodniczący.

Jeżeli w ten sposób nie uzyska się większości głosów, ma być przedmiot przy przedstawieniu wszystkich pojedyńczych wniosków przedłożony do rozstrzygnienia komisji krajowej.

18. Prezydujący ma prawo wstrzymać wykonanie uchwały większości członków komisji, jeżeli uzna takową za przeciwną prawnym postanowieniom i wskazówkom (dyrektywom), i zasięgnąć polecenie komisji krajowej.

19. Z każdego posiedzenia ma być przez urzędnika przeznaczonego do tego przez prezydującego spisany protokoł z wyszczególnieniem: jaki wniosek referent postawił? jakiego zdania był każdy głosujący? jakiemi powodami takowe popierał? do którego zdania przewodniczący się przyłączył? jak została zbliżoną większość głosów? i jaka zapadła uchwała?

Każdemu głosującemu wolno ułożyć pisemnie powody swego zdania i żądać, ażeby takowe załączone były do protokołu. Protokoł posiedzenia ma być podpisany przez przewodniczącego, jednego głosującego, wyznaczonego do tego przez członków komisji, wybranych przez Wydział krajowy, i przez referenta, a jeżeli uchwała zapadła według wniosku innego głosującego, także przez tego ostatniego.

20. Pozostawia się komisji postanowienie, w jakim języku protokoł prowadzony być ma.

21. Protokoły sesyjne mają być co miesiąca przedkładane komisji krajowej do przejrzenia.

22. Na podstawie zapadłej na posiedzeniu uchwały ma referent ułożyć ekspedycje i przedłożyć przewodniczącemu.

23. Wszelkie pisma wychodzące z komisji inspektorackiej, muszą być podpisane przez przewodniczącego.

Komisja używać ma dotychczasowej pieczęci inspektoratów.

Objazdy rewizyjne.

24. Instrukcją przepisaną rewizję komisji do zbadania reklamacji, ma referent komisji inspektorackiej uskutecznić w ten sposób, ażeby wszystkie podwładne komisje przynajmniej raz na miesiąc zwiedził. Wolno jednak komisji inspektorackiej, jeżeli to uzna za potrzebne, wysyłać na rewizję komisji do zbadania reklamacji raz na miesiąc jednego z członków komisji, wybranych przez Wydział krajowy.

25. Rewidujący członkowie komisji mają w każdym względzie wglądać jak najściślej w czynności komisji do zbadania reklamacji i zawidować dzienniki komisarzy i adjunktów.

Jeżeliby referent komisji inspektorackiej znalazł, że któryś z organów do zbadania reklamacyj w postępowaniu swem zbacza od istniejących przepisów, natenczas ma obowiązek zwrócić natychmiast uwagę na te zboczenia i usterki, i pouczyć go, jak sobie postępywać ma.

O spostrzeżeniach swych w tym względzie, jakoteż o podanem pouczeniu, winien w swej relacji rewizyjnej podać dokładną wiadomość komisji inspektorackiej

26. Z każdej podróży rewizyjnej z osobna ma być przedłożone sprawozdanie, w którem się rewidujący stanowczo oświadczyć mają, w jakim stanie znaleźli pracę. W nagłych wypadkach może komisja inspektoracka na podstawie takich sprawozdań zarządzić, co potrzeba, donosząc o tem zarazem komisji krajowej, zwykle zaś ma przedstawić odpowiedne wnioski komisji krajowej.

Przedkładanie raportów czynności

27. Komisje inspektorackie składają co miesiąc komisji krajowej raporty z swych czynności, te mają być przedłożone komisji krajowej najdalej do 10. następnego miesiąca, przy załączeniu protokołu podawczego i protokołów sesyjnych, tudzież sprawozdań członków komisyj, wysełanych na rewizję.

28. Podobnież ma komisja inspektoracka miesięczne raporta czynności podwładnych komisyj szacunkowych zbadać, zestawić, i najdalej do 10. następnego miesiąca przedłożyć komisji krajowej.

Należytości członkom komisji.

29. Płace urzędników państwa, przydzielonych komisjom inspektorackim, są uregulowane ustawą służbową i osobnemi rozporządzeniami. Z powodu przydzielenia ich do komisyj nie należy im żadne osobne wynagrodzenie.

Urzędnikom politycznym, którzy zostali zamianowani członkami komisji, należą, jeżeli ich stanowisko urzędowe nie jest w miejscu urzędowania komisji krajowej, przepisami unormowane dyjety i koszta podróży.

Członkom komisji, wybranym przez Wydział krajowy, mają być na ich żądanie wypłacane dyjety w kwocie 3 zł w. a. za każdy dzień, w którym będą przytomni na sesji, a to w drodze zaliczki z funduszu katastralnego, za zwrotem z funduszu krajowego

Mężom zaufania przy komisjach szacunkowych, nie należy żadne wynagrodzenie z funduszu katastralnego.

30. Referent komisji inspektorackiej ma wydatki z powodu jazd rewizyjnych pokrywać z wyznaczonej dla niego na podróże kwoty ryczałtowej.

Członkom komisji inspektorackiej, wybranym przez Wydział krajowy należą za każdy dzień podczas objazdki

rewizyjnej, dyjety w kwocie 3 zł. w. a., niemniej wynagrodzenie milowego.

Koszta te mają być wypłacane w drodze zaliczki z funduszu katastralnego za zwrotem z funduszu krajowego.

31. Asygnowanie wszelkich stałych i zmiennych należytości dla komisyj inspektorackich i tychże członków przysługa komisji krajowej, której wszystkie dotyczące rachunki i wnioski przedkładane być mają.

(Dok. nast.)

Sprawozdanie

z posiedzenia Rady miejskiej krakowskiej z dnia 5. listopada b. r.

W zastępstwie prezydenta dr. Dietla, wiceprezydent Helcel otworzył posiedzenie o godzinie $5\frac{1}{2}$ po południu. Po przyjęciu protokółu z ostatniego posiedzenia, sekretarz magistratu Piotrowski odczytał następujące pismo do prezydenta miasta Dr. Dietla, które tutaj w całej rozciągłości powtarzamy.

Pismo delegata namiestniczego w Krakowie p. Bobowskiego w sprawie zastąpienia dotychczasowej straży wojskowo-policyjnej w Krakowie nową strażą bezpieczeństwa jako instytucyą cywilną, opiewa:

Wielmożny Prezydencie!

Ze względu, iż przy mającej się zaprowadzić krótszej służbie w wojsku liniowem, nie będzie można nadal uzupełniać oddziałów straży wojskowo-policyjnej w sposób dotychczasowy, widział się J. Excl. pan prezes ministrów hr. Taaffe spowodowanym, wnieść projekt zwinięcia straży wojskowo-policyjnej w Wiedniu. a zastąpienia tejże nową strażą bezpieczeństwa jako instytucyą cywilną.

Dotyczące tego projektu czynności znajdują się na teraz w toku.

Reskryptem J. Excl. pana prezesa ministrów z dnia 9. października r. b. nr. 2652 wezwano także zostało wysokie c. k. prezydjum namiestnictwa o zniesienie się z gminą miasta Krakowa i tamtejszym dyrektorem policji, czyli i w jaki sposób przy uwzględnieniu stosunków miejscowych i potrzeb mieszkańców, urządzenie podobnej straży bezpieczeństwa w mieście tutejszem przy równoczesnem zwinięciu dotychczasowej straży wojskowo policyjnej jako służby bezpieczeństwa, okaże się dla powszechnej potrzeby odpowiednie.

Komisja w tym celu odbyć się mająca ma także zająć się ułożeniem projektu statutu tej straży w zastosowaniu do stosunków miejscowych, jak również orzec, jaką kwotę w razie urządzenia projektowanej nowej straży bezpieczeństwa, gmina miasta Krakowa w stosunku do opłacanej dotychczas kwoty na straż wojskowo-policyjną, dodawać będzie miała.

W skutku polecenia wys. c. k. prezydjum namiestnictwa z d. 27. października r. b. nr. 5575 praes. mam zaszczyt upraszać Wielmożnego prezydenta, aby przedmiot ten w porozumieniu z reprezentacją miasta Krakowa pod ścisłą rozwagę wziąć i dotyczący projekt jak najrychlej przygotować zechciał.

Celem bliższego rozpatrzenia się we wnioskach przez wielmożnego prezydenta w tym przedmiocie poczynić się mających i sporządzenia dotyczącego protokołu obrady, przeznaczam komisję na dzień 20. listopada b. r. o godz. 12. w południe w biórze c. k. starostwa odbyć się mającą, zapraszając uprzejmie wielmożnego prezydenta do wzięcia udziału w tych obradach lub wydelegowania zastępcy, albowiem przedmiot niniejszy w jak najkrótszym czasie ukończony i dotyczący protokoł obrad wysokiemu c. k. prezydjum namiestnictwa ma być przedłożony.

Projekt statutu organizacyjnego dla straży bezpieczeństwa miasta Wiednia, mam zaszczyt zakomunikować wielmożnemu prezydentowi do urzędowego użytku.

Kraków dnia 30. października 1868.

Pismo to Rada odsela do komisji w dniu 6. września 1866 r. wyznaczonej, a z radców dra Szlachtowskiego, jakó przewodniczącego, dr. Machalskiego, Mierozowskiego, dr. Schönborna i Zieleniewskiego złożonej.

Pismo byłego namiestnika Galicji hr. Agenora Gołuchowskiego wystosowane do prezydenta Rady, wyraża zacnym i gorliwym współpracownikom najżywsze uznanie i najszczersze podziękowanie za okazywaną chętną życzliwość

Odczytano następnie dwa pisma byłego delegata namiestniczego w Krakowie, a obecnie wiceprezydenta namiestnictwa we Lwowie, radcy dworu Possingera.

Pierwsze wystosowane do prezydenta Rady zawiera najserdeczniejsze podziękowanie prezydentowi i szanownej Radzie miejskiej krakowskiej, jak niemniej wszystkim zacnym mieszkańcom tego miasta za wielokrotne dowody życzliwości i szczerej uprzejmości. Drugie pismo p. Possingera zawiera doniesienie, iż radca namiestnictwa p. Juliusz Bobowski postawiony został na czele starostwa tamtejszego powiatowego, z rozszerzonym zakresem działania, zawartem w rozporządzeniu ministerjalnem z dnia 19. października 1868.

Pisma te Rada przyjmuje do wiadomości.

Sekretarz uwiadamia dalej, że magistrat karał i karze dyrekcję gazową w razie późnego zapalania, przedwczesnego gaszenia lub niepalenia się latarń gazowych stosownie do norm w kontrakcie zawartych, i porucza kasie miejskiej potrącanie z należytości dyrekcji gazowej przypadającej, odpowiednich kwot na fundusze miejskie.

Prezydent donosi Radzie, że pobór do wojska odbędzie się tego roku w d. 14., 15., 16. i 23. grudnia według otrzymanego zawiadomienia od władzy wojskowej.

Zgromadzenie płócienników i kramarzy krakowskich uprasza o stanowczy zakaz tandeciarzom starozakonnym sprzedawania płócien nowych, perkalów, płócienek i t. p towarów łokciowych, oraz kramarszczyzny na placu Kotłowe zwanym, tudzież po mieście roznoszonych — albowiem nie opodatkowani z tego tytułu przyprawiają ukrytą konkurencją rzetelnie opłacających się kramarzy i kupców o wielkie szkody i cały majątek im niszczą.

Odczytano dalej dwa wnioski naglące dra Weigla, przez Radę za takie uznane i przyjęte. W pierwszym domagał się wnioskodawca, aby Rada uchwaliła wysadzenie komitetu przyjmującego datki pieniężne lub odzież na pogorzelców Stanisławowa i do tego z każdej sekcji po dwóch członków wyznaczyła; komitet ten — stosownie do wniosku dr. Weigla — składają pp.: Stanisław Feintuch, Mendelsberg, Helcel, Mikołaj Jawornicki, Gralewski, Marfiewicz, John, Bamgardten, dr. Oettinger, Fink i Chmurski.

Drugi wniosek dra Weigla dotyczy uposażenia ochron miejskich w Krakowie. Z uwagi, że przeznaczona przez Rady na rok bieżący suma 500 zł. dla czterech ochron miejskich już wyczerpaną została, że komitet ochron znacznym wydatkom po koniec roku podołać nie może, zwłaszcza, że źródła dobroczynności prywatnej co raz skąpiej płyną, dr. Weigel wniósł, aby Rada udzieliła komitetowi ochron małych dzieci już teraz na rachunek subwencji przyszłorocznej awans półroczny z góry, i upoważniła prezydenta miasta do asygnowania kwoty 250 zł. Rada, jak już wspomnieliśmy, wnioski te przyjęła.

Następnie komisja do zaprowadzenia dachów ogniotrwałych w Krakowie, wyznaczona w styczniu 1867 r., zdała sprawę przez usta sprawozdawcy swego dra Szlachtowskiego z czynności swoich. Czynności te tyczyły się dwóch przedmiotów: 1) policji budowniczej, i 2) pożyczki gminnej dla właścicieli domów na dachy ogniotrwałe. Drugi przedmiot zajmował przedewszystkiem Radę, albowiem, gdy podanie do ministerjum, aby z pożyczki spłacanej już ratami wraz z amortyzacją na odbudowanie domów spalonych, korzystać mogli następnie właściciele domów chcący budować domy ogniotrwałe, otrzymało odmowną odpowiedź, komisja wnosi, aby podać prośbę w tym celu do Najj Pana. W rozprawach nad tym przedmiotem, mimo głosów pp. Szukiewicza i dra Weigla, iż w państwie konstytucyjnem monarcha nie może z własnej woli rozrządać funduszami skarbowemi choćby tytułem zwrotnej pożyczki procentowej, i mimo poprawki dr. Weigla, aby starać się o uzyskanie tej pożyczki drogą prawodawstwa krajowego, wniosek komisji otrzymał większość.

Po przystąpieniu do spraw na porządku dziennym będących, uchwalono zatwierdzić kontrakt o trzechletnią dzierżawę dochodów rzezalni miejskiej, przyznaną panu Józefowi Serkowskiemu za 5.150 zł. rocznie; uchwalono odstąpić część gruntów miejskich, dotykających domów pod l. 11 i 12 przy ulicy Długiej na Kleparzu, dla wyrównania tej ulicy, po zł. 2 za sążeń, a nabyć 76 sążni kwadr. placu nad Wisłą w pobliżu dawnego mostu, po zł. 3 za sążeń.

Rada zatwierdziła projekt poprowadzenia ulicy nad Starą Wisłą od Stradomia aż do ulicy Staro-Wiślnej i sprzedania gruntów pod domy mogące stanąć wdłuż tej ulicy.

Wreszcie po przyjęciu do gminy jednej osoby, Rada przy zamkniętych drzwiach uchwaliła udzielić pięciu urzędnikom zaliczkę zwrotną.

Posiedzenie zamknięte zostało o godz $8\frac{1}{4}$ wieczór.

Korespondencje Gminy.

Dolina, dnia 9. listopada 1868.

(E.) Przesełam Wam w krótkości sprawozdanie z posiedzenia Rady pow. Dolińskiej z dnia 4. b. m. — Po sprawozdaniu z czynności Wydziału powiatowego w 3cim kwartale i sprawozdaniu rachunków bieżącego roku, uchwaliła Rada budżet na rok następny w kwocie 2.638 zł. w. a. mianowicie na:

a) utrzymanie sekretarza, woźnego i w razie potrzeby pisarza do pomocy	1.020 zł.
b) potrzeby kancelaryjne, oraz światło i opał	330 zł.
c) spłata długu zaciągniętego w Stanisławowie w celu spłacenia reszty należytości za kupiony dom w Dolinie na własność Rady powiatowej	856 zł.
d) koszta utrzymania i reperacji tego domu	152 zł.
e) wydatki nieprzewidziane	300 zł.

Ponieważ podatek stały w całym powiecie wynosi 44 679 zł., uchwalono podatku powiatowego 6pr. od sta.

Wniosek jednego z radnych, ażeby wyznaczyć pewną kwotę w celu zwrotu wydatków w gotowych pieniądzach członkom Wydziału powiatowego, którzy cały rok bieżący, nie tylko, że żadnego wynagrodzenia za wydatki z ich urzędowaniem połączone nie pobierali, ale nadto niektórzy jeżdżąc co tydzień prawie parę mil do Doliny, płacąc rogatki, utrzymując siebie furmanów i konie, nakoniec opłacając sami podatek powiatowy, z tego powodu niesprawiedliwie zbyt wiele ponoszą ciężarów, Rada pow. znaczną bardzo większością odrzuciła, twierdząc, że służba wydziałowa jest czysto-honorową, nic im się zatem nie należy. Oczywiście, że Wydział przy głosowaniu zachował się biernie.

Zdaniem mojem uchwała ta Rady powiatowej jest pod każdym względem niesprawiedliwą, a po części nieprawną nawet — a Wydział powiatowy powodując się niepotrzebną delikatnością, popełnił błąd wielki, że nie umieścił od razu w budżecie pewnej kwoty na ten cel przeznaczonej. — Dopiero nad sposobem i wysokością wynagrodzenia miała Rada powiatowa prawo orzekać, wynagrodzenia zaś samego odmawiać nie miała prawa, albowiem sprzeciwia się to wręcz §. 18. ustawy o repr. pow., według którego każdy członek Wydziału ma prawo żądać wynagrodzenia za wydatki poniesione w gotowych pieniądzach z jego urzędowaniem połączone. Dalej Rada powiatowa odrzucając najsłuszniejsze żądania, paraliżuje tem samem czynności Wydziału i zniechęca jego członków. Jeżli służba w Wydziale ma być istotnie pożyteczną, wymaga koniecznie oprócz regularnych przynajmniej raz na tydzień posiedzeń w miejscu, gruntowych komisyj lokalnych po wsiach, o kilka i więcej mil oddalonych od zamieszkania wydziałowego — wszystko to pociąga za sobą znaczne koszta, możliwe tylko dla zamożnych bardzo, których Wydział powiatowy Doliński wcale nie posiada. — W takim stanie rzeczy trudno wreszcie wymagać od ludzi, którzy i tak według sił i możności pracują zupełnie bezpłatnie dla całego powiatu, jeszcze ciągłych ofiar własnego mienia, bo wszystko ma swoje granice, a w końcu z powodu niemożności, nastąpić musi zniechęcenie, i Wydział powiatowy rekrutować się musi albo z samych zamożnych (których nie ma) albo z miejscowych w Dolinie, o których także wątpić można, czyli dadzą potrzebną liczbę dobrych ludzi. — Nakoniec Rada powiatowa wychodząc z tak błędnego i niesprawiedliwego stanowiska, może w końcu, odmawiając wynagrodzenia najsłuszniejsze, uniemożliwić całe dalsze działanie Wydziałów powiatowych, i na szwank narazić całą, zaledwie w życie weszłą instytucję samorządu gminnego.

Rozpisałem się nad tą kwestją dłużej może jak należy, ale uważam ją za zbyt ważną, ażeby o niej przemilczeć można, i mam to przekonanie, że prędzej czy później Wydziały powiatowe, jeźli mają istotne korzyści przynieść krajowi, muszą być urządzone na wzór Wydziałów

krajowych, jednem słowem muszą być płatne, albowiem są one niczem innem, jak tylko urzędem krajowym, zastępują już dość w znacznej części czynności c. k. urzędów — urzędnik zaś tylko taki, który ma egzystencję zabezpieczoną, pełnić może dobrze i chętnie służbę swoją. Taki zaś stan rzeczy jak dziś, jest w rzeczywistości więcej zabawką niżeli istotną służbą.

Dalej przyjęła Rada wniosek p. Landesa, tyczący się wykonania przepisów z r. 1830, względem kwalifikacji rabinów i tak zwanych religionsweiserów; odesłano go do Wydziału krajowego w celu poparcia u namiestnictwa.

Przyjęto wniosek Rady powiatowej Dąbrowskiej, ażeby rozciągnąć na marnotrawnych włościan częściową kuratelę za pomocą zwierzchności gminnej, które na hałaśliwych i zgorszenie dających pijaków baczność swoją rozciągnąć, przepisanych godzin co do zamykania szynków ściśle przestrzegać, oraz podczas pilniejszych robót pozwolenia na muzykę w karczmach jak najrzadziej udzielać winna.

Nakoniec uchwalono, ażeby w celu przeprowadzenia wygodniejszej drogi ze Strutyna do Spasa, zawezwano gminy interesowane do dobrowolnej ugody, tyczącej się miary gruntów i robocizny.

Wyjaśnienia i odpowiedzie.

Panu B. z T.

Czy grunta rustykalne na własność dworu przeszłe winny ponosić ciężary gminne lub nie?

W myśl ustaw o obszarach dworskich §. 1., tylko taka posiadłość ziemska należy do obszarow dworskich, która była niegdyś dominikalną, a obecnie do związku gminnego nie należy. Jeżeliby zaś posiadłość niegdyś dominikalna obecnie do związku gminy wcieloną była, natenczas wyłączenie jej z tegoż związku tylko drogą ust. krajowej nastąpić może (§. 5. ust. o obsz. dwor)

Analogicznie tem mniej posiadłość rustykalna ze związku gminnego bez ustawy krajowej wyłączoną być nie może.

Potwierdza to także §. 4. ust. gm. mówiący, iż do zmiany granic gminy, potrzeba przyzwolenia Rady powiatowej, które udzielonem być może tylko za poprzedniem oświadczeniem władzy politycznej krajowej, iż przeciw temu ze względów publicznych nie ma nic do zarzucenia.

Granice zatem obszarów dworskich i gminnych są ustawą rozdzielone, i choćby najprawniej były grunta rustykalne nabyte, bez ustawy krajowej, granice zmienione być nie mogą. Ciężary są odnośnie do tego rozdzielone i grunt rustykalny na własność skarbu przeszły winien jest ponosić ciężary gminne, natomiast uwolniony jest od ciężarów obowiązujących obszary dworskie.

Jest w tem wielka dla obszarów dworskich niedogodność, która jednak drogą ustawy krajowej usuniętą, równie jak i właściwość gruntów na teraźniejszego prawnego właściciela w metryce przepisaną być może.

Zachodzi jednak pytanie, kiedy ów grunt rustykalny stał się dominikalnym? Jeżeli został nabytym przed prawomocnością ustawy o obszarach dworskich, natenczas grunt ten jako niegdyś dominikalny obecnie do związku gminy nie należący, należy do obszarów dworskich.

Rozporządzenie o pustkach tyczyć się nie może gruntów.

Kronika.

— Jego c. k. apostol. Mość najwyższem postanowieniem z dnia 26. października b. r. najmiłościwiej raczył zatwierdzić wybór Wgo. Antoniego Firleja na zastępcę prezesa sandeckiej Rady powiatowej.

— Jego c. k. apostolska Mość najwyższem postanowieniem z dnia 26. października b. r. najmiłościwiej raczył zatwierdzić wybór Wgo Feliksa Rożańskiego na prezesa, a Wgo Lubina Michałowskiego na zastępcę prezesa zbarazkiej Rady powiatowej.

— Rada szkolna krajowa wydała w tych dniach okólnik, ażeby wszystkie jej podległe władze, urzędy i instytucje szkolne w urzędowych stosunkach z Radą szkolną używały języka polskiego.

W tych dniach również c. k. prezydjum namiestnictwa załatwiło ostatecznie sprawę oddania funduszów stypendyjnych w zarząd władz autonomicznych, rozpoczętą w r. 1866 od dnia 1. listopada b. r Wydział krajowy objął administrację, a względnie rozdawnictwo funduszów stypendyjnych krajowych.

Obwieszczenia urzędowe.

Wysokie c. k. Namiestnictwo raczyło reskryptem swoim z dnia 13. października 1868 do l. 53453 gminie miasta Kałusza oprócz uprzywilejowanych dwóch jarmarków w dniu św. Prokopa (20. lipca) i w dniu św. Marcina (27. paźdz.) się odbywających i po dwa dni trwających, udzielić zezwolenie do odbywania w mieście Kałuszu jeszcze następujących 10 jarmarków a to:

1.	na dniu	18. stycznia	6.	na dniu	6. czerwca
2	„	12. lutego	7.	„	27. sierpnia
3.	„	13. marca	8.	„	28. września
4.	„	20. kwietnia	9.	„	18. listopada
5.	„	16. maja	10.	„	10. grudnia

z których na dniu 27. sierpnia i 28. września odbywać cię mające przez pięć dni, reszta zaś przez dwa dni trwać mają.

Co niniejszem do powszechnej wiadomości podaje się.

Kałusz dnia 6. listopada 1868.

Przy gimnazjum realnem miejskiem w Drohobyczu opróżnione są dwie posady profesorów filologji klasycznej z roczną normalną płacą 735 zł., a ewentualnie 840 zł. w. a., niemniej prawem dodatku decenalnego po każdym dziesiątku lat nienagannej służby w kwocie 105 zł. w. a., i do udziału podług starszeństwa w trzeciej części opłaty szkolnej. Prócz tego Rada miejska Drohobycka zobowiązała się kandydatom na obydwie wyżej wymienione posady, którzyby się z kwalifikacją nauczycielską z filologji klasycznej na całe gimnazjum wykazali, płacić przez czas rzeczywistego pełnienia obowiązków profesorskich przy tamecznem gimnazjum rocznie dodatek osobisty w kwocie 200 zł. w. a.

Prawo prezentowania na te posady przysłuża Radzie miejskiej Drohobyckiej, a kandydaci ubiegający się o jedną z wymienionych posad, mają przedłożyć odpowiednemi dokumentami poparte podania albo wprost Radzie szkolnej krajowej, lub też jeżeli już są w służbie publicznej, na ręce przełożonej władzy do dnia 15. grudnia b. r.

Z Rady szkolnej krajowej.

Lwów, dnia 14. października 1868.

Z drukarni odpowiedzialnego redaktora i wydawcy: E. Winiarza.

Nr. 64. Lwów, dnia 9. Grudnia 1868 Rok II.

GMINA

Wychodzi dwa razy na tydzień w sobotę i środę. Przedpłata wynosi z przesyłką pocztową: rocznie 8 zł. pół rocznie 4 zł., kwartalnie 2 zł.

Wszelkie listy i przesyłki adresować należy do Wydawnictwa pisma „Gminy" we Lwowie, przy ulicy Dominikańskiej l. 170.

Rolnicze banki powiatowe.

Przez

Tadeusza Romanowicza

(Ciąg dalszy).

II.

Podstawy stowarzyszeń zaliczkowych.

Stowarzyszenia wzajemnego kredytu, czyli zaliczkowe dla gospodarzy wiejskich, opierają się na tej samej zasadzie, co stowarzyszenia zaliczkowe dla przedsiębiorców przemysłowych, z tak wielkiem powodzeniem przez Schultzego z Delitsch w życie wprowadzone

Podczas gdy banki są stowarzyszeniem kapitalistów, wypożyczającem na własny zysk złożone przez nich kapitały, stowarzyszenia zaliczkowe są połączeniem potrzebujących kredytu w celu uzyskania łatwego i taniego kredytu z jednej, a korzystnego kapitalizowania choćby małych zaoszczędzonych kwot z drugiej strony.

Każdy przystępujący do stowarzyszenia składa pewną kwotę wpisową na fundusz rezerwowy, który jak zobaczymy będzie zasilany także pewnym procentem czystego zysku. Prócz tego składa on tak zwany udział, który różni się od akcji tem głównie, że nie może być sprzedany ani na trzecią osobę przeniesiony i nie ma w skutek tego kursu. Statut stowarzyszenia winien oznaczyć wysokość kwoty udziałowej, jaką każdy winien złożyć — wolno zaś oczywiście każdemu członkowi i wyższą złożyć kwotę, t j. wziąć kilka udziałów. Żeby jednak łatwiej przyszło każdemu udział swój złożyć, może go składać w miesięcznych ratach, których wysokość statut oznaczy.

Raty te jest każdy członek obowiązany składać regularnie póty, póki swego udziału nie uzupełni — potem zaś może należeć do stowarzyszenia nie płacąc żadnej wkładki miesięcznej, a może też i nadal płacić regularne wkładki dla powiększenia liczby owych udziałów.

Pieniądze zebrane z udziałów członków stanowią część obrotowego kapitału stowarzyszenia. Nie mogą one jednak wystarczyć na zaspokojenie potrzeby kredytu członków. Stowarzyszenie musi więc z zewnątrz zaciągnąć pożyczkę. Ażeby zaś kredyt ten uzyskać łatwo i za najniższą cenę, wszyscy członkowie stowarzyszenia za zobowiązania tegoż w obec osób trzecich ręczą wspólnie i solidarnie całemi swemi majątkami.

Ta solidarna poręka stanowi całą siłę i podstawę stowarzyszenia — gdy bowiem każdy pojedyńczo zaciągając pożyczkę na kredyt osobisty nie zawsze z łatwością ją uzyska, a jeżeli uzyska, to pod bardzo nieraz uciążliwemi warunkami, połączywszy się w stowarzyszenie, ręcząc solidarnie za zobowiązania tegoż uzyskają wszyscy i łatwy i tani kredyt. Wysokość bowiem odsetków przy kredycie, jak z jednej strony reguluje się według zwykłego regulatora ceny, stosunku popytu i podaży, t. j. w tym wypadku stosunku ilości kapitału, który może być wypożyczony, do ilości kapitału, którego zapożyczający żądają — tak też z drugiej strony zależy ona w wysokim stopniu od pewności jaką ma wypożyczający, iż mu kapitał zostanie zwrócony Im więcej kapitałów szukających ulokowania, a im mniej ludzi szukających kredytu tem niższe odsetki, z drugiej zaś strony, im większą pewność zwrotu, im bezpieczniejsze umieszczenie kapitału, tem niższe odsetki.

Jeżeli przeto pojedyńczy pożyczający wyższe zapłaci odsetki, ponieważ nie przedstawia tak wielkiej pewności — to stowarzyszenie zapożyczających, dające wspólną a solidarną porękę, uzyska kredyt za znacznie niższą cenę.

Otóż w ten sposób drogą pożyczki uzyskany kapitał wraz z pieniądzmi złożonemi przez członków w udziałach, stanowi fundusz obrotowy stowarzyszenia, rozpożyczany członkom tegoż za opłatą stosownych odsetek. Winne one być tak obliczone, aby zwróciły odsetki płacone wierzycielom stowarzyszenia wraz z kosztami zarządu — które zazwyczaj będą bardzo małe — a prócz tego jeszcze dały pewną nadwyżkę. Co do wysokości udzielonej pożyczki, stosować się

ona musi oczywiście do stosunków zapożyczającego — zwykle zaś stowarzyszenia zaliczkowe zachowują tę ostrożność, że do wysokości kwoty przez zapożyczającego się na udział złożonej, dają pożyczkę bez poręki, powyżej zaś tej kwoty tylko za poręką dwóch członków. W ten sposób stowarzyszenie należycie jest zabezpieczonem. Ażeby zaś w chwili, gdy wierzyciele stowarzyszenia zażądają zwrotu kapitału, nie popaść w niemożność spłaty, udziela się członkom pożyczki na termin znacznie krótszy od terminu zwrotu kapitałów przez stowarzyszenie zapożyczonych.

Z procentów od pożyczek zaciągniętych przez członków, powstaje dochód z którego przedewszystkiem opłacić należy odsetki wierzycielom stowarzyszenia, tudzież koszta administracji. Pozostałość stanowi czysty zysk, z którego pewną część oznaczoną przez walne zgromadzenie, oddaje się do funduszu rezerwowego, resztę zaś rozdziela się między członków w stosunku do wysokości spłaconych udziałów. Przytem zazwyczaj stowarzyszenia przyjmują tę zasadę, że dywidenda przypadająca członkowi na jego udział, zostaje mu tylko w takim razie wypłaconą, jeżeli złożył już całą kwotę udziałową, póki zaś jej nie złożył, dywidendę przypisuje mu się do jego udziału. W ten sposób oprócz łatwości i taniości kredytu zyskuje się jeszcze i to, że każdy członek składając miesięcznie choćby najmniejszą kwotę, kapitalizuje ją i umieszcza zyskownie. Jest więc stowarzyszenie zaliczkowe zarazem kasą oszczędności.

Też same zasady dadzą się zastosować do potrzeb kredytu rolniczego. U nas przy zakładaniu takich stowarzyszeń pożyczkowych, trzeba będzie uwzględnić jeszcze niektóre specjalne stosunki kraju, co wpłynie szczególnie na objętość tych stowarzyszeń — o czem później.

Obok głównego celu, t. j. dostarczenia kredytu, stowarzyszenia takie winneby sobie jeszcze postawić cele inne, łatwe do osiągnięcia, a mianowicie mogłyby być kasą oszczędności dla wszystkich mieszkańców całego powiatu, i domem komisowym dla swych członków tudzież i dla innych nie należących do stowarzyszenia.

O koniecznej potrzebie zakładania kas oszczędności po całym kraju, nie ma potrzeby długo się rozwodzić. Jako główny tu jednak kładziemy warunek, by te kasy przyjmowały i najmniejsze, choćby dwudziestocentowe wkładki. Podniesienie w ludności umysłu oszczędności, przez namacalne niejako wykazanie korzyści ztąd płynących, ułatwienie kapitalizowania drobnych kwot tak, by przynosiły odsetki, a przez to samo podniesienie materjalnego bytu — oto korzyści, które tem silniej jeszcze wystąpią, jeżeli doczekamy się kiedyś tak bardzo pożądanego zniesienia loterji, tej pijawki wysysającej najbiedniejsze klasy ludności. Wtedy to wszystkie te kwoty idące dziś w nienasyconą paszczę loterji, zwrócą się do kas oszczędności.

Połączenie kas oszczędności ze stowarzyszeniami zaliczkowemi daje jeszcze tę korzyść, iż stowarzyszenia przyjdą ztąd tanio do potrzebnego im kapitału, i będą przeto mogły mniej pożyczek zaciągać u kapitalistów. W kasie oszczędności połączonej ze stowarzyszeniem zaliczkowem każdy chętnie i spokojnie może umieszczać pieniądze, wie bowiem, iż za wszelkie zobowiązania stowarzyszenia w obec trzecich osób, członkowie ręczą solidarnie całym majątkiem, że przeto bezpieczeństwo ich wkładek jest zupełne. Oczywiście iż od tych wkładek oszczędności płaci stowarzyszenie tylko zwykłe odsetki, nie dając żadnego udziału w zysku, który tylko członkom przypadać może.

Wreszcie radzilibyśmy z zakładami temi połączyć domy komisowe. Każdy rolnik wie z własnego doświadczenia, jak niekorzystnemi są u nas warunki, wśród których odbywa się sprzedaż i zakupno płodów rolnictwa. Handel ten zupełnie nieuregulowany, jest w ręku licznych pośredników, którzy oznaczają dowolnie ceny, a sprzedający nie znając dobrze stosunków ogólnego targu, nieraz przez to tracą niesłychanie, przyjmując warunki przez pośrednika postawione. Zapobiedz temu mogą tylko domy komisowe, któreby pośredniczyły w kupnie i sprzedaży, a prowadziły interes nie dla swego zysku, ale na korzyść stron. Strata, jaką obecnie sprzedający ponosi, zmniejszyłaby się przez to znacznie, a raczej odpadłaby zupełnie, ponieważ zamiast opłacać całą kwotę zysku, nieraz bardzo wysokiego, jakie ma obecnie pośrednik, składałby tylko opłatę obliczoną według kosztów administracji domu komisowego. Opłata ta powinna być dla członków stowarzyszenia nieco niższą niż dla innych. Dom komisowy mógłby z łatwością znieść się z lwowską giełdą, i miałby w ten sposób zawsze najdokładniejszą wiadomość o stanie targu.

Obok tej wielkiej korzyści, jaką takie domy komisowe ze stowarzyszeniami zaliczko-

wemi połączone, przyniosłyby pojedyńczym producentem, wywarłyby one prócz tego bardzo korzystny wpływ na gospodarcze stosunki kraju całego przez to, iż uregulowałyby wkrótce handel wewnątrz kraju, dotychczas na oślep prowadzony. Sama giełda towarowa we Lwowie dokonać tego nie zdoła, jeżeli nie będą istniały takie drugorzędne punkta centralne dla pojedyńczych okolic, skupiające w sobie obrót handlowy, i regulujące go. Zaś utworzenie tych punktów centralnych pod postacją domów komisowych najłatwiej da się uskutecznić przy zaliczkowych stowarzyszeniach, które skupią już znaczną liczbę interesowanych, i połączą ich w imię wspólnego materjalnego interesu.

W jednym z ogłoszonych już projektów statutu takich instytucyj znajdujemy obok powyższych czynności stowarzyszenia projektowane także czynności ściśle bankowe; a mianowicie przyjmowanie domicylowania weksli, tudzież inkasowanie ich na rachunek trzecich osób eskontowanie wylosowanych listów zastawnych, obligacyj, eskontowanie kuponów nie później jak za trzy miesiące płatnych, dalej komisowe kupno i sprzedaż papierów rządowych i innych pewną wartość mających, i podobne bankowo-komisowe interesa, jednak tylko za zupełnem pokryciem.

Nie bylibyśmy za tem, ażeby nasze stowarzyszenia wciągały te czynności w swój zakres, a przynajmniej nie wszystkie. Czynności powyższe wymagają koniecznie fachowego bankowego wykształcenia, i dobrej bankowej praktyki. Czy znajdziemy w kraju dość ludzi do tego, jest kwestją, nad którą wartoby się zastanowić. Nam się zdaje, że nie. Zamało jeszcze mieliśmy dotąd tej praktyki, byśmy mogli znaleźć ludzi dostatecznie w tym ściśle bankowym zawodzie biegłych, i to dla 74 powiatowych stowarzyszeń. Z[illegible] dadzą się korzystnie prowadzić i mają znaczenie tylko tam, gdzie ruch handlowy jest już znaczny, gdzie jest większy obieg papierów wartościowych. U nas, prócz bardzo małych wyjątków, prócz czterech może a najwięcej sześciu miast w całym kraju, nie masz jeszcze warunków po temu. Zresztą, spojrzyjmy na naszą giełdę lwowską. Wszak Lwów jest punktem środkowym całego ruchu handlowego i przemysłowego w kraju — zdawaćby się przeto powinno, iż na lwowskiej giełdzie interesa podobne powinneby się prowadzić już na wielką skalę. A przecież spytajmy pierwszego lepszego stręcznika giełdy lwowskiej, a odpowie nam, że jak transakcje towarowe, szczególniej zaś płodów rolnictwa idą dość żywo — tak znowu transakcje wartościowemi papierami zupełnie są zaniedbane. Wreszcie powiemy i to jeszcze, że nie można sobie życzyć tego, by zawiązać się mające stowarzyszenia zaliczkowe brały na siebie zanadto wielki zakres czynności, zaraz w początkach swego istnienia, by działanie ich było od razu tak różnorodnem. Niech wciągną w zakres działania tylko to, co najbardziej potrzebne, tylko sprawy najżywotniejsze — niech się starają temu zadaniu jak najlepiej odpowiedzieć, niech się poprzednio dobrze zorganizują i skonsolidują w sobie — a z czasem, gdy się okaże potrzeba i siły po temu, będą mogły zakres działania skutecznie rozszerzyć. Zajmowanie się zaraz w pierwszym początku zbyt różnorodnemi sprawami, może raczej zaszkodzić niż być korzystnem, i zamiast jedno robić dobrze, będzie się wiele robić źle. Dla tego sądzimy, iż byłoby najlepiej, gdyby stowarzyszenia te ograniczyły się teraz na interesie zaliczkowym, połączonym z kasą oszczędności, i komisowym.

Jaki ma być rozmiar tych stowarzyszeń, i kto ma do nich należeć — o to dalsze pytanie.

Najnaturalniejszym czynnikiem do wprowadzenia w życie tych instytucyj będą filje powiatowe Towarzystwa rolniczego, najnaturalniejszym zaś zakresem terytorjalnym, powiaty, które są dziś jednostką administracyjnego podziału kraju, stanowią całość w administracji rządowej, w zarządzie autonomicznym, w organizacji Towarzystwa rolniczego, i wielu innych Towarzystw na kraj cały działalność swą rozciągających. Dla tego też i dla stowarzyszeń zaliczkowych uważamy powiat jako najnaturalniejszy zakres terytorjalny.

Co do tego, kto ma do stowarzyszeń należeć, nie możemy się żadną miarą zgodzić z projektem ułożonym przez komisję Towarzystwa rolniczego. Powiada wprawdzie §. 4. projektu, że „członkiem Towarzystwa może być każda osoba pełnoletnia, tudzież każda korporacja, spółka lub firma.“ Według tego zdawałoby się, że projekt chce do Towarzystwa wciągnąć całą ludność powiatu, zarówno rolniczą, jak i przemysłową. Inne jednak przepisy projektowanego statutu nadają mu cechę wyłącznie rolniczą, a co gorsza, zbyt ściśle wiążą je z filją Towarzystwa. Zaraz §. 1. orzeka:

„Na korzyść gospodarzy zajmujących się rolnictwem w powiecie . . . zawiązuje się stowarzyszenie pod firmą: Towarzystwo zaliczkowe rolnicze dla powiatu.“ Jako cel Towarzystwa określono „dostarczenie jego członkom funduszów gotowych, to jest zaliczek, na poparcie ich przedsiębiorstwa w zakresie rolniczym.“ (§. 2.). Trudno pogodzić te dwa paragrafy z §. 4. który każdego przypuszcza do Towarzystwa, tudzież z §. 7. nadającym każdemu członkowi prawo żądania zaliczek. Jeżeli na podstawie §. 4. szewc przystąpi i na podstawie §. 7. zażąda i otrzyma zaliczkę, będzie najoczywiściej złamany §. 1. i 2. Są to sprzeczności, tak nie dające się pogodzić, że na podstawie powyższych paragrafów nie podobna orzec, czy projekt nadaje Towarzystwu cechę wyłącznie rolniczą, czy nie.

Objaśnia nas pod tym względem najlepiej §. 9. projektu:

„Z uwagi na cel Towarzystwa, wytknięty w §. 2. ustanawia się: iż tylko tym z jego członków przysłuża prawo wstępu na Zgromadzenie ogólne, tudzież prawo wybierania i obieralności w ogóle, którzy są członkami jednego z istniejących w kraju Towarzystw rolniczych a to: bądź centralnych, bądź filjalnych.“

Jeżeli więc §. 4. w teorji każdego przypuszcza do udziału w stowarzyszeniu, to §. 9. w praktyce wyklucza każdego, kto nie jest członkiem Towarzystwa rolniczego centralnego lub filji. Jeżeli bowiem wszyscy członkowie bez wyjątku ręczą solidarnie za zobowiązania Towarzystwa w obec osób trzecich, to nie przypuszczamy by się znalazł ktoś tak nierozsądny, żeby chciał brać na siebie tę solidarną odpowiedzialność, nie mając udziału w zarządzie spraw, nie mając prawa wybieralności ani prawa wybierania osób, którym ma być zarząd poruczony, nie mając wreszcie udziału w zgromadzeniu, które ma prowadzić kontrolę nad zarządem, sprawdzać rachunki itp. Praktycznie więc rzecz się ułoży tak, że do stowarzyszenia będą należeć tylko członkowie Towarzystw rolniczych, a jeżeli z po za ich grona ktoś przystąpi, to chyba ktoś najzupełniej rzecz nierozumiejący, nie umiejący się obliczać z przyjętemi obowiązkami i prawami, a takich członków jaknajmniej stowarzyszeniom życzymy.

Więc według projektu komisji Towarzystwa rolniczego w praktyce rzeczy ułożyłyby się tak, iżby do stowarzyszeń należeli tylko członkowie Towarzystwa rolniczego centralnego lub filjalnego. Tego zaś żadną miarą życzyć sobie nie można. Należenie do Towarzystwa rolniczego nakłada pewne, choć małe, materjalne ciężary, nie dając materjalnych korzyści. Czy u nas wielu jest takich, którzy chcą i mogą ponosić ciężary bez korzyści? co więcej, czy stowarzyszenie zaliczkowe nie jest właśnie głównie dla takich, którzy muszą patrzeć na materjalne korzyści, którzy w widoku osiągnięcia ich poniosą pewne ofiary, uczynią sobie pewien uszczerbek, ale by tego nie uczynili bez nadziei zysku. Gdybyśmy więc stowarzyszenie ograniczyli do tych tylko członków, którzy należą do Towarzystw rolniczych, nie objęłyby one właściwie tych, dla których najbardziej są potrzebne — a należenie do nich przeważnie ludzi, nie mających w tem bezpośredniego interesu, nie potrzebujących tego, pewno stowarzyszeniom siły nie nada.

Stowarzyszenia zaliczkowe więc winne stać obok Towarzystw rolniczych, ale nie w nich, tak, by można być członkiem jednego, z wszelkiemi prawami i obowiązkami, nie będąc członkiem drugiego. Że zaś inicjatywa do zawiązania stowarzyszeń zaliczkowych powinna wyjść od Towarzystw rolniczych, to wcale nie przeszkadza skreślonemu wyżej stosunkowi obu instytucyj

Na jedno jeszcze winniśmy odpowiedzieć pytanie: Czy członkami stowarzyszeń zaliczkowych mają być wyłącznie tylko rolnicy, czy rolnicy i przemysłowcy, czy wreszcie wszyscy mieszkańcy powiatu, przedstawiający jakąkolwiek porękę kredytu osobistego?

Nie przeczymy, iż wiele jest powodów przemawiających za tem, by stowarzyszenia zaliczkowe istniały osobno dla rolników, a osobno dla przemysłowców. Przemysłowiec prędzej obraca kapitałem, niż rolnik — termina spłaty mogą być przeto u przemysłowca krótsze niż u rolnika. Z drugiej strony rolnik większego nieraz potrzebuje kredytu, niż przemysłowiec, kwoty pożyczek będą przeto dla rolników większe niż dla ostatnich, choć może biorąc rzecz ogólnie bez względu na wysokość pojedyńczych kwot, stosunek będzie odwrotny. Zachodzą tu więc pewne różnice specjalnych interesów. Wreszcie za stowarzyszeniem osobnem dla rolników a osobnem dla przemysłowców ta jeszcze (choć pozornie tylko) przemawia okoliczność, iż między

klasami temi nie ma jeszcze wyrobionych stosunków takich, by je do wspólnego gospodarczego działania zjednoczyć można.

(C. d. n.)

Sprawozdanie posiedzenia Rady miejskiej w Krakowie z 3. grudnia b. r. (Według „Czasu“.)

Po odczytaniu protokołu, sekretarz magistratu Piotrowski podaje rozmaite pisma do wiadomości Rady, z których z pominięciem mniej ważnych, podnosimy odezwę dyrekcji Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia w Krakowie do prezydenta miasta. Z pisma tego dowiadujemy się, że na przedstawienie dyrekcji kasy oszczędności, Wydział wielki tejże kasy upoważnił dyrekcję takowej do zrobienia gminie miasta Krakowa propozycji udzielania przez kasę oszczędności pożyczki właścicielom domów wyłącznie na pokrycie dachów ogniotrwałym materjałem, pod warunkiem poręczenia przez gminę użycia na ten cel uzyskanej pożyczki, tudzież regularnej wypłaty procentów i kwot na umorzenie zaciągnionego długu przeznaczonych. Co zaś do warunków pożyczki, procentów i rat amortyzacyjnych, staraniem dyrekcji będzie, takowe tak dogodnie dla stron ułożyć, jak na to tylko interes kasy oszczędności pozwoli.

Rada odesłała przedmiot ten do komisji, zajmującej się sprawą pokrycia domów dachami ogniotrwałemi.

Na wniosek radcy Mieroszowskiego, Rada miejska udzieliła wice-prezydentowi namiestnictwa Possingerowi - Choborskiemu, obywatelstwo honorowe miasta Krakowa.

W sprawie reorganizacji policji w Krakowie i zamiany takowej na cywilną straż miejską, odczytał radca dr. Machalski sprawozdanie, które tutaj z powodu ważnych i ze wszech miar ciekawych szczegółów w całej rozciągłości powtarzamy. Dla tego też ustępy te wywołały ogólne i słuszne oburzenie w Radzie miejskiej, bo z nich przekonać się można, jakie o nas do Wiednia przesyłano raporta, które dziś po kilku latach wyszły wreszcie na jaw; jakże się tu dziwić, że ministerstwo ówczesne po takich raportach, że w Krakowie napadają żołnierzy i oficerów, ogłosiło stan oblężenia w kraju naszym.

Sprawozdanie to zresztą dotyczy przedmiotu zasadniczego, bo określa stosunek gminy naszej do państwa, w szczególności zaś do całego organizmu politycznego. Oto osnowa sprawozdania:

Sprawozdanie komisji Rady miejskiej wyznaczonej do rozpoznania, jakie czynności według §. 17. statutu do własnego zakresu działania należące, dotychczas przez gminę rozpoczęte nie zostały.

Odezwą z dnia 30. października b. r. l. 1380 zaproszony został p. prezydent miasta przez tutejszego c. k. starostę i delegata namiestnictwa Wgo Juljusza Bobowskiego do narady na dniu 20. listopada b. r. odbyć się mającej w gmachu c. k. starostwa spólnie z Wnym starostą i z p. dyrektorem policji — a to w celu rozpoznania, w jakim sposobie przy zwinięciu dotychczasowej policji wojskowej, urządzona ma być straż cywilna w mieście naszem, oraz w celu orzeczenia jaką kwotę w razie urządzenia nowej straży bezpieczeństwa, w stosunku do opłacanej dotychczas kwoty, na straż wojskowo-policyjną, gmina dopłacać będzie miała.

Dla dokładnego ile możności przedstawienia przedmiotu będę miał zaszczyt odczytać powyższą odezwę c. k. starosty w całej osnowie:

(Następuje odczytanie odezwy starostwa do l. 1380).

P. prezydent na odczytaną dopiero odezwę odpowiedział w dniu 16. listopada, iż mu jest niepodobnem wzięcie udziału w naradzie na 20. listopada z. m. naznaczonej, albowiem przedmiot tak ważny, jakim jest niewątpliwie urządzenie straży bezpieczeństwa w mieście Krakowie, musi poprzednio być przedłożonym Radzie miejskiej, co dłuższego czasu wymaga; skoro zaś ten przedmiot w Radzie miejskiej załatwionym zostanie, nie omieszka zawiadomić o tem c. k. starostę i zastosować się z wszelką gotowością do nowo wyznaczyć się mającego terminu.

Tymczasem komisja na wstępie wspomniona, złożona z radców pp. Mieroszewskiego, Schönborna, Zieleniewskiego, Szlachtowskiego i obecnego sprawozdawcy, przystąpiła do rozbioru osnowy odezwy c. k. starostwa i aktów odnoszących się do sprawy odbioru policji na rzecz gminy — a w skutku tego znalazła, że rokowania mające na celu odstąpienie przez c. k. dyrekcją policji na rzecz gminy pewnych czynności policyjnych w mieście Krakowie odbywały się między miastem a c. k. władzami jeszcze w roku 1866, przed wejściem w życie obecnego autonomicznego zarządu miasta Krakowa — a to w skutek najwyższego postanowienia J. c. k. Mości z d. 19. stycznia 1866.

Komisja w tym celu wyznaczona złożoną była wówczas z byłego radcy namiestniczego p. Payersfelda, z c. k. dyrektora policji p. Englischa, zaś ze strony miasta z byłego radcy magistratu zmarłego Bernowskiego. Protokół spisany przy sposobności narad nad tym przedmiotem odbytych, z d. 20. lutego 1866, ciekawe i zajmujące przedstawia szczegóły; w ogóle zaś komisja zgodziła się jednomyślnie na to, że z wyjątkiem kilku czynności, o których natychmiast wspomnę, cały obszar agend policji miejscowej, w 21 punktach wyszczególnionych, powinien być odstąpiony gminie przez ces. król. dyrekcję policji.

Jedynie 4 kategorje agend policyjnych miały pozostać przy c. k. dyrekcji policji, mianowicie:

1) karanie demonstracyj politycznych, tudzież obrazy urzędników, straży wojskowych i policyjnych;

2) czuwanie nad zamykaniem w godzinie wyznaczonej szynków, gospód i kawiarń, tudzież zezwalanie utrzymywania otwartych lokalności powyższych po za godzinę policyjną;

3) wykonywanie dozoru nad grami hazardowemi w miejscach publicznych;

4) karanie za wyrzucanie z okien przedmiotów lub za nieprzymocowanie rzeczy tamże postawionych lub przywieszonych.

Za powód zatrzymania przy c. k. dyrekcji policji czuwania nad zamykaniem szynków w godzinie przepisanej i udzielaniem pozwolenia na przedłużenie otwarcia onychże po za tę godzinę, podała komisja, że w razie wykonywania tej czynności przez gminę, szynkarze lojalni doznawaliby ze strony gminy trudności o pozwolenie, zaś szynkarzom radykałom *(radicale)* wszelkie ułatwienia czynioneby były.

Co do wymierzania kar za zrzucanie przedmiotów z okien, przytoczyła komisja za powód utrzymania przy

c. k. dyrekcji policji wykonywania dozoru i kary, że się wydarzały w naszem mieście przypadki, iż na oficerów i c. k. urzędników lub ich krewnych z okien plwano, polewano ich wodą lub czem gorszem, w końcu, że w razie zamieszek ulicznych *(Strassenkrawalle)* rzucano na c. k. wojsko z okien kamieniami, cegłami itp.

(Głosy radnych (przy czytaniu ustępu tego): To fałsz! to oszczerstwo! to potwarz! radca **Machalski**: Tak jest panowie! Mam tutaj wierny odpis owego aktu.)

Sądzę, iż szan. Radą zgodzi się na to, że przytoczone przez ową komisję powody pozostawienia tych 4 agend policyjnych przy policji rządowej, co do faktycznej strony nie są prawdziwe, a zatem obawy stronniczości w wykonywaniu tych dopiero wyszczególnionych agend policyjnych przez gminę, niczem nieuzasadnione.

Uważaliśmy za potrzebne przytoczyć osnowę owych rokowań, aby szan. Radzie donieść do wiadomości, iż w owym czasie przedstatutowym, kiedy jeszcze gmina nie miała zapewnionych sobie mocą ustawy krajowej atrybucji policji miejscowej, i że tak powiem od łaski c. k. władz w tej mierze zawisłą była, c. k. władze najdokładniej obeznane z stosunkami miejscowemi oświadczyły się z drobnemi prawie nic nieznaczącemi wyjątkami za przelaniem władzy policyjnej na gminę miasta Krakowa.

Wiadomo szan. Panom, że po ukonstytuowaniu się Rady miejskiej, wyznaczoną została na jednem z pierwszych posiedzeń Rady komisja do zbadania, jakie czynności statutem gminie przekazane przez gminę wykonywane nie były. Komisja w raporcie swoim przedstawia szan. Radzie, że między innemi wyszczególnione w §. 17. statutu, i do zakresu własnego gminy należące czynności, a mianowicie:

lit. f) piecza nad bezpieczeństwem osób i ich własności;

i) policja zdrowia;

k) policja nad czeladzią i wyrobnikami — wykonywanie przepisów urządzających klasę służących;

l) policja nad obyczajnością publiczną czuwająca;

n) policja ogniowa — jednem słowem wszystkie te czynności, które w ogóle policją miejscową stanowią, przez gminę odebrane nie zostały, i dotąd przez c. k. dyrekcję policji sprawowane były. Rada miejska powziąwszy tę wiadomość poleciła prezydentowi swemu czynienie stosownych kroków w celu uzyskania odstąpienia tych czynności na rzecz gminy. W skutek tego p. prezydent miasta upominał się w szczegółowych i obszernie wypracowanych podaniach do wys. c. k. namiestnictwa pod d. 2. kwietnia, 7. czerwca, 10. października 1866 r., tudzież 20 sierpnia 1868 r. wniesionych, o wykonanie statutem zagwarantowanych praw gminy, mianowicie o przyspieszenie ostatecznego przelania policji miejscowej pod zarząd gminy. O tych usiłowaniach swoich p. prezydent w odpowiedziach na kilkakrotne interpelacje ze strony radnych niektórych uczynione, szan. Radę zawiadomił. W aktach znajduje się na te ponowione kilkakrotnie przedstawienia tutejszego magistratu **jedna** odpowiedz byłego namiestnika hr. Gołuchowskiego z d. 13. października 1867 r. l. 42254. tej osnowy: „że rozstrzygnięcie tego przedmiotu, jako będącego w związku z ogólnem uregulowaniem wzajemnych kompetencyj dyrekcyj policyjnych i gmin, w tym względzie w wyższych sferach jeszcze nie rozstrzygniętem, dopiero po tegoż uskutecznieniu nastąpić może."

Na podanie swoje z d. 20. sierpnia b. r. wniesione magistrat dotąd żadnej z c. k. namiestnictwa odpowiedzi nie otrzymał.

W takim stanie rzeczy nadszedł od JE. p. prezesa ministrów hr. Taaffego reskrypt z dnia 9. października r. b. do c. k. namiestnictwa, a w skutek onego odezwa tutejszego c. k. starostwa do p. prezydenta miasta, o której na wstępie wspomniałem.

W tej odezwie najprzód zastanawia ta okoliczność, że jakkolwiek ona odnosi się do reskryptu niewątpliwie z wyższych sfer, bo od p. prezesa ministrów pochodzącego, najmniejsza w niej wzmianka nie znajduje się o tylokrotnie przez p. prezydenta czynionych usiłowaniach i przedstawieniach w przedmiocie oddania policji do c. k. namiestnictwa wniesionych, zkąd wnosićby można, że takowe wcale do wiadomości tych wyższych sfer nie doszły.

Sama osnowa odezwy ogranicza się do tego, że w Krakowie w miejsce dotychczasowej policji wojskowej, zaprowadzona być ma policja cywilna, tudzież, że miasto pewną kwotą do utrzymania tej policji cywilnej przyczyniać się będzie.

Ta nowa policja cywilna ma podlegać, podobnie jak dotąd podlegała policja wojskowa, c. k. dyrekcji policji **wyłącznie**. Wypływa to już ztąd, że o poddaniu jej pod zarząd gminny w odezwie żadnej nie ma wzmianki; jedynie jest mowa o kwocie, z jaką miasto do utrzymania tej nowej policji przyczyniać się ma; jeszcze zaś jaśniej wynika to z projektu statutu organicznego dla straży bezpieczeństwa miasta Wiednia, który JE. p. prezes ministrów do reskryptu swego załączyć za stosowne uznał, dając tem samem do poznania życzenie swoje, iż wedle tegoż projektu równie w Krakowie straż bezpieczeństwa cywilna urządzoną być ma.

§. 1. tego projektu organizacji bezpieczeństwa dla miasta Wiednia w przekładzie z niemieckiego brzmi jak następuje:

„C. k. straż bezpieczeństwa jest instytucją ogólną podlegającą władzy c. k. dyrektora policji, mającą przeznaczenie dodawania pomocy władzom do utrzymania publicznego spokoju, porządku i bezpieczeństwa, niemniej, do utrzymania powagi ustaw i rozporządzeń obowiązujących."

Ztąd pokazuje się jasno, że projektowana przez prezesa ministrów zmiana w urządzeniu policji w naszem mieście, jest zupełnie czem innem, jak to, o co miasto u c. k. namiestnictwa przez swego prezydenta tylekroć się upominało, i do czego niewątpliwe statutem zagwarantowane ma prawo. Nie idzie nam bowiem o to, jak c. k. Rząd straż bezpieczeństwa w Krakowie urządzić zamierza; lecz naszem życzeniem i prawem jest, abyśmy sami tę straż bezpieczeństwa wedle naszej myśli i wedle uznanych przez nas potrzeb straż miasta urządzili i aby ta straż nie władzy c. k. dyrektora policji, lecz żeby naszej władzy t. j. władzy gminy podlegała.

Dla tego komisja wasza panowie zważywszy:

że wedle §. 17 statutu prowizorycznego dla miasta Krakowa, wykonanie policji miejscowej w przedmiotach pod lit. *f, i, k, l, m* i *n*, tegoż paragrafu wyszczególnionych należy do własnego zakresu działania gminy;

zważywszy, że gmina miasta Krakowa ma prawo odebrania tej policji pod swój zarząd;

zważywszy dalej, że tego prawa gmina dotąd się nie zrzekła i zrzec się nie myśli; w końcu

zważywszy, że miasta Berno, Linz, Celowiec, Lublana, Grac posiadające podobne statuta wykonywują u siebie same policję miejscową,

przedstawia Radzie miejskiej następujące wnioski:

1mo. Reprezentant miasta nie będzie się wdawać w żadne rokowania z komisją u c. k. delegata namiestnictwa odbyć się mającą, ani co do nowego urządzenia policji w Krakowie ani co do czynienia wydatków na takową.

2do. Zażąda oddania policji miejscowej gminie miasta Krakowa, stosownie do §. 17. statutu miejskiego.

3tio. Zawiadomi komisją w mowie będącą, że w myśl §. 17 statutu miejskiego gmina miasta Krakowa urządzi policję miejscową z dniem 1. lipca 1869. r. i że uda się bezpośrednio w tej mierze do wysokiego ministerstwa spraw wewnętrznych, tymczasem wszelako aż po dzień 1. lipca 1869 r. opłacać będzie 35 procent tytułem dodatku na policję z zastrzeżeniem, aby ten dodatek nie był wyższym nad przeciętną z ostatnich lat trzech".

Wszystkie te wnioski Rada miejska przyjęła jednomyślnością głosów.

Zanim przystąpiono do dalszego porządku dziennego, przyszedł pod obrady wniosek naglący, który kilkoma słowy wyprzedzić musimy.

Podług statutu Rady miejskiej wybór radnych do sekcji następuje corocznie przez losowanie z uwzględnieniem życzeń, lecz nikogo zmusić nie można do pozostania w jednej sekcji dłużej nad dwa lata. Mogą więc członkowie sekcji i nadal pozostać, lecz nie jest to ich obowiązkiem. Otóż tego roku jeszcze w sierpniu kończyło się dwulecie istnienia Rady miejskiej; we wszystkich sekcjach pozostali dawniejsi członkowie, jedynie tylko sekcja II skarbowa objawiła zamiar ustąpienia, coby za sobą pociągnęło zmianę wszystkich innych sekcyj, i to w chwili, kiedy właśnie budżet przyszłoroczny gminy tutejszej ma być wzięty pod obrady, a zatem w chwili kiedy bardzo wiele zależy na wytrwaniu członków sekcji skarbowej, z sprawami budżetowemi dobrze obznajomionych.

Wniosek naglący, o którym powyżej wspomnieliśmy, podpisany przez kilku radnych, domaga się, aby członkowie sekcji skarbowej, którzy sumiennem pełnieniem obowiązków zasłużyli sobie na uznanie Rady, nadal jeszcze przez rok trzeci pełnili ten obowiązek, w przeciwnym zaś razie mają być rozpisane nowe wybory.

Prezydent Dr. Dietl zwraca uwagę, że wniosek ten sprzeciwia się ustawie gminnej, bo zmusza niejako członków sekcji skarbowej do pozostania, a uchwałę tego rodzaju musiałby pozostawić w zawieszeniu; zdaniem prezydenta Rada może tylko objawić życzenie, aby sekcja skarbowa jeszcze przez rok wytrwała, lecz żądać tego żadną miarą nie ma prawa.

Po tem oświadczeniu Dr. Koczyński cofa wniosek sekcji I (odrębny od wniosku naglącego, o którym jest mowa) w tej osnowie: „Losowanie członków z całej Rady do sekcji skarbowej nastąpi po przedłożeniu przez teraźniejszą sekcję skarbową budżetu na r. 1869".

Dr. Weigel (w imieniu sekcji skarbowej) oświadcza, że sekcja ta ustąpić postanowiła, żałując, że tego jeszcze w maju b. r. nie uczyniła, kiedy zapadła w Radzie uchwała, że na narady sekcji skarbowej mają być wzywani członkowie innych sekcyj; uchwała ta była zbyteczną wobec jasnego brzmienia statutu, który uprawnia radców do uczestnictwa w obradach wszystkich sekcyj z głosem doradczym. Sekcja skarbowa ustępując korzysta tylko z prawa swego, a dalsze swe pozostanie czyni zawisłem od cofnięcia drugiego ustępu uchwały z dnia 11. maja b. r., nakładającego na sekcję skarbową obowiązek wzywania członków innych sekcyj na swe narady. Mowca stawia więc odnośną poprawkę.

Poprawka ta Dr. Weigla wywołała dłuższą i żwawą dyskusję. Radcy Dr. Warszauer, Dr. Strzelbicki, Dr. Schönborn i Dr. Majer kolejno przemawiają przeciw poprawce Dr. Weigla, opierając się stanowczo cofnięciu raz zapadłej uchwały, zwłaszcza, że takowa sekcji skarbowej w niczem nie ubliża, a miała tylko na celu lepsze poinformowanie członków sekcji skarbowej. Dr. Warszauer zgadza się z zapatrywaniem prezydenta, iż Rada tylko życzenie wyrazić może, aby sekcya skarbowa powstała, a Dr. Majer uważałby cofnięcie uchwały, o które prosi Dr. Weigel, za ubliżenie Radzie.

Radny hr. Wodzicki nie podziela wprawdzie drażliwości, jaką objawia sekcja skarbowa, lecz byłby za przyjęciem poprawki Dra Weigla, ponieważ statut już dostatecznie radnym waruje prawo uczestniczenia w obradach sekcyjnych.

Radny Jawornicki sprzeciwia się poprawce i wnosi przejście do porządku dziennego, gdyż w Radzie rozchodzi się tylko o dobro miasta, nikt więc nikogo tu obrażać, i nikt obrażonym być nie może.

Zabierają jeszcze głos w tej sprawie radni: Friedlein, Dr. Oettinger, Chmurski (wszyscy przeciw poprawce): Dr. Oettinger zwraca uwagę sekcyi, że Rada chciała jej tylko ułatwić pracę przez odpowiednie wyjaśnienia, jakich jej udzielić mogą członkowie innych sekcyj; radny Chmurski zaś sądzi iż lepiej dla sekcji skarbowej, jeśli sobie sama wezwie kilku członków z po za sekcji, aniżeli gdyby — co przypadek zrządzić może — wszyscy radny naraz przyjść mieli na posiedzenie sekcji i przeszkadzać w pracy.

Po zamknięciu dyskusji, prezydent Dr. Dietl radzi przyjąć poprawkę Dra Weigla, albo przynajmniej odesłać ją do sekcji prawniczej, gdyż uważa uchwałę Rady z d. 11. maja za niepotrzebną rzeczywiście presję na sekcję skarbową.

Przy głosowaniu Rada przyjęła wniosek prezydenta (a względnie Dra Warszauera) i objawia życzenie aby sekcja skarbowa pozostała, poprawkę zaś Dr. Weigla Rada odesłała do sekcji prawniczej, która ma wynaleźć niejako *modum vivendi* dla sekcji skarbowej.

Z kolei odczytano wniosek radnego Deichesa: „Rada miejska poczyni kroki gdzie należy, by jak najspieszniej zaprowadzić opłatę targowego i dzierżawcy dochodów niestałych warunek położyć, aby opłatę tę nie tylko wobec kontraktu swego dopuścił, lecz w razie, gdyby Rada pobór tegoż podatku jemu powierzyć zechciała, on się do tego zobowiązał." (Wniosek ten odesłano do sekcji skarbowej).

Z porządku dziennego Rada uchwaliła wniosek sekcji skarbowej (sprawozdawca Dr. Weigel), aby udzielić prezydentowi miasta dodatkowy kredyt w kwocie 500 zł.

na zapomogi dla urzędników magistratu na 4ty kwartał 1868 roku.

Dwa następne przedmioty (sprawozdawcy: Baumgarten i sekretarz Piotrowski) dotyczyły wsparcia urzędników, a Rada uchwaliła wniosek Dr. Warszauera, aby przedmiot ten odesłać napowrót do sekcji 1ej.

Sekretarz magistratu p. Piotrowski wnosi dalej w imieniu sekcji Vtej:

a) przyjąć deklarację Wolfa Rabinowicza i Szymona Lembergera, podejmujących się oświetlenia przedmieść i gmachów miejskich przez następne lat trzy, począwszy od 1. stycznia 1869 r. za wynagrodzeniem rocznem zł 3351 w a

b) sprawić corocznie przynajmniej 5C latarń do oświetlenia naftą zastosowanych, przeznaczając na ten cel fundusz na sumie preliminowanej na oświetlenie naftą zł. 4202 w. a. zaoszczędzony.

Sprawozdawca wyjaśnia, że na licytacji publicznej pp. Rabinowicz i Lemberger najniższą ofiarowali cenę, i dla tego sekcja poleca przyjęcie ich oferty.

Radny Zieleniewski sprzeciwia się w ogóle oświetleniu naftą, bo oświetlenie przedmieść Krakowa jest najgorszem, jakie sobie tylko wystawić można. Radca Zieleniewski przemawia więc za potrzebą zaprowadzenia oświetlenia gazowego i odnośny stawia wniosek.

Radca Muczkowski nie miałby nic przeciw temu, lecz zanim zaprowadzą na przedmieściach oświetlenie gazowe, przez długi czas nie będzie żadnego oświetlenia, a woli oświetlenie naftowe jak żadne; z drugiej strony powinien magistrat czuwać nad tem, aby przedsiębiorcy należycie oświetlali przedmieścia. Radny Muczkowski zwraca uwagę, że w miarę przybytku lamp gazowych, odpowiednia ilość lamp naftowych przedsiębiorcom wypowiedzianą będzie.

Popierają jeszcze wniosek sekcji radni Dr. Oettinger, Friedlein, Leiter, poczem sprawozdawca Piotrowski w odpowiedzi na wniosek Zieleniewskiego przytacza, że zaprowadzenie oświetlenia gazowego na przedmieściach wielkich wymaga kosztów, gdyż mieszkańcy przedmieść gazu nie zaprowadzą, a na same latarnie koszta zbyt są duże.

Wniosek Zieleniewskiego upada, a Rada uchwala wniosek sekcji.

Przed zamknięciem posiedzenia, Rada uchwaliła jeszcze następujący wniosek sekcji V (sprawozdawca sekretarz Piotrowski):

Na rachunek wynagrodzenia przypadającego przedsiębiorcom dostawy kamienia porfirowego za roboty w roku bieżącym już wykonane, wypłacić z funduszu miejskiego kwotę 3260 zł., która z sumy na ten cel budżetem r. 1867 i 1868 przeznaczonej dotąd użytą nie została, — pozwalając odnośnie do §. 2. lit. *b.* postanowień względem wykonywania uchwał budżetowych, użyć oszczędności w innych tytułach budżetu.

Korespondencje Gminy.

Lwów, dnia 6. grudnia 1868.

(Ks.) Winniśmy czytelnikom naszym sprawozdanie z dwóch posiedzeń Rady miejskiej, z 26. listopada i 3. grudnia. Pospieszamy uiścić się z naszej powinności, a to tem prędzej, gdyż pozostając raz w zaległości nie zdołalibyśmy później większej ilości spraw naraz w kolumnach Gminy pomieścić.

Otóż na posiedzeniu 26. listopada zatwierdzono wreszcie kontrakt miasta z p. Borkowskim o dostawę koni. Sprawa ta była bardzo obszernie na kilku przedostatnich posiedzeniach rozbieraną: podawaliśmy główne punkty ugody w dawniejszych numerach. Prócz tego poruszona była sprawa przebudowania hotelu angielskiego. Podnoszoną ona była już niejednokrotnie, bo chodzi tu miastu o rzecz nader korzystną. Gdyby w miejscu dzisiejszego hotelu angielskiego postawiono gmach obszerny i do przeznaczenia swego odpowiedniejszy, dochody zeń byłyby bardzo znaczne. Na nic więcej się rentującego nie mogłoby miasto obrócić swoich funduszów, jak na wybudowanie porządnego domu zajezdnego. Rzecz tę oddano do rozważenia i postawienia wniosków prowadzących wprost do wykonania komisji, wysadzonej już dawniej do wyszukania miejsca, funduszów, i obmyślenia planu wybudowania gmachu na szkoły miejskie.

Na posiedzeniu z p. 3. grudnia załatwiono następujące sprawy:

Przyjęto oferty dostarczania na potrzeby miasta, słomy, chleba, potraw i podwód dla aresztów miejskich.

Uchwalono zwykłą dla szkoły ludowej ewangielickiej subwencję 315 zł. i 10 sągów drzewa. Komisja, którą przeszłego roku wysadzono w celu przekonania się o stanie nauki w tej szkole i traktowania z superintendentem, czyliby nie można zlać jej z inną szkołą ludową zdała sprawę, że postępy w języku polskim są mierne; zaś co do drugiego punktu, zlanie się z inną szkołą jest według zdania superintendenta niemożliwem, ponieważ szkodziłoby to nauce religji, która w szkole ludowej jest główną.

Zatwierdzono sprawozdanie komisji dochodów niestałych z obrotu tych funduszów. Dochód wynosi 669.945 zł. 41 ct., wydatki 649.630 zł 64 ct., czysty zatem dochód 20.314 zł. 77 ct.

W sprawie organizacji policji zdał sprawę radny p. Szemelowski. Prezydjum namiestnictwa wezwało Radę by wybrała delegata do komisji, mającej ułożyć organizację straży policyjnej miejskiej. Przed miesiącem jeszcze taż sama sprawa rozbierana była na posiedzeniu Rady miejskiej w Krakowie, i wtedy podaliśmy dotyczące pismo namiestnictwa. — Lwowska Rada uchwaliła wybrać delegata i polecić mu, by z uwagi, że gmina nie ma statutu zatwierdzonego, że straż nie będzie pod jej bezpośrednim kierunkiem, nie wywierał wpływu na organizację tej straży, a starał się tylko o to, by miasto nie płaciło więcej jak dotąd na utrzymanie straży. Wreszcie zatwierdzono najem pomieszkania dla dwóch klas polskiego gimnazjum. Za dwa większe pokoje z jednym małym i z przedpokojem będzie płacić miasto rocznie 800 zł. Widzimy z tego jak naglącem jest wybudowanie własnego gmachu na szkoły.

(Dok. nast.)

Z drukarni odpowiedzialnego redaktora i wydawcy: E. Winiarza.

Nr. 68. Lwów, dnia 23. Grudnia 1868 Rok II.

GMINA

Wychodzi dwa razy na tydzień w s[illegible] Przedpłata wynosi z prz[illegible]łką pocztową: rocznie 8 zł. pół rocznie 4 zł., kwartalnie 2 zł.

Wszelkie listy i przesyłki adresować należy do Wydawnictwa pisma „Gminy“ we Lwowie, przy ulicy Dominikańskiej l. 170.

Rolnicze banki powiatowe.

Przez

Tadeusza Romanowicza.

(Ciąg dalszy).

Pożyczka, jaką stowarzyszenie dla siebie zaciąga, winna się jeszcze i pod innym względem zastosować do kredytu przez stowarzyszenie członkom udzielonego, a mianowicie pod względem terminu zwrotu. Termin, na którym stowarzyszenie ma spłacić zaciągniętą pożyczkę, winien w każdym razie być krótszym od terminu zwrotu pożyczki przez członków w stowarzyszeniu zaciągniętych. W przeciwnym bowiem razie mogłoby stowarzyszenie popaść w stan niewypłacalności, a gdyby terminu nie dotrzymało, i raz utraciło kredyt, oczywista że cały byt jego byłby zachwiany.

Trzeciem wreszcie źródłem, z którego się czerpie obrotowy kapitał stowarzyszenia, byłaby utworzona w niem kasa oszczędności dla takich, którzy nie są członkami. Za pieniądze do tej kasy włożone oczywiście stowarzyszenie płaci ich właścicielom mniejszy procent, niż za kapitały zapożyczone. Przyczyna tego w tem leży, że gdy przy pożyczkach bierze się kwoty większe, na dłuższy termin, gdy pożyczka jest usługą dla stowarzyszenia, to przeciwnie przyjęcie wkładki oszczędności jest usługą przez stowarzyszenie wkładającemu wyrządzoną, a że wkładki mniejsze można każdej chwili bez wypowiedzenia wyjąć, że wreszcie są to kwoty drobne, rzecz przeto naturalna, iż procent od nich przez stowarzyszenie opłacany winien być mniejszy niż przy pożyczkach.

Ażeby jednak taka kasa oszczędności wzbudziła w ogóle ludności zaufanie w trwałość i pewność tej instytucji, trzeba przedewszystkiem dwóch rzeczy: nadzwyczaj regularnego wypłacania wypowiedzianych sum, a powtóre zabezpieczenia, że wkładki oszczędności pokryte są choć w części kapitałem zapasowym. Co do pierwszego zauważać musimy, że regularne to wypłacanie wtedy tylko będzie możliwem, gdy członkowie stowarzyszenia jak najregularniej będą spłacać raty zaciągniętych pożyczek, tudzież i wpłaty na udziały. Od punktualności członków w obec stowarzyszenia, zależy punktualność tegoż w obec osób trzecich, zależy kredyt jego, zaufanie, jakie ono obudzi w ogóle. I dla tego to głównie stowarzyszenie w obec swoich dłużników nie może się powodować żadnemi względami, ale w danym razie winno egzekucję prowadzić wszelkiemi środkami, jakiemi rozporządzać może i z całą surowością.

Pokrycie wkładek oszczędności choćby częściowo tylko kapitałem zapasowym stowarzyszenia również jest koniecznem. Statut winien zawierać rozporządzenie, że kwota wkładek oszczędności nie może przenosić trzykrotnej kwoty rezerwowego funduszu. Jest rzeczą uznaną dawno przez praktykę wszystkich bankowych instytucyj, że pokrycie jednej trzeciej części jest aż nazbyt wystarczające, że nigdy nie zdarza się taki nacisk do kasy ze strony żądających zwrotu, by pokrycie takie nie wystarczyło. Możnaby przeto wybornie sumę wkładek oszczędności podnieść nawet i do sześciokrotnej kwoty rezerwowego funduszu, ale w pierwszych czasach istnienia stowarzyszenia, póki jeszcze publiczność nie nabrała zaufania do tej instytucji, radzilibyśmy większą zachować ostrożność, i trzykrotnej kwoty nie przekroczyć. Publiczność widząc takie dostateczne pokrycie, wiedząc dalej że za każde zobowiązanie stowarzyszenia ręczą solidarnie wszyscy jego członkowie, pocznie składać swe oszczędności w kasie, a gdy się przekona że kasa jest punktualną i na każde żądanie robi wypłatę, pieniądze poczną napływać, a sama potrzeba zmusi stowarzyszenie do zmiany statutu o tyle, by kwotą wkładek oszczędności podnieść powyżej trzykrotnej kwoty rezerwowego funduszu.

Kasa oszczędności obu stronom, i publiczności i stowarzyszeniu nadzwyczaj będzie pożyteczną. Publiczność będzie miała miejsce, w którem będzie mogła umieszczać choćby najmniejsze kwoty zaoszczędzone, a umieszczać je korzyst-

nie i bezpiecznie. Stowarzyszenie zaś będzie miało tani kapitał, który będzie mogło użyć na zaliczki dla swych członków. Im większy będzie kapitał przez kasę oszczędności zebrany, tem mniej będzie stowarzyszenie potrzebowało zaciągać pożyczek, za który zawsze znacznie większy płaciło procent, niż za wkładki oszczędności.

Na kapitały zapożyczone wystawia dyrekcja weksel imieniem stowarzyszenia. Weksel taki obowiązuje wszystkich członków, obowiązuje ich solidarnie, co też w statucie winno być wyraźnie wypowiedziane. Wkładki kasy oszczędności zaś będą kwitowane jak zwykle w książeczkach, a zapiski w książeczce mają taką samą moc obowiązującą, jak owe weksle.

W ten sposób tedy zbiera się kapitał, mający być wypożyczanym członkom stowarzyszenia. Przy wypożyczaniu trzeba zachować wszelkie ostrożności. Otóż przedewszystkiem trzymać się trzeba tego, że na każdą przez członka wypożyczoną kwotę ma być przez wypożyczającego wystawiony weksel. Jeżeli kwota pożyczki nie jest większą od kwoty udziałowej przez wypożyczającego złożonej, podpis jeden na wekslu wystarcza, wtedy bowiem ma ten weksel zupełne pokrycie w złożonym udziale.

Jeżeli zaś kwota ta jest wyższą, wymagać należy w takim razie jeszcze dwóch podpisów członków stowarzyszenia. Od poręczyciela nie można żądać tego, by sam nie miał żadnej pożyczki w stowarzyszeniu zaciągniętej — koniecznem jednak jest, by poręczyciel znanym był jako rzetelnie spłacający zaciągnięte pożyczki, tak że kto ze spłatą pożyczki lub raty zalega, nie może być poręczycielem.

Radzimy dlatego stawiać te ostre warunki, żądać w wymienionym powyżej wypadku podpisu dwóch członków stowarzyszenia, solidarnie za dług ręczących, ponieważ pewność zwrotu zapożyczonych przez członków kwot jest kwestją bytu dla stowarzyszenia. Stowarzyszenie, które ma liczne zobowiązania w obec osób trzecich tak z pożyczek jako też i z przyjętych do kasy oszczędności wkładek wynikłe, musi koniecznie mieć silną i zupełną gwarancję zwrotu wypożyczonych pieniędzy, mieć oraz w danym razie możność egzekucji, w przeciwnym bowiem razie może wejść w położenie, które mu nie dozwoli dopełnić przyjętych zobowiązań, może przeto stracić zupełnie kredyt, będący podstawą jego bytu.

Otóż gwarancją wypożyczonych członkom kwot są w pierwszym rzędzie ich udziały. Jeżeli kwota wypożyczona mniejszą jest albo równa się udziałowej kwocie, i jeżeli stowarzyszenie w drodze innej nie widzi możności zrealizowania swych pretensyj, w takim razie wystarcza proste odpisanie udziałowej kwoty. Jeżeli zaś wypożyczona suma wyższą jest od kwoty udziałowej, a stowarzyszenie innym środkiem nie może odebrać swej wierzytelności, w takim razie odpisuje głównemu dłużnikowi jego udział, zaś poręczycielom takie części równe, jakie są potrzebne do pokrycia dłużnej kwoty. Jest więc przez to dana najzupełniejsza gwarancja.

Jeżeliby zaś zdarzyło się, że ani dłużnika ani poręczycieli udziały nie wystarczą na pokrycie długu, w takim razie na podstawie złożonego wekslu przysłuża stowarzyszeniu moc sądowej egzekucji.

Za wszelką zwłokę w spłacie długu pobierać należy prowizję zwłoki, jako słuszne wynagrodzenie stowarzyszenia za poniesioną może stratę, tudzież jako słuszną karę za zaniedbanie.

Dąlszą kwestją przy pożyczkach jest termin zwrotu. Nie można tu żadną miarą oznaczać terminu stałego w statucie. Jeżeli statut wyznaczyłby termin zbyt długi, w takim razie oczywiście każdy domagałby się tego najdłuższego terminu; gdyby zaś przeciwnie zbyt krótki oznaczono termin, naraziłoby się przez to na ciągłe zwłoki, sprowadzające zawsze pewną stratę na niepotrzebną manipulację z prolongacjami itp. Zresztą i dla tego oznaczenie terminu w statucie uważamy za niemożliwe, ponieważ są tu bardzo różnorodne interesa, z których jednym dłuższe, innym krótsze odpowiadają termina. I tak n. p. rolnik będzie zawsze potrzebował pożyczki na termin dłuższy, u niego bowiem obrót kapitału trwa rok cały, od jednych zbiorów do drugich; u przemysłowców, rękodzielników, kupców i t. p. obrót jest znacznie krótszy, są bowiem niektóre przedsiębiorstwa, w których kapitał obrotowy wraca się i reprodukuje w bardzo krótkim czasie. Oczywista więc, że termin zwrotu winien się do tego zastosować, ażeby zapożyczający miał zwrócić kapitał wtedy, kiedy on po włożeniu go w przedsiębiorstwo już się wrócił, a zatem kiedy przez zapożyczającego zwróconym być może.

Już ta okoliczność dowodzi najlepiej, że niepodobna w statutach oznaczyć terminu, w którym każda zaciągnięta pożyczka winna być

zwróconą. Dowodzi tego także i ta przez nas już podnoszona a nadzwyczaj ważna okoliczność, że termina zwrotu pożyczek udzielonych członkom przez stowarzyszenie winny zawsze być krótsze od terminów zwrotu kwot przez stowarzyszenie w pożyczce wziętych. Zaniedbanie tej ostrożności już jedno z niemieckich stowarzyszeń zaliczkowych przyprawiło o zgubę, co też winno być dla innych pouczającym przykładem. Otóż gdyby w statutach oznaczonym był termin zwrotu, w takim razie zastosowanie się do powyższej zasady byłoby nieraz utrudnionem, ba nawet zupełnie niemożliwem.

O termin zwrotu winna się przeto dyrekcja w każdym pojedyńczym wypadku porozumieć z zaciągającym pożyczkę, przyczem oczywiście należy się zastosowywać do poruszonej powyżej okoliczności, iż jeden rodzaj przedsiębiorstwa wymaga dłuższego czasu na obrót kapitału, drugi zaś w krótszym czasie go uskutecznia.

Dyrekcja może także ułożyć się o zwrot ratami, a w takim razie należy termina spłat ratami zanotować na odwrotnej stronie wekslu. Zaniedbanie choćby jednej tylko raty, powinno, jeżeli napomnienie zostało bezskutecznem, pociągnąć za sobą zaraz żądanie zwrotu całego długu, wraz z oznaczoną z góry karą za zwłokę. Zapłacenie każdej raty winien kasjer zaraz pokwitować.

Co do wysokości udzielanego członkom kredytu wspomnieliśmy już poprzednio, że walne zgromadzenie winno oznaczyć maxymalną kwotę, jaką można pojedyńczemu członkowi udzielić. W granicach tych ma dyrekcja stosować się najprzód do znajdujących się w kasie zapasów, dalej do potrzeby pożyczającego, a wreszcie do sił przedsiębiorstwa, jakie prowadzi. Co do ostatniego punktu zauważać musimy, że wiele stowarzyszeń zaliczkowych zaprowadziło u siebie księgi, w których w przypuszczeniu oznaczoną jest kwota, do których członkowi wypożyczać można. Księga taka może być jednak założoną dopiero po jakimś czasie istnienia stowarzyszenia, gdy dyrekcja z praktyki może już oznaczyć tę przypuszczalną wysokość kredytu każdego członka. Oczywiście, że pierwsze zapiski mogą być mylne, ale gdy dyrekcja pozna bliżej majątkowy stan członków, a zapiski w księdze tej sumiennie będą prowadzone — księga okaże się nieocenioną w praktycznym użytku.

(C. d. n.)

Ustawa wojskowa

z dnia 5. grudnia 1868.

(Dokończenie).

Dalsze ułatwienia tyczą się szczegółowych zawodów: marynarzy, medyków, farmaceutów, teologów, urzędników, profesorów, nauczycieli i właścicieli większych fabryk i handlów.

Marynarze z powołania, którzy tak pod względem ogólnego wykształcenia swego, jako też dobrze ukończonych studjów w krajowych lub zagranicznych szkołach marynarskich, świadectwem albo odpowiednio złożonym egzaminem się wykazują, mogą być przyjmowani na jednoroczną służbę ochotniczą do marynarki wojennej. W tem są oni zarówno uprawnieni z innemi zawodami wymagającemi wykształcenia. Ale nadto są oni zawsze w takim razie uwolnieni od obowiązku umundurowania się z własnych funduszów. Jeżeli złożą dobrze egzamina odpowiednie, a będzie tego potrzeba, zostaną mianowani oficerami rezerwy marynarskiej.

Ci oficerowie rezerwy na wypadek wojny obowiązani są do wszelkiego rodzaju służby marynarskiej.

Marynarze z powołania, którzy szkół nie pokończyli a do marynarki wojennej wcieleni zostali, dalej maszyniści, którzy w uwzględnieniu fachowych technicznych wiadomości i wykształcenia zostali do marynarki wcieleni, mają także prawo żądać zniżenia służby trzechletniej na jednoroczną — oczywiście tylko w czasie pokoju.

Marynarze, którzy do marynarki wojennej zostali wcieleni, a uczęszczają do szkół krajowych marynarki lub do szkół budowy okrętów i dalej uczęszczać pragną, otrzymają w czasie pokoju urlop na czas trwania frekwentacji szkolnej.

Medycy mogą jednoroczną służbę ochotniczą wypełniać w szpitalach wojskowych; weterynarze mogą jednoroczną służbę ochotniczą wypełniać jako praktykanci weterynarscy przy pułku jazdy lub artylerji, lub też przy szwadronie zaprzęgów polowych. W każdym razie i pierwsi i drudzy powinni się wykazać potrzebnem w tej mierze uzdolnieniem.

Podczas wojny będą oni, stosownie do ich obowiązku służby używani w armji lub landwerze, a także w polnych lub innych szpitalach.

Farmaceuci mogą jednoroczną służbę ochotniczą pełnić w aptekach wojskowych. Na wypadek wojny będą traktowani podobnie jak obowiązani do służby lekarze, według tego cośmy tylko co powiedzieli.

Tyle o ochotnikach.

Kandydaci stanu duchownego każdego prawnie uznanego kościoła lub stowarzyszenia religijnego, w razie wcielenia ich do armji, do marynarki lub do landwery, otrzymają jeżeli o to poproszą, urlop dla ukończenia swych nauk teologicznych.

Po otrzymaniu wyższych święceń, a zatem i po dokonanej nominacji na dusz pasterzy, zostanie każdy przedtem jako kandydat do stanu duchownego urlopowany, zaciągnięty w listę wojskowych dusz pasterzy, i musi w razie wojny stosownie do swego obowiązku służby, a więc przez przeciąg lat 12 od czasu swego poboru, zająć miejsce duszpasterza w armji, albo w marynarce wojennej, albo w landwerze, i to także w polnych lub stałych szpitalach.

Gdyby zaś kandydat stanu duchownego porzucił studja teologiczne i stan duchowny, będzie jak każdy inny do służby wojskowej powołany.

Obowiązani do służby w armji, marynarce wojennej i landwerze urzędnicy publiczni, urzędnicy prywatnych, familijnych i dziedzicznych dóbr Najjaśniejszego Pana, urzędnicy funduszów publicznych, reprezentacyj krajowych i powiatowych i gmin prowadzących zarząd polityczny, jeżeli posady te wymagają ukończonych studjów prawno politycznych, dalej profesorowie i nauczyciele w publicznych lub podobnej cechy zakładach naukowych, do których i szkoły ludowe policzyć należy, mogą na przypadek wojny, w liczbie niezbędnej do prowadzenia służby administracyjnej i nauki na wniosek dotyczących ministrów fachowych za zezwoleniem Najj. Pana pozostać na swych posadach.

Toż samo tyczy się pozostających w służbie pocztowej, telegraficznej i kolejowej, o ile takowi są niezbędni do pełnienia służby.

Kandydaci stanu nauczycielskiego szkół ludowych i nauczyciele w tych zakładach, dalej właściciele odziedziczonych gospodarstw, jeżeli tamże stale zamieszkują, gospodarstwem sami zarządzają, a dochody gospodarstwa na samodzielne utrzymanie rodziny z pięciu osób złożonej wystarczają, lecz poczwórnej ilości określonych właśnie dochodów nie przekraczają, powinni po wcieleniu ich do armji, marynarki wojennej lub landwery, w czasie, który nauce w szkołach ludowych, a względnie prowadzeniu gospodarstwa najmniej przeszkadza, przez ośm tygodni wojskowo być ćwiczeni, poczem wracają na urlop, a w czasie pokoju jeszcze tylko w perjodycznych ćwiczeniach wojskowych biorą udział.

W ogóle obowiązani do służby wojskowej, którzy wprawdzie nie do właściwej służby, ale natomiast do innych powołaniu ich odpowiadających usług w celach wojennych są przydatnymi, w razie wojny pociagani być mogą. Na przykład tyczy się do służby przy chorych tak zwanych „Krankenwerterów.“

Ci obowiązani do służby wojskowej, którzy do służby w marynarce wojennej, armji lub landwery pociągnięci być nie mogli, powinni złożyć odpowiednią taksę wojskową dla zakładów utrzymujących inwalidów wojskowych.

Ten przepis tyczyć się może takich, którzy n. p. w czasie stawienia się bawili za granicą, albo odszukani a zatem powołani być nie mogli.

Wysokość tej taksy i sposób jej ściągania określi osobna ustawa.

Cudzoziemcy mogą być przypuszczeni wyjątkowo przez czas przepisany do służby w linji tylko za przyzwoleniem cesarza, jeżeli się wykażą bezwzględnem pozwoleniem rządu swego, i oczywiście odpowiadają ogólnie wymaganym warunkom zdrowia, wieku, miary i wykształcenia.

Jeżeli zaś cudzoziemiec uzyska prawo obywatelstwa w monarchji austryjacko-węgierskiej w wieku zdolnym do służby wojskowej, powinien bez względu na to, czy i w jaki sposób dopełnił obowiązku służby wojskowej w swym dawniejszym rodzinnym kraju, wypełnić nadto w miarę wieku swego przypadający nań jeszcze podług ustawy niniejszej obowiązek służby wojskowej.

O wychodźcach (emigrantach) tak niniejsza ustawa mówi:

Uwolnienie w celu wychodźctwa może być udzielone zostającemu w obowiązku służby w linji lub rezerwie ze strony państwowego ministerstwa wojny, landwerzyście ze strony ministerstwa obrony krajowej. Obowiązanemu jednak do służby w linji tylko w tenczas jeżeli oboje rodzice proszącego o uwolnienie, lub pozostały po śmierci jednego drugi rodzic kraj opuszcza.

W razie zaniechania wychodźctwa, dotyczący winien dopełnić resztę przerwanego uwolnieniem swojem obowiązku służby.

Podczas wojny nie wolno jest nikomu obowiązanemu do jakiejkolwiekbądź służby wojskowej udzielać pozwolenia do wychodźctwa.

Przystępujemy z koleji do opowiedzenia przepisów zawartych w niniejszej ustawie, a tyczących się działania komisyj asenterunkowych przy poborach i dalszych władz wojskowych.

Liczba obowiązanych do służby wojskowej, którzy powinni być wcieleni do armji, marynarki wojennej i rezerwy uzupełniającej, ma być rozrepartowaną na pojedyńcze kraje i królestwa podług cyfry ludności takowych, w obrębie zaś pojedyńczych krajów podług liczby zdatnych do wojska ma być rozłożoną na okręgi poborowe.

Komisje mięszane przeprowadzają pobór z grona obowiązanych do służby wojskowej, w okręgu poborowym zamieszkałych, podług kolei klasy wieku, a w każdej klasie wieku podług kolei losu.

Wszyscy od 1. stycznia do 31. grudnia roku urodzeni młodzi mężczyzni stanowią razem jedną klasę wieku, która oznacza się rokiem urodzenia.

Do poboru powołuje się trzy klasy wieku.

Każdemu działowi armji lub marynarki przekazuje się najbardziej do niego uzdolnionych, z uwzględnieniem ile możności życzenia odstawionych do służby.

Liczba wcielonych w obrębie cyfry kontyngentu, jeszcze pozostała po pokryciu potrzeby broni specjalnych i zakładów, przydzieloną zostanie dotyczącemu pułkowi okręgu uzupełniającego; mają oni ile możności być pozostawieni w okręgu uzupełniającym dla wykształcenia.

Po zupełnym pokryciu kontyngentu dla armji i marynarki wojennej, tudzież dla rezerwy uzupełniającej, nadwyżka zdolnych do służby wojskowej z powołanych trzech klas wieku każdego okręgu poborowego, do landwery przydzieloną zostanie.

Przeznaczanie obowiązanych do służby wojskowej pierwszej i drugiej klasy wieku do rezerwy uzupełniającej, jest tymczasowe, a nie uwalnia od obowiązku stawiennictwa w drugiej, względnie w trzeciej klasie wieku

Przeznaczeni do rezerwy uzupełniającej mają, stosownie do swego uzdolnienia do rozmaitych działów armji być pociągani w listy stawiennicze, w czasie pokoju pozostawieni w swoich obywatelskich stosunkach, a tylko w razie wojny na rozkaz cesarza w miarę swego wieku do uzupełnienia armji lub marynarki wojennej użyci.

Po skończeniu wojny, powołani z rezerwy uzupełniającej opuszczają armję lub marynarkę wojenną, i wracają do dawnego swego stosunku.

Ci obowiązani do służby wojskowej, którym w trzeciej klasie wieku przyznano tymczasowe uwolnienie od obowiązku służby w armji, z wstąpieniem do czwartej klasy wieku, również wchodzą do rezerwy uzupełniającej.

Jeżeli powołany do wstąpienia do armji, przy regularnym poborze wcielonym być nie może, to za pomocą środków prawnych później sprowadzić go należy: tymczasem zaś w miejsce jego wstępuje podług porządku listy poborowej, najbliższy jego następca, który był przeznaczonym do rezerwy uzupełniającej.

Lecz w miejscu tylu nieobecnych, ilu prawdopodobnie w ciągu trzech miesięcy, licząc od końca okresu poborowego, z uwzględnieniem przeciętnego stosunku zdatności, do służby wojskowej w armji i marynarce wojennej wcielonymi być mogło, w miejscu tylu nieobecnych należy wcielonych z największym numerem losowym najstarszej klasy wieku oznaczać jako następców *(Nachmänner)* i w stosunkach normalnych puszczać na czteromiesięczny urlop.

Czas do zadośćuczynienia zaniechanemu obowiązkowi poborowemu trwa aż do ukończonego roku 36.

Obowiązani do stawania, których ze strony wojskowej wzbraniają się przyjmować do służby w armji (marynarce wojennej) lub landwerze, mogą na wniosek politycznych członków komisji być przedstawieni mięszanej nadkomisji poborowej do decyzji ostatecznej.

Decyzji komisji tej podlegają i tacy, już odstawieni do armji (marynarki wojennej) lub landwery, którzy do końca roku stawienniczego jako niezdolni do służby na odstawkę przeznaczeni zostali.

Przeciw postanowieniu tej komisji odwołać się nie można.

Koszta przybycia do losowania i stawiennictwa każdy obowiązany do stawienia się sam ponosi. Ubogich wspiera gmina, która także ponosi koszta podróży naczelnika i urzędowego towarzysza obowiązanych do stawiennictwa.

Koszta podróży tych, co mają stanąć przed nadkomisją poborową, i dodanej im asystencji, ponosi skarb publiczny.

Wszelkie inne koszta mają być pokryte stosownie do zasad istniejących dla urzędowania dotyczącej władzy.

Jeżeli sobie teraz przypomniemy podział całej siły wojennej na armję i landwerę, to możemy zestawić w jaki sposób jedna i druga się uzupełniają. Oto tak:

Pierwsza t. j. armja czyli linjowe wojsko, i marynarka wojenna uzupełniają się:

a) przez wcielanie elewów z wojskowych zakładów naukowych;

b) przez dobrowolne wstępywanie;

c) przez stawianie z urzędu;

d) przez stawianie regularne, a w razie wojny przez wcielanie przeznaczonych do rezerwy uzupełniającej, którzy nie przekroczyli jeszcze trzydziestego roku życia.

Druga t. j. landwera uzupełnia się:

a) Przez wcielanie rezerwistów po ukończeniu służby w armji i przeznaczonych do rezerwy uzupełniającej którzy 30 rok życia przekroczyli;

b) przez bezpośrednie wcielanie obowiązanych do służby wojskowych;

c) z takich ochotników, którzy swemu obowiązkowi stawienia się zadość uczynili, już nie są obowiązani do służby w landwerze, lecz jeszcze są zdolni do służby mianowicie z obowiązkiem dwuletniej służby w razie wojny.

Przepisy które nam jeszcze z niniejszej ustawy do przedłożenia naszym czytelnikom pozostają, tyczą się różnych ułatwień i korzyści podczas służby, zakazów żenienia się, kar za przestąpienie ustawy, i urlopników. Są one następujące:

Rezerwiści w czasie służby w rezerwie obowiązani są brać udział w trzechkrotnych ćwiczeniach wojskowych, trwających każdą razą najdłużej cztery tygodnie.

Każde powołanie do służby czynnej liczy się za jedno ćwiczenie.

Oprócz tego co roku odbywa się dla niepowołanych rezerwistów po żniwach zgromadzenie dla kontroli, które jednak dłużej jak przez jeden dzień trwać nie może.

Ćwiczenia wojskowe i zgromadzenia dla kontroli w landwerze, określa ustawa o landwerze.

Każdemu, który ukończył prawny obowiązek czynnej służby liniowej w armji lub w marynarce wojennej, wolno, jeżeli zatrzymanie jego w służbie okazuje się korzystnem, zamiast przejścia do rezerwy, a nawet po upływie obowiązku służby rezerwowej, z roku na rok dalej wznawiać służbę czynną.

Osobnemi przepisami określone będą materjalne korzyści dla podoficerów, w taki sposób i pod takiemi okolicznościami dalej w służbie pozostałych.

Postanowienia te dotyczą także podoficerów i landwerzystów, pełniących służbę czynną przy korpusach i oddziałach landwery.

Podoficerowie, którzy przez lat dwanaście, między temi najmniej przez lat ośm jako podoficerowie, czynną pełnili służbę w armji, marynarce wojennej, lub w korpusach i oddziałach landwery, i dobrą uzyskali konduitę, zyskają przez to prawo do osiągnięcia posad w służbie publicznej, tudzież we wspieranych przez państwo przedsiębiorstwach kolejowych, żeglugi parowej i innych przedsiębiorstwach.

Wykonanie postanowień niniejszych określone zostanie osobną ustawą.

Regularne przenoszenie z linji do rezerwy i z rezerwy do landwery, z zatrzymaniem stopni szarży, dalej uwolnienie z landwery po upływie ustanowionego dla każdej z tych kategoryj służbowych czasu, nastąpi z końcem grudnia każdego roku; na przypadek wojny przenoszenie to, względnie uwolnienie, odbywa się dopiero na rozkaz cesarza.

Z okazji przeniesienia lub uwolnienia, dotyczący otrzymuje dokument legitymacyjny; opóźnione wydanie dokumentu tego nie pociąga za sobą obowiązku służby po za prawny termin.

Przed ukończeniem obowiązku służby, dozwala się tylko na uwolnienie:

a) jeżeli wcielenie było przeciwne ustawie;

b) w razie, gdyby się okazała niewyleczalna niezdolność do służby;

c) jeżeli żołnierz wchodzi w jeden z określonych, tymczasowe uwolnienie uprawniających stosunków; tudzież

d) w pokoju uwolnienie otrzymać może wcielony jako następca *(Nachmann)* z największym numerem naj-

wyższej klasy wieku, jeśli poprzednik (*Vormann*) do końca roku stawienniczego wstępuje do armji lub marynarki wojennnej. Czas wysłużony liczy się na rzecz następcy.

Wymienieni pod *c)* wchodzą, jeśli stoją w trzeciej lub wyższej klasie wieku, zaś wymienieni pod *d)* natychmiast, do rezerwy uzupełniającej.

W wypadkach pod *a)* i *b)* przypuściwszy, że pod *b)* nie ulega wątpliwości, iż niezdatność zachodziła już w czasie wcielenia, należy ubytek przy najbliższem regularnem stawiennictwie wynagrodzić.

Kto bez własnej winy poniósł szkodę przez bezprawne stawiennictwo, ma prawo żądać wynagrodzenia od tych, co się dopuścili winy.

We wszystkich innych wypadkach uwolnienia nie żąda się postawienia zastępcy.

Każdy należący do klas wieku, obowiązanych do stawienia się przy najbliższem regularnem stawiennictwie, powinien się w miesiącu grudniu poprzedniego roku ustnie lub pisemnie zgłosić do naczelnika gminy swego miejca rodzinnego lub miejsca pobytu; gdyby tego zaniechał, a jeśli go nie wstrzymała nieprzyzwyciężona przeszkoda, skazanym będzie, bez względu na dalsze postępowanie prawne, na 100 zł. lub w razie niemożności uiszczenia grzywny na uwięzienie aż do 20 dni.

Grzywny przypadają gminnemu funduszowi ubogich w miejscu pobytu winnego.

Naczelnicy gmin i prowadzący metryki odpowiadają za prawdziwość głównych podstaw do list stawienniczych, a pierwsi i za tożsamość osoby wprowadzonego, i powinni być pomocnymi władzom politycznym we wszystkich czynnościach urzędowych, do przeprowadzenia stawiennictwa potrzebnych.

Kto przez komisję poborową za niezdolnego na zawsze do służby wojskowej nie został uznanym, lub kto w trzeciej klasie wieku nie otrzymał uwolnienia od obowiązku stawiennictwa, temu nie wolno się żenić przed wystąpieniem z trzeciej klasy wieku.

Do udzielenia wyjatkowego pozwolenia na zawarcie małżeństwa w razie zachodzących szczególnych, a na uwzględnienie zasługujących okoliczności, upoważnionem jest ministerstwo obrony krajowej, które w tym celu może delegować dotyczącą władzę krajową, lecz pozwolenie to nie pociąga za sobą uwolnienia od obowiązku wstąpienia do armji, marynarki wojennej lub do landwery

Obowiązany do służby, który się ożenił z przekroczeniem zawartego w §. 44. zakazu, z urzędu odstawionym będzie, a w razie niezdatności, skazanym zostanie na karę pieniężną do 1000 zł. w. a na rzecz gminnego funduszu ubogich, lub na więzienie do sześciu miesięcy.

Tych, co zawinili przez popieranie zakazanego małżeństwa, karać należy grzywną do 500 zł. na rzecz gminnego funduszu ubogich, lub więzieniem aż do trzech miesięcy, nie uwłaczając postępowaniu, jakiemu podlegają stosownie do regulaminów służbowych, jeśli zostają w służbie publicznej.

Kto obowiązany jest stanąć przed komisją stawienniczą, a bez należytego usprawiedliwienia nie staje, uważa się za zbiegłego od stawiennictwa; tego zaś, co go w tej mierze z przeświadczeniem popiera, uważa się za współwinnego.

Zbiegłego od stawiennictwa, stawia się z urzędu, a w razie uznania go za zdolnego, ma, jeśli nieobecności swojej w przeprowadzonem w tym względzie śledztwie nie mógł usprawiedliwić, lecz stanął dobrowolnie — przez rok jeden, gdyby zaś nie dobrowolnie stanął, ma służyć przez dwa lata nad czas prawnego obowiązku służby w linji; w razie uznania za niezdolnego do służby wojskowej, karany będzie grzywną aż do wysokości 150 zł., a w wypadku niemożności płacenia więzieniem aż do jednego miesiąca.

Jeżeli w tym razie zbiegły od stawiennictwa przekroczył już 36, rok życia karany będzie grzywną aż do 1000 zł. a. w., w wypadku niemożności płacenia więzieniem aż do sześciu miesięcy.

Współwinni w zbiegostwie od stawiennictwa popadają grzywnie aż do 500 złr., albo przy szczególnie obciążających okolicznościach aż do 1000 zł., a w razie niemożności płacenia więzieniu karnemu do trzech, względnie do sześciu miesięcy.

Gdzie obowiązani do służby uchylają się w większej liczbie zbiegostwem od obowiązku stawiennictwa, można się chwycić w drodze rozporządzenia nadzwyczajnych środków zaradczych, pod warunkiem usprawiedliwienia takowych przed najbliższą Radą państwa.

Każdy obowiązany do służby, któremu udowodniono rozmyślne uszkodzenie siebie samego, ma, jeśli do jakiejkolwiek służby w armji, marynarce wojennej jeszcze jest zdolny, z urzędu być odstawiony do armji i służyć dwa lata po nad czas trwania służby w linji.

Landwera podlega:

W pokoju w kwestjach administracyjnych ministrowi obrony krajowej, w sprawach wojskowych naczelnemu dowódzcy landwery; bliższe w tej mierze postanowienia zawiera ustawa o landwerze; natomiast podczas wojny i pod względem administracyjnym także ministrowi obrony krajowej, pod względem zaś wojskowym wyznaczonemu przez Najj. pana wodzowi.

Minister wojny powinien za pośrednictwem ministra obrony krajowej, a względnie naczelnego dowódzcy landwery, od ostatniego w drodze ministerstwa obrony krajowej, odbierać ciągłe wiadomości o stanie, uzbrojeniu, dyslokacji, wojskowem wykształceniu i karności landwery.

Oficerów landwery wszelkich stopni mianuje cesarz.

Wyszczególniające i wszelkie w ogóle oznaki we wszystkich stopniach, dalej regulamina służbowe i ćwiczenia są te same co w armji.

Każdy oficer, który jako taki najmniej przez rok pełnił służbę czynną, i kto nie wyszedł ze szkoły publicznej wojskowej, w pokoju na własne żądanie, z zawieszeniem zwykłej należności, może być przeniesionym do rezerwy, lub też do landwery, gdyby był tylko jeszcze obowiązany do służby w landwerze.

Każdy oficer, który się nie znajduje ni w śledztwie sądu karnego, ni sądu honorowego, może dobrowolnie złożyć swoją szarżę, co go atoli od wypełnienia wymaganego jeszcze prawnie obowiązku służby tak samo nie uwalnia, jak tego oficera, który w drodze sądu karnego lub honorowego szarży swej pozbawiony został.

Oprócz czasu czynnej służby, stale urlopowani obowiązani do służby w linji, tudzież rezerwiści i landwerzyści, przekroczywszy trzecią klasę wieku, dalej oficerowie rezerwy i landwery, jakoteż z zatrzymaniem pensji i charakteru wojskowego spensjonowani oficerowie i urzę-

dnicy, jak również c. k. inwalidzi patentowani, jeżeli nie przebywają w domach inwalidów, podlegają co do ożenienia się ogólnym ustawom i przepisom, wszelako z zachowaniem obowiązku służenia w armji, marynarce wojennej lub landwerze.

Urlopnicy, w czasie urlopu swego, tudzież nie znajdujący się w czynnej służbie oficerowie i żołnierze z rezerwy i landwery podlegają we wszystkich swych stosunkach cywilnych, jak niemniej w sprawach karnych i policyjnych, sądom i władzom cywilnym, i podpadają tylko tym ograniczeniom, które w ustawie niniejszej są uzasadnione i do utrzymania ewidencji konieczne.

Zostający w czynnej służbie w armji, marynarce wojennej i landwerze, podlegają wojskowym ustawom karnym i dyscyplinarnym; pod względem zaś swych stosunków cywilnych, nie odnoszących się do służby wojskowej, podlegają ustawom i władzom cywilnym.

W tym względzie osobna ustawa poda bliższe przepisy.

Wszyscy za granicą bawiący oficerowie i żołnierze z rezerwy i landwery, dowiedziawszy się w drodze publicznej, że monarchji zagraża bliska wojna, i że powołano rezerwę i landwerę, winni bezzwłocznie wracać do kraju rodzinnego i zgłosić się do odpowiedniej władzy, nie czekając dopiero na osobne wezwanie.

Ustawa o uprawnieniu miasta Stanisławowa do pobierania kopytkowego.

Zgodnie z uchwałą sejmu mego królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ustanawiam co następuje:

Art. I. Miasto Stanisławów otrzymuje prawo pobierania myta „kopytkowego“ na dziewięciu do miasta prowadzących drogach, na przeciąg lat dziesięciu.

Rogatki mają być postawione na następujących drogach w punkcie, gdzie wchodzą w obręb miasta:

a) Mykietyńce-Knihinin;
b) Krybowce-Knihinin;
c) Pasieczna-Knihinin;
d) Opryszowce-Knihinin;
e) Czukalówka-Knihinin;
f) Krechowce-Knihinin (ulica lipowa);
g) Zagwożdź-Knihinin;
h) Wołczyniec-Knihinin;
i) na drodze do kolei żelaznej.

Art. II Opłatę myta należy pobierać raz tylko przy wstępie do miasta, według następnego wymiaru:

1) od konia, osła lub muła w zaprzęgu 3 ct.
2) od sztuki bydlęcia rogatego 2 „
3) od bydląt luzem idących od konia, osła, muła, od sztuki bydlęcia 1 „
4) od sztuki owiec, kóz, nierogacizny, jagnięcia, koźlęcia z matką lub bez matki, od źrebięcia z klaczą lub bez klaczy $^1/_2$ „

Art. III. Wszystkie dla dróg krajowych istniejące przepisy, co do uiszczania opłaty mytniczej, co do uwolnienia od tejże, jakoteż co do przestępstw i kar, stosują się także do opłaty kopytkowego w Stanisławowie.

Art. III. Bliższe postanowienia względem przeprowadzenia tej ustawy, wyda reprezentacja gminy za potwierdzeniem Wydziału powiatowego.

Buda, dnia 7. grudnia 1868.

Franciszek Józef m. p.
Giskra m. p.

Ustawa obowiązująca w Królestwie Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem względem pozwolenia gminie miasta Przemyśla na pobór opłaty gminnej od sprzedawanych w jej obrębie słodzonych napojów spirytusowych w opieczętowanych butelkach po 24 ct. od miary.

Zgodnie z uchwałą sejmu mojego królestwa Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem rozporządzam na podstawie §. 81. ustawy gminnej dla tegoż królestwa z dnia 12. sierpnia 1866, co następuje:

§. 1. Gminie miasta Przemyśla pozwala się pobierać na pokrycie jej wydatków gminnych od wszystkich napojów słodzonych spirytusowych sprzedawanych w jej obrębie w opieczętowanych butelkach opłatę gminną w stosunku dwudziestu czterech centów w. a. od jednej miary (masy) wiedeńskiej.

§. 2. Ustawa niniejsza nie narusza w niczem obowiązujących przepisów o sprzedaży słodzonych napojów spirytusowych.

Buda, 3. grudnia 1868.

Franciszek Józef m. p.
Giskra m. p.

Posiedzenie Rady powiatowej krakowskiej.

Kraków, dnia 19. grudnia 1868.

Rada powiatowa krakowska odbyła wczoraj czwarte, zwyczajne zebranie, i uchwaliła:

Na wniosek radnego Szumańczowskiego przez Radę za naglący uznany, zanieść prośbę do Wydziału krajowego o przyspieszenie czynności przygotowawczych do budowy drogi krajowej z Mogiły do Cła, tak aby jeszcze w ciągu tej zimy materjały mogły być przysposobione, z wiosną zaś roboty rozpoczęte.

Na wniosek radnego Dr. Machalskiego, członka Wydziału, jako nagły przez Radę uznany, zezwolić gminie Kaszów na sprzedaż obligacyj gminnych w wartości nominalnej 3080 zł. m. k. na częściowe pokrycie kosztów konkurencyjnych budowy kościoła parafialnego w Liszkach, z zastrzeżeniem, że gotówka za takowe otrzymana wpłynie wprost do kasy Wydziału powiatowego, i ulokowaną zostanie tymczasowo w krakowskiej kasie oszczędności, zkąd na otrzymane z starostwa powiatowego wezwanie o złożenie składki na budowę kościoła w Liszkach i zawiadomienie o tem Wydziału powiatowego przez gminę Kaszów, przesłaną zostanie na rachunek tej gminy wprost do kasy starostwa powiatowego.

Na wniosek radnego Skarzyńskiego: zanieść prośbę do p. ministra skarbu, aby po zbadaniu dotychczasowych rezultatów rewizji katastralnej podatek gruntowy w powiecie krakowskim od 1. stycznia 1869 r. przynajmniej o $^1/_4$ część dotąd opłacanego podatku gruntowego był obniżony; tudzież żeby reklamacje indywidu-

alne jak najrychlej w krakowskim powiecie nakazane zostały.

Na wniosek Wydziału: zezwolić gminie Nowa wieś narodowa na sprzedaż obligacyj gminnych w wartości nominalnej 420 zł. m. k. i użycie uzyskanej za nie kwoty wraz z otrzymaną już poprzednio gotówką 210 zł. 50 c. za grunta gminne pod fortyfikacje zajęte, na spłacenie części ceny kupna domu na szkołę w Łobzowie od gminy Nowa wieś przypadającej; pr..yczem nałożono obudwom gminom (Łobzów i Nowawieś) obowiązek zabezpieczenia tej szkoły od pożaru w towarzystwie wzajemn. ubezp. w Krakowie, i wykazywania się policą assekuracyjną co pół roku przed Wydziałem powiatowym.

Ze względu, iż wydatki na potrzeby Wydziału powiatowego w roku przyszłym przedstawiają się większe od potrzeb w roku bieżącym, na wniosek Wydziału — Rada uchwaliła pobór 2% dodatku od podatków stałych. Dalej uchwaliła Rada według projektu Wydziału budżet na rok 1869, w którym obliczono dochód w stosunku 2% dodatku podatkowego na 1973 zł., rozchód zaś zawierający 5 pozycyj stałych na zł.1154, resztę zaś 820 zł. na nieprzewidziane wydatki lub jako fundusz zapasowy na rok następny.

W końcu wniosek radnego Jakóba Sendera czł. Wydziału i kilku radnych włościańskich o zaniesienie petycji do sejmu krajowego o zmianę §. 12. ust. drogowej, w sposób, aby każdy właściciel gruntu jakoteż obszary dworskie wspólnie przykładały się do naprawy dróg i mostów, jakoteż do wszelkich materjałów, według posiadanej ilości gruntu lub opłacanych podatków stałych, odesłano do Wydziału powiatowego celem zbadania i przedstawienia projektu tej zmiany. (*Według Czasu*).

Wyjaśnienia i odpowiedzie.

P. G. w L.

Obdukcje na ciałach w skutku gwałtownej, lub nie naturalnej śmierci przedsiębiorą się ze strony urzędu zwykle w podwójnym celu: albo dla zbadania przyczyny śmierci, a ewentualnie dla ocenienia winy sprawcy, albo dla celów czysto naukowych.

Tam gdzie nie ma żadnego sprawcy, a przypadek bardzo jest jasny i dokładnie znany, żadnych podejrzeń nie przypuszcza, ani obdukcja w celu naukowym z powodu braku ludzi zawodu jest możliwą, tam obdukcja nie powinna być przedsiębraną.

Koszta obdukcji ponoszą ci, na których żądanie ona przedsięwziętą została, albo w razie przestępstwa lub zbrodni winni do tego przez sąd skazani.

W przytoczonym wypadku, zdaje się nam obdukcja było potrzebną, aby się przekonać o ile jadący pocztylion był winien. Bo dziecko mogło umrzeć w skutku przestrachu, lub prostego upadnięcia, zwłaszcza jeżeli było chorowite i słabego organizmu.

Gmina obowiązana jest ustawą gminną wypełniać obowiązek policji targowej; a więc i czuwać, aby szczególniej na jarmarkach gościńców przejezdnych nie zastawiano kramami, aby tłumy ludzi po takich miejscach się nie zbierały. Jeżeli przypadek stał się w skutku niedopilnowania powyższego obowiązkn, gmina może być odpowiedzialną.

Poczta ma przepisy przez miasta, ulice ludne i wsie jechać powoli i ostrożnie.

Kronika.

— Gmina Stawczany, w powiecie Gródeckim położona, postanowiła aktem fundacyjnym z 11. listopada b. r. zaprowadzić u siebie uregulowaną naukę szkolną i tym celem zobowiązała się:

1. Wystawić odpowiedni budynek szkolny wraz z pomieszkaniem dla nauczyciela i takowy zawsze w dobrym utrzymywać stanie.

2. Zaopatrzyć szkołę w potrzebne rekwizyta szkolne i w usługę, opał do szkoły przystawić i rekwizyta w dobrym utrzymywać stanie; nakoniec

3. Wypłacać każdoczesnemu nauczycielowi roczną pensję w kwocie 200 zł. w ratach kwartalnych z dołu.

Prawo prezentowania wykonuje gmina wspólnie z miejscowym proboszczem obrz. gr. kat.

Nadto ofiarowali do polepszenia powyższej dotacji JE. ks. arcybiskup Wierzchlejski jako dożywotnik tych dóbr rocznie 6 sągów drzewa opałowego, zaś miejscowy proboszcz ks. Derszko rocznie 2 zł. na czas swego pasterzowania w gminie.

Okazaną temi ofiarami gorliwość w krzewieniu oświaty ludowej podaje Rada szkolna z wyrazem zasłużonego uznania do publicznej wiadomości, z tem oznajmieniem, iż rzeczoną szkołę jako trywialną do wystawienia świadectw publicznych upoważnioną ogłasza się.

— Wydział Rady powiatowej Brzeżańskiej odnośnie do swe odezwy z dnia 18. listopada r. b. l. 655 uwiadamia, iż w skutek rozporządzenia wys. Wydziału krajowego z d 15. b. m. l. 14078 rozpisuje równocześnie trzeci i ostatni termin na dzień 29. grudnia 1869 r. celem przeprowadzenia rozprawy do wydzierzawienia dochodów z myta na drodze krajowej Brzeżańsko-Podwołoczyskiej i Brzeżańsko-Złoczowskiej na rok 1869. Warunki i cena wywołalna jak pierwej z dodatkiem, iż i ustne oferty zostaną przyjęte, i że nawet wyższe oferty od ceny wywołalnej mogą być przez wys. Wydział krajowy odrzucone.

— Reprezentacja gminy miejskiej w Horodence ustaliła przy tamtejszej szkole żeńskiej osobną posadę nauczycielki dla robót ręcznych z płacą roczną 125 zł. z funduszów własnych, do czego właściciel dóbr J. W. baron Romaszkan Mikołaj zobowiązał się na wieczne czasy dopłacać rocznie 25 zł.

Gotowość tę reprezentacji miejskiej i barona Romaszkana do popierania oświaty podaje Rada szkolna z wyrazem zasłużonego uznania do publicznej wiadomości.

— Gmina Machliniec zobowiązała się w celu podwyższenia dotacji tamtejszej szkoły trywialnej opłacać rocznie na stróża szkolnego sumę 12 zł.

Okazaną tym datkiem gorliwość około szerzenia oświaty ludowej podaje Rada szkolna do publicznej wiadomości z wyrazem należytego uznania.

Obwieszczenia urzędowe.

Wydział powiatowy Kolbuszowski zawiadamia w myśl §. 30. ust. o repr. pow. wszystkich opodatkowanych w powiecie, iż budżet czyli preliminarz przychodów i wydatków Rady powiatowej Kolbuszowskiej na rok 1869 złożony jest od dnia dzisiejszego do 1. stycznia do przejrzenia w kancelarji Wydziału powiatowego.

Z Wydziału Rady powiatowej.
Kolbuszowa dnia 19. grudnia 1868.

Z drukarni odpowiedzialnego redaktora i wydawcy: E. Winiarza.

Rożnów. d. 28. Maja 1871.

JWielmożny Panie!

Z ostatnich przedłożeń Ministeryalnych widać - że Rząd co do Królestwa Galicyi a W. Ks. Krakowskiem znowu ma zamiary i że Sejmowi powierzone zostanie uchwalenie praw dla kraju naszego koniecznych. - Nauczeni smutnem doświadczeniem, jak Sejm Galicyjski, zapewne wskutek zbyt krótkich sesyi Sejmowych, pobieżnie tylko traktuje sprawy wielkiej doniosłości; sądzę że niezbędnym byłoby przez dokładne obrobienie ważnych czynności ustawodawczych w formie wniosków, ułatwić Reprezentacyi Krajowej zadanie, a głos kilkudziesięciu Rad Powiatowych, jeżeli nie decydujący, to przynajmniej przeważny wywarłby wpływ na uchwały Sejmowe.

Do takich to ważnych dla naszego kraju spraw policzyłbym ustawodawstwa: a. Gminne; b. drogowe c. o policyi polowej; d. ustawodawstwo policyjno karne i nakoniec kwestyę stosunku Władz Autonomicznych do Władz Rządowych.

Wszystkie te obowiązujące teraz ustawy, grzeszą brakiem znajomości stosunków naszego kraju; potrzebują, z powodu braku stanowczości i jasnej stylizacyi ciągłych interpretacyi, a wreszcie także bałamucąc lud, przyczyniają się, do wzrastającego ciągle nieporządku - wywołują w ogóle zniechęcenie i brak zaufania do Władz Autonomicznych; które skrępowane wadliwemi ustawami, niemając dostatecznego w Rządzie poparcia, żadnemi dodatniemi rezultatami, prócz nakładania nowych a tyle uciążliwych dodatków do podatków pochwalić się nie są w stanie. -

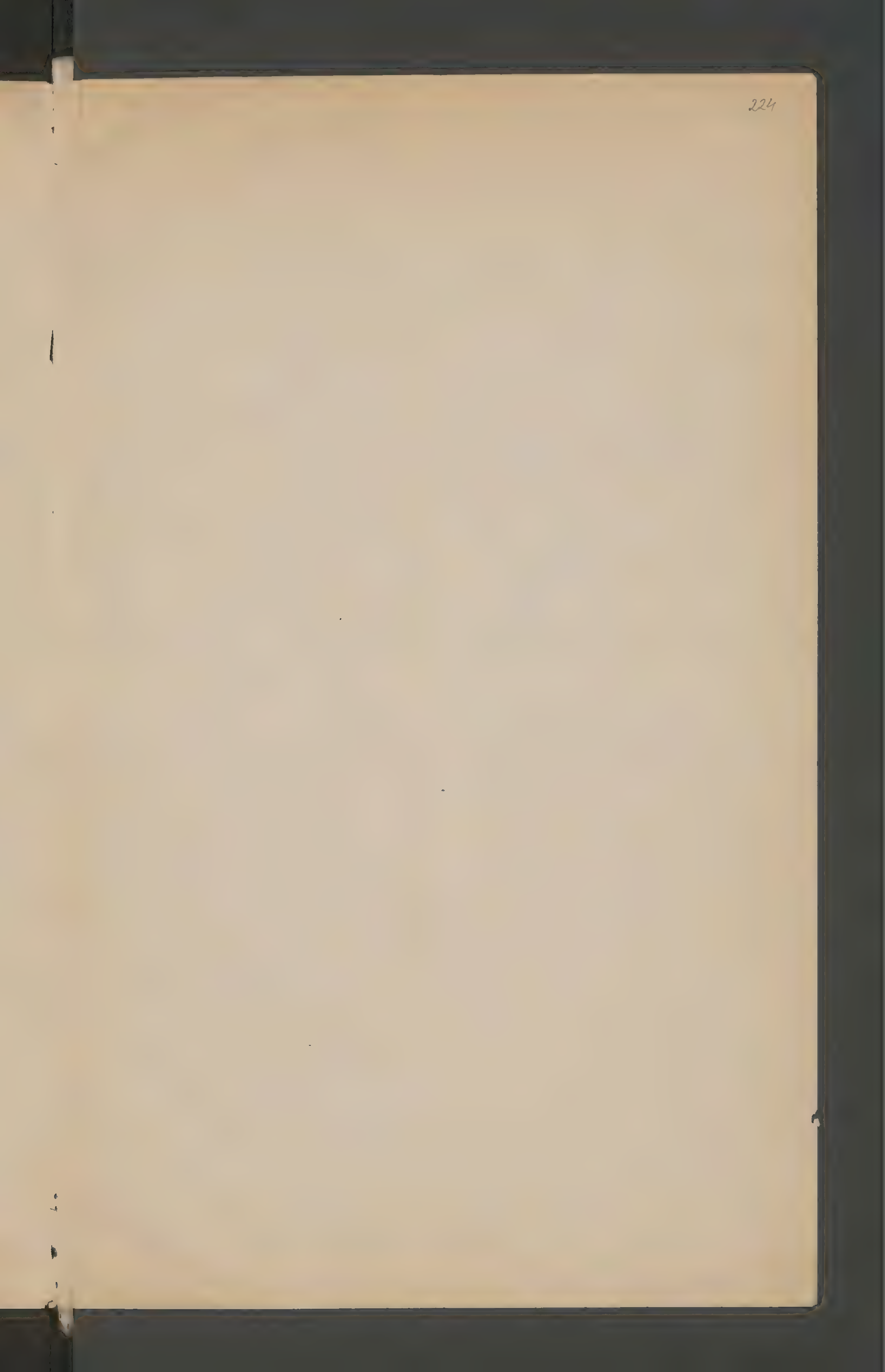
Jako jednemu z najmłodszych Prezesów Rad Powiatowych, nie przystoi mi brać inicyatywy, zwołania delegatów Rad Powiatowych, za mało bowiem znany jestem Krajowi, abym mógł rachować, że głos mój dostateczne znajdzie poparcie; tuszę jednak że gdyby inicyatywa taka wyszła od męża znanego ze swoich zasług i licznych a wpływowych stosunków, to niezawodnie Reprezentacye Powiatowe najchętniej wysłałyby delegatów, którzyby te tak żywotne sprawy wzięli pod ścisłą rozwagę. Dla tego to ośmieliłem się udać do JW Pana jako Prezesa Rady Pow. Krakowskiej, czybyś nie zechciał, bliżej zastanowić się nad mojem projektem, a jeżeli uznasz słuszność podanych przezemnie uwag, postarał się o to, aby sprawy te, jakoteż i inne, któreby się z wspólnej wyłoniły dyskusyi na zjeździe delegatów rozbierane i Sejmowi jako zbiorowe wnioski Rad Powiatowych przedstawione zostały. -

Racz JWielmożny Pan, przyjąć wyraz wysokiego poważania

z jakiem mieć mi pisać się Sługa

Adolf Dobrzyński

Prez. Rad. Pow. Sądeckiej. -



Jaśnie Wielmożny Hrabio!

W załączeniu mam zaszczyt przedstawić wywód funduszu laudemialnego Krakowskiego; – innego Namiestnictwo nie posiada. Nie ulega wątpliwości, że fundusz ten należy – pomimo opierania się organów rządowych – do owych zakładów krajowych, których administracya według statutu krajowego Wydziałowi krajowemu – względnie Radom powiatowym Obwodu Krakowskiemu przypadać powinna. Niezawodnie upomni się Wydział krajowy o wydanie funduszu, jeżeli Rada powiatowa wniosek postawi; a na ten czas pod zarządem Jaśnie Wielmożnego Hrabiego Marszałka fundusz laudemialny najbezpieczniej między

dla kraju przyniesie korzyści.

Pozwól Jaśnie Wielmożny Hrabio, abym z najwiękrzą czcią i najgłębszem uszanowaniem mógł zawsze być

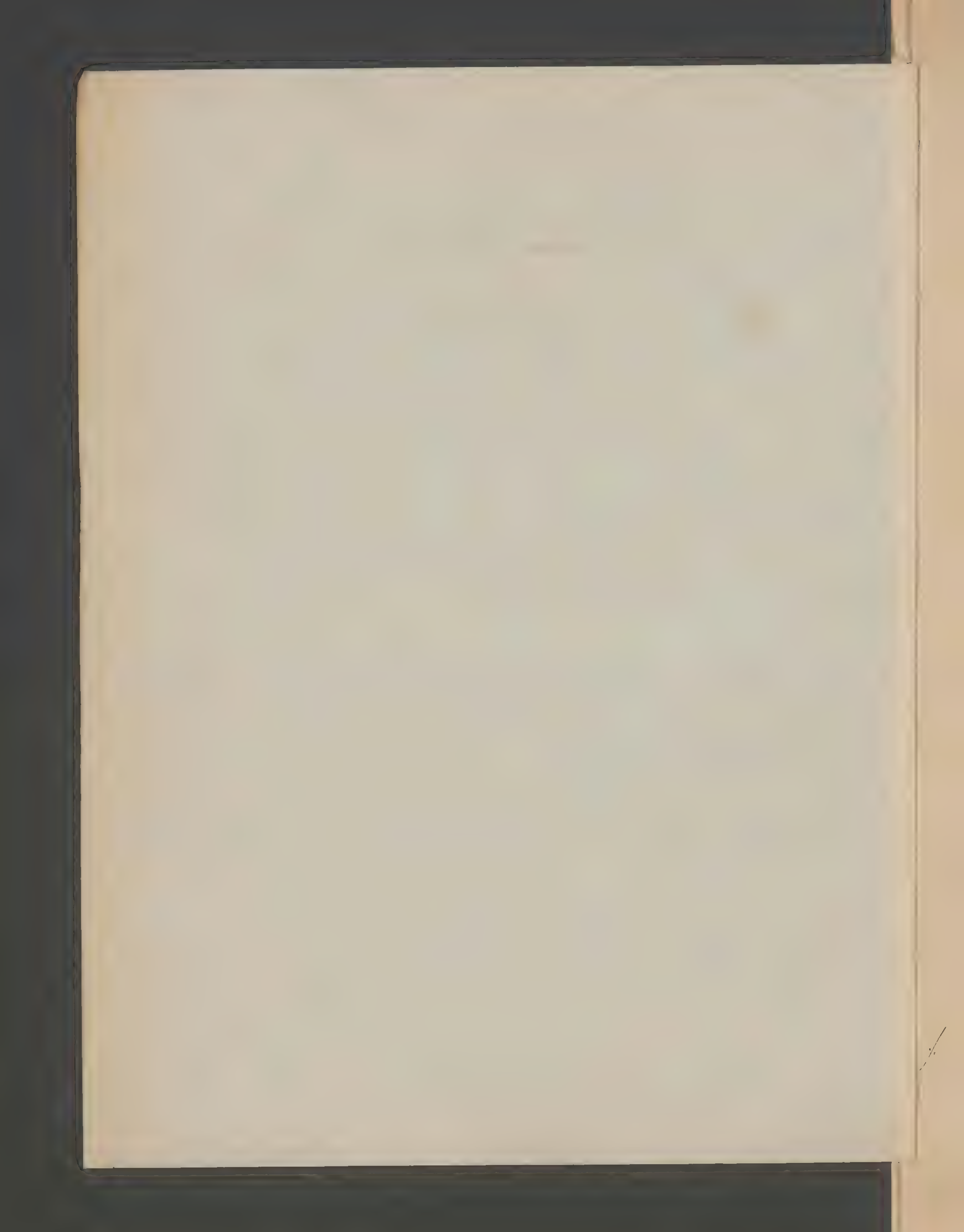
Jaśnie Wielmożnego Hrabiego

najniższym sługą

Grasch

Kraków d. 10 Marca 1868

Rada powiatowa
Krakowska



Provenienz des Krakauer Laudemial-Fondes.

Hohe k. k. Statthalterei-Commission!

In Befolgung des h. Erlasses v. 25 März 1862. Z. 110. beeilt sich der g. Gefertigte nach mühsamen und einen bedeutenden Zeitaufwand in Anspruch nehmenden Nachforschungen sowohl in den Akten der zu Zeiten des Freistaats bestandenen Rural-Com. (Komisya włościańska) als auch in den Archiv-Akten des bestandenen regierenden Senats über den Ursprung, Zweck und Gebahrung, dann über den ziffermäßigen Stand des Kr. Laudemialfondes, welcher zur Zeit der freistaatlichen auf Staatsfondi- und Institutsgütern, dann auf den Kr. städtischen Gütern zur Unterstützung der freigemachten Unterthanen errichtet wurde und noch bis nunzu in Wirksamkeit besteht, nachstehendes zu berichten.

Der Grundstein zur Errichtung des Laudemialfondes wurde durch den Art. 11. des Anhangs zum Wiener Traktate v. 3. Mai 1815. gelegt, laut dessen im Zwecke der Regelung der Besitzverhältnisse der Unterthanen auf den Staats-, Fonds-, Instituts- und städtischen Gütern des ehemaligen Freistaates von der Organisations-Com. der drei schutzherrlichen Mächte die Einführung einer eigenen Rural-Commission zugestanden wurde.

Nach der mit der Zuschrift der Organis. Com. vom 12 März 1816 Z. 814. dem gewesenen regierenden Senate mitgetheilten hier in Abschrift mitfolgenden Instruktion sollte die Rural-Com. die Aufgabe nicht nur die Robot in Grundzinse zu verwandeln, sondern auch die bäuerliche Grund-Dotation, wo sich dafür die Nothwendigkeit ergab zu vermehren, und zu diesem

Zwecke einen Theil u. auch sämmtliche herrschaftliche Meyerhofsgründe unter die Bauern zu vertheilen. Außerdem sollten die Kam. Ämter jene herrschaftlichen Meyerhofsgründe und sonstigen herrschaftlichen Ertrags-quellen, als: Mühlen, Wirthshäuser, die Propination, das Jagdrecht u.s.w. in grössere Wirthschafts-komplexe zusammenfassen u. zu dem Zwecke in Erbpacht überlassen um dadurch ersprießliche Musterwirthschaften ins Leben zu rufen. Durch diese zuerst und vorwiegend auf den Staats- Instituts- und geistlichen Gütern begonnene und bis zum Jahr 1840 größtentheils durchgeführte Separation entstanden in jenen Gütern zufolge des Amtsgesetzes v. 9 Juli 1844. Z. 3219. (: Dziennik praw pag. 1-39. z r. 1844 :) zweierlei Gattungen von erblichen Grundbesitzern, nämlich:

1. Die bäuerlichen durch kleinere herrschaftliche Grundparzellen vergrösserten Wirthschaften unter dem Titel erbliche zinsbare Bauerngüter (: wieczyste posiadłości włościańskie :) deren Besitzer als Nutzungseigenthümer oder Erbzinsgütler (: posiadacze wieczyści :) sowohl der altbäuerlichen als auch der beigegebenen herrschaftlichen Gründe, welche im Ganzen ein einziges untheilbares Bauerngut zu bilden hatten, bezeichnet worden sind.
2. Die aus grösseren Herrschaftskomplexen ehemaliger herrschaftlicher Gründe gebildeten Wirthschaften wurden Erbpachtungen (: dzierżawy wieczyste :) und deren Besitzer Erbpächter genannt.

Die Zinsverpflichtungen und Rechte der Erbpächter den Obereigenthümern gegenüber wurden durch die von der k. Kam. hierauf gegebenen Erbpacht-

vertretten und durch die bezüglich der Bauerngründe getroffene Regelung jeder Gemeinde geordnet. Die väterliche Vorsorge der drei schutzherrlichen Mächte hat sich jedoch mit der Aufhebung der Robot und Entschädigung der ehemaligen Unterthanen auf den Staats- Instituts- und geistlichen Gütern zu erblichen Bauern, endlich mit der Hebung des Wohlstandes dieser Volksklasse nicht begnügt, sondern sie hat ihr Augenmerk auch darauf gerichtet, wie den in Folge Elementarereignissen, als: durch Hagel, Feuer, Wasser und Viehseuche verunglückten Erbzinsbauern hilfreiche Hand gereicht, und die denselben unentbehrliche Unterstützung gewährt werden könnte.

Es wurde demnach im §. 11. der angeschlossenen Instruktion der R. Kom. zur Pflicht gemacht, daß im Zwecke der Versicherung der mittellosen Unterthanen Getreide Magazine, eine Assekuranz, Kassa u. s. w. errichtet, so wie daß die Verpflichtung der gegenseitigen Unterstützung unter der zinsbäuerlichen Bevölkerung bezüglich Häuser- und Gebäude-Herstellungen eingeführt wurde.

Die im weiteren Anschluße mitfolgende Zusammenstellung der durch die Zentral-Kom. auf den Staats- Instituts- geistlichen und städtischen Gütern vollzogenen Amtshandlungen und Einrichtungen enthält über die Einführung eines Unterstützungsfondes für die durch die Elementarunfälle verunglückten zinsbaren Bauern und erblichen Grundbesitzer schon nähere Bestimmungen, denn der Schlußabsatz §. VIII Absatz 5. lautet wörtlich: Es muß übrigens hier erwähnt werden, daß nach der Ansicht der Zentral-Kom. die für die veräußerten auf den herrschaftlichen Grundstücken

vor ihrer Uebergabe in das Eigenthum der Erbgütler vorgefundenen Wert (Krescencya), dann für andere Inventarialgegenstände gesammelten Gelder für den Unterstützungsfond der verunglückten erblichen Zinsbauern verwendet werden sollen.

Der Absatz h des §. IX. lautet hingegen von der Veräusserung des Erbgerechtgutes und von der Zahlung des Laudemiums:

„Im Falle der Veränderung eines Erbgütlers durch Veräusserung sollen bei jedem solchen Verkauf 2% von der zwischen dem Käufer und Verkäufer vereinbarten Summe als Laudemium durch den Käufer für den Kronschatz (do skarbu publicznego) entrichtet werden; nähere Bestimmungen hinsichtlich der Entrichtung der Laudemial-Gebühren enthalten die in Abschrift mitfolgenden durch die bestandene Central-Kommission bestätigten Erbpacht- und Erbzinsverträge, deren §. 4. des ersteren lautet:

Für den Fall einer Änderung des Erbgütlers einer durch Verkauf, Tod, Schenkung oder unter sonstigen Rechtstitel erlangten Realität ist ein sogenanntes Laudemium zwey Prozente von der zwischen dem Käufer und Verkäufer stipulirten Summe, und zwar durch den Käufer an den Kronschatz zu bezahlen; — hievon werden jedoch diejenigen befreit, welche als Nachfolger in gerader Linie unter dem Titel der gesetzlichen Erbschaft in den Besitz des Erbgütlers gelangen.“

Der §. 5. des Erbzinsvertrags enthält dagegen folgende Bestimmung: „Mit Ausnahme der Erben in gerader Linie müssen alle übrigen, welche einen Erbzinsgrund durch Erbschaft, Zession oder Kauf erlangen, das sogenannte Laudemium mit 2% von der Schätzungs- und Kaufschillings-

summen an die Hauptkasse der freien Stadt Krakau; zur Bildung eines Fondes, aus welchem die freigewordenen Landleute (Erbzinsgüthler) unter dem Titel "Zurückzahlbaren Unterstützungs-Vorschüsse erhalten sollen, ertragen und sich hinüber ausweisen, wo sodann der neue Eigenthümer als Besitzer eines Erbzinsgrundes in die Tabelle der Erbzinsgüthler eingetragen werden wird."

Die 2% Laudemialgebühr mußte sowohl bei Änderung der Besitzer sowohl von den Erbpächtern als auch von den Erbzinsgüthlern im Verhältnisse des Kaufs- oder Schätzungspreises entrichtet werden, nur sollte nach den oben besprochenen Bestimmungen die ersteren zu Gunsten des Staatsschatzes, die letzteren hingegen zu Gunsten des Unterstützungs-(Laudemial) Fondes bemessen und verrechnet werden sollen.

Nach der bisherigen Auseinandersetzung sollte sowohl zu Gunsten des oben erwähnten Fondes nachstehende Einkommen einfließen sollen und zwar:

a) der Erlös für die veräußerte auf den herrschaftlichen Grundstücken vor ihrer Übergabe in das Eigenthum der Erbpächter vorgefundenen Saat (Krescencya) sodann für sonstige andere Inventarial Gegenstände.

b) Die durch die Erbzinsgüthler (Bauer) unter dem Titel Laudemium entrichteten 2% Veränderungsgebühren, während die durch Erbpächter zu entrichtenden diesfälligen Gebühren zu Gunsten des St. Schatzes hätten einfließen sollen.

/. Wenn gleich mit dem in Abschrift mitfolgenden Senatserlasse vom 21 Jänner 1820. Z. 4514. die bestehende Hauptkasse angewiesen wurde, die oben erwähnten Einkünfte je nach ihrer Bestimmung abgesondert zu verrechnen,

/. so geht doch aus dem mitfolgenden Berichte des bez. Ver-

Hauptkasse genommenen Buchhalters Damek vom 18 November 1826. Z. 5026. hervor, daß bei der Einhebung und Verrechnung derselben kein Unterschied gemacht wurde und daß der Fond zur Unterstützung der verun-glückten Bauern erst seit dem 1 Juni 1822 abgesondert verrechnet worden ist.

Zu Folge des oben bezogenen auch an das Landesgubernium erflossenen Senatsauftrages hat nun dieselbe über sämmtliche seit dem Beginne der Wirksamkeit der Rural-Kassa eingegangenen Einkünfte unterm 17 Februar 1820 einen Ausweis verfaßt, welcher der bestandenen Hauptkassa mit dem in Abschrift anruhenden

./. der Senatserlasse vom 20 März 1820. Z. 575. sammt der entsprechenden Belehrung zugestellt worden ist.

Aus diesem Ausweise geht hervor, daß

a) an Erlös für veräußerte Inventarial-Gegenstände 6,280 fl 16 gr.
b) für verkaufte [illegible] 5,508 „ 10 „
n) c) an Laudemial-Gebühren 1,010 „ – „

somit im Ganzen 12,798 fl 26 gr.

eingegangen sind. Die Rural-Kassa von diesem Resultate in Kenntniß gesetzt, drang unaufhörlich auf die schleunige und Bearbeitung des Unterstützungsfondes vom Laudemial-Fonde und hat sogar mit Note vom 19 März 1821. Z. 86. dem bestandenen vereinigten Senate die zu diesem Behufe nöthigen Anträge vorgelegt. Der Senat hat aber laut Erlasses vom 14 Juni 1821. Z. 2635. dieselben als zur Ausführung nicht geeignet zurückgestellt, hat sich jedoch in Folge vieler von den Erbzinsbauern der [illegible] Gemeinde überreichten und von der Rural-Kassa fürwörtlich einbegleiteten Gesuche bemüßigt, mit dem in Abschrift anruhenden

./. den Erlasse vom 26 Juni 1822. Z. 1595. einen Modalitäten

bekannt zu geben, unter welchen den verunglückten Zu-
bauer Grundbesitzern aus dem Laudemialfonde unverzins-
liche Darlehen erfolgt werden könnten.
Dieser Vorerlass enthält auch die Belehrung, von
wem und in welcher Art die über derlei Darlehen aus-
zufertigenden Schuldscheine (obligi:) ausgestellt werden
sollen. Aus dem Inhalte dieser H. Wej geht ferner, daß für
die Rückzahlung des einem Gemeindegliede ertheilten
Darlehens jedesmal die ganze Gemeinde die Haftung
zu übernehmen hatte, und daß auf diese Art der Lau-
demial-Fond vor den Verlusten des dargeliehenen
Kapitals hinreichend gesichert war.
./. Dem diesfälligen Referate ist auch der in Abschrift
beifolgende Ausweis beigebogen, aus welchem zu entneh-
men ist, daß zu jener Zeit 12,133 fl 11 gr. zu Gunsten
des Laudemial-Fondes disponibel waren. Es kann so-
nach in der That die Frage der Anlegung und Auf-
nahme des oben angeschlossenen Hof-Erlasses als der
eigentliche Zeitpunkt des Entstehens des Laudemial-
Fondes angesehen werden, denn seit dieser Zeit sind erst,
– wie die diesfälligen Hof-Dekrete vom 26 Juli 1822.
Z. 2578 und 8 November 1822. Z. 3710. beweisen, dem be-
treffenden Erbzinsbauern die angesuchten Kapitals Dar-
lehen flüssig gemacht worden. Mit dem Hof-Erlasse
Z. 1595 ex 1822. wurde gleichzeitig dem besonderen Rech-
nungs-Bureau bedeutet, daß der ins Leben getre-
tene Fond bey der Hauptkasse abgesondert verrechnet
werden soll; dieses dasselbe beauftragt wurde, das
Nähere hierzu, dann die Art und Weise zur Verrech-
nung derselben zu entwerfen.
Diesem Auftrage ist das Rechnungs-Bureau nach
./. laut des allerhöchsten Berichtes v. 22 Dezember 1826. Z. 3044.

/: Gub. Z. 4168 ex 1826 :/ unter Vorlage eines von der Hauptkasse verfaßten durch dieselbe rektifizierten hier in Abschrift zuliegenden Ausweises vorgekommen. – Aus diesem Ausweise geht hervor, welche Beträge seit dem J. 1817. bis 1822. für veräußerte Inventarial-Gegenstände, für den Ausforst, dann endlich an 2% Laudemial-Gebühren sowohl von den Erbzins- als von den Erbpächtern, welche als dem Unterstützungsfonds gehörig cumulativ verrechnet wurden, – eingeflossen sind. – Von diesem Antrage hat jedoch der regierende Senat keinen Gebrauch gemacht, sondern legte ihn vereint mit der Zahl 5026 ex 1826. mit dem Bemerken ad acta, daß der Laudemial-Fond bereits ins Leben getreten ist. Diese Bemerkung liefert den klarsten Beweis, daß der Tag der Ausfertigung des Gub. Erlasses vom 26. Juni 1822. Z. 1595. als der Zeitpunkt der Entstehung des Laudemial-Fondes anzunehmen ist.

Aus dem zuletzt angeschlossenen Ausweise geht ferner hervor, daß die oben erwähnten Einkommen gesondert von den Staats- Institute- und geistlichen Gütern – und abgesondert von den städtischen Gütern verrechnet wurde. Es bestand auch in der That bei der ehemals bestandenen freistaatlichen Hauptkasse ein doppelter Laudemial-Fond /: Unterstützungs-Fond :/ und zwar:

a) Laudemialfond zur Unterstützung der erbzinsbaren Grundbesitzer auf den Staats- Institute- und geistlichen Gütern,

b) Laudemialfond zur Unterstützung der erbzinsbaren Grundbesitzer auf den städtischen Gütern.

Es wurde auch bei der Hauptkasse über einen jeden dieser Fonds, ein abgesondertes Journal geführt,

und es ist nach der mit Ende April 1855. erfolgten Auflösung der Cassen der Landeshauptkasse, der Letztern der Krakauer Stadtkasse zur weitern Verrechnung übergeben worden.

Ueber die weitere Gebahrung mit diesen Fonden ist der Gefertigte außer Stande, etwas Näheres anzugeben, da sämmtliche Liquidations und Kontobücher derselben, welche dem Unterzeichneten bei dieser mühsamen Zusammenstellung in mancher Beziehung als Leitfaden hätten dienen können, bei der k. k. H. Buchhaltung in Lemberg erliegen. Auch dürfte der diesfällige Vorgang – als in dem Markts-Erlasse Z. 1595 ex 1822. begründet wenig Interesse haben. Das Wichtigste in dieser Hinsicht dürfte sein, daß, – wie es der Vorstand der ebengedachten Rent-Behörde mit der Zuschrift vom 12 Juni 1862. Z. 351/Pr. dem Gefertigten bekannt gegeben hat, – zu Gunsten des zuerst genannten Laudemial-Fondes ~~mit~~ mit Ende des J. 1828 der Betrag von 6000 f *) aus dem Fonds-Erlöse für veräußerte Staatsgüter; – dagegen zu Gunsten des ad b. genannten Laudemial-Fondes aus dem Erlöse für veräußerte städtische Güter gegen Ende des Monats März 1823. der Betrag von 3000 fl entlehnt worden ist.

Dieser Umstand führt auf die Vermuthung, daß die Entlehnung durch Uebernahme der zu Gunsten dieser Fonde nach der obigen Urbarialentschädigung bestimmten Fideikommißobligationen herbeigeführt wurde. Die Richtigkeit dieser Vermuthung läßt sich nur aus den erwähnten Büchern

*) In dem Krakauer Hauptbuche des allgemeinen Landesfondes lautet die Bezeichnung Seite 494. wörtlich: Fundusz wykupnego na rachunek należytości funduszu żelaznego wsparcia włościan. Eine ganz gleiche Bezeichnung ist auch bei der Summe von 3000 fl. pol. auf der S. 506; woraus fließt, daß diese beiden Beträge keine Vorschüsse sein konnten, sondern als eine Gebühr des Laudemial-Fondes eingeflossen sind.

konstatiren. Auch derselben nur kann auch ermittelt werden, ob diese dem allgemeinen Landesfonde gehörige Entlehnung zurückerstattet wurde? –

In Bezug auf das Verwaltungsrecht aus diesen beiden Fonden wird bemerkt, daß solches zu Zeiten des Jesuiten-Ordens durch den Staat und nach dessen Auflösung durch den Adm. Rath, ferner durch die bestandenen Gubernial-Behörden und Landesregierung ausgeübt wurde, welches auch derselben bezüglich des Laudemial-Fonds zur Unterstützung der Unterthanen auf den Kameral-, Jesuiten- und geistlichen Gütern gegenwärtig von der k. Statthalterei geübt wird.

Die bisher gelieferte aktenmäßige Schilderung über den Ursprung des Laudemial-Fonds und dessen Einkommensquellen, sowie über dessen Bestimmung und Verwendung liefert den Beweis, daß derselbe mit dem in Galizien und im Großherzogthume Krakau bestehenden aus Steuerzuschlägen entstandenen Landesfonde in gar keinem Verhältnisse steht; es ist zwar eben von der Entlehnung eines Vorschusses von 6000 fl. aus dem allgemeinen Landesfonde die Rede, allein dieser bildete zu Zeiten des Exjesuitenfonds nach den Begriffen des österr. Kassen- u. Verrechnungswesens den Kameral-Fond und ist gegenwärtig ein Bestandtheil der Kameral-Finanzkasse.

Mit Gub. Erlaß v. 26 Juni 1822. Z. 1595. wurde überdieß angeordnet, daß die Darlehensnehmer die als Unterstützung erhaltenen Kapitalien nebst den von denselben zu entrichtenden 2% Interessen in 10 gleichen Jahresraten zurückzuzahlen haben. Durch diese seit 40 Jahren in Wirksamkeit stehende Operation hat sich der Fond des zur Unterstützung der Erbzinsbauern auf den Kameral-Jesuiten- und geistlichen Gütern bestimmten Laudemial-Fonds

bedeutend vermehrt und beträgt gegenwärtig mit Ende 1862 laut der beifolgenden auf Grundlage der Liquidationsbücher der Krakauer Landeshauptkasse verfaßten Ausweises:

a) an rückständigen Urbarial-Jahresraten mit Einschluß der 2% gr. Zinsen . . . . . 22,318 fl 41 kr

b) an disponibler Barschaft als Kassarest mit Schluß Juni 1862 . . . . . 2,667 fl 12½ kr

c) an Obligationen und zwar

α die in Gemäßheit Verordnung der bestandenen k.k. Landesregierung v. 16 Mai 1856 Z. 6038 erworbene Nat. Anl. Obl. zu . . . 3,500 fl –

β dann die in Folge der Verordnung der oben genannten h. Behörde vom 14 Dez. 1859 Z. 29,427 in Empfang genommene Grundentlast. Oblig. über . . . 17,400 fl –

somit im Ganzen . . . 45,885 fl 53½ kr

öst. W. aus welchem über Verfügung der h. Statthalterei von Fall zu Fall Darlehens-Vorschüsse ertheilt werden.

Der nach Auflösung der ehemaligen Haupt-verschrei-gen Steuereinhebungskasse übergebenen Land. Fond zur Unterstützung der Erbzinszahler / Laudemial / auf städtischen Gütern beträgt nach b. m. erhaltener Auskunft in Barem . . . . . 1,464 fl 88 kr

und in Obligationen . . . . . 800 fl –

Die diesfälligen National-Anleh. Obligation im Gem. des Krakauer k.k. Landes Präsidium-Erlasses v. 11 Jänner 1858 Z. 8104/pr. in Empfang genommen. Aktiv-Rückstände sollen bei demselben nicht bestehen, da in der letzten Zeit aus diesem Vorschusse keine Darlehen erfolgt wurden.

Es drängt sich daher die Vermuthung auf, daß vielleicht

auch den Erbzinsgütlern auf städtischen Gütern aus dem bei der Landeshauptkasse bestehenden Laudemial-Fonde Unterstützungs-Vorschüsse flüssig gemacht worden sind; was wohl im Allgemeinen von keiner Wesenheit wäre, und nur die Wirkung hätte, daß der bei der Stadtkasse in Verwahrung stehende Laud. Fond seiner eigentlichen Bestimmung entzogen würde.

Eine besondere Erwägung und reifliche Ueberlegung dürfte ferner die Lösung der Frage zu unterziehen sein, wem nach den gegenwärtig im Kaiserthume Österreich bestehenden geänderten Verhältnissen das Eigenthums- und Verfügungsrecht über die bestehenden Laud. Fonde zuzuerkennen wäre?

Nach der unvorgreiflichen Ansicht des ehrfurchtsvoll Unterzeichneten unterliegt die Beantwortung dieser Frage bezüglich des Laudemial-Fondes zur Unterstützung der Erbzinsgütler auf städtischen Gütern keiner Schwierigkeit, denn derselbe ist aus dem Erlöse der auf diesen Gütern zur Zeit der Uebergabe der einzelnen Erbgestüngen an die Erbzinsler vorgefundenen Inventarial-Gegenstände dann der verschiedenen [illegible] (skrzeszenia) und aus den durch die einzelnen Erbzinsgütler bei Besitzveränderungen auf Grundlage des §. 5. des Erbzinsvertrages eingezahlten 2% Laudemial-Gebühren endlich aus dem vom allgemeinen Landesfonde im J. 1823 entlehnten Vorschusse von 3000 fl. entstanden. Sobald nun die ehemaligen städtischen Güter der Stadtkommune Krakau zuerkannt und übergeben worden sind: so müßte folgerecht auch der zur Unterstützung dieser Gemeinde bestimmte, bereits in der Verwahrung der Stadtkasse stehende Laudemial-Fond als Eigenthum der Stadt zuerkannt und der Stadtkommune mit

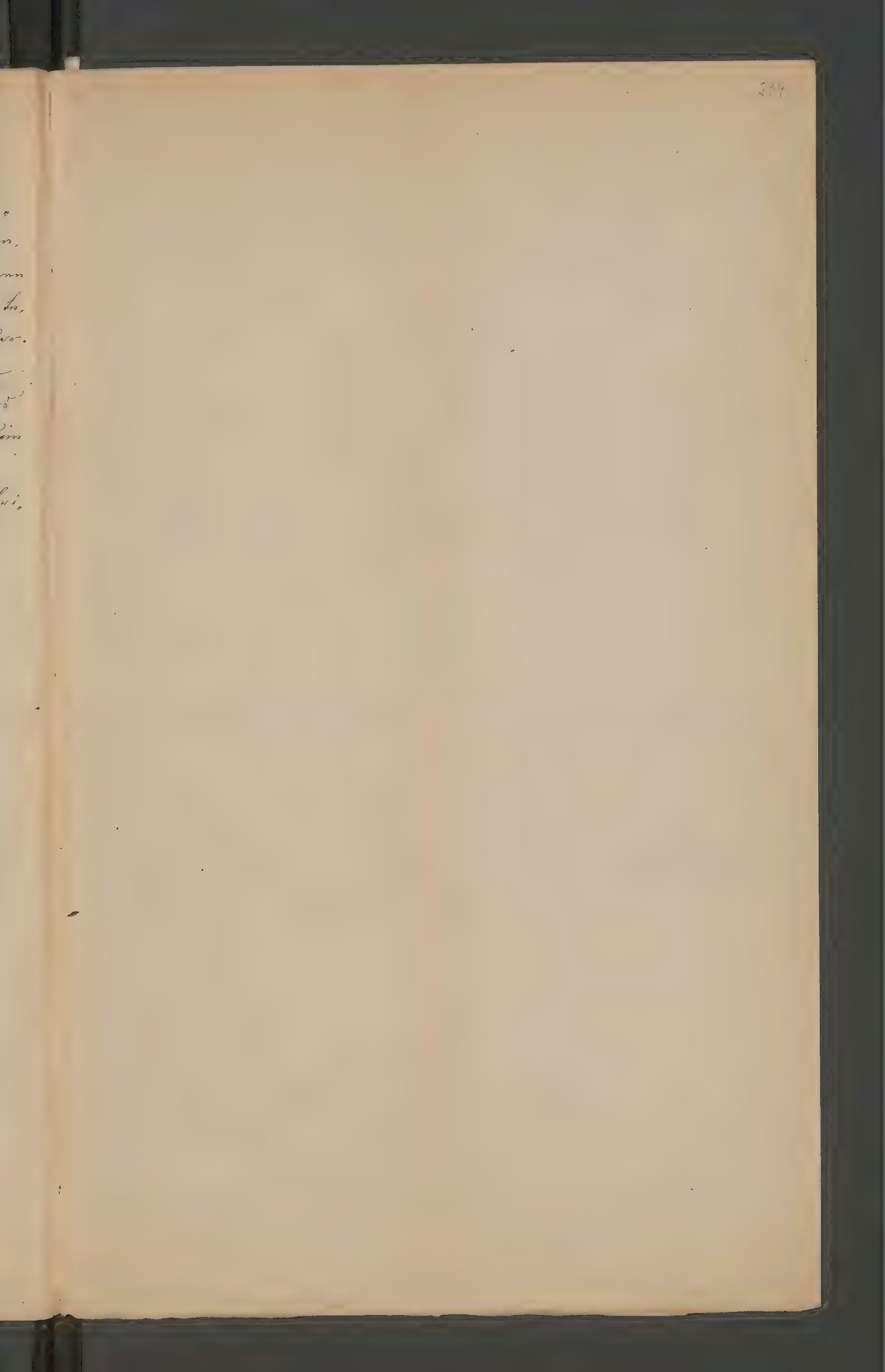
4.

der speziellen Bestimmung zur Unterstützung der Erbzins-pächter auf städtischen Gütern zur Verwaltung übergeben werden, nur wäre der Vorschuß (: im Falle dies etwa nicht schon früher geschehen wäre :) dem allgemeinen Landesfonde eigentlich der Stadt Cr. Kasse zu refundiren. Weit schwieriger ist die Lösung bezüglich der zur Unterstützung der Erbzinspächter auf den Staats- Instituts- und geistlichen Gütern bestimmten in der Verrechnung der Landesfeuerkasse erscheinenden Laudemial-Fonde, denn dieselbe läßt sich aus dem Rückblicke auf die ihm ursprünglich zugewendeten Einnahmsquellen nicht mit der nöthigen Bestimmtheit deduciren und selbst die nachfolgende Gebarung und Verrechnung bietet keine Anhaltspunkte zur definitiven Beantwortung dieser Frage. Es ist bereits oben gesagt worden, daß diesem Fonde nicht nur die veräußerten, auf den herrschaftlichen Gründen vor ihrer Uibergabe an die Erbpächter vorgefundenen Vorräthe (: Kreszencya :), sondern auch der Erlös für veräußerte Inventarial-Gegenstände, ferner die 2% Veränderungsgebühren der Erbzins- und Erbpächter als Laudemium zugewendet und überdieß ein Vorschuß von 6000 fl. aus dem allg. Landesfonde entlehnt wurde. – Nun gehörten die 2% Laudemien nach §. 4. der Erbpächtervertrage dem K. Schatze, während die vom Erbzinspächter gezahlten Laudemien diesem Fonde gehörten. Die Inventarial-Gegenstände und die Aussaat – wenn deren Erlös auch für diesen Unterstütz.-Fond bestimmt waren, bildeten doch ihrer Natur nach ein Eigenthum des Staats und der Institute und hätten eigentlich denselben zugewendet werden sollen; diese Einkommenszweige gehörten niemals dem Landesfonde. Wird ferner berücksichtigt, daß laut des

./. in Abschrift mitfolgenden Dekrets des Ministeriums des Innern v. 11 Juli 1854. Z. 16411. die abgest. Magistrat mit A. h. Entschließung

vom 29. Juni 1854, zu bewilligen geruhten, daß die Entschädigung für jene Laudemien, welche in den St. Schatz hätten einfließen sollen, auch dem Unterstützungsfonde für die frei gewordenen Bauern zugewiesen werde: so glaubt die Gefertigte, daß der aus dem allgemeinen L. Fonde entlehnte Vorschuß demselben zurückzustellen und der verbleibende Rest als ein unter der Aufsicht und Verfügung des Kreises stehender Unterthans-Unterstützungsfond im Großherzogthume Krakau zu belassen wäre.

Zur Übergabe an die Landes-Vertretung ist übrigens kein triftiger Grund vorhanden.



Rozesłanie po Szkołach
Dziełek offiarowanych przez Karola Forstera
na ręce Prezesa R. P. Kr.

Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio,

Wiedząc z jak szlachetną pieczołowitością JW. Pan zajmujesz się w Radzie Powiatowej Krakowskiej kwestyą rozwoju rozsądnej, tylu u nas potrzebnej oświaty, poważam się przedstawić JW. Panu Hrabiemu, obok tego pisma, dołączoną książeczkę moją ostatnią, o wychowaniu ludu, obejmującą obraz całego mojego wydawnictwa, z usilną prośbą, aby przedmiot takowy raczył wziąć pod rozwagę, i najłaskawszą opieką swoją, szczere moje usiłowania poprzeć zechciał.

W Galicyi, prócz pojedynczych subskrybentów na moje wydania, znalazłem także życzliwą opiekę ze strony Wydziału Powiatu Bocheńskiego, który nabył odemnie dla różnych zakładów swego Okręgu: 1 egz. mej 40 tomowej Biblioteki nauk moralnych i politycznych, oraz 22 egzemplarze mych książeczek dla klas pracujących. — Magistrat miasta Przemyśla nabył 3 egzemplarze tychże książeczek dla szkoły trywialnej, szkoły rzemieślniczej, i szkoły izraelickiej, a obecnie

wniesiona

wniesioną będzie na Radę Powiatową w Tarnowie propozycya przez jednego z Członków tejże każdy równego odemnie nabycia mej Biblioteki książeczek ludowych.

Przychodzę więc prosić JW. Pana Hrabiego, abyś raczył udzielić mi najłaskawszej i Twej opieki, i spowodował Radę Powiatową Krakowską do podobnej na moje książki subskrypcyi. Wszak Kraków z Powiatem swoim ma pewnie wiele szkół i zakładów naukowych oraz ludowych Czytelni, gdzieby książki te, uznane powszechnie jako użyteczne, mogły być z pożytkiem ogólnym zamieszczane; dla mnie zaś, jako emigranta z roku 1831, z uczciwej pracy na obcej ziemi z trudnością utrzymującego się, i który w duchu szczerej abnegacyi rozdał już dziś Rodakom bezpłatnie przeszło 23,000 książek, pomoc taka najłaskawsza wielce byłaby pożądaną, bo podparłaby moje skromne wydawnictwo, które jedynie tylko kredytom honorowego imienia potąd utrzymuję, a zarazem dopomogłaby mi do dalszego szczerego służenia sprawie najważniejszej dziś dla nas, to jest

sprawie

stałego rozwoju rozsądnej oświaty od którego jedynie całej przyszłości Polski zależy.

Raczy JW. Pan najłaskawiej prośbę moją przyjąć i chciej zrobić stosowny wniosek na Radzie Powiatowej Krakowskiej.

Polecając się łaskawym względom Pańskim, mam zaszczyt zostawać z głębokiem uszanowaniem

Jaśnie Wielmożnego Pana Hrabiego

uniżonym sługą

Karol Kessler

b[yły] Major Sztabu Głównego Wojsk Polskich.

Berlin d. 13. Maja 1870.

24 Leipziger Strasse.

Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio,

Po odebraniu wczoraj łaskawie nadesłanej mi subskrypcji na 2 egzemplarze mej Biblioteki nauk moralnych i politycznych (złożonej z 20tu różnych dzieł) w kwocie 20 Talarów, wysłałem natychmiast te książki koleją żelazną pod adres JW. Pana do Krakowa.

Racz JW. Pan Hrabia przyjąć najżywsze moje podziękowania za to łaskawe poparcie mojego Wydawnictwa, podjętego w szczerej chęci służenia „najważniejszej dziś u nas sprawie rozwoju rozsądnej oświaty", i chciej zaszczycać mnie i nadal najłaskawszą Swą opieką pomiędzy innymi przyjaciółmi. Wysoki wpływ moralny jakiego JW. Pan Hrabia tak słusznie używasz w całym Kraju, może, przez życzliwe polecanie szczerych usiłowań moich, stać się dla mnie wielce dobroczynnym. O taką łaskawą pomoc poważam się usilnie prosić.

Mam zaszczyt zostawać z uszanowaniem i żywą wdzięcznością,

Jaśnie Wielmożnego Pana Hrabiego

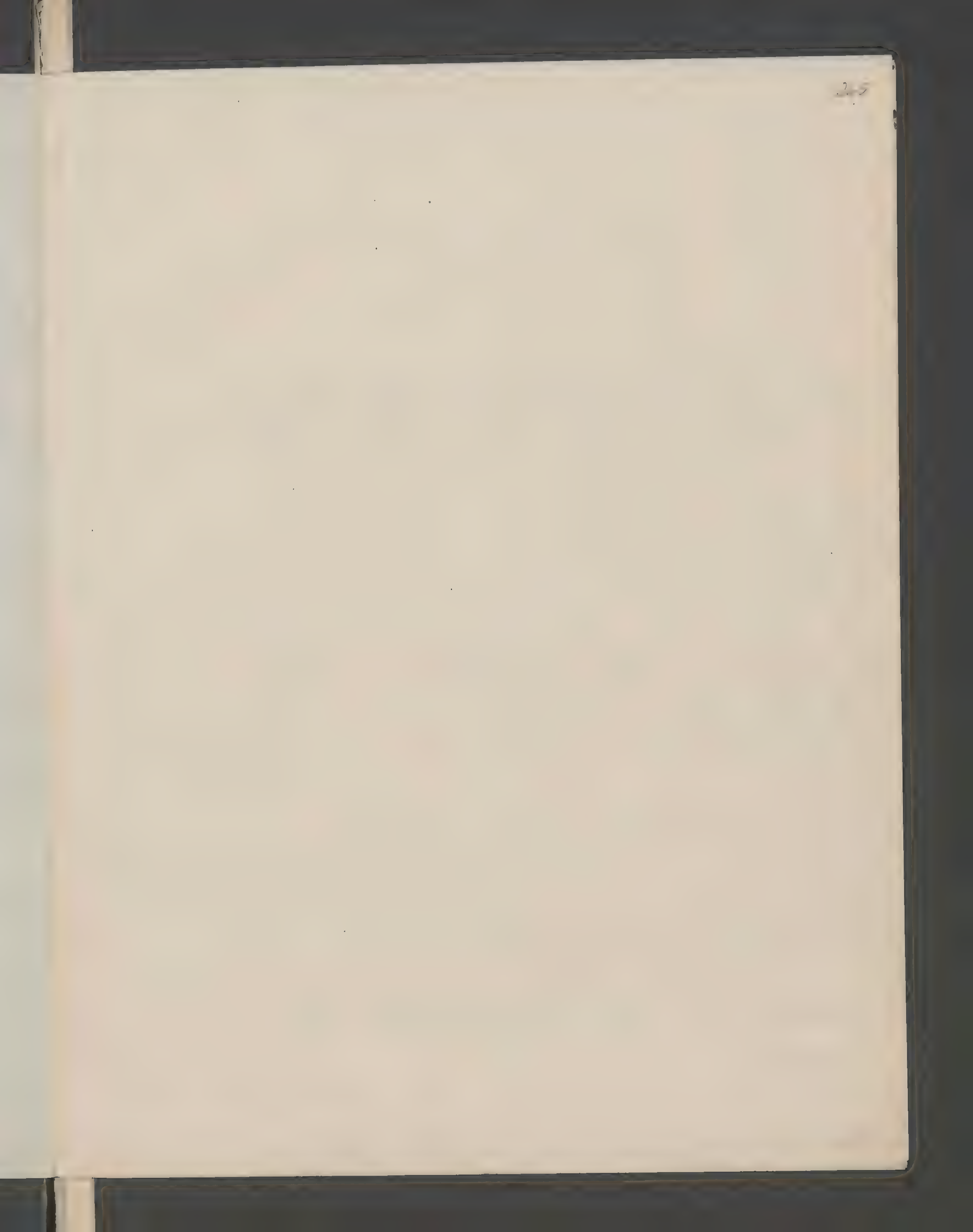
najniższym sługą,

Karol Forster.

Berlin

d. 26 Maja 1870.

24 Leipzigerstrasse.



Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio

Jako do Łaskawego opiekuna moich usiłowań podjętych w chęci przyczynienia się do rozwoju tyle u nas potrzebnej praktycznej oświaty, poważam się zanieść do JW. Pana prośbę następującą:

Jest temu kilka miesięcy jak przez Gazety oznajmiłem mą żywą chęć ofiarowania Galicyi, na użytek publiczny, (prócz pojedynczo już Czytelniom ludowym rozdanych egzemplarzy) 100 egzemplarzy moich 25 książeczek dla klas pracujących polskich, zalecanych wielokrotnie przez Radę szkolną, Towarzystwo C. K. Gospodarskie (które mnie nawet za me prace raczyło zaszczycić tytułem swego Członka), przez Towarzystwo Pedagogiczne i przez wszystkie Gazety, — prosząc, aby mi z Galicyi dano zdanie, jak temi 100 egzemplarzami najlepiej rozporządzić można?

Ponieważ mi dotąd w tym przedmiocie nie udzielono żadnej rady, a postanowienie moje służenia dobrze pojętemu interesowi naszej Ojczyzny aż do kresu mego życia i wedle słabych sił moich jest niezmiennem, pragnę myśl moją powyższą urzeczywistnić teraz w sposób następujący:

50 egzemplarzy zamierzam ofiarować na ręce JW. Pana Hrabiego, jako Prezesa Rady

Powiatowej Krakowskiej, z pokorną prośbą, abyś JWm Pan raczył takowemi rozporządzić w swoim Powiecie i w części Kraju czysto Krakowskiej;

Drugie 50 egzemplarzy chcę ofiarować udzielającemu mi ciągle Łaskawej swej opieki C. K. Towarzystwu Gospodarskiemu we Lwowie; prosząc aby takowe rozporządziło temi 50 egzemplarzami w drugiej części Galicyi.

Pozwalam się, przeto zapytać, czy JW. Pan Hrabia raczy mi pozwolić abym rzeczone 50 egzemplarzy tych książeczek pod adres JW. Pana i Jego rozporządzenie, przesłał koleją żelazną, której koszt przesyłki, mimo ubogiej mej kasy emigranckiej, opłacę?

Pragnąc, aby te książeczki mogły być rozdane w czasie kolędy noworocznej już bliskiej, upraszam o rychłą Łaskawą odpowiedź.

Mam zaszczyt zostawać z najgłębszem uszanowaniem i wdzięcznością,

Jaśnie Wielmożnego Pana Hrabiego

uniżonym sługą,

Karol Forster.

Berlin,
d. 14 Grudnia 1870

24 Leipziger Strasse.

Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio,

Z największą radością widzę z łaskawego pisma W. Pana, że mnie instynkt serca i tym razem nie zawiódł, iże mi Bóg dozwolił znaleść drogę do szlachetnej W. Pana duszy. Poczytuję to sobie za wielkie szczęście, i żywo pragnę, aby mi okoliczności dozwoliły ponowić jeszcze ustnie W. Panu najżywsze moje podziękowania.

Wczoraj już wysłałem skrzynię obejmującą 50 egzemplarzy mych książeczek dla klas pracujących, dla Krakowskiego. Gdy zaś W. Pan pozwoliłeś mi zrobić tę przesyłkę na koszt Pański, zrobiłem ją koleją żelazną, pociągiem towarowym, najtańszym. Dojdzie do Krakowa za tydzień, a może i nieco później.

Dołączam tu listę Zakładów w Galicyi, którym już na ich żądanie, książeczki te przesłałem; co przy rozdziale powyższych 50 egz. dozwoli uniknąć podwójnego użytku.

Wiele mi bardzo na tem zależy, abym sobie w Galicyi zrobił dobre imię, bo czując się w Berlinie (pomimo mego tu już od lat 20tu osiedlenia i pozyskanej legalnej pozycyi) zupełnie osamotnionym z powodu zupełnego tu braku domów polskich, żywo już od dawna wzdycham za przeniesieniem się do jakiej części Polski, by tam mógł w miłem kole Rodaków, przeżyć ostatnie moje dni i złożyć me kości na naszej ziemi. Dziś zwłaszcza przy szale jaki tu ogarnął i tak już do szczytku zarozumiałe umysły, przykry bardzo wiatr dla obcych narodowości, a szczególniej dla naszej, wieje.

Byłym

Gdybym się kiedyś zdołał przenieść do Krakowa, coby mi było najmilej (bo na wsi, jako przywykłego do wielkiego ruchu życia, spokojność zaraz by zabiła), nie znalazłbym w tem żadnej przeszkody, gdyż jako mieszkańcowi Berlina za pruskim paszportem wszędzie tam jeździć i dowolnie bawić można; ale dotąd dwa mnie powody zawsze wstrzymywały w wykonaniu myśli zmienienia pobytu:

Pierwszy, że mam tu znaczne zapasy książek mego wydawnictwa, i meble i sprzęty, co wszystko trzeba by wypisać, rozbyć za bezcen, a to byłaby strata, i zwłoka czasu o 2 lub 3 miesiące.

Drugi, że moja pozycya, po utracie wszystkiego w kraju jest bardzo skromna, i muszę zawsze pracą zdobywać sobie chleb codzienny. Nie wiem przeto, czybym sobie mógł w Krakowie znaleźć jakie zatrudnienie, nie mówię urzędowe, bo o tem ani myśleć, ale jakie prywatne.

Te powody zwłóczą moją decyzyą, i czekam na
13 jaką sposobność, którą mi może przyjazny los nadarzy.

Chciałem już w pierwszym mym liście się zapytać, czy JW. Pan Hrabia miałeś kogo z swej rodziny przed rokiem 1831 w Warszawie? bo wiem, że tam wówczas żył Pułkownik Sztabu Głównego imienia Łańskiego. — Ja; przed 1830 byłem przez lat 10 przy Namiestniku Królewskim, Księciu Zajączku w przybocznem jego biurze, szczególnie do korrespondencyi francuskiej z Cesarzem i Wielkim Księciem, a w 1830 w powstaniu, przy Dyktatorze; następnie zaś przy Głównym Sztabie, aż do wyjścia z Polski, w stopniu ostatnim Majora tego Sztabu. W Paryżu żyłem lat 18[illegible] i tam starałem się, i w dziennikach paryskich

i przez odrębne pisma przedstawiać Francuzom sprawę Polski, a w 1847, po ogłoszeniu w Paryżu republiki, na której czele stanął dziecinny poeta i kilku [illegible] politycznych, wyniosłem się do Berlina; gdzie pod opieką uczonego ś.p. Aleksandra Humboldta otrzymałem [illegible]. Prace te moje w języku polskim są JW. Panu znane.

Sądziłem być obowiązkiem moim wejść w te szczegóły, aby JW. Pan Hrabia znał moje położenie, i mógł mieć przekonanie że jako człowiek prawy i umiejący szanować honor polski mogę się uważać za godnego tej łaskawej opieki jaką mnie JW. Pan zaszczycać raczył.

W skutek zapytania, donoszę, że ani Stara Ressursa, ani Ressursa Mieszczańska, moich książek dotąd nie nabyły. Wielce byłbym wdzięczny za poparcie usiłowań moich z tej strony.

Ponawiając raz jeszcze serdeczne podziękowania, mam zaszczyt zostawać z uszanowaniem i najżywszą wdzięcznością,

Jaśnie Wielmożnego Pana Hrabiego

uniżonym sługą,
Karol Forster.

Berlin
d: 20 Grudnia
1870.
24 Leipziger Strasse

Szczęśliwych świąt i Nowego roku
JW. Panu całem sercem życzę.

Berlin, d. 27 Grudnia 1870.
24 Leipziger Strasse

82

Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio,

244

Ponawiając serdeczne podziękowania za tak łaskawie udzielaną mi opiekę, spieszę z donieśieniem, iż zupełnie oddaję przesłane 50 exemplarzy mych Książeczek dla klas pracujących do rozporządzenia Pańskiego, w sposób jaki JW. Pan za najlepszy uznać. Dotąd użyłem tylko kilku, już przezemnie rozdanych, w myśli, iż może rozdałem już między tymi i niektórym zakładom Krakowskiego terrytoryum.

Podział więc zrobiony:
na miasto Kraków 19.
na Powiat Krakowski – 18
na Powiat Chrzanowski – 13
przez JW. Pana zrobiony, z wdzięcznością przyjmuję, i cieszę się, że tym sposobem zdołam może zrobić sobie w Krakowskiem kilka przyjaznych osób.

O przesiedleniu się do Krakowa myślałem: „wprawdzie nieraz, ale zawsze”

mnie

nnie od wykonania tego projektu wstrzymy-
wały wiadomości o zupełnem prawie roz-
dwojeniu jakie ma panować w społe-
czeństwie Krakowskiem. Zamiar więc spo-
kojnego życia i przepędzenia ostatnich
nych lat na rodzinnej ziemi w gronie
miłych Rodaków, w zgodzie i braterskiej
harmonii, uprzedził ten w nowe niespo-
koje i nieporozumienia; bo ja lubo liczę
70 rok życia, jestem dzięki Bogu, tak
silny i energiczny i ciałem i umysłem
żem jak 25-cio letni człowiek, żywo czuję
wszystko mnie, zwłaszcza narodowe,
obchodzi, i chcąc niechcąc biorę umy-
słem żywy udział we wszystkiem co
się dzieje.

Ubolewać mi tylko należy nad tem
rozdwojeniem naszego społeczeństwa,
i w niem to niestety, leży główna przy-
czyna naszych nieszczęść, naszego u-
padku, i małej nadziei na przyszłość.
My chcemy żyć, a nie chcemy umieć
żyć. Leży to niestety, w wychowaniu
poetycznem jakie odbieramy. Jesteśmy
niepraktyczni, we wszystkiem egzaltowani.

Polak

Polak, więcej niż którenkolwiek inny narodowiec, kocha Ojczyznę, — ale ją kocha jak kochanek, nie zaś jako syn; z całą zazdrością. On jéj poświęci wszystko, życie i majątek, ale pod jednym warunkiem, aby on sam tylko dawał dowody swéj miłości, swego poświęcenia. W tem poświęceniu nie dozwala innemu udziału, a tem mniéj pierwszeństwa, i dla tego to Polska zginęła, bo każdy chciał ją ratować i zbawiać, a niemogąc podołać i widząc innego na téj drodze, wolał widzieć upadek Polski, niż ją widzieć zbawioną przez innego. Miłość ojczyzny nie sięga, ale zazdrość i ślepa namiętność zapalczywego kochanka!

Przed 1830 znałem P. Majora Mierosławskiego w Warszawie. Jak pamięć moja mimo całéj energii umysłu, tak od lat z osłabła, że przeszłość mi się już tylko jak przez sen przedstawia; ale pamiętam, że P. Major Mierosławski był przy Księciu Zajączku, wraz z Pułkownikiem Wierzbołowiczem, przez którego ja najprzód wszedłem jako Konduktor

do

do Sztabu Kwatermistrzowstwa, a we 2 lata później do przybocznego biura Księcia-Namiestnika.

Serdecznie dziękuję JW. Panu Hrabiemu za łaskawie przesłane mi życzenia z powodu świąt i nowego roku; i ja również pozwalam się życzyć JW. Panu wszelkich pomyślności i jaknajdłuższego tak chwalebnie Krajowi poświęcanego życia. Daj Boże, aby się JW. Panu we wszystkiem podług Pańskich życzeń powodziło. Co do mnie poczytuję, to sobie za wielkie szczęście, za łaskę Boga, że mi dozwolił pozyskać szacunek tak prawego serca, tak prawdziwego syna Ojczyzny jakim JW. Pan jesteś. Jest to największa nagroda w życiu: zasłużyć sobie na szacunek tych których się wysoko czci i kocha; a ja lubo z daleka żyjący, tyle dobrego o JW. Panu słyszałem, iż do najwyższego uszanowania dla JW. Pana łączę szczerą cześć serca.

Z najżywszą wdzięcznością, mam zaszczyt zostawać

JW. Pana Hrabiego

uniżonym sługą,

Karol Forster

Wielce będę wdzięczny za przypomnienie obu Kolektorom nabycie mojej 20 tomowej Biblioteki, bo jako ubogi emigrant, pomocy Rodaków wielce potrzebuje.

Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio,

Serdeczne raz jeszcze składam JW. Panu podziękowania za tę łaskawą opiekę, i za to wielce troskliwe rozpowszechnienie mojej skromnej ofiary Książeczek ludowych. Gdyby wszyscy u nas mężowie reprezentujący Naród tak rzecz publiczną pojmowali i miłowali jak to JW. Pan Hrabia czynisz, pewnieby nasza Polska nie tylko nie była upadła, ale przeciwnie stałaby dziś jako zwiastunka wielkiej i dzielnej przyszłości dla całej Słowiańszczyzny, która w obecnym bliskim przewrocie Europy zdaje się mieć przeznaczone wielkie bardzo zadanie, a którego dopełnienie niestety, Rosya, w braku silnej, potężnej i przezornej Polski, stara się na swoją korzyść zagrabić.

zagrabić. Jedna jeszcze nam tylko broń do walki pozostaje, a tą, jest utrzymywanie, wszelkiemi połączonemi siłami wyższości naszej oświaty nad stanem cywilizacyi w Rosyi; ale do tego nie słabych pojedynczych usiłowań, jakkolwiek szczerych i wytrwałych, lecz zbiorowej akcyi wszystkich prawego serca Polaków potrzeba. Dopóki my górujemy oświatą nad Rosyą, dopóty ona nad nie zgrozi; i w tym też właśnie kierunku wszelkie swe usiłowania wytęża; podnieść u siebie oświatę powszechną, a u nas w Polsce ją zniszczyć!

W obecnym stanie rzeczy w Polsce, Galicya i Poznańskie mają wielkie obowiązki względem Ojczyzny, i wszyscy prawi obywatele powinniby na tej drodze, odkładając swary i różnotę opinii na bok, podać sobie braterską rękę, i ratować sprawę Narodową, dziś w ostatnich już swych szańcach silnie przez wroga zaczepianą. W oświacie powszechnej, praktycznej, u nas,

w jako

w jaknajwiększym rozmiarze we wszystkich klasach społeczeństwa; jedyna i ostatnia jest jeszcze dla nas nadzieja. Oby każdy z nas mógł to dobrze rozumieć i na tej drodze chcieć służyć Ojczyźnie; o to gorąco Boga proszę.

Poważam się zanieść tu do JW. Pana małą, jeszcze prośbę. W jednym z swych listów raczyłeś JW. Hrabia wyrzec, że po odbiorze moich Książeczek zechcesz dać o tem wiadomość w „Czasie". My tu teraz w Berlinie od 1 Stycznia r. b. w Czytelni u Spargnapaniego Cukiernika już Czasu nie mamy. Mimo silnego mojego protestu, zastąpiono tam Czas Dziennikiem Ŝwarskim, który mło dzież Akademicka polska (subabonująca od Spargnapaniego polskie pisma dla swej Biblioteki) mieć żądała. Nadaremnie protestowałem, jako gorliwy Czytelnik Czasu; mój głos był głosem na puszczy, a gorące umysły, niechciały pamiętać, że nieposzielając nawet zdań czyich, należy

wysłuchać

wysłuchać przeciwną stronę; Audiatur et altera pars!

Otóż proszę pokornie, jeżeli JW. Pan zechce co o moim skromnym darze wspomnieć, abyś raczył przysłać mi w podarunku ten numer Czasu (pod opaską) gdyż zachowam go sobie wraz z listami JW. Pana jako drogą mi pamiątkę i najmilszą prac moich nagrodę, zachować.

Przepraszam za moją śmiałość, ale sam JW. Pan Hrabia wielka, dobra, łaska, która sobie raczyłeś, za prawdziwe szczęście w mem osamotnionem życiu, dajesz mi do tego odwagę. Zatem umiem być wdzięcznym i szczerze JW. Panu wszystkiego dobrego życząc, mam zaszczyt zostawać z uszanowaniem i wysoką czcią serca

Jaśnie Wielmożnego Pana Hrabiego
uniżonym sługą,
Karol Forster.)

Berlin
d. 5 Stycznia 1871.
24. Leipziger Strasse.

P. P.

Pan Karol Forster, szlachetny i niezmordowany pracownik na polu literatury i oświaty ludowej, który sam nie majętny, już dotąd rozdał bezpłatnie przez różne Władze i Towarzystwa przeszło 20000 książek, a dzieła swoje, tak przez Radę szkolną krajową, jak i przez Towarzystwo pedagogiczne, oba krajowe Towarzystwa rolnicze i przez wszystkie czasopisma uznane za najodpowiedniejsze do szerzenia prawdziwej oświaty i rzetelnego postępu, po zniżonej cenie sprzedaje, by ułatwić zakładanie bibliotek ludowych; raczył mi przesłać 50 egzemplarzy swych „25ciu książeczek dla pracujących klas polskich." dla rozdania takowych na gwiazdkę „w powiecie krakowskim i w części kraju czysto krakowskiej". W spełnieniu więc tego zaszczytnego dla mnie polecenia mam zaszczyt przesłać 1 egzemplarz dla biblioteki

z tem gorącem życzeniem, by książeczki te mogły korzystnie przyczynić się do osiągnięcia wzniosłego celu, któremu czcigodny dawca całe swe życie poświęcił.

Kraków dnia Grudnia 1870 r.

Z poważaniem

Wr. Wieroszowski

Prezes Rady powiatowej krakowskiej

Czcigodny Panie

Otrzymawszy dzisiaj w dzień Św. Sylwestra przesyłkę W. P. Pana Dobrodzieja; zaraz zająłem się zaadresowaniem pojedynczych Exemplarzy, i takowe d. 2. Stycznia wysłane będą na miejsce przeznaczenia.

w powiat Chrzanowski posłałem
dla Biblioteki Szkoły w Alwerni (kolonia, niby miasteczko)
Babicach
Bobrku
Dąbrowy (Kopalnie węgla)
Chrzanowie Miastku
Jaworznie (niby miasteczko - Kopalnie węgla)
Krzeszowicach (wieś targowa, sąd powiatowy - niby miasteczko)
w Libiążu
w Nowej Górze mieście
w Rudawie
w Sierszy (Kopalnie galmanu - huty cynkowe)
w Tenczynku (Zakłady przemysłowe hr. Potockiego
w Trzebini mieście.

w powiat Krakowski posłałem
dla Biblioteki Szkoły w Bolechowicach
Bronowicach pod Krakowem
Kaszowie
Krowodrzy pod Krakowem
Liszkach
Łobzowie pod Krakowem
Modlnicy
Mogile
Morawicy
Olszanicy
Prądniku Czerwonym pod Krakowem
Raciborowicach
Ruszczy
Rybny
Zabierzowie
Zielonkach
Zwierzyńcu pod Krakowem

i Szkole Rolniczej Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego Krakows(kiego) (w Czernichowie)

w mieście Krakowie rozdałem
Akademickiej Czytelni
Ludowej Czytelni
Towarzystwo Rzemieślników Postęp
" Pedagogicznemu

Bibliotece Instytutu technicznego
Szkoły przemysłowej
Gimnazyum S^{tej} Anny
" S^{o} Jacka.
Szkoły głównej wzorowej
" " u S. Barbary
" " ~~na Kleparzu? Krowodrzy~~
" " dla chłopców
" miejskiej u S^{o} Floryana
" " u S. Szczepana
" " ewangelickiej
" " izraelickiej
" Sierot towarzystwa Dobroczynności
Pułku 13. piechoty.
domu karnego.
Szkoły miasta Podgórza

Kraków d. 2° Stycznia 1871.

№ ______

85

250

PREZES
RADY POWIATOWÉJ
KRAKOWSKIÉJ

do

JWielmożnego Wiceprezesa Rady powiatowej w Chrzanowie.

Podpisany otrzymawszy od Szanownego i znanego literata i popierającego oświatę ludową P. Karola Forstera 50 Exemplarzy dziełka jego pod tytułem:
25 książeczek dla klas pracujących &c
z poleceniem rozdania takowych według swego uznania „w powiecie Krakowskim i części Kraju byłej Krakowskiej," — przeznaczył po 1. Exemplarzu dla Bibliotek szkolnych w

Alwerni
Babicach
Bobrku
Chrzanowie
Dąbrowy
Jaworznie
Krzeszowicach
Libiążu
Nowej Górze
Rudawie
Sierszy
Tenczynku
— i Trzebini

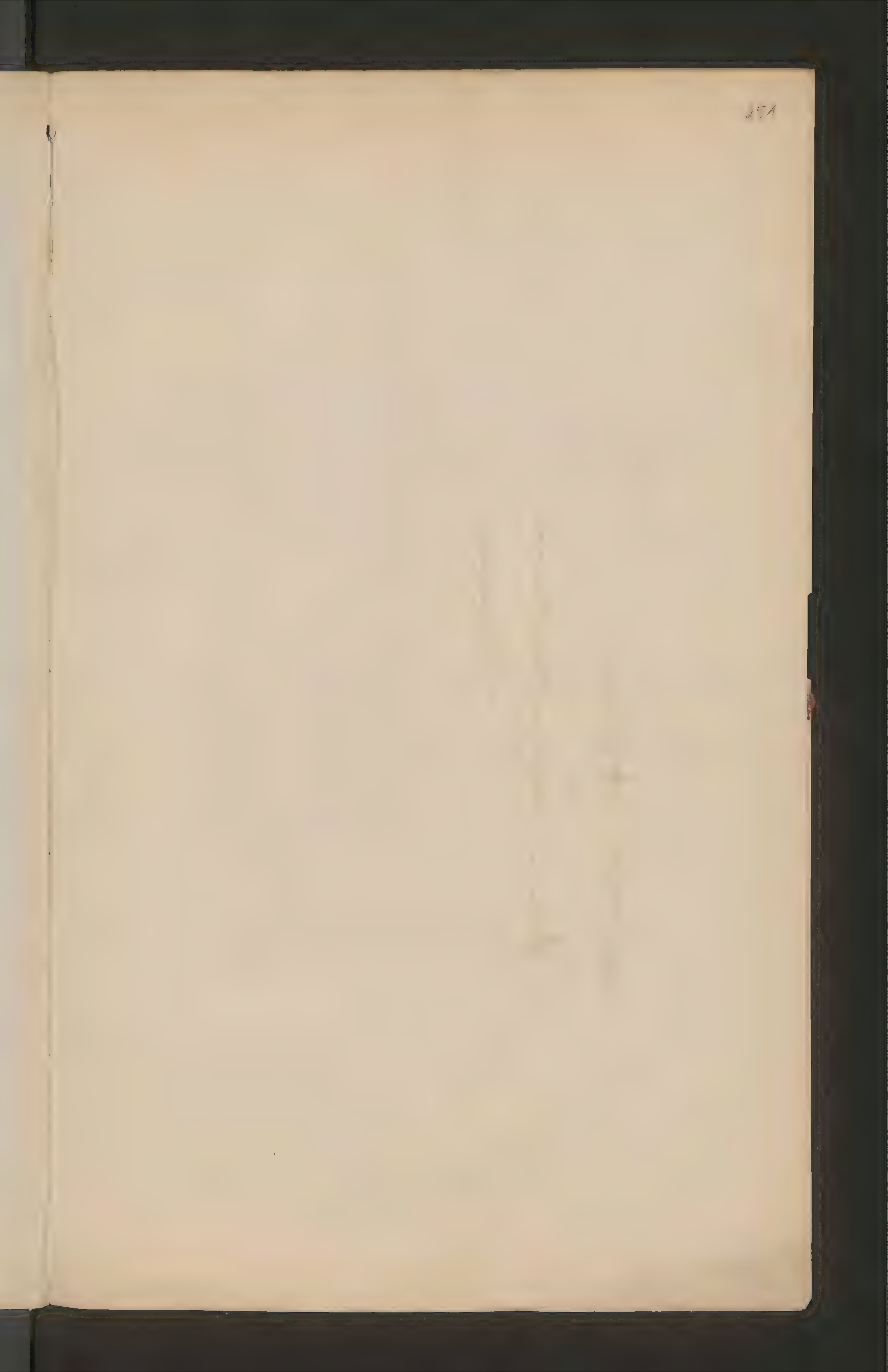
razem Exempl. 13 dla powiatu Chrzanowskiego, 18 Exp. dla powiatu Krakowskiego i 19 Exp. dla miasta Krakowa. —

Podpisany wysyłając Exemplarze przeznaczone dla szkół pow. Chrzanowskiego już poadresowane pocztą na ręce Świetnego Wydziału Rady powiatowej Chrzanowskiej, ma zaszczyt upraszać uprzejmie JW Pana, by raczył polecić doręczenie takowych gdzie należy i łaskawie przesłać podpisanemu potwierdzenie ich odbioru. — Zarazem ma nadzieję, iż przez wzgląd na szczery zamiar Pana Forstera nie zechce brać za złe podpisanemu, że JW Pana trudzi. — Oświadczając się z swoją gotowością odwzajemnienia się w razie danym ma zaszczyt złożyć wyrazy mego wysokiego poważania

Ad. Mieroszowski

Karol Forster
Smerytt do Rozdania
w Mieście Krakowie i
kraju Krakowskim
50 Expl. wszych 23 książeczek
dla klas pracujących polskich.

1870/1.


251

prezes Rady powiatowej Krakowskiej

do

Wielmożnego Wiceprezesa Rady powiatowej

w Chrzanowie

N 340/v.

Do

Jaśnie Wielmożnego Pana
Stanisława Mieroszowskiego
Prezesa rady powiatowej, kawalera orderu żelaznej korony i właściciela dóbr

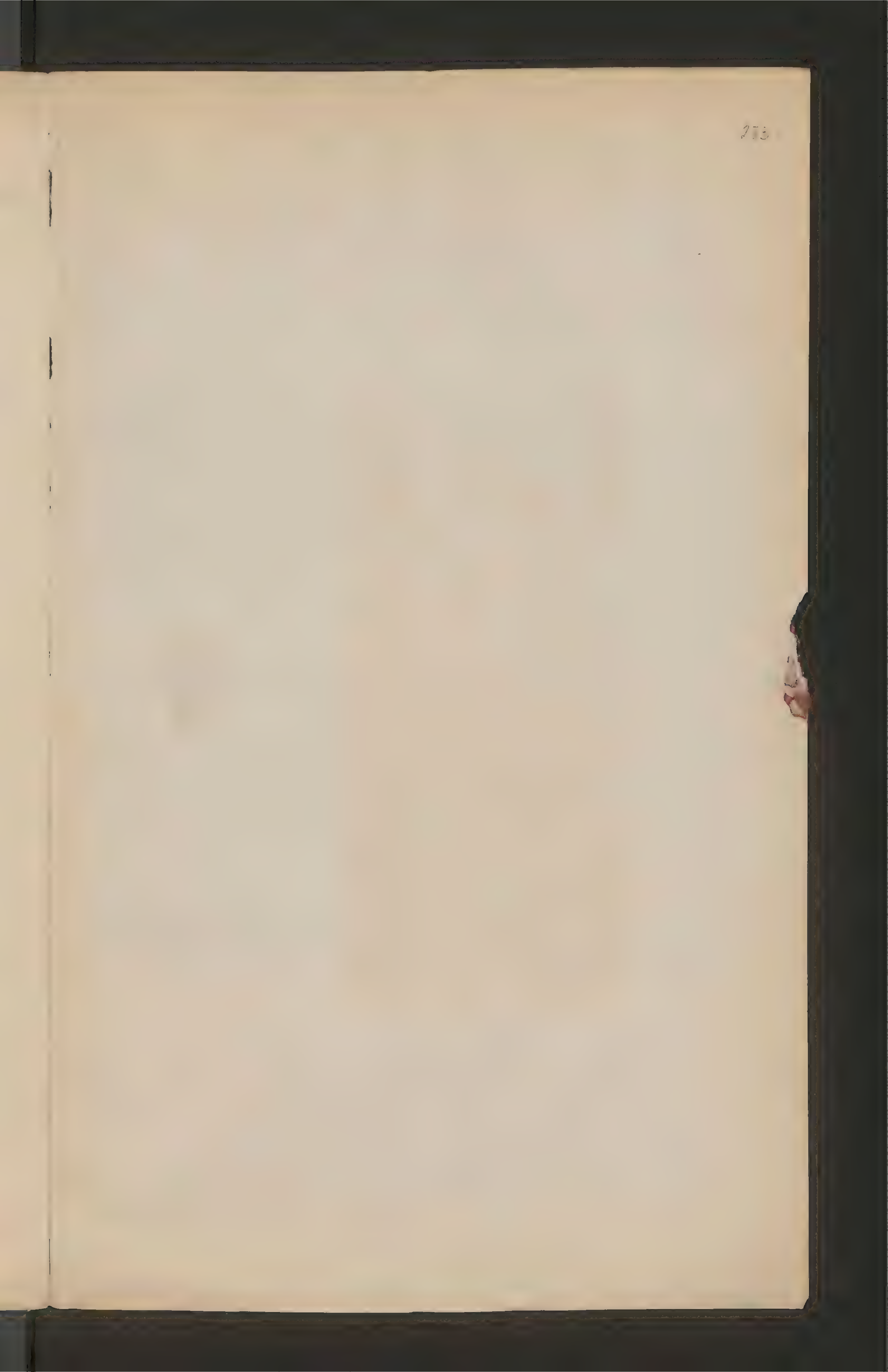
w

Krakowie

Potwierdzając z uprzejmem podziękowaniem odebranie kwoty Złr 25 w. a. na pomnik dla śp: Cesarza Maksymiliana wystawić się mający, ofiarowanej, mam zaszczyt powiadomić Jaśnie Wielmożnego Pana, iż z doniesieniem o tym nowym dowodzie JWPana lojalności kwotę wspomnianą równocześnie wysokiemu Prezydyum c.k. Namiestnictwa w celu przesłania takowej w miejsce przeznaczenia przedkładam.

Kraków dnia 5. Czerwca 1868 r.
C. k. Radca Dworu i Delegat Namiestnika.

Possinger



l.d. c.k. Naczelnika powiatu Krakowskiego, jako Delegata Namiestnika.

№ $\frac{340}{v.}$

Do

Jaśnie Wielmożnego Pana
Stanisława Mieroszowskiego
Prezesa rady powiatowéj, kawalera orderu korony żelaznéj i właściciela dóbr

Ex offo — w — Krakowie.

№ 71 — Rocznik XI.

Niedziela, 4 kwietnia 1869.

Redaktor odpowiedzialny Teodor Żychliński w Poznaniu.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata kwartalna

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:
W Wrocławiu: Jenke & Saringhausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika „Kraj“. — F. H. Richter, księgarz i nakładca Strzechy we Lwowie przy placu Maryackim: — W Paryżu (przyjmują przedpłatę) Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse ul. Friedrichstrasse 60, A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort. Sachse & Comp. W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Buku: St. Bajoński; w Bydgoszczy: Tom z Śniegocki; w Chełmnie; Józef Chociszewski; w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski; w Kostrzynie: Swoboda; w Krotoszynie: Ludwik Ciemierski; w Obornikach: F. W. Rakowski; w Ostrowie J. Priebatsch; w Pleszewie: L. Zboralski; w Śmiglu: T. Radkiewicz.

Z powodu święta uroczystego Dziennik pojutro nie wyjdzie.

POZNAŃ, 3 kwietnia.

Dziś ma się rzecz przeciwnie jak wczoraj — korespondencyi otrzymaliśmy podostatkiem, ale z dzienników i telegramów niepodobna nam nic ciekawego wycisnąć.

Ciszę poświąteczną przerywają tylko raz po raz pogłoski, które dziś się rodzą, by nazajutrz skonać pod ciosem urzędowych zaprzeczeń.

I tak w ślad za wieścią o zjeździe hr. Bismarcka z księciem Gorczakowem i o wysłaniu groźnéj noty z Paryża do Petersburga z powodu zbrojeń Rosyi, powstała równie nieprawdopodobna bajka o wypowiedzeniu przez Prusy państwom południowych Niemiec traktatów zawartych w Mikułowie (Nicolsburgu) i o bezzwłoczném opuszczeniu przez wojska francuskie miasta wiecznego. Pierwszéj zaprzeczyła natychmiast inspirowana Correspondenz Hoffmann monachijska, drugiéj półurzędowe dzienniki paryskie.

Na tém koniec dzisiejszych nowin politycznych.

Wiadomości z Francyi ograniczają się na krótkich telegraficznych sprawozdaniach z przebiegu ostatniego posiedzenia ciała prawodawczego, na którém opozycya powstawała przeciw systemowi stawiania przy wyborach rządowych kandydatów. Pan Forcade de la Roquette bronił rządu, który prócz tego dziś ma z ramienia swego ogłosić drukiem „Otwarty list do wyborców,“ celem zjednania sobie opinii publicznéj.

Projekt nowéj konstytucyi hiszpańskiéj, przedłożony tych dni kortezom, o którego treści już wzmiankowaliśmy, podajemy dziś czytelnikom w obszerném streszczeniu.

Z Zaboru moskiewskiego, z Warszawy i z Lwowa znajdzie czytelnik w zamieszczonych poniżéj korespondencyach niejeden szczegół ciekawy.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył potwierdzić wybór wyższego nauczyciela gimnazyalnego dra Assmus w Międzyrzeczu na dyrektora gimnazyum w Salzwedel.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Warszawa, 26 marca *).

(*μ*) Mieliśmy tych dni znowu pojedynek pana Siemiątkowskiego, obywatela ziemskiego, syna jenerała z czasów w. księcia Konstantego przed wojną 1831 roku, z panem Sołowiewem, oficerem od huzarów, a bratem znanego nihilisty Sołowiewa, prezydującego, a raczéj „członka zawiadującego czynnościami komitetu urządzającego i senatora“, jak się sam na rozporządzeniach komitetowych podpisuje. Bliżsi znajomi tych panów mogą wiedzieć prawdziwy powód ich sporu. Podług pogłosek publicznych, ci panowie mieli zajście w teatrze. Pan Sołowiew, przechodząc w krzesłach, potrącił pana Siemiątkowskiego i nie przeprosił go. Pan Siemiątkowski zrobił uwagę dosyć głośną i na tém się skończyło. Pan Sołowiew po raz drugi, jakby umyślnie, zaczepkę swoją w czasie antraktu powtórzył. To miało spowodować pojedynek, który zakończył się lekką kontuzyą w bok, otrzymaną przez pana Siemiątkowskiego. Pan Sołowiew zaś miał nogę ranną do tego stopnia niebezpiecznie, iż mówią o jéj odjęciu.

Pisałem wam już, jeżli się nie mylę, że z budżetu miasta Warszawy wyznaczono 198,000 rubli na bruki żelazne, skwery i trotoary flisowe. Wydatek ten, potwierdzony przez komitet urządzający, narobił wiele hałasu w gazetach rosyjskich. „Jak to? — powiadają panslawiści — gubernialne miasto Warszawa taki ogromny wydatek robi na jakieś żelazne bruki, których my wcale nie znamy. Przecież tyle miast gubernialnych mamy w cesarstwie, gdzie żadnych bruków nie ma i zaledwie trotoary z desek ułatwiają komunikacyą pieszą. Jak to? więc my grzęźniemy w błocie po uszy a nasza zdobyta Warszawa, nasi nieprzyjaciele mają używać za swoje pieniądze korzyści z nowych wynalazków — nie — nigdy! powiadają panslawiści. I stało się według ich życzenia. Mimo zatwierdzenia komitetu urządzającego, odcięto z téj pozycyi 60.000 rubli, z poleceniem przelania téj sumy do kasy państwa, czyli, po prostu mówiąc, cesarstwo ukradło Warszawie 60,000 rubli. W ogólności we wszystkiém rząd panslawistyczny zachowuje też same odwieczne rozbójnicze zasady. Nie idzie mu bynajmniéj o dobrobyt mieszkańców ale o sprowadzenie nas do jednego poziomu z sobą, i tak powiadają: „Nie możecie być ani rozumniejsi, ani poczciwsi, ani wykształceńsi od nas, musicie się zniżyć do nas, dopiero potém razem pójdziemy po drodze postępu.“ Wygląda to tak zupełnie, jakby uczeń z klasy drugiéj przemawiał do ucznia z klasy siódméj: czekaj na mnie a razem wstąpimy do uniwersytetu.

Towarzystwo opieki nad zwierzętami rozpoczęło nakoniec swoje czynności posiedzeniem w dniu 22 marca pod prezydencyą jenerał-adjutanta Patkula. Nakoniec te usiłowania pana Pawliszczewa pomyślnym uwieńczone zostały skutkiem, boć to on był głównym promotorem téj dobroczynnéj instytucyi. Daj Boże, żeby Towarzystwo to rozciągało opiekę swoją nietylko nad zwierzętami ale i nad wszystkimi mieszkańcami Kongresówki, Litwy, Ukrainy, Wołynia i Podola, możebyśmy lepiéj wyszli na tém, aniżeli pod opieką komitetu urządzającego, bodajby stowarzyszeni chcieli również okazywać swoje współczucie i współubolewanie dla biednych więźni, męczonych i tyranizowanych w cytadeli i dla wygnańców naszych w Syberyi, ginących wśród prześladowania z nędzy i głodu. Naprzód przecież trzeba mieć wyrobione uczucie ludzkości dla ludzi a potém dopiero zająć się zwierzętami. Ale u naszych panslawistów wszystko przeciwnie się robi. Rosyjski dygnitarz otoczy rodzicielską opieką pieska swojego a bije po twarzy swojego gawryłę i obdziera mieszkańców, powierzonych jego opiece.

Z Zaboru moskiewskiego, 30 marca.

Dziennik Warszawski już po dwakroć potępił korespondencye z Kongresówki do gazet „zagranicznych.“ I mnie zaliczył do rzędu pisarków, sprawozdania z bieżących wypadków nazwał gawędami a co najważniejsza, zarzuca mi kłamstwo. O nazwę pisarka i gawędy nieobrażam się wcale, bo niemam pretensyi do talentu pisania i nie staram się o stylizacyą. Co do zarzutu kłamstwa miałem chęć natychmiast napisać do redakcyi Dz. Warsz. Po namyśle jednak zmieniłem zamiar przesłania protestacyi p. Pawliszczewu, bo nacóżby się to zdało! Pp. redaktorowie przeczytaliby list i rzuciliby go do kosza. Odwołuję się więc wprost do szanownéj redakcyi Dz. Pozn., prosząc o przyjęcie tych kilku wierszy usprawiedliwienia, zrobionego mi zarzutu, cobym prędzéj uczynił, gdyby wyjazd do Warszawy nieprzeszkodził temu.

Na własne oczy widziałem plan miasta Warszawy z zakreślonym promieniem fortecznym przechodząc m przez dzielnice miasta, wzmiankowane przezemnie. Poprzednio pisałem, że burzenie Warszawy podzielono na lat kilka i stopniowo, zaczynając od cytadeli domy rozbierane będą. W bieżącym roku, jak już podałem do wiadomości, domy znajdujące się między cytadelą a rogatkami Powązkowskiemi przechodzą na własność skarbu i ulegną zburzeniu, oprócz, jak mówiłem, szpitala żydowskiego, części Muranowa będącą własnością Wojdego i narożnego domu przy ulicy Muranowskiéj i Bonifraterskiéj. W następnym roku roboty znoszenia domów posuną się daléj w głąb miasta. Czy rząd przeprowadzi w zupełności swój plan zniszczenia Warszawy, czy też wstrzyma się w połowie lub w jakiéjś części, za to ręczyć nie mogę, mówiłem tylko o projekcie. Przecież nieraz najważniejsze plany polityczne, przedsięwzięcia prywatne ulegają pewnym modyfikacyom, jeżli natrafi się na nieprzełamane przeszkody. Rosya niedawno chciała wywołać starcie grecko tureckie. Z jakiémże to wysileniem poświęcano miliony dla prowadzenia agitacyi przeciw Turcyi, a jednak Rosya cofnęła się i w najhaniebniejszy sposób opuściła na teraz Grecyą. Tak samo może się stać i z burzeniem miasta. Za wielkie koszta, jakaś inna rozumniejsza myśl, lub nieprzewidziane okoliczności, mogą wstrzymać roboty niszczenia Warszawy. Ale projekt jest i przeprowadza się energicznie, tego im nikt niezaprzeczy.

Nie jeden może Warszawiak, przeczytawszy artykuł Dz. Warsz., zarzucający mi kłamstwo, widząc przytém, że gmachy rządowe, kościoły i domy prywatne stoją dotąd nieporuszone jak stały i przedtém, przyzna słuszność Dziennikowi i zgodzi się z nim, że podaję fałszywe wiadomości do gazet zagranicznych. Jeden tylko błąd popełniony przez redakcyą Dz. Warsz. może mnie zrehabilitować w oczach naszéj publiczności a mianowicie wzmianka, że wywłaszczeni właściciele, przy obecném spadnięciu ceny domów, dobre podług Dziennika interesa robią. Temu już największy prostaczek nieuwierzy. Każdy z nas widzi i słyszy narzekanie, płacz i rozpacz zrabowanych właścicieli. Przecież jasno i zrozumiale przedstawiłem stan tych biedaków! Powtarzam jeszcze: Jeżeli mam 10,000 złp. czystego dochodu z domu, co mi reprezentuje kapitał 200,000 złp., skarb daje mi 80,000 złp. Jeżeli zaś na téj własności miałem 100,000 długu, pozostaję więc winien 20,000 wierzycielom i sam wychodzę bez butów. Cóż to za świetny interes proszę mi powiedzieć? A więc na mnie koléj zarzucić kłamstwo Dziennikowi Warszawskiemu.

Co do relikwii św. Wiktora, Dz. Warsz., zarzucając mi kłamstwo, drugi popełnił nonsens. Przecież u nas w podobnych sprawach nie ma jawnych sądów. Śledztwa odbywają się tajnie; przypadek tylko zrządził, żem się o tém dowiedział. dzięki różnym stósunkom. Ileż to się popełnia łajdactw w komisyach śledczych, o czém publiczność nasza ani pojęcia nie ma. Ileż to ludzi skrycie zamordowano lub wywieziono! Ale kto tam na podobne drobnostki zwraca uwagę? Rodzina trochę popłacze, znajomi nie postrzegą nawet, że jedna osoba z ich kółka ubyła, bo każdy zajęty swoją własną nędzą, myśli, jakoby zarobić na chleb powszedni. Dla przeprowadzenia śledztwa o relikwiach św. Wiktora, dosyć jednego urzędnika łotra, i dwóch lub trzech prywatnych łotrów jako świadków. Czy sprawa ta będzie publicznie ogłoszoną, czy też na jakiś czas wstrzymaną, niewiem; wiem tylko, że się prowadzi śledztwo w celu wyrzucenia świętych relikwii z kościoła. Do téj sprawy dało powód liczne zebranie się ludu unickiego z za Bugu dla odwiedzania świętych relikwii w Janowie, co się Moskalom nadzwyczaj niepodoba. Każdy rozsądny człowiek przyzna mi słuszność. że nie wyjawiam środków, za pomocą których wiadomości te doszły do mnie. Nie jestem przecież do tego stopnia prostaczkiem, żebym podawać miał sposobność rządowi moskiewskiemu prześladowania mnie i tych co mi dali możność przekonania się o prawdzie.

Dzien. Warsz., tak zmaltretowawszy korespondenta waszego, potém korespondenta do Gazety Nar., teraz rzucił się na korespondenta do Czasu, zarzucając mu znowu kłamstwa. Tymczasem co do szpitali w wielu miejscowościach korespondent ma najzupełniejszą słuszność. Najprzód na prowincyi korespondencye gminne przeprowadzają się po rosyjsku; chory, zaopatrzony w świadectwo wójta napisane po rosyjsku, przyjęty jest do szpitala w mieście powiatowém i wpisany do ksiąg szpitalnych w języku rosyjskim. Gdyby ta formalność nie była pod względem języka dopełnioną, chory nie byłby do szpitala przyjętym i mógłby śmiało na ulicy lub na drodze umrzeć. Co do pozwolenia wyjazdu do cesarstwa rzecz tak się ma. Internowani Litwini dzielą się na dwie kategorye: pod prostym dozorem i pod ścisłym dozorem. Pierwsi są rok pod dozorem i otrzymują paszporta na całą Kongresówkę, dokąd sobie życzą, na dwa miesiące, drudzy zaś na jeden miesiąc tylko. Paszport kosztuje wziąwszy razem stemple na świadectwa przeszło 8 złotych. Pierwsi więc płacą rocznie 48 złotych podatku; drudzy 96 złotych. W wielu miejscowościach zdarza się, że władze rosyjskie żądają osobistego stawienia się dla zmiany paszportu, przytém meldowanie się u władz miejscowych parę razy na miesiąc pociąga za sobą ogromne koszta i stratę czasu, a wielu biedaków Litwinów zmuszonych było przyjmować podrzędne miejsca oficyalistów jak: gajowych, karbowych z pensyą roczną 30 rs. i stołem. Wszystkie więc pieniądze tracili na paszporta i przejazdy, a przytém co to mitręga czasu, a ztąd i nieukontentowanie właściciela. Niedawno dopiero wyszło rozporządzenie dla internowanych Litwinów i powróconych niewielu koroniarzy. Kto z pierwszéj kategoryi mieszkał rok czasu w Kongresówce, a z drugiéj 2 lata, uwalnia się z pod dozoru policyjnego. Przytém wszystkiém Litwinom nie wolno wracać na Litwę, Wołyniakom i Podolakom na Wołyń i Podole. Podobno do cesarstwa wolno brać paszporta, ale dotąd przy usilnych staraniach i protekcyi, o ile mi wiadomo, jeden tylko wyjechał, zresztą nie bardzo i starają się o to, tém bardziéj, że w Petersburgu i Moskwie wzbroniony jest pobyt dla prześladowanych wygnańców.

Premijowa pożyczka rosyjska w tych dniach doszła do niesłychanie wysokich kursów. Tę nadzwyczajną podwyżkę przypisywano kapitałom rosyjskich chłopów, którzy dowiedziawszy się, że jakiś prosty mużyk przy losowaniu wygrał 200,000 rubli, z różnych stron cesarstwa na kilkanaście milionów zakupili tych loteryjnych papierów. Inni utrzymywali przeciwnie, że to Rotszyld w zamiarze wzięcia trzeciéj emisyi pożyczki premiowéj, wraz z rządem rosyjskim, tak zręcznie manewrują, żeby nową pożyczkę wypuścić po możliwie najwyższym kursie. Prawdopodobnie wszystko to razem wzięte przyczyniło się do podniesienia kursu na 183 za 100. za które to 100 rubli przy losowaniu dostaje się tylko 120 rubli teraz, po upływie bowiem kilku lat będą wypłacali przy losowaniu 125 za 100 rubli a w ostatnich latach amortyzacyi wypłacać będą 150 za 100 — dodać do tego szansę wygrania 200,000 rubli i innych pomniejszych — to nie można się dziwić, że taki szał ogarnął całą Rosyą a nawet i biedną Warszawę. W tém nagle 22 marca pożyczka premiowa obniżyła się o 10 procent, a 23 znowu o 10 pct. t. j. ze 183 spadła na 163. Nowe więc przypuszczenia. Jedni utrzymują: że bankier Mendelsohn z Berlina posłał do Petersburga pożyczki premiowéj na 7,000,000 rubli dla sprzedania à tout prix, drudzy zaś twierdzą, że obniżenie nastąpiło w skutek groźnéj noty rządu ro-

*) Spóźnione z niewiadomych nam powodów. Przyp. Red. Dz. Pozn.

Czerwona czapka.

Z notatek Ces. kr. radzcy

ułożył

Jan Zachariasiewicz *).

I.

W pierwszych dniach lutego 1846 r. zgromadziło się we dworze Leśnickim więcéj gości, niżeli zwykle bywało. Stało się to z powodu jakiéjś uroczystości domowéj, którą jednak różnie tłómaczono. Stary woźnica, Mateusz, który dziedzica Leśnicy do ślubu wiózł, przypominał sobie dosyć wyraźnie, że w lutym to się działo i że zjazd dzisiejszy święci rocznicę tego dnia pamiętnego. Kucharz jednooki utwierdzał Mateusza w tém mniemaniu. Był to bowiem i dla niego dzień pamiętny, gdyż w tym dniu postradał jakimś niewytłómaczonym dotąd wypadkiem prawe oko. A nawet przypominał sobie, jak stary ogrodnik pocieszając go mówił do niego, że będzie miał śmierć lekką, bo tylko „jedno oko zamknąć potrzebuje!“...

Nie wszyscy jednak podzielali zdanie woźnicy i kucharza. Gumienny utrzymywał, że ślub dziedzica Leśnicy odbył się nie w lutym, ale w ostatnich dniach marca, gdy już pod jarzynę orać zaczęto. Wręcz przeciwnie demonstrował ogrodnik, według którego ta uroczystość zaraz po Trzech Królach się odbyła. Nawet obliczył na palcach, że temu właśnie rok trzynasty...

Na to słowo „trzynasty“ wszedł do piekarni ekonom. Był to człowiek barczysty, wąsów zawiesistych, latem i zimą jednako opalony. Miał w ręku torbę myśliwską ze skóry borsuczéj.

— Trzynasty? zawołał głosem ochrypłym, któż tam z was piecuchy, to fatalne słowo wymawia?... Trzynaście, to liczba fatalna! Za nią w trop idzie nieszczęście!

Wszyscy umilkli, bo czoło ekonoma było strasznie pofałdowane. Wodził czerwonemi od wiatru oczyma po piekarni, jakby miał ochotę wybić komu ze dwa zęby.

Były to jeszcze czasy pańszczyzniane. Groźne oblicze ekonoma napawało służbę świętą bojaźnią. Apelacyi nie było, a sprawy domowe rozsądzały się ostatecznie w pierwszéj instancyi.

To téż stary Mateusz chwycił czémprędzéj chomonta krakowskie i zaczął z rzadką energią wycierać błyszczący mosiądz. Kucharz w braku zatrudnienia nalał wody do rądla, mieszając ją z całym ferworem kucharskim wielką łyżką, jakby bił rozczyn na tort piankowy. Ogrodnik tylko nie umiał sobie naprędce znaleść zatrudnienia. Stał przy kominie i grzał ręce przy ogniu.

I nie można mu tego było wziąć za złe. Cóż bowiem ogrodnik ma w zimie do czynienia?

— Cóż się pieczesz przy ogniu! krzyknął ekonom tubalnym głosem, wyglądasz i tak już jak rak gotowany! Oj piecuchy! Tylko jeść i spać!... J jeszcze do tego fatalne trzynaście wymawiać!...

— Panie ekonom! odparł pokornie ogrodnik, cóż mam robić? Ot człek się trochę grzeje!

— Tak, tak, prawił daléj ekonom, grzać się, jeść i spać! O robocie ani myśleć!

— Było jéj dosyć w lecie! zareplikował cicho ogrodnik skrobiąc się za ucho.

— W lecie, a w zimie to już nic? he?... Ale prawda! Ogrodnik w zimie, to jak Barabasz w kościele!

Służba uznała za stósowne rozśmiać się tutaj na ten koncept ekonoma, chociaż nie wszyscy wiedzieli o szczęśliwym zbrodniarzu, którego dziwny przypadek postawił obok „Syna Bożego!“...

Wprawiło to już ekonoma w lepszy humor, który więcéj z obowiązku niżeli z natury był surowym człowiekiem. Uderzył torbą ogrodnika przez plecy, pokręcił go lekko za prawe ucho, co mu niewymowną radość sprawiło, i rzekł z uśmiechem pod dużym wąsem:

— Co wam dzisiaj! Wy dzisiaj wszyscy panowie! Każdy się naje, aż palcem w gardle dostanie, wyśpi się i wyleży do woli! Dawniéj nie tak bywało! Łyżkę barszczu, kawałek chleba suchego i basta! Gdy kogut drugi raz zapiał, na nogi! Do roboty!... Dzisiaj, to już lepiéj. A będzie jeszcze lepiéj...rozumiecie piecuchy?... będzie jeszcze lepiéj, jeżeli będziecie mieć rozum i jeżli Bóg i Matka Boska Częstochowska pozwoli!...

Ekonom otworzył tutaj szeroko oczy i spojrzał na służbę, jakby chciał się przekonać, jakie wrażenie sprawiły na niéj ostatnie jego słowa. Służba westchnęła wprawdzie słysząc imie Boga i Matki Boskiéj Częstochowskiéj, ale z tego westchnienia nie był jakoś ekonom zadowolony. Wodził jeszcze czas niejaki szeroko otwartemi oczyma to po surowéj twarzy starego Mateusza, to po dowcipnie zakąszonych ustach kucharza. Wreszcie posmutniał, musnął po wąsach i rzekł do ogrodnika:

— Słuchaj piecuchu! U nieboszczyka pana tak był ogrodnik zgodzony: W lecie w ogrodzie, w zimie kożuchy łatać! Otóż, abym ci ja kożucha nie uszył, weźmiesz tę torbę i przymocujesz dobrze naboje, aby się nie oderwały! Bo jak będzie wielkie polowanie...

Znowu obszedł ekonom oczyma wszystkie twarze i znowu zamilkł na chwilę.

— Aha! Polowanie! Ja to zaraz tak sobie myślałem! z dawniejszym uśmiechem rzekł kucharz jednooki.

— Polowanie na saniach! To ja to znam! dodał Mateusz dobywając krótkiéj fajeczki.

— Do pieczeni z dzika trzeba będzie sosu głogowego, zauważył półgłosem ogrodnik, a dzisiejsza jesień...

— Trutniu! krzyknął rozgniewany ekonom, albo mało mamy cierni i głogów? Albo to nie kłuje nas za każdym krokiem, za każdém ruszeniem się? Krew leje się z naszych nóg a pot z czoła, i cóż mamy? Oto obdzierają nas, biją, kują w dyby... a wam jeszcze nie dość cierni i głogów?...

Sentencyonalna przemowa ekonoma padła, jak widać, na ziemię nieurodzajną. Mateusz pokiwał głową, jak co niedziela kiwał w kościele, gdy proboszcz o wielbłądzie i uchu igielném mówił, chociaż Bogiem a prawdą nie pojmował, po co ma wielbłąd przez ucho igielne przełazić... Ogrodnik ruszył także głową, ale uśmiech na jego ustach zdawał się mówić, że głóg z czerwonym, kwaskowatym owocem nie jest tak bezbożném zielskiem, które tylko ma kłuć biednego człowieka. Kucharz stał się nagle poważnym, jak to było jego zwyczajem, gdy czego nie zrozumiał. Ekonom jednak ujrzał w téj poważnéj twarzy — głupotę.

Westchnął, machnął ręką i wyszedł z piekarni, mówiąc w sieni do siebie: Bydło!

Noc była jasna i zimna. Niebo wyiskrzyło się milionem gwiazd, które mrugały i chwiały się śród błękitnéj przezroczy, jakby co chwila chciały się oderwać i spaść na ziemię. Śnieg zmarzły skrzypiał pod nogami, gdy ekonom z ganku na dziedziniec wychodził.

Na dziedzińcu zatrzymał się. Obrócił się twarzą do frontowéj ściany dworu, w któréj jaśniało dziewięć dużych okien gorejącém światłem.

Patrzał w te okna i dumał. Za temi jasnemi oknami zaledwie widać było dwa okna piekarni. Zadymione szyby, pozaklejane gdzieniegdzie ciemnym papierem, stanowiły dziwny kontrast. I właśnie nad tém myślał w téj chwili ekonom. Dziwne podobieństwo widział w tych ciemnych oknach piekarni do ciemnych głów czeladzi i służby, obok rozżarzonych, gorzejących okien, w których zebrani goście z okolicy bawili się głośnym śmiechem a cichą rozmową....

— Mój Boże, pomyślał sobie ekonom, co to z tego będzie! Tam ciemno a tu gore!.. Tu sam sztab a tam — bydło!... A między jednę́m i drugiém stoi — ekonom z kijem i ma to wszystko niby razem łączyć...

I westchnął były sierżant trzeciego pułku i znowu się zadumał.

Z poza Wisły, któréj lody jak srebrna wstęga opasywały dwór z ogrodem, wychylił się właśnie księżyc i jasném światłem oblał cały krajobraz. Był to widok dziwny i dziwnie przemawiał do starego ekonoma.

Na pierwszym planie stał przed nim dwór z olbrzymim, ciemnym dachem. Białe, szerokie kominy, oblane światłem księżyca, podobne były do dwóch białych duchów, które osłonione białém prześcieradłem usiadły na dworcu, aby płakać nad tém, co w kilka dni ponad tym

*) Przedruk wzbroniony. Przyp. Red. Dz. Pozn.

syjskiego przesłanéj do Carogrodu; cokolwiekbądź kursa się obniżyły i zapewnie będą spadały i daléj.

W tych dniach byłem na manewrach bateryi gwardyi artyleryi konnéj przy dworcu warszawskim. Na przygotowany do tego oddzielny pociąg, po wyprzężeniu koni ustawionych frontem do kolei, artylerzyści, posługujący przy armatach, po pomoście ustawionym przy ostatnim wagonie wprowadzają armatę na wagon i przetaczają po mostkach aż do wagonu znajdującego się przy samym tenderze. Na każdy wagon wchodzi po dwie armaty. Potém wprowadzają się jaszczyki i po cztery umieszczają się na wagonie. Daléj z kolei konie, które wprowadzają na oddzielne wagony nie z tyłu jak armaty i jaszczyki, lecz z boków po oddzielnych pomostach; konie stoją głowami do siebie a ogonami do przodka i tyłu wagonu, to jest: stoją wzdłuż kolei, w środku jest miejsce próżne, które zajmują ludzie, pełniący służbę przy koniach. Kiedy już wszystko gotowe, pociąg rusza do Pruszkowa, czy tam odbywa się wysiadanie i wsiadanie? Nie wiem. Następnie wraca do Warszawy, gdzie się kończy służba wyprowadzaniem armat z wagonów. Musztra kolejowa przy dworcu Warszawy, tak artyleryi jako i kawaleryi, odbywa się już od dwóch tygodni codziennie na przemian. Żołnierze nie dosyć jeszcze wprawni: jednakże wprowadzono na pociąg całą bateryą wraz z jaszczykami, furgonami i końmi w ciągu 1 godziny i 3 kwadransy. Jest to trochę za długo. Przy wprawie jednak daleko szybciéj pójdzie, sądzę, że w pół godziny lub trzy kwadranse można będzie tęż samą czynność spełnić. Wyznać jednak muszę, że baterya, którą widziałem, nic nie pozostawia do życzenia. Armaty odtylcowe, konie wyborowe, niektóre z nich wartości 400 i 500 rubli, a przytém wszystkie jednéj maści, ludzie zdrowi, zwinni, twarze czerstwe, młode i wesołe. Gdyby nie azyatyckie krzyki i śpiewy, któremi rażą uszy, przechodząc przez miasto, możnaby tę bateryą porównać z pruską a może i francuzką.

W Lubelskiém i Podlaskiém propaganda moskiewska daleko energiczniéj się prowadzi, niżeli po lewym brzegu Wisły. Władze w Lublinie postanowiły głównie działać na młodzież szkólną. I tak urządzono teatr rosyjski złożony z amatorów w gmachu gimnazyalnym. Amatorami są uczniowie gimnazyum, którzy do występowania na scenę zmuszani byli z początku przez władzę szkólną. Powoli jednak młodzież dała się wciągnąć i Moskale tryumfowali. Na próbach inspektor gimnazyum, nauczyciele i huzary zachęcali artystów amatorów papierosami i szampańskiém winem. Sztuki wybrano dosyć niemoralne. Wystawcie sobie poważnego profesora z jednéj strony, z drugiéj huzara odbywających próbę z 15letnim amatorem, z papieroską i kieliszkiem szampana w ręku. Ileż to dwuznacznych dowcipów! Następuje przedstawienie. Urzędnicy, oficerowie i damy z towarzystwa rosyjskiego w zachwyceniu! że młodzież polska w tak krótkim czasie przyswoiła sobie język rosyjski a nawet akcent. Znakomitszych aktorów przedstawiają dygnitarzom i dygnitarkom rosyjskim. Następują traktamenta, papierosy i szampańskie w towarzystwie z huzarami. Piętnastoletni artyści hulają noc całą z Moskalami, lekcyi wprawdzie się nie uczą, bo i czasu na to nie ma, ale po co się tu uczyć, z góry już zapewnieni, że otrzymają promocyą do wyższéj klasy, gdyby nawet książki nie wzięli do ręki.

Nie na tém jednak kończy się demoralizacya młodego pokolenia, moskiewska propaganda poniewiera uczuciami religijnemi! Bo któżby się domyślił, gdzie się odbywały próby i przedstawienia! Oto w téj saméj sali gdzie i rekolekcye; gdzie młodzież przygotowywała się do spowiedzi i przyjęcia świętéj komunii. Żeby jednak połączyć te dwie sprzeczności z sobą, jednego dnia odbywały się próby lub przedstawienia, drugiego zaś rekolekcye. Biedny księżyna wykładał z estrady scenicznéj naukę moralności i religii, kiedy u młodych artystów jeszcze z nocnéj hulanki szampan z głowy nie wyszumiał.

Poczciwi mieszkańcy Lublina nie mieli żadnego udziału w przedstawieniach mimo zaprosin. Rozmawiałem z jednym Rosyaninem o zgubnym wpływie podobnego kształcenia a raczéj gubienia młodzieży, nie wychodząc już wcale ze stanowiska narodowego a ogólnego. „Nam idzie głównie — odpowiedział panslawista — o zrusyfikowanie Polski; czy będzie wykształconą, moralną — to nas mało obchodzi — gdybyśmy się tak energicznie wzięli do was, zaraz po wojnie 31 roku — tobyście już teraz byli Rosyanami!“ I cóż na podobny argument odpowiedzieć!

P. S. Zapomniałem jeszcze dodać na obronę korespondenta Czasu z Lublina, że pomniki, stawiane przez chłopów, były pomysłem gubernatorów i naczelników wojennych. Myśl ta bynajmniéj nie wyszła z inicyatywy chłopów. Pan gubernator dał polecenie naczelnikom powiatów, naczelnicy wezwali wójtów i rozdzieliwszy opłatę na gminy, kazali ściągać pieniądze z chłopów — jeżli który z nich tak zwanéj składki nie dał, to miał egzekucyą.

Co do bród i pejsów żydowskich, z których ma się opłacać jakiś podatek, jak utrzymuje korespondent z Lublina, to jest bardzo prawdopodobném. Każdy gubernator jest w teraźniejszéj decentralizacyi królem w swojéj gubernii i administruje i rządzi nią według swojéj fantazyi, tak samo jak znowu naczelnik powiatu jest jakby baszą w swoim paszaliku. Pisałem już nieraz o tém — macie więc pojęcie o całéj hierarchii administracyjnéj w naszéj nieszczęśliwéj Kongresówce. Głupota, zarozumiałość i rozbój — oto główne podstawy panslawistycznego rządu; każdy z tych panów prowadzi propagandę moskiewską na swoją rękę, administruje krajem jak mu się podoba a głównie napełnia sobie kieszenie kosztem krajowców.

Lwów, 31 marca.

(3) Doniósłem wam już, że profesor Małecki ustępuje z rady szkólnéj. Na tém podobno się nie kończy, gdyż jeżeli pan Małecki od zamiaru swego nie odstąpi, pójdą w jego ślady prawdopodobnie i inni znakomitsi członkowie téj instytucyi. Tak niewątpliwie, jeżeli p. Małecki ustąpi, wtedy ustąpi i kanonik Solecki, a jeżeli się uwzględni, że p. Sawczyński będąc członkiem rady państwa, nigdy na posiedzeniach rady szkólnéj nie jest obecnym i w jéj czynnościach prawie żadnego nie bierze udziału, smutno bardzo skład téj rady nam się po ustąpieniu tych dwóch członków przedstawi. W ogóle bardzo fatalném jest położenie téj rady szkólnéj. Ileż to po téj instytucyi spodziewano się! Rojono sobie, że będzie to druga komisya edukacyjna, zaprowadzenie jéj uważano za ogromne zwycięstwo, za nadzwyczajną zdobycz autonomiczną, niespostrzeżono w pierwszéj chwili, że utworzono instytucyą, któréj odjęto możność wszelką zdziałania czegokolwiek użytecznego, bo nie dano jéj ani władzy ustawodawczéj, ani wykonawczéj. Wszak rada szkólna nie może żadnego wniosku względem téj lub owéj zmiany zrobić, nie ma ona bowiem prawa stawiania wniosków. Jeżeli projekt jaki chce sejmowi przedłożyć, musi szukać posła dość uprzejmego, który od siebie wniosek jakiś w sejmie postawi. Do dyspozycyi swéj niema rada szkólna najmniejszych funduszów. Funduszami rozporządza namiestnictwo i uchwały rady szkólnéj są od dobréj woli namiestnictwa zawisłemi. Jeżeli chodzi o wydatek kilku guldenów, potrzeba zezwolenia rządu, albo kolekty między członkami rady. Aby dać wyobrażenie o położeniu i o znaczeniu rady szkólnéj dość powiedzieć, że członkowie téj najważniejszéj autonomicznéj instytucyi krajowéj muszą, jeżeli sesya odbywa się późno wieczór, z własnemi przychodzić świeczkami, inaczéj bowiem nie zeszliby ze wschodów. Nic więc dziwnego, że w obec takiego stanu rzeczy, członkowie rady szkólnéj zniechęcają się i radziby czas drogi korzystniéj dla siebie i kraju użyć. Nie idzie jednak za tém, by zamiary usuwania się pp. Małeckich, Soleckich itd. należało pochwalać! Mniemam, że powinniby wytrwać a skoro sejm krajowy zbierze się, starać się o reformę radykalną téj instytucyi, o rozszerzenie jéj zakresu działania, o dotowanie jéj odpowiednie i o nadanie jéj takiéj władzy, jaka dla dobra kraju jest niezbędną.

Nie wiem, czy wiedzą czytelnicy Dzien. Pozn. że we Lwowie istnieje giełda, tém mniéj, że komisarzem rządowym na téj giełdzie jest niejaki p. Kulczycki, c. k. radzca izby obrachunkowéj. Nic w tém nie ma dziwnego, bo o istnieniu giełdy i we Lwowie nie wiele wiemy, na każden sposób mniéj niż o p. Kulczyckim, który do wszystkich tutejszych niemal należy Towarzystw i do wszystkich tych Towarzystw dyrekcyi i wydziałów. Nie zatrudniałbym jednak czytelników Dziennika tą galicyjską pur sang znakomitością, gdyby nie przedwczorajsze na téj giełdzie zajście, które nie mało narobiło w tutejszym świecie kupieckim hałasu. Giełda lwowska ma tę właściwą, że jéj nikt nie odwiedza, interesa giełdowe załatwiają się na ulicy wekslarskiéj, na rynku, w banku anglo-austryackim, w kontorach wekslarskich, zresztą wszędzie tylko nie na giełdzie. Tutejszy świat kupiecki, chcąc przecież giełdę ożywić przynajmniéj o tyle, by wydatki łożone na utrzymanie jéj (4000 do 5000 guldenów) pokryć, zebrał się na naradę w sali giełdowéj pod przewodnictwem dyrektora filii banku anglo-austryackiego, chcąc obmyślić środki zaradcze, zawiadomiwszy przedtém policyą, zapełnie po formie. Zebrali się więc bogatsi kupcy tutejsi, bankierowie, dyrektorowie Towarzystwa kredytowego i banków, członkowie komitetu Towarzystwa gospodarczego itd. na prywatną naradę. Pan Kulczycki jako komisarz rządowy, ponieważ zdawało mu się, że przez jednego z członków został obrażonym, kazał zgromadzonym rozejść się, zamknąwszy posiedzenie „z urzędu.“ Zgromadzeni musieli udać się do prywatnego mieszkania na dalszą naradę, nie chcąc narażać się na dalsze grubijaństwa komisarza rządowego. Dziś zaniesiono skargę do namiestnictwa przeciw temu samowolnemu postępowaniu pana Kulczyckiego. „Wer ein guter Hofrath werden will, krümmt sich bei Zeiten.“

Ksiądz metropolita Litwinowicz ma się coraz gorzéj. Czterech lekarzy (między którymi jest i p. Krzeczunowicz i Finger i Jasiński) są prawie ciągle przy nim, ale najmniejszéj nie mają nadziei, by im się powiodło utrzymać go już długo przy życiu. Nic naturalniejszego, że dziś już myślą o następcy na stolicę arcybiskupią i że zwolennicy Moskwy mają nadzieję, że ojciec Michaiło, biskup chełmski ks. Kuziemski, na pociechę moskalofilów tutejszych powróci do Lwowa. Kraj wyraża nadzieję, że metropolitą zostanie kanonik Stupnicki. Pozwolę sobie nadzieję tę zapisać do rzędu naszych niezliczonych życzeń zwanych: „pia desideria.“ Chorobę księdza Litwinowicza nazywają „Diabetes mellitus“ choroba cukrowa.

W Jarosławiu przyszło do groźnych starć między tamtejszą ludnością chrześciańską i żydowską. Powód dała okoliczność, że starym zwyczajem obnoszono w czwartek wielki tak zwanego „Judasza“ (ogromną lalkę, którą za zdradzenie Chrystusa pospolstwo bije, szturcha i w końcu topi), w czém żydzi tego roku chcieli upatrywać naigrawanie się z całego Judaizmu. Skończyło się na wytłuczeniu żydom kilkuset okien, bo wdanie się wojska zapobiegło dalszym bitkom. Rozdrażnienie przeciw żydom jest jednak ciągle w całym kraju ogromne, tak że najmniejszéj potrzeba agitacyi, aby u nas w kraju przyszło do zajść, jakich nikt dobro kraju na oku mający życzyć sobie nie może.

Paryż, 31 marca

Z. Święta przeszły! — Ale jak?! Spytajcie tego, któremu grom jaki złośliwy podsunął myśl zdradziecką zrobienia na święta wycieczki po za miasto. Chciało wam się wiosny, zdawała się mówić natura: dobrze wam tak! i dała nam zimę, jakby wynagradzając sobie folgę niezwyczajną, jaką nam zrobiła na święta Bożego Narodzenia, podczas których kwitły drzewa! Na Wielkanoc mieliśmy śnieg, ale śnieg pod kostki; pierwszy w tym roku. Niedarmo złowróżbni wieszczkowie na rok ten wiele przepowiadają przewrotów... Jeżeli polityka zechce pójść w ślady matki natury, spodziewajmy się w tym roku niejedną rzecz ujrzeć do góry nogami.

Czy się na coś podobnego dziś już zanosi? Gdyby wierzyć obiegającym tu pogłoskom, w części nawet przez półurzędową Patrie podjętym, a przez równie półurzędową La France zaprzeczonym, toby wojna miała być wcale niedaleką. Żołnierze urlopowani na sześć miesięcy a termin urlopu których ubiegał dzisiaj, powołani zostali do szeregów; za to równa prawie liczba, jutro na sześć miesięcy uda się do domów. Założenie obozu w St. Maur podobno odłożone, wojska wyćwiczone w roku zeszłym w obozie Châlons, skierowane zostały ku wschodniéj granicy; ruch garnizonów, zwyczajny w téj porze, został wstrzymany. Ktoby jednak z tych już danych chciał stawiać wojenne prognostyki, naraziłby się mógł łatwo na rychłe zaprzeczenie ze strony faktów.

Nie wiem, czy telegraf dał wam wiadomość o ciekawym nader artykule „jeszcze półurzędowego“ Le Public, w materyi francusko-włosko-austryackiego przymierza. „Dzienniki pruskie — powiada ten dziennik — niepokoją się krążącemi wieściami o francusko-włosko-austryackiém przymierzu; ale czyż dzienniki pruskie nie wiedzą o tém, że w dzisiejszych czasach przymierza nie zależą od fantazyi tronów lub gabinetów, ale o tyle tylko mają znaczenia, o ile się opierają na rzeczywistych interesach ludów (?!). Przymierze francusko-austryacko-włoskie, chociażby było sto razy podpisane, dopóty martwą literą pozostać musi, dopóki Prusy nowemi zaborczemi pokuszeniami straszyć nie zaczną interesów ludów; — w razie przeciwnym, przymierze takie chociażby go wcale nie było, sklei się i skleić się musi, w ciągu dwudziestu czterech godzin“..... Taki jest w streszczeniu artykuł Le Public, widocznie nie mający innego celu, jak pogrożenie Prusom. O ile roboty francuskie zaawansowały w południowych Niemczech, które — jak tu mówią — radeby już ze szpon zawartych z Prusami traktatów się wyrwać, nie wiem! wy, w tym względzie łatwiéj i lepiéj odemnie poinformowani być możecie. Ztąd można jednak prawie z pewnością twierdzić, że postępy poczynione przez politykę francuską tak od strony Belgii, jak i od strony Włoch, są znaczne.

Podróż p. Nigry do Florencyi miała cel specyalny skłonić pana Menabreę do cofnięcia z drukującéj się już wówczas księgi zielonéj dokumentów zbyt jasno charakteryzujących oporną dążeniom włoskim politykę francuzką za czasów śp. margrabiego de Moustier, a to, by opinii we Włoszech w téj chwili przeciw Francyi nie drażnić. By ustępstwo to od pana Menabrei otrzymać, p. Nigra powiózł mu ztąd wiele ustnych obietnic, które skutek otrzymały, bo księga zielona, obecnie z druku wyszła, nie zawiera żadnéj z depesz, których rząd francuzki tam widzieć nie chciał. Tutejsza La Presse ze zwykłym francuzkim dowcipem powiada, że księga ta jest wielce interesującą, ale daleko więcéj z powodu dokumentów, których nie zawiera, aniżeli z powodu tych, które zawiera. Zielona księga, taka, jaką ją ogłoszono dzisiaj, jest dla mnie oczywistym dowodem doprowadzonego już, w najgłówniejszych przynajmniéj punktach, porozumienia pomiędzy Francyą a Włochami. Przybycie do Paryża pana Visconti-Venosta, którego osobiste i przyjazne z cesarzem stosunki są wszystkim znane; przybycie, którego znaczenie jeszcze podniesioném zostało dzisiaj przez półurzędową La France, zapewnieniem ze strony tego dziennika (który jest organem ministerstwa spraw zagranicznych), że podróż pana Visconti-Venosta ma czysto prywatny charakter, przybycie to więc wcale powyższych domniemywań nie osłabia.

Prezes belgijskiego gabinetu, p. Frère-Orban, spodziewany tu jutro zarówno jak i margrabia de La Vallete, który po stracie żony na kilka dni na wieś do siebie był wyjechał.

W ciele prawodawczém toczyły się dziś rozprawy nad interpelacyami w materyi wyborczych nadużyć, które wam zapowiedziałem. O rozprawach tych ciekawych dam wam bliższe sprawozdanie; dziś o posiedzeniu tém mogę donieść tylko tyle, że nie prezydował na niém p. Schneider, którego synowa coraz gorzéj zapada.

W przewidywaniu jutrzejszego przyjazdu p. Frère-Orban, sprawę tę belgijską roztrząsano na dzisiejszém posiedzeniu ministrów...

Czas zaczyna się wypogadzać i od jutra może już będziem mieli wiosnę...

PRUSY.

* Berlin, 2 kwietnia. W tych dniach odbędzie rada związkowa posiedzenie, na którém złożone być mają projekty do prawa przez prezydyum Związku w ostatnich czasach podniesione. Pomiędzy niemi znajduje się projekt związkowego podatku od stępla, projekt ustanowienia najwyższego trybunału dla spraw handlowych w Lipsku, stósownie do wniosku postawionego przez Saksonią, i projekt oclenia okowity w odmienny od dotychczasowego sposób. Pod względem dwóch ostatnich przedmiotów sprawozdania wydziałów już są wygotowane i wnoszą o przyjęcie tych projektów.

Urzędowe dzienniki moskiewskie ogłaszają ugodę zawartą już w roku 1866 pomiędzy Moskwą a Prusami, a dotyczącą kanalizacyi moskiewsko-pruskiéj rzeczki granicznéj Brynicy i uregulowania granicy pomiędzy Królestwem Polskiém i Prusami. Rzeczka graniczna Brynica odgranicza powiat olkuski w Królestwie Polskiém od powiatu bytomskiego w Górnym Szląsku, a kanał mający być poprowadzony pomiędzy słupami granicznemi 173 do 176 w długości 1348 sążni ma posłużyć rzeczce za koryto i zarazem do oznaczenia na nowo uregulowanéj granicy. Na wschód od kanału położone grunta mają należeć do Królestwa Polskiego, na zachód położone do Prus. Pomiędzy właścicielami gruntów, przez które nowa granica pociągniętą będzie, przyszło już do zawarcia dobrowolnych układów o wymianę wzajemną ziem. Konwencya otrzyma w obydwóch państwach kontrahujących moc obowiązującą z dniem ogłoszenia jéj, lecz tylko pod względem kompetencyi sądów kryminalnych, dla wszystkich innych władz dopiero z dniem 2 sierpnia 1869 roku.

Od poddanych południowych państw niemieckich nadchodziły liczne wnioski o pozwolenie wstąpienia im do marynarki Związku północno-niemieckiego. Administracya marynarki postanowiła pod tym względem, że, chcąc wstąpić do marynarki Związku północno-niemieckiego, koniecznie trzeba być naturalizowanym w Związku północno niemieckim.

Zeidlersche Correspondenz wzywa w dzisiejszym swym numerze wielkie mocarstwa europejskie, mianowicie Francyą i Austryą, do zgody z Związkiem północno-niemieckim, celem wspólnego zwalczania „żywiołów, wszystkim państwom zarówno niebezpiecznych“, i poleca Związek północno-niemiecki jako punkt najsilniejszy w granicach tego ogólnego ruchu.

Prezes ministerstwa hrabia Bismarck powrócił wczoraj wieczorem z Varzinu.

Z Westfalii donoszą, że naczelny prezes téj prowincyi, pozasłużbowy minister Duesberg, ma zamiar podać się do dymisyi.

Najjaśniejszy Pan upoważnił księcia na Raciborzu, noszącego także tytuł księcia Corvey i księcia Hohenlohe, ażeby wynurzył Papieżowi w dniu jego sekundycyi kapłaństwa (11 kwietnia) w imieniu króla życzenia.

---

dworcem przeleci... W koło ciemnego dworu stało rzędem dwanaście topoli — jak świece pogrzebowe. Żadna ich gałązka nie ruszyła się od wiatru, a siwo-biały śnieg usypiał spokojnie na nich. Spokój tam był dziwny, przerażający!

Czasem koniecznie wierzyć potrzeba, że natura dziwne ma współczucie z losami ludzi. Patrząc na ten kamienny spokój tych dziesięciu topol, na te martwe, jakby nagle skamieniałe drzewa ogrodu, na te rozwieszone gdzieniegdzie bez żadnego ruchu obłoki na niebie, możnaby wnosić, że wszystko to na jakąś wieść głuchą nagle z przerażenia osłupiało i skamieniało!...

Podobnego uczucia doznał stary ekonom, chociaż nie umiał sobie z niego zdać sprawy. Stał długi czas mimo śniegu i mrozu na środku dziedzińca i patrzał nieruchomém okiem na dwór przed sobą.

Dziwne obrazy przebiegały pomiędzy nim a dworem. Widział wojsko ciągnące się bez liku, a widział je w dawnych mundurach, jaki miał schowany w skrzynce pod zamkiem. Widział nawet dawnych znajomych, kolegów i przełożonych, chociaż ci dawno już na polach Ostrołęki i błoniach pod Warszawą od ran się pokładli... ale ekonom widział ich żywych i czerstwych, jak przed nim przechodzili... bo inaczéj sobie wojska swojskiego wyobrazić nie mógł! Wprawdzie mówili mu jacyś młodzi ludzie, że równe czasy już się nigdy nie wrócą, że dawne wojsko jużby dzisiaj na nic się nieprzydało, że przyszedł czas na nowe żywioły, które dotąd spały w dziejowym grobowcu... ale były sierżant trzeciego pułku nie umiał sobie w wyobraźni stworzyć tych nowych ludzi, nowych bohaterów, z téj prostéj przyczyny, bo ich jeszcze nie widział. Z tamtymi żył, szedł razem na bagnety i armaty, krew swoją mięszał z ich krwią. Nie dziw więc, że marząc o najbliższéj przyszłości, powołał ich z grobu do swoich pięknych, rozkosznych obrazów!...

— Kicki! wyszepnął z cicha i powiódł ręką do czapki, jakby upadającego z konia jenerała chciał po raz ostatni salutować!... Kicki! Jakbym go wczoraj widział! Tak młody jak podchorąży, a bohater jak weteran! Tak, prawda... z gniadego konia spadł pod Ostrołęką, gdy jazdę prowadził do ataku... Mocny Boże!... A to Wolski, kapitan mój... trochę zbladł i posiwiał! Nie dziw, leżał pod Ostrolęką lat szesnaście .. i to bez sierżanta! A tu znowu poczciwy Marczak z Powiśla. Tęgi żołnierz, biegł na pomoc kapitanowi i padł mu na twarz! Pocałowali się w śmierci — kapitan i prosty żołnierz!...

Takie i tym podobne obrazy snuły się przed oczyma starego wiarusa. Przemawiał do nich półgłosem. Jednych salutował z subordynacyą, drugim podawał rękę. Do jednych uśmiechał się, na drugich stawiał marsa.

Wreszcie ocknął się, przesunął ręką po czole i chmurno spojrzał w koło. Zdawało się, że się gniewał na siebie. Splunął na śnieg kilka razy, ofuknął sam siebie i rzekł półgłosem:

— Otoż, co to starość! Przed laty szesnastu, gdy mnie postawiono w skrajnym łańcuchu obozowym, tom cały wlazł w ucho i oko! Żadna myśl, nawet marzenie o Halce nie przyszło mi do głowy! Toż na moim posterunku nie było nigdy żadnego nieszczęścia. A dzisiaj... mój Boże! Gdyby ot w téj chwili jaki zły człowiek podsunął się pod jedno z tych jasnych okien i podsłuchał... brrr! A ja sobie marzę o niebieskich migdałach!...

I aby raz na zawsze oderwać się od cisnących wspomnień, które mu obowiązek jego obecny utrudzały, puścił w ruch nogi stary wiarus, aż śnieg zmarzły przeraźliwie zaskrzypiał.

Kilka wron, nocujących na konarach staréj lipy, zatrzepotało skrzydłami. Ekonom splunął i przeżegnał się. Potém otworzył furtkę do ogrodu, aby cały dwór obejść do koła.

Równym, odmierzonym krokiem postępował daléj. A za każdym krokiem skrzypiał śnieg przeraźliwie. Przed każdém, jasno oświeconém oknem zatrzymywał się i wpatrywał się w głąb pokoju z jakimś niepokojem.

— Otoż to są dzisiejsi ludzie! mruknął w gniewie do siebie. Robią sobie wszystko wygodnie, bo to ich bawi! W ciepłym pokoju układać się, rozmawiać o tém i owém, bić przy herbacie nieprzyjaciela! Ale być lisem, wykopać sobie kilka nór, aby mospanie jamnika złudzić i sobie furtkę zostawić, to żaden nie umie!... Wszak słyszą, że ktoś chodzi pod oknami! Śnieg skrzypie jak szkło pod młyńskim kamieniem, a żaden z nich nawet do okna nie wyjrze, kto tam taki się tłucze!... Gdyby zajechał w téj chwili jaki komisarz, toby ich wszystkich zabrał jak owce do strzyży....

Ekonom zaczął się coraz więcéj niepokoić tém nieoględném bezpieczeństwem, jakie panowało wewnątrz oświeconych pokoi. Tupał nogą, krząkał i kaszlał — do okna nikt nie wyjrzał!

— Aha! pocieszał się stary żołnierz, bo jużciż czémsiś potrzeba się było pocieszyć — aha, to już wiem dla czego oni tak spokojnie tam siedzą. Wiedzą, że stary żołnierz nad nimi czuwa!

Powiedziawszy te słowa do siebie, rozpogodził twarz stary ekonom i pogładził po wąsach. Ucieszyło go to zaufanie, jakie miała w nim młodsza generacya, o któréj zaczął już powątpiewać...

— Tak, dobrze czynią, rzekł do siebie puszczając znowu w ruch nogi — dobrze czynią, bo stary żołnierz z trzeciego pułku nie da ich zagarnąć do matni. Oho, ho! Bywało za Wolską rogatką cała placówka spała z umęczenia, a Kasper Grabieński przecież dojrzał i schwytał kozaka...

Tu podniósł czapkę, jakby chciał sam sobie należyty pokłon oddać, i w lepszym humorze zaczął dwór po raz dziesiąty obchodzić do koła, śledząc oczyma na wszystkie strony.

Tymczasem w powietrzu zaczęły się budzić zwolna jakieś głosy. Najprzód pomiędzy konary drzew ogrodowych przesunął się z dziwnym jękiem długi przeciąg powietrza. Było to pierwsze westchnienie, pierwszy znak życia przerażonéj natury. Za tém westchnieniem nadeszło drugie, za drugiém trzecie za trzeciém czwarte... a każde w coraz mniejszych odstępach — jakby puls wracającego życia.

Ekonom zatrzymał się i posłał ucho, gdzieś aż za Wisłę. Prócz jednostajnych fal lekkiego wiatru nic innego nie słychać, prócz ruszających się wierzchołków drzew nic nie widać!!

Znowu kilka chwil upłynęło. W oświeconych pokojach dworu było gwarno, na jasnych oknach odbijały się gęste kłęby dymu. W oknie jednak nie ukazała się żadna twarz.

Po kilkogodzinném, jednostajném stąpaniu zatrzymał się nagle ekonom. Zwrócił ucho na południe i pilnie zaczał nasłuchiwać. Lecz wszędzie było cicho i pusto. Wiatr tylko coraz głośniéj się odzywał.

Wreszcie zdawało się mu, że tam na białém tle pola czerni się jakiś punkt ruchomy. Wlepił w ten punkt oczy, które go nigdy nie zawodziły. Nie, to złudzenie. Punkt czarny stał na miejscu — to stara grusza na łące!

I znowu puścił się w koło dworu stary Kasper. Ale zaraz za trzeciém oknem stanął i już ani krokiem daléj nie ruszył. Czarny punkt znikł mu nagle z oczu. A znikł właśnie w miejscu, gdzie była nizina...

To nie mogła być czarna grusza. Ekonom nie namyślał się długo. Zwrócił się prędko do sieni, aby cały obóz zaalarmować. Wprawdzie mógł to być fałszywy alarm, ale fałszywe alarmy są bardzo potrzebne dla młodego żołnierza, aby wprawiał w czujność i alteracyą.

Tak myślał stary wiarus i wszedł do sieni.

W sieniach odkrząknął głosno, jeszcze głośniéj otrzepał nogi. Potém wziął za klamkę, a chociaż ta klamka dobrze była mu znajoma, długo jednak kręcił ją to w tę, to w owę stronę, jakby mu tylko o to chodziło, aby jak najwięcéj hałasu narobić. Była to z jego strony pewna dyskrecya, aby zgromadzonych w pokojach gości ostrzedz, że ktoś, który nie zasłużył sobie na ich zaufanie, wchodzi do pokoju.

Jakoż nie zawiódł się na téj taktyce. W pokoju uciszyło się nagle, a potém dało się słyszeć suwanie krzeseł i stolików, jakby goście na ten sygnał inaczéj zaczęli się grupować.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Książę wyjeżdża dziś wieczorem do Rzymu; w towarzystwie jego znajduje się hrabia Frankenberg-Ludwigsdorf. Kardynał Hohenlohe jest, jak wiadomo, młodszym bratem księcia na Raciborzu.

AUSTRYA.

* **Wiedeń**, 1 kwietnia. Podczas świąt wielkanocnych spodziewano się tu powszechnie amnestyi dla przestępstw prasowych, w końcu mówiono że amnestya podobna dla Czech ogłoszoną zostanie, lecz nadzieje te zawiodły. Dla Czech nie ogłoszono jéj podobno dla tego, ponieważ amnestya nie zgadzałaby się z istniejącym tam jeszcze stanem wyjątkowym. Kiedy stan ten zniesionym zostanie, nie jest także wiadomém; minister Herbst bawił wprawdzie podczas świąt wielkanocnych w Czechach u przyjaciela swego Stark pod Pilznem, gdzie podobno na miejscu zbadać zamierzał stósunki i gdzie z posłami czesko-niemieckimi miał się porozumiewać, lecz czy w następstwie tego stan wyjątkowy zniesiony zostanie, o tém nic dotąd nie słychać.

Minister Berger, który tak jest cierpiący, że zadość czynić nie może obowiązkom swoim urzędowym, udaje się za dłuższym urlopem do wód rozmaitych. W czasie jego nieobecności zastępować go będzie minister spraw wewnętrznych dr. Giskra. Gdyby wody nie miały mu ulżyć w jego cierpieniu, to urlop ten będzie niezawodnie wstępem do jego ustąpienia. Według innéj wersyi miał nawet zażądać już dymisyi, któréj cesarz nie przejął jednakże w nadziei, że zdrów z urlopu powróci.

Tak książę Grammont, ambasador francuski przy dworze tutejszym, jak i tutejszy poseł pruski baron Werther wrócili już na swoje tutejsze posady. O ostatnim twierdzi znowu Presse, że jako ambasador pruski przy dworze francuskim zastąpi chorego hr. Goltza. — Podana przez niektóre dzienniki, pomiędzy innemi przez Nürnb. Corr. wiadomość, że hr. Gołuchowski ma być mianowany posłem austryackim w Petersburgu, nie zasługuje, jak się zdaje, na żadną wiarę.

WŁOCHY.

* **Florencya**, 30 marca. Przy sposobności powrotu włoskiego posła kawalera Nigry na swój urząd w Paryżu wspomina korespondencya paryzka Opinione o pogłoskach, jakie obiegały o aliansie francuzko-włoskim i stanowczo im zaprzecza Według niéj nawet w razie wojny, do któréj zresztą żadnego teraz nie ma powodu, Francya nie potrzebuje aliansu. Uzbrojona jest bowiem zupełnie i może w czasie jak najkrótszym wysłać na granicę państwa 400,000 żołnierza. I marszałek Niel zaprzeczył wyraźnie wszelkim zamiarom wojennym, a za powód uzbrojeń podał jedynie, iż przewaga wojska francuzkiego na wszelki przypadek przywróconą być musi. A dla tego Francya nie tylko nie potrzebuje aliansu, lecz musiałaby nawet takowy uważać za szkodliwy, ponieważ wywołałby alianse jéj przeciwników. W obec Francyi bez aliansu pozostałaby np. Rosya, mająca ogromną siłę odporną, lecz nieposiadająca odpowiedniéj siły zaczepnéj, tém pewniéj neutralną, ponieważ zaszłe w Niemczech w ostatnich latach zmiany polityczne nie są wcale po jéj myśli i osłabiły jéj wpływ. A któżby zresztą miał być aliantem Francyi? pyta się korespondencya. Czy Austrya lub Włochy? Obu tym państwom zależy bardzo wiele na zachowaniu pokoju, a jako mocarstwa neutralne równie ważne oddać mogą Francyi usługi. Wostatnim kierunku istnieje może porozumienie pomiędzy Włochami a Francyą; porozumienie to jednakże nie ma nic wspólnego z aliansem odporno-zaczepnym w razie wypadku dalekiéj wojny.

Jak do wiedeńskiego Volksfreund z Rzymu donoszą, odjechał znów były minister rosyjski spraw wewnętrznych p. Wałujew z Rzymu, nie sprowadziwszy zbliżenia pomiędzy Stolicą św. a Rosyą. Kardynał Antonelli bowiem żądał przedewszystkiém zagwarantowania bespieczeństwa religii katolickiéj w Rosyi, a daléj, aby w Petersburgu przyjęto nuncyusza z należném mu stanowiskiem dyplomatyczném; zarazem miało być biskupom rosyjskim dozwolone znoszenie się bezpośrednie ze Stolicą św. O pierwsze już te punkta rozbiły się układy, ponieważ p. Wałujew przyzwolić na nie nie chciał.

---

* Brewe Ojca św. z powodu pięćdziesiątletniéj rocznicy Jego kapłaństwa brzmi według przekładu Tyg. Katol. z łacińskiego oryginału, jak następuje:

Pius Papież IX.

Wszystkim wiernym Chrystusowym, którzy list niniejszy czytać będą, pozdrowienie i Apostolskie błogosławieństwo.

Czegośmy się w pośród wielkich i przykrych trosk Naszych zaledwo spodziewali, żeby tak długiego Nam biegu życia miał użyczyć Pan Najwyższy, tak dalece, iżbyśmy po upływie pięćdziesięciu lat od chwili przyjęcia kapłaństwa, Najświętszą Ofiarę uroczystszym obchodem sprawować mogli; to na dniu jedenastego przyszłego kwietnia stanie się za łaską Bożą. Dzień ten, który duszę Naszą najwyższą napełnia rozkoszą, nową podał dla wiernych sposobność wyrażenia względem Nas swéj synowskiéj miłości i uszanowania swojego. Jakoż z niesłychanym zapałem winszując Nam zdarzenia tak pomyślnego, zanieśli do Nas równocześnie gorące prośby, ażebyśmy dnia tego radość z ich duchowném dobrém połączyć i niebieskie Kościoła skarby, których szafarstwo Bóg Nam powierzył, na korzyść ich z tego powodu otworzyć zechcieli. My więc tym życzeniom katolickiego świata chcąc chętném sercem zadosyć uczynić, ufni w miłosierdzie Boga Wszechmogącego i w dostojeństwo Błogosławionych Apostołów Jego Piotra i Pawła, wszystkim i każdemu z osobna obojga płci wiernym Chrystusowym, którzy w tym roku, jedenastego miesiąca kwietnia, w którymkolwiek kościele lub kaplicy Mszy św. słuchając, prawdziwie żałując i spowiadając się Komunią św. przyjmą o nawrócenie grzeszników, o rozszerzenie katolickiéj wiary i o pokój i wywyższenie rzymskiego Kościoła pobożne do Boga zanosić będą modły, zupełny wszystkich grzechów Odpust i przebaczenie, który także dla dusz wiernych Chrystusowych, co z Bogiem w miłości złączone z tego świata zeszły, na sposób błagania przeznaczony być może, łaskawie w Panu udzielamy. Chcemy zaś, ażeby egzemplarzom obecnego, czy przepisanym, czy téż wydrukowanym, ręką jakiego notaryusza publicznego podpisanym i pieczęcią osoby kościelną godność piastującéj opatrzonym, ta sama zupełnie wiarogodność przyznaną była, co obecnemu oryginalnemu listowi, gdyby był przedłożony lub okazany.

Dan w Rzymie u św. Piotra pod pierścieniem Rybaka dnia 16 marca 1869, Pontyfikatu Naszego roku XXIII.

M. Card. Paracciani Clarelli.

HISZPANIA.

* Projekt do konstytucyi, przedłożony na posiedzeniu kortezów dnia 30 marca, zawiera następujące ustępy: Zapewnia się wolność osobista, nienaruszalność mieszkania i zachowanie tajemnicy listów. Każdy urzędnik, któryby jedno z tych praw przekroczył, zobowiązany jest poszkodowanego obywatela wynagrodzić grzywnami, za każde podobne przekroczenie ustanowić się mającemi. Uznaje się powszechne głosowanie, wolność mowy i prasy, prawo stowarzyszania się i podawania petycyi. Zgromadzenia publiczne podlegają rozporządzeniom policyjnym. Zgromadzenia pod gołém niebem dozwolone są jedynie w dzień. Prawo petycyonowania nie przysługuje członkom siły zbrojnéj. Religia katolicka pozostaje religią panującą, jednakże zabezpiecza się wszystkim w Hiszpanii zamieszkałym cudzoziemcom wolne wykonywanie obrządków ich wyznań tak prywatnie jak i publicznie, z tém jedynie ograniczeniem, jakie przepisują ogólne reguły moralności i prawa. Projekt przyzwala następnie na wolność przeprowadzania się i wolność prowadzenia rękodzieł dla wszystkich cudzoziemców, z wyjątkiem tych profesyi. do których prowadzenia potrzebne jest świadectwo zdolności. Wykład w szkołach udzielany będzie bezpłatnie. Urzędnicy publiczni podlegają zwyczajnym sądom. Poprzednie upoważnienie do wytoczenia zwyczajnego postępowania karnego przeciwko urzędnikom państwa nie jest potrzebném. Formą rządu jest monarchia sukcesyjna. Prawodawczą władzę dzierżą kortezy. Prawo stawiania wniosków przysługuje tak kortezom jak i koronie. Kortezy składać się będą z kongresu wybranego na 3 lata i z senatu na lat 12 wybranego. Senat w czwartéj swéj części składowéj odnawiany będzie w pewnym oznaczonym czasie. Sesya parlamentarna trwać ma 4 miesiące. Senatorów mianują deputacye prowincyi. Do senatu wybranym być może każdy Hiszpan, który liczy przynajmniéj 40 lat wieku, posiada zupełne prawa obywatelskie i piastował już wyższe urzędy. Tak samo wybierać można z trzydziestu osób, którzy w prowincyi swéj najwyższy opłacają podatek gruntowy i z 20 największych rękodzielników każdéj prowincyi. Do kongresu wybierać można każdego naturalizowanego Hiszpana, który przynajmniéj 25 lat wieku liczy i jest w posiadaniu zupełnych praw obywatelskich. Król jest nienaruszalny. Ministrowie są odpowiedzialni. Każda prowincya wybiera 4 senatorów, a każde 40,000 dusz jednego posła. Królowi przysługuje prawo wypowiadania wojny. Odroczenie kortezów tylko raz nastąpić może w jednéj legislaturze. W każdym razie kortezy powinne być zgromadzone bez przerwy najmniéj przez cztery miesiące. Król potrzebuje zezwolenia kortezów, jeżeli chce odstępować terytorya państwa, lub kraje obce przyłączać do Hiszpanii; również gdyby chciał zagraniczne wojska do Hiszpanii wprowadzać, zawierać sojusze lub traktaty handlowe, wydać amnestyą ogólną, siebie lub księcia następcę tronu ożenić. Sukcesya tronu jest dziedziczna podług starszeństwa. W przypadku, gdyby król był niezdolny do rządzenia, ale w razie niepełnoletności jego, kortezom przysługuje prawo ustanowienia rejencyi, która składać się może z 1, 3 lub 5 osób. Opiekuna dla małoletniego króla naznacza się w testamencie. Ministrowie tylko wtedy mogą być obecnymi na posiedzeniach kortezów, jeżeli sami są posłami. Kongresowi przysługuje prawo oskarżania ministrów; w takim razie senat wyrokuje. Gdyby zmiana konstytucyi na wniosek króla lub kortezów nastąpić miała, należy rozwiązać kortezy i nakazać nowe wybory za pomocą powszechnego głosowania.

Do powyższych wiadomości dodajemy następujący, dziś otrzymany telegram:

Madryt, 1 kwietnia. Posiedzenie kortezów. Na kilka interpelacyi, tyczących się przedsięwziętych tu niedawno aresztowań, odpowiedział minister robót publicznych, że dokonane zostały z rozkazu prefekta. Osoby dotyczące wypuszczone jednak zostały na wolność po niedługim czasie. — Prim i Sagasta nie wrócili jeszcze z Toledo. — Dyskusya nad projektem do konstytucyi rozpocznie się w przyszły poniedziałek.

AMERYKA.

* Ustąpienie Johnsona a objęcie prezydentury w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnéj przez jenerała Granta przyjęła ludność z zadowolnieniem; jednakże, jak się zdaje, tak z téj jak z tamtéj strony Oceanu nie oceniono należycie trudności, jakie pokonać będzie musiał nowy naczelnik państwa. Zaledwie Grant miesiąc piastuje swój urząd, a już owe trudności się wykazują. Pokazała się przedewszystkiém potrzeba zmiany ministrów, którą téż rzeczywiście uskutecznił nowy prezydent, lecz ta jednakże nie wszystkich zadowolniła. Bądź co bądź, warto jest dać charakterystykę mężów, którzy objęli teki ministeryalne w Ameryce. Washburna zastąpił Hamilton Fish w urzędzie podsekretarza stanu, Fish nie jest dyplomatą pierwszorzędnym ale na wskroś honorowym człowiekiem, posiadającym odpowiednie wykształcenie i zdrowy rozsądek. Polityką w ostatnich latach, które spędził na podróżach do Europy, mało albo wcale się nie zajmował, lecz za to zna on dokładnie zagranicę i jéj stósunki z własnego poglądu. Washburna przeznaczono obecnie na posła do Paryża. Nowy minister skarbu, pan Boutwell, jest radykalistą najskrajniejszym. Pod względem niego Grant lichy zrobił wybór. Całka jego zasługa w tém spoczywa, że obstaje za wypłaceniem długu państwa w złocie. Zresztą mało on posiada zdolności, ażeby dzierżyć odpowiednio urząd, na którym go postawiono. O nowym ministrze wojny, jenerale Rawlins, nie wiele powiedzieć można; zdrowie jego jest zrujnowane przez niewygody ostatniéj kampanii, zresztą podziela on zdanie prezydenta, że należy zmniejszyć siłę zbrojną, ażeby zaoszczędzić wydatków. Zamianowanie Boutwella ministrem nie nastąpiło z woli prezydenta, gdyż ów mąż stanu gotów mu na każdym kroku stawiać opozycyą. Jenerał Grant zmuszony był do zamianowania go pomimo swéj woli i z tego jasno się pokazuje, że już dziś nowy prezydent ulegać musi opinii publicznéj i nie może samodzielnie rozporządzać obsadzaniem posad podwładnych mu urzędników.

Telegramy.

Monachium, 2 kwietna. Półurzędowa Correspondenz Hoffmann oświadcza, że doniesiona Neue fr. Presse z Paryża pogłoska, jakoby Prusy były wypowiedziały zawarty w roku 1866 z państwami południowo niemieckiemi traktat odporno zaczepny, żadnéj zgoła nie ma podstawy.

Wiedeń. 2 kwietnia. Dzisiejszy wieczorny numer Presse ogłasza wiadomość z Carogrodu, według któréj zawartą została pomiędzy W. Portą a Persyą umowa względem wysadzenia komisyi mięszanéj, mającéj sprostować granicę. Niebezpieczeństwo przeto konfliktu usunięte.

Tryest, 1 kwietnia Wiadomości poczty zamorskiéj z Bombay sięgają do 13 marca, z Kalkuty do 9 marca, z Singapore do 2 marca a z Hongkong do 23 lutego. Wojna w Japonii była ukończoną; w Chinach zamordowano francuskiego misyonarza.

Paryż, 1 kwietnia. Na dzisiejszém posiedzeniu ciała prawodawczego toczyła się dalsza dyskusya nad dotyczącą urzędowych kandydatur przy wyborach interpelacyą. Minister spraw wewnętrznych p. Forcade de la Roquette oświadczył, że rząd dla poskromienia gwałtowności wrogów swoich postawi w każdym razie urzędowych przy wyborach kandydatów; że popierać będzie mężów, należących do większości i już doświadczonych a w równy sposób starać się będzie o przyciąganie sił nowych. Pan Ollivier oświadczył się przeciw urzędowym kandydaturom, ponieważ takowe szkodzą powadze izby. — Porządek dzienny przyjęto 15 głosami przeciw 47. — Jutro przyjdzie pod obrady projekt budżetu.

Paryż, 1 kwietnia. Półurzędowa broszura „List do wyborcy" ogłoszoną zostanie w sobotę. O Niemczech mówi takowa: „Poszanowanie narodowości wstrzymać musiało cesarza od zbrojnego wmięszania się w Niemczech. Nie jego było zadaniem popierać i bronić staréj niemieckiéj konstytucyi, która opierała się na przymierzach z roku 1815 Nie wolno mu było oprzeć się nowo kształtującym się za Renem stósunkom, skoro interes Francyi przez to nie był nadwerężony; wystąpił jednakowoż jako rozjemca i pokój zawarty został."

Florencya, 1 kwietnia. Obiegające pogłoski, że na prowincyach obawiać się należy wybuchu niespokojności, są bezpodstawne. W kilku miejscach zdarzały się wprawdzie demonstracye, lecz te żadnego nie mają znaczenia i nie stoją z sobą w związku a ludność wiejska wcale w nich nie brała udziału.

Florencya, 1 kwietnia. Król przyjmował dziś w. księcia rosyjskiego Włodzimierza i feldmarszałka porucznika Moeringa; ostatniemu nadał wielki krzyż orderu Łazarza. — Minister skarbu. hr. Cambray-Digny przedłoży izbie w dniu 15 b. m. sprawozdanie o stanie skarbu.

Londyn, 2 kwietnia. Biuro Reutera donosi z Aten z dnia wczorajszego, że król i królowa grecka udali się na wyspę Korfu i że tam że zabawią aż do lata.

Bukareszt, 1 kwietnia. Dziś z rana o godzinie 7 minut 3 czuć się dało dość gwałtowne od zachodu ku wschodowi posuwające się trzęsienie ziemi.

Bukareszt, 1 kwietnia. Zagraniczne ekspedycye pocztowe przejął rząd rumuński od dnia dzisiejszego po własny swój zarząd.

Bukareszt, 1 kwietnia. Z wybranych w czwartém kolegium wyborczém należy trzy czwarte do stronnictwa rządowego.

Washyngton, 1 kwietnia. (Telegrafem podmorskim z biura Reutera). Wydział dla spraw zagranicznych zdał opinią o rezolucyi, upoważniającéj prezydenta do uznania niepodległości wyspy Kuby.

Paryż, 2 kwietnia. Ciało prawodawcze. Po przemowie p. Thiersa za utrzymaniem pokoju oświadcza minister Rouher, że rząd jak najgorliwiéj stara się o utrzymanie takowego; nie rząd szkodzi pokojowi, lecz mowy, które, podkopując instytucye wewnętrzne, nadwerężają znaczenie, jakie za granicą żywią dla tych instytucyi.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 3 kwietnia. W chorobie pana **Macieja** hr. **Mielżyńskiego** żadna z wczoraj na dziś nie zaszła zmiana. Jak się dowiadujemy, niebezpieczeństwo nie jest dotąd usunięte.

— * **Sztab 3 inspekcyi artyleryi** ma być w przyszłym miesiącu przeniesiony z Wrocławia do Poznania.

— * Z rady administracyjnéj **poznańsko-marchijskiéj kolei żelaznéj** wystąpił hrabia Konstanty Solms-Luckau, a miejsce jego zajął landrat baron Unruhe-Bomst.

* **Woda w Warcie** wzrosła o tyle, że miejscami zalała drogę ku Dębinie na stopę głębokości. Brama ku Dębinie jest zamknięta z powodu reparacyi, jaką przedsięwzięto około mostu przez fosę forteczną.

* Już po zamknięciu składki przysłał nam pan A. J. na **ociemniałego rodaka w Berlinie** 15 sgr.

— * Na **medal pamiątkowy 300letniéj rocznicy Unii Lubelskiéj** złożono: P. Duliński z Sławna p. Strykowem na medal bronzowy 1 tal. 10 sgr. — Pan Skarzyński z Chełkowa pod Starem Bojanowem na medal bronzowy 1 tal. 15 sgr. (5 sgr. zanadto.)

— * **Kalendarz**. Jutro, w niedzielę dnia 4 kwietnia, Izydora biskupa; w kalendarzu słowiańskim Władysława. Wschód słońca o godzinie 5 minut 31, zachód o godzinie 6 minut 37.

Dnia 4 kwietnia 1581 śmierć Jakóba Uchańskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego; — 1657 zjazd w Modliszewicach Karola IX z Rakoczym; — 1770 manifest konfederacyi Barskiéj; — 1794 świetne pod Racławicami nad Moskwą zwycięztwo; — 1803 odrodzenie się uniwersytetu wileńskiego; — 1831 powstanie w Oszmianie; — 1849 legion polski przeważa zwycięztwo pod Biczko.

Pojutrze, w poniedziałek dnia 5 kwietnia Wincentego Fer.; w kalendarzu słowiańskim Bożysława. Wschód słońca o godzinie 5 minut 29, zachód o godzinie 6 minut 38.

Dnia 5 kwietnia 1194 śmierć Kazimierza Sprawiedliwego; — 1573 pierwszy wolny sejm elekcyjny we wsi Kamieniu; — 1656 bitwa ze Szwedami pod Sandomierzem; — 1831 powstańcy zajmują Połągę.

We wtorek, dnia 6 kwietnia, Wilhelma wyznawcy; w kalendarzu słowiańskim Świętobóra. Wschód słońca o godzinie 5 minut 26, zachód o godzinie 6 minut 40.

Dnia 6 kwietnia 1361 pierwsze założenie akademii krakowskiéj; — 1551 śmierć Barbary Radziwiłłównéj; 1617 wyprawa Władysława IV na Moskwę; — 1846 usamowolnienie chłopów w Galicyi; — 1849 legion polski w bitwie pod Isaszeg.

— * **Wielkanoc w Krakowie**. Czytamy w Czasie z 30 zm: Święta Wielkanocne, dodatkowo jeszcze dziś w trzeci dzień przedłużane, obchodzone były starym zwyczajem przy Święconem w gronie rodziny i przyjaciół W niektórych domach, jak „pod Baranami," utrzymuje się tradycyjnie obyczaj przyjęcia w pierwszy dzień na Święconem zarówno przyjaciół, jak i tych wszystkich, którzy w mieście naszém używają wzięcia czy to w obywatelstwie, czy w urzędzie lub na katedrze. Drugiém z kolei święconem, mającém cechę niejako urzędową, było święcone w poniedziałek u marszałka powiatu krakowskiego p. Stanisława Mieroszewskiego, bo tam zebrali się zaproszeni naczelnicy wszystkich władz i instytucyi, członkowie wydziału rady powiatowéj zarówno z własności większéj jak i z włościańskiéj, a wreszcie obecni tu posłowie i reprezentanci obywatelstwa miejskiego, dziennikarstwa, itd. Gospodarz wzniósł najprzód zdrowie NPana, a następnie z kolei szły zdrowia: delegata namiestnictwa, prezesów obu sądów, wojskowości w osobach tak jenerała dowodzącego jak i dawnych wojskowych polskich — a były między obecnymi wszystkie stopnie dawnéj armii polskiéj począwszy od jenerała aż do żołnierza — daléj pomyślności towarzystw naukowego, dobroczynności, izby handlowo-przemysłowéj, różnych stowarzyszeń i korporacyi, wreszcie dziennikarstwa w ogóle, a w szczególe Czasu. Włościańscy członkowie wydziału powiatowego wnieśli toast na cześć gospodarza jako marszałka powiatu.

Po południu zaludnił się Zwierzyniec aż pod kopiec Kościuszki pieszemi i jezdnemi udającemi się tam na pamiątkę obchodu Emausu Prześliczna pogoda sprzyjała nadzwyczajnie obchodowi temu; cała droga czerniła się od ludzi i powozów. Najwięcéj osób garnęło się na kopiec Kościuszki, który od południa był zapełniony przez tłumy ludu. Wiadomo, jak wązkie są schody prowadzące około kaplicy św. Bronisławy na kopiec; schody te nie wystarczały wczoraj, bo kiedy tłum cisnął się na nie, cała poręcz się zerwała i ciężarem swoim przygniotła i skaleczyła kilka osób. Dzięki przezorności jednego z wyższych oficerów (majora), który natychmiast kazał zamknąć przystęp z téj strony na mogiłę Kościuszki i otworzyć wyjątkowo inny wchód, li dla wojska przeznaczony, nie było wczoraj dalszych wypadków nieszczęśliwych; Cały ten ścisk dziwne robił wrażenie; wczoraj zdobywano sobie wstęp na mogiłę, w ciągu zaś całego lata mało kto korzysta z tak pięknego spaceru i jeszcze piękniejszego i wspanialszego widoku, jaki się otwiera z kopca Kościuszki na całe okolice Krakowa i góry Tatrzańskie.

Dziś po południu spieszą tłumy na Krzemionki dla obchodzenia starodawnéj Rękawki, któréj tradycya utrzymuje się dotychczas bez przerwy, jedyna w całéj Polsce w naszej okolicy.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* W dniu 22 marca r. b. odbyło się **walne zebranie** członków Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Posiedzenie zagaił prezes Towarzystwa dr. Libelt krótką przemową, w któréj streścił sprawozdanie z czynności Zarządu przez rok ubiegły, poczynający się zawsze 1 kwietnia; dał zarys czynności Towarzystwa całorocznych i oznajmił, że głównym celem tego posiedzenia jest obór nowego zarządu i wysłuchanie sprawozdań szczegółowych z czynności wydziałów i stanu funduszów, wreszcie zbiorów Towarzystwa.

Na tém rzecz skończywszy, wezwał zebranych, ażeby sobie w myśl statutów Towarzystwa wybrali przewodniczącego. Wybór ten padł jednogłośnie na posła p. Kantaka, który powołał do pióra p. Urbanowskiego Przystąpiwszy niebawem do załatwienia spraw, na porządek dzienny postawionych odczytano protokół z ostatniego walnego zebrania odbytego we wrześniu r. z. i złożono do akt bez zmian i uwag Potém odczytali swoje sprawozdania z kolei: sekretarz wydziału nauk historycznych i moralnych p Wierzbiński, sekretarz wydziału nauk lekarskich i przyrodniczych p. dr. Ossowicki, podskarbi dr Matecki sprawozdanie ze stanu kasy i funduszów Towarzystwa, wreszcie konserwator Feldmanowski ze stanu biblioteki i zbiorów muzealnych. (Wszystkie te sprawozdania będą ogłoszone w drukującym się obecnie Roczniku Towarzystwa.)

Powyższe sprawozdania nie wywołały żadnych poprawek ani uwag, przeto je niezmienione do akt złożono. Dopełniając tylko co rok wykonywanego przepisu ustawami objętego wyznaczono komisyą z trzech członków złożoną do rewizyi kasy.

Następnie odczytał przewodniczący wniosek p. pod karbiego: ażeby członków, którzy mimo wezwania, przez trzy lata składek nie wniosą, z listy członków wykreślić, przytém jednakże upoważnić zarząd do uwalniania od takowych w szczególnych razach. Wniosek ten przyjęto jednogłośnie.

Prezes Towarzystwa dr. Libelt przedstawia z kolei rzecz dotyczącą dubletów z biblioteki Towarzystwa, która dała powód do dyskusyi głównie o to, czy te dublety oddawać w darze innym zakładom bibliotecznym, czy téż zachować je na wymiany, celem powiększenia biblioteki Towarzystwa naszego. Zgromadzenie rozstrzygnęło wreszcie tę kwestyą w ten sposób, iż tylko cenniejsze dublety mają być na wymianę przechowywane, wszelkie zaś inne mianowicie w kilku egzemplarzach się znajdujące dzieła mają się oddawać w darze do księgozbiorów, które zarząd uzna za potrzebujące takiéj pomocy.

Potém przedłożył przewodniczący sprawę tak zwanego żelaznego funduszu, która dała powód do dłuższéj dyskusyi i tém się odroczyła do przyszłego walnego zebrania. że wyznaczono komisyą z trzech członków złożoną, która ma bliżéj rozpoznać stan właściwy tego funduszu.

Po załatwieniu w ten sposób téj sprawy, przystąpiło zgromadzenie do oboru nowych członków Towarzystwa. Wybrano jednogłośnie na członków honorowych: pp. Karola Hoffmana i doktora Antoniego Sztama; na członków czynnych zaś panów: dra Kętrzyńskiego, Ferdynanda Molinka, Karola Kozłowskiego, hr Leona Skórzewskiego, Juliana Sypniewskiego, księdza Antoniewicza, proboszcza z Bnina i p Kalkstejna z Pluskowęs.

W końcu nastąpił wybór nowego Zarządu, który składają na rok bieżący: dr. Libelt prezes, Stanisław Koźmian wiceprezes, dr. Matecki podskarbi, dr. Świderski redaktor i Feldmanowski sekretarz i konserwator

Po ogłoszeniu tych wyborów rozeszli się zgromadzeni członkowie wcale nie licznie zebrani.

Sekretarz
H. Feldmanowski.

— * **Sobótki** wyszedł No. 14 i zawiera: Od Redakcyi. „W mętnéj wodzie" (dalszy ciąg.) „Scena z roku 1863" (obraz Artura Grotgera, drzeworyt) wiersz przez Józefa K. „Narodowość w stósunku do kwestyi socyalnéj" (dalszy ciąg) przez dra Karola Libelta. „Amerykanin" (dalszy ciąg) przez W. K. Wojcickiego. „Rozmaitości." „Szarada."

Redakcyą Sobótki objął pan dr. Roman Szymański.

WIELKA MSZA

kompozycyi

Bolesława Dembińskiego.

* O mszy pana Bolesława Dembińskiego, wykonanéj w drugie święto wielkanocne w tutejszéj Katedrze, jeden z kompetentnych znawców takie przysyła nam sprawozdanie:

„Pan Dembiński Bolesław, dyrektor orkiestry katedralnéj, nowym wzbogacił nas utworem muzycznym, który ze wszech miar zasługuje na uwagę. Jest to Msza wielka, któréj pojedyncze ustępy pozwalamy sobie w ten sposób scharakteryzować publiczności.

Przy samym wstępie słyszeliśmy nasze sielskie, nadzwyczaj ujmujące tony samych tylko skrzypc, które się w następnych taktach po woli w piękną i coraz piękniejsza harmonią rozwiązały, stanowiąc niejako przedwstęp do poważnego Kyrie elejson. Orkiestra melodyjny temat rozprowadza daléj z licznie dobranym chorem Sopranów, Altów, Tenorow i Bassów, a niezadługo dźwięczny odzywa się Sopran w Solo „Christe!" Korespondujący Tenor łączy się z Sopranem w Duo, poczém oba te głosy Violonczella w piękny zamienia Tercet, i znowu chór poważny affirmując powziętą myśl Sopranu, przeprowadza ją jak najszczęśliwiéj do końca.

Zakończenie tego Kyrie niezwykłe na nas zrobiło wrażenie, bo w kołyszących harmoniach nikło coraz bardziéj, aż w najsłabszém perdendosi zaginęło, podczas gdy ucho słuchacza jeszcze długo goniło za echem uroczych tonów.

Gloria z D-dur zamaszystém unisonem wszystkich smyczków po nagłym zwrocie całéj orkiestry i śpiewów zaszło naraz w skromne „et in terra", które niedługo w bujne znów rozwinęło się harmonie, modulując śmiało do E-moll, a biegle przeprowadzone „gratias" przez 4 głosy kolejno, pokazało nam, że obok obfitości fantazyi kompozytorowi kontrapunkt bynajmniéj nie jest obcym. „Qui tollis", piękne Solo bassowe (dźwięcznym zastąpione głosem), kontrapunktowane Violonczellą, a ubarwione harmonijnemi arpeggiami skrzypc i altówek piękne wywarło wrażenie, poczém szumne „Qnoniam" w gwałtownych prądach spieszyło do finale, a śmiało i zrozumiale przeprowadzony rozległy temat „Cum sancto" pokazał nam umiejętnie opracowane Fugato.

Najbardziéj do smaku przypadło nam Credo, które po poważnym wstępie wprowadza autor w melodyjne dolce orkiestry, rozwijając zupełnie odrębne od płynącéj melodyi temata solowych głosów, zamieniane jużto w duety, jużto w tercety lub czterośpiewy przeplatane chórami. Poważne Adagio stanowi przejście do uroczego „Et incarnatus est" na głosy męzkie, przerwane przy końcu nagłym epizodem trąb i puzonów, poczém sześciogłosowe „et sepultus est" kończy poważny ten ustęp. „Et resurrexit" rozsnuwa daléj pierwszą myśl i przeprowadza ją w coraz śmielszych harmoniach efektownie do końca.

Sanctus zdawało nam się zbyt rozszerzoném, jakkolwiek i ten ustęp nie jest bez wdzięku.

Piękne Benedictus, kwartet solowy, jakkolwiek umiejętnie przeprowadzone, przecież wydaje nam się nieco jednostajném Za wielkie wyczerpnięcie tematu, bardzo śpiewnego, bez wypoczynków, których nam brakło, cechuje ten ustęp. Ucho słuchacza czeka jakoby na drugą część, na większe rozmiary, że tak powiemy, założonego ustępu. Wszakże to nie ujmuje bynajmniéj téj części uroku i pewnych wrażeń.

Agnus Dei z D-moll, ściśle kontrapunktycznie przeprowadzone w stylu poważnym, kończy się tak samém perdendosi, jak to słyszeliśmy w Kyrye

Utwór cały wymaga od najsurowszego krytyka uznania i świadczy o rzadkim talencie, oraz głębokiéj znajomości rzeczy kompozytora. Ażeby takie napisać dzieło, nie dosyć jest posiadać biegłość władania harmoniami, nie dosyć rozrzucać bukiety najpiękniejszych melodyi, nie dosyć nareszcie posiadać wielki dar sam się już instrumentowania; ażeby napisać mszą dla kościoła naszego. trzeba umieć się przejąć wzniosłą myślą tekstu. Że autor wywiązał się z tego zadania, nie ulega wątpliwości i słusznie, jak mniemamy, nietylko ten utwór — który jest trzecim na tem polu — ale i inne jego już nam znane dzieła nadają panu Bolesławowi Dembińskiemu miano. Kompozytora Wielkopolskiego. Miejmy nadzieję, że msza. któréj zalety staraliśmy się po krótce wykazać i w innych dzielnicach ziemi ojczystéj, mianowicie w Warszawie, zdobędzie sobie niebawem prawo obywatelstwa, na które zasługuje."

GOSPODARSTWO PRZEMYSŁ I HANDEL.

* Kończymy przerwane wczoraj sprawozdanie Dyrekcyi **Nowego Ziemstwa** za ubiegły rok administracyjny jak następuje:

„Wszyscy członkowie nowego Związku Ziemsko-kredytowego, do któregokolwiek Towarzystwa oni należą, muszą wzięte od Towarzystwa pożyczki oprocentować po 5%. Stosownie więc do tego muszą

1. członkowie Towarzystwa Głównego płacić:
   a) w pierwszém półroczu 1868 od 20,845,110 tal. po 2½% .... = 521,127 tal. 22 sbr. 6 fen.
   b) w drugiém półroczu 1868 od 20,839,110 tal. po 2½% .... = 520,977 „ 22 „ 6 „
   ogółem = 1,042,105 tal. 15 sbr. — fen.
2. członkowie Towarzystwa lit. B. od 199,400 tal. po 5% .... = 9,970 „ — „ — „

3. członkowie Towarzystwa według lat od 8,256,500 tal. po 5% .... = 412,825 „ — „ — „

wszyscy członkowie zatém summę = 1,464,900 tal. 15 sbr. — fen.

prowizyi od wziętych pożyczek. Ta summa nie wpłynęła prawda co do szeląga, bo nie ma się pewnie czemu dziwić, że z 1,050 członków, których Towarzystwo w roku 1868 liczyło, regularnie pojedyńczy, mianowicie skutkiem zaprowadzonych subhastacyi zalegają w swych opłatach, które zawsze po niejakim czasie bywają uiszczane, i nigdy jeszcze od istnienia Ziemstwa nie doprowadziły do straty; zaległości wszakże te stósunkowo były bardzo małe.

Wynosiły one:

a) za pierwsze półrocze... jeszcze nie 2% całkowitych od mających wpłynąć prowizyi od summy 732,525 tal. 7 sbr. 6 fen. — 13,927 tal. 15 sbr. a zatém

b) za drugie półrocze..... lo co nad 2% całkowitych mających wpłynąć prowizyi od 732,375 tal. 7 sbr. 6 fen. — 15,687 „ 21 „ czyli mało

Tak nieznaczne zaległości dla naszego obrotu kasowego dla tego nie stanowią przeszkody, ponieważ z drugiéj strony daleko większe ilości płatne nie bywają w swym czasie podniesione, gdyż regularnie bardzo znaczne summy za kupony prowizyjne i wylosowane listy zastawne dopiero po upływie tygodni, miesięcy, nawet i lat po terminie płatnym resp. wypowiedzialnym przychodzą do wypłaty. I dla tego to tak przy końcu pierwszego jak i drugiego półrocza całkowita ilość jednéj dziesiątéj części od mających wpłynąć prowizyi mogła być wniesioną do funduszu administracyjnego. Za obydwa półrocze razem ta dziesiąta część wynosiła .... 146,490 tal. 1 sbr. 6 fen.

Oprócz tego przybyło jeszcze funduszowi administracyjnemu pod tytułem „w ogóle“ .... 8,292 „ 2 „ 7 „
które po większéj części, a mianowicie 7,778 tal. 11 sbr. 10 fen. z pomieszczenia na procentach rozporządzalnych zapasów kasowych, a reszta z należytości kalkulatorskich w sprawach sekwestracyjnych i subhastacyjnych, ze sprzedaży na rzecz funduszu administracyjnego drukowanych statutów itp. powstały. Ogółem więc zaperceptował fundusz administracyjny w roku 1868.................. 154,782 tal. 4 sbr. 1 fen.

Natomiast czyniły wydatki, o których zaraz szczegółowiéj pomówimy.................. 19.744 „ 24 „ 2 „

okazało się zatém 135,037 tal. 9 sbr. 11 fen.

przewyżki, z któréj
1. Towarzystwu Głównemu... 96,928 tal. 3 sbr. 8 fen.
2. Towarzystwu lit. B. .... 898 „ 20 „ 1 „
3. Towarzystwom wedle lat 27,210 „ 16 „ 2 „

przydzieloném i w summie = 135,037 tal. 9 sbr. 11 fen. do dotyczących funduszów rezerwowych przeniesioném zostało.

Fundusz rezerwowy Towarzystwa Głównego skutkiem tego i po zakupieniu za gotowiznę listów zastawnych doszedł do wysokości .... 2,029,607 tal. 8 sbr. 1 fen.
tak że tylko jeszcze.................. 56,083 „ 21 „ 11 „

nie dostawa do summy 2,085,691 tal. — sbr. — fen. t. j. do 10% od całkowitéj summy 20,856,910 tal. listów zastawnych wygotowanych w ogóle przez Towarzystwo Główne, zanim w myśl § 13 Statutu z dnia 13 maja 1857 fundusz rezerwowy będzie mógł być zamkniętym.

W pierwszém półroczu bieżącego roku fundusz rezerwowy, w którym się obecnie znajduje:

a) w nowych poznańskich listach zastawnych...... 2,029,400 tal. — sbr. — fen.
b) w gotowiźnie przewidzialnie się powiększy o 207 „ 3 „ 1 „
c) prowizye od listów zastawnych ad a wymienionych, czyniące ..... 40,588 „ — „ — „
d) o połowę w roku zeszłym Towarzystwu Głównemu przydzielonych przewyższek funduszu administracyjnego w ilości.................. 48,464 „ 1 „ 10 „

Według powyższego dójdzie zatém fundusz rezerwowy aż do 1 lipca r. b. do summy.................. 2,118,659 tal. 9 sbr. 11 fen. przewyższy więc już powyższą ilość 10% ogólnéj summy wygotowanych listów zastawnych. Fundusz ten zatém jeszcze w ciągu półrocza będzie musiał być zamkniętym i baczyć już na to trzeba będzie, aby odtąd wszystkie dotychczas do funduszu rezerwowego wpływające przychody wzięte były bezpośrednio do funduszu amortyzacyjnego. Amortyzacya skutkiem tego zatém od 1 lipca r. b. przyspieszonym postąpi biegiem. Aż do tego czasu jest już wylosowanych i wypodzianych

= 867,010 tal.

włącznie tych 68,100 tal., które skutkiem ostatniego wylosowania i wypowiedzenia w grudniu z. r. dopiero na 1 lipca r. b. są płatne. Wyraziwszy to w procentach od ogólnéj summy wygotowanych listów zastawnych, wyniesie aż dotąd umorzona ilość w dniu 1 lipca r. b.................. 4,161 prct.
a doliczywszy fundusz rezerwowy w ilości.................. 10,000 „
będzie można przyjąć w dniu 1 lipca r. b.................. 14,161 prct.
jako ogółem umorzonych.

Co się w końcu tyczy szczegółów zamieszczonych w rachunku w summarycznéj tylko ilości 19,744 tal. 24 sbr. 2 fen. wydatków ubiegłego roku administracyjnego, to takowe w porównaniu z Etatem przez Szanowny komitet w roku 1866 aż do dalszego rozrządzenia normowanym, przedstawiają się, jak następuje:

1. Tytuł Rozchodu.	2. Etat normalny.	3. Jest rozchodu.	4. Wydano więcéj	5. Oszczędzono.
I. Pensye i remuneracye.	14,500 . .	13,376 5 .	.	1,123 25 .
II. Koszta biurowe	1,900 . .	1,730 16 3	. .	169 13 9
III. Porto za Jeneralia	200 . .	40 16 .	.	159 14 .
IV. Należytość Agentury	700 . .	1,267 22 .	[illegible]	. .
V. Dyety i koszta podróży	1,300 . .	2.203 . .	[illegible] . .	. .
VI. Koszta oboru i zwołania komitetu	400 . .	321 15	.	78 15 .
VII. Extraordinaria (Nadzwyczajne)	500 . .	805 9 11	[illegible] 11	. . .
Summa	20,000 . .	19,741 24 2	[illegible] 1 11	1,531 7 9
Od kolumny 2 potrąciwszy kolumnę 3, a od 5téj 4tą..	19,744 24 2	. .	. .	1 276 1 11
Daje oszczędności	255 5 10	. . .	.	255 5 10

Według powyższego oszczędzono przy pensyach, kosztach biurowych, przy porto za Jeneralia i przy kosztach oboru i zwołaniu komitetu ogółem .... 1,531 tal. 7 śbr. 9 fen.
natomiast wydano przy należytościach Agentury, dyetach i kosztach podróży i przy nadzwyczajnych wydatkach więcéj, jak Etat pod temi tytułami przeznacza.. 1,276 „ 1 „ 11 „
oszczędzono więc ogółem tylko .... 255 tal. 5 sbr. 10 fen.

Nie powątpiewamy wcale, że Szanowny Komitet przy sprawdzaniu rachunku rocznego te przewyżki wydatkowe pod tytułami Etat przekraczającemi uznać zechce za zupełnie usprawiedliwione, pozwalamy sobie wszakże dla objaśnienia tychże zrobić kilka uwag.

Co się tyczy kwoty 700 tal. w Etacie na należytości Agentury wyznaczonéj, to już wedle rozbioru téj pozycyi etatowéj w naszym zeszłorocznym raporcie administracyjnym było do przewidzenia, że takowa nie tylko tak jak w roku zeszłym, ale w miarze postępowéj przekroczoną zostanie, gdyż z mnożącą się emisyą listów zastawnych i summa zamiejscowo realizujących się kuponów znacznie wzrosła. Wartość pieniężna złożonych przez naszego Agenta jeneralnego w kasie naszéj kuponów wynosiła w roku 1868 nie mniéj jak 760,693⅓ tal., z czego się okazuje, że przeszło 19 milionów talarów w nowych listach zastawnych poznańskich jest umieszczonych po za Prowincyą Poznańską.

Pomiędzy 2,203 tal. wydanemi na dyety i koszta podróży objęte już są i te 724 tal. 15 sbr., które wypłacono zwołanym na dzień 27 marca r. z. Panom Deputowanym celem porozumienia się z nimi względem Ziemskiéj Ordynacyi szacunkowéj i jéj praktycznego zastósowania. Gdyby można było jednorazowego tego wydatku uniknąć, wtedyby się tu wykazało nie przekroczenie Etatu o 403 talary, ale natomiast oszczędzenie 321 tal. 15 sbr.

Pod tytułem ad extraordinaria „Nadzwyczajne“ zamieszczono w rozchodzie mianowicie owe 200 tal., które na zeszłoroczném posiedzeniu Szanownego Komitetu uchwalone zostały dla ziemiomiercy Matschkego jako remuneracya za ozdobnie i spoglądowo wypracowane kartograficzne zestawienie dóbr listami zastawnemi obciążonych w obwodzie Regencyjnym Poznańskim; daléj 256 tal. 20 sbr. 5 fen., które za większe konieczne reparacye ścian, sufitów i piecy na pierwszém piętrze i na poddaszu naszego gmachu ziemskiego wypłacono mularzowi Ballmann (93 tal. 7 sbr. 4 fen.) i fabrykantowi pieców Wagner (77 tal. 11 sbr.)

Upraszamy o uwzględnienie tych objaśnień do przekroczeń przy pojedyńczych Tytułach Etatu zaszłych, przy sprawdzaniu rachunku rocznego, który wraz z dowodami w załączeniu składamy,

i o udzielenie kasie naszéj pokwitowania.

Dotychczasowy normalny Etat administracyjny przez Szanowny Komitet ustanowiony był obliczony na summę emisyjną listów zastawnych od 20 do 30 milionów. Gdy ta ostatnia summa już przekroczoną została, przeto inne uregulowanie normalnego Etatu administracyjnego na summę emisyjną listów zastawnych od 30 do 40 milionów przy nadchodzącym zebraniu Szanownego Komitetu zdaje się być konieczném.

Królewska Dyrekcya
Nowego Towarzystwa kredytowego Ziemstwa dla Prowincyi Poznańskiéj.“

Bank pruski.

Przegląd tygodniowy z dnia 31 marca 1869 r.

Aktywa:

1) Brzęcząca moneta i w sztabach........ tal. 87,641,000
2) Pieniądze papierowe, noty banków prywatnych i papiery kas pożyczkowych .. „ 2,656,000
3) Remanenta wekslowe .... „ 71,576,000
4) Remanenta lombardowe.................. „ 20,777,000
5) Papiery krajowe, rozmaite pretensye i aktywa.................. „ 14,841,000

Pasywa:

6) Banknoty w obiegu.................. tal. 145 490 000
7) Kapitały depozytowe.................. „ 20,283,000
8) Pretensye kas rządowych, instytutów i osób prywatnych włącznie z obrotem żyrowym.................. „ 2,551,000

Berlin, 31 marca 1869.
Król. pruskie główne dyrektoryum banku.
Dechend. Kühnemann. Boese. Rotth. Gallenkamp. Herrmann. Könen.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 3 kwietnia.

BAZAR. Skarzyński z Chełkowa, hr. Bniński z Chraplewa, Koczorowska z Dembna.
HOTEL DU NORD. Kościelski z Śmiłowa
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Witt i Erdmann z Neustrehlitz, Mathias z Poznania, Gruenwald z Merseburga.
OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Hr. Ożarowski z Warszawy, Szubert z żoną W elkiéjwsi.
HOTEL RZYMSKI. Hr. Arco z Wrączyna, Wache i Lode z Wrocławia.
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Wesołowski z Obry, Dutzyński z Ostrowa.
HOTEL PARYZKI. Ułatowski z Racic, Gozimirski z Szczecina, Tomaszewski z Mącznik.
HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Taszarscy z Kobylina, Jankiewicz z Wojnowic, Urbanowska z Turostowa
HOTEL BERLIŃSKI. Hoffmann z Wrocławia, Kramer z Lipska, Linke z Hali, Beier z Norymbergii, Grossmann z Ostrowitego.
TILSNERA HOTEL GARNI. Neubeld z Wrocławia, Weichenbach z Środy, Zborowski z Gniezna, Fechner z Rawicza, Jagielski z Kolonii, kaznodzieja Heften z Kłajpedy, Schoeps z Kobylina, kaznodzieja Hartmann z Wrocławia.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 3 kwietnia

Na dzisiejszéj giełdzie nie zawierano interesów.

Giełda berlińska, 2 kwietnia.

Usposobienie giełdy i dzisiaj było stanowczo słabém a mimo znacznie zniżone kursa nie okazywała się ochota do kupna, tak iż obrót bardzo był ograniczony

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa (4½%) 98 płac. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 102⅛ płac. Obl. pstwa (4½) 83¼ płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3½%) 124½ żąd.

List. zastaw.: Zachod.-prusk. (3½%) 71½ płac dto (4%) 81 płac. dto (4½%) 88½ płac. Pozn. nowe (4%) 83⅞ płac. **Listy rent.** Pozn. (4%) 86⅞ płac. Prusk. (4%) 87¾ płac

Walory zagraniczne: Austr. metal. (5%) 49½ płac. Poż. narodow. (5%) 55⅞ płac Losy z roku 1854 (4%) 76½ płacono. Losy kred. z r. 1858 90 płac. Losy z r. 1860 (5%) 82¼—1½-¾ płac. Losy z r. 1864 (4%) 67½ płac. Pożycz. w srebr. z r. 1864 (5%) 62 żądano. Rosyjsk. pożycz. prem. z r. 1864 (5%) 134 płac. Rosyjsk.-polsk.-obl skarb. (4%) 68¼ płacono. Polsk certif. Lit. A. po 300 złp (5%) 91¾ płac dto cząstki po 500 złp. (4%) 97 żądano Polsk. listy zast 3 em. w rs. (4%) 66⅝ płc Listy likw 56¾ płac. Włosk. poż. (5%) 54⅜ płacono Turecka poż. 40 płacono. Amer pożycz. (6%) 87⅞ płacono **Akcye kolei żelaz.** Kol. mind. 118¼ płacono. Gal.-Kar. Ludwik 87½ płac. Austr. franc. 177—½—6¾—7 płac. Warsz.-wied. 59¼ płacono. **Banki itd.** Austr cred mob. 123—½—2¼ płacono. Pozn. prow. 100½ żąd. Szląsk. stow bank. (4%) 118½ żąd Certyf hip. Hübnera (4½%) 100½ płac. Hansem. (4½%) 91 żądano. Henkel (4½%) — żąd Meining. (4½%) 86 żąd.

Kurs gotówki i pap. pien. Frdr. pruski 113¾ płac. ldr. 112¼ płac, suwereny 6. 24⅛ płac., nap 5. 12⅝ płac. półimper. 5. 17½ płc. doll. 1 12⅜ płac Złota w sztabach funt celny 466½ płac. Srebra funt celny 29. 25 płacono Zagraniczne bank. 99⅘ płacono. Austr.-bankn. 79⁹⁄₁₆ płac. Rosyjsk. bankn. 80⁹⁄₁₆ płac. — **Dyskonto bankowe** 4.

Giełda wrocławska, 2 kwietnia.
(Adolf Karmiński).

Pszenica: bez zmiany, pr. 84 funt. biała 67—74—80 sgr., żółta 66—72—76 sgr., piękne gatunki nad not., pr. 2000 funt na bież. miesiąc 61½ tal. żąd. **Żyto:** ceny trzymają się, pr. 84 funt. w miejscu szląskie 58-60-61 sgr. najpiękniejsze nad not płc. 2000 funtów na bieżący miesiąc 47⅞—½ tal. płacono, kwiecień-maj 47⅞-½ tal. płacono, maj czerwiec 48 płc. i żąd. **Jęczmień:** obrót powolny, pr. 74 funt. w miejscu żółty 48—50 sgr jasny 50—53 sgr., biały 54 56 sgr., najpiękniejszy nad not. płacon; 2000 funt. na bieżący miesiąc 49½ tal. żądano. **Owies** trzyma się, pr. 50 funt w miejscu szląski 36—39 sgr., galicyjski 33—35 sgr., 2000 funt., na bieżący miesiąc 48⅝ tal. płacono, kwiecień-maj 48⅝ tal. płacono. **Groch:** bez obrotu pr. 90 funt do gotowania 64—69 sgr.; na paszę 52—59 sgr. **Wyka:** więcéj ofiarowana, pr. 90 funt. 58—59 sgr. **Bób:** bez odbiorców, pr. 90 funt. 66—72—80 sgr. **Łubin:** więcéj uważany, pr. 90 funt. 51—53 sgr. **Kukurudza:** trzyma się; pr. 100 funt. 55 — 58 sgr. **Koniczyna:** czerwona trzyma się, biała ofiarowana, pr. 100 funt. biała 12—14—17—19 tal., czerwona 9—11—12—13½ tal. **Tymotka:** ofiarowana 5½—6—6½ tal. **Siemię konopne:** bez dowozu, pr. 60 funt. brutto 63—65 sgr. **Nasiona olejne:** bardzo stałe, pr. 150 funt. brutto. **Rzep zimowy:** 200—206—211 sgr. **Rzepik zimowy:** 192—200—206 sgr., najpiękniejszy nad not. pr. 2000 funt. na bieżący miesiąc 96 tal. żądano. **Oléj rzepiowy:** bez zmiany, pr 100 funt w miejscu 9⅚ talar. żądano, na bieżący miesiąc 9—⅓ tal. płacono, kwiecień-maj 9⅓ tal. płacono; maj czerwiec 9¹¹⁄₁₂ tal płacono. **Kuchy rzepiowe:** spokojniéj, pr. 100 funt. w miejscu 67—68 sgr. **Okowita:** pr. 100 kwart à 80% Trall. w miejscu 14¹¹⁄₁₂ tal. żądano ¾ tal płacono, na bieżący miesiąc 14¹¹⁄₁₂ płacono, kwiec.-maj 14¹¹⁄₁₂ tal. płacono, maj-czerwiec 15 tal. płacono. Urzędowy kurs: Austryack. bank. 79⅜—¼ płacono. Rosyjsko-polskie 80⅝—⅝ płacono.

Giełda szczecińska, 2 kwietnia.

Pszenica: słabo; na wiosnę 67⅜, maj-czerwiec 67¾, czerwiec-lipiec 68¼ tal. płac. **Żyto:** stale, na wiosnę 51, maj czerw. 51¼, czerwiec-lipiec 51¼ tal płac. **Oléj rzepiowy:** stale; na kwiec.-maj 10, wrzes-paźdz 10¼ talar płac. **Okowita:** stale; na wiosnę 15⅜, maj-czerwiec 15⁷⁄₁₂, czerwiec-lipiec 15¾ tal płacono.

Błogo skutkująca Revalescière du Barry. — Nadal nikt nie będzie już mógł powątpiewać o błogiéj skuteczności Revalescière du Barry, odkąd do tysiąca pochwał lekarskich i nielekarskich dodać możemy dzisiaj wdzięczne błogosławieństwo i szczęśliwą kuracyą Jego Świątobliwości Papieża po dwudziestoletniém bezskuteczném używaniu lekarstw. Rzym, dnia 21 lipca 1866 Zdrowie Papieża jest wyborne, mianowicie odkąd wstrzymuje się od wszelkich lekarstw, któremi go uzdrowić chciano i odkąd wyłącznie prawie używa wybornéj Revalescière du Barry, która nadzwyczaj pomyślnie nań działała. — Zaręczają, że Jego Świątobliwość przy każdym obiedzie spożywa jeden jéj talerz i nachwalić się niemoże błogich jéj skutków. (Korespondencya z Gazette du Midi.) — W następnych chorobach przewyższa ona każdy inny znany środek leczący: niestrawności, obstrukcyi, ostrości, kurczach, spazmach, zawrocie, zgadze, dyaryi, cierpieniach żołądka, słabości nerwów, chorobie żółci, cierpieniu wątroby, pęcherza i nerek, wzdymaniu, ociężałości, biciu serca, nerwowym bólu głowy, głuchocie, szumu w głowie i w uszach, bólach w każdéj części ciała, suchotach płuc i kanałów oddechowych, chronicznem zapaleniem i ropieniu żołądka, cierpieniach z kamienia wynikłych, hemoroidach, wyrzutach zaskórnych, szkorbucie, febrze, skrofułach, suchotach, puchlinę wodną, reumatyzm, mdłości i womity nawet w czasie brzemienności, usposobienie smutne, spleen, ogólną słabość ciała, ochromienie członków, kaszel, bezsenność, brak pamięci, wycieńczenie, melancholią hysteryą itd. [5268]

Cenny ten środek pożywny sprzedaje się w puszkach blaszanych z pieczęcią Barry du Barry i Sp. wraz z przepisem użycia. — Ceny: pół funta flor. 1 50, 1 funt flor. 2 50, 2 funty flor 4 75, 5 funt. flor. 10, 12 funt. flor. 20 i 24 funt. flor. 37, 50. — Du Barry proszek czekoladowy z Revalescière dla piersi, żołądka i nerwów, w puszkach na 12 filiżanek flor 1 50, na 24 filiżanek fl. 2 50, na 48 filiżanek fl. 4 75, na 288 filiżanek fl. 29 na 576 filiżanek flor. 57 50. To jest tyle, co 6 grajcarów za filiżankę.

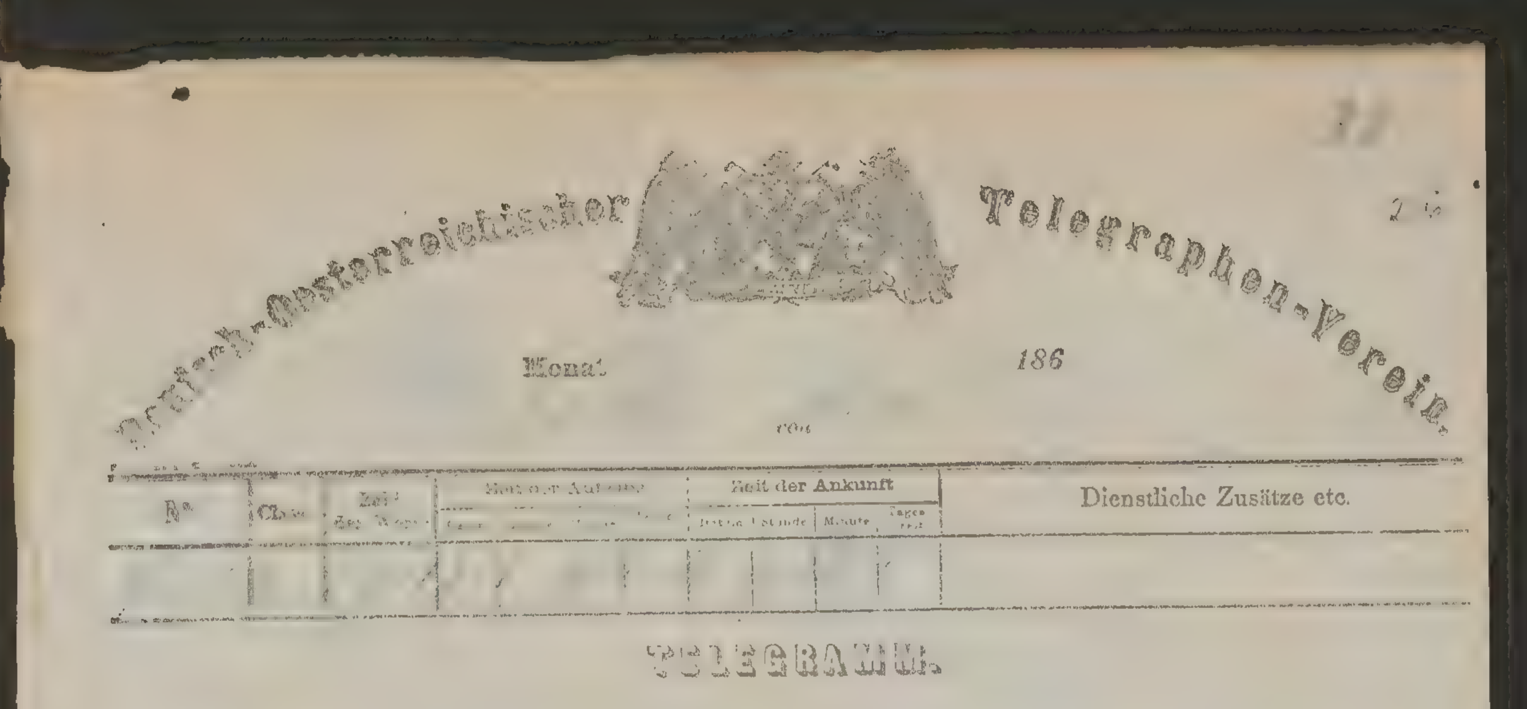
Sprowadzać go można przez Barry du Barry i Sp., Wiedeń, Freiung 6, daléj przez pana Franciszka Wilhelma i Sp., A. Pflanzert następ., przez aptekarzy dr. Girtler, Freiung 7 i „pod Murzynem“ Tuchlauben 27 w Wiedniu; w Pradze przez J. Fürst, w Peszcie przez J. v. Frenk, w Preszburgu przez F. Pistory, w Celowcu przez Birnbacher, w Poznaniu przez i aptekę [illegible] oraz wszystkie apteki

SPROSTOWANIE.

W liście niemieckim pana rektora Hielschera, zamieszczonym w No. 75 Dziennika zaszły następujące pomyłki:

Na wstępie	wiersz	5:	Facit, zamiast facit,
W ustępie 1	„	5:	dass, zamiast das,
„ „	„	6:	zahlreicher, zam. zahlreiche,
„ 4	„	7:	bestätigter, zam. bestättigter,
„ „	„	8:	geschützter, zam. geschätzter,
„ 6	„	10:	nun, zamiast nur,
„ 9	„	5:	der Schule, zam. der Schüler,
w ustępie końcowym	„	3:	nicht, zamiast nich.

Dodatek.


Deutsch-Oesterreichischer Telegraphen-Verein.

Monat 186

von

Nº	Classe	Zahl der Worte	Zeit der Aufgabe				Zeit der Ankunft				Dienstliche Zusätze etc.
							Datum	Stunde	Minute	Tageszeit	

TELEGRAMM.

Aufgenommen durch ___________

(Dieses Telegramm ist, wofern von dem Aufgeber desselben die Gebühr für eine Antwortdepesche bezahlt wurde, bei der Aufgabe der letzteren vorzuweisen.)



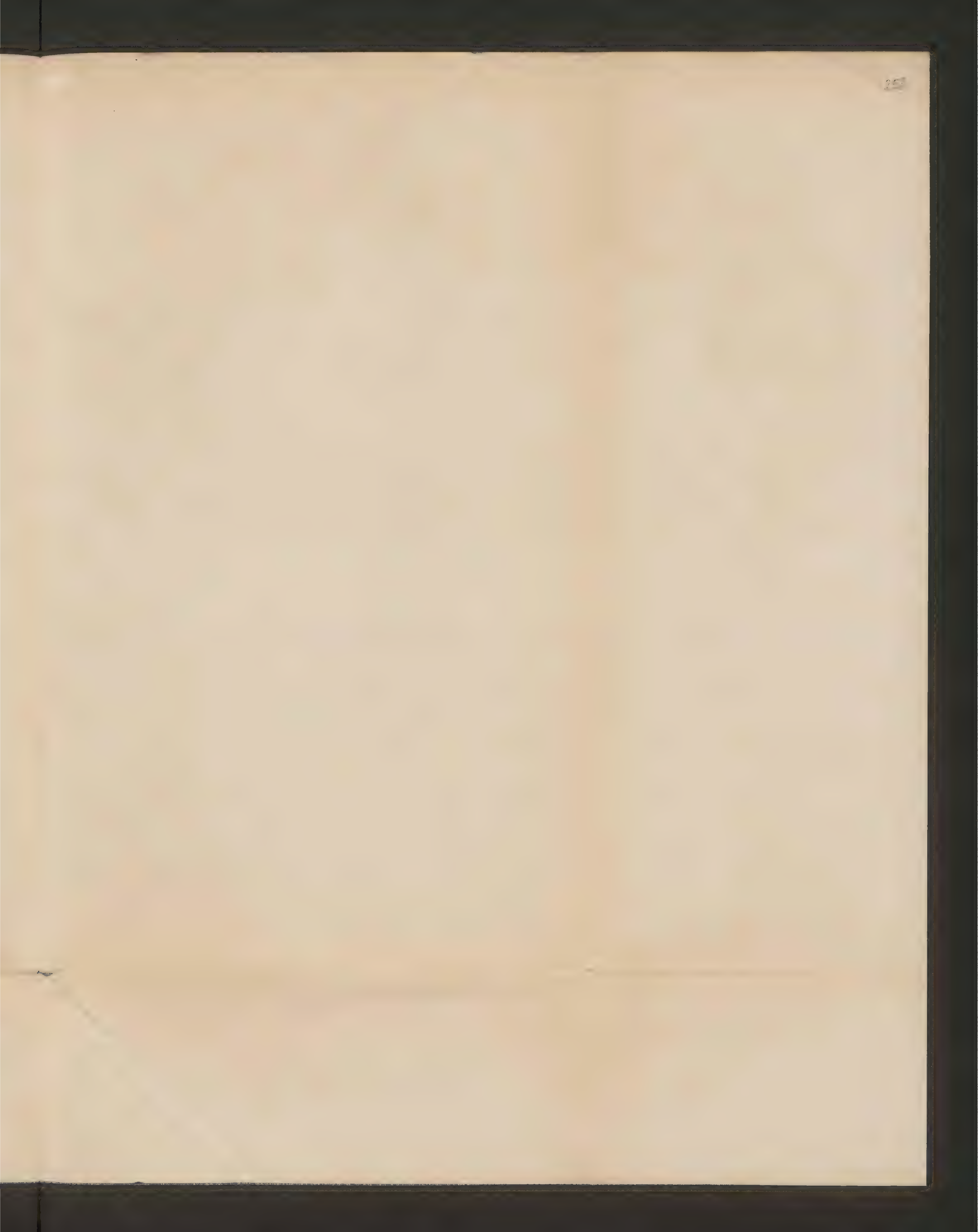
Czcigodnemu
Prezesowi
Rady Powiatowej Krakowskiej
Stanisławowi
Mieroszewskiemu
w dzień Imienin 1868.

Kto to naród ukochał [illegible]
[illegible] Boże, i daj [illegible]
Wszak i Wy Prezesie [illegible]
Co dla dobra Kraju oddał życie całe.
Stanisława imienne w [illegible] Ci [illegible]
[illegible]
[illegible] Cię [illegible]
[illegible]
[illegible] Ci dzisiaj w tym [illegible] Imienia,
[illegible]
[illegible]
[illegible]

Dnia 8 Maja

W imieniu Gmin

[illegible] Pleban, Wyborca Poselski, Radny Gminy Modlnickiej
XXX. Tędrzy Banasiewicz Wójt - Jan Wojtyta Zastępca Wójta - Józef Baran Radny
XXX Stanisław Pyziot Radny - Jakób Wyzga Radny - Paweł Trzaska Radny
Józef Korzonek wójt Gminy Zabierzów, xxx Józef Krawczyk zastępca,
Michał Wójcik Radny gminy, Andrzej Mydlarz [illegible] Radny Gminy.
Jan Czajowski zastępca Wójta - Antoni [illegible] Radny
Jan Banasiewicz Radny - Kasper [illegible] Radny
Paweł [illegible] Wójt - Wojciech [illegible] Radny - Jan [illegible] Radny



Jako przewodniczący Komissyi Wystawy starożytności i zabytków sztuki, urządzonéj w Krakowie w pałacu biskupim, mam zaszczyt zaprosić:

(JWJMPa Hr. Stanisława
Mieroszewskiego Prezesa Rady pow)

na otwarcie tej expozycyi, dnia 22 Grudnia 1872 r. to jest w Niedzielę o godzinie 12 w południe.

ŁEPKOWSKI.



260

REKTOR i SENAT

c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego

zapraszają

Jaśnie Wielmożnego Pana hr. Stanisława z Mieroszowic Mieroszowskiego
Prezesa Rady powiatowej krakowskiej itd. itd.

na uroczystość uniwersytecką

w dniu 19 Lutego 1873 roku

jako w czterechsetną rocznicę urodzin

MIKOŁAJA KOPERNIKA

odbyć się mającą.

Program uroczystości

w dniu 19 Lutego 1873.

O godzinie 10 rano: Nabożeństwo dziękczynne w kościele akademickim św. Anny, gdzie Goście miejsca w Stalach zająć raczą.

O godzinie 11½ rano: Publiczne posiedzenie Uniwersytetu w Amfiteatrze Nowodworskim, na którém Profesor astronomii będzie miał rzecz o Koperniku i jego w umiejętności wielkich zasługach.

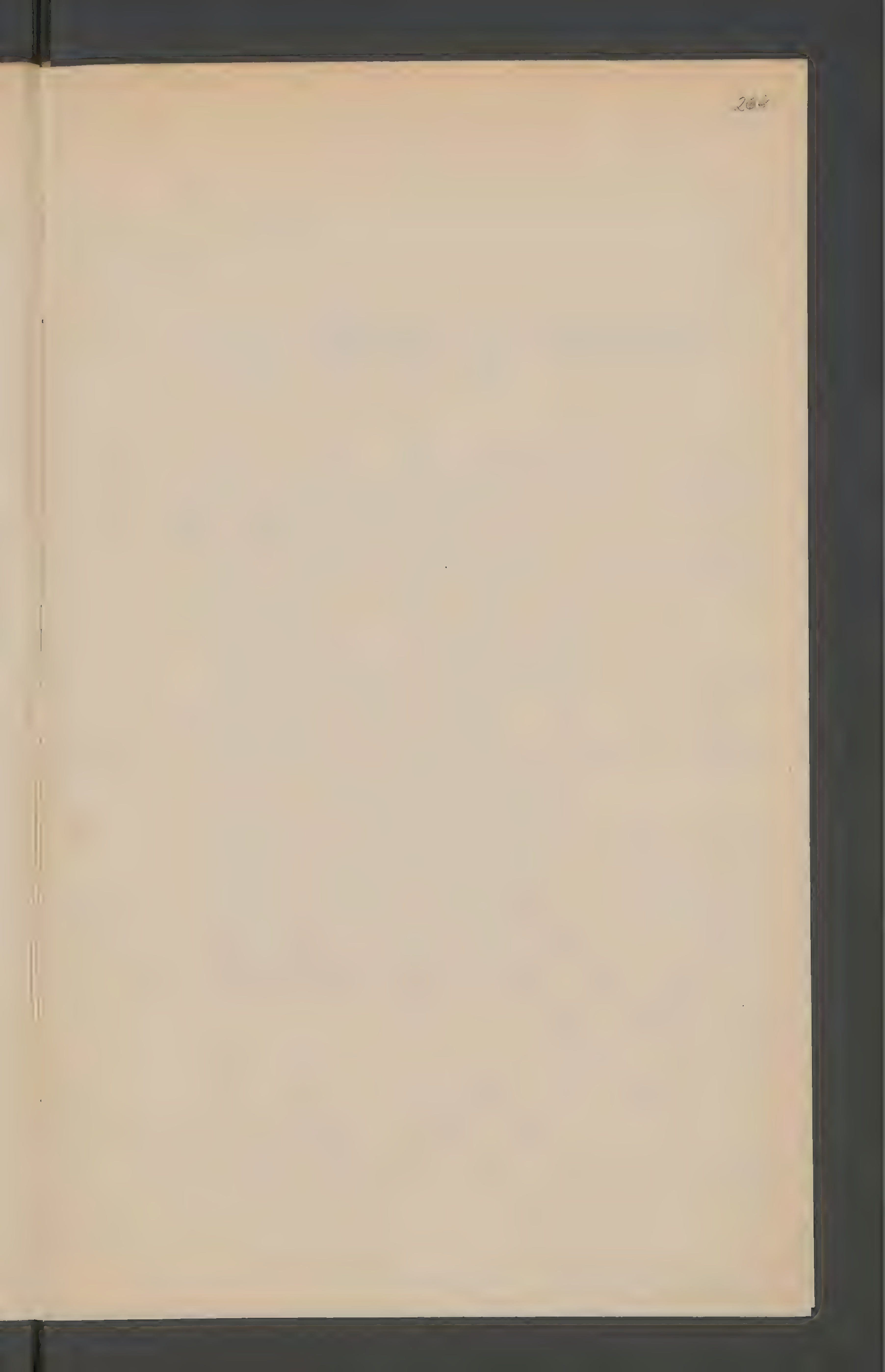
Jaśnie Oświecony Panie Hrabio!

Pogrążony ciężkim smutkiem i rozpaczy, ośmielam się udać do Jaśnie Oświeconego Hrabiego, błagając Jego pomocy; Dnia 20 b. m. pożar zniszczył całe mo=je mienie, zły człowiek podłożył ogień, i cała krysty=cyja, prawie jeszcze niemłócono w garść w popiół się zamieniło. Niebędąc asekurowany, nietylko, że utraciło=my wszystko straszna czeka mnie nędza, ale nało żmu=szony będę przerwać naukę synom, których mam trzech w szkole. Tak boleścią serca patrzę się na tlą=jące jeszcze resztki swego mienia, pełen rozpaczy przy=szła mi myśl, a może to nieba natchnienie, ażeby się udać do Jaśnie Oświeconego Hrabiego. — Gdzież szukać pomocy, gdzie współczucia, jeżeli nie w Jego szlachetnem sercu. — Któż bardziej może po=jąć nieszczęście drugiego, jeżeli nie Ten, który choć ze znakomitej pochodzi Rodziny, choć w bogatem mieszka pałacu, On się niewstydzi Swą szlachetną ręką uścisnąć wypracowaną dłoń biednego włościa=nina On dla wieśniaka nie jest surowym Panem, jak to dawniej bywało, ale uważa go jako brata swego, na jednej ojczystej mieszkającego ziemi. — Tak to więc dobroć Jaśnie Oświeconego Pana

osmieliła mnie, że dzisiaj często o Jego wspaniałomyśl-
nością udaję się błagając pomocy. Nie żądam ja
wcale, aby Jaśnie Oświecony Hrabia przyszedł mi
wpomoc datkiem pieniężnym, ale Go proszę, aby
zrobił mi tę łaskę i pożyczył zboża do siewu i pa-
szy jakiej dla bydła, lub też aby raczył przemówić
do Jaś: Ośw: Panów Radnych, ażeby Ci ró[w]ien spo-
sób przyszli w pomoc nieszczęśliwemu człowiekowi,
a ojcu raczej rodziny. – Da Bóg, że za lat parę
może się znowu dorobię, to chętnie obowiązuję się
zwrócić, kto raczy mi przyjść w pomoc, a dla
Jaśnie Oświeconego Hr– zechcę wdzięczność do
grobowej deski okazać.

Zostaję z uszanowaniem
najniższy sługa
Jan Panczа Wójt

Rubsocice dnia 27. Września 1868



L: 1175
pr.

Jaśnie Wielmożny Hrabio!

Jego ces. i król. Apostolska Mość Najwyższem postanowieniem z dnia 12. Września r. z. raczył użyczyć najmiłościwiej szczególnej Swej Najwyższej opieki dziełu na dniu 1. Maja 1873. r. otworzyć się mającej wystawy światowej w Wiédniu, zarazem raczył najmiłościwiej zezwolić na urządzenie osobnych komisyj wystawowych w najważniejszych okręgach handlowych i przemysłowych we wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajach.

Zadaniem tych komisyj będzie dołożyć starania, aby ich okręgi jak najzupełniej i najkorzystniej zastąpione były w wystawie światowej, dalej orzekać będą nad dopuszczalnością przedmiotów w zgłoszeniu podanych, wpływać na jak najliczniejszy udział klasy roboczej przy wystawie, nareszcie starać się, ażeby wystawa na przyszłość w tych okręgach jak najpożyteczniejsze wydała owoce.

Najwyższem postanowieniem z dnia 8. b. m. raczył

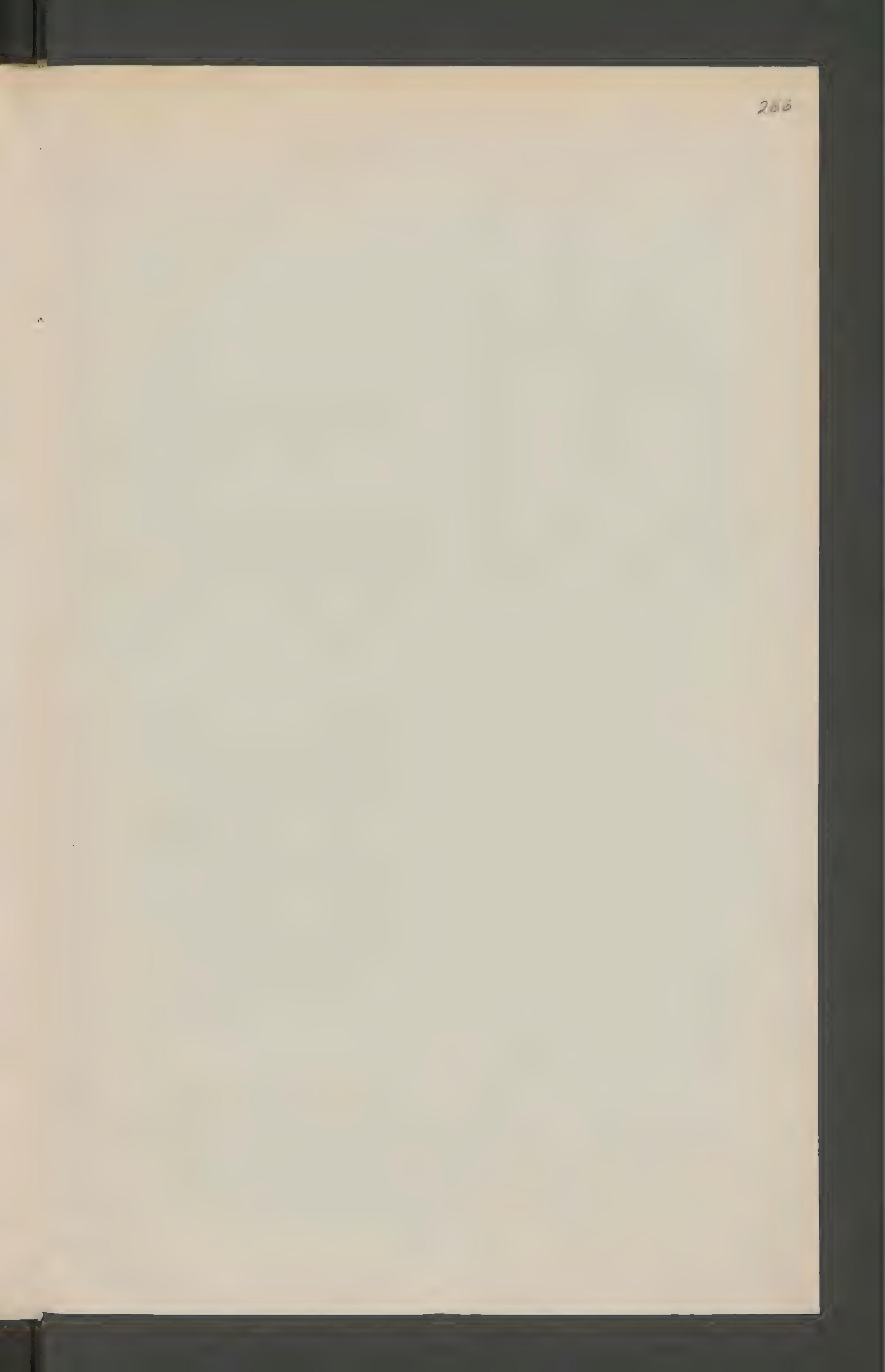
Jego ces: i król: Apostolska Mość najmiłości-
wiej zatwierdzić spis prezydentów, wiceprezydentów
i członków ustanowić się mających w Galicyi
wraz z Wielk: ks: Krakowskiem komisyj wy-
stawowych z siedzibą we Lwowie, w Krakowie
i Brodach, według którego to spisu Jaśnie Wiel-
możny Pan powołany zostałeś na **członka**
komisyi wystawowej w Krakowie.

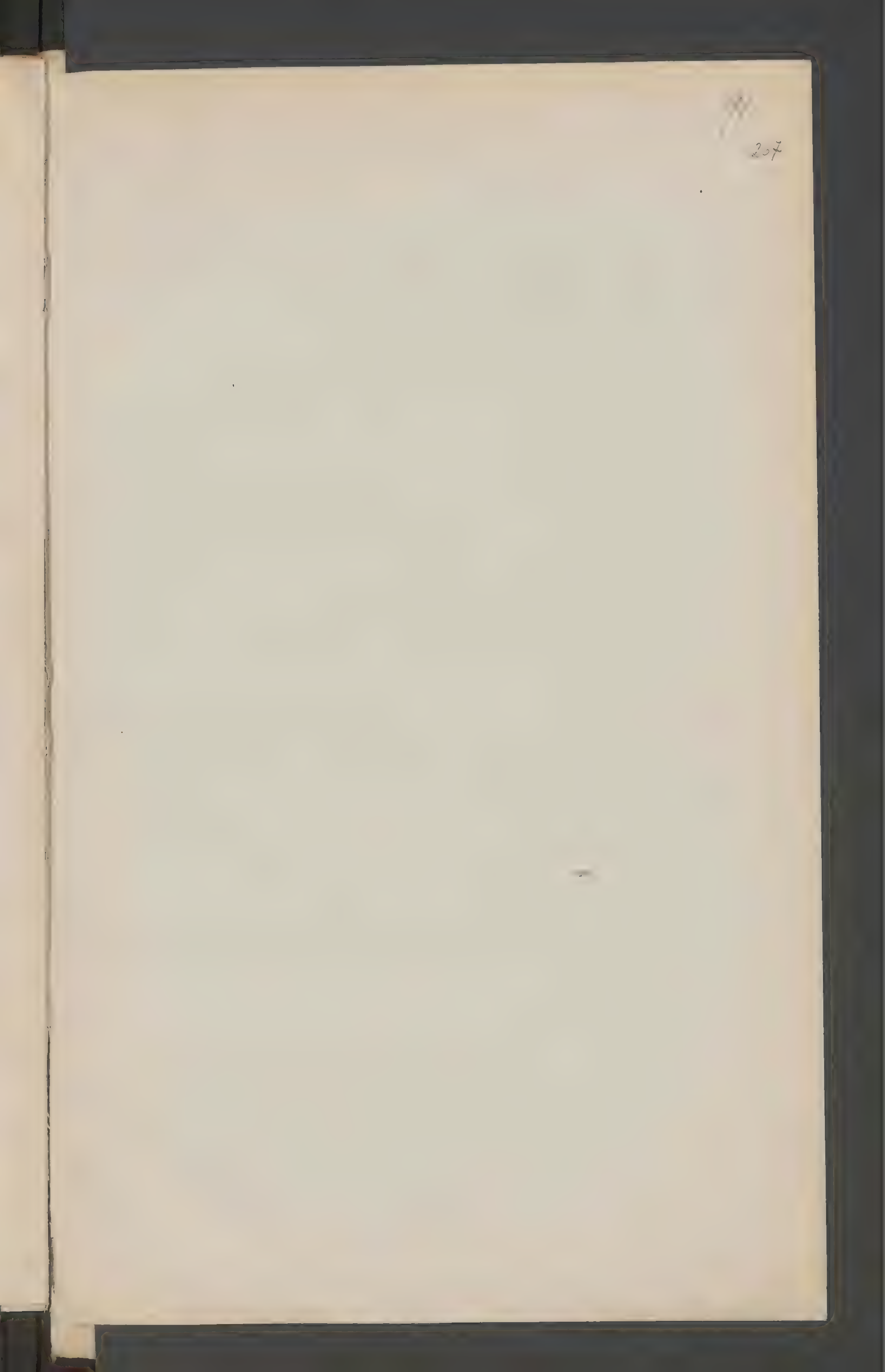
O czém mam zaszczyt zawiadomić Jaśnie
Wielmożnego Pana w skutek reskryptu Jego Excelen-
cyi pana Ministra handlu z dnia 10. b. m. L. 148/H. M.
z uwagą, że zawiadomienie względem ukonstytuo-
wania komisyi wystawowej i rozpoczęcia przekaza-
nych jej czynności otrzyma Jaśnie Wielmożny Pan
od p. Radcy dworu i Starosty Juliusza Bobowskie-
go w Krakowie jako prezydenta komisyi.
Proszę przyjąć zapewnienie o mojem wysokiem powa-
żaniu.

We Lwowie dnia 17. lutego 1872.

Gołuchowski

Do
Jaśnie Wielmożnego Pana
Stanisława Hrabiego
Mieroszowskiego
Prezesa Rady powiatowej
w Krakowie.


266



C. K. Rada Szkolna Okręgowa
Krakowskiego
Okręgu Zamiejskiego.

№ 180.   Kraków dnia 22 Marca 1871

269

WYDZIAŁ
RADY POWIATOWÉJ
KRAKOWSKIEJ

do

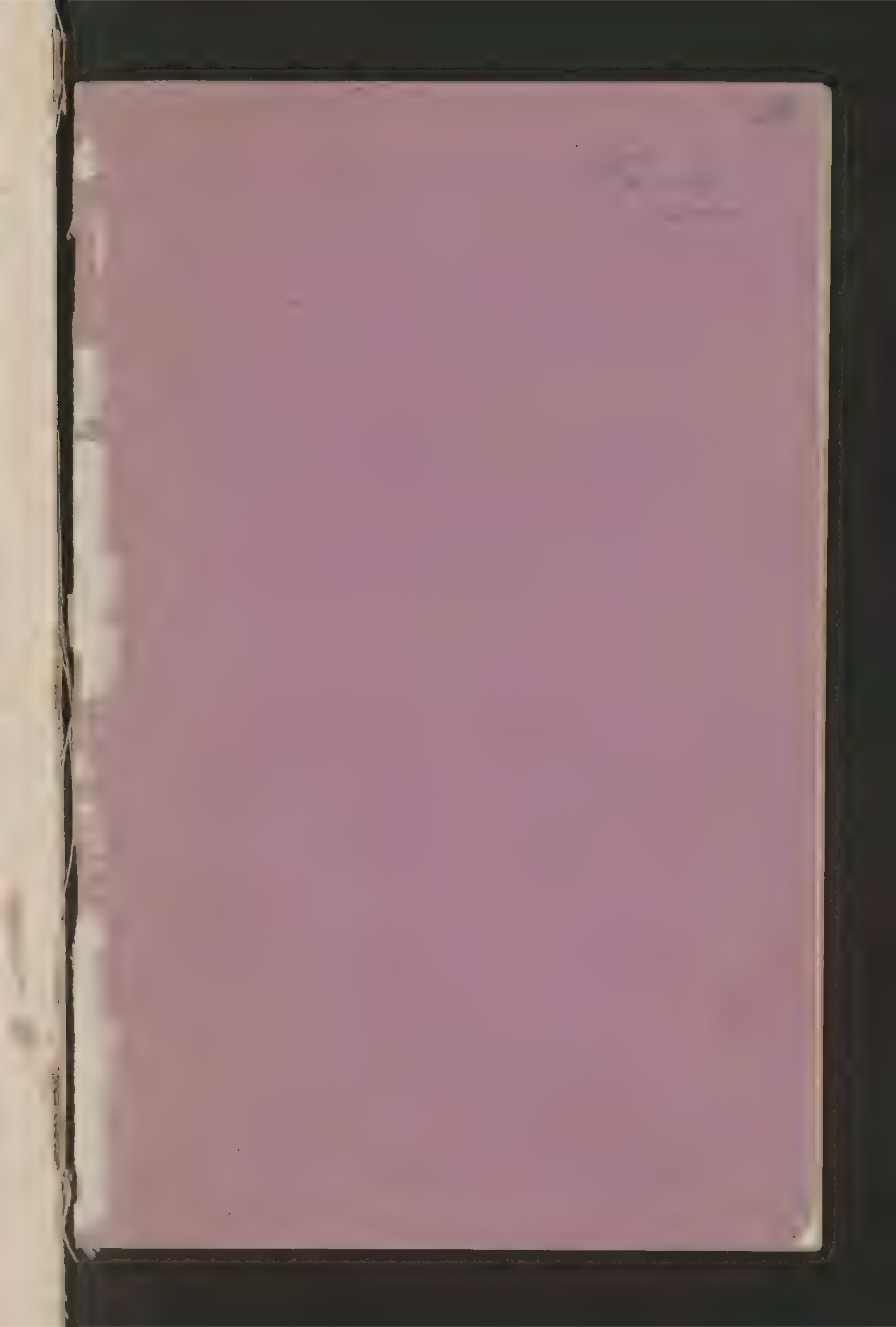
Jaśnie Wielmożnego
Stanisława Hr. Mieroszewskiego
Prezesa Rady powiatowej
w Krakowie

Rada powiatowa krakowska na posiedzeniu swem dnia 20 stycznia 1871 r. wybrała z grona swego Jaśnie Wielmożnego Pana na Delegata do Rady szkolnej okręgowej w Krakowie. O wyborze tym Wydział powiatowy zawiadomił Wysoką Radę szkolną krajową, która też na posiedzeniu swem dnia 25 z. m. wybór ten zatwierdziła w myśl § 26 rozporządzenia JExc. p. Ministra wyznań i oświaty z dnia 1 grudnia 1870.

O czem Wydział powiatowy w skutek reskryptu Wys. Rady szkolnej krajowej z dnia 10 marca r. b. do L. 1670. ma zaszczyt JWWgo Pana zawiadomić.

Wice-Prezes

Roman Konopka



SZEMATYZM

szkół ludowych i nauczycieli

w obrębie

Krakowskiego okręgu szkolnego zamiejskiego i miejskiego

tudzież

seminaryów nauczycielskich

w Krakowie

na rok

1872.

ułożony staraniem

Rady szkolnéj okręgowéj zamiejskiéj

w Krakowie.

KRAKÓW,

DRUKARNIA C. K. UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

pod zarządem Konst Mańkowskiego

1872.

273

A.

OKRĄG SZKOLNY ZAMIEJSKI.

A.

Rada szkolna okręgowa.

Prezes: Bobowski z Bobów Juliusz, Jego c. k. Apostolskiéj Mości Szambelan, c. k. Radca Dworu, Delegat Namiestnika, i t. d.

Zastępca: Hr. Mieroszewski Stanisław, Prezes Rady Powiatowéj Krakowskiéj, Członek Rady miasta Krakowa, Właściciel dóbr.

Inspektor szkół okręgowy: Studziński Marceli, Członek Towarzystwa pedagogicznego.

Członkowie:

Ks. Antowski Floryan, Kanonik honor. Kielecki, Dziekan w dekanacie Czernichowskim, Sędzia prosynod., Proboszcz w Rudawie.

Dydyński Maryan, Członek Rady Powiatowéj Wielickiéj, Właściciel dóbr.

Józefczyk Andrzéj, Dyrektor seminaryum nauczycielskiego i szkoły przemysłowéj w Krakowie, Prezes Krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego,

Louis Józef, c. k. Sędzia powiatowy w Krzeszowicach, Członek Rady powiatowéj Chrzanowskiéj.

Pająk Aleksander, Nauczyciel, z tytułem wzorowego, szkoły ludowéj w Prądniku Czerwonym, Sekretarz Krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagog., Członek Rady gospodarczéj Towarzystwa pszczel., jedwab. i sadown. w Krakowie.

Samelsohn Szymon, Dr, Adwokat krajowy, Członek Rady szkolnéj okręgowéj miejskiéj w Krakowie.

271

Uwaga. Prezes, zastępca i inspektor szkół okręgowy stanowią wydział.

Dr. Samelsohn Szymon pełni obowiązki zastępcy prezesa, jeżeli tenże nie jest obecnym.

Wydział odbywa posiedzenia w każdy Poniedziałek.

Rada zaś szkolna okręgowa odbywa posiedzenia w każdy pierwszy Wtorek w miesiącu, jeżeli święto nie przeszkadza.

B.

Rady szkolne miejscowe.

---

a) W powiacie Chrzanowskim.

1. w Babicach.

Przewodniczący: Ks. Piotr. Papuziński, Proboszcz w Babicach.

Zastępca; Jan Bartl, Właściciel obszaru dworskiego w Jankowicach.

Inspektor szkół miejscowy: Ks. Piotr Papuziński, j. w.

Przydzielone szkoły: w Babicach, Jankowicach, Kwaczale, Żarkach.

2. w Bobrku.

Przewodniczący: Ks. Wojciech Jenczy, Dziekan i Proboszcz w Bobrku.

Zastępca: Antoni Woźniakowski, Pełnomocnik dóbr w Bobrku.

Inspektor s. m.: Ks. Wojciech Jenczy, j. w.

Przydzielone szkoły: w Chełmku, Gorzowie, Gromcu, Libiążu Wielkim.

3. w Chrzanowie.

Przewodniczący: Ks. Jan Popiel, Proboszcz z Kościelca.

Inspektor s. m.: Ks. Jan Popiel, j. w.

Przydzielone szkoły: w Balinie, Chrzanowie, Kościelcu, Luszowicach.

4. w Jaworzniu.

Przewodniczący: Ludwik Westenholz, Rządca kopalni węgli w Dąbrowie.

Inspektor s. m.: Ludwik Westenholz, j. w.

Przydzielone szkoły: w Byczynie, Ciężkowicach, Dąbrowie, Jaworzniu, Jeleniu i Szczakowie.

5. w Krzeszowicach.

Przewodniczący: Ksiądz Konrad Ściborowski, Proboszcz w Krzeszowicach.

Zastępca: Dyzma Chromy, Pełnomocnik dóbr w Krzeszow.

Inspektor s. m.: Julian Zdanowicz, Właściciel kopalni węgli w Tenczynku.

Przydzielone szkoły: w Krzeszowicach, Tenczynku, Woli Filipowskiéj.

6. w Nowéj Górze.

Przewodniczący: Ks. Jan Gradowski, Proboszcz w Nowéj Górze.

Zastępca; Józef Noworytko, z Myślachowic.

Inspektor s. m.: Józef Noworytko, j. w.

Przydzielone szkoły: w Filipowicach, Nowéj Górze, Paczółtowicach.

7. w Płazie.

Przewodniczący: Erazm Umiński, z Bolęcina.

Zastępca: Ks. Adam Rąpała, Koadjutor w Płazie.

Inspektor s. m.: Mieczysław Podczaski, Właśc. Pogorzyc.

Przydzielona szkoła: w Płazie.

8. w Porębie Żegocie.

Przewodniczący: Ks. Andrzéj Gołda, Radca Konsystorski, Członek Tow. pedagog., Proboszcz w Porębie.

Zastępca: Michał Bober, Pełnomocnik dóbr w Porębie.

Inspektor s. m.: Michał Bober, j. w.

Przydzielone szkoły: w Alwerni, Brodłach, Porębie.

9. w Regulicach.

Przewodniczący: Ks. Feliks Sędzikowski, Notaryusz dekanalny, Członek Tow. pedagog., Proboszcz w Regulicach.

Zastępca: Maurycy Glattmann, Leśniczy w Woli Filipowskiéj.

Inspektor s. m.: Ks. Feliks Sędzikowski, j. w.

Przydzielone szkoły: w Grojcu, Regulicach.

10. w Rudawie.

Przewodniczący: Stanisław Chwalibogowski, Właściciel Niegoszowic.

Zastępca: Józef Trzaskowski, Dzierżawca dóbr w Rudawie.

Inspektor s. m.: Ludwik Krzyszkowski, Rządca dóbr w Pisarach.

Przydzielone szkoły: w Nowojowéj Górze, Rudawie i Siedlcu.

11. w Trzebini.

Przewodniczący: Józef Noworytko, z Myślachowic.

Zastępca: Aleksander Estreicher, Właściciel dóbr.

Inspektor s. m.: Nie zamianowany.

Przydzielone szkoły: w Płokach, Psarach, Sierszy, Trzebini.

12. w Zalasie.

Przewodniczący: Ks. Sebastyan Koliński, Pleban w Zalasie.

Zastępca: Józef Bartmański, Leśniczy w Frywałdzie.

Inspektor s. m.: Ks. Sebastyan Koliński, j. w.

Przydzielona szkoła: w Zalasie.

b) W powiacie Krakowskim.

1. w Bolechowicach.

Przewodniczący: Kasper Rajner, Właśc. Ujazdu.

Zastępca: Stanisław Ożegalski, z Bolechowic.

Inspektor s. m.: Kasper Rajner, j. w.

Przydzielone szkoły: w Bolechowicach, Brzeziu, Kobylanach.

2. w Czernichowie.

Przewodniczący: Ks. Józef Kowalski, Kanonik hon., Proboszcz w Czernichowie.

Zastępca: Felicyan Szybalski, Przełożony obszaru dworskiego, Dyrektor szkoły rolniczéj w Czernichowie.

Inspektor s. m.: Jan Stramski, Profesor szkoły rolniczéj w Czernichowie.

Przydzielone szkoły: w Czernichowie, Wołowicach.

3. w Liszkach.

Przewodniczący: Ks. Wawrzyniec Oprzędek, Proboszcz w Liszkach.

Zastępca: Jan Skirliński, Właściciel dóbr w Liszkach.
Inspektor s. m.: Władysław Herold, c. k. Adjunkt sądowy w Liszkach.
Przydzielone szkoły: w Kaszowie, Liszkach, Rącznéj.

4. w Łobzowie.

Przewodniczący: Ks. Albin Dunajewski, Administrator kościoła św. Szczepana na Piasku, Kapelan i Katecheta w klasztorze PP. Wizytek w Krakowie, Członek Tow. pedagogicznego.
Zastępca: P. Biesiadecki, Właśc. obszaru dwor. w Łobzowie.
Inspektor s. m.: Ks. Albin Dunajewski, j. w.
Przydzielone szkoły: w Bronowicach, Krowodrzy, Łobzowie.

5. w Modlnicy Wielkiéj.

Przewodniczący: Ks. Henryk Księżarski, Proboszcz w Modlnicy, Członek Tow. nauk. i gosp. w Krakowie.
Zastępca: Antoni Jezierski, Dzierżawca dóbr w Giebułtowie.
Inspektor s. m.: Julian Konopka, Właśc. dóbr w Modlnicy.
Przydzielone szkoły: w Giebułtowie, Modlnicy Wielkiéj i Zabierzowie.

6. w Mogile.

Przewodniczący: Ks. Paweł Winczowski, Dziekan i Proboszcz w Pleszowie.
Zastępca: Ks. Robert Pinderski, Przeor klasztoru Ks. Cystersów w Mogile.
Inspektor s. m.: Ks. Paweł Pinderski, j. w.
Przydzielone szkoły: w Luboczy, Mogile.

7. w Morawicy.

Przewodniczący: Ks. Kazimirz Oszacki, Proboszcz w Morawicy.
Zastępca: Stanisław Homolacz, Właśc. dóbr. w Balicach.
Intpektor s. m.: Stanisław Homolacz, j. w.
Przydzielone szkoły: w Balicach, Mnikowie i Morawicy.

8. w Prądniku Czerwonym.

Przewodnicząey: Tadeusz Langie, Przełożony obszaru dw. w Olszy.
Zastępca: Antoni Zagórski, Właściciel obszaru dworskiego w Rakowicach.

Inspektor s. m.: Ks. Jan Droździewicz, Proboszcz kościoła ś. Mikołaja w Krakowie.

Przydzielona szkoła: w Prądniku Czerwonym.

9. w Raciborowicach.

Przewodniczący: Ks. Józef Krzemieński, Proboszcz w Raciborowicach.

Zastępca: Stanisław Zalewski, Właśc. obszaru dworskiego w Węgrzcach.

Inspektor s. m.: Stanisław Zalewski, j. w.

Przydzielone szkoły: w Bińczycach, Raciborowicach, Węgrzcach.

10. w Ruszczy.

Przewodniczący: Ks. Walenty Janutka, Dziekan emeryt, Członek Tow. naukowego i rol. w Krakowie, Proboszcz w Ruszczy.

Zastępca: Roman hr. Wodzicki.

Inspektor s. m.: Stanisław hr. Badeni, Właściciel dóbr w Branicach.

Przydzielone szkoły: w Kościelnikach, Ruszczy, Stryjowie, Wyciążach.

11. w Rybnéj.

Przewodniczący: Ks. Ignacy Orzechowski, Poddziekani i Proboszcz w Rybnéj.

Zastępca: Franciszek Kromka, Gospodarz w Rybnéj.

Inspektor s. m.: Ks. Stanisław Słotwiński, Infułat, Opat Ks. Kanoników Lateraneńskich.

Przydzielone szkoły: w Czułowie i Rybnéj.

12. w Zielonkach.

Przewodniczący: Kamil Ślizowski, Właśc. obszaru dwor. Marszowiec.

Inspektor s. m.: Hipolit Wydrychiewicz, Właściciel dóbr w Pękowicach.

Przydzielone szkoły: w Bibicach, Toniach, Zielonkach.

13. w Zwierzyńcu.

Przewodniczący: J. O. Ks. Jérzy Lubomirski, Właściciel dóbr Przegorzały.

Zastępca: Ksiądz Eugeni Tupy, Radca kons., Poddziekani, Członek Tow. nauk., Proboszcz w Zwierzyńcu.

Inspektor s. m.: Ks. Eugieni Tupy, j. w.
Przydzielone szkoły: w Bielanach, Olszanicy, Woli Justowskiéj i Zwierzyńcu.

c) W powiacie Wielickim.

1. w Biskupicach

Przewodniczący: Ks. Jan Kalczyński, Proboszcz w Biskupicach.
Zastępca: Ks. Ludwik Nawarra, Pleban w Łazanach.
Inspektor s. m.: Ks. Jan Kalczyński, j. w.
Przydzielone szkoły: w Biskupicach, Łazanach.

2. w Dobczycach.

Przewodniczący: Ks. Andrzéj Brańka, Pleban w Dziekanowicach.
Zastępca: Adolf Baron Lipowski, Właśc. dóbr. Hucisko.
Inspektor s. m.: Ks. Andrzéj Brańka, j. w.
Przydzielone szkoły: w Brzezowéj, Dobczycach, Dziekanowicach i Raciechowicach.

3. w Gdowie.

Przewodniczący: Ks. Ludwik Kusionowicz, Dziekan i Proboszcz w Gdowie.
Zastępca: Wiktor hr. Lanckoroński.
Inspektor s. m.: Ks. Ludwik Kusionowicz, j. w.
Przydzielone szkoły: w Gdowie i Niegowici.

4. w Mogilanach.

Przewodniczący:
Zastępca: Rada nie ukonstytuowana dotąd.
Inspektor s. m.:
Przydzielone szkoły: w Gaju, Mogilanach, Swiątnikach.

5. w Podgórzu.

Przewodniczący: Ks. Edward Serscheń, Poddziekani i Proboszcz w Podgórzu.
Zastępca: Gustaw Baruch, Radny m. Podgórza.
Inspektor s. m.: Gustaw Baruch, j. w.
Przydzielone szkoły: w Płaszowie, Podgórzu.

6. w Skawinie.

Przewodniczący: Ks. Józef Oleaczek, Proboszcz w Skawinie.
Zastępca: Zebald Zamorski, Burmistrz w Skawinie.

Inspektor s. m.: Ks. Józef Oleaczek, j. w.
Przydzielone szkoły: w Skawinie, Skotnikach, Tyńcu.

7. w Staniątkach. (Rada dotąd niewybrana.)

8. w Wieliczce.

Przewodniczący: Ludwik Łapiński, Burmistrz w Wieliczce.
Zastępca: Ks. Leopold Perisch, Kanonik honorowy, Dziekan emeryt., Członek Tow. rol. w Krakowie, Dyrekror szkoły żeń. i Proboszcz w Wieliczce.
Inspektor s. m.: Ludwik Łapiński, j. w.
Przydzielona szkoła: w Wieliczce.

9. w Zakliczynie.

Przewodniczący: Władysław Pilchowski, Przełożony obszaru dworskiego w Stojowicach.
Zastępca: Ks. Andrzéj Kowalczyk, Poddziekani i Pleban w Zakliczynie.
Inspektor s. m.: Władysław Pilchowski, j. w.
Przydzielona szkoła: w Zakliczynie.

Skrócenia.

3 kl., 4 kl. = trzech, cztérech klasowa.
r. z. = rok założenie szkoły.
l. = liczba.
m. u. = miejsce urodzenia.
r. u. = rok urodzenia.
r. s. = rok służby.
j. w. = jak wyżéj.
m. = morgi.
n. p. p. = nauczyciel płaci podatek z gruntu.
g. p. p. = gmina płaci podatek z gruntu.
s. = sągi.
ct. = centnary.

Szkoły ludowe.

a) W powiacie Chrzanowskim.

1. Alwernia, 3 kl., r. z. 1859, l. dzieci uczęszcz: 30
Nauczyciel t: Michał Gigoń m. u. Biała r. u, 1839, r. s. 13.
Katecheta: O. Wiktoryn Marek, Bernardyn.
Uposażenie: Płaca 210 złr., na opał 31 złr. 50 c., na kancelaryę 5 złr. 25 c., gmina daje stróża, 1 m. gruntu, n. p. p.
Gmina zakresowa: Alwernia.

2. Babice, 3 kl., r. z. 1816, l. dzieci uczęszcz: 90.
Nauczyciel: Wandali Bernadzikiewicz, Członek tow. pedagog., Przewodniczący w kółku pedagog. Chrzanowskiém m. u. Czchów r. u. 1844. r. s. 4.
Katecheta: Ks. Piotr Papuziński, Prob. miejs. j. w. r. u. 1823.
Nauczycielka rob. ręcz: Nieobsadzona.
Uposażenie: Płaca 196 złr., 2 morgi gruntu, n. p. p., na opał 37 złr., na kancelaryę 5 złr., płaca naucz. robót ręcz. 25 złr.
Gminy zakresowe: Babice, Olszyny, Wygiełzów.

3. Balin, z potrzeby, r. z., 1857 l. dzieci uczęszcz: 97.
Nauczyciel tymcz. Józef Lebiedzki, m. u. Chrzanów, r. u. 1823 r. s. 14.
Katecheta: Ks. Jan Popiel, Prob. w Kościelcu, r. u. 1833.
Uposażenie: Płaca 120 złr. na opał 12 złr.
Gmina zakresowa: Balin.

4. Brodła, 3 kl., r. z. 1818., l. dzieci uczęszcz: 102.
Nauczyciel: Ferdynand Badańczyk, Członek tow. pedagog. i pszczelno jedw. i sadow., Przewodniczący w kółku pedag. Lisieckiém, m. u. Kraków r. u. 1841 r. s. 13.
Katecheta: Ks. Kajetan Kulpiński, Wik. w Porębie, rok urodzenia 1813.
Uposażenie: Płaca 210 złr., 2 m. gruntu, na opał 30 złr., na stróża i kancelaryę 35 złr.
Gminy zakresowe: Brodła, Mirów.

5. *Byczyna*, 3 kl. r. z. 1818, l. dzieci uczęszcza: 86.
Nauczyciel: Jan Bielecki, Członek tow. pedagog. m. u. Kraków, r. u. 1832 r. s. 12.
Uposażenie: Płaca 194 złr. 25 c., $2^1/_4$ m. gruntu, g. p. p. na opał 2 s. węgli, 2 s. drzewa, na stróża i kancel. 17 złr.
Gminy zakresowe: Byczyna, Jeziorki.

6. *Chełmek*, 3 kl., r. z. 1817, l. dzieci uczęszcz: 86.
Nauczyciel: Leon Stobiecki, m. u. Kraków, r. u. 1821, r. służby 22.
Katecheta: Ks. Jan Bobek, Wik. w Bobrku, r. u. 1836.
Uposażenie: Płaca 178 złr. 75 c., 3 m. gruntu, g. p. p., na opał 27 złr, 50 c., na kancelaryę 5 złr.
Gmina zakresowa: Chełmek.

7. *Chrzanów*, 4 kl. męska, r. z. 1856, l. dzieci uczęszcza: 127.
Dyrektora zastępca: Wojciech Gumiński, Członek tow. pedagog., m. u. Kraków. r. u. 1800, r. s. 35. z płacą 600 złr., renumeracyi 105 złr., 2 m. gruntu.
Katecheta: Ks. Jan Daroszewski, m. u, Sokołów. r. u. 1806. r. s. 36, z płacą 420 złr.
Nauczyciele: Józef Chodacki, Członek tow. pedagog. m. u. Nowy Sącz, r. u. 1828, r. s. 21, z płacą 367 złr. 50 c.
Roman Zieliński tym., Członek tow. pedag., m. u. Skawina r. u. 1839, r. s. 13, z płacą 262 złr. 50 c.
Pomocnik tym: Piotr Łączka, Członek tow. pedag., m. u. Chrzanów, r. u. 1847, r. s. 3, z płacą 100 złr.
Sługa szkolny: Sebastyan Boroń, z płacą 84 złr.

8. *Chrzanów*, 3 kl. żeńska, r. z. 1856, l. uczennic: 126.
Nauczycielka: Teofila Chowaniec, m. u. Siercza, r. u. 1845, r. s. 7, z płacą 315 złr.
Pomocnica: Amalia Hercog, Członek tow. pedag. m. u. Stary Sącz, r. u. 1840 r. s. 3, z płacą 157 złr. 50 c.

9. *Ciężkowice*, 3 kl., r. z. 1826, l. dzieci uczęszcz: 86.
Nauczyciel: Józef Ceranowicz, Członek tow. pedagog., m. u. Rzeszów, r. u. 1838, r. s. 12.
Katecheta: Ks. Karol Radkiewicz, Wik. w Jaworzniu, rok urodzenia 1823.

Uposażenie: Płaca 194 złr. 25 c., 2 m. gruntu, g. p. p., na opał 30 złr., na stróża i kancelaryę 17 złr.
Gminy zakresowe: Ciężkowice.

10. Dąbrowa, 3 kl., r. z. 1837, l. dzieci uczęszcz: 100.
Nauczyciel: Karol Lubczyński, Członek tow. pedagog., m. u. Kraków, r. u. 1841 r. s. 9.
Katecheta: Ks. Karol Radkiewicz, j. w.
Uposażenie: Płaca 210 złr., 2 m. gruntu, g. p. p., na opał 15 złr. 50., 60 kor. węgli, na stróża i kancelaryę 17 złr. 60 c.
Gminy zakresowe: Dąbrowa.

11. Filipowice, 3 kl., r. z. 1864, l. dzieci uczęszcz: 87.
Nauczyciel: Antoni Zieliński, Członek tow. pedagog., m. u. Wiśnicz, r. u. 1830, r. s. 11.
Katecheta: Ks. Władysław Józefczyk, Wik. w Nowéj Górze, r. u. 1848.
Uposażenie: Płaca 210 złr, 1½ m. gruntu, g. p. p., na opał 31 złr. 50 c., na kancelaryę 5 złr.
Gmina zakresowa: Filipowice.

12. Gorzów, z potrzeby, r. z. l. dzieci uczęszcz.
Nauczyciel tym: Jan Stakłosa, m. u. Koło Lipowieckie, r. u. 1839. r. s. 3.
Katecheta: Ks. Jan Bobek, j. w.
Uposażenie: Płaca 70 złr., 3 m. gruntu, na opał 30 złr.
Gmina zakresowa: Gorzów.

13. Grojec, 3 kl., r. z. 1832 l. dzieci uczęszcz: 170.
Nauczyciel: Karol Gadomski, Członek tow. pedagog., m. u. Kraków, r. u. 1832 r. s. 11.
Katecheta: Ks. Feliks Sędzikowski, j. w.
Uposażenie: Płaca 210 złr. 1¾ m. gruntu, n. p. p. na opał 33 złr. 74 c., na stróża i kancelaryę 21 złr.
Gmina zakresowa: Grojec, Rudno.

13. Gromiec, 3 kl., r. z. 1858 l. dzieci uczęszcz: 98.
Nauczyciel tymcz: Edward Lisowski, m. u. Kraków, r. u. Kraków, r. u. 1841, r. s. 2.
Katecheta: Ks. Jan Bobek, j. w.
Uposażenie: Płaca 84 złr., 3 m. gruntu, na opał 2 s. drzewa, ½ s. węgli.
Gmina zakresowa: Gromiec.

14. Jankowice, z potrzeby, r. z.
Nauczyciel: Nieobsadzony.
Uposażenie: Płaca 80 złr., 1 m. gruntu.
Gmina zakresowa: Jankowice.

15 Jaworzno, 3 kl., r. z. 1817, l. dzieci uczęszcz: 228.
Nauczyciel, z tytułem wzorowego: Antoni Skudlarski, Członek tow. pedagog., m. u. Biała. r. u. 1826. r. s. 27.
Katecheta: Ks. Karol Radkiewicz, j. w.
Pomocnik tymcz: Józef Grzyb, m. u. Jaroszowice, r. u. 1848, r. s. 2.
Nauczycielka rob. ręcz: Karolina Skudlarska, r. u. 1828 r. s. 16.
Uposażenie: Płaca nauczyciela 198 złr. 45 c., dodatek osob. 25 złr. 2¼ m. gruntu, g. p. p.; Płaca pomocnika 162 złr.; płaca nauczycielki rob. ręcz: 25 złr.; na opał 27 złr. 50 c., na stróża i kancelaryę 30 złr. 20 c.
Gminy zakresowe: Jaworzno i kolonije górnicze, Niedzieliska, Huta, Szklarnia, Pechnik.

16. Jeleń, 3 kl., r. z. 1818, l. dzieci uczęszcz. 90.
Nauczyciel: Erazm Więzownicki, Członek tow. pedagog., m. u. Kraków, r. u. 1818 r. s. 21.
Katecheta: Ks. Jan Kossek, Wik. miej. r. u. 1807.
Nauczycielka rob. ręcz: Marya Więzownicka, r. u. 1832, r. s. 17.
Uposażenie: Płaca 194 złr. 24 c., 2 m. gruntu, g. p. p., na opał 17 złr. 50 c., gmina daje stróża, na kancel. 5 złr. nauczycielka pobiéra 25 złr.
Gmina zakresowa: Jeleń, Dąb.

17. Kościelec, z potrzeby, r. z. 1853 l. dzieci uczęsz. 88.
Nauczyciel tymcz: Kazimierz Strycharski, m. u. Trzebinia, r. u. 1830, r. s. 16.
Katecheta: Ks. Jan Popiel, Prob. miej. j. w.
Uposażenie: Płaca 70 złr.
Gmina zakresowa: Kościelec.

18. Krzeszowice, 3 kl., r. z. 1818, l. dzieci uczęszcz: 156.
Nauczyciel: Edward Majewski, Członek tow. pedag. i pszczel. jedw. i sad., Przewodniczący w kółku pedagog. Krzeszowickiém, m. u. Kraków, r. u. 1828, r. s. 22.

Katecheta: Ks. Konrad Ściborowski, Prob. miej., j. w., r. u. 1817.

Uposażenie: Płaca 205 złr., 2 m. gruntu, g. p. p., na opał 30 złr. 18 ½ c., na stróża i kancelaryę 23 złr.

Gminy zakresowe: Gwoździec, Krzeszowice, Czatkowice.

19. Kwaczała, 3 kl., r. z. 1830, l. dzieci uczęszcz: 91.

Nauczyciel: Kazimierz Świérczewski, m. u. Staniątki, r. u. 1806., r. s. 30.

Katecheta: Ks. Hipolit Kolasiński, Wik. w Babicach.

Nauczycielka rob ręcz: Urszula Świérczewska, r. u. 1808 r. s. 30.

Uposażenie: Płaca 207 złr., 2 m. gruntu, kamera p. p., na opał 31 złr. 50 c., na kancelaryę 5 złr; nauczycielka pobiéra 20 złr.

Gmina zakresowa: Kwaczała z Siemotą.

20. Libiąż Wielki, 3 kl., r. z. 1817., l. dzieci do szkoły uczęszcz: 165.

Nauczyciel: Ludwik Juszczakiewicz, m. u. Myślenice, r. u. 1826. r. s. 17.

Katecheta: Ks. Proboszcz miej.

Nauczycielka rob. ręcz: Antonina Juszczakiewiczowa, r. u. 1836 r. s. 13.

Uposażenie: Płaca 194 złr. 25 c., 3 m. gruntu, g. p. p., na opał 32 złr. 15 c., na kancelaryę 5 złr.; nauczycielka r. ręcz. pobiéra 20 złr.

Gminy zakresowe: Libiąż Mały, Libiąż Wielki.

21. Luszowice, z potrzeby, r. z. 1820, l. dzieci uczęsz. 99.

Nauczyciel tymcz: Piotr Michalik, m. u. Chrzanów, r. u. 1826, r. s. 14.

Katecheta: Ks. Jan Popiel, j. w.

Uposażenie: Płaca 105 złr., 2 m. gruntu, na opał 12 złr.

Gmina zakresowa: Luszowice.

22. Nowa Góra, 3 kl., r. z. 1818, l. dzieci uczęszcz: 136.

Nauczyciel: Antoni Będkowski, Członek tow. pedag., m. u. Kraków, r. u. 1816 r. s. 25.

Katecheta: Ks. Władysław Józefczyk, Wik. miej.

Nauczycielka rob. ręcz: Aniela Będkowska, r. u. 1829 r. s. 16.

Uposażenie: Płaca 205 zlr., 2 m. gruntu, n. p. p., na opał 25 złr. 62 c., na kancelaryę 5 złr.; nauczycielka rob. ręcz. pobiéra 25 złr.
Gminy zakresowe: Czerna, Miękinia, Nowa Góra, Ostrężnica.

23. Nowojowa Góra, 3 kl., r. z. 1818, l. dzieci uczęsz. 115.
Nauczyciel: Piotr Żegiestowski, Członek tow. pedagog. m. u. Milik, r. u. 1828, r. s. 11.
Katecheta: Ks. Wincenty Smoczyński, Wikaryusz w Rudawie.
Nauczycielka rob. ręcz. Józefa Żegiestowska, r. u. 1840. rok służby 9.
Uposażenie: Płaca 193 złr., 2 m. gruntu, g. p. p., na opał 35 złr., na stróża i kancelaryę 17 złr.; nauczycielka rob. ręcz. pobiéra 20 złr.
Gminy zakresowe: Młynka, Nowojowa Góra.

24 Paczółtowice, 3 kl., r. z. 1819, l. dzieci uczęsz. 130.
Nauczyciel: Rudolf Willimek, Członek tow. pedag., m. u. Wróblowice, r. u. 1836 r. s. 16.
Katecheta: Ks. Adam Wójcikiewicz, Pleban miej. r. u. 1816.
Uposażenie: Płaca 153 złr. 26. c., 2 m. gruntu, g. p. p. na opał 20 złr., na stróża i kancelaryę 10 złr.
Gmina zakresowa: Paczółtowice.

25 Płaza, 3 kl., r. z. 1818, l. dzieci uczęszcz. 172.
Nauczyciel: Piotr Ziemba, Członek tow. pedagog., m. u. Przecław, r. u. 1838 r. s. 13.
Katecheta: Ks. Adam Rąpała, j. w. r. u. 1841.
Nauczycielka rob. ręcz: Antonina Ziembowa, r. u. 1839, r. s. 8.
Uposażenie: Płaca 211 złr. 50 cent., 3 m. gruntu, n. p. p., na opał 37 złr. 50 cent., na stróża i kancelaryę 17 złr.; nauczycielka rob. ręcz. pobiéra 20 złr.
Gminy zakresowe: Bolęcin, Piła, Płaza, Pogorzyce.

26. Płoki, 3 kl., r. z. 1819, l. dzieci uczęszcz. 70.
Nauczyciel: Michał Jaszkiewicz, Członek tow. pedagog., m. u. Sadowa, r. u. 1822, r. s. 12.
Katecheta: Ks. Ludwik Nowakowski, Proboszcz miej., rok urodzenia 1818.
Nauczycielka rob. ręcz: Nieobsadzona:

Uposażenie: Płaca 199 złr. 50 c., 2 m. gruntu, g. p. p. na opał 24 złr. 27 c., na stróża i kancel. 20 złr., nauczycielka rob ręcz. pobiéra 15 złr.

Gminy zakresowe: Czyżówka, Lgota, Płoki.

27. Poręba Żegota, 3 kl., r. z. 1818, l. dzieci uczęsz. 70.

Nauczyciel: Józef Bernadzikiewicz m. u. ..., r. u. 1809. r. s. 41.

Katecheta: Ks. Kajetan Kulpiński, Wik. miej. j. w.

Nauczycielka rob. ręcz: Antonina Bernadzikiewiczowa, r. u. 1815 r. s. 7.

Uposażenie: Płaca 218 złr., 2 m. gruntu, g. p. p., na opał 8 s. drzewa, na stróża i kancelaryę 24 złr., nauczycielka rob. ręcz. pobiéra 25 złr.

Gmina zakresowa: Poręba.

28. Psary, 3 kl., 1870, l. dzieci uczęszcz: 57.

Nauczyciel tymcz: Władysław Kłosiński, Członek tow. pedagog. m. u. Mikluszowice, r. u. 1849, r. s. 3.

Uposażenie: Płaca 210 złr., 1 m. gruntu, g. p. p., na opał 1 s. drzewa, 36 cent. węgli, na kancelaryę 10 złr.

Gminy zakresowe: Karniowice, Psary.

29. Regulice, 3 kl., r. z. 1818, l. dzieci uczęszcz: 180.

Nauczyciel: Józef Willimek, Członek tow. pedag. m. u., Brunszberg (Morawa) r. u. 1808. r. s. 44.

Katecheta: Ks. Feliks Sędzikowski, j. w.

Nauczycielka rob. ręcz: Tekla Rajdecka, r. u. 1808 r. s. 36.

Uposażenie: Płaca 210 złr., $2\frac{1}{4}$ m. gruntu, n. p. p., na opał 29 złr. 92 c. na stróża i kancelaryę 17 złr.; nauczycielka rob. ręcz. pobiéra 25 złr.

Gminy zakresowe: Regulice, Nieporaz.

30. Rudawa, 3 kl., r. z. 1817, l. dzieci uczęszcz: 146.

Nauczyciel tymcz: Ludwik Gawlicki, Członek tow. pedag., m. u. Poręba, r. u. 1845. r. s. 4.

Katecheta: Ks. Wincenty Smoczyński, Wikaryusz miejscowy.

Uposażenie: Płaca 190 złr., 2 m. gruntu, g. p. p., na opał 25 złr., na stróża i kancelaryę 17 złr.

Gminy zakresowe: Brzezinka, Niegoszowice, Nielepice, Pisary, Rudawa, Sowiarka.

31. Siedlec, 3 kl., r. z. 1870.
Nauczyciel: Nieobsadzony.
Uposażenie: Płaca 200 złr., 1 m. gruntu, na opał 4 sągi drzewa, na stróża i kancelaryę 6 złr.
Gminy zakresowe: Dubie, Siedlec, Zbik.
32. Siersza, 3 kl., r. z. 1857, l. dzieci uczęszcz. 60.
Nauczyciel: Bronisław Olszewski, Członek Tow. pedag., m. u. Łęki, r. u. 1840, r. s. 12.
Katecheta: Ks. Stanisław Mąkowicz, Wik. w Trzebini, r. u. 1825.
Nauczycielka rob. ręcz.: Ludwika Olszewska, r. u. 1845. r. s. 8.
Uposażenie: Płaca 283 złr., dodatku osob. 120 złr., na opał 4 s. drzewa, 40 kor. węgli, na kanceleryę 10 złr.; nauczycielka rob. ręcz. pobiéra 50 złr.
Gminy zakresowe: Góry Luszowskie, Siersza, Wodna.
33. Szczakowa, 3 kl., r. z. 1819, l. dzieci uczęszcz. 94.
Nauczyciel tymcz.: Jan Wiśniewski, m. u. Wiśnicz Nowy, r. u. 1844, r. s. 2.
Uposażenie: Placa 198 złr., 2 m. gruntu, g. p. p., na opał 30 złr., na stróża 12 złr., na kancelaryę 5 złr.
Gminy zakresowe: Długoszyn, Szczakowa.
34. Tenczynek, 3 kl., r. z. 1817, l. dzieci ucz. 130.
Nauczyciel: Wawrzyniec Pomianek, Członek Tow. pedag. m. u. Trzciana, r. u. 1812, r. s. 25.
Uposażenie: 240 złr. na płacę, opał, stróża i kancelaryę, 2 m. gruntu, g. p. p.
Gmina zakresowa: Tenczynek.
35. Trzebinia, 3 kl., r. z. 1817, l. dzieci uczęszcz. 187.
Nauczyciel: Teofil Łowczowski, Członek Tow. pedagog. m. u. Wieliczka, r. u. 1828, r. s. 25.
Katecheta: Ks. Stanisław Mąkowicz, j. w.
Pomocnik: Nieobsadzony.
Nauczycielka robót ręcz.: Karolina Łowczowska, r. u. 1862. r. s. 13.
Uposażenie: Płaca nauczyciela 210 złr., 2 m. gruntu, n. p. p.; płaca pomocnika 126 złr., na opał 7 złr 10. wolne

mieszkanie; płaca nauczycielki rob. ręcz. 25 złr.; na opał 27 złr. 50 c., stróża i kancel. 5 złr.

Gminy zakresowe: Górka, Młoszowa, Myślachowice, Trzebionka, Trzebinia (m.), Trzebinia (w.).

36. Wola Filipowska, 3 kl., r. z. 1870, l. dzieci uczęszczających 105.

Nauczyciel tymcz.: Aleksander Kredycki, m. u. Wilno, r. u. 1835, r. s. 1.

Uposażenie: Płaca 200 złr., 5 m. gruntu, g. p. p., na opał 30 złr., na stróża i kancelaryę 15 złr.

Gmina zakresowa: Wola Filipowska.

37. Zalas, 3 kl., r. z. 1818, l. dzieci uczęszcz. 150.

Nauczyciel tymcz.: Jan Jakiewicz, Członek Tow. pedag. m. u. Kraków,

Katecheta: Ks. Sebastyan Koliński, j. w. r. u. 1822.

Uposażenie: Płaca 200 złr., 1¼ m. gruntu, g. p. p., na opał 33 złr., na stróża i kancelaryę 21 złr.

Gmina zakresowa: Zalas.

38. Żarki, 3 kl., r. z. 1816, l. dzieci uczęszcz. 52.

Nauczyciel: Wincenty Witowski. m. u. Tarnów, r. u. 1822. z. s. 20.

Katecheta: Ks. Hipolit Kolasiński, j. w.

Uposażenie: Płaca 206 złr. 48 c., 2 m. gruntu, g. p. p., na opał 37 złr. 80 c., na kancelaryę 5 złr.

Gminy zakresowe: Moczydło, Mętków, Żarki.

b) W powiacie Krakowskim.

1. Balice, 3. kl., r. z. 1818, l. dzieci uczęszcz. 108.

Nauczyciel: Piotr Liptak, Członek Tow. pedagog., m. u. Pisarzowa, r. u. 1840, r. s. 9.

Katecheta:

Uposażenie: Płaca 200 złr., 2 m. gruntu, n. p. p. na opał 36 złr., na stróża i kancelaryę 17 złr.

Gminy zakresowe: Balice, Burów, Szczyglice.

2. Bibice, 3 kl., r. z. 1868, l. dzieci uczęszcz. 63.

Nauczyciel: Ludwik Kołodziejczyk, Członek Tow. pedag. i pszczel. jedwab. i sad., m. u. Chrobacza, r. u. 1845, r. s. 7.

Katecheta: Ks. Wojciech Knapczyk, Wik. w Zielonkach, r. u. 1815.
Uposażenie: Płaca 210 złr., $1^1/_2$ m. gruntu, g. p. p., na opał 42 złr., na stróża i kancelaryę 17 złr.
Gmina zakresowa: Bibice.

3. *Bielany*, 3 kl., r. z. 1818, l. dzieci uczęszcz. 75,
Nauczyciel: Mateusz Bielecki, Członek Tow. pedagog., m. u. Koziegłowy, r. u. 1819, r. s. 22.
Katecheta: Ks. Kajetan Łabuziński, Wik. w Zwierzyńcu, r. u. 1847.
Uposażenie: Płaca 202 złr., 2 m. gruntu, g. p. p., na opał 60 złr., na stróża i kancelaryę 17 złr.
Gminy zakresowe: Bielany, Przegorzały.

4. *Bińczyce*, 3 kl., r. z. 1820, l. dzieci uczęczcz. 102.
Nauczyciel: Jan Przylibski, Członek Tow. pedag. i pszczel. jedw. i sadow., Przewodniczący w kółku pedag. Mogilskiém, m. u. Lwów, r. u. 1819, r. s. 27.
Katecheta: Ks. Józef Krzemieński, j. w.
Uposażenie: Płaca 195 złr., 2 m. gruntu, g. p. p., na opał 3 s. drzewa, 1 s. węgli, na stróża i kancelaryę 15 złr.
Gminy zakresowe: Bińczyce, Krzesławice, Mistrzowice.

5. *Bolechowice*, 3 kl., r. z. 1819, l. dzieci uczęszcz. 147.
Nauczyciel: Leonard Willimek, Członek Tow. pedagog. i pszczel. jed. i sad., m. u. Wróblowice, r. u. 1833.r. s. 19.
Katecheta: Ks. Pleban miej.
Uposażenie: Płaca 210 złr., 2 m. gruntu, n. p. p., na opał 28 złr., na stróża i kancelaryę 22 złr.
Gminy zakresowe: Bolechowice, Karniowice, Ujazd, Zelków.

6. *Bronowice Małe*, 3 kl., r. z. 1818, l. dzieci u. 132.
Nauczyciel: Piotr Bociański, Członek Tow. pedag. i pszczel. jedw. i sad., m. u. Wysoki Wielkie, r. u. 1802, r. s. 41.
Katecheci: Ks. Piotr Thury, Prokurator kośc. N. M. P. w Krakowie, r. u. 1820.
Ks. Władysław Wierciszewski, Wik. kośc. N. P. M. w Kraowie, r. u. 1834.
Uposażenie: Płaca 160 złr., $4^1/_4$ m. gruntu, n. p. p., na opał 44 złr. 38 c., na stróża i kancelaryę 17 złr.
Gminy zakresowe: Bronowice Małe, Bronowice Wielkie

7. *Brzezie Narodowe*, 3 kl., r. z. 1868, l. dzieci u. 97.
Nauczyciel: Józef Gibas, Członek Tow. pedagog., m. u. Palcza, r. u. 1839, r. s. 3.
Katecheta: Ks. Pleban w Bolechowicach.
Uposażenie: Płaca 160 złr., 1 m. gruntu, n. p. p., na opał 30 złr., na stróża i kancelaryę 22 złr.
Gminy zakresowe: Brzezie Narodowe, Brzezie Szlacheckie.

8. *Czernichów*, 3 kl., r. z. 1816, l. dzieci ucz. 150.
Nauczyciel: Ferdynand Jasieński, Członek Tow. pedagog. i pszczel. jedw, i sadow., m. u. Wola Przemykowska, r. u. 1840. r. s. 9.
Katecheta:
Uposażenie: Płaca 202 złr., 2 m. gruntu, n. p. p., na opał 40 złr. 75 c., na stróża i kancelaryę 17 złr. 60 c.
Gminy zakresowe: Czernichów, Czernichówek, Kępa, Pasieka, Przeginia Narodowa.

9. *Czułów*, 3 kl., r. z. 1868, l. dzieci uczęszcz. 35.
Nauczyciel tymcz.: Antoni Spyrzyński, naucz. emeryt., m. u. Wadowice (m.), r. u. 1810.
Uposażenie: Płaca 150 złr., 2 m. gruntu, n. p. p., na opał 1 s. węgli, 2 s. drzewa, na stróża 12 złr., na kancelaryę 10 złr.
Gmina zakresowa: Czułów.

10 *Giebułtów*, 3 kl., r. z. 1869, l. dzieci uczęszcz. 78.
Nauczyciel: Józef Pobudkiewicz, Członek Tow. pedagog. i pszczel. jed. i sad., m. u. Wieliczka, r. u. 1830, r. s. 18.
Uposażenie: Płaca 180 złr., 2 m. gruntu, n. p. p., na opał 6 złr., 6 s. drzewa, na stróża i kancelaryę 22 zlr.
Gminy zakresowe: Giebułtów, Trojadyn, Trojanowice.

11. *Kaszów*, 3 kl., r. z. 1848, l. dzieci uczęszcz. 139.
Nauczyciel tymcz.: Feliks Górski, Członek Tow. pedag. m. u. Ciężkowice (m.), r. u. 1844, r. s. 7.
Katecheta: Ks. Ludwik Machnicki, Wik. w Liszkach, Członek Tow. pedagog., r. u. 1841.
Uposażenie: Płaca 210 złr., 1 m. gruntu, n. p. p., na opał 40 złr., na stróża i kancel. 22 złr.
Gminy zakresowe: Kaszów, Nowa Wieś Szlachecka.

12. *Kobylany*, 3 kl., r. z. 1871, l. dzieci uazęszcz. 115.

Nauczyciel tymcz.: Józef Marek, m. u. Zawoja, r. u. 1836, r. s. 4.
Katecheta: Ks. Pleban w Bolechowicach.
Uposażenie: Płaca 210 złr., na kancelaryę 10 złr., gmina daje stróża.
Gminy zakresowe: Kobylany, Więckowice.

13. Kościelniki, 3 kl., r. z. 1821, l. dzieci ucz. 85.
Nauczyciel: Franciszek Nodzeński, Członek Tow. pedagog., m. u. Podgórze, r. u. 1825, r. s. 12.
Katecheta: Ks. Romuald Szwarc, Pleban w Górce Kościelnickiéj, r. u. 1842.
Uposażenie: Płaca 190 złr., 2¼ m. gruntu, n. p. p., na opał 32 złr. 20 c., na kanc. i stróża 17 złr.
Gminy zakresowe: Cło, Górka Kościelnicka, Kościelniki, Stanisławice, Węgrzynowice.

14. Krowodrza, 3 kl., r. z. 1818, l. dzieci ucz. 72.
Nauczyciel tymcz.: Otmar Appelt, m. u. Wadowice (w.), r. u. 1851, r. s. 1.
Katecheta: Ks. Benedykt Postułka, Karmelita z Piasku.
Uposażenie: Płaca 209 złr., ½ m. ogrodu, n. p. p., na opał 36 złr., na stróża i kanc. 17 złr.
Gmina zakresowa: Krowodrza.

15 Liszki, 3 kl., r. z, 1818, l. dzieci ucz. 140.
Nauczyciel tymcz: Aleksander Cholewiński, m. u. Bochnia, r. u. 1846, r. s. 2½.
Katecheta: Ks. Ludwik Machnicki, j. w.
Uposażenie: Płaca 210 złr., 2 m. gruntu, n. p. p., na opał 40 złr. 49 c., na stróża i kancelaryę 17 złr. 60 c.
Gminy zakresowe: Liszki, Piekary, Śmierdząca.

16. Lubocza, 3 kl., r. z. 1868, l. dzieci uczęszcz. 52.
Nauczyciel tymcz.: Andrzéj Więcław, Członek Tow. ped., m. u. Rzdawa, r. u. 1839, r. s. 3.
Uposażenie: Płaca 200 złr., 2½ m. gruntu, n. p. p., na opał złr., na stróża i kanc. 22 złr.
Gminy zakresowe: Grębałów, Lubocza.

17. Łobzów, 3 kl., r. z. 1831, l. dzieci uczęszcz. 76.
Nauczyciel, z tytułem wzorowego: Józef Dąbrowski, Członek Tow. pedag., m. u. Szalowa, r. u, 1829. r. s. 22.

Katecheta: Ks. Benedykt Postułka, j. w.
Uposażenie: Płaca 225 złr., 1 m. gruntu, g, p. p., na opał 72 złr., na stróża i kanc. 17 złr.
Gminy zakresowe: Łobzów, Nowa Wieś Narodowa.

18. Mników, 3 kl., r. z. 1869.
Nauczyciel: Nieobsadzony.
Uposażenie: Płaca 178 złr., 1½ m. gruntu, n. p. p., na stróża i kancelaryę 22 złr.
Gmina zakresowa: Mników.

19. Modlnica Wielka, 3 kl., r. z. 1818, l. dzieci u. 112.
Nauczyciel: Romuald Kłosiński, Członek Tow. pedag., m. u. Męcina, r. u. 1844, r. s. 2.
Uposażenie: Płaca 200 złr., 1¼ m. gruntu, n. p. p., na opał 25 złr., na stóża i kanc. 17 złr.
Gminy zakresowe: Modlnica Mała, Modlnica Wielka, Tomaszowice.

20. Mogiła, 3 kl. r. z. 1871, l. dzieci uczęsz. 65.
Nauczyciel: Franciszek Zalesiński, Członek Tow. pszczel. jedwab. sadow. i pedag., m. u. Witanowice, r. u. 1839, r. s. 11.
Katecheta: Ks. Feliks Dasiewicz, Wik. miej. r. u. 1820.
Nauczycielka rob. ręcz.: Eleonora Rogozińska.
Uposażenie: Płaca 195 złr., 2 m. gruntu, obszar dworski p. p., na opał 40 złr., na stróża i kanc. 17 złr.; nauczycielka rob. ręcz. pobiéra 25 złr.
Gminy zakresowe: Czyżyny, Łęg, Mogiła.

21. Morawica, 3 kl., r. z. 1816, l. dzieci ucz. 166.
Nauczyciel: Antoni Tabor, Członek Tow. pedag. i pszczel. jedwab. i sadow., m. u. Żatec (w Czechach), r, u. 1831 r. s. 16.
Katecheta: Ks. Kazimiérz Oszacki, j. w.
Nauczycielka robót ręcz.: Józefa Taborowa.
Uposażenie: Płaca 179 złr., 2 m. gruntu, n. p. p., na opał 43 złr. 32 c., na stróża i kancel. 17 złr. 60 c.; nauczycielka rob. ręcz. pobiéra 25 złr.
Gminy zakresowe: Aleksandrowice, Cholerzyn, Broskwinia, Chrosno, Morawica, Budzyń, Kleszczów.

22. Olszanica, 3 kl., r. z. 1869, l. dzieci uczęszcz. 140.

Nauczyciel: Józef Orzechowski, Członek Tow. pedag., m. u. Niegowieć, r. u. 1837, r. s, 12.
Katecheta: Ks. Kajetan Łabuziński, j. w.
Uposażenie: Płaca 210 złr., 1½ m. gruntu, n. p. p., na opał 60 złr., na stróża i kanc. 22 złr.
Gminy zakresowe: Chełm, Olszanica, Zakamycze.

23. Półwsie Zwierzynieckie, 3 kl., r. z. 1817, l. dzieci uczęszcz. 60.
Nauczyciel: Napoleon Brzeszczyński, Członek Tow. pedag. i pszczel. jedwab. i sad., Kowalków (w Król. Pol.), r. u. 1812, r. s. 9.
Katecheta: Ks. Sebastyan Martyński, Wik. miej., r. u. 1826.
Uposażenie: Płaca 253 złr., 2 m. gruntu, Klasztór PP. Norbertanek p. p., na opał 50 złr., 1 s. węgli, na kancelaryę 5 złr,
Gminy zakresowe: Półwsie Zwierzynieckie, Zwierzyniec.

24. Prądnik Czerwony, 3 kl., r. z. 1818 i 1864, l. dzieci uczęszcz. 102.
Nauczyciel, z tytułem wzorowego: Aleksander Pająk, j. w., m. u. Wielopole (m.), r. u. 1834, r. s. 16.
Katecheta: Ks. Feliks Niżyński, Wik. kośc. św. Mikołaja w Krakowie.
Uposażenie: 232 złr. 50 c. na płacę, stróża i kancelaryę, 2⅜ m. gruntu, n. p. p., na opał 60 złr.
Gminy zakresowe: Górka Narodowa, Olsza, Prądnik Biały, Prądnik Czerwony, Rakowice, Witkowice.

25. Raciborowice, 3 kl., r. z. 1818, l. dzieci ucz. 96.
Nauczyciel tymcz.: Franciszek Maciejowski, Członek Tow. pedag., m. u. Kraków, r. u. 1835, r. s. 5.
Katecheta: Ks. Jan Kolstrąg, Wik. miejsc., r. u. 1844.
Uposażenie: Płaca 193 złr., 2 m. gruntu, n. p. p., na opał 40 złr., 3½ s. drzewa, na stróża i kanc. 17 złr.
Gminy zakresowe: Batowice, Dziekanowice, Kantorowice, Zastów, Zesławice.

26. Rączna, 3 kl., r. z. 1869, l. dzieci ucz. 133.
Nauczyciel: Jan Kałuski, Członek Tow. pedagog., m. u. Tarnów, r. r. 1829, r. s. 3.
Katecheta: Ks. Ludwik Machnicki, j. w.

Uposażenie: Płaca 210 złr., 2 m. gruntu, n. p. p., na opał 40 złr., na stróża i kanc. 22 złr.

Gminy zakresowe: Jeziorzany, Ręczna, Ściejowice.

27. Ruszcza, 3 kł., r. z. 1861, l. dzieci uczęszcz. 68.

Nauczyciel: Tomasz Miecik, Członek Tow. pedagog., m. u. Kraków, r. u. 1821, r. s. 11.

Katecheta: Ks. Wincenty Piksa, Wik. miej., Członek Tow. pedag., r. u. 1836.

Uposażenie: Płaca 168 złr., na opał 21 złr., na stróża i kancelaryę 17 złr.

Gminy zakresowe: Przylasek Rusiecki, Ruszcza, Wadów.

28. Rybna, 3 kl., r. z. 1818, l. dzieci ucz. 180.

Nauczyciel: Wiktor Batorski, Członek Tow. ped. i pszczel. jedw. i sad., m. u. Kraków, r. u. 1826, r. s. 11.

Katecheta: Ks. Józef Drożdż, Wik. miej., r. u. 1832.

Nauczycielka r. r.: Alojza Batorska, r. u. 1839, r. s. 8.

Uposażenie: Płaca 195 złr., 2 m. gruntu, g. p. p., na opał 37 złr. 50 c., na stróża i na kanc. 17 złr.; nauczycielka rob. ręcz. pobiéra 25 złr.

Gminy zakresowe: Przeginia duchowna, Rybna, Czułówek.

29. Stryjów, 3 kł., r. z. 1843, l. dzieci uczęszcz. 60.

Nauczyciel: Stanisław Zygmuntowicz, m. u. Kościelniki, r. u. 1842, r. s. 9.

Katecheta: Ks. Wincenty Piksa, j. w.

Uposażenie: Płaca 185 złr., 2 m. gruntu, n. p. p., na opał 20 złr., na stróża i kanc. 17 złr.

Gminy zakresowe: Branice, Chałupki, Holendry, Stryjów.

30. Tonie, 3 kl., r. z. 1869, l. dzieci uczęszcz. 89.

Nauczyciel: Jan Klimała, Członek Tow. pedagog. i pszczel. jedw. i sadow., m. u. Maków, r. u. 1839, r. s. 11.

Katecheta: Ks. Wojciech Knapczyk, j. w.

Uposażenie: Płaca 190 złr., 2 m. gruntu, n. p. p., na opał 40 złr., na stróża i kancelaryę 22 złr.

Gmina zakresowa: Tonie.

31. Węgrzce, 3 kl., r. z. 1868, l. dzieci uczęszcz. 40.

Nauczyciel: Władysław Soświński, Członek Tow. pedagog., m. u. Kraków, r. u. 1830, r. s. 7.

Katecheta: Ks. Jan Kolstrąg, j. w.

Uposażenie: Płaca 190 złr., 2 m. gruntu, g. p. p., na opał 32 złr., na strzóża i kancel. 22 złr.
Gminy zakresowe: Boleń, Bosutów, Węgrzce.
32. Wola Justowska, 3 kl., r. z. 1871, l. dzieci ucz. 52.
Nauczyciel tymcz.: Antoni Lach, Członek Tow. pedag., m. u. Dobra, r. u. 1844, r. s. 1.
Katecheta: Ks. Kajetan Łabuziński, j. w.
Uposażenie: Płaca 160 złr., 1 m. gruntu, g. p. p., na opał 25 złr. i podwody, na kancelaryę 5 złr.
Gmina zakresowa: Wola Justowska.
33. Wołowice, 3 kl., r. z. 1848, l. dzieci uczęszcz. 130.
Nauczyciel: Jan Pajor, Członek Tow. pedagog., m. u. Zbikowice, r. u. 1828, r. s. 23.
Katecheta:
Uposażenie: 197 złr. na płacę, stróża i kancelaryę, 2 1/2 m. gruntu, n. p. p., na opał 3 s. drzewa, 5 fur węgli.
Gminy zakresowe: Dąbrowa, Grotowa, Sułkowa, Wołowice, Zagacie.
34. Wyciąże, 3 kl., r. z. 1868, l. dzieci ucz. 79.
Nauczyciel: Ludwik Urbański, Członek Tow. pedag., m. u. Jordanów, r. u. 1842, r. s. 6.
Katecheta: Ks. Wincenty Piksa, j. w.
Uposażenie: Płaca 210 złr., 2 m. gruntu, g. p. p., na opał 2 s. drzewa, 1 1/4 s. węgli, na kancelaryę 5 złr.
Gmina zakresowa: Wyciąże.
35. Zabierzów, 3 kl., r. z. 1820, l. dzieci uczęszcz. 105.
Nauczyciel: Andrzéj Myszal, Członek Tow. pedag. i pszcz. jedw. i sad., Przewodniczący w kółku pedag. Modlnickiém, m. u. Dobra, r. u. 1830, r. s. 19.
Uposażenie: Płaca 201 złr., 2 m. gruntu, n. p. p., na opał 27 złr. 70 c., na stróża i kancelaryę 17 złr.
Gmina zakresowa: Zabierzów.
36. Zielonki, 3 kl., r. z. 1869 powtór., l. dzieci u. 95.
Nauczyciel: Stanisław Sołtysek, Członek Tow. pedag., m. u. Chełm, r. u. 1843, r. s. 4.
Katecheta: Ks. Wojciech Knapczyk, Wik. miej. j. w.
Uposażenie: Płaca 196 złr., 2 m. gruntu, n. p. p., na opał 4 s. drzewa, 100 ct. węgli, na stróża i kanc. 22 złr.

Gminy zakresowe: Garlica Murowana, Pękowice, Zielonki.

37. Zwierzyniec, szkoła 4 kl. żeń. prywatna u PP Norbertanek, r. z. 1802, l. dzieci uczęsz. 42.

Prefekta: Klelia Michałowska, r. u. 1827.

Katecheta: Ks. Sebastyan Martyński, j. w.

Nauczycielki zakonnice: Augustyna Słowikowska, r. u, 1830.; Norberta Zajączek, r. u. 1843.; Marya Słupnicka, r. u. 1848; Bronisława Jarecka, r. u. 1838; Alojzya Czepan r. u. 1847;

Guwernantki: Sewer. Adamska, r. u. 1842;

Kandydatka: Emilia Podowska r. u. 1849.

C. W powiacie Wielickim.

1. Biskupice, 3 kl., r. z. 1866., l. dzieci uczęszcz: 124.

Nauczyciel i org: Michał Rudnicki, Członek tow. pedagog., m. u. Podole, r. u. 1839 r. s. 13.

Katecheta: Ks. Antoni Adamus, Wik. miej., r. u. 1845.

Uposażenie: Płaca 196 złr. 95 c., na opał 26 złr. 25 c., 3 s. drzewa, na stróża i kancelaryą 12 złr.

Gminy zakresowe: Biskupice, Dobranowice, Przebieczany, Sułów, Szczygłów, Tomaszowice, Trąbki, Zabłocie, Zborówek.

2. Brzezowa, 3 kl., r. z. 1862, l. dzieci uczęsz: 60.

Nauczyciel: Ferdynand Kłapa, m. u. Mogilany, r. u. 1847. rok służby 3.

Katecheta: Ks. Jérzy Glatz, Wik. w Dobczycach, r. u. 1813.

Uposażenie: Płaca 180 złr., na opał 6 s. drzewa, na kancelaryę i stróża 12 złr.

Gminy zakresowe: Brzezowa, Kurnatka.

3. Dobczyce, 3 kl., r. z. 1789, l. dzieci uczęszcz:

Nauczyciel: Feliks Pankiewicz, Członek tow, pedagog., m. u. Żmigród, r. u. 1838 r. s. 10.

Katecheta: Ks. Jérzy Glatz, j. w.

Pomocnik: Jan Dziewoński, m. u. Sieraków, r. u. 1852, r. s.2.

Nauczycielka rob. ręcz. tym. Franciszka Pankiewiczowa.

Uposażenie: Płaca nauczyciela: 315 złr.; pomocnika 200 złr. nauczycielki 50 złr.; na opał: 8 złr., 5 s. drzewa, na stróża i kancelaryę 21 złr.

Gminy zakresowe: Dobczyce, Skrzynka.

3. Dziekanowice, 3 kl., r. z. 1843, l. dzieci uczęsz. 124.
Nauczyciel: Józef Kołczyński, Członek tow. pedagog., m. u. Jaroszowice, r. u. 1845, r. s. 15.
Katecheta: Ks. Andrzéj Brańka, Prob. miej., j. w.
Uposażenie: Płaca 210 złr., na opał 25 złr. 20 c., 2 s. drzewa, na stróża i kancel. 10 złr. 50 c.
Gminy zakresowe: Bieńkowice, Dziekanowice, Hucisko, Jankówka, Kunice, Niezdów, Winiary, Sieraków, Rudniki, Nowa wieś.

5. Gaj, 3 kl., r. z. 1867, l. dzieci i uczęszcz: 39.
Nauczyciel i org. tymcz. Aleksander Sikorski, Członek tow. pedagog., m. u. Myślenice, r. u. 1844 r. s. 8.
Uposażenie: Płaca 110 złr. 5. m. gruntu, na opał 4 s. drzewa, na kancelaryę 10 złr., gmina daje stróża.
Gminy zakresowe: Brzyczyna Dólna, Gaj, Libertów, Lusina

6. Gdów, 3 kl., r. z. 1815, l. dzieci uczęszcz: 120.
Nauczyciel: Jan Flis, Członek tow. pedagog., m. u. Strusina r. u. 1836 r. s. 13.
Katecheta: Ks. Józef Migdał, Wikaryusz miej. r. u. 1839.
Uposażenie: Płaca 198 złr., na opał 6 s. drzewa, na stróża 12 złr.
Gminy zakresowe: Bilczyce, Gdów, Grzybowa.

7. Łazany, szkoła z potrzeby, którą utrzymuje Ks. Proboszc miéj., j. w., l. dzieci: 40.
Nauczyciel i org. tym: Sebastyan Rajewski, r. u. 1829 r. s. 5, z płacą 40 złr.

8. Mogilany, szkoła niesystem., r. z. 1865. l. dzieci uczęszczających 108.
Nauczyciel i org. tym. Maciéj Kłapa, m. u. Wieliczka, r. u. 1818 r. s. 10.

9. Niegowić, 3 kl., r. z. 1839, l. dzieci uczęsz: 21.
Nauczyciel tym: Zygmunt Kozłowski, r. u. 1846 r. s. 1.
Uposażenie: Płaca 200 złr., na opał 4 s. drzewa, na stróza i kancel. 17 złr.
Gminy zakresowe: Niegowić, Niewiarów, Ciechawa, Pierzchowiec, Nieznanowice.

12. Płaszów, 3 kl.. r. z. 1860, l. dzieci uczęszcza 102.

Nauczyciel: Wojciech Salawa, Członek tow. pedagog., m. u. Krzyszkowice, r. u. 1844 r. s. 7.
Katecheta: Duchowieństwo paraf. w Podgórzu.
Uposażenie: Płaca 210 złr., $1^3/_4$ m. gruntu, n. p. p., na opał 25 złr., 2 s. drzewa, na stróża 12 złr., na kancel. 4 złr.
Gmina zakresowa: Płaszów.

11. Podgórze, 4 kl. męska, r. z. 1788, l. dzieci uczęsz. 210.
Dyrektor: Wojciech Bednarski, Członek tow. pedagog., m. u. Kunice, r. u. 1841 r. s. 10, z płacą 450 i mieszkaniem.
Katecheta: Duchowieństwo miejscowe.
Nauczyciele:
Stanisław Mikosz, Członek tow. pedagog. m. u. Odrowąż, r. u. 1841 r. s. 4, z płacą 350 złr.;
Franciszek Szwed, m. u. Łapczyca, r. u. 1841, r. s. 6, z płacą 300 złr.
Józef Stępień tymczasowy, r. u. 1845 r. s. 1.
Piotr Droszcz, m. u. Stary Sącz, rok u. 1815, rok s. 38, z płacą 365 złr.

12. Podgórze, 3 kl. żeńska, r. z. 1868, l. uczennic. 120.
Dyrektor: Wojciech Bednarski, j. w.
Katecheta: Duchowieństwo miejscowe.
Nauczycielki:
Emilia Chmelik, m. u. Kraków, r. u. 1839, r. s. 3, z płacą 300 złr. i mieszkaniem;
Felicya Dobrzańska, m. u. Bylice, rok u. 1838, rok s. 3, z płacą 200 złr.
Bronisława Kozłowska, m. u. Kraków, r. u. 1849, r. s. 2, z płacą 120 złr.

13. Raciechowice, 3 kl., r. z. 1842, l. dzieci uczęsz. 77.
Nauczyciel i org. tymcz. Antoni Zborowski, m. u. Brzezowa, r. u. 1841. r. s. 2.
Uposażenie: Płaca 181 złr. 88 c., na opał 4 złr., 2 sągi drzewa.
Gminy zakresowe: Raciechowice, Czasław, Glichów, Poznachowice Górne, Krzyworzeka, Mierzeń, Bigoszówka, Komorniki.

14. Skawina, 3 kl., r. z. 1619, l. dzieci uczęsz.: 102.

Nauczyciel: Jan Gigoń. Członek tow. pedagog. i pszczel. jedw. i sad., m. u. Biała (w.) r. u. 1833 r. s. 17.
Katecheta: Ks. Stanisław Lewandowski, Wik. miej., rok urodzenia 1831.
Pomocnik: Jan Kuźma, m. u. Libertów r. u. 1846 r. s. 2.
Nauczycielka rob. ręcz: Marya Gigoniowa r. u. 1839 r. s. 12.
Uposażenie: Płaca nauczyciela: 210 złr.; pomocnika: 150 złr.; nauczycielki rob. ręcz. 42 złr.; na opał 5 sągów drzewa, na stróża i kancelaryę 30 złr.
Gmina zakresowa: Skawina.

15. Skotniki, 3 kl., r. z. 1866, l. dzieci uczęsz: 117.
Nauczyciel: Jan Mendyk, Członek tow. pedagog., m. u. Przeciszów, r. u. 1844, r. s. 8.
Katecheta: Ks. Jan Chowaniec, Proboszcz w Tyńcu.
Uposażenie: Płaca 200 złr., 2½ m. gruntu, na opał 30 złr., na stróża i kancel. 11 złr.
Gmina zakresowa: Skotniki.

16. Staniątki 6 kl. żeńska u pp. Benedyktynek, r. z. 1789, l. dzieci uczęsz. 96.
Katecheta dyrygujący: Ks. Klemens Radwański, m. u. Świątniki Dólne, r. u. 1842 r. s. 3.
Nauczycielki zakonnice: Elżbieta Porębska, prefekta, m. u. Stojowice, r. u. 1820 r. s. 30; — Antonina Kaładulska, m. u. Mętków, r. u. 1827, r. s. 24; — Maryanna Jarzębińska, m. u. Stary Sącz, r. u. 1827. r. s. 20; — Zofia Samek, m. u. Zabierzów, r. u, 1834 r. s. 20; — Franciszka Schikola, m. u. Czerniowce, r. u. 1826, r. s. 16; — Karolina Kosińska, m. u. Stary Sącz, r. u. 1839, r. s. 13; — Leontyna Kaempf, m. u. Korbielów, r. u. 1839 r. s. 12; — Anna Effenberg, m. u. Poznań, r. u. 1833, r. s. 12; — Maryanna Paul, m. u. Wieliczka, r. u. 1841, r. s. 13; — Barbara Pr szak, m. u. Łużna, r. u. 1841, r. s. 13; — Kunegunda Jarzębińska, m. u. Stary Sącz, r. u. 1841, r. s. 9; — Karolina Jarecka, m. u. Tyczyn, r. u. 1840, r. s. 9; — Krystyna Brunicka, m. u. Cieniawa, r. u. 1839, r. s. 9; — Genowefa Łazowska,

m. u. Tarnów, r. u. 1844, r. s. 5; — Maryanna Lizoni, m. u. Obidza, r. u. 1849, r. s. 5.

17. Świątniki Górne, 3 kl., r. z. 1865, l. dzieci uczęsz. 108.

Nauczyciel: Jan Malicki, Członek tow. pedagog., m. u. Tarnów, r. u. 1840, l. r. s. 11.

Katecheta: Ks. Jan Słomka, Kapelan miej., r. u. 1838,

Pomocnik tymcz: Karol Cblebowski.

Nauczycielka rob. ręcz. Sylwerya Malicka, m. u Wieliczka.

Uposażenie: Płaca nauczyciela 50 dukatów w złocie; pomocnika 130 złr., nauczycielki rob. ręcz. 60 złr., na opał 12. s. drzewa, na stróża i kancelaryę 50 złr.

Gmina zakresowa: Swiątniki Górne.

11. Tyniec, 3 kl., r. z. 1826, l. dzieci uczęsz: 55.

Nauczyciel: Jan Kukulski, Członek tow. pedagog. m. u. Wola Radziszowska, r. u. 1836 r. s. 8.

Katecheta: Ks. Jan Chowaniec, j. w.

Uposażenie: Płaca 205 złr., na opał 5 s. drzewa.

Gmina zakresowa: Tyniec.

19. Wieliczka, niższo realna i 4 kl. męska, r. z. 1786, liczba uczniów 520.

Dyrektor: Andrzéj Łapiński, Członek tow. pedag., m. u. Jawornik, r. u. 1839, r. s. 11, z płacą 530,

Katecheta: Ks. Wojciech Konieczny, i Ks. Maciéj Pajor, Wikaryusze miejscowi, aż do ustanowienia stałego katechety, które wkrótce nastąpi.

Nauczyciele szkoły niższo realnéj:

Aleksander Duchowicz, Członek tow. pedagog., m. u. Uście r. u. 1840, r. s. 8, z płacą 500 złr.;

Józef Ostrowski, Członek tow. pedagogicznego, Przewodniczący w kółku pedagog. Wielickiém, m. u. Szydłowiec, r. u. 1841, r, s. 5, z płacą 500 złr.;

Franciszek Groele, Członek tow. pedagog., m. u. Schönanger, r. u. 1847 r. s. 1, z płacą 500 złr.

Nauczyciele szkoły 4 kl:

Jan Kowalczyk, Członek tow. pedagog., m. u. Łętownia, r. u. 1836, r. s. 9, z płacą 400 złr.

Antoni Borucki, Członek tow. pedagog., m. u. Tuchów, r. u. 1817., r. s. 26 z płacą 360 złr.;

Aleksander Ablewicz, Członek tow. pedagog., m. u. Ryglice, r. u. 1839, r. s. 11, z płacą 300 złr.;

Wojciech Olkusznik, zastępca, Członek tow. pedagog., m. u. Wieliczka r. u. 184., r. s. 8, z płcą 250 złr.;

Franciszek Mamak, zastępca, Członek tow. pedagog., m, u. Limanowa r. u. 1845, r. s. 5, z płacą 250 złr.;

Jan Michalik, zastępca, m. u, Lusławice, r. u. 1842, r. s. 4, z płacą 250 złr.;

Pomocnik tymczasowy: Sebastyan Fornagel, m. u. Wielopole (w). r. u. 1836, r. s. $^{1}/_{12}$, z płacą 250 złr.

20. Wieliczka, 3 kl. żeńska, r. z. 1789, l. uczennic: 232

Dyrektor: Ks. Leopold Perisch, j. w., r. u. 1807.

Katecheta: Ks. Wojciech Konieczny, m. u. Poznachowice, r. u. 1837.; — Ks. Maciéj Pajor, m. u. Zbikowice, r. u. 1836, Wikaryusze.

Nauczycielki:

Justyna Dobrzańska, kierująca, Człon, tow. pedagog. m. u. Wieliczka, r. u. 1807, r. s. 48, z płacą 375. złr.;

Amalia Biber, Człon. tow. pedag., m. u. Krzeczów. r. u. 1831, r. s. 11, z płacą 250 złr.;

Teresa Menschik, Człon. tow. pedagog., m. u. Dębica, r. u. 1847, r. s. 6, z płacą 135 złr.;

Amalia Menschik, Człon. tow. pedag., m. u. Wieliczka, r. u. 1849, r. s. 2, z płacą 196 złr.

21. Zakliczyn, 3 kl., r. z. 1857, l. dzieci uczęsz: 158.

Nauczyciel i organista: Stanisław Dymek, Człon. tow. ped. m. u. Jawornik, r. u. 1820 r. s. 27,

Katecheta: Ks. Andrzéj Kowalczyk, j. w., m. u. Tarnów rok urodzenia: 1807.

Uposażenie: Płaca 233 złr., na opał 4 s. drzewa.

Gminy zakresowe: Czechówka, Stojowice, Zakliczyn.

Spis miejsc.

Spis osób.

B.

OKRĄG SZKOLNY MIEJSKI.

Rada szkolna okręgowa.

Prezes: Dr. Józef Dietl, Prezydent król. gł. m. Krakowa, b. Poseł na sejm galic., b. Rektor Wszechnicy Jagiell., Delegat do Rady Państwa w Wiédniu, Kawaler c. austr. orderu Franciszka Józefa, b. Profesor Patoligii i Terapii szczegół., b. Dyrektor Kliniki lékarskiéj w Krakowie, Prezes Komisyi balneolog., Członek Towarzystwa naukowego Krakowskiego, Poznańskiego, przyjaciół nauk w Warszawie, Wiédniu, Wilnie, Chrystyanii, Członek honorowy Towarzystwa pedagog. i t. d.

Zastępca: Dr. Józef Majer, Profesor Wszechnicy Jagiell., Prezes Towarzystwa naukowego w Krakowie, Poseł na Sejm krajowy, Członek honorowy Towarzystwa pedagog. we Lwowie, Towarzystwa Przyjaciół nauk w Poznaniu, Towarzystwa gospodarsko-rolniczego w Krakowie, Rady admin. szkoły polskiéj na Batignoles w Paryżu, Komisyi archeologicznéj w Wilnie, i t. d.

Inspektor szkół okręgowy: **Hipolit Seredyński**, Dyrektor emeryt szkoły wzorowéj i byłego kursu pedag., b. Członek Rady szkol. kraj., Rady miej. Krakow., Arcybractwa Miłosierdzia, Towarzystwa Dobroczynności, Tow. agronom. Krakow., b. Kurator Wiédeńskiego Zakładu zabespieczenia życia, b. Współdyrektor kraj. Zakładu ociemniałych we Lwowie, b. Opiekun Ochronek krak., b. Podskarbi i Bibliotekarz, a dotąd Członek czynny c. k. Tow. naukowego Krakow.

Członkowie:

Jabłoński Wincenty, Dyrektor żeńskiego seminaryum naucz., Członek Zarządu Krakow. oddziału Tow. pedagog.

Kopacz Stanisław, Dyrektor III. szkoły 4 kl. przy ulicy ś. Jana w Krakowie, Członek Tow. pedag. i Tow. ś. Wincentego a Paulo.

Muczkowski Stefan, Notaryusz, Członek Rady m. Krakowa.
Samelsohn Szymon, Dr. Adwokat krajowy, Członek Rady szkolnéj okręgowéj zamiejskiéj w Krakowie.
Fryderyk Skobel, Doktor Medycyny i Chirurgii, c. k. Professor p. z Patologii i Terapii ogólnéj, tudzież Farmakognozyi i Farmakodynamiki, Członek Sejmu krajowego, Wiceprezes Towarzystwa nauk. krak., Członek honorowy Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół nauk., Towarzystwa lekarzów polskich w Paryżu, Tow. lekarzów galicyjskich we Lwowie, Towarz. lekarskiego Krakowskiego, Członek Korespondent Tow. lekarskiego Warszawskiego i Wileńskiego, Tow. lékarzów Podolskich, Towarz. fizyczno-lekarskiego w Królewcu i Akademii lékarsko - chirurgicznéj w Madrycie, b. Dziekan Wydziału lékarskiego w Uniwersytecie krakowskim.
Ks. **Wołek Zygmunt**, b. Prowincyał, obecnie Komisarz Jeneralski OO. Augustyanów w Krakowie, b. Inspektor szkół lud. b. okręgu Przedmiejskiego, Członek Tow. padagog.

A. Szkoły publiczne męskie.

1. *Pierwsza szkoła 4 kl. początkowa*, przy ul. Brackiéj w domu Barona Larissa pod l. 245. Rok założenia: Jako główna szkoła lud. od r. 1846, l. uczniów 312, terminatorów 182.
Dyrektora zastępca: Józef Sszepański, oraz nauczyciel, r. u. 1799, r. s. 55, z płacą 525 złr.
Katecheta: Ks. Konstanty Gumiński, m. u. Kraków, r. u. 1843, r. s. 1, z płacą 400 złr.
Nauczyciele:
Józef Majewski, oraz kierujący IV. szkołą 4 kl. początkową, w pałacu Biskupim, m. u. Iwkowa, r. u. 1810, r. s. 39, z płacą 420 złr.
Antoni Latinik, tymcz., Członek Tow. pedagog., r. u. 1823, r. s. 24, z płacą 525 złr.
Adam Wyrobisz, zastępca, m. u, Kraków, r. u. 1848, r. s. $1^1/_3$, z płacą 252 złr.

Henryk Tarczyński, nauczyciel kaligrafii, m. u. Jasło, r. u. 1841, r. s. 10½, z płacą 262 złr. 50 c.

Maksymilian Cercha, nauczyciel rysunków, m. u. Kraków, r. u. 1819, r. s. 20, z płacą 229 złr.

Karol Niemczyk, nauczyciel śpiewu, Członek Tow. pedag., m. u. Jabłonków (Szlązk), r. u. 1829, r. s. 10, z płacą 63 złr.

Franciszek Ksaw. Wojnarski, kandydat, r. u. 1851, r. s. 2½, z płacą 210 złr.

Franciszek Żmuda, kandydat, r. u. 1851, r. s. ⅓.

Sługa szkolny: Eliasz Onyszkiewicz, r. u. 1806, r. s. 26, z płacą 151 złr.

2. *Druga szkoła 4 kl. początkowa*, u św. Barbary, r. z. 1853, l. uczniów 341.

Dyrektora zastępca: Józef Żędzianowski, oraz nauczyciel, Członek Tow. ped., r. u. 1816, r. s. 13, z płacą 620 złr.

Katecheta: Ks. Stanisław Nowiński, Członek Tow. pedag., r. u. 1840, r. s. 7, z płacą 420 złr.

Nauczyciele:

Ignacy Knoblauch, Członek Tow. pedag., r. u. 1828, r. s 20 złr., z płacą 420 złr.

Bronisław Boddin, zastępca naucz., r. u. 1838, r. s. 4⅓, z płacą 315 złr.

Julian Maciołowski, zastępca naucz., Członek Tow. pedag., r. u. 1842, r. s. 3, z płacą 250 złr.

Jan Kruczek, zastępca pomocnika, Członek Tow. pedagog., r. u. 1843, r. s. 3, z płacą 157 złr. 50 c.

Maksymilian Cercha, nauczyciel rysunków, j. w.

Sługa szkolny: Jan Golec, r. u. 1823, r. s. 9, z pł. 127 złr.

3. *Trzecia szkoła 4 kl. początkowa*, przy ulicy św. Jana pod l. 299. r. z. 1863, l. uczniów 260.

Dyrektor: Stanisław Kopacz. j. w., m. u. Niedzieliska, r. u. 1818, r. s. 20, z płacą 725 złr.

Katecheta: Ks. Zygmunt Wołek, j. w., m. u. Wadowice (m), r. u. 1822, r. s. 9, z płacą 420 złr.

Nauczyciele:

Jan Kanty Kowalikowski, Członek Tow. ped., m. u. Kraków, r. u. 1833, r. s. 16, z płacą 420 złr.

Karol Danek, tymcz., Członek Tow. pedag., m. u. Jeleśnia, r. u. 1828, r. s. 22, z płacą 315 złr.

Jan Samborski, zastęp., Członek Tow. pedag., m. u. Korczyna, r. u. 1842, r. s. 5, z płacą 250 złr.

Karol Cachel, zastęp. pomocnika, m. u. Niepołomice, r. u. 1844, r. s. 3.

Saturnin Świerzyński, nauczyciel rysunków, Członek Tow. pedag. m. u. Kraków, r. u. 1820, r. s. 12, z płacą 157 złr. 50 c.

Stanisław Świerzyński, drugi nauczyciel rysunków, m. u. Kraków, r. u. 1853, r. s. $1/_2$.

Sługa szkolny: Paweł Kutaj, m. u. Skrzydlna, r. u. 1822, r. s. 12, z płacą 126 złr.

4. Czwarta szkoła 4 kl. początkowa, w pałacu Biskupim. R. z. 1859, l. uczniów 280.

Dyrektora zastępca: Józef Majewski, j. w.

Katecheta: Ks. Władysław Paczygowski, Członek Tow. pedagog., m. u. Kraków, r. u. 1835, r. s. $2^1/_2$, z płacą 210 złr.

Nauczyciele:

Leopold Miaskowski, zastępca, Członek Tow. pedag., m. u. Kraków, r. u. 1836, r. s. 6, z płacą 250 złr.

Kazimiérz Brochocki, zastępca, Członek Tow. ped., m. u. Skomelna Czarna, r. u. 1844, r. s. $5^1/_2$, z płacą 250 złr.

Franciszek Ksaw. Ligięza, zastępca, Członek Tow. pedag., m. u. Lwów, r. u. 1846, r. s. $1/_2$, z płacą 250 złr.

Kazimiérz Tarassek, tymcz. zastępca nauczyciela, Członek Tow. pedag., m. u. Stara Wieś, r. u. 1848, r. s. $1^1/_2$;

Maksymilian Cercha, nauczyciel rysunków, j. w., z płacą 225 złr.

Karol Niemczyk, nauczyciel śpiewu, j. w., z płacą 63 złr.

Sługa szkolny: Jan Królikowski, m. u. Kraków, r. u. 1818, r. s. $2^1/_2$, z płacą 180 złr.

5. Szkoła 4 kl. początkowa męska i żeńska, na Kazimierzu, r. z. 1819, l. uczniów i uczennic 883.

Dyrektora zastępca: Szymon Dankowicz, Magister nauk historyczno-filolog. wszechnicy Warszawskiéj, Kaznodzieja zbioru izraelickiego, tymcz. nauczyciel religii Mojż. przy

gimnazyach i szkole realnéj w Krakowie, Członek Tow. pedagog., r. u. 1834, r. s. 12, z płacą 400 złr.

Nauczyciele:

Joel Dembitzer, nauczyciel religii Mojż., r. u. 1829, r. s. 8, z płacą 450 złr.

Franciszek Ksaw. Kotłowski, Członek Tow. pedagog., r. u. 1823, r. s. 31, z płacą 400 złr.

Marcin Albiński, Członek Tow. ped., r. u. 1819, r. s. 22, z płacą 400 złr.

Berl Glaser, Członek Tow. pedagog., r. u. 1840, r. s. 7, z płacą 400 złr.

Zygmunt Luchs, zastępca naucz., Członek Tow. pedagog., r. u. 1844, r. s. 6, z płacą 350 złr.

Jan Szutkiewicz, pomocnik, r. u. 1829, r. s. 4$^1/_2$, z płacą 300 złr.

Karol Niemczyk, j. w., nauczyciel śpiewu, z płacą 100 złr.

Maksymilian Cercha, j. w., nauczyciel rysunków, z płacą 100 złr.

Nauczycielki:

Franciszka Sommer, r. u. 1830, r. s. 16$^1/_2$, z płacą 400 złr.

Malwina Janowska, zastęp. nauczycielki, Człon. Tow. ped., r. u. 1842, r. s. 12, z płacą 350 złr.

Karolina Szwarc, zastęp. nauczycielki, r. u. 1850, r. s. 5, z płacą 350 złr.

Teofila Weber, zastęp. nauczycielki, r. u. 1850, r. s. 4, z płacą 350 złr.

Marya Nidjol, zast. naucz., Człon. Tow. pedag., r. u. 1850, r. s. 6, z płacą 350 złr.

Rozalia Jurowicz, zastęp. nauczycielki, r. u. 1854, r. s. 2, z płacą 350 złr.

Franciszka Bienenfeld, zastęp. naucz., Człon. Tow. pedag., r. u. 1854, r. s. 2, z płacą 350 złr.

Emilia Herman, pomocnica, r. u. 1849, r. s. 4, z płacą 300 złr.

Golda Bruck, nauczycielka robót ręcznych, r. u. 1823, r. s. 7, z płacą 250 złr.

Sługa szkolny: Jakób Golec, r. u. 1826, z płacą 180 złr. 60 cent.

6. Szkoła przemysłowa, r. z. 1869, l. uczniów 248.

Dyrektor bezpłatny: Andrzéj Józefczyk, Dyrektor męzkiego seminaryum nauczycielskiego, Prezes Krakowskiego oddz. Tow. pedagog.

Katecheta: Ks. Wincenty Boczkowski.

Nauczyciele:

Władysław Rozwadowski, uczy w II. i III. kursie chemii i technologii.

Ludwik Zgórek, uczy w II. kursie fizyki, w oddziale przygotowawczym historyi nat.

Piotr Prysak, uczy w I., II. i III. kursie matematyki.

Wilhelm Gąsiorowski, uczy w I. i II. kursie języka polskiego, historyi i jeografii.

Władysław Łuszczkiewicz, uczy rysunków.

Feliks Szynalewski, uczy rysunków.

Franciszek Bagiński, uczy mechaniki.

Leon Zieleniewski, uczy rysunków machin i budownictwa.

Mieczysław Müller, modelowania.

Julian Maciołowski, uczy w pierwszym oddziale przygotowawczym języka polskiego i rachunków, j. w.

Leopold Miaskowski, uczy w drugim oddziale przygotow. języka pol. i rachunków, j. w.

Wymienieni PP. pobiérają za każdą godzinę udzielonéj nauki odpowiednie honoraryum.

7. Szkoła 3 kl. początkowa, u św. Floryana na Kleparzu, R. z. 1187, l. dzieci uczęszcz. 186.

Nauczyciel dyrygujący: Tomasz Rudnicki, z tytułem wzorowego nauczyciela, Posiadacz srebrnego krzyża zasługi z koroną, Członek Tow. pedag., m. u. Jakóbkowice, r. u. 1821, r. s. 33, z płacą 500 złr. i mieszkaniem.

Katecheta: Piotr Nowak, Wikaryusz kośc. św. Floryana, m. u. Kraków, r. u. 1820, r. s. 1, z płacą 100 złr.

Nauczyciele: Tomasz Klimonda, Członek Tow. pedag., m. u. Czarny Dunajec, r. u. 1839, r. s. 14, z płacą 400 złr.

Józef Balcarczyk, Członek Tow. pedagog., m. u. Willamowice, r. u. 1843, r. s. 12, z płacą 300 złr.

Nauczycielka rob. ręcz.: Józefa Rudnicka, m. u. Kraków, r. u. 1836, r. s. 10, z płacą 100 złr.

8. Szkoła 3 kl. początkowa, w parafii św. Szczepana na Piasku. R. z. 1505, l. dzieci uczęszcz. 183.

Nauczyciel dyrygujący: Jan Balcarczyk, z tytułem wzorowego nauczyciela, Członek Tow. pedagog., m. u. Willamowice, r. u. 1832, r. s. 21, z płacą 500 złr. i mieszkaniem.

Katecheta: Ks. Władysław Przybylski, Wik. kośc. paraf. na Piasku, r. u. 1847, r. s. 2, z płacą 100 złr.

Nauczyciele: Jan Zasadni, Członek Tow. pedagog., m. u. Ochotnica, r. u. 1829, r. s. 21, z płacą 400 złr.

Stefan Cześnikiewicz, Członek Tow. pedag., m. u. Kraków, r. u. 1846, r. s. 6, z płacą 300 złr.

Nauczycielka rob. ręcz.: Agnieszka Balcarczykowa, r. u. 1844, r. s. 11, z płacą 100 złr.

Sługa szkolny: Wincenty Rutkowski, r. u. 1842, r. s. 1, z płacą 50 złr. i mieszkaniem.

9. Szkoła 4 kl. ewangielicka, przy ulicy Grodzkiéj. Rok założenia; 1824, l. dzieci uczęszcz: 57.

Nauczyciel: Karol Senft, m. u. Szymonków w pruskim Szląsku, r. s. 26, z płacą 400 z mieszkaniem i opałem.

Katecheta: Ks. Jerzy Badura, m. u. Drogomyśl, w księst. Cieszyńskiém, r. s. 2, z płacą 600 złr. i mieszkaniem.

10. Szkoła 3 kl. męska i żeńska w „Kolletkach“, które utrzymuje towarzystwo Dobroczynności. R. z. , l. dzieci uczęszcza: 36.

Przełożony: J. W. Konstanty Hoszowski, O. O. praw Dr. Prezes towarzystwa Dobroczynności, b. Senator Rzpltéj Krakowskiéj.

Nauczyciel: Antoni Maliszewski, m. u. Kraków, r. u. 1806, r. s. 40, z płacą 250 złr. i mieszkaniem.

Katecheta: Ks. Wincenty Boczkowski.

B. Szkoły publiczne żeńskie.

11. Miejska szkoła 4 kl. na Podwalu, r. z. 1871., l. u. 143.

Przewodnicząca: Stanisława Rychlicka, prow., r. u. 1847, r. s. 1, z płacą 400 złr.

Katecheta: Ks. Bogumił Midowicz, Kustosz katedr., r. u. 1832, r. s. 1, z płacą 250 złr.

Nauczycielki:

Maryanna Wyrobiszowna, prow., m. u. Kraków, r. u. 1852, r. s. 1, z płacą 400 złr.;

Marya Pochwalska, prow., m. u. Kraków, rok u. 1852, rok s. 1, z płacą 400 złr.;

Ludwika Sypniewska, prow., r. u. 1850, rok s. 1, z płacą 400 złr.

Pomocnice: Ludwina Friedlein, prow., m. u. Kraków, r. u. 1852, r. s. 1, z płacą 300 złr.;

Ludwika Mokrzycka, prow. r. u. 1848, r. s. 1, z płacą 300 złr.

Sługa szkolny: Jędrzéj Grochol z płacą 150 złr.

12. Szkoła 6 kl. u. pp. Franciszkanek, przy kościele św. Andrzeja, R. z. 1802, l. uczennic 390.

Przełożona: Ksieni Anastazya Tyżyńska, r. u. 1821.

Katecheta dyrygujący: Ks. Marceli Chmielewski, Sekretarz sądu Biskupiego, Członek tow. pedagog., rok u. 1835, rok służby 12.

Nauczycielki zakonnice: Marcyanna Bednarska, prefekta, r. u. 1826, r. s. 23; — Zofia Lekszycka, mistrzyni, r. u. 1825., r. s. 23. Anna Pietrzykowska, r. u. 1827, r. s. 23; Klementyna Majewska r. u. 1825, r. s. 12; — Antonina Przybylska, r. u. 1835, r. s. 11; — Leopoldyna Paszkowska, r. u. 1840, r. s. 9; — Emilia Bugielska r. u. 1841, r. s. 9; — Marya Mrozicka, r. u. 1840. r. s. 9; — Marya Surowska, r. u. 1849, r. s. 3; — Józefa Kordulasińska, r. u. 1848. r. s. 2; — Amalia Szumlakowska, r. u. 1848 r. s. 2.

Nauczycielki pomocnice świeckie: Karolina Pfeiffer r. u. 1850 r. s. 3; — Bronisława Foelke r. u. 1853 r. s. 1; — Zofia Ciechańska r. u. 1852, r. s. 1.

Guwernantki: Tekla Doerfler r. u. 1838, r. s. 13; — Sylwia Rouquand r. u. 1850, r. s. 2; — Alojzya Nemetz, nauczycielka krawiectwa i szycia na maszynie:

Nauczyciele:

Paweł Wandasiewicz, nauczyciel seminaryum naucz. męzkiego, Członek tow. pedagog., r. u. 1830 r. u. 1830 r. s. 16.

Ignacy Knoblauch, j. w.;
Henryk Stroka, nauczyciel starszy, męz. seminaryum naucz.. Człon. tow. pedagog. r. u. 1839 r. s. 3;
Wiktor Erard, nauczyciel języka francuzkiego, r. u. 1842 r. s. 2;
Jan Walczak, Dr. fil., nauczyciel gimn. św. Jacka, r. u. 1835, rok służby 9;
Józef Tułasiewicz, nauczyciel gimn. św. Jacka,r. u. 1841 rok. służby. 10;
Franciszek Bylicki, Doktorand fil., Skryptor w bibliotece Jagiell.;
Jan Popławski, naucz. gimn. św. Jacka, r. u. 1837, r. s. 7;
Saturnin Swierzyński, nauczyciel rysunków, j. w.;
Antoni Vopalko, Dyrektor „Muzy“ r. u. 1835 r. s. 1.

Uwaga: Zakonnice nie pobiérają płacy. Guwernantki, pomocnice, nauczyciele pobiérają z funduszów klasztornych za godzinę tygodniowo rocznie 25 złr. w. a.

Prześwietna Rada miasta Krakowa udzieliła subwencyę w kwocie 1000 złr.

13. Szkoła 5 kl. u. pp. Kanoniczek Duchaczek de Saxia przy kościele św. Tomasza. R. z. 1851, l. uczennic: 241.

Przełożona: Franciszka Wrońska, r. u. 1827 r. s. 12.
Katecheci: Ks. Andrzéj Przybyś, Wik. przy kościele św. Floryana, r. u. 1838, r. s. 2½;
Ks. Józef Lambert, Wik. przy kościele św. Piotra, r. u. 1845, r. s. ½.
Nauczycielki zakonnice: Salezya Starczewska, prefekta, r. u. 1836, r. s. 11; Aniela Ogorzalska r. u. 1840 r. s. 11; — Maryanna Quendel r. u. 1837 r. s. 7; — Stanisława Wąsikiewicz, r. u. 1843, r. s. 5; — Bronisława Kłyczek r. u. 1846, r. s. 6;
Anna Żarska r, u. 1846 r. s. 2; — Augustyna Wrońska r. u. 1844, r. s. 1½.
Nauczyciel: Ks. Wacław Cholewiński, nauczyciel religii w seminaryum naucz. męz. i katechetyki na wydziale teologicznym przy wszechnicy Jagiell. r. u. 1836 r. s. 4.
Pomocnice i guwernantki: Kunegunda Ogorzalska r. u. 1848, r. s. 2;
Antonina Miaskowska, r. u. 1850 r. s.2;

Maryanna Szulc, r. u. 1852, r. s. 1;
Anna Bertha, r. u. 1851, r. s. 1;
Emilia Ajsen, r. u. 1853, r. s. 1.

14 Szkoła 4 kl. u. pp. Augustyanek, przy kościele św. Katarzyny na Kazimiérzu. R. z. 1820 (prywatna) 1866 (publiczna), l. uczennic 110.

Przełożona: Antonina Cafałka.

Katecheta i nauczyciel: Ks. Antoni Sutor, r. u. 1837, rok służby 2.

Nauczycielki zakonnice: Monika Górecka, prefekta, r. u. 1817, r. s. 27; — Hilarya Kozakiewicz, r. u. 1813 r. s. 36; — Maryanna Bok, r. u. 1824, r. s. 24; — Józefa Cichoń r. u. 1840, r. s. 10; — Weronika Sikora, r. u. 1843, r. s. 9; — Augustyna Konarzewska, r. u. 1852, r. s. 2; — Tekla Górska, r. u. 1853, r. s. 2; — Helena Grzesiewicz, r. u. 1850, r. s. 2.

Pomocnica: Helena Mazurek, r. u. 1851, r. s. 1.

15. Szkoła 3 kl. u pp. Szarytek na Kleparzu, r. z. 1865, liczba uczennic 164.

Przełożona: Marya Talbot, r. u. 1822.

Katecheta: Ks. Filip Mirucki, Misyonarz, Poznań, rok urodzenia 1829.

Nauczycielki zakonnice: Bronisława Konwicka, m. u. Lublin, r. u. 1840, r. s. 3; — Gabryela Waltz, m. u. Wilno r. u. 1849, r. s. 2. — Karolina Waltz, m. u. Wilno, r. u. 1849, r. s. 2.

C. Szkoły prywatne.

16. Szkoła 5 *kl. żeńska u pp. Prezentek przy kościele św Jana.* R. z. 1871, l. uczennic: 183.

Przełożona: Józefa Waligórska u. 1826.

Katecheta: Ks. Piotr Kwieciński r. u. 1833.

Nauczyciel: Ignacy Gralewski, Prof. gimn. św. Anny, rok urodzenia 1824.

Nauczycielki zakonnice: Emilja Rzesińska r. u. 1830. Maryanna Drezler, r. u. 1830; — Stanisława Nowakowska, r. u. 1820; — Helena Burzyńska, r. u. 1831; — Jadwiga

Trojańska, r. u. 1831; — Rafaela Morska r. u. 1838; — Augustyna Żuk Skarszewska, r. u. 1833.
Nauczycielka: Anna Teleżyńska.
Pomocnica: Zofia Sobierajska.

17. Szkoła żeńska na Nowym Świecie, r. z. 1868, liczba uczennic 12.
Nauczycielka i właścicielka: Franciszka Miaskowska.

18. Szkoła 4 kl. męska i żeńska na Kazimierzu. R. z. 1858, l. dzieci uczęszcza: 226.
Właściciele i nauczyciele: Wolf Aron Ozerowicz r. u. 1819. Szymon Zeitner, r. u. 1825,
Nauczyciele: Berl Glaser, nauczyciel 4 kl. szkoły, j. w.; — Karol Rudnicki, r. u. 1850; — Józef Dumaire r. u. 1820.
Pomocnik: Zygmunt Widman, r. u. 1845.
Nauczycielki: Marya Ozerowicz, matka, r. u. 1832; — Marya Ozerowicz, córka, r. u. 1854.
Pomocnica: Ernestyna Sessel, r. u. 1854.

19. Szkoła 3 kl. na Kazimierzu. R. z. 1859, l. dzieci uczęszcza 210.
Właściciel i nauczyciel: Salomon Fischer, r. u. 1826.
Nauczyciele: Markus Winter, dyrektor emeryt szkoły izrael. na Kazimierzu, r. u. 1814; Joel Schwabinger, r. u. 1826. Leon Deutscher r. u. 1835.
Nauczycielki: Joanna Fischer r. u. 1839; — Karolina Winter 1855.

20. Szkoła 2 kl. żeńska na Kazimierzu. R. z. 1863, l. dzieci uczęszcza: 80
Właściel i nauczyciel: Manasse Mettallmann r. u. 1828
Nauczyciel: Franciszek Ksaw. Szwed, nauczyciel 4 kl. szkoły w Podgórzu, r. u. 1828.
Nauczycielka: Eleonara Mettalmann, r. u. 1835.

21. Szkoła 2 kl. męską i żeńska, na Kazimiérzu. R. z. 1867, l. dzieci uczęszcz. 60.
Właściciel i nauczyciel: Pinkas Bärenkopf, r. u. 1819.
Nauczycielka: Sara Bärenkopf, r. u. 1852.

22. Szkoła początkowa męska i żeńska, na Kazimierzu R. z. 1869, l. dzieci uczęszcz. 40.
Właściciel i nauczyciel: Jakób Pempe, r. u. 1849.

D. Pensyonaty męskie.

23. Pensyonat p. Tomasza Hendla, ul. Bracka l. 159. R. z. 1859, l. uczniów 22.

Nauczyciele: Tomasz Hendel, Ks. Gumiński, Kazimiérz Tarasek, Franciszek Żmuda.

24. Pensyonat p. Antoniego Getlicha, ul. Kanonna. R. ż. 1871, l. uczniów 11.

Nauczyciele: Antoni Getlich, Ks. Lambert. p. Kosiba.

E. Pensyonaty żeńskie.

25. Pensyonat p. Maryi Bernacińskiéj, przy ul. Floryańskiéj, l. dzieci 366.

Nauczyciele: Ks. Bogumił Midowicz, Ks. Golian, Wilhelm Gąsiorowski, Stanisław Kopacz, P. Gołosiński, Henryk Tarczyński, P. Kasprzycki, P. Gliński, Antoni Kamiński.

Nauczycielki: Marya Bernacińska, p. Windischer, p. Pelot.

26. Pensyonat p. Leokadyi Cerchowéj, przy ul. Stolarskiéj. R. z. 1863, l. uczennic 12.

Nauczyciele: Ks. Julian Bukowski, P. Münnich, P. Cercha, P. Eliasz.

Nauczycielki: Leokadya Cerchowa, P. Berolla.

27. Pensyonat p. Wandy Chranickiéj. R. z. 1871, liczba uczennic 35.

Nauczyciele: Ks. Wincenty Boczkowski, Antoni Kamiński, Piotr Prysak, Stanisław Kopacz, P. Sadowski, Paweł Wandasiewicz, Ignacy Gralewski, Maksymilian Cercha, Władysław Łuszczkiewicz.

Nauczycielki: P. Siemieńska, P. Schmitt, P. Dunin, W. Chranicka.

28. Pensyonat p. Marceli Holskiéj, przy ulicy Floryańskiéj, l. 331. R. z. 1862, l. uczennic 32.

Nauczyciele: Ks. Bogumił Midowicz, Ludwik Kosowicz, P. Truszkowski, P. Kasprzycki, P. Doležan.

Nauczycielki: P. Kawecka, P. Ciszewska, P. Miaskowska, P. Ledwochowska, P. Wojnarowska, J. Holska, M. Holska.

29. Pensyonat p. Teodory Jaworskiéj, przy ul. Brackiéj, l. 158. R. z. 1862, l. uczennic 13.

Nauczyciele: Ks. Aleksy Tomicki, Alojzy Skoczek, nauczyciel III. szkoły 4 kl.

Nauczycielki: Marya Baude, P Biron i właścicielka.

30. Pensyonat p. Salomei Jordanowéj, przy ul. Gołębiéj, l. 169. R, z. 1857, l. uczennic 3.

Nauczyciele: Ks. Jędrzéj Kutrzeba, Józef Stępień i właścicielka.

31. Pensyonat p. Karoliny Krynickiéj, przy ul. Szczepańskiéj, l. 238. R. z. 1867, l. uczennic 30.

Nauczyciele: Ks. Bogumił Midowicz, Paweł Wandasiewicz, Ludwik Zgórek, Henryk Stroka, Józef Tułasiewicz, Saturnin Świerzyński, P. Stein.

32. Pensyonat p. Justyny Maliszewskiéj, plac Maryacki, l. 374. R. z. 1845, l. uczennic 33.

Nauczyciele: Ks. Michał Zajączek, P. Praisedanz, P. Kasprzycki, P. Dworzański.

Nauczycielki: P. Wojnarowska, Antonina Maliszewska, Justyna Maliszewska, P. Spitzer.

33. Pensyonat pp. Wizytek, na Biskupiém. L. uczen. 40.

Przełożona: Melania Grossfeld, r. u. 1832.

Katecheta: Ks. Albin Dunajewski, Kanonik hon. archidyec. Warszaw., Kapelan miej., Członek Tow. ped., r. u. 1817.

Nauczycielki zakonnice: Joanna Sierzpińska, r. u. 1841.; Maryanna Hamburger, r. u. 1811.; Maryanna Ebner, r. u. 1842.; Maryanna Łubińska, r. u. 1848.; Ignacya Lohrer, r. u. 1833.; Elżbiéta Pittel, r. u. 1833.; Rozalia Sławińska, r. u. 1828.; Maryanna Friedlein, r. u. 1841,; Józefa Czarnocka, r. u. 1828.; Eleonora Pobudkiewicz, r. u. 1828.

F. Ochrony.

34. I. Ochrona u pp. Felicyanek, na Wesołéj, r. z. 1866, l. dzieci 45.

Nauczycielka: Marya Józafata Reschief, m. u. Warszawa, r. u. 1846, r. s. 9.

35. II. Ochrona u pp. Szarytek, na Kleparzu. Rok zał. 1862, l. dzieci 121.

Nauczycielka: Katarzyna Stojanowska, m. u. Kraków, r. u. 1846, r. s. 5.

36. III. Ochrona przy szpitalu ś. Łazarza, l. dzieci 12.

Katecheta: Ks Andrzéj Ptaszyński, m. u. Kolonia (w Poznańskiém).

Nauczycielka: Helena Ćwiekowicz, m. u. Piotrków, r. u. 1839, r. s. 5.

37. IV. Ochrona św. Elżbiéty, u ks. Augustyanów na Kazimiérzu. L. dzieci 75.

Przełożona i nauczycielka: Marya Łysakowska, r. u. 1816, r. s. 16, z płacą 300 złr.

Pomocnica: Bronisława Łysakowska, r. u. 1847, r. s. 4.

38. V. Ochrona u pp. Felicyanek, na Smoleńsku. R. z. 1867, l. dzieci 110.

Przełozona: Elżbiéta Stummer, r. u. 1844, r. s. 5.

Nauczycielka: Zofia Grabowska, r. u. 1844, r. s. 1.

39. Zakład ś. Józefa chłopców osiéroconych, na Piasku. R. z. 1848, l. chłopców 40.

Protektorka: JW. Julia z Ostrowskich Hr. Michałowska.

Zarządca: Józef Kurzycki, r. u. 1833, r. s. 14.

Nauczyciel: Wojciech Madej, r. u. 1848, r. s. 1.

Spis osób.

C.

SEMINARYA NAUCZYCIELSKIE.

A. Seminaryum nauczycielskie męskie,

przy ulicy Brackiéj w domu Barona Larissa, l. 245.

Dyrektor: Andrzéj Józefczyk, Członek Rady szkolnéj okręgowéj zamiejskiéj i Dyrektor szkoły przemysłowéj w Krakowie, Prezes Krakowskiego oddziału Towarz. pedagog., m. u. Pilzno, r. u. 1816, r. s. 1, z płacą 1800 złr.

Katecheta: Ks. Wacław Cholewiński, Nauczyciel katechetyki na wydziale teologicznym na wszechnicy Jagiellon., w 5 kl. szkole żeńskiéj u pp. Kanoniczek św. Ducha de Saxia przy kośc. św. Tomasza, Członek Tow. pedagog., m. u. Bochnia, r. u. 1836, r. s. 4.

Nauczyciele starsi:

Henryk Stroka, Członek Tow. pedag., m. u. Bączal Górny, r. u. 1839, r. s. 3, z płacą 1200 złr.

Wojciech Wojnarski, Członek Tow. pedag., m. u. Bieździedza, r. u. 1822, r. s. 35, z płacą 1200 złr.

Ludwik Zgórek, Podskarbi Krakow. odd. Tow. pedag., m. u. Ulanów, r. u. 1828, r. s. 1, z płacą 1200 złr.

Nauczyciele młodsi:

Karol Niemczyk, Członek Tow. pedagog., m. u. Jabłonków (Szląsk), r. u. 1829, r. s. 25, z płacą 800 złr.

Paweł Wandasiewicz, Członek Tow. pedag., m. u. Dynów, r. u. 1830, r. s. 17, z płacą 800 złr.

Pomocnicy:

Leon Piccard, nauczyciel rysunków, m. u. Wróblaczyn, r. u. 1843, r. s. 1, z płacą 350 złr.

Leon Weiss, nauczyciel gimnastyki.

Sługa szkolny: Jacek Luciński, m. u. Łężyny, r. u. 1835, r. s. 1.

Szkoła ćwiczeń 2 kl. połączona ze seminaryum.
Liczba uczniów 60.

I. klasę prowadzi Karol Niemczyk, j. w.
II. „ „ Paweł Wandasiewicz, j. w.

Uczniowie seminaryum:

I. kurs: Dudek Franciszek, Kolbiarz Bartłomiéj, Koźlak Franciszek, Kurdowski Leopold, Miętka Wojciech, Sutkowski Józef, Szarek Stanisław, Szafraniec Jan, Szczurek Franciszek.

II. kurs: Drebszak Franciszek, Dymek Michał, Kosowski Antoni, Kozłowski Józef, Mardeusz Antoni, Orczykowski Jan, Pallan Stanisław, Ryczkiewicz Antoni, Świątek Leopold, Wacięga Henryk, Wilkuszewski Leon, Wojtyczka Wojciech.

III. kurs: Bałuk Jan, Bereczkowski Józef, Buratowski Franciszek, Cholewka Sebastyan, Jurkiewicz Andrzéj, Kapłański Stanisław, Kuczmierczyk Franciszek, Madej Wojciech, Małecki Franciszek, Małeta Józef, Nasalik Teofil, Proskurnicki Włodzimiérz, Rudnicki Karol, Sieprawski Tomasz, Świder Józef.

B. Seminaryum nauczycielskie żeńskie.

Dyrektor: Wincenty Jabłoński, Członek Rady szkolnéj okręgowéj miejskiéj w Krakowie, Członek Zarządu Krakowskiego oddziału Tow. pedagog., m. u. Czerwonowola, r. u. 1825, r. s. 21, z płacą 1800 złr.

Katecheta: Ks. Jozafat Sobierajski, Penitenc. kośc. N. M. P., m. u. Kraków, r. u. 1841, r. s. 1, z płacą 400 złr.

Nauczyciele starsi:

Franciszek Popper, m. u. Lisienice, r. u. 1831, r. s. 4, z płacą 1200 złr.

Władysław Seredyński, Dr filozofii, Członek Tow. pedagog., m. u. Jasło, r. u. 1841, r. s. 3, z płacą 1200 złr.

Julian Zgorzalewicz, Dr filozofii, Członek Tow. pedagog., m. Kościan (W. Ks. Poznańskie). r. u. 1835, r. s. 5, z płacą 1200 złr.

Nauczycielki młodsze:

Ludwika Gerlingerowna, z płacą 800 złr.

Celestyna Rozwadowska, zastępczyni nauczycielki, m. u. Ochojno, r. u. 1839, r. s. 1, z płacą 480 złr.

Józefa Smagłowska, nauczycielka języka francuzkiego i muzyki, z płacą 500 złr.

Joanna Rogowska, nauczycielka robót ręcznych, m. u. Kraków, r. u. 1847, r. s. 1, z płacą 200 złr.

P. Zagórska, pomocnica,

Pomocnicy:

Stanisław Mirecki, nauczyciel śpiewu.

Maksymilian Cercha, nauczyciel rysunków.

Henryk Tarczyński, nauczyciel kaligrafii.

Dwuklasowa szkoła ćwiczeń. L. uczennic 80.

Nauczycielki:

Ludwika Gerlinger, j. w.

Celestyna Rozwadowska, j. w.

Joanna Rogowska, j. w.

P. Zagórska, j. w.

Uczennice seminaryum nauczycielskiego:

I. kurs: Adamczyk Marya, Alss Aniela, Apfel Aniela, Aschkenazy Karolina, Balicka Aniela, Bechmann Aniela, Bielak Julia, Broczkowska Kamila, Bukowska Aleksandra, Ciechanowska Helena, Czedziwoda Walerya, Czeucz Eugenia, Detloff Władysława, Długoszewska Czesława, Ekielska Marya, Fijałkowska Teodora, Friedberg Ernestyna, Fuchs Marya, Gąsiecka Józefa, Goldmann Emilia, Grudzińska Władysława, Harajewicz Bronisława, Jaklicz Balbina, Koral Korolina, Krzakowska Feliksa, Kuszpecińska Kazimiéra, Łącka Agnieszka, Machniewicz Jadwiga, Madejska Marya, Markiewicz Regina, Michałowska Wiktorya, Miłkowska Marya, Mrozowska Melania, Nawrat Marya, Ocetkiewicz Stanisława, Ozerowicz Julia, Ozerowicz Salomea,

Pareńska Emilia, Pelczar Marya, Piernikarska Aniela, Przecławska Aniela, Radwańska Miłosława, Sanak Marya, Słupnicka Karolina, Smolnikowska Józefa, Stanisławska Aniela, Starowiejska Wanda, Stehlik Helena, Stypkowska Emilia, Tarasiewicz Sebalda, Twardzikowska Marya, Wałecka Marya, Waszak Helena, Wąsikiewicz Celestyna, Wdowiszewska Marya, Wilczyńska Karolina, Winkler Anna, Zagórska Marya.

II. kurs: Chwastkiewicz Helena, Dychdalewicz Michalina, Federowicz Marya, Fortuna Julia, Grünfeld Julia, Harajewicz Wanda, Harzer Wilhelmina, Hrdliczka Ludwika, Karlińska Aurelia, Kawecka Eugenia, Kobuzowska Bogusława, Koral Regina, Kornecka Bronisława, Krajewska Marya, Laska Bronisława, Mastalska Aniela, Mikiewicz Marya, Mężyk Karolina, Nowakowska Helena, Pacławska Marya, Panek Anna, Przemyska Stanisława, Radwańska Bożenna, Radwańska Witosława, Ritter Walerya, Rogowska Teodora, Różycka Wilhelmina, Sapalska Honorata, Stanisławska Marya, Staniszewska Emilia, Szczepkowska Wanda, Szklarczyk Aleksandra, Szremer Julia, Tatarczuch Florentyna, Wdowiszewska Józefa, Wichlińska Tekla, Wojnarska Teofila, Wojnarowska Bronisława, Zieleniewska Florentyna.

III. kurs: Bałwańska Marya, Barańska Józefa, Csesznak Bolesława, Dutkiewicz Marya, Gebhardt Amalia, Henoch Marya, Herz Regina, Herz Cecylia, Kazanowska Antonina, Kłyczek Wanda, Kopacz Marya, Niżyńska Teresa, Pomiankowska Helena, Roth Ewa, Rappaport Regina, Waściszakowska Antonina, Wisłocka Marya, Wyrobisz Zdechlikowska Ludwika.

REGULAMIN

dla Rad szkolnych miejscowych

w obrębie Krakowskiego okręgu szkolnego zamiejskiego.

---

§. 1.

Stanowisko Rady.

Rada szkolna miejscowa jest władzą nadzorczą i wykonawczą w sprawach szkół ludowych publicznych i prywatnych, ochronek i początkowych szkół specyalnych, położonych w zakresie jéj urzędowania.

§. 2.

Zakres czynności.

Rada szkolna miejscowa ma wykonywać obowiązki, na nią ustawami szkolnemi, rozporządzeniami władz wyższych, mianowicie Rady szkolnéj okręgowéj włożone, a w szczególności:

1. od Wójtów gmin do jéj zakresu należących odbiérać składki przeznaczone na wypłaty kompetencyj nauczycielskich, i to w cztérech równych ratach kwartalnych z góry w ten sposób, by gminy na trzy miesiące przed terminem wypłaty nauczycielom pieniądze składały. C. k. Starostwom przesyłać wykazy zalegających z prośbą o ściągnięcie zaległości w drodze egzekucyi administracyjnéj. Wypłacać nauczycielom kompetencyę w ratach kwartalnych z góry. Prośby i skargi co do wysokości i rodzaju poborów sprawdzać i przedstawiać wraz ze swą opinią Radzie szkolnéj okręgowéj;

2. zarządzać funduszami szkolnemi miejscowemi, gdzie takowe istnieją, majątkami szkolnemi, o ile co do tych akta fundacyjne nie obejmują innych postanowień;

*

3. przechowywać papiéry publiczne, obligacye, dokumenta, fasye, piéniądze gotowe, czyto na wypłatę nauczycieli wpływające, czytéż z kar za nieposyłanie dzieci do szkoły pochodzące, i prowadzić osobne rachunki i ewidencyę tych funduszów;

4. nadzorować budynki szkolne, grunta i sprzęty, utrzymywać inwentarze własności szkolnéj. W razie potrzeby reparacyi budynków lub sprzętów szkolnych; albo w szkołach, pomieszczonych w domach najętych, co do zapewnienia opłaty czynszu i co do zapewnienia opału dla szkół, dopilnować: by komitety konkurencyjne spełniały swe obowiązki, a repartacyę opłat przedsiębrały według ustawy z dnia 12. Sierpnia 1866. Dz. ust. kraj. N. 27.;

5. starać się o książki szkolne dla ubogich uczniów i o zakupno przyborów naukowych dla szkoły z funduszu pochodzącego z kar pieniężnych, z rodziców za nieposyłanie dzieci do szkoły ściąganych, i tym funduszem zarządzać;

6. układać roczny preliminarz szkolny, o ile tego zachodzi potrzeba;

7. rozstrzygać o uwolnieniu od opłaty szkolnéj, gdzie takowa stnieje;

8. dopilnowywać, by nauczyciele przed rozpoczęciem roku szkolnego sporządzali wykazy dzieci, do uczęszczania do szkoły zobowiązanych, według ksiąg metrykalnych; niemniéj, by składali co tydzień wykazy dzieci do szkoły uczęszczających. Z porównania takowych powziąwszy wiadomość, którzy rodzice dzieci do szkoły nie posyłają, ich tłómaczenia się oceniać, winnych po raz pierwszy napominać, za każdym następnym razem karę pienieżną na nich orzekać, która w zasadzie ma wynosić 10 kr. w. a. za każdy dzień nieusprawiedliwionego opuszczenia szkoły. O tak orzeczonych karach donosić właściwym c. k. Starostwom z prośbą, by je z zasądzonych ściągnęły;

9. naznaczać czas nauki z przestrzeganiem przepisanéj ilości godzin;

10. czuwać nad udzielaniem przepisanéj nauki, głównie przez miejscowych nadzorców szkolnych z grona Rady szkolnéj miejscowéj przez Radę szkolną okręgową zamianowanych;

11. czuwać nad prowadzeniem się nauczycieli, nad szkolną karnoscią, jakotéż nad zachowaniem się młodzieży po za szkołą;

12. wspiérać ile możności nauczycieli w ich urzędowém działaniu;

13. godzić spory nauczycieli, bądźto pomiędzy nimi samymi, bądź między nimi a gminą lub pojedynczymi członkami gminy (o ile spory te wynikają ze stósunków szkolnych); popiérać wszelkiémi sposobami, troskliwie i z oględnością tak interesa jak i powagę szkoły i nauczyciela;

14. podawać raporta, wyjaśnienia, opinie swe i wnioski Radzie szkolnéj okręgowéj.

§. 3.

Załatwienie spraw.

Czynności Rady szkolnéj miejscowéj załatwia: albo prezydyalnie jéj przewodniczący, albo kolegialnie Rada bezpośrednio na posiedzeniu, albo przekazuje takowe pojedyńczym swym członkom, lub komisyom do rozpoznania i przedstawienia wniosków.

§. 4.

Przedmioty nagłe a niecierpiące zwłoki załatwia przewodniczący prezydyalnie, uwiadamia jednak o nich Radę na najbliższém zebraniu.

§. 5.

Posiedzenia Rady.

Rada szkolna miejscowa oznacza sobie stałe dni w równych odstępach czasu na zwyczajne posiedzenia; i to przynajmniéj dwa razy na miesiąc. Takowe głównie do załatwienia spraw bieżących przeznaczone, nie wymagają osobnego uwiadomienia Członków.

§. 6.

Przewodniczący może według potrzeby, a winien na żądanie dwóch członków, w przeciągu ośmiu dni zwołać nadzwyczajne posiedzenie. Piśmienne to wezwanie i porządek dzienny, czyli wyszczególnienie przedmiotu obrad powinno być każdemu członkowi Rady doręczoném przynajmniój na 48 godzin przed posiedzeniem.

§. 7.

Ani zwyczajne, ani nadzwyczajne posiedzenia Rady nie są publiczne. Do stanowienia uchwał potrzebną jest obecność więcéj niż połowy Członków. Ma on prawo wstrzymać uchwałę przeciwną ustawie, winien jednak natychmiast zasięgnąć decyzyi Rady szkolnéj okręgowéj i o takowéj na najbliższém posiedzeniu uwiadomić Radę szkolną miejscową.

§. 8.

Porządek dzienny.

Porządek dzienny obrad układa przewodniczący. Najprzód zamieszcza na takowym zwykle sprawy bieżące, po ich wyczerpnięciu mogą przyjść pod obrady inne wnioski. Zazwyczaj Rada powinna zaraz na posiedzeniu sprawy załatwiać. Trudniejsze tylko i gruntowniejszego zbadania wymagające mogą być przez Radę pojedyńczym Członkom lub Komisyom przekazane do rozpoznania i przedstawienia wniosków.

§. 9.

Nad każdym przedmiotem obrad poczyna się rozprawa od wysłuchania sprawozdania i wniosku przewodniczącego, lub, jeżeli była sprawa któremu z członków oddana do referatu, wniosku referenta. Członkowie zabiérają głos w téj kolei, w jakiéj się o takowe zgłaszali. W jednéj sprawie można tylko dwa razy przemawiać. Wolno wnosić poprawki do wniosku referenta, lub wcale odmienne wnioski stawiać. Zamknięcie dyskusyi następuje wskutek uchwały większości, lub po wyczerpaniu głosów zapisanych. Po ostateczném przemówieniu referenta przystępuje Rada do głosowania.

§. 10.

Głosowanie.

Najprzód głosuje się nad odroczeniem lub zwróceniem wniosku do gruntowniejszego zbadania, potém nad poprawkami wniosku w ten sposób: że ta, która się najwięcéj od wniosku oddala, najprzód pod głosowanie przychodzi, następnie głosuje się nad wnioskiem, a to najprzód nad pojedyńczemi jego częściami, a wreszcie nad całością.

§. 11.

Głosuje się zwykle przez podniesienie ręki tych, którzy się przychylają do wniosku. Tylko na żądanie większości i w sprawach osobistych głosuje się kartkami. Uchwały zapadają bezwzględną większością głosów. Równość głosów rozstrzyga przewodniczący.

§. 12.

Zastępca przewodniczącego.

W razie nieobecności przewodniczącego lub przeszkód niedozwalających mu pełnić czynności urzędowych, wchodzi we wszystkie jego prawa i obowiązki jego zastępca.

§. 13.

Prawa i obowiązki członków Rady.

Prócz prawa brania udziału w czynnościach Rady wolno każdemu członkowi Rady szkolnéj miejscowéj interpelować przewodniczącego tak co do spraw już załatwionych, jak i co dopiéro załatwić się mających. Interpelowany powinien dać odpowiedź natychmiast, lub przynajmniéj na następującém posiedzeniu; wglądać w księgi, rachunki i akta i być obecnym na egzaminach w szkołach do zakresu Rady należących.

§. 14.

Każdy Członek Rady szkolnéj miejscowéj winien:

a) regularnie uczęszczać na posiedzenia Rady, w razie choroby lub innéj ważnéj przeszkody winien uwiadomić Radę o powodzie swéj nieobecności lub następnie takową usprawiedliwić;

b) gorliwie, sumiennie i najspieszniéj wypełniać zlecenia, które od Rady otrzyma, i załatwiać sprawy oddane sobie do zreferowania;

c) zachowywać koleżańską dyskrecyę, szczególniéj, gdy takowa większością głosów zaleconą została.

§. 15.

Protokół.

Na każdém posiedzeniu ma być spisany krótki protokół czynności w osobną księgę i obejmować:

a) datę posiedzenia;

b) spis członków obecnych i nieusprawiedliwienie nieobecnych;

c) wzmiankę o odczytaniu, przyjęciu lub sprostowaniu protokółu z poprzedniego posiedzenia;

d) streszczenie każdego przedmiotu wziętego pod obrady;

e) rezultat głosowania;

f) dosłowne brzmienia uchwały.

Tak spisany protokół odczytuje się na początku następującego posiedzenia.

Sprostowanie protokółu.

Zarzuty przeciw protokółowi nie dające się załatwić objaśnieniem przewodniczącego, za zezwoleniem większości, poprawia się sprostowaniem w protokóle. Protokół przyjęty bez poprawek lub sprostowany podpisuje przewodniczący i prowadzący pióro.

Votum separatum.

Na żądanie Członków pozostałych w mniejszości zapisuje się do protokółu ich nazwiska i ich zdania odmienne.

§. 16.

Wykaz spraw bieżących.

Po przyjęciu protokółu składa się na stole obrad do przejrzenia dziennik podawczy, obejmujący wyliczenie wszystkich pism, do Rady nadeszłych, i w krótkości ich załatwienie.

§. 17.

Pomoc kancelaryjna.

Rada obmyśli pomoc kancelaryjną dla przewodniczącego szczególniéj co do prowadzenia dziennika podawczego, odpisywania ekspedycyj, z Rady wyjść mających, prowadzenia rachunków i protokółów posiedzeń Rady. Zasadą tu być winno, żeby nauczyciele téjże Radzie podlegli, obowiązki te bezpłatnie spełniali; zasiadający w Radzie może prowadzić protokóły posiedzeń, inni zaś spełniać resztę czynności.

Rada może za zatwierdzeniem Rady szkolnéj okręgowéj użyć części pieniędzy karnych na pokrycie kosztów kancelaryjnych.

§. 18.

Rachunkowość.

Wszystkie fundusze Rady szkolnéj miejscowéj powinny być w miejscu bezpieczném przechowywane pod odpowiedzialnością przewodniczącego, który téż rachunki z nich Radzie składać winien.

§. 19.

Język.

Wyłącznym urzędowym językiem Rady szkolnéj miejscowéj jest język polski.

§. 20.

Pieczęć.

Rada szkolna miejscowa używa pieczęci z orłem c. k. austryackim, mającym na piersiach herb galicyjski z napisem do koła: Rada szkolna miejscowa w . . . . .

§. 21.

Miejsce posiedzeń.

Miejscem posiedzeń ma być budynek szkolny. Wolno jednak Radzie i w mieszkaniu przewodniczącego lub miejscowego proboszcza odbywać posiedzenia, jeżeli na to jednomyślna zapadnie uchwała.

§. 22.

Rozsyłanie ekspedycyj.

Ekspedycye Rady szkolnéj miejscowéj ma wójt gminy, w któréj się Rada znajduje, kosztem gminy w tenże sposób, co i inne ekspedycye, ze zwiérzchności gminnéj wychodzące, rozséłać.

L. 504.
Pr. 1

do

Jaśnie Wielmożnego Stanisława
Hr. Mieroszowskiego
w Krakowie.

Z dniem 15go Maja b. r. rozpoczynają swe urzędowanie Rady szkolne okręgowe, ustanowione rozporządzeniem Jego Excellencyi Pana Ministra wyznań i oświecenia z dnia 1go Grudnia 1870 r. (: Dz. pr. kr. № 94 :)

Stosownie więc do reskryptu Wysokiej C. K. Rady szkolnej krajowej z dnia 20 b. m. L. 3128, mam zaszczyt zaprosić niniejszem Jaśnie Wielmożnego Pana, abyś się w dniu powyższym zgłosić zechciał o godzinie 11ej przed południem w tutejszym gmachu C. K. Starostwa na salę posiedzeń, gdzie się odbędzie zagajenie i ukonstytuowanie Rady w mowie będącej, tudzież przedstawienie Inspektora okręgowego.

Kraków dnia 29go Kwietnia 1871 r.
C. K. Delegat Namiestnika.

[signature]

C. K. Delegat Namiestnika w Krakowie

L. 564.
Del.

do

Jaśnie Wielmożnego Stanisława
Hrabiego Mieroszowskiego

Exoffo.

w Krakowie.

Porządek dzienny
posiedzenia Rady szkolnéj okręgowéj dnia 11°
Lipca b. r. –



1° Rozpisanie konkursów,
2° Obrady nad regulaminami dla R. s. o.,
3° Ukonstytuowanie Rad szkolnych miejscowych,
4° Wniosek JW. Hrabi Mieroszowskiego co do gruntów szkolnych. –

Zagajenie posiedzenia o godzinie 11éj przed południem.

Kraków dnia 30. Czerwca 1871 r.
C. K. Radca Dworu. –

[signature]

L. 270
R. S. O.

Do

obszaru dworskiego

w Karniowicach.

Rada szkolna okręgowa poleca Wgo. Maryanowi Studzińskiemu, c. k. Inspektorowi szkół ludowych: aby osobiście zajął się zaprowadzeniem Rad szkolnych miejscowych, stósownie do rozporz. Minist. Wyznań i Oświecenia z dn. 17go grudnia 1870 r. l. 3.70.
Ponieważ zaś odnośnie do uchwały Rady s. o. z dn. 11go lipca b. r. obszary dworskie wskład Rady szkolnej miejskiej wejść winny, przeto Rada s. o. wzywa obszar dworski, aby dnia 22 b. m. i roku — w Bolechowicach o godz. 9 przedpołudniem zjawić się zechciał celem przeprowadzenia wyboru Członka i 1 Członka(?) z obszarów dworskich do Rady szkolnej miejscowej.

Kraków dnia 7go Sierpnia 1871

Bakowski(?)

Mierosławski(?)



REGULAMIN

dla Rad szkolnych miejscowych

w obrębie Krakowskiego okręgu szkolnego zamiejskiego.

---

§. 1.

Stanowisko Rady.

Rada szkolna miejscowa jest władzą nadzorczą i wykonawczą w sprawach szkół ludowych publicznych i prywatnych, ochronek i początkowych szkół specyalnych, położonych w zakresie jéj urzędowania.

§. 2.

Zakres czynności.

Rada szkolna miejscowa ma wykonywać obowiązki, na nią ustawami szkolnemi, rozporządzeniami władz wyższych, mianowicie Rady szkolnéj okręgowéj włożone, a w szczególności:

1. od Wójtów gmin do jéj zakresu należących odbiérać składki przeznaczone na wypłaty kompetencyj nauczycielskich, i to w cztérech równych ratach kwartalnych z góry w ten sposób, by gminy na trzy miesiące przed terminem wypłaty nauczycielom pieniądze składały. C. k. Starostwom przesyłać wykazy zalegających z prośbą o ściągnięcie zaległości w drodze egzekucyi administracyjnéj. Wypłacać nauczycielom kompetencyę w ratach kwartalnych z góry. Prośby i skargi co do wysokości i rodzaju poborów sprawdzać i przedstawiać wraz ze swą opinią Radzie szkolnéj okręgowéj;

2. zarządzać funduszami szkolnemi miejscowemi, gdzie takowe istnieją, majątkami szkolnemi, o ile co do tych akta fundacyjne nie obejmują innych postanowień;

*

3. przechowywać papiéry publiczne, obligacye, dokumenta, fasye, piéniądze gotowe, czyto na wypłatę nauczycieli wpływające, czytéż z kar za nieposyłanie dzieci do szkoły pochodzące, i prowadzić osobne rachunki i ewidencyę tych funduszów;

4. nadzorować budynki szkolne, grunta i sprzęty, utrzymywać inwentarze własności szkolnéj. W razie potrzeby reparacyi budynków lub sprzętów szkolnych; albo w szkołach, pomieszczonych w domach najętych, co do zapewnienia opłaty czynszu i co do zapewnienia opału dla szkół, dopilnować: by komitety konkurencyjne spełniały swe obowiązki, a repartacyę opłat przedsiębrały według ustawy z dnia 12. Sierpnia 1866. Dz. ust. kraj. N. 27.;

5. starać się o książki szkolne dla ubogich uczniów i o zakupno przyborów naukowych dla szkoły z funduszu pochodzącego z kar pieniężnych, z rodziców za nieposyłanie dzieci do szkoły ściąganych, i tym funduszem zarządzać;

6. układać roczny preliminarz szkolny, o ile tego zachodzi potrzeba;

7. rozstrzygać o uwolnieniu od opłaty szkolnéj, gdzie takowa stnieje;

8. dopilnowywać, by nauczyciele przed rozpoczęciem roku szkolnego sporządzali wykazy dzieci, do uczęszczania do szkoły zobowiązanych, według ksiąg metrykalnych; niemniéj, by składali co tydzień wykazy dzieci do szkoły uczęszczających. Z porównania takowych powziąwszy wiadomość, którzy rodzice dzieci do szkoły nie posyłają, ich tłómaczenia się oceniać, winnych po raz pierwszy napominać, za każdym następnym razem karę pieniężną na nich orzekać, która w zasadzie ma wynosić 10 kr. w. a. za każdy dzień nieusprawiedliwionego opuszczenia szkoły. O tak orzeczonych karach donosić właściwym c. k. Starostwom z prośbą, by je z zasądzonych ściągnęły;

9. naznaczać czas nauki z przestrzeganiem przepisanéj ilości godzin;

10. czuwać nad udzielaniem przepisanéj nauki, głównie przez miejscowych nadzorców szkolnych z grona Rady szkolnéj miejscowéj przez Radę szkolną okręgową zamianowanych;

11. czuwać nad prowadzeniem się nauczycieli, nad szkolną karnością, jakotéż nad zachowaniem się młodzieży po za szkołą;

12. wspiérać ile możności nauczycieli w ich urzędowém działaniu;

13. godzić spory nauczycieli, bądźto pomiędzy nimi samymi, bądź między nimi a gminą lub pojedynczymi członkami gminy (o ile spory te wynikają ze stósunków szkolnych); popiérać wszelkiémi sposobami, troskliwie i z oględnością tak interesa jak i powagę szkoły i nauczyciela;

14. podawać raporta, wyjaśnienia, opinie swe i wnioski Radzie szkolnéj okręgowéj.

§. 3.

Załatwienie spraw.

Czynności Rady szkolnéj miejscowéj załatwia: albo prezydyalnie jéj przewodniczący, albo kolegialnie Rada bezpośrednio na posiedzeniu, albo przekazuje takowe pojedyńczym swym członkom, lub komisyom do rozpoznania i przedstawienia wniosków.

§. 4.

Przedmioty nagłe a niecierpiące zwłoki załatwia przewodniczący prezydyalnie, uwiadamia jednak o nich Radę na najbliższém zebraniu.

§. 5.

Posiedzenia Rady.

Rada szkolna miejscowa oznacza sobie stałe dni w równych odstępach czasu na zwyczajne posiedzenia; i to przynajmniéj dwa razy na miesiąc. Takowe głównie do załatwienia spraw bieżących przeznaczone, nie wymagają osobnego uwiadomienia Członków.

§. 6.

Przewodniczący może według potrzeby, a winien na żądanie dwóch członków, w przeciągu ośmiu dni zwołać nadzwyczajne posiedzenie. Piśmienne to wezwanie i porządek dzienny, czyli wyszczególnienie przedmiotu obrad powinno być każdemu członkowi Rady doręczoném przynajmniéj na 48 godzin przed posiedzeniem.

§. 7.

Ani zwyczajne, ani nadzwyczajne posiedzenia Rady nie są publiczne. Do stanowienia uchwał potrzebną jest obecność więcéj niż połowy Członków. Ma on prawo wstrzymać uchwałę przeciwną ustawie, winien jednak natychmiast zasięgnąć decyzyi Rady szkolnéj okręgowéj i o takowéj na najbliższém posiedzeniu uwiadomić Radę szkolną miejscową.

§. 8.

Porządek dzienny.

Porządek dzienny obrad układa przewodniczący. Najprzód zamieszcza na takowym zwykle sprawy bieżące, po ich wyczerpnięciu mogą przyjść pod obrady inne wnioski. Zazwyczaj Rada powinna zaraz na posiedzeniu sprawy załatwiać. Trudniejsze tylko i gruntowniejszego zbadania wymagające mogą być przez Radę pojedyńczym Członkom lub Komisyom przekazane do rozpoznania i przedstawienia wniosków.

§. 9.

Nad każdym przedmiotem obrad poczyna się rozprawa od wysłuchania sprawozdania i wniosku przewodniczącego, lub, jeżeli była sprawa któremu z członków oddana do referatu, wniosku referenta. Członkowie zabiérają głos w téj kolei, w jakiéj się o takowe zgłaszali. W jednéj sprawie można tylko dwa razy przemawiać. Wolno wnosić poprawki do wniosku referenta, lub wcale odmienne wnioski stawiać. Zamknięcie dyskusyi następuje wskutek uchwały większości, lub po wyczerpaniu głosów zapisanych. Po ostateczném przemówieniu referenta przystępuje Rada do głosowania.

§. 10.

Głosowanie.

Najprzód głosuje się nad odroczeniem lub zwróceniem wniosku do gruntowniejszego zbadania, potém nad poprawkami wniosku w ten sposób: że ta, która się najwięcéj od wniosku oddala, najprzód pod głosowanie przychodzi, następnie głosuje się nad wnioskiem, a to najprzód nad pojedyńczemi jego częściami, a wreszcie nad całością.

§. 11.

Głosuje się zwykle przez podniesienie ręki tych, którzy się przychylają do wniosku. Tylko na żądanie większości i w sprawach osobistych głosuje się kartkami. Uchwały zapadają bezwzględną większością głosów. Równość głosów rozstrzyga przewodniczący.

§. 12.

Zastępca przewodniczącego.

W razie nieobecności przewodniczącego lub przeszkód niedozwalających mu pełnić czynności urzędowych, wchodzi we wszystkie jego prawa i obowiązki jego zastępca.

§. 13.

Prawa i obowiązki członków Rady.

Prócz prawa brania udziału w czynnościach Rady wolno każdemu członkowi Rady szkolnéj miejscowéj interpelować przewodniczącego tak co do spraw już załatwionych, jak i co dopiéro załatwić się mających. Interpelowany powinien dać odpowiedź natychmiast, lub przynajmniéj na następującém posiedzeniu; wglądać w księgi, rachunki i akta i być obecnym na egzaminach w szkołach do zakresu Rady należących.

§. 14.

Każdy Członek Rady szkolnéj miejscowéj winien:

a) regularnie uczęszczać na posiedzenia Rady, w razie choroby lub innéj ważnéj przeszkody winien uwiadomić Radę o powodzie swéj nieobecności lub następnie takową usprawiedliwić;

b) gorliwie, sumiennie i najspieszniéj wypełniać zlecenia, które od Rady otrzyma, i załatwiać sprawy oddane sobie do zreferowania;

c) zachowywać koleżańską dyskrecyę, szczególniéj, gdy takowa większością głosów zaleconą została.

§. 15.

Protokół.

Na każdém posiedzeniu ma być spisany krótki protokół czynności w osobną księgę i obejmować:

a) datę posiedzenia;

b) spis członków obecnych i nieusprawiedliwienie nieobecnych;

c) wzmiankę o odczytaniu, przyjęciu lub sprostowaniu protokółu z poprzedniego posiedzenia;

d) streszczenie każdego przedmiotu wziętego pod obrady;

e) rezultat głosowania;

f) dosłowne brzmienia uchwały.

Tak spisany protokół odczytuje się na początku następującego posiedzenia.

Sprostowanie protokółu.

Zarzuty przeciw protokółowi nie dające się załatwić objaśnieniem przewodniczącego, za zezwoleniem większości, poprawia się sprostowaniem w protokóle. Protokół przyjęty bez poprawek lub sprostowany podpisuje przewodniczący i prowadzący pióro.

Votum separatum.

Na żądanie Członków pozostałych w mniejszości zapisuje się do protokółu ich nazwiska i ich zdania odmienne.

§. 16.

Wykaz spraw bieżących.

Po przyjęciu protokółu składa się na stole obrad do przejrzenia dziennik podawczy, obejmujący wyliczenie wszystkich pism, do Rady nadeszłych, i w krótkości ich załatwienie.

§. 17.

Pomoc kancelaryjna.

Rada obmyśli pomoc kancelaryjną dla przewodniczącego szczególniéj co do prowadzenia dziennika podawczego, odpisywania ekspedycyj, z Rady wyjść mających, prowadzenia rachunków i protokółów posiedzeń Rady. Zasadą tu być winno, żeby nauczyciele téjże Radzie podlegli, obowiązki te bezpłatnie spełniali; zasiadający w Radzie może prowadzić protokóły posiedzeń, inni zaś spełniać resztę czynności.

Rada może za zatwierdzeniem Rady szkolnéj okręgowéj użyć części pieniędzy karnych na pokrycie kosztów kancelaryjnych.

§. 18.

Rachunkowość.

Wszystkie fundusze Rady szkolnéj miejscowéj powinny być w miejscu bezpieczném przechowywane pod odpowiedzialnością przewodniczącego, który téż rachunki z nich Radzie składać winien.

§. 19.

Język.

Wyłącznym urzędowym językiem Rady szkolnéj miejscowéj jest język polski.

§. 20.

Pieczęć.

Rada szkolna miejscowa używa pieczęci z orłem c. k. austryackim, mającym na piersiach herb galicyjski z napisem do koła: Rada szkolna miejscowa w . . . . .

§. 21.

Miejsce posiedzeń.

Miejscem posiedzeń ma być budynek szkolny. Wolno jednak Radzie i w mieszkaniu przewodniczącego lub miejscowego proboszcza odbywać posiedzenia, jeżeli na to jednomyślna zapadnie uchwała.

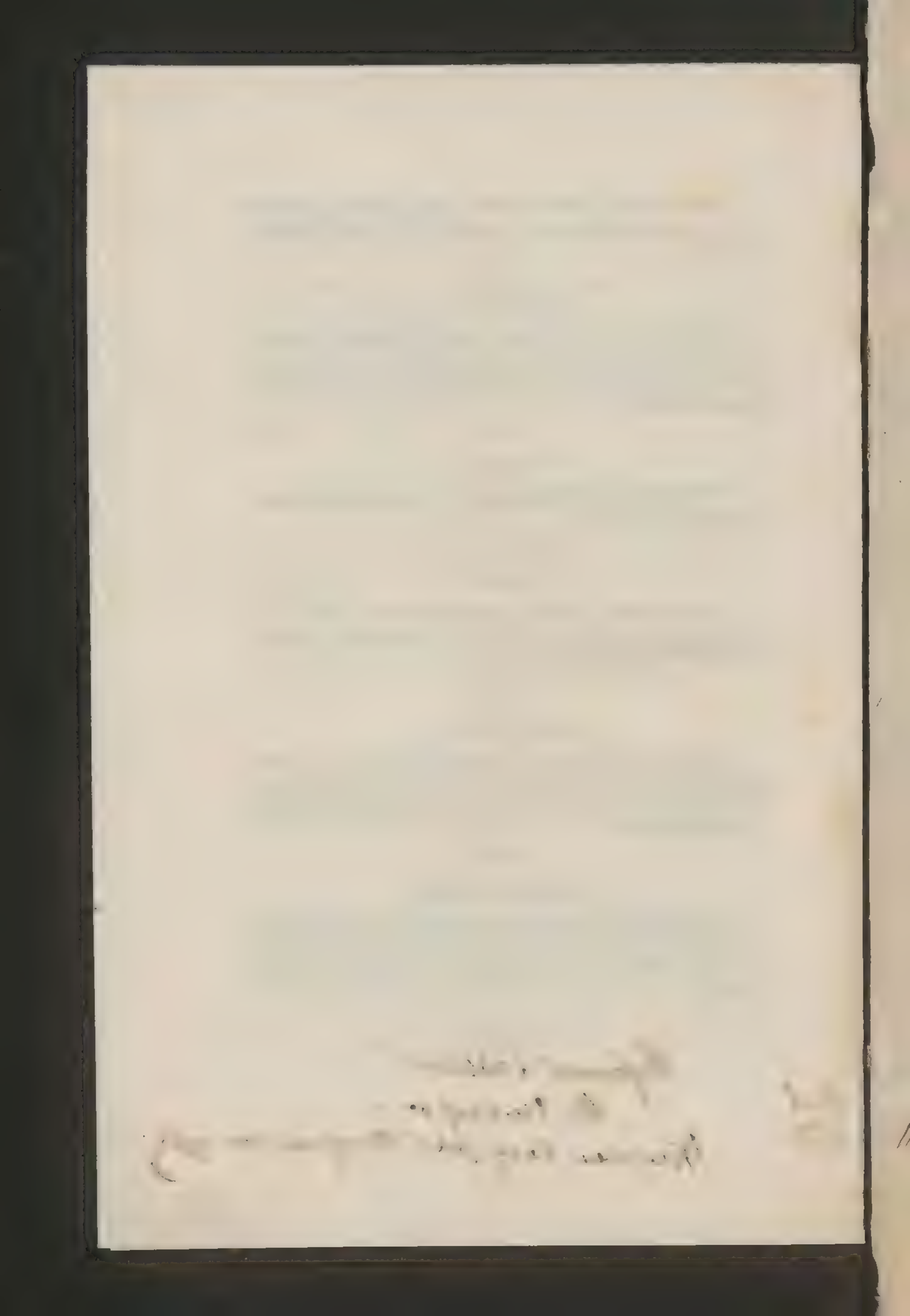
§. 22.

Rozsyłanie ekspedycyj.

Ekspedycye Rady szkolnéj miejscowéj ma wójt gminy, w któréj się Rada znajduje, kosztem gminy w tenże sposób, co i inne ekspedycye, ze zwiérzchności gminnéj wychodzące, rozséłać.

Referował i układał
Al. Mierosławski
Wiceprezes Rady szkol. Okręgowej Zamojskiej

Krak.
1871.



L. 765.

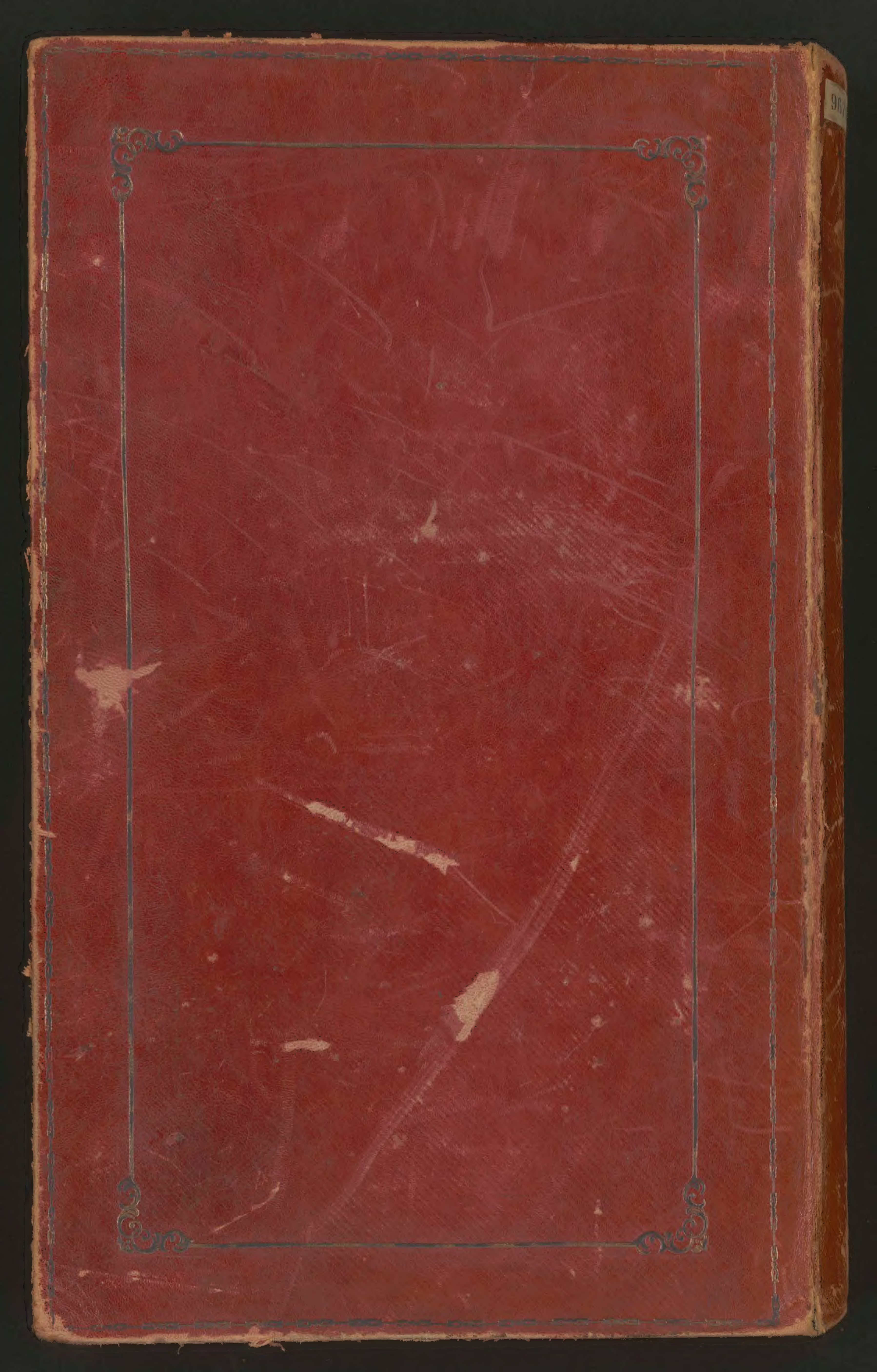
Jaśnie Wielmożny Hrabio!

Rezygnację Jaśnie Wielmożnego Pana z godności członka
a zarazem zastępcy przewodniczącego w ck. Radzie
szkolnej okręgowej przyjęła ck. Rada szkolna okręgowa
na posiedzeniu w dniu 13. b. m. odbytem do wiadomo-
ści i upoważniła mnie do wyrażenia Panu Hrabiemu
ubolewania że w Jego osobie traci członka z stosun-
kami szkół w powiecie Krakowskim dokładnie obznaj-
mionego i ze znajomością rzeczy rozwoju szkół początkowych
strzegącego.
Proszę przyjąć wyrazy wysokiego mego poważania i ja-
kiem zostaję Jaśnie Wielmożnego Pana Hrabiego

uniżonym sługą,
Ck. Radca dworu i Przewodniczący.

W Krakowie dnia 14. maja 1873.

[illegible]


9